

Znaczenie w języku – znaczenie w umyśle.
Krytyczna analiza współczesnych teorii
semantyki lingwistycznej

Aleksander Kiklewicz

**Znaczenie w języku – znaczenie w umyśle.
Krytyczna analiza współczesnych teorii
semantyki lingwistycznej**



Olsztyn 2012

Recenzent:
prof. dr hab. DOROTA SZUMSKA

ISBN 978-83-61605-21-8

© Copyright by ALEKSANDER KIKLEWICZ 2012

Projekt i opracowanie graficzne okładki:
OLENA DUDAŁA

Skład i łamanie:
ALEKSANDER KIKLEWICZ

Wydawca:
CENTRUM BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ
UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE
10-725 Olsztyn, ul. K. Obiża 1

Druk i oprawa:
ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE
10-724 Olsztyn, ul. Jana Heweliusza 3

Dystrybucja:
UWM W OLSZTYNIE
CENTRUM BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ
ul. K. Obiża 1, 10-725 Olsztyn
tel. +48 602175802
Internet: <http://uwm.edu.pl/cbew>
e-mail: komunikacjam@uwm.edu.pl

Spis treści

Nastąpić na linię... (Wprowadzenie)	7
1. Typologia znaków	10
1.1. Typy znaków ze względu na formę	11
1.2. Typy znaków ze względu na treść	14
1.2.1. Przegląd typologii znaczeń	15
1.2.2. Subkody semantyczne	21
1.2.2.1. Subkod wyrazowo-obrazowy	21
1.2.2.2. Subkod deiktyczny	24
1.2.2.3. Subkod anaforyczny	25
1.2.2.4. Subkod symboliczny	26
1.2.2.5. Subkod konotacyjny	28
1.2.2.6. Subkod metaforyczny	32
1.2.2.7. Subkod analityczny	33
1.2.2.8. Subkod symptomatyczny	35
2. Semantyka w lingwistycznych modelach języka	36
2.1. Znaczenie systemowe vs. kognitywne: problem konceptu	41
2.1.1. Znaczenie jako kategoria systemu języka	42
2.1.1.1. Teza o znaczeniu naiwnym	43
2.1.1.2. Teza o definicji minimalnej	46
2.1.1.3. Teza o języku semantycznym	56
2.1.1.4. Stosowany aspekt definicji minimalnych	67
2.1.2. Znaczenie jako kategoria kognitywna	72
2.1.2.1. Holistyczna koncepcja znaczenia	75
2.1.2.2. Profil, koncept, znaczenie kognitywne	82
2.1.2.3. Znaczenie kognitywne: problem weryfikacji	89
2.1.2.4. E. Sapir kontra lingwistyka antropologiczna	92
2.1.2.5. Konotacja a referencja	100
2.1.2.6. Czy język ma własną logikę?	102
2.1.2.7. Semantyka w obrazach	105
2.1.3. Znaczenie systemowe i znaczenie kognitywne w świetle ambiwalencji języka	110
2.2. Znaczenie algorytmiczne vs. incydentalne: problem kategorii familijnych	116
2.2.1. Kategoria bez właściwości	116
2.2.2. Gra jako kategoria komunikacji i jako kategoria umysłu	118
2.2.3. Podobieństwo (?) rodzinne (?)	119
2.2.4. Jeden znak — jedno znaczenie?	121
2.2.5. Kategorie familijne: granice zastosowania	123
2.2.6. Podobieństwo rodzinne kontra polisemia	127
2.2.7. Hierarchia znaczeń	129
2.2.8. Gra: inwariant semantyczny	130

2.3. Znaczenie zdeterminowane vs. rozmyte: problem kategorii prototypowych	131
2.3.1. Kategorie o rozmytych granicach	133
2.3.2. Kognitywne ujęcie kategorii prototypowych	140
2.3.3. Funkcjonalne ujęcie kategorii rozmytych	147
2.3.4. Szczególny przypadek efektu prototypowego	156
2.4. Znaczenie deskryptywne vs. egzemplifikacyjne: problem semantyki empirycznej.	158
2.5. Znaczenie podstawowe vs. przenośne: problem metafory pojęciowej	167
2.5.1. Metafora pojęciowa: założenia teoretyczne	174
2.5.1.1. Teza o wszechobecności	175
2.5.1.2. Teza o domenach	178
2.5.1.3. Teza o modelach	188
2.5.1.4. Teza o jednokierunkowości	192
2.5.1.5. Teza o kreatywności	193
2.5.2. Metafory pojęciowe w zakresie idiomów werbo-nominalnych	194
2.5.2.1. Analiza domen docelowych	195
2.5.2.2. Analiza domen źródłowych	197
2.5.2.3. Analiza aspektów tożsamości	198
2.5.2.4. Analiza schematów kognitywnych	201
2.5.3. Metafora a kategoryzacja	201
2.5.4. Ekstrapolacja metaforyczna	207
2.6. Znaczenie konkretne vs. abstrakcyjne: poziomy konceptualizacji	211
3. Eksperymentalne badanie typów kategoryzacji językowej	219
3.1. Baza danych i wstępna analiza rezultatów eksperymentu	220
3.1.1. Konceptualizacja kategorii {nóż}	221
3.1.2. Konceptualizacja kategorii {waga}	226
3.1.3. Konceptualizacja kategorii {woda}	230
3.1.4. Konceptualizacja kategorii {samochód}	234
3.1.5. Konceptualizacja kategorii {pieczywo}	238
3.1.6. Konceptualizacja kategorii {koszyk}	242
3.1.7. Konceptualizacja kategorii {zapałki}	246
3.1.8. Konceptualizacja kategorii {film}	249
3.1.9. Konceptualizacja kategorii {pinezki}	253
3.1.10. Konceptualizacja kategorii {droga}	257
3.2. Interpretacja rezultatów eksperymentu	261
3.2.1. Analiza stosowanych aspektów	261
3.2.2. Analiza sumarycznej liczby odpowiedzi	266
3.2.3. Analiza ogniskowania deskrypcji	268
3.2.4. Analiza poziomów konceptualizacji	271
Zakończenie	273
Summary	280
Bibliografia	283
Indeks przedmiotowy	294

Nastąpić na linię... (Wprowadzenie)

Znakomita polska badaczka E. Jędrzejko pisze o „swoistym synkretyzmie teorii i pewnym komplementaryzmie metodologicznym” współczesnego językoznawstwa (2000, 59). Rzeczywiście – w nauce o języku końca XX w. i początku XXI w. panuje duży wielogłos. Badacze językoznawcy grupują się wokół rozmaitych doktryn metodologicznych: kognitywnej, antropologicznej, pragmatycznej, hermeneutycznej, semiotycznej, ekologicznej itd. Za sprawą tego, że owe doktryny przeważnie wzajemnie się wykluczają, badacze tworzą zamknięte formacje, w których komunikują się „ze swoimi”, natomiast idee alternatywnych grup naukowych są zwykle lekceważone, a nawet krytykowane jako nietrafne, niesłuszne czy też szkodliwe. Na przykład (tworzący „teorie”) badacz kognitywista z reguły nie interesuje się nowymi publikacjami w zakresie gramatyki formalnej, morfologii czy składni semantycznej, podobnie jak zwolennik „lingwistyki języka” uważa teoretyczne propozycje kognitywistów za swego rodzaju *small talk*.

W pewnym stopniu ten stan współczesnej wiedzy lingwistycznej jest uwarunkowany charakterystycznym dla epoki postmodernizmu relatywizmem kulturowym, a więc nasileniem w sferze systemów poznawczych tendencji odśrodkowych. Na skutek decentralizacji kultury nastąpiła anarchizacja wiedzy, obniżenie czy też wypaczenie kryteriów weryfikacji twierdzeń naukowych. Dziś zdaje się być niemożliwym budowanie wielkich, integrujących systemów filozoficznych – tegoż formatu, co na przykład systemy Hegla lub Marksa.

W monografii „Aspekty teorii względności lingwistycznej”, przede wszystkim w czwartym rozdziale (Kiklewicz 2007a, 59 i n.), przedstawiłem elementy koncepcji zintegrowanego opisu języka – przy uwzględnieniu filozoficznej zasady komplementarności. Wyszedłem z założenia, że współistniejące we współczesnym obszarze (chciałbym napisać: systemie) wiedzy o języku punkty widzenia: lingwistyczny, psychologiczny, socjologiczny, cybernetyczny, mitologiczno-poetycki, potoczny i in., należy skonfigurować w taki sposób, aby wszystkie wzajemnie się uzupełniały w ramach jednego modelu pojęciowego.

Zasadniczo ambiwalentny charakter mają paradygmaty językoznawstwa jako historycznie nacechowane i powiązane z nurtami filozofii i komunikacji publicznej zespoły przekonań, sądów, twierdzeń o języku, tzn. o jego budowie, naturze i funkcjonowaniu, jak również ufundowane na nich zespoły praktyk (technik) badawczych. W wyżej wspomnianej pracy (ibidem, 34 i n.) pokazałem, że paradygmaty językoznawstwa posiadają dwumodułową strukturę – składają się (co najmniej) z dwóch alternatywnych nurtów, które realizują pewną fundamentalną ideę (podstawową dla danego paradygmatu) w odmiennych

wersjach. Na przykład w obrębie językoznawstwa strukturalnego współistniał strukturalizm paradygmatyczny (teoria fonologii, teoria pól semantycznych) oraz (późniejszy) strukturalizm syntagmatyczny (składnia zależności, gramatyka generatywno-transformacyjna, lingwistyka tekstu). Podobnie i we współczesnym językoznawstwie istnieją dwa wielkie kierunki: kognitywizm i komunikatywizm (zob. Kiklewicz 2006b, 13 i n.). Z jednej strony, łączy je ujęcie języka jako synergicznego, współdziałającego ze środowiskiem systemu znaków, ogólnie rzecz biorąc – powiązanie z filozofią empiryzmu; z drugiej strony, różni je traktowanie języka jako zjawiska o naturze internalnej, reprezentacyjnej (przez kognitywistów) i traktowanie języka jako zjawiska o naturze eksternalnej, performatywnej (przez komunikatywistów).

Niniejsza monografia stanowi kontynuację tego programu badawczego, a mianowicie jest próbą zastosowania zasady ambiwalencji do teorii semantyki lingwistycznej. W tej dziedzinie wiedzy o języku istnieje silna dyferencja punktów widzenia, choć można wyodrębnić dwa dominujące kierunki: semantykę ufundowaną na teorii strukturalizmu oraz semantykę kognitywną. Punkty widzenia przedstawicieli tych formacji naukowych diametralnie się różnią, ale przecież jest oczywiste, że opisywany przez badaczy język, jego system semantyczny jest ten sam! Wobec tego, od współczesnego językoznawstwa oczekuje się nie mnożenia koncepcji semantycznych (według zasady: „Co głowa, to rozum”), nie zagorzałego kulturowania przyjętych w kręgu „swoich” postulatów, lecz otwartości na współistnienie odmiennych stanowisk badawczych, uzgodnienia różnych koncepcji i tworzenia – w granicach, na które pozwalają dzisiejsze narzędzia badawcze – zintegrowanego opisu znaczeń jednostek językowych. Zastępującym na naśladowanie jest przykład A. Pawelca, który zastosował podobne nastawienie badawcze do opisu metafory, „ujawniając specyfikę nowego (kognitywnego. – A. K.) ujęcia (metafory. – A. K.) na tle wcześniejszych, już ugruntowanych” (2006, 8 i n.).

Przy uwzględnieniu powyższych założeń rozważę w niniejszej monografii problemy opisu semantyki w ujęciu strukturalistycznym (lub szerzej – tradycyjnym) oraz kognitywnym. Ten opis będzie dotyczył różnych aspektów badań semantycznych, które pogrupowałem zgodnie z tym, jak znaczenie językowe jest traktowane w pracach tych dwóch formacji badawczych, a mianowicie jako fenomen:

1. systemowy vs. kognitywny (kulturowy);
2. algorytmiczny vs. incydentalny;
3. zdeterminowany vs. dyfuzyjny (rozmyty);
4. deskryptywny vs. egzemplifikacyjny;
5. podstawowy vs. sekundarny;
6. konkretny vs. abstrakcyjny.

Dużo miejsca w książce poświęciłem krytycznej analizie współczesnej semantyki kognitywnej, choć nie oznacza to, że problemy psychologii języka nie są warte uwagi językoznawców. Chodzi tylko o to, aby kognitywne podstawy przetwarzania informacji w procesach działalności językowej (na przykład takich jak nomi-

nacja czy predykcja) zostały wyeksplikowane i zinterpretowane zgodnie z wymogami przyjętymi w tradycji badań naukowych.

Szczególne miejsce w książce zajmuje trzeci, empiryczny rozdział (napisany przy współpracy Michała Wilczewskiego), w którym przedstawiono rezultaty analizy eksperymentu psycholingwistycznego. Ten materiał badawczy wykazuje tendencję do przyporządkowania środkom nominacji językowej (leksykalnym bądź frazowym) odmiennych typów konceptualizacji obiektów materialnych.

Na zakończenie tych refleksji wypada nawiązać do tytułu Wprowadzenia – *Nastąpić na linię...* W tradycyjnym systemie kultury, jak pisze P. Kowalski (2007, 153 i n.),

graniczność, jako pewna cecha przestrzeni lub czasu, oznacza przypisanie tym fragmentom specyficznych właściwości. To właśnie na granicach grasować miały złe duchy, tam przebywały istoty hybrydyczne, które nie mogły znaleźć stałego miejsca (i właściwości) na Tym lub Tamtym Świecie. [...] Każda granica i sytuacja graniczna niesie ze sobą niebezpieczeństwo zetknięcia z hybrydyczną sferą istot mieszanych albo nawet z obcym porządkiem *sacrum*.

Kowalski pisze, że do czasów dzisiejszych dotrwały przypadki „lęku w stosunku do granicy i wszelkich linii”, a jako przykład przywołuje dziecięcą grę w klasy: „dyskwalifikacja następuje w momencie, gdy zawodnik postawi nogę na kresce oddzielającej poszczególne pola”. Być może w tym świetle czytelnika zainteresuje także sentencja białoruskiego pisarza Włodzimierza Karatkiewicza: „To my głupi jak droga...”

Wydaje się, że ta negatywna symbolika granicy, kreski w jakimś stopniu nadal tkwi także w myśleniu naukowym: lęk przed granicą oznacza niechęć do tego, co nieznanne, co – przynajmniej pozornie – obce. Pokonanie myślenia ufundowanego na segregacjonizmie metodologicznym, dynamizacja wiedzy i nawet więcej – świadomości naukowej, stanowi wyzwanie dla współczesnych badaczy. Gdy w monografii z 1996 r. wybitny socjolog języka D. Hymes zaproponował stworzenie lingwistyki podstawowej („elementary linguistics”) – dyscypliny łączącej w sobie zagadnienia lingwistyki teoretycznej i stosowanej, lingwistyki języka i lingwistyki mowy, zakładając, że dyscyplina ta powinna stać się niezbędną częścią powszechnego wykształcenia, chodziło mu w istocie rzeczy o to, aby pokonać granice sztucznie rozdzielające kategorie języka, które w procesie jego funkcjonowania stanowią całość.

1. Typologia znaków

Opis zależności między typem znaku a jego funkcją narzędzia kategoryzacji ludzkich doświadczeń wymaga wstępnej klasyfikacji znaków, gdyż można zakładać, że znaki różnych typów (m.in. różnego formatu) inaczej zachowują się w procesach przyswajania, magazynowania i przekazywania wiedzy, że sama przynależność znaków do określonego typu jest uwarunkowana jego kognitywną „specjalizacją”.

Jak wiadomo, znaki języków naturalnych mają dwa podstawowe aspekty: formę i treść. Jako jeden z pierwszych o takiej strukturze znaku pisał F. de Saussure: „Te dwa elementy są ściśle ze sobą związane i wywołują się wzajemnie” (2002, 90). W pracy: Kiklewicz 2004b, 43 i n., został przyjęty bardziej rozwinięty model znaku, w którym wyodrębniono trzy aspekty:

1. substancjalny (formalny) – dotyczący materii znaku;
2. strukturalny (konstrukcyjny) – dotyczący tego, w jaki sposób znak został skonstruowany;
3. funkcjonalny – dotyczący relacji znaku do innych obiektów, a mianowicie do innych znaków – syntaktyka, do nazywanych przedmiotów, zdarzeń, stanów rzeczy itp. – semantyka, oraz do sytuacji użytkowania – pragmatyka.

Jeżeli chodzi o treść znaku, we współczesnych badaniach lingwistycznych różni się dwa rodzaje jego znaczenia: sygnifikacyjne (pojęciowe) i referencyjne (desygnacyjne). Ponadto uwzględnia się trzy poziomy znaczenia sygnifikacyjnego:

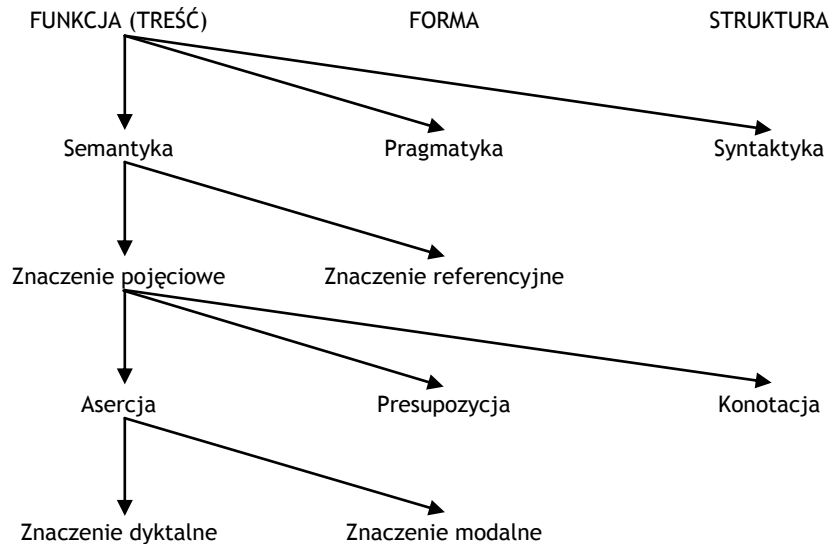
1. asercyjny, czyli poziom bezpośrednio przekazywanej treści (która może zostać poddana operacji negacji);
2. presupozycyjny, czyli poziom założonej informacji jako warunek stosownego rozumienia tekstu;
3. konotacyjny (implikowany), tzn. poziom informacji wnioskowanej, sugerowanej, wynikającej z informacji asercyjnej.

Ostatni aspekt znaczenia pojęciowego jest współcześnie aktywnie badany w ramach lingwistyki kulturowej (czy też etnolingwistyki), która skupia uwagę na „znaczeniach naddanych” (termin zaproponowany przez A. Awdiejewą), tzn. generowanych przez sytuację komunikacyjną, kontekst kulturowy dyskursu, nastawienia zadaniowe podmiotów itp.

Treść asercyjna znaku – zwłaszcza ona znajduje wyraz w strukturze semantycznej wypowiedzenia lub tekstu – dzieli się na dyktalną (dictum) i modalną (modus): informacja dyktalna ma charakter ontologiczny, tzn. polega na

odzwierciedleniu w formie i strukturze znaku fragmentu rzeczywistości – fizycznej, społecznej, fizjologicznej, psychicznej itd. (*Jest ciepło; Wieje wiatr; Magda jest szczęśliwa* itp.). Informacja modalna ma charakter epistemiczny, tzn. polega na subiektywnej interpretacji informacji dyktalnej (*Cieszę się, że jest tak ciepło; Dobrze, że przynajmniej nie pada; Podobno Magda jest szczęśliwa; To nieprawda, że prawdziwym sprzedawcą trzeba się urodzić* itp.).

Rysunek 1. Ogólna typologia aspektów znaku



1.1. Typy znaków ze względu na formę

Opis typologii znaków językowych zaczynam od ich formy, gdyż stanowi ona podstawowy warunek znakowości – eksponent znaczenia. W najogólniejszym ujęciu znaki ze względu na formę można podzielić na następujące kategorie (zob. Kiklewicz 2004b, 44):

1. Formy eksplikacyjne.
 - 1.1. Formy substancjalne.
 - 1.1.1. Formy leksykalne.
 - 1.1.2. Formy gramatyczne.
 - 1.1.3. Formy składniowe.
 - 1.2. Formy operacyjne (operacje językowe: elipsa, kontaminacja, reduplikacja, parcelacja i in.).

2. Formy implikacyjne (powstają na skutek współdziałania kategorii: zawarta w znaku A treść kategorii F warunkuje treść przyporządkowanej temuż znakowi kategorii G)

Wyodrębnione powyżej typy form zademonstruję na przykładzie realizacji funkcji stylistycznej wyrazów, wypowiedzeń, tekstów (funkcja ta należy do sfery pragmatyki językowej). Funkcja stylistyczna polega na tym, że w formie i strukturze znaku znajduje wyraz środowisko jego standardowego funkcjonowania: sfera komunikacji potocznej, oficjalnej, artystycznej itd. (Kiklewicz 2004b, 260 i n.). Od innych funkcji znaków języka ta odróżnia się tym, że nie jest jej przyporządkowany zamknięty rejestr wyspecjalizowanych środków formalnych. Do form eksplikacyjnych należy odnieść operatory stylistyczne typu *mówiąc kolokwialnie*, ale nie jest ich dużo. Innym rodzajem form eksplikacyjnych są (należące do różnych części mowy) leksemy, które poprzez swoją formę wskazują na właściwy im styl funkcjonalny. W słownikach takim leksemom zwykle towarzyszą kwalifikatory: *urzęd.*, *książk.*, *public.*, *ordyn.*, *wulg.* itp. Za elementy stylu oficjalnego, urzędowego należy uznać konstrukcje analityczne z czasownikami funkcyjnymi *dokonać*, *odbyć*, *uczynić* itp. – por.: *dokonać wyboru*, *uczynić propozycję*, *odbyć służbę*. Odwrotnie, na styl potoczny często wskazują znaki synkretyczne, na przykład zaimki wskazujące typu *tego* w funkcji predykatywnej:

- (1) Ty tego... nie pal!
(2) Niech tego... niech nie składa oskarżeń.

Istnieją też eksplikacyjne formy operacyjne, na przykład cechy strukturalne poszczególnych typów zdań. Na przykład cechą charakterystyczną stylu urzędowo-administracyjnego jest ekspansja konstrukcji rozwiniętych: jednorodnych członów zdania oraz tzw. adiunktów – przydawek, okoliczników, zdań podrzędnych okolicznikowych, przydawkowych i in. Do zakresu form operacyjnych należy również układ graficzny oficjalnych tekstów pisanych, na przykład różnego rodzaju formularzy, dokumentów. Uważa się (zob. Norman 1991, 101), że forma graficzna i struktura dokumentów są nieodłączną częścią ich treści.

Źródłem form implikacyjnych funkcji stylistycznej są regularne interakcje różnych kategorii semantycznych. Na przykład istnieje korelacja między modalnością a stylistycznym nacechowaniem wypowiedzi: użycie czasowników woluntatywnych w pewnych konstrukcjach językowych jest traktowane jako grzecznościowe, por.:

- (3) Bardzo proszę Pana, żeby Pan zechciał zgodzić się z tym terminem.

W takich wypowiedzeniach funkcja stylistyczna czasowników woluntatywnych (w jej znaczeniu uprzejmym, manierycznym) wysuwa się na pierwszy plan.

Kooperacja zachodzi też w stosunkach między stylem a modalnością ekspresywną lub aksjologiczną. Niektóre typy wyrażen ekspresywnych (na przykład wulgaryzmy, wyrazy obsceniczne czy też tzw. poetyzmy) są charakterystyczne dla określonych sytuacji użycia: dla komunikacji potocznej, artystycznej itd.

Istnieje też związek funkcji stylistycznej i pragmatycznej: pewne typy znaczeń illokucyjnych regularnie występują w określonych warunkach komunikacyjnych. Na przykład akt mowy przepraszania jest przede wszystkim charakterystyczny dla kontaktów nierównorzędnych, towarzyszy mu ponadto nacechowanie grzecznościowe.

Przynależność wypowiedzenia do określonego rejestru mowy zależy także od znaczeń funkcji semantycznej – referencji lub generyczności. Dla pewnych rejestrów mowy (zwłaszcza dla mowy potocznej) są charakterystyczne wyrażenia z semantyką referencji, tzn. przedstawiające konkretne, obserwowane sytuacje, innym zaś typom zachowania werbalnego (tekstom urzędowym, prawnym, naukowym) bardziej są właściwe wyrażenia generyczne – o treści ogólnej.

Do implikacyjnych form funkcji stylistycznej należy także treść dyktalna, w szczególności temat wypowiedzenia, chociaż związek między tematem a stylem nie jest ściśle determinowany. Pod tym względem jest interesujący przykład z tygodnika „Polityka” (2001/7), który pisze o czytelnikach, nadsyłających do redakcji wiersze „w stylu Marii Konopnickiej”, por.:

- (4) Siedzi chłopak na furce
I konika popędza,
W brzuchu z głodu mu burczy,
W domu smutek i nędza.
Przyszli obcy – zabrali
chlew, oborę i sadek.
A gdyś krzyknął: – To moje!
Pokopali ci zadek.

Na „styl Konopnickiej” wskazuje tu przede wszystkim plan treści tekstu – tematyczny dobór słownictwa, system obrazów i in.

W komunikacji językowej najważniejszą rolę odgrywają formy materialne – leksykalne i składniowe (frazowe). Formy te zostały poddane klasyfikacji w ramach teorii nominacji. S. Leszczak (2007, 23) traktuje nominację leksykalną (tzn. w formie wyrazów: *dom*, *gwiazda*, *wysoki*, *dać* itp.) jako zjawisko systemu języka („langue” według F. de Saussure’a), gdyż ma ona charakter skonwencjonalizowany, a nominację składniową (tzn. w formie grup wyrazowych i zdań) – jako zjawisko mowy („parole”), gdyż formy kompozycyjne (typu *wysoki mężczyzna*) są bezpośrednio konstruowane w akcie mowy. Ten podział wymaga jednak korekty, ponieważ, z jednej strony, istnieje zjawisko neologizmów – tworzenia nowych wyrazów (czy też nowych znaczeń) *ad hoc* w procesie komunikacji; z drugiej zaś strony, część nominatów składniowych, tzw. frazemów, ma charakter skonwencjonalizowany, a więc zachowywany w długotrwałej pamięci językowej (co szczególnie wyeksponował W. Chlebda – autor teorii frazematyki, zob. 2003).

E. S. Kubriakowa (1986, 42 i n.) zaproponowała trzy opozycje cech, na których powinna być oparta klasyfikacja materialnych form nominacji:

1. globalny charakter znaku, tzn. jego zwartość semantyczna (jako właściwość wyrazów niepo pochodnych) vs. rozczłonkowany oraz motywowany charakter znaku (jako właściwość innych znaków, posiadających różny stopień motywacji);
2. syntetyczny vs. analityczny charakter znaku jako podstawa rozróżnienia nominacji słownych (niekompozycyjnych) i nominacji składniowych;
3. związek predykatywny między członami vs. brak związku predykatywnego między członami, co pozwala wyodrębnić nominaty leksykalne na tle nominatów, które zawierają związek predykatywny w formie jawnej lub w formie ukrytej.

Tabela 1. Klasyfikacja form nominacji według E. S. Kubriakowej

Jednostki nominacji	Typy nominacji				Sposób magazynowania	Poziom generowania
	Syntetyczna vs. analityczna	Globalna vs. rozczłonkowana	Związek predykatywny			
			Jawny	Ukryty		
wyraz (niepochodny)	+	-	-	-	leksykon	-
wyraz pochodny lub złożony	+	+	+	-	leksykon	słowotwórstwo
grupa wyrazowa	-	+	+	-	gramatyka	„mała” składnia
zdanie	±	±	-	+	gramatyka	„duża” składnia

W badaniach semantycznych zwraca się uwagę na różnicę nominacji leksykalnej i składniowej: znaki pierwszego typu zwykle traktuje się jako symboliczne, czyli strukturalnie (z synchronicznego punktu widzenia) niemotywowane (*syn*, *woda*, *drzewo* i in.), a znaki drugiego typu – jako ikoniczne, czyli takie, których struktura przynajmniej częściowo powtarza strukturę desygnatu (sytuacji referencyjnej). Różnica ta, jak widać, dotyczy relacji między formą a treścią znaku, zaś charakter samej treści pozostaje „za kadrem”.¹

1.2. Typy znaków ze względu na treść

Pojęcie semantyki, podobnie jak każda kategoria języka, pełni ważną funkcję identyfikacji, a mianowicie wyodrębnienia obszaru zjawisk językowych, dotyczących przedstawienia rzeczywistości fizycznej, fizjologicznej, psychi-

¹ Funkcjonalna zależność między typem (leksykalnym lub zdaniowym) formy językowej a charakterem konceptualizacji desygnatu zostanie zbadana w trzecim rozdziale monografii.

cznej oraz społecznej (sam język też stanowi jeden z obiektów takiego przedstawienia – wówczas mówi się o funkcji metajęzykowej). Jednocześnie pojęcie semantyki – podobnie jak wiele innych kategorii języka – ma zróżnicowany charakter: w jego obrębie występuje wiele odmiennych zjawisk: jednostki semantyczne (znaki), relacje jednostek oraz procesy i mechanizmy semantyczne (zob. Koboziwa 2000, 50 i n.).

1.2.1. Przegląd typologii znaczeń

Najważniejszym problemem – w świetle poruszanych w tej książce zagadnień – jest niejednorodność kategorii znaczenia i wynikające z tego faktu zróżnicowanie znaków, w szczególności typów nazw leksykalnych. W tym zakresie w polskiej literaturze lingwistycznej, logicznej i semiotycznej ukształtował się pewien kanon typologii nazw – ze względu na ich znaczenie. Z. Saloni, jeden z autorów *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (1999, 388), wyodrębnił następujące typy nazw:

1. ze względu na liczbę desygnatów: nazwy puste (typu *krasnołudek*), jednostkowe (typu *Tadeusz Kościuszko*) i ogólne (typu *książka*);
2. ze względu na charakter desygnatów: zbiorowe (typu *bukiet*), niezbiorowe (typu *kwita*) i cudzysłowowe (jak pisze Saloni: „na przykład słowo *dom* odnoszące się do samego siebie, tj. do słowa *dom*, nie zaś do obiektu spotykanego w życiu codziennym”, czyli w zdaniach metajęzykowych typu: *Wymień formy gramatyczne słowa dom*)²;
3. nazwy abstrakcyjne (typu *wiosna*) i nazwy konkretne (typu *pióro*) (Saloni nie wskazuje aspektu tego podziału – można by go określić jako „referencja”, a więc opozycja nazw konkretnych i abstrakcyjnych jest ufundowana na referencji nazw (w pierwszym przypadku) i braku referencji (w drugim przypadku).

U. Żegleń (2000, 101 i n.) nieco inaczej przedstawia podział nazw – w sposób hierarchicznie uporządkowany. Na pierwszym poziomie rozróżnia nazwy puste i niepuste, definiując nazwy puste jako takie, „których desygnat nie istnieje”. Autorka przytacza przykłady: *Zeus*, *obecny król Francji*, *dinozaur*, *kwadratowe koło*. Pozostaje niejasne, czy do klasy nazw pustych nie należą też nazwy abstrakcyjne (typu *nadzieja*) – przecież nie jest im właściwe odniesienie do jakichkolwiek realnie istniejących desygnatów. Poza tym budzi wątpliwości przywołanie jako przykładu nazwy pustej wyrażenia *obecny król Francji*: przymiotnik *obecny* ma charakter indeksowy, deiktyczny, a więc zmienia swój status referencyjny w zależności od punktu widzenia nadawcy. Dlatego *obecny król*

² Wyodrębnione przez Saloniego trzy klasy nazw: zbiorowe, niezbiorowe i cudzysłowowe, nie są zgodne z wymogiem klasyfikacji, jakim jest wspólna zasada podziału („fundamentum divisionis”). Bardziej stosowne byłoby wyodrębnienie dwóch opozycji nazw: zbiorowych – niezbiorowych oraz cudzysłowowych (lingwistycznych) – niecudzysłowowych (nielingwistycznych, ontycznych).

Francji w tekście XXI w. będzie nazwą pustą, ale w tekście XVII w. – nazwą o całym realnej treści referencyjnej. Prawdopodobnie nazw deiktycznych, a także znaków zawierających takie nazwy w ogóle nie sposób zinterpretować ze względu na „pustość” lub „niepustość” (por. wyrażenie *mój przyjaciel*), ponieważ ich odniesienie referencyjne wymaga uwzględnienia konkretnego podmiotu (mówiącego/piszącego), czyli uwzględnienia sytuacji komunikacyjnej – a więc w tym przypadku wykraczamy poza sferę semantyki języka („langue” w terminologii F. de Saussure’a) i wkraczamy do sfery pragmatyki.

W klasyfikacji znaków I. I. Riewzina (1978, 182) uwzględniono kategorie semantyki logicznej, a mianowicie pojęcia termów (w polskiej tradycji – argumentów, tzn. nazw referencyjnych) i predykatów. W ten sposób Riewzin wyodrębnił trzy klasy znaków (wyrazów):

1. zawierające semantykę argumentów – rzeczownikowe nazwy własne oraz zaimki osobowe;
2. zawierające semantykę argumentów lub predykatów – rzeczowniki ogólne;
3. wyrazy zawierające semantykę predykatów – czasowniki, przymiotniki, przysłówki i niektóre przymyki.

Rosyjska badaczka I. M. Koboziewa (2000, 51 i n.) wyodrębniła kilka parametrów klasyfikacji znaków ze względu na znaczenie:

1. stopień uogólnienia znaczenia;
2. charakter przekazywanej informacji;
3. typ wiedzy wykorzystywanej w celu identyfikacji znaczenia.

Ad. 1. Stopień uogólnienia znaczenia. Koboziewa rozróżnia w tym aspekcie znaczenie wirtualne (ogólne) i znaczenie aktualne (wcześniej A. R. Łurija określił te same pojęcia jako „znaczenie” i „sens” – 1998, 55). Pierwsze jest zachowywane w języku, występuje ponadto w zdaniach generycznych typu (definicja z Wikipedii):

- (5) Ogień – suma obserwowalnych zjawisk towarzyszących na ogół fizykochemicznemu procesowi spalania.

Drugie znaczenie, aktualne, które można też kwalifikować jako referencyjne, realizuje się przy odniesieniu do konkretnych zjawisk, w szczególności obserwowanych w rzeczywistości, por.:

- (6) Ogień objął samochód i warsztat.

O. W. Pietrowa (1989, 27) słusznie pisze, że semantyka ogólna wyrazów niedeiktycznych należy do sfery języka, natomiast w komunikacji jest ona uzupełniana, m.in. w zależności od odniesienia referencyjnego.

Opozycja „znaczenie wirtualne” – „znaczenie aktualne” dotyczy nie tylko leksemów, lecz także zdań, por.:

- (7) W podeszłym wieku człowiek śpi tylko 5-6 godzin [znaczenie wirtualne, generyczne].
- (8) Spojrzałem ponad murem na skład węgla i zobaczyłem człowieka ściągającego worki z wozu [znaczenie referencyjne].

O ile pierwsze zdanie ma charakter ogólny, omnitemporalny, to drugie odnosi się do konkretnej, postrzeganej przez nadawcę sytuacji.

Znaczeniu wirtualnemu i aktualnemu zwykle nie są przyporządkowane własne, odrębne środki manifestacji: ten sam znak – w zależności od kontekstu – funkcjonuje w ogólnym bądź w konkretnym znaczeniu. Staje się to przyczyną dwuznaczności i paradoksów językowych (typu paradoksu „białego konia”, zob. 2.1.2.1). Dobrze obrazuje tę sytuację następujący dowcip:

- (9) Pytanie pierwsze: – Czy można w trzech ruchach włożyć hipopotama do lodówki?
Odpowiedź: – Tak, można. Otwieramy lodówkę – pierwszy ruch. Wkładamy hipopotama – drugi ruch. Zamykamy lodówkę – trzeci ruch.
Pytanie drugie: – Czy można w czterech ruchach umieścić żyrafę w lodówce?
Odpowiedź: – Tak, można. Otwieramy lodówkę – pierwszy ruch. Wyjmujemy hipopotama – drugi ruch. Wkładamy żyrafę – trzeci ruch. Zamykamy lodówkę – czwarty ruch.
Pytanie trzecie: – Czy może żyrafa dogonić hipopotama?
Odpowiedź: – Nie, nie może, bo żyrafa jest w lodówce.

Pytanie ogólne *Czy żyrafa może dogonić hipopotama?* jest tu traktowane w kontekście powyższych replik i ma treść aktualną, tzn. dotyczy konkretnej żyrafy i konkretnego hipopotama, dlatego odpowiedź jest przecząca: ‘W tej chwili, w tej aktualnej sytuacji żyrafa nie może dogonić hipopotama (gdyż jest w lodówce)’.

Koboziewa pisze o trzecim typie znaczenia – uzualnym, wyrażanym przez słowa i morfemy (nie przez zdania). Znaczenie to, jak uważa, jest związane z pewną klasą jednorodnych użyczeń znaku. W zależności od typu użycia (innymi słowy – w określonej serii użyczeń) znak realizuje określone znaczenie – uzualne. Tak więc polski rzeczownik *forma* występuje w różnych typach kontekstów syntagmatycznych i za każdym razem przekazuje odmienne znaczenia:

- (10) forma kwadratu; w formie gwiazdy; forma i treść
(11) forma gospodarki rynkowej; forma prawna
(12) osiągnąć formę; utrzymać się w formie
(13) formy odlewnicze, wtryskowe
(14) forma płaszcza; forma na sukienkę

Znaczenia uzualne często funkcjonują w określonych środowiskach kulturowych. Na przykład w środowisku muzyków operowych są używane charakterystyczne nominaty wartościujące – ich rozpoznawanie i adekwatne interpretowanie wymaga znajomości kodu subkulturowego. Por. przykłady z książki P. Gammonda „Bluff your Way in Opera”:

- (15) zadziwiająca konsekwencja w całym diapazonie = ‘śpiewa jednakowo głośno na wszystkich wysokościach’
(16) doskonale włada swoim głosem = ‘nudny, niewyraźny’
(17) stał się legendą jeszcze za życia = ‘stracił głos’
(18) doskonale legato = ‘ma problemy z dykcją’
(19) talent artystyczny wciąż jest nienaganny = ‘nie potrafi już śpiewać’
(20) ostatnio głos zaczął brzmieć bardziej intymnie = ‘nie może śpiewać wysokich nut’
(21) unika taniego rozgłosu = ‘nie pojawia się na scenie’

Ad. 2. Charakter przekazywanej informacji. Ze względu na tę cechę Koboziwa dzieli znaki na cztery typy, a mianowicie wyrażające znaczenie:

1. denotatywne (przedmiotowe);
2. sygnifikacyjne (pojęciowe);
3. pragmatyczne;
4. syntaktyczne.

Znaczenie denotatywne niejako pokrywa się ze znaczeniem aktualnym, gdyż w tym drugim przypadku także chodzi o odniesienie do konkretnego, wyznaczonego przedmiotu lub fragmentu rzeczywistości. Dlatego na przykład o zdaniu *Zobaczyłem człowieka ściągającego worki z wozu* należałoby powiedzieć, że posiada znaczenie denotatywne.

Znaczenie sygnifikacyjne jest to informacja o tym, w jaki sposób nazywany obiekt jest reprezentowany w świadomości człowieka. Koboziwa podkreśla różnicę między znaczeniem wirtualnym a znaczeniem sygnifikacyjnym: pierwsze określa zespół przedmiotów lub sytuacji, a drugie – przystępujące im właściwości, przede wszystkim te, na podstawie których elementy danego zbioru różnią się od innych. Sygnifikat (w innej terminologii – intensja) znaku jest tożsamy z zakodowanym w jego formie i strukturze pojęciem naiwnym.

Znaczenie pragmatyczne to zawarta w znaku informacja o warunkach jego funkcjonowania w komunikacji społecznej. Koboziwa zalicza do tego zakresu bardzo różnorodne cechy: stosunek nadawcy komunikatu do jego treści (czyli znaczenie modalności), relację między nadawcą i odbiorcą (stopień ich bliskości, znajomości), atmosferę przekazu informacji, jak również cel wypowiedzi.

Znaczenie syntaktyczne znaku określa jego relacje do innych znaków w tym samym ciągu syntagmatycznym (por. „funkcję junkcyjną” w modelu składni funkcjonalnej: Kiklewicz 2004b, 233 i n.). Innymi słowy są różnego rodzaju wymogi znaków co do ich partnerów w strukturze zdania. Koboziwa przyznaje, że ten typ znaczenia jest w sposób zadowalający opisany na poziomie związków wyrazowych, ale jedynie częściowo zbadany na poziomie łączliwości zdań.

Ad. 3. Typ wiedzy wykorzystywanej w celu identyfikacji znaczenia. W tym aspekcie rozróżnia się znaczenie lingwistyczne i znaczenie ekstralingwistyczne: pierwsze jest charakterystyczne dla słownictwa ogólnego i zawiera zminimalizowaną informację o nazywanych desygnatach, podczas gdy drugie realizuje się w kontekstach specjalistycznych, jest generowane przez sytuację komunikacyjną (por. pojęcia znaczenia „bliższego” i „dalszego” w teorii A. A. Potebni – zob. 2.1.2).

Znaczenie ekstralingwistyczne (są też inne terminy: encyklopedyczne, kognitywne) zwykle jest przedstawiane w postaci frejmu: jest to hierarchicznie zorganizowana struktura mentalnej reprezentacji doświadczeń. Na pierwszym poziomie wyodrębnia się parametry (aspekty, dymensje) obiektów doświadczenia, a na drugim poziomie – znaczenia, które przybierają parametry u obiektów danego typu. Koboziwa przytacza przykład frejmu rzeczownika *lustro* (ros.

зеркало), polskiemu czytelnikowi będzie być może bliższy inny przykład – kategoryzacja towaru AGD w tekście reklamowym.

Tabela 2. Frejm pralki Candy

Nazwa obiektu: PRALKI CANDY		
Dzięki zastosowaniu elektronicznego sterowania nowa pralka Aquamatic osiąga najwyższe klasy: klasę A za skuteczność prania i klasę A za oszczędność energii. Tym samym gwarantuje niskie koszty użytkowania oraz ochronę środowiska naturalnego.		
MODEL KOGNITYWNY		FORMA MANIFESTACJI
PARAMETR	ZNACZENIE	
1. sterowanie	elektroniczne	<i>elektroniczne sterowanie</i>
2. wersja	nowa	<i>nowa pralka</i>
3. nazwa	Aquamatic	<i>pralka Aquamatic</i>
4. jakość	najwyższa	<i>najwyższe klasy: klasę A za skuteczność prania</i>
5. koszty eksploatacji	niskie	<i>klasa A za oszczędność energii; niskie koszty użytkowania</i>
6. ekologiczność	ochrona środowiska	<i>ochrona środowiska naturalnego</i>

Koboziewa podkreśla, że w zależności od opcji badawczej: lingwistycznej lub ekstralingwistycznej (kognitywnej), ten sam znak otrzymuje odmienne interpretacje. W związku z tym rozpatruje zdanie:

(22) Джон прилетел в Нью-Йорк ‘John przyleciał do Nowego Jorku’.

W ujęciu lingwistycznym znaczenie zdania jest zinterpretowane jako:

(23) ‘John przeniósł się do Nowego Jorku powietrzem / w powietrzu’.

Natomiast w ujęciu kognitywnym (Koboziewa powołuje się na prace amerykańskiego psychologa i badacza sztucznej inteligencji R. Schanka) ten sam sens zostanie wyeksplikowany w bardziej złożonej formie, uwzględniającej potoczną wiedzę o przemieszczaniu się ludzi w powietrzu:

(24) ‘John przeniósł się do Nowego Jorku poprzez znalezienie się w samolocie i za sprawą dołożenia siły przez samolot do samolotu (do siebie) w kierunku do Nowego Jorku’.

Ostatni przykład przytaczam jako ilustrację, choć zdaję sobie sprawę, że można dyskutować, w jakim stopniu takie przedstawienie znaczenia jest zasadne i czy w taki sposób treść zdania jest rzeczywiście przetwarzana w umyśle. Kwestia zasadności eksplikowania znaczeń w oparciu o „potoczny punkt widzenia” zostanie rozważona w kolejnych rozdziałach (zob. zwłaszcza 2.1.2).

Zastępuje na uwagę szczególny status semantyki nazw własnych. W tradycji lingwistycznej przyjęło się stwierdzenie, że nazwy własne – w odróżnieniu od nazw ogólnych – nie posiadają znaczenia pojęciowego – tylko wskazują na pojedyncze desygnaty. Dlatego, jak pisze W. Mańczak (1996, 196), nazwy własne nie są tłumaczone na języki obce. Rzeczywiście, tłumacząc na język niemiecki polskie wyrażenie *poeta z Sulmo* (czyli Owidiusz), skupimy uwagę tylko na pierwszym wyrazie, gdyż drugi składnik, nazwa własna, pozostanie bez zmian: *Dichter aus Sulmo*.

Jednak W. G. Gak (1990, 262; zob. też: Ratnikowa 2003, 17) uważa, że każda nazwa własna zawiera przynajmniej jeden element znaczenia sygnifikacyjnego, przyporządkowując nazywany przedmiot jakiejś kategorii, na przykład takiej jak {nazwa człowieka}, {nazwa miasta}, {nazwa uczelni wyższej}³ itd. Przy takim rozumieniu nazw własnych ich strukturę semantyczną można przedstawić następująco.

Tabela 3. Struktura semantyczna nazw własnych

1. SEMANTYKA LINGWISTYCZNA	
1.1. Semantyka rodzajowa	Londyn – nazwa miasta Ftitz – imię człowieka, mężczyzny Toyota – nazwa marki samochodów McDonalds – nazwa lokalu gastronomicznego USA – nazwa kraju
1.2. Semantyka szczegółna	Londyn – nazwa miasta brzmiąca „Londyn” Ftitz – imię człowieka, mężczyzny brzmiące „Fritz” Toyota – nazwa marki samochodów brzmiąca „Toyota” McDonalds – nazwa lokalu gastronomicznego brzmiąca „McDonalds” albo imię człowieka brzmiące „McDonalds” USA – nazwa kraju brzmiąca „USA”
2. SEMANTYKA EKSTRALINGWISTYCZNA	
Londyn > stolica Wielkiej Brytanii; jest tam dużo opadów atmosferycznych; znajduje się tam słynny zegar Big Ben itd. Ftitz > typowe męskie niemieckie imię; używa się w formie spolszczonej <i>fryc</i> jako nazwa ogólna Niemca (z odcieniem pogardliwym) Toyota > japoński samochód wysokiej jakości, symbol niezawodności McDonalds > bary szybkiej obsługi; symbol standaryzacji (por. termin <i>makdonaldyzacja</i>) USA > największa w świecie potęga ekonomiczna; kraj wzorcowej demokracji; symbol wielokulturowości itd.	

³ W tekście monografii będę stosował nawiasy: {xxx} – w celu określenia kategorii pojęciowych, [xxx] – w celu określenia cech semantycznych w obrębie znaczenia/pojęcia, <xxx> – w celu określenia aspektów/parametrów/dymensji semantycznych, tzw. faset.

Jak widzimy, specyfika nazw własnych polega na tym, że ich forma stanowi część znaczenia. Jak można sądzić, właśnie to (a nie brak znaczenia sygnifikacyjnego) powoduje, że nazwy tego typu nie są tłumaczone na języki obce.

1.2.2. Subkody semantyczne

W pracy: Kiklewicz 2007a, 76 i n., zaproponowano typologię znaków przy uwzględnieniu zewnętrznych (w szczególności komunikacyjnych) warunków przekazu informacji, a także przy uwzględnieniu faktu, że informacja zakodowana w znakach języka jest powiązana z informacją, która jest zawarta w elementach środowiska. W ten sposób wyodrębniono osiem kategorii znaków, traktowanych także jako subkody semantyczne:

1. wyrazowo-obrazowy;
2. deiktyczny;
3. anaforyczny;
4. symboliczny;
5. konotacyjny;
6. metaforyczny/metonimiczny;
7. analityczny (ikoniczny);
8. symptomatyczny.

Subkody semantyczne są uporządkowane hierarchicznie (przynajmniej pewnym stopniu): każda kolejna kategoria znaków realizuje się w warunkach coraz większej entropii sytuacji komunikacyjnej, tzn. coraz mniejszej przewidywalności zachowań partnerów komunikacyjnych, na przykład na skutek zróżnicowania ich kompetencji komunikacyjnych i kulturowych.

1.2.2.1. Subkod wyrazowo-obrazowy

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	mowa wewnętrzna – maksymalnie koherentna, tzn. spójna, zintegrowana, sytuacja komunikacyjna – swego rodzaju „rozmowa ze sobą”; tożsamość nadawcy i odbiorcy – nadawca i odbiorca w jednej osobie
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	komunikacja w formie „dialogu ze sobą”; rozmyta granica między znaczeniem a pojęciem specjalistycznym, między znaczeniem a konotacją; aktywny asocjatywny plan treści znaków, tj. maksymalnie wysoki stopień indywidualizacji (autoryzacji) znaczenia; wysoki stopień kompresji na poziomie składni – brak wyspecjalizowanych gramatycznych wykładników związków wyrazowych, czyli agramatyzm (zob. Wygotski 1982, 331 i n.)

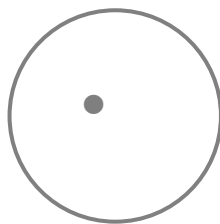
Jeden z pierwszych o obecności w działalności językowej kodu przedmiotowego pisał rosyjski psycholog i językoznawca N. I. Żinkin (1964; 1982). Dowiódł, że in-

formacji przetwarzanej w formie znaków językowych (za pomocą kodu „zewnątrznego”) zawsze towarzyszy informacja przetwarzana w formie obrazowej (za pomocą kodu „wewnętrznego”). Każdy akt komunikacji stanowi konfigurację obu kodów.

Kod przedmiotowo-obrazowy („język milczący”) oparty jest na informacji sensorycznej, przyswajanej w trakcie działalności perceptywnej człowieka (znaki sensoryczne mogą mieć dowolną naturę – wizualną, akustyczną, węchową, dotykową itd.). Jest ona niezbędna w celu wypracowania umiejętności orientowania się w rzeczywistości, tworzenia nawyków. Żinkin podkreślał, że kodowi obrazowemu nie jest właściwe logiczne rozczłonkowanie postrzeganego obiektu, wyodrębnienie cech – obiekt jest postrzegany jako całość przy uwzględnieniu jego otoczenia (Żinkin 1982, 124).

Składniki kodu obrazowego mają charakter schematyczny (Żinkin 1964, 35). Podobną myśl wyrażają niektórzy współcześni kognytywści, którzy wyodrębniają modele obrazowe („image-schematic structure”) jako jeden z czterech typów modeli kognitywnych (inne to: propozycjonalne, metaforyczne i metonimiczne, zob. Lakoff 1987, 68; Johnson 1987, 2 i n.). Modele obrazowe są w różnym stopniu rozpoznawalne i przekładalne na język „zewnątrzny”. Na przykład pojęcie {zawartość} może zostać przedstawione w formie obrazowej (wizualnej), jak to pokazał M. Johnson (ibidem, 23) – zob. poniższy rysunek, lub w formie propozycjonalnej: ‘dowolny przedmiot znajduje się wewnątrz innego przedmiotu’.

Rysunek 2. Model obrazowy pojęcia [zawartość]



Hipotezę o kodzie obrazowym udowodniono w sposób eksperymentalny: respondentom, którzy zgodnie z zadaniem prowadzącego musieli zapamiętać obraz w celu jego późniejszego opisu słownego, nie przeszkadzało metryczne postukiwanie w tle. Działo się tak dlatego, że opisywany obraz był rozpoznawany i zapamiętywany za pomocą kodu przedmiotowo-obrazowego – nie w formie symboli językowych. Podsumowując rezultaty eksperymentu, Żinkin pisze (1964, 37), że przedmioty i związki między nimi myślowo przetwarzamy o wiele szybciej niż możemy o tym opowiedzieć; o różnych stanach rzeczy, zdarzeniach wspominamy inaczej niż o nich mówimy.

Współdziałanie dwóch kodów, według Żinkina, jest niezbędne dla skutecznej komunikacji. Na przykład zapoznanie się z językiem specjalistycznym wy-

maga nie tylko przyswojenia jego systemu terminologicznego (leksyki specjalistycznej), lecz również tworzenia określonych obrazów z dziedziny przedmiotowej. Dlatego samo wyjaśnienie znaczenia terminu nie jest wystarczające (1982, 132). Znak języka „zewnątrznego”, któremu przysługuje cecha dowolności (zob. Saussure 2002, 92), na skutek współdziałania z kodem obrazowym staje się „znakiem sankcjonowanym”.

Każde działanie komunikacyjne, według Žinkina, polega na procesach przekodowania, tzn. przetłoczenia się z kodu „zewnątrznego” na kod „wewnętrzny”. Wypowiedź werbalna zawsze jest dodatkowo interpretowana obrazowo – Žinkin pisał o metajęzykowym charakterze tej operacji.

W mowie wewnętrznej (w „języku myślenia”) wypowiedź stanowi swego rodzaju kompresję semantyczną wypowiedzi zewnętrznej: ma ona charakter subiektywny i pozwala na ekonomizację wysiłków myślowych podmiotu. Bez kodu wewnętrznego, podkreślał Žinkin, nie potrafilibyśmy zmieścić się w czasie, którym dysponujemy w warunkach komunikacji naturalnej. Dlatego treść znaków kodu obrazowego jest bogatsza niż treść znaków werbalnych – te pierwsze często zawierają informacje brakujące w mowie zewnętrznej.

Žinkin pisał o subiektywnym charakterze modeli sensorycznych, czyli obrazów rzeczywistości (1964, 37). W naszej pamięci istnieją jednak także obrazy w większym lub mniejszym stopniu skonwencjonalizowane, stanowiące stereotypowe wyobrażenia przedstawicieli określonej wspólnoty kulturowej o przedmiotach, zdarzeniach, stanach rzeczy itd. Zasługuje na podkreślenie fakt, iż w wielu przypadkach (a może we wszystkich) informacja obrazowa nie ma pełnych odpowiedników w języku „zewnątrznym”, zatem zostaje zwerbalizowana jedynie w ograniczonym stopniu. Potwierdzono to drogą eksperymentu psychologicznego: studentom UWM w Olsztynie zademonstrowałem zdjęcie z tygodnika „Polityka” (2005/2), na którym dwie kobiety: Niemka – prof. Gesine Schwan i Polka – prof. Irena Lipowicz, omawiają stosunki polsko-niemieckie). Mimo że twarze obydwu kobiet nie były znane badanym, to jednak prawie w 100% prawidłowo zidentyfikowali oni jedną kobietę jako Niemkę, a drugą – jako Polkę. Według jakich kryteriów? Większość zapytanych nie potrafiła tego wyjaśnić.

Istnienie subkodu obrazowego powinniśmy uwzględnić przy interpretacji opisów leksykograficznych, szczególnie leksyki konkretnej. Informacja o desygnatach nazw przedmiotów, czynności, stanów jest w naszym umyśle zachowywana nie tylko w formie pojęciowej (propozycjonalnej), lecz także w formie obrazowej, co wynika przede wszystkim z funkcjonalnej specjalizacji lewej i prawej półkuli. Dlatego leksykograficzna eksplikacja znaczenia wyrazu (na przykład za pomocą składników semantycznych – zob. szczegółowo o tej metodzie w 2.1.1.3) stanowi tylko część jego treści magazynowanej w umyśle. Tym się tłumaczy fakt, że próby językowego (słownego) zdefiniowania znaczenia tak prostych wyrazów jak *oko*, *noga*, *brzuch* itp. sprawiają językoznawcom wiele trudności, a skonstruowane w ten sposób tłumaczenia wyglądają nader sztucznie, są przydatne jedynie w szczególnych sytuacjach – dydaktycznych, heurystycznych i in.

1.2.2.2. Subkod deiktyczny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub grupowa w sytuacji kontaktu fizycznego partnerów oraz przy aktualności sytuacji referencyjnej, która jest tożsama z sytuacją komunikacyjną
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	znaki deiktyczne są używane pod warunkiem, że interlokutorzy wspólnie postrzegają opisywane obiekty lub stany rzeczy (takie, które znajdują się w polu ich percepcji), por. wyrażenia typu: <i>Daj jej to!</i> Deiktyczna konceptualizacja obiektów bezpośrednio oparta jest na percepcji desygnatu przez podmiot komunikacyjny, czyli na założeniu czasowo-przestrzennej kookurencji podmiotów nominacji (nadawcy, odbiorcy) i desygnatu

Znaki deiktyczne są szczególnie charakterystyczne dla sytuacji komunikacyjnych, w których kod werbalny nie jest opanowany, na przykład dla sytuacji z udziałem dzieci. W latach 20. XX w. na to uwagę zwrócił A. Sechehaye (2003, 33 i n.), który wprowadził pojęcie „zdań nierozczłonkowanych”, tzn. takich, które nie zawierają struktury gramatycznej „podmiot – orzeczenie” lub struktury „człon główny – zależny”. Są to wyrażenia typu:

(25) Papa, lailait! = ‘Tato, przyjdź zabierz swoje mleko!’, dosłownie: ‘Tata, mleko’.

(26) Da, Mau = ‘Tu była (jest) mysz’, dosłownie: ‘Tu mysz’.

(27) Canne Jean = ‘To jest pałka Jeana’, dosłownie: ‘Pałka Jeana’.

Początkowo, uważał Sechehaye, myślenie oraz mówienie dziecka ma charakter sytuacyjny: dziecko mówi tylko o tych rzeczach, które je otaczają. W podobnych aktach mowy, według Sechehaye’a, podmiotem zdania jest sama sytuacja pozajęzykowa, obiekty materialne, które dziecko widzi. Konceptję Sechehaye’a zatem można kwalifikować jako synergiczną: treść komunikatu stanowi efekt określonej konfiguracji języka i środowiska.

Do form manifestacji znaków deiktycznych należą także formy zerowe (zob. Kiklewicz 1998a), a zwłaszcza takie, które są oparte na wspólnej dla partnerów komunikacyjnych sytuacji mowy, por.:

(28) Daj mi! = ‘Daj mi ten przedmiot, na który patrzę lub wskazuję (widzisz, że patrzę na ten przedmiot lub wskazuję na niego)’.

Znaki kodu deiktycznego – jak można sądzić, za sprawą współzależności nadawcy i odbiorcy do jednej sytuacji komunikacyjnej – mogą być dodatkowo używane w celu tworzenia atmosfery poufności w konwersacji, pośrednio zakładają istnienie wspólnoty. Taki charakter mają różnorodne kierunkowskazy, afisze, billboardy reklamowe i promocyjne, na których widnieje znak deiktyczny, na przykład *do nas*.

Rysunek 3. Przykład komunikacyjnego wykorzystania zaimków deiktycznych



W przypadku powyższej inskrypcji wyrażenie *do nas* stanowi o nieoficjalnym zwracaniu się do adresata, o „ciepłym”, familijnym zabarwieniu komunikatu – na przykład w porównaniu z inskrypcją: *Dołącz do grupy finansowej DSA S.A.*

1.2.2.3. Subkod anaforyczny

Subkod anaforyczny	
OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub grupowa; koherencja komunikacyjna interlokutorów, tzn. historia ich interakcji komunikacyjnych, na przykład udział w rozmowie, replikowanie itp.
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	znaki anaforyczne (a także ich gatunek – znaki kataforyczne) odwołują się do sytuacji mówienia, czyli podobnie jak w wypadku znaków deiktycznych zakłada się wspólność doświadczeń empirycznych interlokutorów, tylko w tym wypadku – doświadczeń komunikacyjnych

Znaki anaforyczne/kataforyczne są oparte na wspólnych doświadczeniach komunikacyjnych nadawcy i odbiorcy, na ich wspólnym udziale w dyskursie. Dlatego ich ogólne znaczenie można przedstawić jako: ‘to, o czym (niedawno) mówiłem /będę mówić’, na przykład:

- (29) Spotkałem Kowalskiego. Znasz go? = ‘Pytam, czy znasz osobę, o której przed chwilą powiedziałem (że ją spotkałem)’.

Konstrukcje kataforyczne są o wiele rzadsze niż konstrukcje anaforyczne. W języku polskim, w odróżnieniu na przykład od języków wschodniosłowiańskich, są rozpowszechnione wyrażenia kataforyczne modelu „zaimek wskazujący + przymiotnik” (katafora polega tu na tym, że zaimek nawiązuje do wyrazu autosemantycznego, który następuje po nim w liniowej strukturze wypowiedzenia):

- (30) Narwali bzu, naszarpali,
Nadarli go, natargali,
Nanieśli świeżego, mokrego,
Białego i tego bzowego (J. Tuwim).
- (31) Z równą przyjemnością ogląda się aktorów pierwszoplanowych, jak i tych grających epizody („Angora”. 2001/12).
- (32) Kobieta z dużym biustem ma większy temperament seksualny od tej z „pryszczami” („Angora”. 2001/51-52).
- (33) Bywają zdrady banalne, zwyczajne i te spektakularne („Wprost”. 2001/7).

Znaki anaforyczne występują w formie zaimków wskazujących lub są wyrażane formami zerowymi; na poziomie zdania zjawisko to określa się jako elipsę, por.:

- (34) Jan jeździ Toyotą, a Piotr – Mazdą = ‘Jan jeździ Toyotą, a Piotr czyni to, co przed chwilą zostało powiedziane, używając Mazdy’.

W przytoczonym powyżej zdaniu zjawiska anafory i katafory zachodzą jednocześnie – tak powstaje efekt zwrotnego odniesienia referencyjnego i efekt autofalsyfikacji:

- (35) Sprawa polega na tym, że sprawa nie polega na tym.

Przy pierwszym użyciu zaimek wskazujący *to* ma znaczenie kataforyczne – odnosi to treści, która zostanie przekazana w drugiej części zdania, podczas gdy przy drugim użyciu *to* ma treść anaforyczną, gdyż odnosi do tego, co zostało już powiedziane.

1.2.2.4. Subkod symboliczny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub masowa; wspólnota interlokutorów nie ma charakteru fizycznego lub komunikacyjnego (nie jest to wymagane), natomiast jest wymagana wspólnota kulturowo-poznawcza
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	znaki symboliczne kulturowane są w warunkach wspólnej wiedzy podmiotów o świecie, w tym wiedzy specjalistycznej, por.: <i>Pokaż gościom bibliotekę! Zapytaj profesora o eschatologię!</i> – zakłada się, że do zakresu wiedzy nadawcy i odbiorcy należą supozycje: {biblioteka}, {eschatologia} itd. Do tego kodu należą też skrótowce typu <i>PWN</i>

Strukturalnie niemotywowane (z synchronicznego punktu widzenia) znaki symboliczne reprezentują pojęcia, a także – w przypadku nazw zapachów, smaków, kolorów itp. – wyobrażenia sensoryczne. Kompetencja symboliczna wymaga od człowieka pewnych predyspozycji intelektualnych, a mianowicie zachowania w pamięci pewnego zasobu pojęć, wyobrażeń i ich nazw. Opłaca się to w procesie komunikacji, gdy operowanie symbolami okazuje się o wiele zrzęcz-

niejsze niż operowanie znakami ikonicznymi: por. symbol *cybernetyka* i jego odpowiednik w formie grupy wyrazowej: *nauka o systemach sterowania, o przekazywaniu i przekształcaniu informacji*.

Interpretacja znaków symbolicznych w większym lub mniejszym stopniu uwzględnia wspólnotę kulturową partnerów – poza znajomością wspólnego języka. Prawdopodobnie istnieje zależność między inferencją kulturową, tzn. zastosowaniem elementów wiedzy specjalistycznej, okazjonalnej, a stopniem standaryzacji znaczenia: im mniejszy jest stopień standaryzacji, ogólności znaczenia, tym bardziej interpretacja znaku jest zależna od wiedzy kulturowej podmiotów. Rzeczownik *człowiek* może nie kojarzyć się z żadną szczególną sytuacją życiową, podczas gdy *człowiek bez właściwości* kojarzy się nam z powieścią Roberta Musila. Podobnie *śpiewaczka* nie tworzy jakichkolwiek stałych odniesień sytuacyjnych, ale już *tyśa śpiewaczka* zdecydowanie kojarzy się z dramatem Eugene Ionesco, tak zresztą jak *zdechły szczur* – z powieścią Marka Twaina.

Semiotyczny mechanizm kultury funkcjonuje w ten sposób, że tworzenie nowej sfery działalności społecznej powoduje pojawienie się innowacji leksykalnych – symbolicznych. W ten sposób tworzy się nową wspólnotę kulturową, a raczej – nową jej odmianę. Brak niezbędnego zasobu nominacji może zasadniczo hamować rozwój danej sfery kultury, jak to pokazał B. J. Norman na przykładzie *cybernetyki* (1987, 80). W związku z tym Norman pisze o kształcącej funkcji języka.

Znakom kodu symbolicznego przysługuje cecha dowolności absolutnej (podział dowolności absolutnej i względnej zaproponował F. de Saussure – 2002, 157), tzn. brak przyczynowego związku zarówno między nazwą a rzeczą, jak i między formą a znaczeniem. Każde znaczenie jest rezultatem skonwencjonalizowanego zastosowania określonej formy językowej w celu nominacji określonych zjawisk, przy tym struktura znaku symbolicznego nie zawiera informacji o pojęciu. Treść znaków symbolicznych w całości uwikłana jest w pragmatyczne konteksty ich użycia, dlatego mają rację zwolennicy pragmatyzmu funkcjonalnego, którzy, w ślad za prekursorami tego kierunku – W. Jamesem i L. Wittgensteinem, twierdzą, że znaczenie jest podporządkowane użyciu, czyli pragmatyka ma pierwszeństwo przed semantyką. Za przykład może posłużyć fragment z powieści Juyce Carol Oates „Ogród ziemskich rozkoszy”, w której dziewczynka, główna bohaterka powieści, jest zaskoczona napisem *Ojciec* pod obrazkiem zamieszczonym w elementarzu, gdyż przedstawia on nieznanego jej mężczyznę, niemającego nic wspólnego z jej ojcem ani z jakimkolwiek innym ojcem, którego widziała dotychczas. Dziewczynka myśli, że zaszła pomyłka. Dzieje się tak dlatego, że znaczenie rzeczownika *ojciec* utrwaliło się w świadomości bohaterki Oates w określonym otoczeniu egzystencjalnym, które, jak widzimy, istotnie wpływa na jego interpretację.

W funkcji znaków symbolicznych mogą być używane też jednostki kodu deiktycznego czy anaforycznego, na przykład zaimki wskazujące:

- (36) Pod względem polityki penitencjarnej Floryda nie jest bynajmniej szczególnie krwiożercza. W porównaniu do takiego Teksasu to boża krówka („Nie”. 2001/10).

Zaimek *taki* w tym przypadku nie wskazuje ani na cechę postrzeganą w sytuacji komunikacyjnej, ani na taką, która wcześniej została omówiona czy zostanie omówiona w tekście. Podstawa użycia zaimka jest tu kognitywna, oparta na wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy (na temat Teksasu), przy tym zaimek ma systemowo zakodowany odcień negatywny, por. tłumaczenie: ‘w porównaniu z Teksasem; wszyscy wiedzą, że stan więziennictwa w Teksasie jest niezadowalający’. W zdaniu:

- (37) Dlaczego podróż tam wydaje się trwać dłużej niż podróż z powrotem?

zaimek wskazujący *tam* także nie ma znaczenia deiktycznego ani anaforycznego – jest znakiem symbolicznym i ma znaczenie ‘w jedną stronę’. W szczególny sposób funkcjonują czasem także zaimki osobowe, na przykład zaimek *ich* ‘ja’ w niemieckim przysłowiu:

- (38) *Wes Brott ich ess’, des Lied ich sing’* = ‘Czyj chleb jem, tego piosenkę śpiewam’.

Zaimek osobowy nie wskazuje tu na nadawcę, lecz ogólnie – na człowieka i może zostać zdefiniowany jako ‘jakikolwiek człowiek, dowolna osoba’.

1.2.2.5. Subkod konotacyjny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub masowa; wysoki stopień wspólnoty kulturowo-poznawczej interlokutorów
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	znaki konotujące (implikacyjne) funkcjonują na tle poznawczo-kulturowej wspólnoty uczestników wymiany informacyjnej, dlatego wiele łączy je ze znakami symbolicznymi, różnica zaś polega na tym, że w rozpatrywanym przypadku chodzi o znaczenie znaku jako rezultat wnioskowania, czyli przyporządkowania jednych interpretacji obiektów innym

Związek między znaczeniem a konotacją (rozumianą tu jako znaczenie B wynikające z wyrażonego w znaku znaczenia A) jest zakodowany w pamięci kulturowej uczestników wymiany informacyjnej. Dlatego podobny sposób przekazywania informacji semantycznej nie wymaga tworzenia nowych znaków – opiera się na zachowywanej w pamięci kooperacji znaczeń. Istnienie subkodu konotacyjnego jest bardzo przydatne pod względem ekonomii środków formalnych języka, gdyż w tekście tylko część informacji otrzymuje reprezentację za pomocą form materialnych. Za przykład może posłużyć gatunek dziennikarski, jakim są anonse filmowe:

- (39) Po śmierci męża Rachel wraz ze swoim 8-letnim synem Samuelem opuszcza rodziną wioskę, aby odwiedzić siostrę w Baltimore. Na dworcu chłopiec korzysta z toalety i przypadkowo jest świadkiem brutalnego morderstwa. Dochodzenie prowadzi detektyw John Book, twardy i prawy policjant („To i owo”. 2007/32).

W powyższym tekście wyeliminowane zostały niektóre elementy jego treści, na przykład fakt, że po opuszczeniu wioski Rachel wraz z synem znalazła się w mieście, że podróżowała środkiem komunikacji publicznej (gdyż nie posiada samochodu), że po wykryciu morderstwa wszczęto dochodzenie, że udział w śledztwie Johna Booka, twardego i prawego policjanta, zapewnił skuteczne rozwiązanie sprawy, bezpieczeństwo dla Rachel i jej syna. Wszystkie te składniki treści tekstu są (czy też mogą być) wtórnie generowane przez odbiorcę na podstawie treści, które zostały zwerbalizowane, a także przy uwzględnieniu bazy apercypcyjnej (termin zaproponowany przez psychologów języka w drugiej połowie XIX w.), tzn. szerszej wiedzy na temat opisywanych zdarzeń (podróży, dworców, dochodzeń policyjnych itp.). Tego typu kompresowanie formy językowej komunikatów jest charakterystyczne dla ustnej mowy dialogowej, por.:

- (40) – Czy mogę zapalić?
– Tu jest szpital.
(41) – Gdzie są pracownicy?
– Jest za wcześnie.
(42) – Mówi pan po angielsku?
– Jestem dyplomatą.

Do znaków ufundowanych na implikacji semantycznej, a więc strukturalnie niepełnych, czyli synkategorematacznych – w terminologii S. Karolaka (2001, 11), należy odnieść także wyrażenia będące rezultatem kompresji/kondensacji składniowej. Zjawisko to zostało zdefiniowane przez Karolaka w następujący sposób:

[Kondensacja to] niewypełnianie niektórych pozycji przewidzianych w semantycznym modelu zdania, czyli pomijanie w formalnej strukturze zdania niektórych wyrażen mających reprezentować składniki treści obligatoryjne dla danego modelu (1999, 307).

Pomijanie w strukturze formalno-gramatycznej zdania niektórych składników jest możliwe (w normalnym przypadku) za sprawą tego, że zakodowana w nich informacja wynika z informacji wyrażanej przez inne składniki. Innymi słowy schematyczność treści wyrażen skompresowanych, strukturalnie niepełnych jest uwarunkowana zjawiskiem implikacji semantycznej.

Należy zaznaczyć, że wspomniana powyżej niepełność semantyczna nie zawsze jest zauważana przez użytkowników języka (jak na przykład w konstrukcjach z czasownikami percepcji, o których mowa jest także w p. 2.1.1.3):

- (43) Jan lubi symfonie Schnittkego.
(44) Jan lubi góry.
(45) Jan lubi lody owocowe.

Może się wydawać (i tak jest w potocznym obrazie języka!), że obiektem stanu emocjonalnego nazywanego za pomocą człowieka *lubić* jest jakiś przedmiot lub zbiór przedmiotów – takie wrażenie wynika z faktu, że czasownik ten bezpośrednio akomoduje pozycję zależną, w której znajduje się rzeczownik w bierniku: *symfonie, góry, lody*. Jednak w rzeczywistości w zdaniach z czasownikiem *lubić* zachodzi kompresja predykatu propozycji zależnej, wskazującej na zdarzenie lub na stan rzeczy. W rezultacie tej operacji na „powierzchni” struktury zdaniowej pozostaje tylko jeden z argumentów tej propozycji; por. pełne, bardziej dyskretne formy zdaniowe:

- (46) Jan lubi słuchać symfonii Schnittkego ('gdy wykonuje się symfonie Schnittkego').
- (47) Jan lubi podróżować po górach ('gdy Jan podróżuje po górach').
- (48) Jan lubi jeść lody owocowe ('gdy Jan je lody owocowe').

Historia derywacyjna konstrukcji zdaniowej może być bardzo skomplikowana, nieoczywista dla użytkownika języka, jak na przykład w następującym zdaniu:

- (49) Dotyka krzyży, a każdy dotknięty krzyż wywołuje w jego pamięci kolejną historię o śmierci bliskich. Podobnie jak zdjęcia, które prezentował w domu. Zdjęcia wiszące na ścianie, za szkłem („Tygodnik Powszechny”. 2001/25).

Wyrażenie *zdjęcia (na ścianie) za szkłem* wydaje się – z semantycznego punktu widzenia – dość trywialne, ale jest to pozorne wrażenie. Przecież – przynajmniej hipotetycznie, „teoretycznie” – może oznaczać sytuację, w której zdjęcia na ścianie widnieją spod dostawionych do niej tafli szkła, albo sytuację, w której ściana jest pokryta szkłem, a więc szkło stanowi jej część. W rzeczywistości człowiek z obszaru kultury europejskiej zrozumie, że chodzi tu o wiszące na ścianie zaszklone ramki z portretami ludzi.

Taki, skompresowany charakter ma wiele grup wyrazowych z przymiotnikiem względnym w pozycji członu zależnego. Krakowska badaczka D. Szumska, która wnikliwie zbadała te wyrażenia, pisze, że ich interpretacja semantyczna (a mianowicie rozumienie treści wyeliminowanych syntaktemów) jest w różnym stopniu przewidywalna, co zależy od zgodności znaczenia tych składników „z obowiązującym w danym językowym obrazie świata standardem semantycznym” (2006, 103). Zarówno proces tworzenia konstrukcji skompresowanych, jak i proces ich dekodowania w pewnym stopniu „jest uwarunkowany pozajęzykowo”, a „sam system (języka. – A. K.) nie nakłada ograniczeń na zasięg operacji redukcyjnych” (ibidem, 104). Por. pod tym względem dwie grupy wyrazowe:

- (50) żelazna krata
- (51) obcasowe oklaski

Pierwsze wyrażenie jest rozumiane jako ‘krata zrobiona z żelaza’. Nie jest to jednak podstawa, aby formantowi słowotwórczemu *-n-* przypisać znaczenie [materiał] – na to nie pozwalają inne użycia przymiotnika *żelazny*:

(52) żelazne opitki

(53) ruda żelazna

Żelazne opitki nie są zrobione z żelaza, tylko są ubocznym produktem powstającym przy obróbce produktów z żelaza, a ruda żelazna jest czymś, co zawiera w sobie żelazo. Innymi słowy, formant *-n-* nie jest jednoznaczny, a więc jego interpretacja w wyrażeniu (50) wymaga apelacji do wiedzy pozajęzykowej. Proces ten polega na uzgodnieniu aspektów znaczenia obydwu członów konstrukcji składniowej. W systemie naszej wiedzy o świecie wyodrębniamy pewne aspekty (fasety, parametry itd.) kategorii pojęciowych. Okazuje się, że w przypadku żelaza i kraty te aspekty częściowo się powtarzają, właściwie chodzi o jeden aspekt: [materiał]. Z jednej strony, wiemy, że kraty są z czegoś zrobione (najczęściej z żelaza): z drugiej strony, wiemy o żelazie, że służy jako materiał dla różnych wyrobów, m.in. takich jak krata. Powtarzalność tego aspektu w obu znaczeniach leksykalnych decyduje o tym, że formantowi *-n-* przypisujemy „materiałową” semantykę: ‘materiałem, którym posłużono się przy tworzeniu kraty, było żelazo’.

żelazna krata = ‘krata zrobiona z żelaza / której materiałem jest żelazo’

WIEM: 1) żelazo jest wykorzystywane jako *materiał*

2) kraty wytwarza się z twardego *materiału*, najczęściej z żelaza

Jak widzimy, interpretacja semantyczna tego wyrażenia (i jemu podobnych) oparta jest na tym, co J. D. Apresjan określił jako powtarzalność semantyczną (1974, 14); w tym znaczeniu używa się także określenia *zgoda semantyczna*. Chodzi o to, że znaczenie wyrażen skompresowanych powstaje w sposób kompozycjonalny – jako wyeksponowanie aspektów semantycznych, wspólnych dla wszystkich elementów konstrukcji językowej (syntaktemów).

Ustalenie takiej zgody semantycznej nie zawsze jednak jest operacją trywialną, gdyż nie zawsze implikacje semantyczne bazują na znaczeniach zarezerwowanych dla znaków w systemie języka. Tego typu przykład stanowi konstrukcja (51). Wyrażenie *obcasowe oklaski* pochodzi z tekstu prasowego (tygodnika ilustrowanego „Tele Tydzień”), w którym użyto go w znaczeniu: ‘oklaski zebrane przez artystkę, której udało się wyciągnąć uwięziony w deskach scenicznych obcas’. Zasada interpretacyjna pozostaje tu ta sama: szukamy wspólnych dla obu członów kategorii semantycznych. Na temat oklasków wiemy, że są wykonywane przez kogoś (*x*), pod adresem / względem kogoś (*y*) oraz z jakiegoś powodu (*r*), czyli zgodnie ze strukturą propozycjonalną tego predykatu: $P(x, y, r)$. Ponieważ obcas nie może kandydować do kategorii agenta ani adresata, więc pozostaje – przyczyna. Ponieważ w znaczeniu rzeczownika *obcas* nie jest obecna faseta [przyczyna], nie ma też możliwości, aby skonkretyzować relację między oklaskiwaniem a obcasem. Korzystając zatem z wiedzy ogólnej, zadowolimy się interpretacją semantyczną: ‘oklaski, których powodem jest jakieś zdarzenie z udziałem obcasów’⁴. O ile w wypadku *żelaznej kraty* interpretacja semantycz-

⁴ Na moją prośbę kolega Tomasz Chyrzyński przeprowadził „minibadanie”, a właściwie ankietowanie w grupie swoich znajomych, prosząc ich o zinterpretowanie wyrażenia *obcasowe*

na opiera się na systemie poznawczym i jest reprezentacyjna, może nawet pełna, o tyle w wypadku *obcasowych oklasków* skonwencjonalizowana wiedza nie jest wystarczająca, a nasza interpretacja będzie (jak by określił Karolak) „nie-domknięta”. Wyrażenie (51) powstało na skutek kondensacji składniowej, za sprawą tego, że poza kompetencją językową i encyklopedyczną podmiot językowy posiada także dostęp do sytuacji komunikacyjnej. Można to przedstawić następująco:

obcasowe oklaski = ‘oklaski dla artystki z tego powodu, że udało się jej wyciągnąć uwięziony w deskach scenicznych obcas’

WIEM: oklaski są wydawane z jakiejś przyczyny, za sprawą jakiegoś zajścia

WIEM Z KONTEKSTU: artystce udało się wyciągnąć uwięziony w deskach scenicznych obcas

W tym przypadku interpretacja znaczenia grupy wyrazowej także jest oparta na zgodzie semantycznej, z tym że informacja źródłowa przeważnie pochodzi z sytuacji komunikacyjnej, tzn. ma charakter okazjonalny – nie konwencjonalny.

1.2.2.6. Subkod metaforyczny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub masowa; wspólnota kulturowa nadawcy i odbiorcy – przeważnie na poziomie podstawowej, empirycznej wiedzy o świecie, a więc o mniejszym stopniu nasilenia niż w przypadku subkodu konotacyjnego
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	znaki metaforyczne (i ich odmiana – znaki metonimiczne) przeważnie są oparte na potocznej, nieeksperskiej wiedzy podmiotów językowych. Środkami metafory i metonimii najczęściej są kategorie semantyczne o treści przedmiotowej, zwłaszcza wizualnej, por.: <i>wysoka inflacja</i> , <i>słabe zainteresowanie</i> , <i>koszty rosną</i>

Subkod metaforyczny w pewnym stopniu jest podobny do poprzedniego – konotacyjnego: w obydwu przypadkach chodzi o dodatkowe zastosowanie zakodowanej w znaku informacji. Są jednak też istotne różnice: po pierwsze, zarówno metafora, jak i metonimia to zjawiska wtórnej nominacji, tzn. użycia znaków w nowych znaczeniach; znaczenie podstawowe, na przykład w wyrażeniu *wysoka inflacja*, zostaje anulowane i może objawiać się tylko okazjonalnie, na przykład w tekstach artystycznych, publicystycznych, retorycznych – jako środek stworzenia szczególnego efektu, uatrakcyjnienia komunikatu. W przypadku konotacji, jak pamiętamy, wyjściowe znaczenie pozostaje aktualne – do niego jedynie dobudowuje się znaczenie implikowane.

Po drugie, w przypadku metafory zakłada się mniejszy stopień wspólnoty kulturowej podmiotów językowych – głównie na poziomie kategorii podstawowo-

oklaski (bez podania kontekstu). Większości kojarzyło się to z ‘owacją wyrażoną za pomocą obcasów’ – obcasy występowały jako instrument. Na taką interpretację wyrażenia prawdopodobnie miała wpływ zbieżność brzmienia słów *obcasowy* i *obcesowy*, więc dla niektórych respondentów były to ‘niestosowne oklaski’.

wych, empirycznych, w szczególności dotyczących właściwości otaczających człowieka rzeczy lub jego ciała (choć nie wyklucza się też metafor o podłożu specjalistycznym). Podobna zasada zwykle obowiązuje także w konstrukcjach porównawczych – zob. charakterystyczny pod tym względem fragment tekstu prasowego:

- (54) Teren zaczęła zalewać woda z parkingu przy ulicy Gębika 61. W końcu powstało tam jezioro wielkości dwóch boisk do siatkówki („Gazeta Olsztyńska”. 23-26.XII.2006).

Dziennikarz *Gazety Olsztyńskiej*, opisując wielkość jeziora, posłużył się kategorią źródłową {siatkówka}, co nie jest przypadkowo, zważywszy na popularność, jaką cieszy się ta gra sportowa w Olsztynie. W podobny sposób mówimy/piszemy o *wysokiej inflacji*, gdyż cecha ta: [wysokość], jest często obserwowana w otaczającej nas rzeczywistości fizycznej (wysokie drzewa, wysokie budynki itp.).

Bardziej szczegółowo kwestia nominacji metaforycznej zostanie omówiona w p. 2.5.

1.2.2.7. Subkod analityczny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna lub masowa; niski lub minimalny stopień kulturowo-poznawczej wspólnoty interlokutorów
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	kodowanie informacji za pomocą konstrukcji analitycznych, zawierających elementy kodu symbolicznego, czyli deskrypcje (nieokreślone bądź określone) typu <i>stolica Bułgarii</i> (zamiast <i>Sofia</i>). W radykalnym przypadku nazwy analityczne ufundowane są na tzw. pojęciach uniwersalnych („semantic primes”) typu (zob. p. 2.1.1.3)

Zwykle znaki analityczne są stosowane w warunkach braku wspólnej wiedzy kulturowej nadawcy i odbiorcy, a także gdy przekazywane treści są nowe, skomplikowane, trudne do zinterpretowania (na przykład w dyskursach naukowych czy oficjalno-urzędowych i prawnych). Dlatego zasadę komunikatów analitycznych można sformułować za arabskim historykiem i podróżnikiem Abu-l-Hasanem Ali ibn-Husejmem Masudi, który przed ponad półtora wieku temu napisał: „Pisać trzeba nie tylko w sposób zrozumiały, ale również tak, żeby w żadnym wypadku napisanego nie można było wytłumaczyć inaczej” (Riss 1989, 29). Właśnie w taki sposób A. Wierzbicka tłumaczy teksty biblijne, których metaforyka jest obca przedstawicielom kultur pierwotnych (2002, 18; zob. także p. 2.1.1.3):

- (55) Miłujcie waszych przyjaciół = ‘Jeżeli ktoś chce robić tobie złe rzeczy, będzie dobrze, jeżeli ty nie będziesz chciał robić złych rzeczy komuś z tego powodu; będzie dobrze, jeżeli będziesz chciał robić dobre rzeczy dla tego kogoś’.

Jakkolwiek subkod symboliczny, a nawet w pewnym stopniu subkod metaforyczny zakładają wspólnotę kulturową interlokutorów oraz wspólną kompetencję kognitywną, to subkod analityczny, wręcz odwrotnie (z wyjątkiem może tekstów specjalistycznych, w których ekspansja analityzmów wywodzi się ze specyficznych wymogów stylistycznych czy też retorycznych, czasem – manierycznych), jest stosowany przy braku takiej kompetencji, w każdym razie gdy jej charakter jest ograniczony, niewystarczający dla zrozumienia treści tekstu. Jest to przyczyna, iż w niektórych sytuacjach komunikacyjnych nieuzasadnione użycie wyrażenia analitycznych może kojarzyć się z pejoratywną oceną partnera komunikacyjnego jako nieposiadającego pewnych kompetencji umysłowych. O takiej sytuacji pisze Z. Nęcki (1996, 143), porównując dwa polskie wyrażenia:

(56) Włącz radio.

(57) Zbliź się do tego płaskiego pudełka na półce, naciśnij trzeci guzik od lewej i przekręć pierwszą gałkę wprawo.

Różnica tych zdań polega na tym, że pierwsze należy do subkodu symbolicznego i zakłada wspólną dla nadawcy i adresata wiedzę na temat radia, podczas gdy drugie zdanie należy do subkodu analitycznego i zakłada (czy też sugeruje) brak takiej wspólnej wiedzy, co rzutuje na ograniczone zdolności intelektualne adresata. W podobny sposób w opowiadaniu rosyjskiego pisarza Michaiła Zadornowa amerykańska turystka, zwiedzając muzeum Hemingwaya na południu USA, pyta recepcjonistę o *znanego brodatego człowieka, który hodował koty*. Zadornow pisze o tym z ironią, gdyż taki sposób nominacji oznacza, że Amerykanka nie pamięta nazwiska Hemingwaya, nic nie wie o nim poza tym, że miał brodę i hodował koty.

W dyskursach komunikacji językowej znaki subkodu analitycznego zwykle współwystępują ze znakami innych kodów, na przykład kodu symbolicznego lub metaforycznego. Tak więc w poniższym tekście obiekt nominacji najpierw jest przedstawiany w sposób opisowy (czyli analityczny), a później – w sposób metaforyczny:

(58) Łechtaczka nie ma żadnych praktycznych zastosowań. To jedyny narząd stworzony tylko po to, by służyć kobiecej rozkoszy. Tworzy ją po prostu wiązka nerwów, dokładnie mówiąc, 8000 włókien nerwowych. To najbardziej unerwione miejsce w organizmie, bardziej niż opuszki palców, usta czy język, dwukrotnie bardziej niż prącie. Któż chciałby mieć dubeltówkę zamiast broni automatycznej? (N. Angier, przekł. B. Kopieć-Umiastowskiej).

W formie analitycznej(dosłownej) przekazuje się tu nową dla adresata informację. Ostatnie zdanie, zawierające treść oceniającą, należy do subkodu metaforycznego; w tym przypadku nadawca, chcąc wywołać u odbiorcy silniejszy efekt emocjonalny, apeluje do jego wiedzy potocznej – na temat broni palnej. Za pomocą subkodu metaforycznego nadawca jak gdyby robi krok w stronę adresata, manifestuje większy stopień ich znajomości, wspólnoty doświadczeń.

Elementy kodu analitycznego są także używane jako czynnik *savoir-vivre*, a w szczególności jako środek eufemistyczny. Wskazują na to następujące ilustracje z tekstów:

- (59) Kiedy synek znajomych przyniósł z podwórka pewne słowo rozpoczynające się na literę „k”, ojciec odbył z nim poważną rozmowę („Życie Warszawy”. 6.I.1988).
- (60) Powiedz, przyjemnie ci jest – wyplął głos Szymaniaka – jak cię tu wszyscy uważają za cztery litery, co? (M. Hłasko).

1.2.2.8. Subkod symptomatyczny

OBSZAR ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH	komunikacja interpersonalna w sytuacji kontaktu fizycznego partnerów pod warunkiem ich wspólnych reakcji sensorycznych – na bodźce akustyczne, wizualne, smakowe itd.
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE	wspólnota nadawcy i odbiorcy nie jest w tym przypadku ani kulturowa, ani kognitywna, tylko doświadczeniowa, wynikająca ze wspólnych charakterystyk biologicznych podmiotów. Znaki symptomatyczne pełnią funkcję ekspresywną, tzn. wskazują na stany fizjologiczne, mentalne lub emocjonalne partnerów komunikacyjnych

Subkod symptomatyczny (wykorzystanie znaków-symptomów) jest bezpośrednio powiązany z ekspresją językową. Funkcja ekspresywna znaków jest definiowana w językoznawstwie następująco:

Wiąże się ona z faktem, że pewne cechy wypowiedzi odpowiadają na zasadzie związku przyczynowego określonym cechom fizjologicznym i psychicznym mówiącego i tym samym stanowią dla słuchającego sygnały o jego stanie fizjologicznym i psychicznym (Polański 1999, 190).

Istnienie obiektywnego związku przyczynowego między pewnymi właściwościami zachowań językowych a stanami (fizjologicznymi, mentalnymi lub emocjonalnymi) nadawcy w pewnym stopniu dewaluuje rolę samego nadawcy, gdyż interpretacja jego zachowań może nie zależeć ani od jego woli, ani od jego intencji komunikacyjnej. Na przykład szybkie tempo mówienia może być symptomem zdenerwowania mówiącego, ale w tym przypadku nie można mówić o świadomym przekazie informacyjnym. Jest to powód, aby kwalifikować znaki symptomatyczne jako półznaki, czyli znaki według uznania – przez odbiorcę.

Do symptomów należą nie tylko cechy fizyczne i psychiczne mówiącego, ale także cechy formalne tekstu (komunikatu). Na przykład staranne naśladowanie wzorca gatunkowego lub jego lekceważenie w komunikacji urzędowej może rzutować na postawę nadawcy wobec adresata. Należy zatem podkreślić, że w obrębie subkodu symptomatycznego wступujemy do zasadniczo nowej sfery komunikacji – oddziaływania na adresata za pośrednictwem formy.

2. Semantyka w lingwistycznych modelach języka

Kompetencja językowa człowieka, w szczególności kompetencja semantyczna, jest bezpośrednio związana z przetwarzaniem i zachowaniem informacji w umyśle. Związek języka z systemem poznawczym jest dwukierunkowy: z jednej strony, podstawowe semantyczne kategorie języka są ufundowane na – częściowo ogólnych dla przedstawicieli wszystkich wspólnot językowych, a częściowo uwarunkowanych kulturą – typach kategoryzacji danych doświadczalnych (w szczególności obiektów rzeczywistości), a także typów kategoryzacji samego umysłu, czyli metakategoryzacji, na przykład w formie pojęć naukowych. Z drugiej strony, skonwencjonalizowane typy nominacji, w mniejszym stopniu – system gramatyczny i idiomatyka językowa stanowią czynniki, które w sposób znaczący wpływają na procesy kognitywne, dostarczają wzorów kategoryzacji i rozumowania zjawisk rzeczywistości – głównie za sprawą (opartej na komunikacji społecznej) tradycji kultury, w której wzorce są generowane i poddawane weryfikacji. Szczególnie ważną rolę język (a mianowicie nominacja leksykalna) odgrywa w tworzeniu pojęć o wysokim stopniu abstrakcji (na przykład kategorii nauki), ponieważ w tym przypadku nie da się zastosować innych typów kategoryzacji: ani egzemplifikacji (tzn. powołania się na prototypowe egzemplarze kategorii), ani modeli obrazowych. Bez istnienia nazw abstrakcyjnych istnienie odpowiednich pojęć w umyśle byłoby niemożliwe. Dlatego roli języka w procesach konceptualizacji nie można nie doceniać. Przekonująco o tym pisał ukraiński psycholog i cybernetyk N. M. Amosow (1979, 61):

Образное выражение обобщений высокого ранга затруднительно, и они выражаются только с помощью речи. Например, можно представить «обобщенный стул» в виде неясного образа предмета со спинкой, сиденьем и ножками, но как зрительно представить себе «обобщенную мебель. [...] Можно ли образно представить вещь? Или материальное тело? Можно, в виде неясной структуры, отграниченной от других. Зрительный образ такой структуры имеется как «что-то», но выделить его позволили только слова речи – вещь, тело, существо, человек, животное. [...] Речь является единственным средством обозначения, маркировки обобщенных моделей и их передачи.

[Tłumaczenie: Obrazowe wyrażenie uogólnień wysokiego poziomu jest utrudnione, dlatego są one wyrażane za pomocą mowy. Na przykład można sobie wyobrazić „uogólnione krzesło” w postaci nieokreślonego przedmiotu z oparciem, siedzeniem i nogami, ale jak można wizualnie wyobrazić „uogólniony mebel”? Czy można wyobrazić sobie „rzecz”? Albo „ciało materialne”? Można, w postaci niejasnej struktury, wyodrębnić od innych. Wzrokowy obraz takiej struktury istnieje jako „coś”, ale jego przedstawienie stało się możliwe dzięki wyrazom: rzecz, ciało, istota, człowiek, zwierzę. [...] Mowa jest jedynym sposobem oznaczania, określania ogólnych modeli i ich przekazu].

Relacja między semantyką językową a kognitywnym systemem człowieka ma charakter dynamiczny, oscylacyjny – zależy od typu kultury, stylu kognitywnego konkretnego indywiduum, sytuacji, w której przyszło mu rozwiązywać określone zadanie poznawcze. Sama kategoryzacja nie jest pojęciem jednowymiarowym, ponieważ w zależności od warunków działalności, otoczenia są wykorzystywane odmienne umiejętności przetwarzania informacji: kategorie obiektywne lub subiektywne (emocjonalne), werbalne lub obrazowe (wizualne), analityczne lub syntetyczne, konwencjonalne lub innowacyjne, kontekstowe lub immanentne, racjonalne lub intuicyjne itd. (bardziej szczegółowo zob. Chołodnaja 2002, 78 i n.).

Badania w zakresie lingwistycznych podstaw wiedzy są różnicowane, historycznie zmienne, zob. poniższą tabelę.

Tabela 4. Cztery kierunki psychologii języka

Nazwa kierunku	Charakterystyka	Przedstawiciele
psychologizm etnokułturowy	postrzeganie świata, jak również zachowanie jednostek jest warunkowane specyficznym dla każdej kultury systemem konceptualnym (tezaurusem), który znajduje wyraz w systemie języka i który za sprawą języka jest odtwarzany, „wpajany”; pierwszeństwo introspekcji i kontekstowej analizy znaczeń	<ul style="list-style-type: none"> ▪ językoznawstwo psychologiczne XIX w. ▪ niemiecki neohumboldtyzm pierwszej połowy XX w. ▪ amerykańska szkoła etnolingwistyczna (B. Whorf i in.) ▪ współczesna etnolingwistyka (teoria językowego obrazu świata), na przykład lubelsko-wrocławska formacja badaczy
logika i semiotyka języka; (analityczna) filozofia języka	ujęcie epistemologiczne języka: antypsychologizm, czyli dążenie – za pomocą operacji formalnych – do wyeksponowania elementów i struktur semantycznych, które są zakodowane w znakach języka; traktowanie znaczenia jako inwariantu jednostek peryfrastycznych; pierwszeństwo formalizacji i modelowania	<ul style="list-style-type: none"> ▪ logiczna analiza języka naturalnego: G. Frege, B. Russel, szkoła Lwowsko-Warszawska (w szczególności A. Tarski, K. Ajdukiewicz) ▪ teoria ikoniczności L. Wittgensteina ▪ semantyka modalna i intensjonalna lat 60-80. XX w. ▪ semantyka sytuacyjna (składnia semantyczna) ▪ teoria pojęć uniwersalnych A. Wierzbickiej ▪ teoria referencji
psycho- i neurolingwistyka (empiryzm psychologiczny)	badanie psychicznych procesów przetwarzania, form i mechanizmów magazynowania informacji; pierwszeństwo metod analizy empirycznej (eksperyment)	<ul style="list-style-type: none"> ▪ psycholingwistyka, neurolingwistyka – rozkwit w latach 60-70 XX w. ▪ badania w zakresie sztucznej inteligencji

Nazwa kierunku	Charakterystyka	Przedstawiciele
semantyka kognitywna (konstrukttywizm psychologiczny)	spekulatywne (w sensie: aprioryczne, intuicjonistyczne) modelowanie / konstruowanie kategorii językowych ze względu na ich reprezentację w umyśle	<ul style="list-style-type: none"> ▪ teoria kategorii familijnych L. Wittgensteina ▪ teoria prototypów semantycznych ▪ teoria poziomów kategoryzacji ▪ teoria profilowania ▪ teoria metafor pojęciowych ▪ teoria kategorii radialnych ▪ teoria frejmów

W pierwszym dziesięcioleciu XXI w. problematyka opisu języka jako systemu mentalnej reprezentacji danych doświadczalnych została zdominowana przez lingwistykę kognitywną. Jak pisze E. Tabakowska (1995), językoznawstwo kognitywne „zrodziło się z rozczarowania generatywizmem”, ogólnie rzecz biorąc – strukturalistyczną doktryną języka. Sytuacja ta bardziej dotyczy USA i krajów Europy Zachodniej – w Polsce kognitologia miała nieco odmienne przesłanki historyczne. Rzecz polega na tym, że w polskim językoznawstwie XX w. strukturalizm nie odgrywał tak istotnej roli jak na przykład w Stanach Zjednoczonych (zob. Kiklewicz 2002, 276 i n.). Tłumaczy się to charakterystycznym dla polskiej tradycji lingwistycznej nastawieniem na zewnętrzne, funkcjonalne aspekty języka. Empiryczne, antyneopozytywistyczne ukierunkowanie badań nad językiem było ufundowane na filozofii romantyzmu, która – według M. Janion (1996, 102) – poczynając od XIX w., nieprzerwalnie panowała w różnych sferach polskiej kultury: w literaturze, sztuce, naukach humanistycznych, ideologii politycznej. „Zachowanie romantyczne”, uważa Janion, jest „wmontowane w naszą kulturę”. Dlatego idee amerykańskiej kognitologii zostały przyjęte przez polskich badaczy z ogromnym entuzjazmem – w odróżnieniu na przykład od Rosjan lub Czechów, którzy traktują koncepcje kognitywistów z pewnym dystansem, a w niektórych aspektach (zob. prace moskiewskiej szkoły semantycznej, na której czele stoi J. D. Apresjan) nawet ze sceptycyzmem.

Tabakowska (1995, 13) przyznaje, że lingwistyka kognitywna nie stworzyła zasadniczo nowego modelu języka, głoszone przez kognitywistów tezy można znaleźć w pracach W. von Humboldta czy L. Zawadowskiego. Podobnie piszą A. N. Baranow/D. O. Dobrowolski: „Lingwistyka kognitywna w wielu aspektach kontynuuje lingwistykę tradycyjną” (1997, 11). Za cel kognitywnego opisu języka Tabakowska uważa

wypracowanie spójnego modelu, w ramach którego można by połączyć i usystematyzować stare i dobre znane, trafne intuicje dotyczące natury języka i sposobów jego opisywania (ibidem).

A. Mikołajczuk (2000, 88 i n.) w sposób tabelaryczny przedstawiła najważniejsze cechy strukturalizmu i kognitywizmu.

Tabela 5. Porównanie strukturalizmu i kognitywizmu

Strukturalizm	Kognitywizm
1. Koncepcja kategorii klasycznych, służąca porządkowaniu świata (Arystoteles): a) wyraźnie zarysowane granice, b) równoważność wszystkich elementów, c) cechy istotne – konieczne i wystarczające – jako warunek przynależności do kategorii, d) zamknięcie – dany element albo wchodzi w skład kategorii albo nie.	1. Koncepcja kategorii naturalnych (E. Rosch): a) nieostre granice, b) stopniowość przynależności do kategorii – prototyp, centrum, peryferia, c) rodzinne podobieństwo jako kryterium przynależności do kategorii, d) otwartość – różne elementy włączane do kategorii ze względu na niektóre tylko cechy i należeć równocześnie do innych klas.
2. Język to autonomiczny system elementów powiązanych różnymi relacjami (pojęcia leksykalne są częścią autonomicznej struktury językowej).	2. Język to narzędzie poznania, zakotwiczone w ludzkim doświadczeniu cielesnym, psychicznym i kulturowym (pojęcia leksykalne są częścią struktury poznawczej).
3. Uznanie pragmatyki za dziedzinę wykraczającą poza badania semantyczne (oddzielenie wiedzy językowej od wiedzy o świecie).	3. Zniesienie granic między semantyką a pragmatyką (wiedza o świecie to część wiedzy językowej, wiedza językowa to część wiedzy o świecie).
4. Wyraźne odgraniczenie opisu synchronicznego od diachronicznego.	4. Zjednoczenie synchronii z diachronią jako sposób wzajemnie wspomagający w charakterystyce pojęć.
5. U podstaw analizy semantycznej leży system języka. Trzeba więc badać, co składa się na znaczenie wyrazu w systemie (analiza polowa – Trier, analiza syntagmatyczna – Porzig)	5. U podstaw analizy semantycznej leży doświadczenie. Powinno się więc badać sposoby rozumienia pojęć i zgodnego z tym rozumieniem ludzkiego działania – przez wszechstronną analizę kontekstów, w które uwikłane jest znaczenie wyrazu.
6. Znaczenie to zamknięty zbiór cech koniecznych i wystarczających do tego, by zjawisku świata pozajęzykowego można było przypisać analizowaną nazwę i odróżnić je od zjawisk, do których nazwa ta się nie odnosi (analiza składnikowa).	6. Znaczenie to prototypowy sposób ujęcia przedmiotu w poznaniu, czyli obraz pojęcia wyłaniający się z modeli metonimicznych, metaforycznych i in., mający u swych podstaw gestalty doświadczeniowe.

U podstaw współczesnego językoznawstwa kognitywnego leży ujęcie języka jako modelu reprezentacji mentalnej, tzn. systemu znaków, za pomocą (czy też przy współudziale) których informacja doświadczalna jest wpieryw przetwarzana w procesach działalności poznawczej człowieka, a później przekazywana w procesach komunikacji. W. Z. Demiankow (1994, 21) charakteryzuje tzw. rewolucję kognitywną w językoznawstwie drugiej połowy XX w. (głównie dotyczy to USA) jako przejaw ogólnej tendencji do ujęcia interpretacyjnego systemów znakowych.

Z zespołu nauk o języku wyłoniła się m.in. lingwistyka antropologiczna, której przedmiotem, jak pisze P. R. Chruszczewski (2011, 15), jest „określenie i zgłębianie relacji człowiek – język – kultura”.

W aspekcie metodologii lingwistyka kognitywna jest kontrowersyjna: z jednej strony przyjmuje się założenie empiryzmu, iż w opisie języka należy uwzględniać naturalne parametry psychiczne i fizjologiczne (a także społeczne, historyczne, egzystencjalne i in.) użytkowników języka. Takie ujęcie języka jest kwalifikowane jako fenomenologiczne. Z drugiej jednak strony, praktyka badawcza wygląda zupełnie inaczej – jest oparta na filozoficznym konstruktywizmie (zob. Fleischer 2007, 146 i n.), a więc stanowi rodzaj spekulatywnego, subiektywnego, dowolnego generowania „modeli kognitywnych” – bez gruntownego uzasadnienia ich przy zastosowaniu metod empirycznych, bez weryfikacji. Innymi słowy, lingwistyka kognitywna jest ufundowana na apriorycznej koncepcji wiedzy jako niezależnej „od wszelkiego przyczynowo uwarunkowanego doświadczenia zmysłowego” (zob. Tuchańska 2011, 121).

W pracy: Kiklewicz 2006b, 18 i n., pisałem o opozycji komunikatywizmu i kognitywizmu we współczesnym językoznawstwie (zob. też Wprowadzenie), wyodrębniając ich cechy dystynktywne: komunikatywizm jest oparty na filozoficznym empiryzmie, fenomenologii, więc w pewnym stopniu naśladuje nauki przyrodnicze, badając akty mowy jako zjawiska ontologiczne, podczas gdy u podstaw kognitywizmu leży filozoficzny konstruktywizm – metafizyczne, mentalistyczne, a w pewnym stopniu i antyracjonalistyczne ujęcie języka. Takie nastawienie szczególnie rozpowszechniło się w kulturze, a także w nauce od lat 80. XX w., gdy w badaniach naukowych dała się odczuć zmiana orientacji – z obiektu na subiekt działalności poznawczej. Powstało zjawisko określane jako relatywizm społeczno-kulturowy (Korszunowa/Prużinin 1989, 52).

W podobnym duchu E. Tabakowska pisze o tym, że przewaga współczesnej, kognitywnej teorii języka nad strukturalizmem polega – w jej ujęciu – na tym, że „o języku nie myśli się już w kategoriach umownego systemu znaków językowych – znaki mają m o t y w a c j ę , której w większości odmawiał im model Saussure’a” (2001, 30; rozstrz. – A. K.). Oznacza to zorientowanie badań w kierunku takich kategorii, których treść i formę interpretuje się w odniesieniu do systemu poznawczego użytkowników języka, tzn. sposobów i kategorii mentalnej reprezentacji świata.

W związku z tym warto przywołać stanowisko R. Jackendoffa (1999, 117), który uważa, że zastosowanie w opisie lingwistycznym kategorii logiki (formalnej lub matematycznej) typu {argument}, {predykat}, {kwantyfikator} nie ma nic wspólnego z opisem kompetencji semantycznej nosicieli języka – realne „jednostki struktury pojęciowej są składnikami pojęciowymi, z których każdy należy do jednej kategorii małego zbioru głównych kategorii ontologicznych (albo pojęciowych „części mowy”)” – takich jak {rzecz}, {zdarzenie}, {stan}, {miejsce}, {ścieżka}, {właściwość}, {ilość}. Przy takim podejściu zdanie

(61) John pobiegł w stronę domu

zostanie opisane jako konfiguracja kategorii pojęciowych.

Tabela 6. Rejestr zastosowanych kategorii ontologicznych

Kategoria	Znaczenie
RZECZ	John; dom
ŚCIEŻKA	w stronę domu
ZDARZENIE	John pobiegł w stronę domu

Rosyjski językoznawca N. D. Golew (2011) także uważa, że u podstaw opisu znaczeń powinny leżeć kategorie pojęciowe o ogólnej treści, a więc proponuje następujący zestaw takich kategorii: {przedmiot}, {artefakt}, {element/składnik}, {przeznaczenie}, {sposób wykorzystania}, {forma}, {materiał}, {przynależność}.

Stanowisko Jackendoffa jednak nie jest całkiem przekonujące, gdyż „ontologiczny” charakter wymienionych przez niego kategorii jest względny: przecież kategoria {ilość} czy kategoria {właściwość} nie występuje jako bezpośredni obiekt percepcji – bezpośrednio obserwujemy fakt występowania kogokolwiek/czegokolwiek w jakiegokolwiek ilości lub fakt posiadania przez cokolwiek jakiegokolwiek właściwości. To zaś oznacza, że proponowane przez Jackendoffa kategorie pojęciowe także stanowią efekt epistemicznej adaptacji, więc zasadniczo nie różnią się od kategorii logiki – jedynie tym, że pojęciowe „części mowy” wykazują (w założeniu) mniejszy stopień abstrakcji w porównaniu z logicznymi „hiperczęściami mowy”.

2.1. Znaczenie systemowe vs. kognitywne: problem konceptu

W językoznawstwie XX w. i początku XXI w. zaznaczyły się dwa diametralnie odmienne nurty teoretyczne: neopozytywistyczny i fenomenologiczny, w obrębie których powstały różne, a nawet rywalizujące teorie semantyczne. Kością niezgody stała się kwestia zakresu znaczenia, a mianowicie wymóg rejestrowania w znaczeniu leksykalnym cech dystynktywnych znaku – u strukturalistów, lub odrzucanie tego wymogu i utożsamienie znaczenia z wiedzą encyklopedyczną – u kognitywistów. W poniższych punktach przedstawimy założenia teoretyczne i praktyki badawcze obydwu tych kierunków.

2.1.1. Znaczenie jako kategoria systemu języka

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

- Jasiu, pięć odjąć osiem równa się minus trzy. Tak czy nie?
- Hm... Tak, panie profesorze.
- Wyjaśnij mi to matematyczne działanie na jakimś przykładzie.
- O, to łatwe. Autobus wiezie pięciu pasażerów. Zatrzymuje się i ośmiu wysiada. I teraz musi do niego wsiąść trzech pasażerów, żeby autobus okazał się pusty.

D. Bolinger (1973) określił lingwistykę strukturalną jako „semantyczną pustynię”. Taka krytyczna ocena dotyczy przede wszystkim lingwistyki amerykańskiej, która w latach 70. XX w. znajdowała się pod dominującym wpływem generatywizmu. Model teoretyczny N. Chomskiego przede wszystkim koncentrował się na opisie struktur składniowych (mocno to podkreślił P. Stalmaszczyk w referacie na LXVIII zjeździe PTJ we Wrocławiu), choć należy także pamiętać, że z modelu Chomskiego wywodzi się semantyka generatywna – do jej rozwoju przyczyniły się prace tak wybitnych badaczy, jak J. D. McCawley czy G. Lakoff. Poza tym w obrębie lingwistyki strukturalnej po raz pierwszy w historii językoznawstwa zapoczątkowano badania nad systemem semantycznym języka, opracowano naukowe podstawy leksykografii.

W językoznawstwie słowiańskim wyróżniają się dwie szkoły naukowe w zakresie semantyki strukturalnej: szkołę moskiewską reprezentują badacze nurtu „sens – tekst”, przede wszystkim I. A. Mielczuk, J. D. Apresjan, A. K. Żółkowski, a także I. M. Bogustawski, L. L. Jomdin, W. Z. Sannikow i in. Polska szkoła semantyczna jest reprezentowana głównie przez środowisko warszawskotoruńskie, a mianowicie takich badaczy jak A. Bogustawski, M. Grochowski, M. Danielewiczowa, A. Dobaczewski, J. Chojak, J. Wajszczuk i in. Do grona tych językoznawców zalicza się także A. Wierzbicka. Określenia *polska szkoła semantyczna* w 1982 r. użył Grochowski, a później, w 1995 r. – Apresjan. Z czasem stało się ono wyrażeniem skonwencjonalizowanym, ogólnie akceptowanym, choć Dobaczewski pisze, że używa się tej „etykiety” „nieco na wyrost”:

Określa się tym mianem koncepcję opisu semantycznego danego języka naturalnego w terminach tegoż języka naturalnego, koncepcję wyraźnie i świadomie nawiązującą do *lingua mentalis* Leibniza, zgłoszoną w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX w. przez A. Bogustawskiego (1966), następnie podchwyconą i tak pięknie, gorliwie i efektywnie (oraz efektownie) realizowaną przez A. Wierzbicką (1969). [...] Głównym założeniem tej koncepcji jest przyjęcie, że istnieje zbiór jednostek semantycznie prostych, nierozkładalnych, tzw. „indefinibiliów”, które mogą służyć do opisywania znaczeń pozostałych wyrazów języka naturalnego (2008, 444).

Ujmując rozmaite praktyki analizy strukturalnej znaczenia jednostek językowych w sposób uogólniony, można wyróżnić trzy najważniejsze zagadnienia, charakterystyczne dla tego nurtu semantyki lingwistycznej:

1. tezę o znaczeniu naiwnym, a także o realizowanym w semantyce języka naiwnym, czyli potocznym, obrazie świata;
2. tezę o definicji minimalnej;
3. tezę o metajęzyku semantycznym.

Każdą z tych tez przedstawię w osobnych punktach.

2.1.1.1. Teza o znaczeniu naiwnym

J. D. Apresjan, czołowy badacz nurtu współczesnej lingwistyki strukturalnej, zdefiniował semantykę w następujący sposób:

Под семантикой в большинстве случаев понимаются сведения о классе называемых знаком вещей с общими свойствами или классе внеязыковых ситуаций, инвариантных относительно некоторых свойств участников и связывающих их отношений (1974, 56).

[Tłumaczenie: Pod semantyką najczęściej rozumie się informację o klasie nazywanych przez znak i posiadających wspólne cechy rzeczy bądź o klasie sytuacji pozajęzykowych, inwariantnych w stosunku do określonych właściwości uczestników oraz łączących je relacji.]

Powstaje – w sposób naturalny – pytanie: jak mamy ustalić zakres wspomnianych „wspólnych cech”? W jakim stopniu ogólne, schematyczne lub specyficzne, szczegółowe powinno być ich wyodrębnienie? B. A. Płotnikow (1984, 63) podkreślał, że treść oraz stopień abstrakcji składników semantycznych jest odmienny, dlatego to samo znaczenie może zostać przedstawione w sposób bardziej szczegółowy lub bardziej schematyczny.

Apresjan wychodzi z założenia, że lingwistyka – w odróżnieniu od nauk kognitywnych – ma do czynienia z językiem jako narzędziem komunikacji w rozmaitych sferach działalności człowieka (znajduje w tym wyraz przysłowiowa „ambiwalencja języka”), a więc opis semantyczny języka – przynajmniej w odniesieniu do jego podstawowego zasobu leksykalnego – musi być niezależny od warunków jego funkcjonowania. W ten sposób kompetencję językową zasadniczo odróżniono od kompetencji specjalistycznej (w szczególności eksperckiej, naukowej), a znaczenie leksykalne potraktowano jako reprezentację naiwnego pojęcia o rzeczach, czynnościach, stanach itd.

Idea naiwnego (czy też potocznego) obrazu świata narodziła się w ramach niemieckiego neohumboldtyzmu w pierwszej połowie XX w.: L. Weisgerber zasadniczo rozróżniał znaczenie językowe i pojęcie logiczne (1964, 93), a także pisał o naiwnym realizmie językowym („naiver Sprachrealismus”) jako podstawie semantyki (1971, 32 i n.). Inny niemiecki badacz, F. Tschirch, pisał o naiwnej świadomości („naives Bewußtsein”) użytkowników języka, która leży u podstaw nominacji leksykalnej (1954, 74 i n.).

Apresjan powołuje się na obecną w językoznawstwie rosyjskim tradycję rozróżnienia dwóch aspektów znaczenia: „naiwnego” i specjalistycznego. Jako przykład przywołuje badania L. W. Szczerby, który w latach 40. XX w. pisał o odmiennych typach prezentowania informacji w słownikach językowych

oraz w słownikach specjalistycznych, w szczególności w encyklopediach. Szčerba porównywał treść pojęcia „prosty” w ujęciu naukowym (geometrycznym) i potocznym: w geometrii prosta (linia) jest traktowana jako najkrótsza odległość między dwoma punktami. W „Małej encyklopedii PWN” z 1995 r. znajdujemy taką definicję: „zbiór punktów opisanych (we współrzędnych kartezjańskich) równaniem $ax + by + c = 0$, w którym a i b nie są równocześnie zerem”. Natomiast w użyciu potocznym *prosta linia* to taka, która nie odchyła się w żadną stronę, nie skręca w bok.

Apresjan, będący zwolennikiem strukturalizmu w językoznawstwie (i niewątpliwie „liderem” tego kierunku w językoznawstwie słowiańskim), podziela tezę językoznawstwa antropologicznego o konieczności oddzielenia kompetencji językowej od kompetencji specjalistycznej. Píše o celu naukowej leksykografii:

Задача лексикографа, если он не хочет покинуть почвы своей науки и превратиться в энциклопедиста, состоит в том, чтобы вскрыть [...] наивную картину мира в лексических значениях слов и отразить ее в системе толкований (1974, 58).
[Tłumaczenie: Zadanie leksykografa, jeżeli nie chce on wyjść poza granice swojej nauki i zamienić się w encyklopedystę, polega na tym, aby odkryć naiwny obraz świata w znaczeniach leksykalnych wyrazów oraz przedstawić go w systemie tłumaczeń.]

Jednak sprawa rozgraniczenia semantyki naiwnej i semantyki eksperckiej w rzeczywistości nie jest prosta – zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i w wymiarze praktycznym. Z teoretycznego punktu widzenia powstaje dylemat: znaczenie językowe powinno mieć ambiwalentny status w stosunku do różnych sfer funkcjonowania języka – na wzór pojęcia leksyki ogólnej; jak wiadomo jest to

słownictwo tzw. ogólnopolskich odmian polszczyzny, mających społeczny i terytorialny zasięg ogólnopolski, charakterystycznych dla mowy ogółu ludzi wykształconych (co najmniej z wykształceniem średnim), którzy są *native speakerami* [...] i mają – w związku z tym – odpowiedni sposób świadomości, sprawności i poprawności językowej (Dubisz 2002, 359 i n.).

Ale jak już widzimy na przykładzie powyższej definicji leksyki ogólnej, wymóg ambiwalencji funkcjonalnej, czyli powszechności używania, nie jest spełniany – w definicji Dubisza chodzi o słownictwo ludzi wykształconych, a więc nie obejmujące na przykład języka osób niewykształconych, dzieci itd. Jeszcze bardziej problemowe byłoby wyseparowanie semantyki ogólnej, tzn. jej oddzielenie od składników wygenerowanych przez specyficzne środowiska funkcjonowania znaków. Dlatego w praktyce językoznawcy wybierają prostą drogę: utożsamiają znaczenie naiwne ze znaczeniem, które występuje w komunikacji potocznej. Przy tym jednak lekceważy się fakt, że komunikacja potoczna stanowi tylko jeden z wielu odmiennych stylów funkcjonalnych języka, a więc ograniczenie się do faktów potocznych oznacza zdradzenie zasadzie funkcjonalnej ambiwalencji opisu, zob. także 2.1.2.6.

Z praktycznego punktu widzenia problem wyseparowania znaczenia naiwnego wydaje się jeszcze bardziej skomplikowany. Rozważę to na przykładzie rzeczownika

serce. W „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” (Dubisz 2008, 1179) czytamy jego definicję:

- (62) serce = ‘narząd mięśniowy, którego praca warunkuje krążenie krwi w układzie naczyniowym; u człowieka, ssaków i ptaków mający kształt spłaszczonego stożka, zwróconego podstawą ku górze, i składający się z dwóch, całkowicie oddzielonych od siebie części, lewej i prawej, a każda z nich – z przedsionka i komory, połączonych otworem (z zastawką)’.

Po zapoznaniu z tą definicją zastanawiamy się, czy rzeczywiście odzwierciedla ona fragment naiwnego obrazu świata, gdyż słownikowy opis znaczenia rzeczownika *serce* obfituje w szczegóły, które na pewno nie są znane zwykłemu użytkownikowi języka polskiego. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż powyższa definicja prawie dosłownie powtarza tekst z encyklopedii – por. definicję z *Małej encyklopedii PWN* (Petrozolin-Skowrońska 1995, 793):

- (63) serce = ‘mięśniowy narząd warunkujący krążenie krwi; u ptaków i ssaków składa się z dwóch, całkowicie oddzielonych od siebie części (lewej i prawej), a każda z nich jest zbudowana z przedsionka i komory, połączonych otworem z zastawką; do przedsionka prawego uchodzą żyły główne, a do lewego – płucne; z lewej komory odchodzi aorta, z prawej – tętnica płucna; automatyzm pracy serca warunkuje tzw. układ przewodzący przedsionkowo-komorowy’

W słowniku języka rosyjskiego (Jewgieniewa 1984, 80) podaje się dość zwięzłą definicję rzeczownika *сердце* ‘serce’:

- (64) сердце = ‘центральный орган кровообращения в виде мускульного мешка, находящийся у человека в левой стороне грудной полости’ [tłumaczenie: centralny narząd warunkujący ruch krwi w postaci worka mięśniowego, znajdujący się w po lewej stronie klatki piersiowej]

W tym przypadku zastanawia zastosowany w definicji potoczny punkt widzenia: każdy człowiek posiadający przynajmniej średnie wykształcenie wie (czy też powinien widzieć), że serce nie znajduje się po lewej stronie, lecz raczej pośrodku klatki piersiowej. Zresztą i w znanym wierszu „Monolog Marilyn Monroe” rosyjski poeta Andriej Wozniesiński napisał:

- (65) Забыв, что сердце есть посередке,
в тебя завертывают селедки
[tłumaczenie:
Zapomniawszy, że pośrodku jest serce,
zawija się w ciebie śledzie]

Moim zdaniem, definicja słownikowa nie wymaga od jej autora nadmiernego gromadzenia informacji o referentach definiowanych znaków, dlatego w jej strukturze należy uwzględnić tylko te składniki, które niewątpliwie czy przypuszczalnie są obecne w procesach przetwarzania informacji semantycznej w maksymalnie szerokim kręgu użytkowników języka. Co do zna-

czenia rzeczownika *serce*, uważam, że można byłoby zadowolić się następującą definicją:

(66) *serce* = 'znajdujący się wewnątrz klatki piersiowej narząd, warunkujący ruch krwi w organizmie człowieka i innych zwierząt'

Podobną definicję znajdujemy zresztą w znakomicie opracowanym *Słowniku podstawowym języka polskiego dla cudzoziemców* (Bartnicka/Sinielnikoff 1978, 217).

2.1.1.2. Teza o definicji minimalnej

Drugim programowym założeniem semantyki strukturalnej jest teza o definicji minimalnej. W ujęciu E. H. Bendixa (1971, 393 i n.) polega ona na tym, że wszystkie wyrazy (i w ogóle jednostki znakowe) tworzą system, ufundowany na opozycjach. Opozycje powstają na skutek występowania w znaczeniach wyrazów rozróżniających cech semantycznych – tzw. cech dystynktywnych. Opis znaczenia leksykalnego sprowadza się do rejestrowania takich, przyporządkowanych konkretnej jednostce cech przy uwzględnieniu ich uporządkowania wewnątrz znaczenia (Apresjan określa to jako „składnię wewnętrzną”). Minimalna definicja, innymi słowy, zawiera zespół składników semantycznych, niezbędnych (i tylko takich) do wyodrębnienia w systemie paradygmatycznym języka danego znaczenia od innych znaczeń.

Teza o minimalnej definicji powstała w ramach teorii składników semantycznych, szczególnie popularnej w Europie i USA w latach 60.-70. XX w. Ten kierunek badawczy wywodzi się ze strukturalizmu F. de Saussure'a, a mianowicie z jego koncepcji wartości, tzn. zespołu relacji, w które dana jednostka wchodzi w obrębie określonego systemu jednostek (2002, 134 i n.). Znane jest twierdzenie z *Kursu językoznawstwa ogólnego*, iż „język nie może być niczym innym jak systemem czystych wartości” (ibidem, 135). Do rozwoju analizy składnikowej w dużym stopniu przyczyniła się także zapoczątkowana przez J. Trierera i W. Porziga teoria pól semantycznych, gdyż w obrębie pola jednostki w najbardziej wyrazisty sposób wykazywały swoje cechy dystynktywne.

U podstaw analizy składnikowej leży kilka założeń programowych:

1. postulat kompozycyjności znaczeń: znaczenie leksykalne zwykle nie jest elementarne, tzn. składa się z pewnej liczby prostszych składników semantycznych⁵;
2. postulat immanentności znaczeń: składniki semantyczne wynikają z relacji, a mianowicie opozycji, jednostek w systemie języka⁶;

⁵ Choć należy przyznać, że samo wyodrębnienie tych „prostszych” składników wcale nie jest łatwym zadaniem; na przykład trudno sobie wyobrazić definicję rzeczownika *kelnerka* bez odwołania się do *restauracji* czy *kawiarni*, ale czy rzeczowniki *restauracja* i *kawiarnia* są semantycznie prostsze?

3. postulat dystynkcji: składniki semantyczne są tożsame z cechami dystynktywnymi, tzn. odróżniającymi jedne znaki od innych ze względu na treść⁷.

Za idealny (najbardziej adekwatny) sposób reprezentacji semantycznej znaków języka M. Grochowski uznaje definicję przedmiotową równościową (1993, 44). Powinna ona spełniać następujące podstawowe warunki poprawności:

1. Każda z jednostek tworzących definiens powinna być semantycznie prostsza od jednostki wyjaśnianej.
2. Za pomocą definiensa powinno być powiedziane w sposób prawdziwy (na mocy konwencji językowych) to, co jest powiedziane za pomocą definiendum. Synonimiczność definiendum i definiensa powinna być zatem sprawdzalna metodą falsyfikacji.
3. Żadna definicja równościowa nie może zawierać błędnego koła bezpośredniego. Aby ten warunek został spełniony, należy przyjąć, że znaczenia są definiowane za pomocą języka semantycznego, którego słownik jest częścią języka naturalnego i jest zbudowany z prostych (niedefiniowalnych) semantycznie jednostek.
4. Wszystkie definicje równościowe powinny tworzyć spójny, niesprzeczny wewnętrznie system.

Grochowski przytacza przykłady definicji przedmiotowych równościowych czasowników *grozić*, *ostrzegać*, *szantażować*.

GROZIĆ

*X grozi Y-owi, że X zrobi A, jeżeli Y zrobi B*⁸

'X sądząc, że Y może zrobić B, i nie chcąc, żeby Y zrobił B,

w tym celu, żeby Y nie zrobił B,

mówi do Y-a,

że X zrobi A,

bo X sądzi, że Y, wiedząc, że X może zrobić A i nie chcąc,

żeby X zrobił A, nie zrobi B'

Przykład: *Piotr grozi Adamowi, że go pobije, jeżeli Adam nie odda mu pieniędzy.*

- (67) 73-letni obecnie Crozemarie utrzymuje, że jest niewinny i grozi procesami o znieważenie prasie.

⁶ Jak później okaże się, ten wymóg – w jego pełnym wymiarze – nie jest do spełnienia, gdyż wyodrębnienie i zidentyfikowanie składników semantycznych wymaga subiektywnej ingerencji badacza, a więc analiza składnikowa wcale nie jest pozbawiona elementów intuicji.

⁷ Jest to założenie klasycznej teorii składników semantycznych, które w późniejszych pracach z lat 90. XX w. i początku XXI w. przestało obowiązywać, gdyż bazowanie na obiektywnie istniejących w systemie języka opozycjach semantycznych zastąpiono bezpośrednią apelacją badacza do własnej intuicji językowej (zob. 2.1.1.3). W sposób nieunikniony to spowodowało zniekształcenie modelu i zmniejszyło wiarygodność eksplikacji semantycznych.

⁸ Wskazany w definicji warunek budzi jednak wątpliwości. Analiza materiału językowego wykazuje, że po pierwsze, warunek ten niekoniecznie dotyczy stanów przyszłych (u Grochowskiego: 'jeżeli Y zrobi B'), gdyż w niektórych sytuacjach, por. zdanie (67), warunek dotyczy stanów przeszłych; po drugie, warunek 'jeżeli Y zrobi B' czasem w ogóle nie jest wymagany, gdyż X straszy Y, zapowiada coś złego względem Y niekoniecznie dlatego, że Y spowodował takie zachowanie X – o tym świadczą przytoczone poniżej przykłady (zaczepnięte z korpusu IPI PAN): (68), (69), (70).

- (68) Powszechnie rozumiano, że Poincaré grozi zajęciem zagłębia Ruhry.
 (69) Strona polska grozi zerwaniem negocjacji z Unią.
 (70) Każdego, kto grozi innej osobie i groźba ta wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, można skazać z artykułu 190 kk na karę do 2 lat więzienia.

OSTRZEGAĆ

X ostrzega Y-a, że Y-owi może stać się A, jeżeli Y zrobi B

'X sądząc, że Y-owi może stać się A, jeżeli Y zrobi B,
 i sądząc, że Y nie chce, żeby Y-owi stało się A,
 w tym celu, żeby Y-owi nie stało się A,
 mówi do Y-a,
 żeby Y nie zrobił B,
 bo X sądzi, że Y, wiedząc, że Y-owi może stać się A,
 jeżeli Y zrobi B,
 i nie chcąc, żeby Y-owi stało się A,
 nie zrobi B'

(Przykład: *Adam ostrzega syna, że może mu coś spaść na głowę, jeżeli będzie biegł pod rusztowaniami.*

SZANTAŻOWAĆ

*X szantażuje Y-a, że X zrobi A, jeżeli Y nie zrobi B*⁹

'X chcąc, żeby Y zrobił B,
 wiedząc, że Y nie chce, żeby X zrobił A,
 wiedząc, że gdyby X zrobił A, to byłoby to dla Y-a czymś bardzo złym,
 sądząc, że Y będzie się bał, że X może zrobić A,
 w tym celu, żeby zmusić Y-a do tego, żeby Y zrobił B,
 mówi do Y-a,
 że X zrobi A,

bo X sądzi, że Y, nie chcąc, żeby X zrobił A i bojąc się, że X może zrobić A, zrobi B'

Przykład: *Kowalski szantażuje Nowaka, że powie jego żonie, że Nowak ją zdradza, jeżeli Nowak nie kupi mu samochodu.*

W wyidealizowanym przypadku analiza składnikowa opiera się na wyekscerpowaniu z systemu języka zespołu opozycji semantycznych oraz wyodrębnieniu cech dystynktywnych. Tę procedurę analizy zademonstruję na przykładzie rzeczownika *krzesło*. W słownikach opisowych podawana jest definicja:

- (71) *krzesło* = 'mebel służący do siedzenia, mający z tyłu oparcie'

⁹ Podobnie jak w pierwszej definicji, warunek 'jeżeli Y nie zrobi B' budzi zastrzeżenia. Owszem, występuje on w wielu przypadkach zastosowania tego czasownika, ale jednak nie zawsze, co wymagałoby usunięcia warunku z definicji semantycznej. Por. zdania: *Grupa terrorystów [...] wdarła się do huty im. Lenina, szantażuje usiłujących pracować; Komunistyczna większość w Dumie szantażuje prezydenta odwołaniem mającej się rozpocząć 15 kwietnia procedury impeachmentu, jeśli zgodzi się on na wyjście z reżimu sankcji przyjętych przez społeczność międzynarodową wobec Jugosławii.* Jak widzimy, zarówno w pierwszym, jak i w drugim zdaniu warunkiem szantażu jest zdarzenie pozytywne, a mianowicie 'jeżeli Y zrobi B': w pierwszym przykładzie takim warunkiem jest, że robotnicy będą kontynuowali pracę, a w drugim – to, że prezydent zgodzi się na wyjście z reżimu sankcji.

Od razu można wysunąć zarzut: definicja jest wadliwa, gdyż nie rozróżnia wyrazów *krzesło* i *fotel*, przecież fotel też służy do siedzenia i ma z tyłu oparcie. Aby wyeksponować wszystkie istotne znaczeniowe elementy tego wyrazu, należy przeanalizować szereg opozycji semantycznych:

[+ mebel]	<i>krzesło</i> – <i>szklanka</i>
[+ siedzenie]	<i>krzesło</i> – <i>tóżko</i>
[+ oparcie]	<i>krzesło</i> – <i>taboret</i>
[- poręczce]	<i>krzesło</i> – <i>fotel</i>
[+ jeden użytkownik]	<i>krzesło</i> – <i>ławka</i>

Z powyższego zespołu opozycji można wywnioskować cechy dystynktywne rzeczownika *krzesło* i właśnie z nich ukształtować jego definicję semantyczną:

(72) *krzesło* = ‘rodzaj mebli służący do siedzenia, z oparciem, (zwykle) bez poręczy, przeznaczonych dla jednego użytkownika’

Za inny przykład może posłużyć czasownik *iść* (zob. podobny opis rosyjskich czasowników ruchu: Nowikow 2001, 457). Zgodnie z definicją słownikową podstawowe znaczenie tego wyrazu jest następujące:

(73) *iść* = ‘przenieść się z miejsca na miejsce, posuwać się stawiając kroki’

Podobnie jak w poprzednim przypadku, tej definicji możemy zarzucić nieściśłość: w podobny sposób moglibyśmy zdefiniować też inne czasowniki ruchu, na przykład *biec*. Metoda składników semantycznych pozwala na bardziej precyzyjne przedstawienie treści tego wyrazu, zob. poniższą tabelę.

Tabela 7. Cechy dystynktywne czasownika *iść*

Opozycja	Kategoria semantyczna	Cecha dystynktywna
<i>iść</i> – <i>jeść</i>	Rodzaj czynności	Ruch
<i>iść</i> – <i>jechać</i> <i>iść</i> – <i>lecieć</i> ₁	Transport	Brak transportu
<i>iść</i> – <i>czołgać się</i> <i>iść</i> – <i>płynąć</i> <i>iść</i> – <i>lecieć</i> ₂	Środek lokomocji	Wyspecjalizowany: kończyny dolne, rzadko górne bądź dolne i górne
<i>iść</i> – <i>pełzać</i>	Położenie ciała	Pionowe
<i>iść</i> – <i>skakać</i>	Ruchy nóg	Uniesienie i postawienie nóg na przemian
<i>iść</i> – <i>wlec się</i> <i>iść</i> – <i>biec</i> <i>iść</i> <i>lecieć</i> ₃	Prędkość	Średnia (ani szybko, ani wolno)
<i>iść</i> – <i>cofać się</i>	Kierunek	Do przodu, przed siebie

Ujęcie znaczenia wyrazu jako zespołu dystynktywnych cech semantycznych, wynikających z opozycji wyrazów w systemie języka (zob. Weinreich 1966, 419; Płotnikow 1984, 62), traktuje się przez zwolenników tego kierunku jako racjonalistyczne czy też pozytywistyczne, ponieważ przy tym nie uwzględnia się sfery mentalnej i emocjonalnej człowieka, jego fenomenologicznego nastawiania na otaczającą go rzeczywistość, jego uwikłania w systemy koncepcyjne określonych wspólnot kulturowych. Nie zakłada się też stosowania żadnych elementów psychologizmu w praktykach badawczych, na przykład odrzuca się metodę introspekcji.

Co prawda, tak wygląda sytuacja w najbardziej „twardej” wersji semantyki składnikowej. W przypisie 7 już zaznaczyłem, że współcześni językoznawcy niezbyt trzymają się wymogu obiektywizmu, założenia systemowości – o treści znaczenia wyrazu najczęściej decyduje intuicja badacza. Na przykład przyznaje to A. Dobaczewski jako jeden z czołowych badaczy polskiego strukturalizmu lingwistycznego: „Podstawą wysuwania hipotez semantycznych jest *de facto* intuicja językowa”. Jednocześnie podkreśla:

Własności semantyczne wyrażen językowych są intersubiektywne, bo nie są kształtowane doraźnie, tylko oparte na względnie trwałych konwencjach. Dlatego przyjęte hipotezy semantyczne muszą być poddawane próbom falsyfikacyjnym, a za komponenty znaczenia danego wyrażenia mogą być uznane tylko takie inne wyrażenia, których negacja w odpowiednim układzie koniunkcyjnym z wyrażeniem badanym prowadzi do sprzeczności (2008, 444).

W zasadzie stanowisko takie jest sprzeczne z klasycznym założeniem semantyki składnikowej, ponieważ każda subiektywna ingerencja badacza łamie zasadę opisu immanentnego. Odwołanie się do intuicji badacza jest uzasadnione tym, iż chodzi tu o szczególny rodzaj intuicji – reprezentacyjnej, zobiektywizowanej, wyspecjalizowanej, czyli o intuicję badacza językoznawcy, który jest w stanie wyeksponować najbardziej ogólny, skonwencjonalizowany typ semantycznej interpretacji jednostek języka. Przy takim podejściu jednak zawsze pozostaje ryzyko subiektywnego potraktowania pewnych kwestii semantycznych.

Za charakterystyczny przykład zastosowania takiej metody badawczej może posłużyć opis znaczenia przysłowka *nagle* w pracy D. Maryn (2005). Punktem wyjściowym dla badaczki jest definicja *nagle* w tradycyjnym słowniku opisowym, który przypisuje temu wyrazowi znaczenie: ‘w sposób nieoczekiwany, zaskakujący; nieoczekiwanie, naraz, wtem, raptownie’. Badaczka, dyskutując z R. Grzegorzycową, odrzuca twierdzenie, iż w treści *nagle* zakodowany jest element semantyczny [szybko, niezwłocznie] – wskazuje na to brak substytucji (czyli relacji zamienności) wyrazów *nagle* i *szybko*, por.:

(74) Nagle coś buchnęło w lesie.

(75) *Szybko coś buchnęło w lesie.

Odwrotnie, Maryn podkreśla znaczenie elementu [niespodziewanie], który łatwo da się wyeksponować na przykładzie wyrażen językowych typu:

- (76) Nagle wyszedł – nie spodziewałam się, że to nastąpi.
(77) *Nagle wyszedł, ale spodziewałam się, że to nastąpi.

Obecność składnika [niespodziewanie] blokuje użycie przysłówka *nagle* w zdaniach imperatywnych, w których, jak pisze autorka, „zachodzi [...] sprzeczność między tym, że rozkaznik implikuje wolę, by ktoś coś zrobił, a tym, że dany stan rzeczy nastąpił niespodziewanie” (2005, 138), por.:

- (78) Zrób to szybko!
(79) *Zrób to nagle!
(80) Wynieś szybko śmieci!
(81) *Wynieś nagle śmieci!

Tu wypada zaznaczyć, że zastosowanie przysłówek *nagle* i *niespodziewanie* w zdaniach imperatywnych w ogóle jest możliwe – pod warunkiem, że są one akcentowane, a także w szczególnych warunkach komunikacyjnych, gdy chodzi o czynność jednej osoby (realnej lub wyimaginowanej), nieoczekiwaną dla innej:

- (82) Zrób to nagle (tak, jak zrobiłem to ja)! = ‘Zrób to w taki sposób, żeby to było dla innych osób nieoczekiwane’.
(83) Zrób to niespodziewanie (żeby nie zdążyła o niczym pomyśleć)!

Zresztą i sama badaczka w innym miejscu pracy pisze, że *nagle* może występować w wypowiedziach imperatywnych, zawierających semantykę zaskoczenia:

- (84) Jeśli chcesz ją zaskoczyć, nagle ją pocałuj.

Proponowana przez Maryn definicja semantyczna przysłówka *nagle* – przy uwzględnieniu jego powyższych właściwości funkcjonalnych – brzmi następująco:

X stało się nagle = ‘X stało się w pewnym czasie; nie spodziewałem się, że X stanie się w tym czasie; gdybym sądził, że X się stanie, to sądziłbym, że stanie się później, niż się stało’.
Mówiąc *Nagle zaczęło padać*, mówię: = ‘Zaczęło padać w pewnym czasie; nie spodziewałem się, że zacznie padać w tym czasie; gdybym sądził, że zacznie padać, to sądziłbym, że stanie się później, niż się stało’.

Jak widzimy, powyższa definicja nie powstała w drodze analizy serii opozycji semantycznych – „wyszła z głowy” badaczki. Być może dlatego jej wnikliwa analiza wykazuje, że nie wszystkie elementy sprawdzają się przy weryfikacji. Moja pierwsza uwaga dotyczy tego, że obiektem przytoczonej definicji leksykalnej nie jest bezpośrednio opisywany wyraz – *nagle*, lecz zawierająca go konstrukcja zdaniowa: *X stało się nagle*. Jest to zgodne z praktyką szeroko stosowaną m.in. w pracach badaczy szkoły „sens – tekst” (którzy podobno rozpowszechnili ją w badaniach semantycznych). Na przykład I. A. Mielczuk (1995, 6) pisze, że semantyczny poziom zintegrowanego opisu wyrazu zawiera eksplikację jego znaczenia leksykalnego, „a mianowicie tłumaczenie formy propozycjonalnej, tzn. wyrażenia, ufundowanego na danym leksemie, do którego dodaje się zmienne, stanowiącego jego aktanty semantyczne”. Tak więc rosyjski czasownik *вотсу-*

цаться ‘podziwiać’ jest rozpatrywany w tłumaczeniu w składzie konstrukcji zdaniowej: *X восхищается Y-ом* ‘X podziwia Y-a’.

Taka praktyka opisu znaczenia jest jednak niezupełnie uzasadniona: na treść definicji wpływa nie tylko znaczenie leksykalne opisywanego wyrazu, lecz także jego znaczenie gramatyczne wraz z kontekstem syntagmatycznym. Tak więc w rozważanym przypadku (chodzi o przysłówkę *nagle*) opisywana jest fraza z czasownikiem w czasie przeszłym (*stało się*), a to może sugerować, że *nagle* dotyczy tylko czynności dokonanych (i tak jest w definicji Maryn!), choć w rzeczywistości przysłówkę *nagle* może towarzyszyć w zdaniu czasownikom opisującym czynności teraźniejsze i przyszłe, por.:

(85) Właśnie widzę, że nagle zbliża się do kobiety.

(86) Nagle wejdzie – i co wówczas zrobisz?

Druga moja uwaga dotyczy zasadności wyodrębnienia niektórych składników semantycznych. W rozważanej definicji semantycznej występuje składnik semantyczny [gdybym sądził, że X się stanie, to sądziłbym, że stanie się później, niż się stało]. Nie ma żadnych dowodów na to, że składnik ten rzeczywiście jest realizowany w znaczeniu przysłówka *nagle*, gdyż są takie przykłady użycia tego wyrazu, w których informacja o możliwie późniejszym zdarzeniu byłaby sprzeczna z treścią zdania. Na przykład zdania:

(87) Nagle się potknąłem

nie można zinterpretować: ‘Gdybym sądził, że się potknę, to sądziłbym, że stanie się później, niż się stało’ – przecież mówiący w ogóle nie zakłada możliwości potknięcia się ani nie przypuszcza, że opisywane zdarzenie mogło nastąpić później. Podobnie zinterpretujemy i zdanie (86): jest wątpliwe, że nadawca zakłada oczekiwaną przez adresata możliwość wejścia w późniejszym czasie – o takim oczekiwaniu wcale nie ma mowy.

W zaproponowanej przez Maryn definicji podmiotem intensjonalnym (tzn. podmiotem stanu spodziewania się) jest mówiący (Maryn pisze: ‘nie spodziewałem się, że X stanie się w tym czasie’) – a to wcale nie jest wspólna cecha konstrukcji z tym przysłówkiem. W zdaniu:

(88) Jan nagle się potknął

jest opisywane zdarzenie (z udziałem Jana), które zaszło w sposób nieoczekiwany albo dla mówiącego, albo też dla Jana jako uczestnika opisywanej sytuacji referencyjnej: Jan nieoczekiwanie dla siebie się potknął. Podobną sytuację obserwujemy w zdaniu (86): tu raczej chodzi o nagłość z punktu widzenia adresata wypowiedzi: *nagle* tu oznacza ‘niespodziewanie dla ciebie’.

Definicja przysłówka *nagle*, w wersji Maryn, jest ufundowana na semantyce „stania się”, czyli zakłada punktowy charakter akcji. Takie ujęcie nie pozwala wytłumaczyć, dlaczego tego wyrazu nie można używać w zdaniach z każdym czasownikiem terminatywnym, por.:

- (89) *Nagle Magda dopiła mleko.
(90) *Matka nagle przyniosła mleko.

Wydawałoby się, że w sytuacji, kiedy Magda niespodziewanie szybko (według obserwatora) dopiła mleko, są spełnione wszystkie wymogi (wymienione w definicji Maryn), aby do jej opisu mógł zostać zastosowany przysłówek *nagle*: 'Magda dopiła mleko w pewnym czasie; nie spodziewałem się, że Magda dopije mleko w tym czasie; gdybym sądził, że Magda dopije mleko, to sądziłbym, że to stanie się później, niż się stało'. A jednak mimo, wydawałoby się, idealnych warunków użycie *nagle* nie jest możliwe. Sygnalizuje to, że w jego treści występują dodatkowe, nieuwzględnione składniki semantyczne. W związku z tym można wskazać na [momentalność]: opisywane za pomocą zdania z przysłówkiem *nagle* zdarzenie nie ma „prehistorii”, tzn. elementu „trwania”, który poprzedza przejście od jednego stanu do innego (można je odnieść do kategorii „achievement” w znanej klasyfikacji czasowników Z. Vendlera). Na usprawiedliwienie Maryn należy zaznaczyć, że na s. 144 swojego artykułu sama pisze o jednokrotności akcji w zdaniach zawierających *nagle*, ale nie zmienia to faktu, że z niejasnych powodów składnik ów nie został wyróżniony w definicji.

Przy uwzględnieniu powyższych uwag definicję przysłówka *nagle* można skorygować w następujący sposób:

NAGLE = 'w określonym momencie zdarza się coś, czego ktoś (inny lub sam wykonawca czynności) nie spodziewa się, nie przewiduje'¹⁰

Obiektem opisu strukturalnego często stają się wyrazy funkcyjne – przyimki, spójniki, partykuły, które nie mają bogatego tła konotacji kulturowo-społecznych, zwykle utrudniających opis ich znaczenia. Jednostki tego typu w sposób systematyczny zbadał M. Grochowski (1997). Opierając się głównie na kryteriach składniowych, badacz wyróżnił we współczesnym języku polskim jedenaście klas wyrazów niefleksyjnych (przy tym niektóre jednostki nie zostały uwzględnione, na przykład wyraz funkcyjny *się*), a poza tym przedstawił cenny opis leksykograficzny wybranych leksemów. Propozycję Grochowskiego należy rozpatrywać jako wstępną, raczej prowizoryczną, jedynie demonstrującą pewne możliwości modelu teoretycznego; jeżeli zaś chodzi o reprezentatywność i kompletność opisu poszczególnych jednostek, można do tego mieć różne zastrzeżenia. Rozważmy w związku z tym definicję spójnika *zamiast* (1997, 104):

p, ZAMIAST q
= 'stało się p; nie stało się q;
spodziewałem się, że stanie się q;
sądzę, że byłoby lepiej, gdyby stało się q'

Budzi zastrzeżenia zasadność wyodrębnienia trzeciego składnika semantycznego – o treści aksjologicznej. Rozważmy (przytaczane przez Grochowskiego) zdanie:

¹⁰ Zakłada się, że składnik semantyczny [zdarzyć się] odzwierciedla w powyższej definicji momentalny charakter akcji.

(91) Wróciwszy do Krakowa, zamiast na piwko lub do kina poszedłem do domu (S. Mrozek).

Mam wątpliwości co do tego, że nadawca (a także jej bohater, czyli „agent” opisywanej czynności) sądzi: byłoby lepiej, gdyby stało się *q*, tzn. pójście na piwko lub do kina (zamiast pójścia do domu). Może i byłoby „lepiej” ze względu na cele hedonistyczne, ale na pewno „gorzej” ze względu na wartości społeczne, czyli obowiązki rodzinne. Jeżeli w analizowanym zdaniu w ogóle jest obecna semantyka wartościowania, to układ wartości jest odwrotny w stosunku do definicji Grochowskiego, gdyż pójście do domu, czyli *p*, jest interpretowane jako lepsze rozwiązanie sytuacji. Ale raczej wygląda na to, że wartościowanie tu w ogóle nie występuje: autor zaznacza jedynie alternatywne kierunki rozwoju wydarzeń, pisze o dokonanym wyborze.

W zaproponowanej przez Grochowskiego definicji używa się czasowników w czasie przeszłym: *stało się*, *spodziewałem się*. Może to wprowadzać w błąd, gdyż w rzeczywistości sfera oddziaływania spójnika *zamiast* przewiduje także czynności w czasie teraźniejszym i przyszłym, por.:

(92) Zamiast do kina idzie do domu.

(93) Zamiast do kina pójdzie do domu.

Wymaga korekty także definicja partykuły *przecież*. Słowniki opisowe wskazują na kilka znaczeń tej partykuły (‘przeciwstawienie, kontrast, wynikanie, rację czegoś’ lub ‘uzasadnienie, usprawiedliwienie’), ale nie ma wśród nich znaczenia odstępstwa od normy, od oczekiwania, które w tym przypadku, jak sądzimy, jest najistotniejsze. Grochowski (1997, 84 i n.) definiuje *przecież* następująco:

p, PRZECIEŻ *q* =

‘nie chcę, żebyś sądził, że *p* (że jest tak, jak powiedziałeś, mówiąc, że *p*);

wiedz, że *q*;

sądzę, że nie możesz nie wiedzieć, że *q*’

Przykład: *Tak beztrosko marnujesz nasze wspólne lata, przecież skończyłam już czterdziestkę* = ‘Nie chcę, żebyś beztrosko marnował nasze wspólne lata; musisz wiedzieć, że skończyłam już czterdziestkę; sądzę, że nie możesz nie wiedzieć, że skończyłam już czterdziestkę’

Po pierwsze, ewidentną sprzecznością w tej definicji jest to, że z jednej strony, adresatowi jest przekazywana wiedza o *q* (‘wiedz, że *q*’), ale z drugiej strony, zakłada się, że adresat już wie o *q* (‘sądzę, że nie możesz nie wiedzieć, że *q*’). Jedno powinno wykluczać drugie. W definicji nie został odnotowany charakter relacji między *p* a *q*, podczas gdy ten aspekt znaczenia partykuły *przecież* jest szczególnie ważny: wszak zdajemy sobie sprawę z tego, że między marnowaniem wspólnych lat a skończeniem czterdziestki istnieje związek przyczynowo-skutkowy.

Wyobraźmy sobie, że nadawca nie chce, żeby adresat sądził, że Jan jest złym pracownikiem (‘nie chcę, żebyś sądził, że *p*’), i jednocześnie chce, żeby adresat wiedział, że Magda nie pije kawy (‘wiedz, że *q*’). Mamy więc dwie przesłanki, które – wydawałoby się – dają nam podstawę, aby użyć partykuły *przecież*. Mimo to jest to niemożliwe:

(94) *Jan jest złym pracownikiem, przecież Magda nie pije kawy.

W ten sposób wykrywa się niepełność definicji Grochowskiego, a mianowicie nieuwzględnienie związku dwóch rozważanych stanów rzeczy. Wymóg ten spełnia się w przypadku zdania:

(95) Jan tego nie oceni – przecież jest jeszcze za młody.

Przystówek *przecież* jest tu ufundowany na normie sentencjonalnej, tzn. określającej dla niektórych stanów rzeczy warunki, w których te zachodzą, a mianowicie inne, towarzyszące im stany rzeczy. Przedmiotem rozważania nadawcy jest tu sytuacja oceniania (*Jan tego nie oceni*). Zakłada się, że standardowo ocenianie wymaga od oceniającego pewnych kompetencji, doświadczeń. Tę zależność można przedstawić za pomocą języka logiki predykatów:

NORMA (WARUNEK (OCENIAĆ (x, S), DOŚWIADCZONY (x, S))

Formuła oznacza: 'Normą jest to, że warunkiem tego, że ktoś ocenia jakiś stan rzeczy, jest to, że ktoś ma doświadczenie w tej dziedzinie'.

Partykuła *przecież* (w szczególności w swoim znaczeniu podstawowym) jest używana wówczas, gdy wskazujemy na niezgodność sytuacji z normą: 'Jan tego nie oceni, bo Jan jest jeszcze młody (czyli niedoświadczony); zgodnie z normą ocenić może człowiek doświadczony (nie młody); gdyby Jan, jako człowiek młody i niedoświadczony, to ocenił, byłoby to odstępstwem od normy' (zob. o tym także: Kiklewicz/Kłygina 2011, 251).

Powyższe rozważania dają podstawę, aby uogólnić znaczenie partykuły *przecież* w inny, niż to zaproponował Grochowski, sposób. Będę rozróżniać dwa znaczenia partykuły *przecież*. Choć w obu przypadkach partykuła jest wykładnikiem semantyki odstępstwa od normy, czyli operatorem paranormatywnym, to jednak w pierwszym przypadku pojęcie anomalii obejmuje potencjalny stan rzeczy, podczas gdy w drugim przypadku za anomalię jest uznawany aktualny stan rzeczy.

p, PRZECIEŻ₁ q =

'ponieważ q, więc p;

byłoby sprzeczne z normą, gdyby p i nie q'

Przykład: *Jan tego nie oceni – przecież jest jeszcze za młody* = 'Ponieważ Jan jest młody, więc Jan tego nie oceni; byłoby sprzeczne z normą, gdyby Jan jako młody człowiek ocenił to'.

p, PRZECIEŻ₂ q =

'ponieważ p, więc niemożliwe q;

jest sprzeczne z normą, że p i q'

Przykład: *Wyłączyłaś dźwięk, a przecież chcę usłyszeć, co oni mówią* = 'Ponieważ wyłączyłaś dźwięk, więc nie mogę usłyszeć, co oni mówią; jest niemożliwe, żebym słyszał, co oni mówią, teraz, w sytuacji, gdy dźwięk jest wyłączony'.

2.1.1.3. Teza o języku semantycznym

Strukturalistyczne ujęcie znaczenia polega na „rozkładaniu” treści znaków na mniejsze elementy, a mianowicie takie, które wynikają z wzajemnych relacji znaków (synonimii, antonimii, partonimii, konwersji i in.) w systemie języka. „Mniejsze elementy” są znaczeniowo prostsze, a nawet – w skrajnym założeniu – semantycznie nierozkładalne, co m.in. pozwala na uniknięcie błędnych kół w definicji, przynajmniej w granicach niektórych pól semantycznych (zob. Mielczuk 1995, 6). W najbardziej radykalnych wersjach semantyki strukturalnej wymaga się, aby do celów eksplikacji znaczeń używać zamkniętej listy deskryptorów, czyli składników semantycznych o jasnej, niedwuznacznej treści. Zespół takich deskryptorów składa się na pojęcie języka semantycznego.

W sposób najbardziej konsekwentny, a nawet radykalny idea ta została zrealizowana w teorii pojęć uniwersalnych („semantic primitives”) A. Wierzbickiej. U podstaw tej teorii leży tradycja filozofii racjonalizmu, w szczególności w wersji W. Ockhama, który m.in. twierdził o uniwersaliach, tzn. znajdujących się w umyśle ludzkim pojęciach podstawowych. Zgodnie z zasadą ekonomii Ockhama zaleca się dążenie do uzyskania maksimum efektów przy minimum zastosowanych środków. Szeroko znana jest tzw. „zasada brzytwy Ockhama”: nie należy mnożyć bytów nad potrzebę.

Zgodnie z zasadą ekonomii w opisie systemu semantycznego języka musimy usunąć wszelkie elementy fakultatywne, okazjonalne, pozasystemowe, tak aby odtworzyć charakterystyczny dla człowieka sposób postrzegania świata, czyli *lingua mentalis*. Zasada ekonomii, jak pokazałem w poprzednim punkcie, leży u podstaw semantyki strukturalnej, w szczególności znajduje wyraz w procedurach tworzenia definicji minimalnych.

Wierzbicka położyła akcent na ideę pojęć uniwersalnych. Zadanie semantyki, w jej rozumieniu, polega na tym, aby wyeksplikować ogólne, charakterystyczne dla *lingua mentalis* – języka myśli, atomy znaczeniowe, a w ten sposób odtworzyć swego rodzaju „alfabet myśli człowieka”. W podobny sposób ukraiński badacz A. N. Rudiakow (2004, 158) pisze, że stosowane w definicjach składniki semantyczne tworzą fragment specyficznego obrazu świata w kolektywnej świadomości członków wspólnoty językowej.

Niestety należy przyznać, że końcowy efekt takiego opisu nie ma nic wspólnego z „językiem myśli”, gdyż skonstruowane za pomocą pojęć uniwersalnych definicje mają zdecydowanie sztuczny, spekulatywny charakter i nie ma żadnych dowodów na to, że taki sposób konceptualizacji doświadczeń jest właściwy użytkownikom języków naturalnych. Do autorów podobnych eksplikacji nie można byłoby mieć pretensji w sytuacji, gdyby (tak jak na przykład uczynił to W. W. Martynow – 1977) zakładali, że chodzi im o stworzenie szczególnego rodzaju opisu semantyki języka – na potrzeby sztucznej inteligencji, programów automatycznego przetworzenia tekstów językowych, stworzenia tzw. interfejsów, systemów eksperckich, komputerowych baz danych itd. Wówczas można byłoby akceptować stricte algorytmiczny sposób eksplikacji znaczeń – wszak „maszyna” przyswoi i zapamięta wszystko. Wierzbicka jednak powołuje

się na *lingua mentalis* – jest to najstarsze miejsce w jej teorii, gdyż *lingua mentalis* to nie tylko zespół pojęć uniwersalnych, lecz także zbiór tworzonych na ich podstawie definicji, a te budzą zastrzeżenia pod względem ich naturalności, psychologicznej relewancji.

Analiza składników semantycznych, jak wiadomo, polega na rozczłonkowaniu znaczenia na bardziej proste elementy, które należą do zespołu najprostszych, uniwersalnych, powszechnie używanych jednostek pojęciowych, por.:

- (96) przestraszyć = ‘zrobić tak, że ktoś jest w strachu’
- (97) powiększyć = ‘zrobić tak, że ktoś lub coś jest większy/większe’
- (98) zniechęcić = ‘zrobić tak, że ktoś czegoś nie chce’

Powyższe definicje pozwalają na stwierdzenie, iż istnieją elementarne, niepodzielne elementy (czy też cechy) semantyczne:

- [robić/zrobić tak, że]
- [ktoś (istota żywa)]
- [być w stanie]
- [coś (przedmiot)]
- [większy]
- [chcieć] i in.

Wierzbicka zaproponowała (w pierwszej wersji) czternaście sensów elementarnych, z których składa się większość znaczeń językowych:

- [chcieć]
- [nie chcieć]
- [czuć] ([odczuwać])
- [myśleć o...]
- [wyobrażać sobie]
- [powiedzieć]
- [stać się]
- [być częścią]
- [coś]
- [ktoś]
- [ja]
- [ty]
- [świat] ([wszechświat])
- [to]

Wierzbicka twierdzi, że za pomocą tych elementów (lub też ich ekwiwalentów) da się wytłumaczyć wszystkie znaki językowe oraz opisać wszystkie relacje semantyczne między nimi. Założenie to jednak okazuje się nie do zrealizowania – przede wszystkim ze względu na zbyt ograniczony zakres wybranych pojęć uniwersalnych na tle bogactwa semantycznego systemu języka. Dlatego później w „definicjach minimalnych” pojawiają się nowe elementy, nie uwzględnione na liście podstawowych składników semantycznych, na przykład [widzieć]:

- (99) Tu nie ma światła = ‘Tu nie można widzieć’.
- (100) Tam było ciemno = ‘Tam nie można było widzieć’.

Zastosowanie pojęć uniwersalnych (czyli „atomów” semantycznych) jako narzędzi opisu znaczeń wyrazów ponadto prowadzi do paradoksów.

Paradoks pierwszy: składniki elementarne nie są elementarne. Porównajmy składniki z listy Wierzbickiej: [ktoś] i [wyobrażać sobie]. Pierwszy różni od drugiego cechą [substancja]. Na liście składników występuje jednak także [coś], i w odniesieniu do niego składnik [ktoś] różni się kolejną cechą: [żywołność]. A więc {ktoś} nie jest elementarnym składnikiem, gdyż można go rozłożyć na dwa elementy, zdefiniować jako ‘substancja żywa’.

Paradoks drugi. Z jednej strony, zakłada się, że na znaczenie znaku składają się jego cechy rozróżniające, dające się wyeksponować w zespole relacji semantycznych w obrębie systemu języka. Z drugiej zaś strony, pojęcia uniwersalne uważa się za elementarne, semantycznie niepodzielne, choć i one wchodzą do semantycznego systemu języka (do zespołu składników), a więc powinny też posiadać cechy dystynktywne! Jeżeli z tego punktu widzenia stanowią one wyjątek, należałoby stwierdzić, że deskryptory uniwersalne... nie mają znaczenia.

Paradoks trzeci. Podobny wniosek wynika z zastosowania innego strukturalistycznego modelu znaczenia – transformacyjnego. Zgodnie z określeniem R. Jakobsona (1978/2011):

Для нас, лингвистов и просто носителей языка, значением любого лингвистического знака является его перевод в другой знак, особенно в такой, в котором [...] «оно более полно развернуто» (1978/2011).

[Tłumaczenie: Dla nas, lingwistów i zwykłych nosicieli języka, znaczeniem każdego znaku lingwistycznego jest jego przekład na inny znak, szczególnie taki, w którym występuje ono w bardziej rozbudowanej formie.]

Pojęcia uniwersalne stanowią szczególny przypadek znaków, a mianowicie takich, którym nie sposób przyporządkować ekwiwalentów o bardziej dyskretniej formie eksplikacji ich treści. Wniosek brzmiałby podobnie: pojęcia uniwersalne nie posiadają znaczenia.

Paradoksem jest także to, że zastosowanie pojęć uniwersalnych powinno – w swoim założeniu – gwarantować klarowność, prostotę, zoptymalizowany charakter opisu znaczeń, a dodatkowo pozwolić na odtworzenie „naiwnej” świadomości, tzn. naturalnych form zachowania informacji o świecie w umyśle człowieka. W rzeczywistości jest odwrotnie: oparte na pojęciach uniwersalnych definicje wyglądają zbyt skomplikowanie, sztucznie, nie uwzględniają możliwości umysłowych „zwykłych” nosicieli języka, w szczególności takich, jak pamięć krótkotrwała i uwaga.¹¹

Powyższa sprzeczność („prosty” język semantyczny vs. skomplikowane definicje) ma podłoże ogólne, a mianowicie dotyczące relacji między para-

¹¹ Pod tym względem o wiele bardziej postępową jest propozycja współczesnej gramatyki funkcjonalnej, na przykład w wersji S. C. Dika (1989), który w stosunku do modelu gramatycznego postuluje wymóg adekwatności poznawczej: model powinien uwzględniać neurofizjologiczne mechanizmy przetwarzania informacji, w szczególności takie, jak krótko- i długotrwała pamięć człowieka.

dygmatyką (czyli zasobem, nomenklaturą jednostek określonego formatu, rodzaju) a syntagmatyką (czyli tym, w ogólnej teorii systemów jest określone jako reguły kompozycji jednostek – zob. Urmancew 1988, 42). Zależność między tymi dwoma aspektami znaków jest następująca: im większy jest zakres paradygmatyki w języku, tym mniejsze są ograniczenia syntagmatyczne, tzn. dotyczące organizacji jednostek w ciągach liniowych, i odwrotnie: redukcja paradygmatyki powoduje rozbudowanie zespołu reguł łączliwości jednostek.

W odniesieniu do naszego tematu powyższa zależność oznacza, że zminimalizowanie liczby deskryptorów (elementów opisu znaczeń) powoduje skomplikowanie struktury definicji. W najbardziej radykalnych (powstałych w latach 70. XX w.) teoriach semantyki strukturalnej, opartych na założeniach semiotyki (zob. Lieb 1970; Martynow 1977), zespół deskryptorów sprowadza się do kilku elementów (na przykład uniwersalny kod semantyczny W. W. Martynowa zawiera: subiekt, obiekt i akcję), co skutkuje nadzwyczaj wysokim stopniem abstrakcji generowanych definicji semantycznych – dla zwykłego czytelnika, niespecjalisty w dziedzinie semantyki formalnej są one wręcz nieczytelne.

Za przykład dążenia do zasady ekonomii w definicjach semantycznych, które – jak można sądzić – „nie opłaca się”, może posłużyć opis polskich wypowiedzi potwierdzających w pracy A. Dobaczewskiego (1998). Autor ten przeanalizował w świetle semantyki składnikowej wyrażenia: *tak, aha, owszem, no, oczywiście/naturalnie, jasne, pewnie, no chyba, jak najbardziej, a jakże, a jak, a co, właśnie, otóż to*. Rozważmy definicję najbardziej typowego polskiego wypowiedzenia *tak*:

TAK = ‘Coś (wiesz, o czym mówię), co ktoś powiedział / może powiedzieć (o kimś lub o czymś) [„p”], jest takie, że mówię coś (o kimś lub o czymś) [p]’

Do opisu znaczenia prostego słówka, jakim jest *tak*, użyto tu 27 wyrazów, ułożonych w konstrukcję zdaniową, której treść dla nieprzygotowanego lingwistycznie użytkownika języka polskiego jest po prostu niezrozumiała (sprawdź to empirycznie). W sposób naturalny pojawia się wątpliwość co do psychologicznej adekwatności powyższego „znaczenia” (pamiętajmy o *lingua mentalis!*): czy rzeczywiście zachowujemy w naszej pamięci językowej i przetwarzamy w procesach myślowych (towarzyszących działalności językowej) tak skomplikowane konstrukcje semantyczne? Owszem, definicje powyższego typu spełniają bardzo ważną funkcję lingwistyczną – rozróżniającą (D. G. Boguszewicz wyodrębnił ją jako jedną z podstawowych funkcji języka – 1985, 50). Jednak poza celem stricte proceduralnym, „technicznym” definicje podobnego typu wydają się prawie bezużyteczne.

Ponadto można wątpić w trafność zaproponowanej przez Dobaczewskiego definicji. W myśl autora o treści wypowiedzenia *tak* decyduje treść tego, co zostało powiedziane w poprzedniej replice, czyli [„p”]: podmiot komunikacyjny mówi *tak* dlatego, że to, co jest akceptowane, jest takie, a nie inne. Jednak bardziej stosowne byłoby epistemiczne (nie ontocentryczne) ujęcie zagadnienia: przecież mówimy *tak*, bo uważamy zasłyszaną/przeczytaną wypowiedź za zgodną z naszym postrzeganiem lub rozumieniem rzeczywistości. Punkt cięż-

kości należałoby postawić nie na to, co logicy określają jako przedmiot rozważań, lecz na nastawienie mentalne, postawę intensjonalną podmiotu, który mówi *tak* w sytuacji, gdy coś odpowiada jego założeniom lub jego doświadczeniu.

Definicja owa (której wady Dobaczewski przyznaje w późniejszej pracy: 1998, 51) nie uwzględnia także wieloznaczności leksemu *tak* – jako dopowiedzenia. *Tak* występuje w kilku znaczeniach – jako wykładnik przyłączenia, potwierdzenia lub zgody:

(101) – Jan przyjechał. – Tak (wiem).

(102) – Jedliście ciastka? – Tak.

(103) – Jedźmy już! – Tak (rzeczywiście – pora wyruszać).

W pierwszym przypadku za pomocą *tak* informuje się odbiorcę o tym, że podobnie jak on nadawca jest poinformowany o opisywanym stanie rzeczy, a więc *tak* można zinterpretować jako ‘też wiem o tym’. W drugim i trzecim przypadku podobna interpretacja byłaby niemożliwa, por.:

(104) – Jedliście ciastka? – *Też wiem o tym.

(105) – Jedźmy już! – *Też wiem o tym.

W drugim dialogu mamy do czynienia z pytaniem ogólnym, które, jak wiadomo, zawiera alternatywę: mówiąc *tak*, wybiera się pozytywną odpowiedź, czyli potwierdza się zawartą w pytaniu hipotezę. W trzecim zdaniu za pomocą *tak* wyrażana jest zgoda – pozytywna reakcja odbiorcy na propozycję nadawcy, dołączenie się do inicjatywy partnera.

O zróżnicowaniu znaczenia operatorów interakcyjnych słusznie pisze A. Awdiejew. Poddając krytyce klasyfikację wyrazów niefleksyjnych autorstwa Grochowskiego, Awdiejew zwraca uwagę na pominięcie aspektu funkcjonowania tych wyrazów w komunikacji językowej, a mianowicie występowania w kontekstach co najmniej dwóch typów (2004, 31): z jednej strony, stanowią wyrażenie zgody lub odrzucenie zaproponowanej treści przedstawionej:

(106) – Czy Kowalski był na obiedzie?

– Tak! (Naturalnie! Nie! Ależ skąd! itd.)

Z drugiej strony, dopowiedzenia występują w „układach interakcyjnych”, w których, jak pisze Awdiejew, „za pomocą dopowiedzenia wyraża się zgodę lub odmowę zaproponowanego działania”, por.:

(107) – Mógłbym od jutra pójść na urlop?

– Tak! (Zgoda! Dobrze! Nie! itd.)

Awdiejew podkreśla, że „niektóre dopowiedzenia są wyraźnie wyspecjalizowane do użycia w tym drugim typie kontekstu: *Dobra! W porządku! Zgoda!* itd. i nie mogą być użyte w stosunku do pierwszego typu kontekstu” (ibidem).

Eksplicacje semantyczne w duchu teorii składnikowej – jak już zaznaczyłem – są przydatne jako swego rodzaju modele heurystyczne, wydręb-

niające poszczególne cechy semantyczne przy porównywaniu znaczeń. Tak więc treść wyrazów *tak* i *owszem*, według Dobaczewskiego, różni się tym, że drugi wyraz zawiera element semantyczny ‘nie mówię, że coś jest nieprawdą’, por. definicję:

OWSZEM = ‘Mówiąc o czymś (wiesz, o czym mówię), co ktoś powiedział / może powiedzieć (o kimś lub o czymś) [„p”], nie mówię, że coś [„p”] jest nieprawdą, mówię coś (o kimś lub o czymś) [p]’

Wyrazy *oczywiście* i *naturalnie* przekazują ponadto informację o kompetencji, wiedzy mówiącego, por. eksplikację semantyczną:

OCZYWIŚCIE = ‘Coś (wiesz, o czym mówię), co ktoś powiedział / może powiedzieć (o kimś lub o czymś) [„p”], jest takie, że mówiąc coś (o kimś lub o czymś) [p], mówię: wiedząc inne rzeczy, można (było) wiedzieć coś (o kimś lub o czymś) [że p]’

W swojej kolejnej książce – o nominacji zjawisk percepcji wzrokowej (2002), Dobaczewski zdefiniował czasowniki i rzeczowniki perceptywne. Na przykład czasownik *widzieć* został opisany przez konstrukcję zdaniową *Ktoś widzi coś gdzieś*:

‘(a) dzieje się w czyichś oczach coś takiego, że
(a’) coś może dziać się w czyichś oczach z tego powodu, że rzeczy takie jak coś są przed czyimiś oczami,
(a’’) nieprawda, że coś może dziać się w innej części czyjś ciała i
(b) coś powoduje, że ktoś może wiedzieć coś o czymś’

Przy zastosowaniu podobnych zasad opisywany jest także rzeczownik *ogień*:

‘coś, co gdzieś dzieje się w czymś i jest takie, że
(a) części czegoś się poruszają i
(b) coś powoduje, że
(b’) gdzieś jest światło
(b’’) coś lub część czegoś przestaje istnieć’

Zwróćmy uwagę, że w słowniku tradycyjnym (a mianowicie w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod red. S. Dubisza) wyrazy te są opisywane w bardziej lapidarny sposób:

widzieć = ‘postrzegać kogoś lub coś wzrokiem’
ogień = ‘palenie i żar powstające podczas palenia się czegoś’

Należy przyznać, że z pewnego punktu widzenia, a mianowicie odzwierciedlenia struktury semantycznej wyrazów, zaproponowane przez Dobaczewskiego definicje są trafniejsze. Na przykład z definicji w „Uniwersalnym słowniku” miałyby wynikać, że czasownik *widzieć* jest predykatem pierwszego rzędu, tzn. zakładającym współwystępowanie argumentów przedmiotowych (*Ktoś widzi kogoś lub coś*), podczas gdy jest to predykat wyższego rzędu, gdyż jego drugi argument

ma charakter propozycjonalny, czyli jest nazwą sytuacji, stanu rzeczy, procesu itp., por.:

(108) Jan widzi Magdę = 'Jan widzi, że Magda jest w pokoju / idzie ulicą / siedzi na ławce / pojawia się na korytarzu itp.'

Z drugiej strony, nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że „definicje minimalne” są sztuczne, hermetyczne, stworzone raczej na użytek specjalnych celów lingwistycznych, a więc mało przydatne dla wyjaśnienia realnych (psychicznych) form zachowania informacji językowej, a tym bardziej procesów działalności językowej. Najbardziej oczywiste staje się to, gdy próbujemy wykorzystać „definicje minimalne” w ujęciu składniowym, czyli w aspekcie konfiguracji znaczeń poszczególnych składników zdaniowych. Rozważmy pod tym względem nazwy części ciała, które są definiowane przez strukturalistów w następujący sposób:

- (109) łokieć = 'część ręki, w której ręka się zgina'
- (110) kolano = 'część nogi, w której noga się zgina'
- (111) udo = 'część nogi powyżej kolana'
- (112) łydka = 'część nogi między kolanem a stopą'
- (113) twarz = 'przednia część głowy'
- (114) usta = 'otwór w dolnej części twarzy'
- (115) nos = 'wysunięta naprzód średnia część twarzy mająca dwa otwory'
- (116) uszy = 'wysunięte po bokach części głowy'
- (117) szyja = 'część ciała łącząca głowę i resztę ciała'

W zdaniu te znaczenia powinny w jakiś sposób konfigurować się ze znaczeniami innych wyrazów. Przeanalizujmy znaczenie zdania:

(118) Jan dotknął palcami jej włosów, a potem twarzy.

Jeżeli przyjmiemy (za słownikiem opisowym), że czasownik *dotknąć* ma znaczenie: 'zbliżyć coś do kogoś, czegoś aż do zetknięcia', a także uwzględnimy definicje części ciała za pośrednictwem pojęć uniwersalnych, powyższemu zdaniu można przypisać następujące znaczenie:

(119) 'Jan zbliżył ruchome przedmioty umiejscowione w dolnej części kończyn aż do zetknięcia z jej cienkimi, giętkimi przedmiotami, rosnącymi na skórze, a potem z przednią częścią twarzy'.

Chyba nie ma potrzeby nawet komentowania takiej „eksplikacji” semantycznej – nadaje się ona jedynie na żart (na tym efekcie jest zbudowana parodia naukowa, opublikowana w pracy: Kiklewicz 2000).

Początkowo, jak już zaznaczyłem, semantyka składnikowa opierała się na cechach dystynktywnych, wyodrębnionych dzięki istnieniu opozycji semantycznych znaków, na przykład: *dzień* [+jasny], *noc* [-jasny]. Jednak w pracach współczesnych badaczy wymóg ten uznano za nieobowiązujący, dlatego o wyodrębnieniu takich lub innych składników znaczenia wyrazu decyduje intuicja badacza. Weryfikacja wielu powstałych w taki sposób definicji nie potwierdza

przynajmniej części zawartej w nich informacji. Za przykład może posłużyć eksplikacja znaczenia czasownika *słyszeć* (w konstrukcji z przyimkiem *o*) w pracy: Żurowski 2010. W myśl autora w polskich zdaniach typu:

- (120) O telewizji nikt nie słyszał.
- (121) Pan niewątpliwie słyszał to i owo o zjawiskach parapsychicznych?
- (122) Słyszał o klęsce.

realizowane jest – według Żurowskiego – następujące znaczenie czasownika percepcji słuchowej (ibidem, 61):

- (Ktoś_i) słyszał o (czymś_j):
- ‘(a) ktoś_i, kto wie o czymś_j coś_k, ponieważ
- (a’) ktoś_i wie coś_k o czymś_j i powiedział coś_k o czymś_j;
- (b) jest gotów powiedzieć, że wie coś_k o czymś_j’.

Do powyższej definicji można mieć zastrzeżenia. Po pierwsze, z faktu, że ktoś powiedział o czymś, wcale nie wynika fakt, że ktokolwiek inny wie o tym, por.:

- (123) On wczoraj opowiadał o zdarzeniu, ale ja nie słyszałem o tym – byłem w innym miejscu.

W definicji Żurowskiego brakuje informacji o adresacie powiedzenia, o tym, że informacja została odebrana, dlatego konektor *ponieważ* nie jest tu uzasadniony. Po drugie, budzi wątpliwości element definicji (b). Choć Żurowski powołuje się tu na M. Danielewiczową, która pisze o obecności składnika {x jest gotów powiedzieć, że wie coś o czymś} w znaczeniu czasowników epistemicznych, a czasownik *słyszeć* w połączeniu z przyimkiem *o* ma cechy czasowników epistemicznych, to jednak fakty językowe nie potwierdzają tego poglądu. Rozważmy następujące zdania:

- (124) Słyszałem coś o tym filmie, ale teraz już prawie nic nie pamiętam.
- (125) Słyszałem o Janie, ale teraz nie pamiętam, kto mówił i o co chodziło.
- (126) Słyszałem o nowej teorii, ale niewiele zrozumiałem i nic nie mogę powiedzieć.

Jak widzimy, podmiot stanu perceptywnego niekoniecznie jest podmiotem stanu epistemicznego – wiedzy, więc i składnik semantyczny (b) w definicji Żurowskiego jest do podważenia.

Inna rzecz – gdy w powierzchniowej strukturze zdania zostaje wyeksponowany argument przedmiotowy propozycji zależnej, właśnie wskazujący na obiekt percepcji – wówczas automatycznie staje się on także obiektem wiedzy:

- (127)? Słyszałem wiele dobrego o tym pracowniku, ale teraz już nie pamiętam.

Trzecia uwaga dotyczy eksplikacji struktury semantycznej predykatów *wiedzieć* i *powiedzieć*. W definicji Żurowskiego pierwszy predykat jest traktowany jako trzymiejscowy (*ktoś wie coś o czymś*), a drugi – jako czteromiejscowy (*ktoś powiedział coś o czymś komuś*). Jest to błędna eksplikacja, gdyż w rzeczywistości

składniki *coś* i *czymś* stanowią elementy jednego argumentu propozycjonalnego; zgodnie z terminologią S. Karolaka (2002) o składniku *coś* należałoby powiedzieć, że został on wydobyty na zewnątrz ze struktury argumentu propozycjonalnego i usytuowany w pozycji przyczasownikowej. Podobne zjawisko Karolak kwalifikował jako rozszczepienie. Ufundowane na predykatkach wyższego rzędu (szczególnie *verba cogitandi* i *verba dicendi*) konstrukcje tego typu w języku polskim nie są częste, mają ponadto przeważnie nacechowanie potoczne – por.:

- (128) Lisiecki powiedział o nim, że jest podobny do suchotnika, któremu w trumnie zaczęły odrastać wąsy i faworyty (B. Prus).
- (129) Spielberg powiedział o nim, że nikt nigdy nie kręcił filmów lepiej (Internet).
- (130) Tusk powiedział o nim, że to jeden z potencjalnych liderów partii (Internet).
- (131) Wiem o nim, że był naprawdę spoko (Internet).

Z powyższego wynika, że konstrukcje *wie coś o czymś* oraz *powiedział coś o czymś* w definicji Żurowskiego nie odzwierciedlają poziomu semantycznego tych wyrazów, lecz typ ich leksykalizacji (funkcjonalnie rzadki, niecharakterystyczny dla polszczyzny typ!), a mianowicie w formie struktur eksplicytacyjnych: *wiedzieć* – V N_x, N_{aq} V_q ..., *powiedzieć* – V N_x, N_{aq} V_q ... N_z (zob. Kikiewicz/Korytkowska 2010).

O ograniczeniach semantyki strukturalnej pisze E. Jędrzejko. W artykule poświęconym znaczeniu czasownikowych nazw wstydu i innych nazw stanów emocjonalnych badaczka stosuje kompleks metod badawczych, zaczynając od opisu znaczenia w duchu semantyki składnikowej. Jędrzejko przytacza jedną z takich definicji (2000, 63):

Ktoś wstydzi się czegoś = 'X czuje to, co czują zwykle ludzie, gdy dzieje się coś, czego nie chcą i gdy zachowują się w pewien sposób, taki, że...'

Badaczka uważa tego rodzaju eksplikacje semantyczne za niezupełnie stosowne, ponieważ w ten sposób rezygnuje się „ze zbyt wielu czynników dookreślających”, buduje się „redukcjonistyczny, zobiektywizowany model koniecznych i wystarczających składników znaczenia słowa – niezależnie od konkretnej sytuacji mówienia i przeżycia”.

Proponowano więc ogólny schemat struktury sensów składowych nazw uczuć, „wyptukany” z wszelkich pierwiastków subiektywizmu, które – jak się zdaje – właśnie ze względu na naturę tych znaków są z nich niemożliwe do usunięcia. Modelowanie wszakże, jakkolwiek stanowi zawsze pewne uproszczenie, jest jednak zobiektywizowaną procedurą, która umożliwia uchwycenie cech istotnych i dotarcie do inwariantu zjawiska manifestującego się w różnych formach konkretyzacji językowej na poziomie tekstu (ibidem, 63 i n.).

Jędrzejko pisze: „Opisy strukturalistyczne nie wyjaśniają [...] wartości ani motywacji jednostek nieciągłych, frazeologizmów i konstrukcji metaforycznych z tej samej klasy predykatów” (ibidem, 66), a jednak nie rezygnuje z modelowania znaczenia w duchu semantyki składnikowej, uważając, że elementy ta-

kiego modelowania mogą służyć za swego rodzaju substrat, na fundamencie którego może zostać nadbudowana semantyka kulturowa znaków.

Bardziej radykalne odcięcie się od tradycji pozytywizmu semantycznego zaproponowali w latach 60. i 70. XX w. zwolennicy empiryzmu w językoznawstwie, na przykład amerykański filozof J. Searle, który w słynnym artykule (1979) pisał o konieczności uwzględnienia w badaniach semantycznych „zewnętrznych”, zwłaszcza sytuacyjnych i kulturowych czynników przetwarzania informacji językowej. Interpretując zdanie:

(132) The cat is on the mat

z jednej strony, wykorzystujemy elementy swojej wiedzy językowej, a mianowicie wiedzy o znaczeniach leksykalnych i gramatycznych wyrazów, związkach składniowych i in. Z drugiej strony, wykorzystywana jest także wiedza pozajęzykowa, która pozwala nam na dookreślenie interpretacji stricte lingwistycznej. Na przykład zdajemy sobie sprawę, że wypowiadając zdanie (132) zakładamy, że sytuacja zachodzi w warunkach oddziaływania pola grawitacyjnego, a więc mata jest na ziemi, a kot stoi, siedzi lub leży na macie.

Przykłady tego typu można by mnożyć. Tak więc czasownik (*po*)*czerwienić* jest tłumaczony w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” następująco: ‘stać się / stawać się czerwonym, nabierać czerwonego koloru’. To znaczenie realizuje się w przypadku, gdy standardowy kolor obiektu nie jest nam znany, na przykład w zdaniu z powieści Jonathana Littela „Łaskawe”:

(133) Bobel poczerwieniał.

Przy założeniu, że po raz pierwszy napotykamy rzeczownik *Bobel* (a jest to nazwisko jednego z bohaterów powieści), zinterpretujemy czasownik w znaczeniu słownikowym. Podobnie postąpimy także w następującym zdaniu:

(134) Kapelusz mu poczerwieniał = ‘Kapelusz nabrał czerwonego koloru’.

Jednakże w wielu innych przypadkach obok znaczenia słownikowego czasownika pojawia się dodatkowa informacja, która jest ufundowana na znaczeniu rzeczownika kolokacyjnego i która okazuje się bardzo ważna dla interpretacji całej grupy wyrazowej czy też całego zdania. W takich sytuacjach zwykle uwzględniamy kolor obiektu, uważany za jego normę, i w zależności od tej normy wnioskujemy, czy z obiektem dzieje się coś niewłaściwego, złego czy coś w kierunku zmierzającym do normy. Na przykład w poniższych zdaniach czerwony kolor jest standardową charakterystyką obiektów (lub przynajmniej podkategorii obiektów):

(135) Jabłko na drzewie poczerwieniało.

(136) Pomidory za tydzień poczerwienieją.

Tak więc zdanie (135) można zinterpretować: ‘Jabłko na drzewie było zielone; teraz jabłko poczerwieniało, tzn. dojrzało; jabłko nabrało standardowego kolo-

ru'. O ile wiedza encyklopedyczna o jabłkach i pomidorach daje nam podstawę, aby interpretować opisane powyżej sytuacje pozytywnie, to wiedza o Księżycu, człowieku, liściach drzew, Słońcu, wodzie, kałużach itd., odwrotnie, warunkuje diametralnie inny (często negatywny) charakter wartościowania:

- (137) Minionej nocy Księżyc poczerwieniał = 'Księżyc najpierw był bladożółty, potem nabrał czerwonego koloru; stało się coś nadzwyczajnego'.
- (138) Magda poczerwieniała ze złości = 'Magda (twarz Magdy) była jasna, potem nabrała czerwonego koloru; złość spowodowała, że tak się stało; niedobrze, że tak się stało'.
- (139) Liście drzew poczerwieniały = 'Liście najpierw były zielone, potem nabrały czerwonego koloru; tak się stało dlatego, że przyszła jesień'.
- (140) Słońce poczerwieniało = 'Słońce najpierw było żółte, potem nabrało czerwonego koloru; stało się coś nadzwyczajnego'.
- (141) Woda poczerwieniała jak krew = 'Woda najpierw była przezroczysta, potem nabrała czerwonego koloru; stało się coś nadzwyczajnego'.
- (142) Kałuże poczerwieniały od zórz = 'Kałuże najpierw były szare, potem nabrały czerwonego koloru; zorze spowodowały, że kałuże wyglądały tak pięknie'.

Jak widzimy, znaczenie inferencyjne jest niezbędne, aby w sposób poprawny, adekwatny do zamierzenia nadawcy zostały zrozumiane kolokacje znaku. Przekonuje nas o tym też następujący przykład:

- (143) Radek położył rękę na podkurczonych nogach Olgi. Opierając dłoń na jej kolanie, wodził po nim delikatnymi palcami komputerowca (M. Ročławska).

Definicja słownikowa: 'specjalista w dziedzinie programowania, budowy komputerów i ich obsługi' (właśnie w tym znaczeniu wyraz *komputerowiec* występuje w danym tekście), nie jest pomocna przy wyjaśnieniu kolokacji: *delikatne palce (komputerowca)*. W tym celu musimy sięgnąć do zasobów naszej szerszej wiedzy na temat komputerów: komputerowiec dużo czasu spędza przy klawiaturze, jego palce przez cały czas są w ruchu, dotykają klawisze, dlatego autorka tekstu uważa, że palce komputerowca są delikatne.

Znaczenie systemowe, oparte na cechach dystynktywnych jest niezbędne w warunkach nominacji przedmiotów, osób, stanów rzeczy, zdarzeń itd., czyli z onomazjologicznego punktu widzenia, natomiast zrozumienie jednostek wyższego formatu: wypowiedzi i tekstu, a także występujących w strukturze tekstu relacji semantycznych między nominatami wymaga uwzględnienia ich szerszego obszaru treści – takie funkcjonowanie znaków kwalifikuje się jako semazjologiczne. W związku z tym rozważmy następujący fragment z prozy Zbigniewa Nienackiego:

- (144) Zaniepokojona ciszą trwającą w pracowni męża pani Basieńka weszła tam z tacą, na której stały dwie szklanki mocnej herbaty.

Gdybyśmy oparli nasze rozumienie tego zdania tylko na znaczeniu słownikowym przymiotnika *mocny* 'odznaczający się dużym stopniem natężenia, silnie działający; skondensowany, stężony, esencjonalny', trudno byłoby wyjaśnić, jak obseruator wizualnie określa, że herbata jest mocna. W tym przypadku realizuje

się zjawisko synestezji, tzn. krzyżowania się wrażeń ufundowanych na różnych typach percepcji zmysłowej: smaku i wzroku. O mocnej herbacie wiemy nie tylko, że jest esencjonalna, lecz także że ma charakterystyczny, bardziej intensywny, ciemniejszy kolor.

Ze strony strukturalistów można by usłyszeć kontrargument: poszczególnym składnikom wyrażen językowych należy przypisywać znaczenia, które są bezpośrednio zakodowane w systemie języka, natomiast różnego rodzaju reinterpretacje, konotacje, „sensy naddane” są operacjami na znaczeniu systemowym. Jednak wydaje się, że taki, sukcesywny model przetwarzania informacji semantycznej („najpierw znaczenie językowe – potem znaczenie kulturowe”) jest sztuczny, gdyż wymaga dużego czasu na realizację. Naturalne procesy przetwarzania informacji w działalności językowej są niezwykle szybkie – prawdopodobnie dlatego, że semantycznej interpretacji znaku towarzyszą operacje dokonywane na niejęzykowych formach funkcjonowania umysłu. Współdziałanie językowych i niejęzykowych sposobów kategoryzacji danych doświadczalnych zachodzi nie tylko na poziomie komunikacji, „parole”, lecz także na poziomie kompetencji językowej, „langue”, tzn. znajduje swoje odbicie w semantycznym systemie języka. Strukturalistyczna teoria języka nie uwzględnia tego dualizmu znaczenia.

2.1.1.4. Stosowany aspekt definicji minimalnych

Początkowo, w pierwszych badaniach z zakresu semantyki składnikowej, sensy elementarne traktowano jako realne elementy systemu poznawczego (stąd sama idea *lingua mentalis*), jednak później badacze zaczęli zdawać sobie sprawę, że ufundowanych na pojęciach uniwersalnych definicji semantycznych nie należy traktować jako obiektywnie istniejących w kompetencji językowej struktur głębokich, lecz raczej jako modele (meta)lingwistyczne, pomocne przy objaśnieniu znaków, a także jako pewien środek heurystyczny. Niektórzy badacze wprost piszą o wąskim przeznaczeniu semantyki składnikowej, która jest wykorzystywana przy opracowaniu języków specjalistycznych, a także w celu tworzenia programów automatycznego opracowania tekstów za pomocą komputerów (Martynow 1977).

Podobne stanowisko w swoich późniejszych pracach przyjęła także Wierzbicka. Zwróciła ona uwagę na to, że pojęcia uniwersalne są przydatne w tłumaczeniu niektórych tekstów kultury, szczególnie takich, które są bogate w kulturowo nacechowane wyrażenia figuratywne, na języki nosicieli kultur pierwotnych.¹²

W tekstach Ewangelii, według Wierzbickiej, realizowane są trzy warstwy kulturowe: żydowska, europejska oraz uniwersalna.

¹² Badacze uważają, że skupianie się na jednym – semantycznym aspekcie tłumaczenia nie gwarantuje skuteczności – pragmatyka też jest istotna (Ricoeur/Torop 2008, 36). O konieczności uwzględnienia kilku aspektów tłumaczenia zob. Garbovskij 2004, 392 i n.

Jest tak dlatego, że w ciągu dwóch pierwszych tysiącleci rozwoju chrześcijaństwa dominującą rolę odegrał najpierw język grecki, potem łaciński, na końcu zaś głównie języki nowożytnej Europy. Pojęcia takie jak „miłość”, „miłosierdzie”, „przebaczenie” czy „pokora” łatwo tłumaczą się na wszystkie języki europejskie, ukształtowane w dużej mierze przez wspólne dziedzictwo kulturowe. Sposób, w jaki zazwyczaj czyta się Ewangelię teraz [...] jest w znacznym stopniu uwarunkowany tą tradycją. Nie każdy natomiast zdaje sobie sprawę, że pojęcia zakorzenione w europejskiej tradycji chrześcijańskiej wcale nie muszą mieć bezpośrednich odpowiedników w autochtonicznych językach Australii, Afryki czy Oceanii [...] Skoro nauka Ewangelii tak mocno tkwi w kulturze Palestyny I w. i jest równie silnie uwarunkowana przez całe wieki interpretacji w duchu europejskim, nie sposób jej przekazać innym kulturom, nie oddzielając jej przedtem od kulturowych korzeni. Żeby ubrać ów przekaz w nową szatę, trzeba najpierw zdjąć z niego starą (2002, 24 i n.).

Aby przekaz merytoryczny w Ewangelii miał rzeczywiście charakter uniwersalny (co zresztą jest założone w jego naturze), należy dostosować do niego uniwersalny środek przekazu. Takim środkiem, jak uważa Wierzbicka, może być język pojęć uniwersalnych. W ten sposób zawarte w tekstach ewangelickich treści zostaną zaadoptowane do różnych kultur, ale właśnie w tym celu muszą one „zostać wyluskane ze swej pierwotnej formy językowej i kulturowej, a następnie objaśnione za pomocą pojęć uniwersalnych” (ibidem, 27).

Tak więc w tekstach Ewangelii szeroko stosowane są metafory: *król/królestwo, siewca, ojciec, pasterz* i in.:

- (145) Królestwo ich to królestwo po czas niezmierny.
- (146) Dobra nowina o królestwie będzie głoszona.
- (147) Królestwo świata stało się królestwem naszego Pana.
- (148) Uznał za dobre dać wam królestwo.
- (149) Niech przyjdzie królestwo twoje itd.

Metafora królestwa oparta jest na pojęciu podstawowym: ‘państwo o ustroju monarchicznym’, czy też na zakodowanej w kulturze wiedzy o królestwach, która tworzy model pojęciowy (innymi słowy: koncept źródłowy), na którym ufundowana jest metafora. Ale w kulturach pierwotnych model ten jest nieznanym, dlatego w tekście tłumaczenia należy go unikać.

Metafora *królestwo Boże* jest jednym z możliwych typów nominacji. Wierzbicka przytacza też inne określenia: *świat eschatologiczny* – należy do języka naukowego, jest wyrażeniem terminologicznym, w swej istocie symbolicznym. Wierzbicka jednak uznaje za najbardziej adekwatne do swoich celów zawierające „atomy semantyczne” wyrażenie *ludzie żyjący z Bogiem w tym świecie, a także w świecie, który nadejdzie*.

Podobny dylemat powstaje przy tłumaczeniu wyrazów zawierających koncept „droga” – zjawisko to jest szeroko rozpowszechnione w tekstach Pisma Świętego. Przy tym droga wyraża zarówno pozytywne, jak i negatywne wartości (zob. Jäkel 2002):

- (150) Pocałujcie syna, żebyście nie zginęli z drogi.
- (151) Moje drogi nie są waszymi drogami.
- (152) Oczyszcza drogę przede mną.

- (153) Jestem drogą, i prawdą, i życiem.
(154) Jakże niezbadane są jego sądy i jak nie do wyśledzenia jego drogi!

Problem tkwi w tym, że metafora drogi ogólnie jest charakterystyczna dla kultur zachodnioeuropejskich (Nerlich/Hamilton/Rowe 2002). Wywodzi się ona z mitologicznej tradycji podróży oraz przemieszczania się w przestrzeni, którą zapoczątkował mit o Odysie (Gibbs 1994, 188). Metafora drogi i ruchu obejmuje całą kulturę europejską, na przykład przy nominacji choroby (Gwyn 2001, 134):

- (155) polsk. wpaść w chorobę
(156) zapobiec chorobie
(157) zdrowie opuszcza
(158) ang. the road to recovery
(159) back on the right track
(160) get one step at a time
(161) ros. больной пошел на поправку
(162) сердце остановилось
(163) у Ивана поехала крыша
(164) голова пошла кругом

Ale w kulturze osiadłych ludów Afryki czy Australii model poznawczy podróży/drogi ma o wiele mniejsze znaczenie, stąd – trudności w tłumaczeniu takim odbiorcom sensu wyrażen typu *Nie do wyśledzenia (są) jego drogi*.

Wierzbicka, choć i nie wprost, polemizuje z szeroko rozpowszechnioną teorią, że niektórych rodzajów metafor (przede wszystkim artystycznych i religijnych) nie można „rozpakować”, tzn. przekształcić w nominaty analityczne. Badaczka uważa, że za pomocą pojęć uniwersalnych da się wyeksplikować zakodowane w tekstach przypowieści Jezusa **p o j ę c i a k l u c z o w e**, wyrażone w formie rozbudowanych, sfabularyzowanych metafor. Jako przykład przytoczymy przypowieść o dobrym Samarytaninie (Ewangelię według Łukasza, 10:30):

Jezus, odpowiadając, rzekł: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go odarli z szat, jak również zadali mu rany, po czym odeszli, pozostawiając go na wpół umartego. Przypadkowo schodził tą drogą pewien kapłan, lecz gdy go ujrzał, przeszedł drugą stroną. Podobnie też Lewita, gdy dotarł do tego miejsca i go ujrzał, przeszedł drugą stroną. Ale natknął się na niego pewien Samarytanin, podróżujący tą drogą, i na jego widok zdjęła go litość. Podszedł więc i przewiązał jego rany, polewając je oliwą i winem. Potem, wsadziwszy go na swoje zwierzę, zawiózł go do gospody i się o niego zatroszczył. A następnego dnia wyjął dwa denary, dał je właścicielowi gospody i rzekł: „Troszcz się o niego, a cokolwiek ponad to wydasz, oddam ci, gdy tu wrócę”.

Wierzbicka interpretuje „duchowy” sens tego tekstu następująco (2002, 170):

- (a) Będzie dobrze, jeśli będzie chciał, żeby innym ludziom nie działy się złe rzeczy, tak jak chcesz, żeby złe rzeczy nie działy się tobie;
(b) będzie dobrze, jeśli będzie myślał o wszystkich innych ludziach: „Ci ludzie są ludźmi takimi jak ja”;
(c) będzie dobrze, jeśli będzie chciał robić dobre rzeczy dla wszystkich innych ludzi, jeżeli będzie mógł;

- (d) jeżeli wiesz, że stało się komuś coś złego, będzie dobrze, jeżeli będziesz coś z tego powodu czuł;
- (e) będzie dobrze, jeżeli jednocześnie będzie myślał: „Chcę dla tego człowieka robić dobre rzeczy, jeżeli będę mógł”;
- (f) będzie dobrze, jeżeli będzie z tego powodu coś robił;
- (g) jeżeli wiesz, że stało się komuś coś złego;
- (h) będzie źle, jeżeli będziesz myślał: „Nie muszę robić nic dobrego dla tego człowieka”;
- (i) będzie źle, jeżeli będziesz myślał: „Nie chcę robić nic dobrego dla tego człowieka”;
- (j) będzie źle, jeżeli będziesz myślał o jakichś ludziach: „Ci ludzie są złymi ludźmi; ci ludzie nie są takimi ludźmi jak ja”.

Za inny przykład może posłużyć zaproponowana przez Wierzbicką definicja pojęcia „Bóg”:

- (a) Bóg to ktoś (a nie coś);
- (b) ten ktoś jest kimś dobrym;
- (c) ten ktoś nie jest kimś takim jak ludzie;
- (d) nie ma nikogo innego jak ten ktoś;
- (e) ten ktoś zawsze istnieje;
- (f) wszystkie rzeczy istnieją, bo ten ktoś chce, żeby istniały;
- (g) ludzie istnieją, bo ten ktoś chce, żeby ludzie istnieli;
- (h) ten ktoś istnieje, bo ten ktoś istnieje, nie z żadnego innego powodu;
- (i) ten ktoś żyje.

Wątpliwości budzą niektóre elementy powyższej definicji: jeżeli jest prawdziwe (i), więc – z punktu widzenia zdrowego rozsądku – powinno być nieprawdziwe (e), gdyż pojęcie życia zakłada pojęcie śmierci, w każdym razie taka zależność istnieje przy podstawowej, biologicznej interpretacji życia, właściwej przedstawicielom kultur pierwotnych, którym jest adresowana definicja Wierzbickiej. Poza tym treść (h) jest tautologiczna: przyczyny istnienia nie można tłumaczyć faktem istnienia.

O wiele poważniejszy jest jednak inny zarzut: forma wyrażenia tego pojęcia, a także wszystkich innych eksplikacji przypowieści Chrystusa jest raczej kompatybilna ze stylem naukowym, wysoce abstrakcyjnym – wystarczy wskazać na nagromadzenie zdań ogólnych, jak również na nadmiernie rozbudowany charakter tłumaczenia. Z punktu widzenia nosiciela „prostego języka” (sprawdziłem to drogą ankietowania) tłumaczenie za pomocą *semantic primitives* jest przeladowane informacją, w efekcie – niezrozumiałe. Należy pamiętać, że adresatem docelowym tych tekstów powinni być przedstawiciele ludów autochtonicznych Afryki i Australii, których intelekt nie jest wyrobiony w sferze refleksji nad tekstami analitycznymi. To potwierdzają także badania I. N. Gorielowa (1987, 149 i n.), który opisał elementy stylu narracyjnego niewykształconych mieszkańców rosyjskich wsi: pojęć uniwersalnych w tych tekstach się nie używa. Przy uwzględnieniu powyższych zastrzeżeń nie można ocenić inaczej jak nieporozumienie fakt, że Wierzbicka kwalifikuje swoje eksplikacje jako... „definitywne minimum” (2002, 40): w aspekcie paradygmatyki – owszem, ale przecież nie w aspekcie syntagmatyki!

Dążąc do zachowania treści tekstów biblijnych, Wierzbicka faktycznie zgadza się na przekodowanie stylistyczne, tzn. zapisanie ich w innej kon-

wencji funkcjonalnej, niewłaściwej środowisku kulturowemu adresatów. Z jednej strony, autorka zwalnia treści biblijne spod presji kulturowo nacechowanych metafor – tym samym rozumienie tekstu w audytorium obcojęzycznym powinno się ułatwić. Z drugiej jednak strony, adresatowi, należącemu do kultury pierwotnej, jest oferowana obca konwencja kulturowa – naukowa, humanistyczna, logiczna, ukształtowana w społeczeństwach rozwiniętych państw Europy i Stanów Zjednoczonych. Ten zabieg nie sprzyja zrozumieniu tłumaczenia – odwrotnie, tworzy bariery nie do pokonania. Por. fragment z artykułu P. Toropa (Ricoeur/Torop 2008, 122), w którym autor zwraca uwagę na niekomunikacyjny charakter przekładu w sytuacji asymetrii kulturowej L1 i L2:

[...] Można rozpatrywać sytuację, gdy czas kulturowy nie przystaje do czasu kulturowego oryginału. Wówczas przekład pełni funkcję „przeszczepiania” na inny grunt własnej tradycji, a nie znajdując oparcia w tradycji kultury przyjmującej, przybliża albo wnosi do niej nowe zjawisko. Można wtedy powiedzieć, że celem przekładu nie jest oddanie specyfiki „obcego” utworu, lecz rozstrzygnięcie problemów swojej, rodzimej literatury [...].

Eksplikacje przypowieści Chrystusa w duchu Wierzbickiej przypominają zagadki, w których nazwa przedmiotu jest raczej ukryta, por.:

(165) W zimie w wodnej jamie siedzi, a jak słońce, to na wierzch wychodzi (rak).

Zresztą przypowieści Chrystusa też w pewnym stopniu są zagadkowe, o czym pisze na przykład X. Léon-Dufour (1974, 912 i n.), ale taki charakter ich treści jest podporządkowany ich funkcji pragmatycznej – zafascynowaniu adresata, zachęcaniu go do refleksji, do przeżywania emocjonalnego. Ważny jest więc efekt, który zostaje uniemożliwiony w rezultacie przekodowania tekstu na suchy język pojęć uniwersalnych.

Sytuacje translatoryczne, w których powstaje konieczność wyboru między modelem semantycznym a stylistycznym, często są realizowane na korzyść drugiego modelu, co, jak podkreśla, N. K. Garbowski (2004, 396), szczególnie ważne jest w przypadku jednostek komunikacyjnych o wyraźnym nacechowaniu pragmatycznym. Por. rosyjskie, angielskie i francuskie wyrażenia, które różnią się ze względu na strukturę semantyczną, lecz stanowią optymalne ekwiwalenty, ponieważ stylistycznie i pragmatycznie są kompatybilne :

(166) ros. Добро пожаловать!

ang. Welcome!

franc. Soyez le bienvenu!

(167) ros. Угощайтесь, пожалуйста!

ang. Help yourself!

franc. Servez-vous, s’il vous plaît!

Inny, wręcz egzotyczny przykład ekspansji względów stylistycznych w komunikacji językowej rozważa A. B. Kowielman (1988, 96 i n.), który przeanalizował egipskie teksty korespondencji prywatnej, a także teksty urzędowe z I-IV w. n.e. Teksty te są interesujące tym, że ich autorzy nie przywiązują większej wa-

gi do informacji semantycznej – głównym celem komunikacji jest manieryzm, czyli zademonstrowanie adresatowi swoich umiejętności posługiwania się środkami stylu kulturalnego.

Podobne zjawisko zostało opisane w artykule „Napoleon na lekcjach angielskiego” (opublikowanym w czasopiśmie „Mówią wieki”): zdetronizowany cesarz, przebywając na Wyspie Świętej Heleny, z zapałem uczył się języka angielskiego. Cierpiący na bezsenność, Napoleon w nocach pisywał listy po angielsku, na przykład do hrabiego Las Casesa. Jak później wspominał Las Cases, „ta nocna korespondencja bardzo intrygowała niektóre osoby z naszego otoczenia – nie mogły one zrozumieć, o czym Cesarz mógłby do mnie pisać”. A rzeczywisty cel tej komunikacji był całkiem prozaiczny: Napoleon pisał listy po angielsku, by jego adresat mógł je przeczytać i... poprawić błędy językowe.

2.1.2. Znaczenie jako kategoria kognitywna

Strukturalizm był wielkim, ambitnym projektem humanistyki XX w., który w dużym stopniu skończył się fiaskiem, dlatego że (oczywiście w najbardziej radykalnych swoich wersjach) przywłaszczył sobie prawo na rozwiązywanie problemów lingwistycznych przy celowym lekceważeniu synergicznej natury zarówno procesów funkcjonowania języka w społeczeństwie, jak i samej kompetencji językowej. Owszem, strukturaliści wnieśli wiele nowego i pozytywnego do badań nad fleksją czy składnią, wykryli tzw. nomotetyczne właściwości języka (zob. p. 2.1.3), jednak zaoferowane przez nich modele znaczenia w większości mają charakter spekulatywny, nie korespondują z mechanizmami i procesami przetwarzania informacji językowej w umyśle. Jest to w jakimś stopniu świadome nastawienie metodologiczne badaczy tej formacji, por. wypowiedzenie S. Grochowskiego: „Sposobu rozumienia pojęcia znaczenia nie można [...] identyfikować z metodą analizy znaczeń” (1993, 49).

Nadmiernie teoretyczny, oderwany od rzeczywistej praktyki funkcjonowania języka charakter definicji „racjonalnych” spowodował rozczarowanie wielu badaczy strukturalizmem, a w latach 80. i 90. XX w. – „rewolucję kognitywną”. W istocie rzeczy chodziło o to, żeby sztuczne, schematyczne modele semantyki strukturalnej zastąpić opisem tego, w jaki sposób znaczenia rzeczywiście są przeżywane w umyśle człowieka. Neopozytywizm w językoznawstwie ustąpił miejsce fenomenologii.

Należy zaznaczyć, że idea determinizmu kulturowego, a więc odzwierciedlenia w systemie semantycznym języka doświadczeń, które jego użytkownicy zdobywają w codziennej praktyce – intelektualnej i materialnej, pojawiła się w epoce romantyzmu i w sposób konsekwentny została wyrażona przez J. Herdera, por. jego słynną tezę: „Język wyznacza granicę i zarys całego ludzkiego poznania” (zob. Heinz 1978, 108). Tę ideę szczególnie rozwijali przedstawiciele psychologii języka w drugiej połowie XIX w., w szczególności rosyjski językoznawca A. A. Potebnia, który rozróżnił dwa aspekty znaczenia wyrazu: zna-

czenie bliższe i dalsze („ближайшее и дальнейшее значение”) (1874, 8 i n.). Znaczenie bliższe ma charakter ogólny, tzn. znany wszystkim członkom danej wspólnoty językowej; jest ono przeważnie oparte na formie wewnętrznej wyrazu, dlatego nie zależy od warunków jego funkcjonowania. Znaczenie dalsze pojawia się w procesie używania wyrazu i ma charakter indywidualno-psychologiczny, tzn. uwarunkowany stanami psychicznymi podmiotów językowych, które z kolei są uwarunkowane sytuacjami, w których przychodzi im posługiwać się językiem.

W pierwszej połowie XX w. determinizm kulturowy stał się przewodnią koncepcją w badaniach nad językiem dzięki staraniom niemieckiej szkoły neohumboldtizmu (zob. p. 2.1.), a także rosyjskiej szkoły socjologii języka, przede wszystkim M. M. Bachtina i jego kręgu naukowego. Opis języka oparty na jego uwarunkowaniach społecznych był także cechą językoznawstwa marksistowskiego (zob. Mielniczuk 1992, 5 i n.).

Pewne elementy kognitywnego ujęcia problemów semantycznych występują także w późnych wersjach strukturalizmu. Samo (zastosowane przez Wierzbicką) pojęcie *lingua mentalis* rzutuje na realne formy zachowania informacji semantycznej w umyśle. Inną sprawą jest, na ile adekwatnie został ten problem rozwiązany. Na przykład Wierzbicka pisze, że ten sam wyraz, przykładowo rzeczownik *filizanka*, w opozycji do innych wyrazów może zostać zinterpretowany na kilka sposobów: w opozycji do „niefilizanek” *filizankę* możemy potraktować jako ‘rodzaj pojemnika’, lub jako ‘rodzaj naczynia’, lub jako ‘rodzaj sprzętu kuchennego’, lub jako ‘rodzaj zastawy stołowej’ „i na wiele jeszcze sposobów” (1999, 88). Samo wskazanie na możliwość określenia treści cechy dystynktywnej (możliwość, która tak naprawdę zależy od nastawienia badacza!) jest niezwykle ważne, gdyż ujawnia (świadomie albo raczej nieświadomie niezauważane przez strukturalistów) kognitywne podstawy teorii składników semantycznych: każda semantyczna opozycja znaków wymaga interpretacji podmiotu językowego (badacz językoznawca jest szczególnym przypadkiem), w duchu fenomenologii E. Husserla – intencjonalności. Na przykład rzeczownik *krzesło* w opozycji do rzeczownika *fotel* wykazuje cechę [bez poręczy], ale tę cechę różniącą można też potraktować inaczej: krzesło – w odróżnieniu od fotela – nie musi być szerokie ani wygodne. Wówczas powstaje problem: jak, a przede wszystkim na jakich zasadach dokonać wyboru jednej cechy z kilku możliwych?

Grochowski określa granice między tym, co językowe, a tym, co niejęzykowe:

Konieczne jest rozróżnienie, przynajmniej teoretyczne, językowych i niejęzykowych kryteriów oceny wypowiedzi. [...] Kryteria językowe, a ściślej wewnątrzjęzykowe, są kryteriami kodowymi, nie są więc zdeterminowane sytuacyjnie (2008, 26).

Podobne stanowisko jeszcze wcześniej wyraził J. D. Apresjan:

Семантика занимается не полным, а лишь буквальным смыслом текста, т.е. тем слоem смысла, для понимания которого достаточно только знания языка и не требуется никаких других знаний (1984, 259).

[Tłumaczenie: Semantyka zajmuje się nie pełnym, lecz tylko dosłownym znaczeniem tekstu, tzn. tą warstwą znaczenia, dla rozumienia której jest wystarczająca wiedza języka i nie są potrzebne żadne inne rodzaje wiedzy].

W rzeczywistości jednak, szczególnie jeżeli chodzi o jednostki większego formatu: wyraz, grupę wyrazową, zdanie, tekst, granica między właściwościami werbalnymi a parawerbalnymi staje się rozmyta: interpretacja semantyczna znaku zależy zarówno od jego znaczenia kodowego, jak i od kontekstu sytuacyjnego, w szczególności od tego, kto mówi.

Wróćmy do filiżanki. Wierzbicka odrzuca wszystkie definicje, oparte na deskryptorach gatunkowych (takich jak {rodzaj naczynia}, {rodzaj sprzętu}, {rodzaj zastawy}), uważa bowiem, że *filiżankę* należy definiować jako {rodzaj rzeczy zrobionej przez człowieka}. Jest to – jak się wydaje – niesłuszna decyzja, gdyż jest oczywiste, że kategoria pojęciowa {rzeczy zrobione przez człowieka} ma jeszcze bardziej ogólny, a ponadto sztuczny charakter, nie jest oparta na codziennych, praktycznych doświadczeniach człowieka. Chcąc kupić filiżanki, udajemy się do sklepu z naczyniami lub do stosownego działu w hipermarkecie – jest to kontekst „życiowy”, który narzuca określoną (dość jednoznaczną) konceptualizację: filiżanka to rodzaj naczyń. Można natomiast jedynie wyobrazić sobie sztyld na sklepie: „Rzeczy zrobione przez człowieka”...

Czasownik *wyobrażać* nie jest tu zupełnie przypadkowy. Nowa formacja badaczy (czyli kognitywiści) odrzuca filozoficzny neopozytywizm strukturalistów, wychodząc z założenia, że semantyki języka nie można wyeksponować poprzez obserwację tego, co się dzieje na zewnątrz kompetencji językowej – w sferze paradygmatyki lub syntagmatyki znaków. Stosowana przez kognitywistów metoda badawcza w dużym stopniu nawiązuje do XIX-wiecznej filozofii W. Wundta, a mianowicie słynnej wówczas samoobserwacji. Obowiązujące dla strukturalistów nastawienie racjonalistyczne zastępuje się nastawieniem intuicjonistycznym, czyli – wyobraźnią. E. Tabakowska, jeden z największych autorytetów polskiej lingwistyki kognitywnej, pisze:

Językoznawstwo kognitywne to propozycja dla ludzi z wyobraźnią. Dla ludzi, którzy – dostrzegając zalety rygorystycznej formalizacji – chcieliby wyjść poza sztywne ramy strukturalistycznego obiektywizmu, sięgnąć dalej niż sięga „mędrca szkiełko i oko”, którzy w twórcy i użytkowniku języka widzą nie tylko genialny mechanizm do produkowania słów i zdań, ale i kwintesencję jego człowieczeństwa, niepowtarzalność osobowości, nieprzewidywalność reakcji, oryginalność spojrzenia na świat, słowem wszystko to, co w połączeniu z uwarunkowaniami kulturowymi i społecznymi decyduje o sposobie, w jaki człowiek używa swojego języka – genialnego narzędzia, którego jest zarówno twórcą, jak i niewolnikiem (1995, 5; rozstrz. – A. K.).

Należy zaznaczyć, że w literaturze psychologicznej wyobraźnia jest rozpatrywana jako alternatywa dla rozumowania logicznego, a za szczególne sfery jej zastosowania uznaje się eksperyment myślowy oraz postrzeganie zmysłowe (zob. Korszunowa/Prużinin 1989). To w pewnym stopniu tłumaczy metodologiczne ograniczenia lingwistyki kognitywnej, a mianowicie brak propozycji metaforycznych, o czym piszą A. N. Baranow/D. O. Dobrowolski (1997,

11): kognitywiści nie zaproponowali spójnej metodologii opisu języka, w ramach tej formacji naukowej nigdy się nie pojawiła praca tego formatu i tej siły oddziaływania, co „Kurs językoznawstwa ogólnego”. I. K. Archipow (2010, 163) przywołuje ironiczną opinię dyrektora Instytutu Językoznawstwa RAN W. A. Winogradowa, który scharakteryzował współczesną lingwistykę kognitywną jako... „łuskanie pestek”.

2.1.2.1. Holistyczna koncepcja znaczenia

Różnica między strukturalizmem a kognitywizmem dotyczy nie tylko heurystyki opisu, lecz także określenia jego obiektu. Strukturalizm, przypomnijmy, polegał na dążeniu do minimalizmu definicyjnego, tzn. do rejestrowania w strukturze znaczenia cech dystynktywnych. Kognitywiści wystąpili z inną teorią znaczenia, które – w ich ujęciu – obejmuje zarówno cechy dyferencyjne, jako i cechy integralne, relewantne z punktu widzenia członków określonej wspólnoty językowej. Zatem to, co zasadniczo różni te dwa kierunki myśli lingwistycznej, głównie dotyczy kwestii zakresu znaczenia. Rzutuje na to m.in. twierdzenie J. Bartmińskiego/S. Niebrzegowskiej, iż istota semantyki kognitywnej (i szerzej – semantyki interpretacyjnej) polega „na analizie znaczenia wyrażen językowych w ramach pewnej szerszej całości” (1998, 211 i n.; rozstrz. – A. K.).

Kognitywiści przyjęli holistyczną koncepcję znaczenia jako elementu systemu poznawczego człowieka. Dlatego samo pojęcie „znaczenie” zostało inkorporowane do pojęcia większego formatu – „konceptualizacja” (Baranow/Dobrowolski 1997, 14 i n.). Wprost pisze o tym Tabakowska:

[...] Jednostki języka nie są niczym innym jak wynikiem subiektywnego spojrzenia człowieka na otaczający go świat. Znaczenie zaś jest równoznaczne z konceptualizacją, czyli z doświadczeniem umysłowym, tworzeniem subiektywnej struktury pojęciowej odpowiadającej naszemu widzeniu świata (1995, 55; rozstrz. – A. K.).

Podobne stanowisko wyraża inny badacz – H. Kardela:

Zakładając, że analiza znaczenia jest analizą struktur kognitywnych, językoznawcy kognitywni odrzucają jako całkowicie arbitralny podział na semantykę i pragmatykę, i co za tym idzie – na informację słownikową i encyklopedyczną. Cała semantyka jest encyklopedyczna [...] (1999, 17).

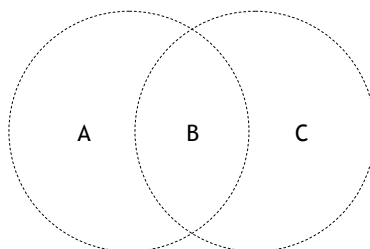
R. Tokarski też pisze, że ujęcie kognitywne zaciera granicę między wiedzą językową a encyklopedyczną (1995, 16), gdyż wszystko, co wiemy o świecie, może znaleźć odbicie w języku: „[...] W opisie języka celem analiz ma być odtworzenie językowych sposobów konceptualizacji świata [...] i projektowanie tej wiedzy na znaczenie słowa” (ibidem, 32). Tokarski jednak nie akceptuje

komplementarnego rozdziału tego, co dane jest w języku, oraz całej pozajęzykowej wiedzy o świecie, nie oznacza to jednak akceptowania braku jakichkolwiek różnic między owymi dwoma rodzajami świadomości. [...] Wiedza zawarta w języku jest

częstką szeroko rozumianej wiedzy o świecie, lecz częstką o nie zawsze wyraźnych granicach (ibidem, 33). [...] Skonwencjonalizowane konotacje leksykalne stanowią tylko częstkę tego, co oferuje [...] kultura (ibidem, 224).

Wspomniana tu „ograniczonosc” znajduje m.in. wyraz w tym, że językowy obraz świata często odzwierciedla jego „dawne rozumienie” (por. takie nominacje jak *wieloryb* lub takie idiomy jak *Słońce wschodzi*), czyli w semantyce języka (w sensie: języka ogólnego) jest reprezentowana tylko część posiadanej przez ludzi wiedzy o świecie.

Rysunek 4. Stosunek między wiedzą encyklopedyczną a semantyką językową



Symbole oznaczają: zbiór *A* – niejęzykowy obraz świata (pewna część wiedzy o świecie nie odzwierciedlona w kategoriach i jednostkach leksykalnych i gramatycznych języka, ale przejawiająca się na przykład w działalności intelektualnej i praktycznej człowieka); zbiór *C* – językowy obraz świata; zbiór *B* – iloczyn zbiorów *A* i *C*, tj. wiedza o świecie odzwierciedlona w semantyce języka naturalnego i przejawiająca się na przykład w działalności intelektualnej i praktycznej człowieka.

Zbiór *A* symbolizuje przy takim podejściu wiedzę, która istnieje w formach tekstowych i leży już poza granicami systemu językowego (aczkolwiek może należeć do języków specjalistycznych lub indywidualnych, tzw. idiolektów). Taki charakter ma na przykład sentencja:

(168) Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić miłość (B. Prus).

Przekonanie o tym, że „zabicie miłości jest największą zbrodnią”, jest częścią intelektualnego modelu świata konkretnej osoby (Bolesława Prusa), ale nie ma podstaw, aby twierdzić, że należy ono do wiedzy ogólnej czy też semantyki języka polskiego.

W logice formalnej i ufundowanej na niej tradycyjnej teorii kategoryzacji jest przyjęta określona, a mianowicie odwrotnie proporcjonalna zależność między zakresem a treścią nazwy (pojęcia):

Jeśli do zespołu cech tworzących treść jakiejś nazwy dołączymy dalsze cechy (determinowanie treści początkowo rozważanej nazwy), to przechodzimy w ten sposób do innej nazwy, o bogatszej treści, ale o węższym zakresie (na przykład *człowiek*,

lekarz, internista). Jeśli pomijamy w myśli niektóre istotne cechy tworzące treść jakiejś nazwy (abstrahowanie), przechodzimy w ten sposób do innej nazwy, uboższej w treść, ale na ogół mającej szerszy zakres (na przykład *notariusz, prawnik, człowiek*) (Ziembiński 1987, 29).

W świadomości potocznej ta zależność prawdopodobnie nie obowiązuje w każdej sytuacji wykorzystania nazw. Moją uwagę swego czasu przyciągnęła sentencja z eseju na łamach prasy:

(169) Każda kobieta wnosi coś nowego do definicji kobiecości.

Sentencja ta jest w pewnym sensie sprzeczna z logiczną zależnością między zakresem a treścią nazwy. Miałoby być odwrotnie:

(170) Każda kobieta powoduje, że definicja kobiecości staje się coraz bardziej ogólna, abstrakcyjna.

Mamy tu do czynienia z faktem, który wskazuje na specyficzny, nie całkiem logiczny charakter kategoryzacji potocznej. Prawdopodobnie jest ona *ambiwalentna*, a mianowicie obejmuje dwa rodzaje przetworzenia informacji: intensjonalny i ekstensjonalny. Intensjonalne przetwarzanie informacji polega na tym, że w treści nazwy (pojęcia) zostają zmagazynowane właściwości, istotne, ogólne dla określonej, zwykle wirtualnej klasy obiektów. W tym przypadku zwiększenie liczby rozpatrywanych obiektów przyczynia się do zmniejszenia liczby wspólnych cech, czyli zmniejszenia treści nazwy.

Ekstensjonalne przetwarzanie informacji polega na tym, że kategoryzacja obiektów uwzględnia ich cechy szczególne, zakłada, że są one magazynowane w pamięci i przywoływane – zależnie od sytuacji posługiwania się językiem. Dzięki ekstensjonalnemu przetwarzaniu informacji znaczenie nazwy zostaje wzbogacone o szczególne cechy, które posiadają elementy zakresu nazwy (desygnaty), zwłaszcza te, którym jest przypisywany wyższy status. Dlatego „każda kobieta wnosi coś nowego do definicji kobiecości”: w definicji uwzględnia się zarówno informację intensjonalną, jak i informację empiryczną, wynikającą z doświadczeń, zdobytych w procesie obcowania z desygnatami nazwy.

Podobna ambiwalencja nazwy leży u podstaw znanego paradoksu semantycznego, który brzmi:

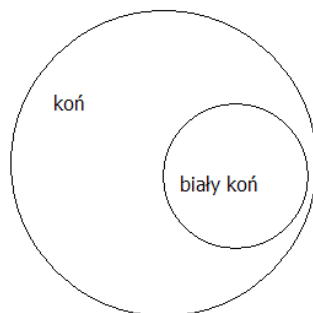
(171) Biały koń nie jest koniem.

Autor tego paradoksu, chiński filozof Gongsun Long (IV-III w. p.n.e.), analizował go w następujący sposób:

Koń oznacza formę, a *biały* wskazuje na kolor. To, co oznacza kolor, nie oznacza formy. Dlatego mówimy, że biały koń nie jest koniem”. W wyrażeniu *biały koń* rzeczownik *koń* jest nazwą białego przedmiotu. Ale *bycie białym* nie jest charakterystyczną ani obowiązującą właściwością konia – ani z *bycia koniem* nie wynika *bycie białym*, ani odwrotnie. W sumie daje to podstawę, aby twierdzić, że *Biały koń nie jest koniem* (cyt. za: McGreal 1997, 39 i n.).

Lingwistyczna istota paradoksu polega na ambiwalencji znaczenia wyrazu *koń*, a raczej grupy wyrazowej *biały koń*. Dotyczy ona kategorii referencji. Wyrażenie (171) pozwala na dwie interpretacje. Z jednej strony, chodzi o dwie deskrypcje czy też dwa pojęcia: {koń} i {biały koń}, które mają odmienne znaczenia (treści) i odmienne zakresy (czyli odniesienia przedmiotowe).

Rysunek 5. Zakres pojęć {koń} i {biały koń}



W tym duchu pojęcia te interpretował inny chiński filozof Fung Yu-lana:

Gongsum Long wydaje się podkreślać różnicę między pojęciem ogólnym „końskość” i pojęciem ogólnym „biało-końskość”. Pojęcie ogólne „końskość” jest cechą zasadniczą wszystkich koni [...] Stąd „końskość” jest różna od „biało-końskości”. To znaczy, że koń jako taki jest różny od konia białego jako takiego. Dlatego biały koń nie jest koniem. [...] Według logiki zachodniej, [to] twierdzenie podkreśla różnicę w treści pojęć „koń”, „biały” i „biały koń” [...] Ponieważ treść każdego z tych trzech pojęć jest różna, stąd biały koń nie jest koniem (cyt. za: McGreal 1997, 41).

Nieco inaczej intensjonalny aspekt tych znaczeń można zinterpretować tak, jak zaproponował I. I. Riewzin (1987, 187): ‘Być czymś białym i być koniem nie jest to samo, co tylko być koniem’. Takiej interpretacji sprzyja fakt, że w języku chińskim nie ma odrębnej klasy rzeczowników terminatywnych, tzn. oznaczających przedmioty zajmujące określone miejsce w przestrzeni. W językach europejskich istnieje opozycja rzeczowników policzalnych (terminatywnych) i niepoliczalnych (abstrakcyjnych), por. z jednej strony: *dom* – *domy*, *widelec* – *widelce*, *blondynka* – *blondynki*, z drugiej strony: *głębokość*, *ciasnota*, *drób*. Język chiński różni się tym, że rzeczowniki mają znaczenie nieterminatywne – deskryptywne, pojęciowe. Terminatywność jest wyrażana za pomocą specjalnych operatorów albo poprzez uzupełnienie nazwy nieterminatywnej w konstrukcji składniowej. Na przykład polskiej grupie wyrazowej *jeden stół* odpowiadałoby chińskie wyrażenie *iba inszy*, co dosłownie znaczy ‘jeden rączka stół’.

Z drugiej strony, wyrażenie *biały koń* może zostać zinterpretowane z ekstensjonalnego punktu widzenia – jako tzw. deskrypcja określona, czyli jako nazwa (w formie grupy wyrazowej) określonego, wyznaczonego przedmiotu. *Biały*

koń w tym ujęciu to ‘jakiś / ten / tamten / określony / przez kogokolwiek rozważany / wyobrażany biały koń’. Na możliwość alternatywnej – intensjonalnej i ekstensjonalnej, interpretacji nazw zwrócili uwagę europejscy filozofowie już w średniowieczu. Tak więc w *Dialogus de grammatica* (XI wiek) Św. Anzelma z Canterbury (Anzelma z Aosty) możemy przeczytać, że w grupie wyrazowej *equus albus* fakt białości konia jest wyrażany dwukrotnie: po pierwsze, za pomocą przymiotnika *albus*, po drugie – za pomocą rzeczownika *equus*, który jest tu nazwą białego przedmiotu (zgodnie z współczesną terminologią: ma odniesienie referencyjne do białego przedmiotu).

Ekstensjonalne traktowanie wyrażenia *biały koń* polega na tym, że nie jest ono rozpatrywane jako nazwa pojęcia {biały koń} (które rzeczywiście różni się od pojęcia {koń}), lecz nazwą przedmiotów, o których wiemy, że są podobne do innych koni i można o nich powiedzieć: *koń*. W tym przypadku, podkreślamy: przy ekstensjonalnej interpretacji nazwy, zachodzi sprzeczność między treścią zdania (171) rozumianego jako ‘Biały koń nie należy do gatunku koni, nie może być nazwany koniem’) a zdrowym rozsądkiem, czyli naszym doświadczeniem, empiryczną wiedzą o rzeczywistości.

Jak widzimy, holistyczny model znaczenia ma swoje źródła w naturalnym funkcjonowaniu nazw. Jednakże kognitywiści, podobnie jak strukturaliści, popadają w skrajność: teza o encyklopedycznym charakterze semantyki językowej w sposób oczywisty jest niezgodna z komunikacyjną funkcją języka. Jak można sobie wyobrazić sprawną komunikację językową za pomocą znaków przetadowanych treścią? Kognitywistyczna doktryna nie uwzględnia faktu, że natura znaków językowych polega nie tyle na tym, aby informację o świecie *z a c h o w y w a ć*, ile na tym, aby informację *p r z e k a z y w a ć*: naturalne miejsce słowa nie jest w słowniku opisowym (w teaurusie), lecz w tekście. Jak pisze M. Makarow,

когнитивные модели не могут быть чем-то, существующим обособленно и отдельно от дискурса, речь – это важнейший из модусов их бытия. Когнитивные модели [...] постоянно (вос)производятся в процессе речевого взаимодействия на основе верификации вероятностных инференций. Дискурс – не просто «субстанция» для реализации, это одновременно и источник когнитивных моделей (2003, 160).

[Tłumaczenie: Modele kognitywne nie mogą być czymś istniejącym osobno, poza dyskursem, mowa stanowi najważniejszy modus ich bycia. Modele kognitywne stale są odtwarzane w procesie interakcji językowych na podstawie probabilistycznych inferencji. Dyskurs nie jest tylko „substancją” ich realizacji, jest jednocześnie także źródłem modeli kognitywnych].

W warunkach komunikacji dokonuje się selekcji, przeformowania przekazywanej informacji, dlatego, jak aforystycznie pisze ormiański filozof G. A. Brutian, „ludzie mówią językiem Ptolemeusza, ale myślą językiem Kopernika”.

W literaturze psychologicznej i filozoficznej (w szczególności w teorii sztucznego intelektu) przyjęte jest dialektyczne, dynamiczne ujęcie relacji między poznaniem a językiem (por. Szalutin 1985, 47 i n.): z jednej strony, znak językowy stanowi formę istnienia obrazu psychicznego – pozwala na jego aktualizowanie w procesie komunikacji, a więc przyswojenie wiedzy zdobytej

przez innych członków społeczności. W przypadku pojęć o wysokim stopniu abstrakcji istnienie pojęcia bez odpowiedniej nominacji nie jest możliwe. Z drugiej zaś strony treść obrazu (modelu kognitywnego) w systemie konceptualnym człowieka zawsze jest o wiele bogatsza niż treść znaczenia w języku. Poza tym w porównaniu ze znaczeniem obraz obiektu jest bardziej dynamiczny, zmienny, rozmyty. W konkretnych aktach komunikacji językowej aktualizuje się tylko część kompetencji kognitywnej podmiotów. Jak pisze S. M. Szaljutin,

значение знака есть образ не всего предмета, а, так сказать, некоторое минимальное психическое образование, которое может служить образом предмета [...] Знаки [...] выполняют роль меток необходимых для памяти. Они возбуждают в нашем уме мысли, сходные с прежними мыслями. Без таких меток нельзя реализовать многие мыслительные операции (1985, 48; por. też: Sieriebriennikov 1988, 79).

[Tłumaczenie: Znaczenie znaku nie jest obrazem całego przedmiotu, lecz pewnym zminimalizowanym wytworem psychicznym, którym można posługiwać się jako obrazem przedmiotu. Znaki pełnią rolę metek niezbędnych dla zapamiętywania przedmiotów. Pobudzają one w naszej świadomości myśli, które są podobne do naszych wcześniejszych myśli. Bez takich metek nie sposób byłoby zrealizować wielu operacji myślowych].

L. S. Wygotski, powołując się na francuskiego psychologa F. Polana, a z drugiej strony – kontynuując tradycję rosyjskiej szkoły psychologii języka, przede wszystkim A. A. Potebni, w latach 30. XX w. rozróżniał znaczenie i sens wyrazu. W tym ujęciu znaczenie należy do sfery języka, jest kodowane w sposób skonwencjonalizowany, a sens jest zjawiskiem mowy, a więc otwarty na wielorakie, doraźne interpretacje, zależnie od zewnętrznych warunków jego funkcjonowania.

Смысл слова [...] представляет собой совокупность всех психологических фактов, возникающих в нашем сознании благодаря слову. Смысл слова, таким образом, оказывается всегда динамическим, текучим, сложным образованием, которое имеет несколько зон различной устойчивости. Значение есть только одна из зон того смысла, который приобретает слово в контексте (1982, 346).

[Tłumaczenie: Sens słowa stanowi zespół wszystkich faktów psychologicznych, powstających w naszej świadomości za sprawą słowa. Sens słowa zatem zawsze jest bytem dynamicznym, rozmytym, złożonym, mającym kilka obszarów stabilności. Znaczenie to tylko jeden z tych obszarów, które słowo nabywa w kontekście].

Podobną myśl później wyraził wybitny amerykański psycholog J. S. Bruner (1973), który pisał o kodowaniu informacji w formie języka jako o przyporządkowaniu znaków leksykalnych określonym klasom obiektów. Taki typ działalności poznawczej, według Brunera, ma sens wówczas, gdy chodzi o uporządkowanie zespołu obiektów – nie dotyczy to jednak sytuacji, gdy zadanie polega na zinterpretowaniu poszczególnych egzemplarzy. Metki językowe są przydatne, gdy rozwiązanie zadania intelektualnego jest możliwe przy zastosowaniu ogólnego schematu, lecz nie są przydatne, gdy wymagane jest wykroczenie poza schemat doświadczeniowy i stworzenie dokładnego obrazu obiektu.

Przy uwzględnieniu powyższych uwag za najbardziej optymalne należałoby uznać takie ujęcie znaczenia, które uwzględniałoby jego aspekty interioralne (systemowo-językowe) i aspekty eksterioralne (kognitywne, społeczne, kulturowe). Przy tym jest oczywiste, że zakres znaczenia (czyli liczba stosowanych w jego definicji składników) różni się w przypadku znaków języka ogólnego i znaków języków specjalistycznych. Można byłoby przyjąć założenie, iż znaczenie językowe jest równoznaczne z interpretacją znaku w sytuacji, gdy oddziaływanie czynników zewnętrznych (kulturowych, społecznych, sytuacyjnych) jest zminimalizowane. Znaczenie w języku ogólnym prawdopodobnie jest niezależne od społeczno-kulturowych kontekstów użycia znaków, a więc kongruentne ze znaczeniem systemowym, tzn. ufundowanym na semantycznych opozycjach znaków.

Kontekstowy czynnik semantyki dynamicznej uwzględnił J. Kuryłowicz: znaczenie prymarne znaków językowych określał on jako ich wartość, niezależną od kontekstu (1962, 239). D. G. Boguszewicz (1985, 47) pisze o zależności interpretacji znaków od stopnia znajomości partnerów komunikacji, a więc „czysta” semantyka językowa występuje jedynie w komunikacji z osobą obcą.

Głoszona przez kognitywistów holistyczna koncepcja języka jest o tyle niebezpieczna, że prowadzi do kompletnego rozmycia granic semantyki języka. Oparty na założeniu równoważności znaczenia z kulturowo nacechowaną konceptualizacją świata model semantyki języka staje się nierozstrzygalny, gdyż każda wspólnota językowa dysponuje całym zespołem podsystemów konceptualizacji, przyporządkowanych poszczególnym podsystemom funkcyjnym: zawodowych, regionalnych, wiekowych, środowiskowych itd. (zob. Sieriebriennikow 1988, 32). A więc przy takim ujęciu semantyka języka staje się równoważna ze wszystkim, co dana społeczność językowa wie o świecie – z całą mozaiką wiedzy potocznej i encyklopedycznej (eksperckiej), często ze sobą sprzecznej.¹³

¹³ Ponieważ semantyka kulturowa jest tworzona przez wiele pokoleń o zróżnicowanych, czasem diametralnie odmiennych światopoglądach, w języku, a także w różnych typach tekstów są kumulowane odmiennie punkty widzenia. Na skutek tego zachodzi niespójność, kontrowersyjność semantyki kulturowej. Za przykład takiej kontrowersji może posłużyć fragment z opublikowanego na łamach czasopisma „Wiedza i życie” eseju Andrzeja Wróblewskiego *Uśmierzyć ból!* – o szkockim lekarzu Jamesie Youngu Simpsonie, który jako pierwszy zastosował chloroform: „Zastosowanie chloroformu w celu łagodzenia bólów porodowych wzbudziło jednak kontrowersje. W konserwatywnej Szkocji wiele osób miało w pamięci słowa z Biblii: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci (Rdz 3,16). Zdarzało się więc, że pobożne kobiety pytały kapłanów, czy korzystanie z środka uśmierzającego ból przy porodzie nie jest grzechem. Niektórzy duchowni i lekarze ostro występowali przeciw metodzie Simpsona. Ktoś nawet nazwał chloroform przynętą szatana. W obronie swych racji Simpson wydał broszurę „Answers to Religious Objection Against the Employment of Anesthetic Agents in Midwifery and Surgery”. Zrećźnie podkreślał, że przecież już w Biblii jest mowa o pierwszym przypadku usypiania podczas operacji, kiedy to Stwórca uspił Adama i wyjął mu żebro, aby stworzyć z niego Ewę”.

Jak widzimy, tekst Biblii jest tu wykorzystany w celu uzasadnienia dwóch diametralnie odmiennych poglądów: o możliwości lub niemożliwości medycznego uśmierzenia bólu. W podobny sposób na tekst Biblii (na „teologiczne uzasadnienia”) powołują się zwolennicy i przeciwnicy kary śmierci powołują się – zob. notkę Artura Sporniaka *Weekend z karą śmierci* opublikowaną w „Tygodniku Powszechnym” (4 II 2011).

Strukturalistyczna zasada opisu immanentnego, nastawienie systemocentryczne badaczy dawało podstawy do traktowania języka jako centrum problematyki przetwarzania informacji w umyśle, jako źródła procesów poznawczych. Dlatego właśnie w ramach strukturalizmu rozpowszechniła się idea prymatu języka – przede wszystkim w aspekcie gnoseologicznym. Idea ta została odrzucona we współczesnych koncepcjach kognitywizmu. Badacze nowej generacji, jak pisze autor znakomitej monografii o relacji między myślą a językiem A. Gut,

koncentrują się na pokazaniu, że to, co rządzi naszymi myślami w aspekcie ich struktury wewnętrznej oraz relacji między nimi nie jest, jak sądził Chomsky, systemem gramatycznym (syntaktycznym) [...] lecz systemem i regułami konceptualnymi (2009, 40).

Wniosek, który wynika z wnikliwej analizy Guta brzmi następująco:

język jest wyjątkowym narzędziem wspierającym sporą część naszych zdolności kognitywnych, jednakże nie zakładającym czegoś w formie ucieleśnienia myśli w języku. [...] Struktura myśli nie musi być traktowana jako lustrzane odbicie struktury zdania (ibidem, 451).

Takie „wyzwolenie” myśli spod presji języka i, odwrotnie, interpretacja języka w świetle zjawiska konceptualizacji jest ogólnie charakterystyczne dla holistycznej metodologii kognitywizmu.

2.1.2.2. Profil, koncept, znaczenie kognitywne

Idea, iż w strukturze znaczenia powinny zostać odzwierciedlone kulturowe sytuacje funkcjonowania znaków, znajduje wyraz w teorii profilowania, szczególnie w jej wersji, opracowanej przez J. Bartmińskiego. Lubelski badacz, założyciel lingwistyki antropologicznej we współczesnym polskim językoznawstwie, wzorując się na modelu gramatyki kognitywnej R. Langackera (w szczególności na opozycji „baza – profil”), skupia się na pojęciu profilu, stanowiącego „centrum całego zespołu pojęć”, takich jak punkt widzenia, aspekt, rama doświadczeniowa, scena (Bartmiński/Niebrzegowska 1998, 212).

Opozycja „baza – profil” w pewnym stopniu przypomina strukturalistyczną opozycję „inwariant – wariant” (znaczenia), w której za inwariant uznaje się znaczenie skonwencjonalizowane, ogólne (ze względu na sfery funkcjonowania), a za wariant – sytuacyjnie uwarunkowaną interpretację znaku (pisze się też o wariantach inferencyjnych, tzn. powstających w procesie inferencji). Opozycja „inwariant – wariant” realizuje się na linii „langue – parole”, czyli inwariantne, ambiwalentne w stosunku do kontekstów użycia znaczenie zostaje zmodyfikowane (wzbogacone lub skompresowane) w specyficznych warunkach funkcjonowania znaków w mowie. Podobnie uważa Bartmiński (choć deklaratywnie nawiązuje do innej tradycji lingwistycznej – amerykańskiego kognitywizmu w wersji Langackera): pojęcia „profil” i „profilowanie” rzutują na podmiotowy charakter konceptualizacji obiektów nominacji językowej w odmiennych,

zawsze kulturowo lub sytuacyjnie nacechowanych warunkach obcowania ze światem (z „polem sygnałnym świata” – w określeniu E. G. Awietiana – 1989), o czym jako jeden z pierwszych pisał J. S. Bruner (1973). Zgodnie z definicją lubelskich badaczy

profilowanie jest subiektywną (tj. mającą swój podmiot) operacją językowo-pojęciową, polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak na przykład pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia itp., w ramach pewnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia (Bartmiński/Niebrzegowska 1998, 212).

Profil natomiast jest rozumiany jako

nie tyle wariant znaczenia, co raczej wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez dobór faset, ich uporządkowanie według reguł implikacji, ich wypełnienie treścią stosownie do przyjętej wiedzy o świecie [...] (ibidem, 217).

Choć Bartmiński nie uznaje profilu za wariant znaczenia, to jednak nie uznaje go także za odrębne znaczenie, a mianowicie pisze:

Różne profile nie są różnymi znaczeniami, są sposobami organizacji treści semantycznej wewnątrz znaczeń. Są tworzone na zasadzie derywacji wychodzącej od bazowego zespołu cech semantycznych w obrębie znaczenia – otwartego zespołu cech (ibidem, 220).

Powstaje pewna niejasność: czym są profile? Nie są wariantami znaczeń, ale nie są także znaczeniami. Nie są znaczeniami, ale są wewnątrz znaczenia. Jak zatem zinterpretować istnienie kilku odmiennych profili tego samego znaczenia – zob. przykład profilowania Niemca jako „obcego”, „pludraka”, „zaborcy i wroga” oraz „pracowitego i bogatego Europejczyka” (Bartmiński 1998b): czy w tym przypadku mamy do czynienia z jednym znaczeniem czy czterema?

Wydaje się, że pod jednym hasłem połączono tu dwa zupełnie różne zjawiska: z jednej strony, kulturowo nacechowaną nominację przedmiotów, czynności, stanów, procesów i cech, a z drugiej strony, konotację, czyli reinterpretację znaczenia w różnych sytuacjach funkcjonowania znaku. W tym drugim przypadku można – za Wygotskim (zob. wyżej) – mówić o sensie znaku lub – za A. Awdiejewem (2004, 15) – o sensie naddanym, pojawiającym się „w wyniku inferencji, czyli analizy sytuacji mówienia i włączenia relewantnych elementów danej sytuacji do interpretacji wypowiedzenia”.

Pierwsze zjawisko (kulturowo nacechowana konceptualizacja jako podstawa nominacji) polega na tym, że podstawowe znaczenie leksykalne jest ukształtowane (przez dobór faset i ich treści) w zależności od specyficznych warunków sytuacji egzystencjalnej podmiotu językowego, choć w większości przypadków nie sposób jednoznacznie ujawnić tego powiązania. Dlaczego na przykład w języku polskim istnieje nominat *używka*, którego nie ma w rosyjskim ani w językach germańskich? Tego rodzaju przykłady *diasemii* są szeroko znane w językoznawstwie konfrontatywnym. Można powołać się na dziś już klasyczne prace

W. G. Gaka (1977, 265 i n.), który m.in. pisał, że jedną z cech charakterystycznych języka francuskiego – w porównaniu z językiem rosyjskim – jest bardziej szczegółowa, hiperonimiczna konceptualizacja obiektów nominacji, dlatego w procesie tłumaczenia często obserwuje się specjalizację, tzn. zastąpienie francuskiego wyrazu o ogólnej treści rosyjskim wyrazem o wąskiej, szczególnej treści. Na przykład przy nominacji położenia przedmiotu w przestrzeni Francuzi wykorzystują czasowniki ogólnego znaczenia: *être, se trouver, mettre, placer*, czyli „znajdować się”, „lokować się”, „być” itp., które w języku rosyjskim zastępuje się odpowiednikami o bardziej szczególnym znaczeniu:

- (172) fr. L'encier se trouve sur la table.
ros. Чернильница стоит на столе.
pol. Kałamarz stoi na stole.
- (173) fr. Le cahier est sur la table.
ros. Тетрадь лежит на столе.
pol. Zeszyt leży na stole.
- (174) fr. Mettre la table près de la fenêtre.
ros. Поставить стол у окна.
pol. Postawić stół przy oknie.
- (175) fr. Mettre les papiers dans le tiroir.
ros. Положить бумаги в ящик.
pol. Położyć papiery do szuflady.

Zwykle podobne zróżnicowania semantyczne znajdują wyraz w definicjach słownikowych. Mogą one w różnych językach różnić się bardziej lub mniej istotnie, ale nawet takie nominacje, które, wydawałoby się mają jednakowy charakter, także wykazują pewne zróżnicowanie. Na przykład przymiotnik *żółty* w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod red. S. Dubisza jest definiowany jako ‘mający barwę owocu cytryny, jaskrów, żółtka itp.’ W słowniku niemieckim (*Langenscheidts Großwörterbuch / Deutsch als Fremdsprache*– 1993) nazwa tego samego koloru jest definiowana już nieco inaczej: ‘von der Farbe einer Zitrone, eines Eidotters’ (‘barwę cytryny, żółtka’). Kolejna wersja tej definicji występuje w słowniku języka białoruskiego (*Тлумачальны слоўнік беларускай літаратурнай мовы* – 1996): ‘які мае колер аднаго з сямі асноўных колераў спектра – сярэдняга паміж аранжавым і зялёным; колеру яечнага жаўтка’ (‘jedna z siedmiu podstawowych barw spektrum – między pomarańczowym a zielonym; barwa żółtka’).

Zupełnie inny charakter ma profilowanie jako nadanie znakowi dodatkowych cech semantycznych, często o charakterze aksjologicznym: pozytywnym lub negatywnym. Konotacje – zależnie od typu znaczenia i sytuacji użytkowania znaku – są ruchome, bardziej lub mniej przemijające. Za przykład może posłużyć rzeczownik *solidarność*, który w latach 80. ubiegłego stulecia miał silne znaczenie symboliczne, w Polsce – pozytywne, ale w Niemczech Wschodnich oraz w ZSRR – negatywne (zob. Norman/Jachnow 1999). Później, szczególnie w pierwszej dekadzie XXI w., konotacja ta została utracona.

Innym przykładem może być rzeczownik *stabilizacja*, który w zimie 2006 r. nabral w Polsce szczególnego zabarwienia negatywnego – w związku z pod-

pisany wóczas przez trzy partie polityczne: PiS, LPR i Samoobronę, tzw. paktu stabilizacyjnego. Choć formalnie pakt sprowadzał się do listy ustaw, które miały zostać poparte przez partie przystępujące do układu: ustawę o likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych, o lustracji majątkowej, o powołaniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego i in., to przede wszystkim chodziło o stworzenie większości parlamentarnej i utrzymanie władzy (przez Prawo i Sprawiedliwość) za wszelką cenę. Oczywiście po upływie czasu, gdy cała afera, podobnie jak część jej uczestników, odeszła w niepamięć, wyraz *stabilizacja* stracił swoje nacechowanie aksjologiczne.

Konotacje semantyczne wyraźnie mają charakter podmiotowy i sytuacyjny, tzn. są wykorzystywane przez podmioty w celu osiągnięcia określonych efektów w ramach określonych scenariuszy działalności. Powtarzamy – często te cele są związane z wartościowaniem osób, instytucji, przedsięwzięć itp. Por. charakterystyczny pod tym względem tekst prasowy:

(176) *Bliźniaki wylatują z Układu* – doniosła w tytule „Gazeta Wyborcza”. W artykule mowa była o dwóch amerykańskich sondach Voyager, które po 30 latach opuszczają Układ Słoneczny i zmierzają w ciemność kosmosu („Polityka”. 2007/36).

W tej wzmiance występuje rzeczownik *bliźniaki* jako określenie dwóch aparatów kosmicznych, ale jednocześnie kojarzy się z podstawowym znaczeniem tego wyrazu (‘jeden z dwóch osobników płci męskiej urodzonych podczas jednego porodu’), który we współczesnej polskiej rzeczywistości politycznej ma dodatkowe nacechowanie, z punktu widzenia „Gazety Wyborczej” – negatywne (chodzi o braci Kaczyńskich).

Podmiotowość konotacji warunkuje ich inną ważną cechę – okazjonalność. Nie wszystkie konotacje mają skonwencjonalizowany charakter – niektóre powstają *ad hoc* i zależą od celów pragmatycznych, stawianych przez podmioty konceptualizacji. Rozważmy pod tym względem fragment z artykułu prasowego:

(177) Przemysław Gosiewski wyznał w jednym z wywiadów, iż swoje drugie imię *Edgar* otrzymał „na cześć Edgara Poe’go, twórcy skautingu”. Wojciech Wierzejski w swoim blogu próbuje wyprowadzić wicepremiera z błędu: „Otóż niejaki Edgar Allan Poe był poetą, nie zaś żadnym twórcą skautingu, a do tego pijakiem i narkomanem. Po drugie zmarł w 1849, a zatem prawie 60 lat przed założeniem skautingu przez Roberta Baden-Powella (1908)” („Polityka”. 2007/21).

W tym tekście skonfrontowane zostały dwa punkty widzenia (niezależnie od tego, czy są one zgodne z rzeczywistością, czy nie): zgodnie z pierwszym Poe jest wartościowany pozytywnie (Poe symbolizuje wartości pozytywne, gdyż był twórcą skautingu), zgodnie z drugim, odwrotnie – negatywnie (Poe symbolizuje wartości negatywne, gdyż był pijakiem i narkomanem). Nie można zatem byłoby zgodzić się z twierdzeniem, że te konotacje aksjologiczne znajdują się „wewnątrz znaczenia” nazwy własnej *Edgar Allan Poe*.

Konotacje inferencyjne mogą się różnić w różnych językach. Na przykład badacze zwrócili uwagę, że wyrazy o podobnym znaczeniu: w języku białoru-

skim – *жанчына*, w języku rosyjskim – *женщина* ‘kobieta’ wywołują odmienne reakcje słowne w swobodnym asocjatywnym eksperymencie: dla Białorusinów wyraz wywołuje skojarzenie z matką, podczas gdy dla Rosjan – z mężczyzną. Na tej podstawie można wnioskować, że semantyka kobiecości konotuje w języku białoruskim semantykę bycia matką, czyli aktualizuje relację „matka – dzieci”, podczas gdy w języku rosyjskim ta sama semantyka konotuje znaczenie związku małżeńskiego, partnerskiego, czyli dotyczy innego jej aspektu – relacji „żona – mąż / kochanka – kochanek”.

Profile inferencyjne nie znajdują się „wewnątrz znaczenia” także dlatego, że konotacji powstających na bazie znaczenia nie można przedstawić w postaci jakiegoś logicznie uporządkowanego układu, w każdym razie nie dotyczy to wszystkich konotacji. W p. 2.1.3 będzie mowa o konotacjach nazw barw; za R. Tokarskim stwierdzę, że w tym zakresie zachodzi niekonsekwencja: prawie każda barwa posiada zarówno pozytywne, jak i negatywne konotacje, co niewątpliwie jest spowodowane tym, że konotacje powstają w różnych sytuacjach kulturowych i zależą od nastawienia podmiotowego, określającego w istocie rzeczy kierunek wtórnej interpretacji nazw (tu należy wspomnieć aforystyczne twierdzenie W. Jamesa, iż nazwa bardziej mówi o podmiocie nominacji niż o jej desygnacie). Podobny charakter mają na przykład konotacje znaczenia rzeczownika *cień*: jak pisze P. Kowalski (2007, 62), z jednej strony, „cień jest przeciwstawieniem światła”, a więc wiąże się z negatywnymi wartościami: mrokiem, ciemnością, śmiercią, przemijalnością losu człowieka; z drugiej strony, cień posiada też pozytywne wartościowanie konotacyjne – kojarzy się z odpoczynkiem, spokojem, ukojeniem (w starożytnym Egipcie o królu mówiono, że spoczywa na nim cień boga).

Traktowanie przez Bartmińskiego profilu jako sposobu „organizacji treści semantycznej wewnątrz znaczeń” ma oznaczać, że profile stanowią obligatoryjne elementy znaczeniowe, obecne przy każdej aktualizacji znaczeń. Jest to jednak sprzeczne z rzeczywistością. Wygotski, który wprowadził rozróżnienie między znaczeniem (językowym, systemowym) a sensem (naddanym w kontekście), pisał, że stosunki między znakiem a sensem są o wiele bardziej luźne i niezależne od konwencji językowej niż stosunki między znakiem a znaczeniem (1982, 347). To m.in. także znaczy, że o ile znaczenie jest funkcją obligatoryjną znaku, to sens, innymi słowy – jego wariant, profil inferencyjny, jest zasadniczo fakultatywny. Rozważmy w związku z tym wyróżnione przez Bartmińskiego cztery (wyżej wspomniane) profile Niemca (Bartmiński 1998b, 226 i n.). Każdy z tych profili został wygenerowany („wdrożony” w terminologii Awietiana, „naddany” w terminologii Awdiejewa) w określonej sytuacji historyczno-kulturowej, ale to wcale nie znaczy, że za każdym razem znaczenie rzeczownika *Niemiec*, czyli ‘osoba narodowości niemieckiej, a także obywatel Niemiec’, implikuje jeden z profili. Z naszej (przeprowadzonej na korpusie internetowym języka polskiego) analizy wynika, że w większości przypadków użycia nazw narodowości nie występuje żadna konotacja, w tym wartościująca! Rozważmy chociażby następujące zdanie:

(178) Jutro Polacy grają z Niemcami.

Niemców w tym komunikacie nie można potraktować ani jako pludraków, ani jako wrogów, ani jako pracowitych i bogatych Europejczyków – chodzi o znaczenie podstawowe tego rzeczownika, a kontekst zdaniowy nie wymaga żadnej dodatkowej interpretacji. Profile ujawniają się w określonych dyskursach (z udziałem określonych uczestników), a więc ich opis wymaga analizy dyskursu.

Z założenia, iż profile kognitywne znajdują się wewnątrz znaczeń, wynika konieczność innego zdefiniowania znaczenia. Kognitywiści odrzucają strukturalistyczną koncepcję znaczenia systemowego, tzn. takiego, które wywodzi się z relacji semantycznych jednostek w granicach danego systemu języka. Jako argumentu używa się przy tym twierdzenia, że takie ujęcie powoduje zdefiniowanie znaczeń w oderwaniu od realnych procesów mentalnych, towarzyszących posługiwaniu się językiem w komunikacji społecznej. Tak więc Bartmiński (1999, 113) przeanalizował definicję rzeczownika *gwiazda* w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Brzmi ona następująco:

gwiazda = 'ciało niebieskie, świecące, złożone z gazów, o budowie podobnej do Słońca'

Bartmiński słusznie twierdzi, że takie zdefiniowanie *gwiazdy* jest nieadekwatne do kompetencji językowej zwykłego użytkownika języka, który niekoniecznie posiada szczególną informację o tym, z czego się gwiazda składa, do jakich ciał niebieskich jest podobna, jaką ma budowę. Takie ujęcie znaczenia Bartmiński ocenia jako scjentyczne, a więc nie odpowiadające większości sytuacji użycia tego wyrazu w komunikacji językowej. Dlatego badacz proponuje definicję kognitywną, opartą na wiedzy „szeregowego” użytkownika języka:

gwiazda = 'jedno z licznych małych światel na niebie, widocznych nocą, które układają się w swoiste zespoły zwane gwiazdozbiorami, i o których mówi się, że świecą, mrugają, migoczą, zapalają się, gasną, spadają, o których wierzy się, że towarzyszą człowiekowi od urodzenia do zgonu, a swoim układem i zachowaniem wróżą ludziom ich losy'

Znaczenie, dostosowane do systemu poznawczego i typowych sytuacji zachowań podmiotów językowych, a więc wzbogacone za sprawą inferencji kulturowej lub sytuacyjnej, tworzy nową kategorię semantyki, określaną mianem *konceptu*. Pojęcie to jest szczególnie rozpowszechnione w rosyjskiej lingwistyce kulturowej, przede wszystkim za sprawą takich badaczy jak J. S. Stiepanow i N. D. Arutiunowa. Idea konceptu wynika z założenia, że tradycyjne definicje słownikowe ani te, ufundowane na zasadach semantyki strukturalnej nie odzwierciedlają realnej kompetencji językowej, gdyż nie uwzględniają cech integralnych, tzn. niedystynktywnych, zbytecznych ze względu na potrzeby definicji minimalnych, a jednak istotnych z punktu widzenia realnych procesów funkcjonowania znaków. Jak pisze na przykład A. A. Kamałowa, cechy integralne stanowią ważny element wiedzy językowej, są aktualizowane w kontekstach, wpływają na warianty semantyczne wyrazu i rozwój jego znaczenia w diachronii (1998, 29 i n.). W podobnym duchu L. M. Wasiliew pisze, że w definicjach leksemów należy

uwzględniać ich komunikacyjnie relewantne właściwości semantyczne, mimo że znajdują się one poza strukturą ich znaczenia systemowego (2006, 32).

Zgodnie z definicją L. A. Szestak (2003, 16), koncept stanowi pole znaczeniowe, fragment wiedzy tradycyjnej, ujętej w świetle określonego systemu wartości. M. Sztengel (2011, 377 i n.) traktuje koncept jako kategorię realnej semantyki, którą przeciwstawia semantyce lingwistycznej. Moskiewscy autorzy: A. A. Zalizniak, I. B. Lewontina, A. D. Szmielew (2005, 10 i n.) rozumieją koncept bardzo szeroko – jako ideę, spojrzenie na świat, punkt widzenia, przy tym zakładają, że z ujętych (zwykle w formie leksykalnej) konceptów kluczowych – fundamentalnych i specyficznych dla danej kultury, składa się językowy obraz świata. Wybitny językoznawca i semiotyk, założyciel rosyjskiej szkoły konceptologii, J. S. Stiepanow, w dość figuratywny sposób pisze:

Концепт – это как бы сгусток культуры в сознании человека; то, в виде чего культура входит в ментальный мир человека (1997, 40).

[Tłumaczenie: Koncept jest kwintesencją kultury w świadomości człowieka, tym, czym jest kultura w mentalnym świecie człowieka].

Tak rozumiany koncept stanowi kompilację bardzo wielu zróżnicowanych składników: koncept zawiera nie tylko znaczenie pojęciowe, funkcjonujące w języku ogólnym, lecz także specyficzne elementy semantyczne, realizujące się w dyskursach eksperckich, jak również formę wewnętrzną wyrazu (lub frazeologizmu), jego historię językową, asocjacje semantyczne (wynikające m.in. ze związków paradygmatycznych w systemie języka), interpretacje wartościujące i in. (Stiepanow 1997, 41).

W związku z tym powstaje naturalne pytanie: czy tak rozumiany koncept jest czymś realnym, realnie (zgodnie z założeniem badaczy) przeżywanym w świadomości większości przedstawicieli danej wspólnoty językowej, czy raczej jest jednostką spekulatywną, będącą rezultatem mechanicznego gromadzenia, sumowania różnorodnej informacji, luźno powiązanej z określonym, leksykalizowanym pojęciem? Poza tym można wątpić, że wszystkie wymienione wyżej elementy konceptu są rzeczywiście przeżywane w świadomości większości członków wspólnoty kulturowej. Na przykład forma wewnętrzna z komunikacyjnego punktu widzenia jest czymś zbytecznym, dlatego jej aktualizacja występuje tylko w szczególnych kontekstach: retorycznych, artystycznych, publicystycznych (zob. Baranow 1998), jak na przykład w poniższym fragmencie prasowym:

(179) Jeśli literaturę będzie się sądzić na podstawie plebiscytu oraz jeśli plebs pozna własną siłę, to on na pewno odrzuci te uznane dzieła, które nie dają mu przyjemności i których nie może łatwo zrozumieć („Polityka”. 2000/45).

Autor tego tekstu celowo zestawiał dwa wyrazy: *plebiscyt* i *plebs*, które mają wspólne pochodzenie – od łac. wyrazu *plebs* ‘masy, lud pracujące, niższe warstwy społeczne’. Jednak w świadomości masowej współczesnych Polaków interakcja tych wyrazów nie zachodzi, a więc czynnik formy wewnętrznej przy funkcjonowaniu tych konceptów – ogólnie rzecz biorąc – nie ma znaczenia.

W rozwiązaniu tej kwestii Stiepanow nie jest konsekwentny: z jednej strony definiuje koncept jako realnie przetwarzany w świadomości jednostek byt kognitywny, właśnie pisze (2007, 20): «Понятие „определяется”, концепт же „переживается”» [Pojęcie jest definiowane, a koncept jest przeżywany]; z drugiej strony, przyznaje, że niektóre składniki treści konceptu (na przykład semantika etymologiczna) nie są uświadamiane przez użytkowników języka (1977, 44; bardziej szczegółowo o tym: Kiklewicz 2010, 197).

2.1.2.3. Znaczenie kognitywne: problem weryfikacji

Paradoks lingwistyki kognitywnej polega na tym, że z jednej strony, deklaruje się podmiotowy charakter procesów konceptualizacji i ich rezultatów w postaci kategorii semantycznych; z drugiej zaś strony, w praktyce lingwistycznej badacze nie apelują do podmiotów ani do ich sytuacji „życiowych” – za wystarczające źródło interpretacji faktów lingwistycznych uznaje się intuicję badacza lub tzw. materiał językowy, zwykle w postaci pól wyrazowych bądź właściwości kolokacyjnych (walencyjnych). Nie ma potrzeby, aby dowodzić, jak niedoskonałym, zawodnym narzędziem analizy naukowej jest intuicja. Istnieje ponadto wiele dowodów na to, że dane wynikające z analizy materiału językowego, na przykład szeroko rozumianej idiomatyki jednostek, w sposób jednoznaczny, wiarogodny nie mogą służyć za podstawę twierdzeń o charakterze procesów zachodzących w umyśle człowieka, choć oczywiście między pierwszym a drugim istnieje pewien związek.

W ten sposób powstaje pytanie, które wielu może zaskoczyć: na ile lingwistyka kognitywna jest kognitywna? Z drugiej strony – nie aż tak zaskakujące, gdyż niektórzy zwolennicy kognitywnego nurtu we współczesnym językoznawstwie otwarcie przyznają schematyczny, spekulatywny, „wydumany” charakter wielu lingwistycznych „modeli reprezentacji mentalnej”. Tak więc H. Kardela w referacie na LXVIII zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Wrocławiu przytoczył cytaty z pracy R. Langackera (2008, 31), który w sposób wyrazisty wykazuje brak empirycznych podstaw kognitywnych modeli języka:

Konceptualizację możemy zatem rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: z perspektywy fenomenologicznej albo z punktu widzenia procesów kognitywnych (przetwarzania informacji) – możemy starać się opisać nasze mentalne doświadczenie „jako takie” (*per se*) lub w kategoriach procesów kognitywnych leżących u jej podstaw. Semantyka kognitywna skoncentrowała się na tej pierwszej perspektywie, która jest oczywiście bardziej dostępna i łatwiej poddaje się badaniom z uwagi na językowe dane”. Założenie to – uważam – nie usprawiedliwia jednak badaczy, którzy, posługując się terminologią kognitywistyczną, zupełnie nie interesują się psychiczną naturą opisywanych przez nich zjawisk (rozstrz. – A. K.).

Dla współczesnych kognitywistów, podobnie jak dla całego nurtu językoznawstwa postmodernistycznego, jest charakterystyczne ujęcie intuicjonistyczne języka, „anarchistyczna koncepcja wiedzy”, jak pisze I. Bobrowski (1998, 36): twierdzenia kognitywistów przeważnie nie są poddawane

weryfikacji. Tabakowska przyznaje pokrewieństwo między kognitywizmem w językoznawstwie a dekonstrukcją w postmodernistycznej teorii literatury. Krakowska badaczka pisze o obecnych w kognitywizmie oznakach postmodernistycznego stylu myślenia, takich jak odrzucenie wszelkich ograniczeń normatywnych czy też uniemożliwienie jakiegokolwiek falsyfikacji ocen (2001, 27; 2000, rozdział 3.4).

Za charakterystyczny przykład takiego nastawienia badawczego może posłużyć praca A. Mikołajczuk, w której autorka rozważa problem „ukrytej frazeologii”, czyli specyficznych dla każdego języka narodowego związków frazeologicznych, odzwierciedlających odmienne punkty widzenia świata (2000, 91 i n.). Podobne fakty języka, jak pisze Mikołajczuk, stają się szczególnym obiektem uwagi przy nauczaniu języka polskiego jako obcego. Szczególne zainteresowanie budzą wyrażenia metaforyczne:

(180) Ktoś wpadł w szal (apatię, panikę, rozpacz, uniesienie, zachwyty, zadumę).

(181) Radość (przerażenie, rozpacz, wstyd) ogarnia kogoś.

(182) Gniew (strach, miłość) budzi się (rośnie, rozwija się, narasta).

Mikołajczuk, nie zadając sobie trudu przeprowadzenia badań empirycznych, w szczególności eksperymentalnych, twierdzi, że „związki łączliwe ujawniają pewne regularności obrazowania”. Pozostaje pytanie: jakie? Na przykład ze zdania (181) można by wywnioskować twierdzenie że RADOŚĆ TO ISTOTA ŻYWA, KTÓRA PRZEJMUJE PANOWANIE NAD CZŁOWIEKIEM. Ale niejasne, czy ten rodzaj interpretacji radości jest właściwy współczesnym użytkownikom języka polskiego i jest realnie „przeżywany” w procesach działalności językowej, czy raczej mamy tu do czynienia z poznawczym anachronizmem, który – hipotetycznie rzecz ujmując – obowiązywał w momencie pierwszej nominacji tego stanu emocjonalnego. Sprawdzenie pierwszej hipotezy wymagałoby od badacza przeprowadzenia serii eksperymentów psycholingwistycznych, sprawdzenie zaś drugiej hipotezy – analizy tekstów starożytnych, a nawet badań paleontologicznych. Ani pierwsze, ani drugie zadanie jednak nie jest przewidywane przez badacza kognitywistę – wystarczy, że fakty idiomatyki językowej rzutują na jakiegokolwiek „regularności obrazowania”.

Mikołajczuk nie zdaje sobie sprawy z tego, że jeżeli na przykład eksplikację metaforyczną RADOŚĆ TO ISTOTA ŻYWA, KTÓRA PRZEJMUJE PANOWANIE NAD CZŁOWIEKIEM uznaje się za „regularność obrazowania”, jak należy potraktować inne, alternatywne metafory pojęciowe, ufundowane na tej samej domenie źródłowej, czyli emocji radości, por.:

(183) czerpać radość z najprostszycch zdarzeń, niezmacona radość – RADOŚĆ TO PŁYN

(184) szalona radość – RADOŚĆ TO ISTOTA ŻYWA

(185) wybuch radości – RADOŚĆ TO MATERIAŁ WYBUCHOWY

(186) pełna radości, napełniać radością – RADOŚĆ TO PŁYNNA SUBSTANCJA WEWNĄTRZ CZŁOWIEKA

(187) miał w sobie radość, rozpierała mnie radość – RADOŚĆ TO SUBSTANCJA WEWNĄTRZ CZŁOWIEKA

(188) zaowocował radością – RADOŚĆ TO PLON

(189) będzie niósł dzieciom radość, odnajdując radość w bałaganie, przynosić radość – RADOŚĆ TO RZECZ

Należałoby jakoś się ustosunkować do faktu tej alternacji. Jeżeli lingwistyka kognitywna dąży do eksponowania (w określeniu G. Lakoffa) „gestaltów semantycznych” (co samo w sobie jest bardzo szlachetnym zadaniem!), to powstaje pytanie: dlaczego zamiast jednego gestaltu mnożą się tak zróżnicowane interpretacje kognitywne tego samego zjawiska rzeczywistości? I dlaczego badacze nie chcą tego zauważać?

Za inny przykład może posłużyć praca E. Wierzbickiej, w której wprowadza się „zasadę trójklasowości języka”, a mianowicie podział systemu języka na leksykę, gramatykę i „typową tylko dla niego kategoryzację świata, czyli tzw. językowy obraz świata” (2000, 163). Od razu nasuwa się pytanie: dlaczego w tym podziale nie znajdujemy fonologii? Dlaczego nie rozróżnia się morfologii i składni? Niczym innym jak nieporozumieniem jest „językowy obraz świata” jako „trzeci element języka”: przecież w odróżnieniu od innych poziomów systemu języka (fonologii, morfologii, leksyki, składni) „językowy obraz świata” nie dysponuje żadnymi specyficznymi jednostkami określonego formatu – nie ma „jednostek semantycznych”, nie istnieją one w tym sensie, w którym istnieją jednostki fonetyczne, leksykalne, morfologiczne czy składniowe (zob. Kiklewicz 2004a).

Podobnie jak Mikołajczuk, E. Wierzbicka rozważa fakty idiomatyczne:

- (190) Nie siedź długo na słońcu.
- (191) Jurek jest nad morzem.
- (192) Turyści wchodzą pod górę.
- (193) Goście siedzą za stołem.

Badaczka zwraca uwagę na to, że dosłowna treść tych wyrażen jest sprzeczna z rzeczywistością, mimo że podobna idiomatyka jest akceptowana przez Polaków (czyli sprzeczność nie zauważana). Jest tak, uważa E. Wierzbicka, dlatego, że wyrażenia te odzwierciedlają charakterystyczny dla Polaków rodzaj postrzegania rzeczywistości: słońca, stołu, góry itd.

E. Wierzbicka pisze, że w języku angielskim ptaki na gałęziach i dachach raczej *stoją* (*stay*), zgodnie z idiomatyką polską – *siedzą*. W polskim zdaniu *garnitur leży*, w rosyjskim – *siedzi* (*Кочиюм хоруюо судум*), w niemieckim – *stoi* (*Anzug steht gut*). Badaczka jest przekonana, że w podobnych przypadkach nie można ograniczyć się konstatacją różnic formalnych: leksykalnych i składniowych, jako że przyczyna tego zróżnicowania tkwi w świadomości podmiotów językowych: „W polskim obrazie świata ptak siedzi [...] na drzewie, a nie stoi, podobnie jest z motylkiem na kwiatku, z pająkami, muchami i innymi owadami, które zwykle siedzą, rzadziej stoją” (Wierzbicka 2000, 166). Badaczka nawet nie zastanawia się, że hipotezy nt. systemu mentalnego człowieka (wszak „językowy obraz świata” jest obrazem!) należy sprawdzać przy zastosowaniu empirycznych metod psychologii.

Względnie rzadko spotykane jest krytyczne stanowisko badaczy w stosunku do podobnych praktyk „lingwistów kulturowych”; stanowisko to opiera się na założeniu, że dane stricte lingwistyczne nie mogą zapewnić zasadności twierdzeń o kognitywnym systemie człowieka, a kategorie mentalne, wydobyte

z analiz lingwistycznych, powinny znajdować potwierdzenie w innych formach działalności – poza językiem. O tym jest przekonany na przykład niemiecki slawista B. Hansen (2006, 168 i n.), który – powołując się na pracę J. Bartmińskiego/J. Panasiuk (2001) – pisze, że ustalane na podstawie analizy łączliwości składniowej wyrazów ich konotacje semantyczne (w szczególności etnonimów) nie zawsze wprost odzwierciedlają obraz świata czy też szerzej: sposób postrzegania rzeczywistości nosicieli języka, gdyż niektóre, ufundowane na konotacjach stereotypy językowe funkcjonują tylko jako „pamięć słowa”, a więc nie mają nic wspólnego z realnie przetwarzaną informacją kognitywną. Na przykład Hansen przytacza podobne znaczeniowo wyrażenia frazeologiczne, które w różnych językach europejskich mają odmienną motywację:

(194) ros. уйти по-английски
pol. wyjść po angielsku
słowack. anglicky zmiznúť
hiszp. se despidió a la Francesa
ang. to take French leave

O ile w językach słowiańskich znaczenie ‘odejść nagle, bez pożegnania’ realizuje się poprzez odniesienie do typowego zachowania się Anglika, to w języku hiszpańskim i angielskim takim punktem odniesienia są Francuzi. W rzeczywistości jednak te znaczenia motywacyjne w żaden sposób nie przekładają się na realne postrzeganie Anglików przez Polaków czy Rosjan, a Francuzów – przez Hiszpanów czy Anglików.

Jednym z pierwszych, kto zdecydowanie sprzeciwiał się nieopatrzemu utożsamianiu pojęć „system języka” i „kultura”, był E. Sapir, dziś – wręcz paradoksalnie – zaliczany do prekursorów lingwistyki antropologicznej. Przypadek ten jest o tyle szczególny, że zasługuje na rozpatrzenie go w odrębnym punkcie.

2.1.2.4. E. Sapir kontra lingwistyka antropologiczna

Antropologia języka powstała na fundamencie filozofii J. G. Herdera, autora słynnej tezy: „Język wyznacza granicę i zarys całego ludzkiego poznania”, która stała się przewodnim wątkiem szeroko zakrojonych badań nad powiązaniem między kulturą a językiem w XIX i XX w. (zob. Schaff 1964, 14 i n.). W tym kontekście naukowym najczęściej powołuje się na zaistniałe w XX w. tradycje lingwistyczne:

1. niemiecki neohumboldtyzm (K. Vossler, L. Weisgerber, L. Spitzer, P. Hartmann, J. Trier, G. Ipsen, H. Güntert, F. Stroh, H. Brinkmann, A. Schmitt, H. Glinz i in.);
2. rosyjską szkołę socjologiczną (E. D. Poliwanow, M. M. Bachtin, N. W. Wołoszinow, L. P. Jakubinski i in.), w latach 20-30. XX w. w znacznym stopniu opartą na wulgarnym socjologizmie N. J. Marra;
3. francuską szkołę socjologiczną (A. Meillet, J. Vendryes i in.), z której m.in. wywodzi się francuska teoria dyskursu drugiej połowy XX w.;
4. amerykańską szkołę antropologiczną (F. Boas, E. Sapir, B. Whorf i in.);

5. angielską szkołę lingwistyki funkcjonalnej (J. R. Firth, B. Malinowski, B. Bernstein, J. Austin, M. A. K. Halliday i in.).

Za wybitnego przedstawiciela antropologii języka (w innej terminologii – lingwistyki kulturowej) uważa się urodzonego w 1884 r. w Łęborku E. Sapira: jego nazwisko zwykle spotykamy w rzędzie takich nazwisk jak: Herder – von Humboldt – Boas – Whorf (zob. Maćkiewicz 1999, 8). Internetowa Wikipedia przedstawia szeroko rozpowszechnioną opinię na temat Sapira jako współautora

koncepcji, iż każdy język determinuje w specyficzny sposób postrzeganie rzeczywistości przez jego użytkowników, znanej jako hipoteza Sapira – Whorfa. Sapir i Whorf, poprzez badania nad związkami pomiędzy językiem a postrzeganiem świata, położyli podwaliny dla nowego nurtu w językoznawstwie – lingwistyki kognitywnej (Sapir 2009).

Jednocześnie w encyklopedii czytamy, że Sapir był „przedstawicielem nurtu strukturalizmu amerykańskiego w językoznawstwie”, co jest trudne do połączenia z nurtem antropologii języka, jako że u podstaw tych kierunków językoznawstwa leżą diametralnie odmienne założenia teoretyczne.

Odniesienie Sapira do paradygmatu „językoznawstwa otwartego” jest ogólnie przyjętym stereotypem. Tak więc znakomity angielski badacz B. Bernstein wprost pisał o założonej przez F. Boasa amerykańskiej szkole antropologicznej jako o kontynuacji teorii W. von Humboldta, a do badaczy tego nurtu bezpośrednio zaliczał Sapira, który – jak pisał – „sprawił, że dyskusja na temat wzajemnych powiązań języka, kultury i osobowości stała się tak elegancka, klarowna, subtelna i pełna oryginalności, jak nigdy przedtem” (1980, 88). W interpretacji Bernsteina, teoria Sapira jest oparta na założeniu o naturalnym powiązaniu między językiem a kulturowym doświadczeniem jego nosicieli. Angielski badacz podkreśla metodologiczną wagę twierdzenia Sapira:

Język jest przewodnikiem po rzeczywistości społecznej. Cokolwiek myślimy o problemach i procesach społecznych, zależy to w wielkim stopniu od języka [...] Całkowitą iluzją jest pogląd, że można dostosowywać się do rzeczywistości bez pośrednictwa języka i że język jest zwykłym, przypadkowym środkiem pozwalającym rozwiązywać specyficzne problemy porozumiewania się albo myślenia. [...] Widzimy, słyszymy i w ogóle doświadczamy tak właśnie, a nie inaczej, ponieważ zwyczaję językowe społeczności, do której należymy, wiążą się z gotowością do wybierania pewnych typów interpretacji (zob. Bernstein 1980, 89; por. też: Kwaśnica 1991, 42).

Twierdzenie o tym, że zgodnie z teorią Sapira – Whorfa „rzeczywistość nie przedstawia się jednakowo dla wszystkich, lecz widziana jest przez pryzmat języka” (Łuczyński/Maćkiewicz 1999, 115), znajdujemy w większości akademickich podręczników ze wstępu do językoznawstwa oraz z językoznawstwa ogólnego (zob. Masłow 1987, 100), a w ostatnich latach szczególnie często – w pracach etnolingwistów i kognitywistów. Na przykład A. Wierzbicka przedstawia poglądy Sapira w następujący sposób:

Dla Sapira język był zjawiskiem fascynującym, ponieważ był w jego oczach kluczem do zrozumienia całego ludzkiego świata. Język był kluczem do kultury. [...] Studiować

formy języka w oderwaniu od myśli, jakie się za tymi formami kryją, to tak jak studiować zewnętrzne formy kultury – tatuaże, ceremonie, rytuały – w oderwaniu od ich znaczeń i funkcji (można jednak wątpić, czy za wszystkimi formami języka, na przykład głoskami czy afiksami, kryją się „myśli”. – A. K.). Język był dla Sapira aspektem kultury. Jak cała kultura, wart był badania i rozumienia przede wszystkim, jeśli nie jedynie, właśnie w odniesieniu do ludzkiego świata znaczeń (1978, 19 i n.).

Wierzbicka podkreśla, że „wszystko, co Sapir pisał o języku, wszystkie jego studia teoretyczne i wszystkie gramatyki opisowe poszczególnych języków, było pisane z perspektywy «socjolingwistycznej»” (ibidem, 29).

Sama frazeologia naukowa: „hipoteza Sapira – Whorfa”, niejako utożsamia dwóch amerykańskich badaczy, rozmywa istotną granicę między ich poglądami (o różnicach między nimi zob. Schaff 1964, 104). Wkład obydwu badaczy do „hipotezy Sapira – Whorfa” nie został rozparcelowany na przykład w monografii A. Guta (2009, 27 i n.) (rozumiem, że autor nie stawiał przed sobą takiego celu, co jednak nie zmienia faktu, że mamy tu do czynienia z przejawem ogólnej tendencji).

Jako jeden z pierwszych na złożoność i w pewnym stopniu – niespójność lingwistycznych poglądów Sapira – zwolennika relatywizmu kulturowego i jednocześnie zwolennika strukturalizmu, zwrócił uwagę D. Hymes (1983; zob. także: Siemiński 1991, 77 i n.), choć wcześniej o „sprzeczności (Sapira) z samym sobą” pisał A. Schaff (1964, 96). Po uważnej lekturze prac Sapira jeszcze raz sięgamy do ich współczesnej interpretacji, aby przekonać się, w jak dużym stopniu odbiega ona od oryginału, jest wręcz drastycznym uproszczeniem poglądów jednego z najwybitniejszych językoznawców XX w. Prawda historyczna jest taka, że twierdzenia o „względności językowej” na tle całokształtu dorobku naukowego Sapira są raczej marginalne – amerykański badacz przede wszystkim zajmował się typologią językową, zastosowaniem metod językoznawstwa porównawczo-historycznego do opisu języków tubylców Ameryki Północnej, a także występował jako krytyk antropologii i socjologii języka (w latach 70. XX w. kierunek ten określano jako „lingwistykę interpretacyjną”), dystansował się wobec apologii „językoznawstwa otwartego”. W podobny sposób mitologizuje się współcześnie także poglądy nauczyciela Sapira – F. Boasa, uznawanego dziś za prekursora hipotezy Sapira – Whorfa i całego kierunku lingwistyki kulturowej. Jednak o powiązaniu między poglądami Boasa a teorią determinizmu językowego A. Schaff pisał:

Sięganie do tej tradycji (tzn. do badań Boasa. – A. K.) wydaje mi się chybione. Wprawdzie Boas podkreślał znaczenie badań lingwistycznych dla etnologii (co zresztą jest dziś stwierdzeniem trywialnym), ale jednocześnie – i to jest dla nas ważniejsze – wyraźnie odrzucał teorie, które przyznawały językowi twórczą rolę w stosunku do kultury, na rzecz tych, które podkreślały kształtującą funkcję kultury w stosunku do języka (1964, 889).

Schaff upatrywał w tym ogólną regułę rozwoju nauki:

Kontynuatorzy radykalizują zwykle idee twórców teorii, doprowadzają je z jakiegoś punktu widzenia do konsekwencji skrajnych. Ale likwidując chwiejność i wielo-

znaczność, przerywając tamy pierwotnych zahamowań i roztropnej ostrożności swych mistrzów, płacą za to niejednokrotnie wysoką cenę. Genialność i twórczy charakter idei polega bowiem często na ich chwiejności i niekonsekwencji (ibidem, 103).

Język był definiowany przez Sapira jako właściwy rodzajowi ludzkiemu, nieinstynktowny sposób przekazywania myśli, emocji i zamiarów za pośrednictwem systemu specjalnie wytwarzanych symboli (1993, 31). Choć język stanowi zamknięty system symboliczny, który nie tylko odzwierciedla, lecz także w pewnym stopniu zastępuje bezpośrednie doświadczenia ludzi, to jednak w procesach funkcjonowania język współdziała z doświadczeniem, tworzy z nim dwumodułową całość (ibidem, 193). W kulturach prymitywnych te powiązania między językiem a działalnością stają się podstawą czynności magicznych (Sapir 1978, 39 i n.). Funkcja heurystyczna form języka, według Sapira, polega na tym, że w pewnym stopniu formy języka określają dla jego użytkowników sposoby postrzegania i kategoryzacji rzeczywistości. Dlatego w miarę tego, jak poszerza się wiedza naukowa, coraz bardziej aktualna staje się też potrzeba zwalczania presji języka, którego formy przestają być zgodne z dynamicznie zmieniającą się świadomością ludzi. Jako przykład funkcji heurystycznej rozważał zdania angielskie:

(195) The grass waves in the wind = 'Trawa kołysze się na wietrze', dosł. Trawa kołysze się w wietrze.

(196) The man works in the house = 'Człowiek pracuje w domu'.

Konceptualizacja przyrody (*The grass waves in the wind*) oparta jest, według Sapira, na konceptualizacji działalności człowieka, a pośrednikiem w tym procesie występuje język, a mianowicie konstrukcja składniowa: N - Vf - Prep - N.

Mimo że idea powiązań między językiem a działalnością psychiczną, a także teza o kumulowaniu kultury w systemie języka zajmuje w teorii Sapira poważne miejsce, to jednak zasadniczo nie zgadzał się on z absolutyzmem antropologicznym w badaniach nad językiem – temu zagadnieniu w całości jest poświęcony jego, napisany w krytycznym duchu artykuł „Language and environment” (1912), który zresztą nie został zamieszczony w polskim zbiorze dzieł Sapira. W tym tekście, a także w innych artykułach badacza znajdujemy krytykę skrajnego determinizmu: radykalnego kulturologicznego ujęcia języka i ekologicznego ujęcia kultury. Zgodnie z stanowiskiem Sapira,

tendencja do traktowania kategorii lingwistycznych jako bezpośrednich wykładników cech kulturowych, która bodaj staje się modna wśród socjologów i antropologów, powinna znaleźć opór jako nie mająca oparcia w rzeczywistych faktach (1978, 60 i n.; rozstrz. – A. K.; zob. też: 1993, 270).

Sapir rozróżniał pojęcia: „działalność językowa” i „myślenie”. W jego przedstawieniu kategorii myślenia są zawarte w ukrytej lub potencjalnej treści mowy, mogą zostać wyeksponowane poprzez tłumaczenie każdego elementu strumienia słownego jako konceptualnie relewantnego. Taka absolutna konceptualizacja mowy jest jednak prawie nie spotykana w komunikacji natu-

ralnej: zwykle występuje w niej pewien zespół elementów stricte „technicznych”, jeśli posłużyć się terminem H. Jachnowa (1975) – organizacyjnych, ponieważ uwarunkowanych wymogiem redundancji tekstu. W ten sposób Sapir wnioskował: granice języka i myślenia są rozbieżne.

W systemie języka Sapir wyodrębniał dwa typy kategorii: formalne i konceptualne (psychiczne). Pisał, że w kategoriach konceptualnych znajduje wyraz treść kultury; język jest podatny na oddziaływanie czynników, związanych z warunkami życia jego nosicieli (ibidem, 271). W tym przypadku mamy do czynienia z funkcją reprezentacyjną (reprodukcyjną, kumulacyjną) języka, którą pełnią głównie elementy systemu leksykalnego.

O ile leksyka, jak pisał Sapir, dość bezpośrednio odzwierciedla kulturę narodu, szczególnie podatna jest na zmiany rzeczywistości materialnej oraz obyczajów (dlatego systemy leksykalno-semantyczne języków świata mogą różnić się w sposób bardzo istotny (ibidem, 243), to w odniesieniu do systemu fonetycznego czy gramatycznego założenia antropocentryzmu wcale nie są oczywiste – w tym wypadku mamy do czynienia z kategoriami o istocie nometycznej, tzn. z takimi, które są podporządkowane wewnętrznym (tzn. formalnym) prawom języka. Sapir uważał, że nie sposób całej struktury języka zinterpretować z punktu widzenia oddziaływania czynników zewnętrznych. Szczególnie dotyczy to struktury gramatycznej języka: izolujący, aglutynacyjny lub fleksyjny typ języka, podkreślał Sapir, jest możliwy na każdym poziomie cywilizacji. Kulturowe znaczenie form gramatycznych, według badacza, może być istotne jedynie w aspekcie prehistorii języka, nie zaś dla „powierzchni” jego funkcjonowania w społeczeństwie: „bezpodstawne są wszelkie próby powiązywania określonych typów morfologii języka z odpowiednimi stopniami rozwoju kulturowego” (ibidem, 193 i n.). Nie da się w sposób logiczny wytłumaczyć na przykład obecności w systemie współczesnego języka niemieckiego czy rosyjskiego trzech znaczeń kategorii rodzaju – żeńskiego, męskiego i nijakiego; przy tym próba ich likwidacja też byłaby bezsensowna, jako że nosiciele tych języków, jak uważał Sapir, wcale nie dostrzegają w opozycji trzech rodzajów jakichkolwiek przeszkód bądź sprzeczności.

Podobne stanowisko później zajął R. Jakobson, który w artykule z 1959 r. „O językoznawczych aspektach przekładu” zdefiniował (za Ch. Peirce’em) znaczenie jako przekład znaku „na inny, alternatywny znak, szczególnie na znak, w którym zostaje on pełniej, lepiej rozwinięty” (1989, 373). Jeżeli znaczenie zakłada możliwość – a nawet konieczność – jego przekodowania w innych strukturach językowych (na poziomie zdania – gramatycznych), więc jest to potwierdzeniem tezy, że struktura gramatyczna i struktura pojęciowa języka stanowią dwie odmienne sfery. Jakobson pisał:

Języki różnią się między sobą w sposób istotny tym, co muszą przekazać, a nie tym, co mogą przekazać. [...] W swojej funkcji poznawczej język w minimalnym stopniu zależy od wzorca gramatycznego, ponieważ definicja naszego doświadczenia znajduje się w komplementarnym stosunku do operacji metajęzykowych – poznawczy poziom języka nie tylko dopuszcza interpretację rekodującą, tj. przekład, ale bezpośrednio jej wymaga (ibidem, 378).

Względną niezależność systemu gramatycznego języka od konceptualizacji sytuacji referencyjnych w procesach komunikacji podkreślają też współcześni niemieccy badacze J. Zinken/L. Zybatow (2006, 4). Powołują się na dane eksperymentalne badaczy amerykańskich, z których wynika, że w trakcie rozwiązywania zadań kognitywnych, na przykład polegających na klasyfikacji obiektów, zachowania respondentów (Japończyków i Amerykanów) są niezależne od języka ojczystego. Dlatego – zgodnie ze stanowiskiem niemieckich badaczy – język nie oddziałuje na poznanie w ten sposób, że kształtuje nasze indywidualne myśli, lecz jedynie poprzez umożliwienie formułowania pojęć i sądów pomysł, nadania im zobiektywowanej formy w dialogu.

Opierając się na tezie niezależności formalnych kategorii języka i konceptualnych kategorii kultury, Sapir stanowczo skrytykował rozpowszechnione w pierwszej połowie XX w. stanowisko badaczy, którzy utożsamiali język i kulturę, traktowali wszystkie kategorie języka jako ufundowane na stereotypach kultury. Pisał: „Nie ma żadnej ogólnej korelacji między typem kultury a strukturą języka” (1993, 242). Dotyczy to także procesu rozwoju historycznego kultury i języka:

Zmiany w kulturze są rezultatem, przynajmniej w znacznej mierze, procesów świadomych lub łatwych do uświadomienia, podczas gdy zmiany w języku muszą być tłumaczone [...] jako wynik jedynie nieznacznego działania czynników psychologicznych znajdujących się poza kontrolą woli i rozumu. [...] Formy języka przestają z czasem symbolizować formy kultury” (ibidem, 283).

Jako jeden z pierwszych na krytyczne wobec relatywizmu lingwistycznego stanowisko Sapira zwrócił uwagę wybitny przedstawiciel angielskiej szkoły lingwistyki funkcjonalnej D. Hymes (1983). Interpretując poglądy Sapira, pisał, że zgodnie ze stanowiskiem amerykańskiego badacza „relacje między formą języka a formą kulturowego myślenia i kulturowej aktywności są praktycznie niemożliwe do wykrycia” (cyt. za: Siemiński 1991, 77).

A. Wierzbicka, mimo że pisze o zasadniczej socjolingwistycznej orientacji badań naukowych Sapira (zob. wyżej), to jednak przyznaje, że jednocześnie był on zwolennikiem immanentyzmu lingwistycznego, badającym „wewnętrzne” prawa języka: główne miejsce w jego badaniach zajmowała problematyka uniwersaliów językowych, typologia językowa i lingwistyka kontrastywna, zastosowanie „klasycznych metod językoznawstwa historyczno-porównawczego, wypracowanego na gruncie języków indoeuropejskich, do niepisanych języków tubylczych Ameryki” (1978, 30). Wierzbicka mocno podkreśla, że w interpretacji „wpływu języka na myślenie i działanie jego użytkowników” Sapir unikał skrajnego determinizmu: „nie twierdził nigdy, że język określa świadomość. Przeciwnie, Sapir uważał taki pogląd za naiwność” (ibidem, 22).

Przyjęte we współczesnym „językoznawstwie otwartym” (w lingwistyce kognitywnej oraz w etnolingwistyce) założenie o poznawczej lub kulturowej motywacji systemu języka jest dużym uproszczeniem problematyki, którą Sapir rozumiał w sposób bardziej złożony. Jego stanowisko można zinterpretować jako relatywizm wyższego rzędu, polegający na tym, że o relacji między ję-

zykiem a środowiskiem kulturowym czy też poznawczym decydują trzy rodzaje czynników:

1. językowy: język R_1 (język R_2 kultura);
2. kulturowy: kultura R_1 (język R_2 kultura);
3. naukowy (scjentyistyczny): perspektywa badawcza R_1 (język R_2 kultura).

Czynnik językowy polega na tym, że zależność od środowiska działalności językowej jest odmienna w wypadku jednostek językowych różnego formatu: jest minimalna w wypadku fonemów i morfemów (szczególnie gramatycznych), lecz bardziej odczuwalna na poziomie leksemów i zdań, ogólnie rzecz biorąc – jednostek konceptualnych. Kiedy w artykule „The status of linguistics as a science” (1929) Sapir pisał o języku jako „przewodniku po rzeczywistości społecznej”, odnosił się do określonych, specyficznych faktów języka czy też faktów działalności językowej. Gdy Schaff pisał, że Sapir „głosi po prostu, że społecznie ukształtowany język wpływa z kolei na sposób ujmowania rzeczywistości przez społeczeństwo” (1964, 91), warto tu zwrócić uwagę na to, że jedynie określone obszary języka bezpośrednio są warunkowane przez rzeczywistość społeczno-kulturową. Na przykład pisał o konieczności interpretacji tekstu artystycznego przy uwzględnieniu „pełnej znajomości całego życia zbiorowości odzwierciedlającego się w słowach lub nasuwanego przez niedomówienia” (ibidem, 261), a także o takich kulturowo nacechowanych zjawiskach, jak formy zachowań w komunikacji językowej, odstępstwa od normy językowej czy patologia społecznie/sytuacyjnie uwarunkowana wymowy głosek. Nawet w odniesieniu do leksyki wypowiadał się z dużą miarą powściągliwości, gdy chodziło o jej interpretację kulturologiczną, „zewnątrzną”: „Poza faktem odzwierciedlenia w słownictwie elementów środowiska, w samym języku nie istnieje nic takiego, co można byłoby uzależnić od tych elementów” (ibidem, 281).

Czynnik kulturowy polega na tym, że Sapir uważał, że relacja między językiem a kulturą jest historycznie zmienna. Na pierwszych stadiach rozwoju języka, kiedy panuje myślenie mityczno-magiczne – przypisywanie formom języka, jak również innym przedmiotom treści magicznych, kategorie formalne (na przykład gramatyczne) odzwierciedlały procesy poznawcze, znaczące z punktu widzenia kultury typy działalności – intelektualnej i praktycznej. Właśnie w obrębie tej doby historycznej język i kultura istniały jako nierozdzielna całość. Na skutek zmian psychologii społecznej, a także środowiska fizycznego zmienia się także forma i treść kultury i języka. Sapir podkreślał, że elementy kultury, za sprawą tego, że są przyporządkowane bezpośrednim potrzebom społecznym i w sposób naturalny są bardziej uświadamiane przez ludzi, zmieniają się szybciej niż elementy systemu języka, szczególnie systemu gramatycznego, zachowywanego w formach podświadomych. Dlatego z czasem formy języka przestają pełnić funkcje symboli w odniesieniu do form kultury – powstaje pewna autonomiczność obydwu systemów (1993, 283). Ten aspekt teorii Sapira podkreśliła Wierzbicka: „Teoria względności językowej kieruje uwagę ku specyficznym formom myślenia, skodyfikowanym w poszczególnych językach” (1978, 22; rozstrz. – A. K.).

Czynnik naukowy, warunkujący relację między językiem a kulturą, w ujęciu Sapira, polega na tym, że ogniskowanie nomotetycznych lub idiograficznych właściwości języka (zob. Kiklewicz 2007a, 70 i n.) zależy także od nastawienia badacza, od jego przynależności do określonej dyscypliny naukowej. T. Siemiński, który zwrócił na to uwagę, pisze, że

teza Sapira o języku jako symbolicznym przewodniku po kulturze była [...] postulatem pod adresem antropologów. Zgodnie z tą tezą badanie języka jest istotnym elementem ogólnych badań dotyczących kultury (1991, 77).

Rzeczywiście – słowa Sapira:

Układ wzorów kulturowych danej cywilizacji jest w pewnym sensie odzwierciedlony w języku, który cywilizację tę wyraża. Żłudne jest przekonanie, że cechy istotne danej kultury można uchwycić i zrozumieć poprzez czystą obserwację, nie korzystając z pomocy symbolizmu językowego, który cechom tym nadaje znaczenie zrozumiałe dla danego społeczeństwa. Próba poznania pierwotnej kultury, bez odwoływania się do języka społeczności reprezentującej tę kulturę, okaże się pewnego dnia równie amatorska, jak trud historyka, który nie ma dostępu do oryginalnych dokumentów cywilizacji, którą opisuje (1978, 88)

były adresowane nie do językoznawców, lecz przede wszystkim do antropologów, badaczy kultury (szczególnie kultur pierwotnych), były próbą przekonania ich o konieczności uwzględnienia danych językowych, co – w myśl Sapira – zasadniczo wzbogaciłoby metodologię oraz heurystykę badań nad kulturą. Wcale nie było jednak doktryną stricte lingwistyczną, przyzwoleniem na radykalne zastosowanie metody antropologicznej w badaniach nad językiem, czyli upatrywaniem w każdym fakcie języka „refleksów” działalności kulturowej.

Jednocześnie Sapir zdawał sobie sprawę z tego, że istnieją ograniczenia w zastosowaniu lingwistycznych metod analizy tekstów kultury, a wynikają one z braku ścisłych modeli kulturologicznych. Amerykański badacz pisał, że formy kultury nie są wyraźnie wyeksponowane, nie tworzą zamkniętego systemu, a więc w badaniach kulturologicznych nad językiem brakuje jednego z kontrahentów: „Zanim nie wykryjemy i nie opiszemy formalnych właściwości kultury, należałoby przyjąć pogląd, iż rozwój języka i rozwój kultury stanowią nieprzystawalne, wzajemnie niezależne procesy” (ibidem, 193). Ten aspekt poglądów Sapira szczególnie podkreśla Wierzbicka, przytaczając jego wypowiedzenia:

Wszystkie formy wyrazu językowego dadzą się zredukować do wspólnej podstawy psychologicznej, ale aby zrozumieć tę podstawę, potrzebna jest perspektywa, jakiej dostarcza [...] studium samych form. [...] Wśród dyscyplin, zajmujących się kulturą, niewiele jest tak dokładnych, tak przejrzyste ustrukturuowanych, tak autonomicznych jak gramatyka; ale jeżeli gramatyka ma przyczynić się do zrozumienia zachowania ludzkiego, jej definicje, jej znaczenia, jej klasyfikacje muszą dać się sensownie przeformułować w terminach psychologii społecznej (zob. Wierzbicka 1978, 23-27).

Sapir, jak podkreślał Schaff, unikał wszelkich spekulacji, „filozofii języka”:

[Sapir] Był niewątpliwie wielkim i bardzo wszechstronnym językoznawcą, który położył ogromne zasługi w dziedzinie badania języków plemion Indian amerykańskich. Jego refleksje ogólne na temat kulturotwórczej roli języka są próbą uogólnienia konkretnych badań i wnikliwych obserwacji. Należy o tym pamiętać, gdy podejmiemy próbę krytycznej analizy poglądów Sapira [...] (Schaff 1964, 89).

Dla stanowiska naukowego Sapira było charakterystyczne nastawienie na to, aby – nawiązując do używanego w lingwistycznym środowisku aforyzmu – opisywać to, co można, tak, jak trzeba. Zdając sobie sprawę ze złożoności relacji między językiem a środowiskiem kulturowym i społecznym, Sapir musiał „z dwojga złego imać się mniejszego”. Dla współczesnych przedstawicieli „językoznawstwa otwartego”: lingwistyki kognitywnej, etnolingwistyki, lingwistyki kulturowej – to dobry przykład odpowiedzialności w nauce.

2.1.2.5. Konotacja a referencja

Warto zwrócić uwagę na szczególny problem, który zazwyczaj jest lekceważony przez badaczy kognitywistów: zależność conceptualnej treści znaku od typu nominacji – referencyjnego lub generycznego. W użyciu referencyjnym znak odnosi do przedmiotów, zdarzeń, stanów rzeczy, które są bezpośrednio postrzegane przez człowieka lub wyobrażane jako postrzegane. W użyciu generycznym znak występuje jako nazwa cechy albo jako nazwa wirtualnego zbioru. Rozważmy zdania (przykłady z internetowego korpusu języka polskiego):

- (197) Na szczęście również ta kobieta zobaczyła to, co ja.
- (198) Nie, wolę pani przypilnować, bo to jak to kobieta, obieca pani, a rano... jak moja żona! Ja to znam!
- (199) Tylko żona moja jest bardzo o wielmożnego pana niespokojna i po nocach nie sypia, a nawet chciała, ażeby sam do Warszawy pojechał, zwyczajnie jak kobieta.
- (200) Komisja zebrała się jeszcze raz i zmieniła zdanie. Teraz jest za przyjęciem poprawek. Senator Ryszard Jarzembowski zupełnie jak kobieta.
- (201) Razem kochamy muzykę, bo ona jest jak kobieta, nosisz ją w sercu jak ukochaną.
- (202) Jak mówią moi koledzy, pogoda w górach jest zmienna jak kobieta.
- (203) W drodze do USA wziął ich na pokład w Antwerpii. W ocenie kapitana Robinson junior pomimo męskiego stroju i wyglądu zachowywał się przy stole jak kobieta.
- (204) Australia jest jak kobieta. Piękna i zmienna. Potrafi zauroczyć, rozkochać w sobie. Potrafi też doprowadzić do rozpacz. Potrafi zniszczyć.
- (205) Kobieta to skarb niezwykły: kto go posiada, zostaje bankrutem.
- (206) Wiedza jak kobieta: łatwa przychodzi sama, trudną trzeba stale zdobywać.

W pierwszym zdaniu rzeczownik *kobieta* został użyty referencyjnie (chodzi o konkretną, znaną nadawcy osobę płci żeńskiej), natomiast w kolejnych zdaniach ten sam wyraz występuje raczej jako określenie kobiecości, wskazuje na cechy, charakterystyczne dla kategorii kobiet. Interesujące jest to, że w użyciu referencyjnym rzeczownik wyraża podstawowe znaczenie słownikowe: ‘dorosły człowiek płci żeńskiej’, podczas gdy w użyciu generycznym rzeczownik zwykle nabywa dodatkowe cechy semantyczne, innymi słowy – staje się obiektem pro-

filowania. Przytoczone powyżej zdania pozwalają na wyeksponowanie takich cech inferencyjnych tej kategorii pojęciowej, jak:

[zmiennosc: kobieta jest zmienna, niekonsekwentna, nielogiczna]
[erotyzm: kobieta jest obiektem miłości, pożądania seksualnego]
[piękno: kobieta jest piękna]
[rozzutnosc: kobieta jest rozrzutna, lekkomyślna, wydaje dużo pieniędzy] i in.

W zdaniu:

(207) Włosy jak u kobiety

Rzeczownik ten staje się równoznaczny z wyrazami (w szczególności przymiotnikami) o treści deskryptywnej, gdyż chodzi o długie, miękkie włosy, charakterystyczne dla większości kobiet. Rzeczownik użyty generycznie ma zatem często status symboliczny: „kobieta generyczna” jest prototypowym posiadaczem długich, miękkich włosów, podczas gdy „kobieta referencyjna” w zasadzie może być łysa (por. „Łysą śpiewaczkę”, czyli fr. „La Cantatrice chauve” jako tytuł sztuki teatralnej Eugène Ionesco).

Oczywiście, powyższe nie znaczy, że zjawisko inferencji nie występuje w przypadkach referencyjnego użycia wyrazów. Rozważmy zdanie:

(208) Kupiłam ci sukienkę.

Rzeczownik sukienka występuje tu nie tylko w znaczeniu podstawowym: ‘wierzchni, zwykle lekki strój kobiecy, jednocześnie, okrywający tułów i częściowo nogi oraz często ręce’ (definicja z „Uniwersalnego słownika języka polskiego”). Na podstawie tego znaczenia zaimek osobowy *ci* zostanie zinterpretowany w konkretny sposób, a mianowicie jako nominat kobiety. Ważna jednak jest także dodatkowa informacja, która nie znajduje się w obrębie znaczenia kodowanego. Interpretując zdanie (208), staramy się wyobrazić szerszą scenę ontologiczną (o tym pojęciu zob. Kiklewicz 2004b, 76 i n.), na której odbywa się opisywana w zdaniu sytuacja. Każda scena ontologiczna jest ufundowana na jakimś pojęciu kluczowym, które funkcjonuje w dyskursie jako dominanta semantyczna (zob. Kiklewicz 2007b, 353 i n.). Innymi słowy, podmiot językowy aktualizuje w swoim systemie poznawczym fragment wiedzy o sukienkach – niekoniecznie ten, który składa się na minimum definicyjne tego wyrazu. Za sprawą aktualizacji tej wiedzy zostają przywołane cechy sukienek, niezbędne lub przydatne do interpretacji nominatu w danym akcie mowy. Jeżeli chodzi o zdanie (208), prawdopodobnie wyobrazimy sobie sytuację, w której matka albo inny bliski krewny, raczej płci żeńskiej (ciotka, babcia, córka, wnuczka itp.) kupiła sukienkę w celu przekazania córce (siostrzenicy, wnuczce itd.), ewentualnie z okazji urodzin, imienin lub innej uroczystości. Choć młode dziewczyny teraz rzadko noszą sukienki, to jednak dla interpretacji tego zdania ważniejsza okazuje się wiedza o tym, że sukienka może zostać wręczona jako prezent, a na prezent częściej stać osoby dorosłe; dlatego moi respondenci, zapytani o to, jak

wyobrażają sobie sytuację, która kryje się za zdaniem (208), w większości odpowiedzieli, że matka kupiła córce sukienkę.

W zdaniach:

(209) Kupiłam ci zabawkę.

(210) Kupiłam ci krawat.

(211) Kupiłam ci nową obrożę.

występują inne dominanty semantyczne: ZABAWKA, KRAWAT, OBROŻA, którym towarzyszą inne implikacje inferencyjne: w zdaniu (209) wyobrażamy sytuację, w której matka przekazuje dziecku kupioną dla niego zabawkę; zdanie (210) wywołuje obraz sytuacji, w której żona wręcza mężowi kupiony w prezencie krawat; zdanie (211) kojarzy się nam z sytuacją, w której kobieta rozmawia ze swoim psem (wszystkie powyższe interpretacje zostały potwierdzone przez przepytanie respondentów).

2.1.2.6. Czy język ma własną logikę?

Lingwistyka kognitywna znajduje się w pewnej sprzeczności z ogólną teorią języka: o ile w językoznawstwie język narodowy tradycyjnie jest traktowany jako zespół jego odmian społecznych: literackiej (normy wzorcowej), potocznej, naukowej, technicznej, oficjalno-urzędowej itd., o tyle kognitywiści, a przede wszystkim badacze w zakresie etnolingwistyki – przynajmniej w swoich praktykach badawczych – utożsamiają język z jedną jego odmianą – potoczną. Przy tym uważa się, że w tym przypadku semantyka językowa występuje w najbardziej „czystej” postaci, tzn. bez elementów wiedzy eksperckiej, bez ingerencji środowiska. Z jednej strony, takie (fenomenologiczne w swojej istocie) stanowisko wydaje się rozsądne: w pierwszej kolejności należy zbadać te jednostki języka, które występują w komunikacji niezależnie od przynależności jej uczestników do poszczególnych subkultur w obrębie danej wspólnoty kulturowej. Poza tym wiedza ekspercka (na przykład w formie terminologii naukowej) często ma charakter ponadnarodowy, uniwersalny.¹⁴

Z drugiej jednak strony, systemy innych stylów funkcjonalnych (w tym specjalistycznych), socjolektów, rejestrów sytuacyjnych itp. – to także część języka, więc utożsamienie językowego obrazu świata z jego postrzeganiem przez zwykłego użytkownika języka w sytuacji codziennej, nieoficjalnej komunikacji (Bartmiński 1999, 113) wydaje się wątpliwe. Raczej miałoby sens twierdzić o językowych obrazach świata (czyli w liczbie mnogiej!) – zależnie od odmiany społecznej języka, w obrębie której są realizowane (na przykład istnieją tego rodzaju badania nad dialektami).

Niebezpieczeństwo, które niesie utożsamianie semantyki języka z potoczną konceptualizacją świata, polega na tym, że badacze zaczynają przypisywać ję-

¹⁴ Na marginesie należy zaznaczyć, że kultura uniwersalna to też rodzaj kultury, a więc przyporządkowany temu systemowi koncepcyjnemu system znakowy także zastępuje na zbadanie metodami etnolingwistyki.

zykowi status autonomicznego systemu kognitywnego, alternatywnego w stosunku do systemów wiedzy eksperckiej. W ten sposób B. J. Norman (1996) doszedł do wniosku, że „język ma swoją logikę”, która ma niewiele wspólnego z logiką formalną czy też logiką matematyczną. Na uzasadnienie swojej tezy badacz przytacza wyrażenia językowe, zakłócające porządek logiczny, na przykład zawierające porównanie przedmiotu i cechy, jak w poniższym przykładzie:

(212) Kolor sukienki przypominał dojrzłą wiśnię.

Zgodnie z logiką, a mianowicie – wymogiem tożsamości poziomów kategoryzacji porównywanych obiektów, zdanie miałooby brzmieć:

(213) Kolor sukienki przypominał kolor dojrzłej wiśni.

(214) Sukienka swoim kolorem przypominała dojrzłą wiśnię.

Norman pisze, że użytkownicy języka nawet nie zwracają uwagi na tego rodzaju błędy logiczne, a więc można sądzić, że to reguły języka (w szczególności charakterystyczny dla każdego języka typ idiomatyki) warunkują sposób postrzegania świata czy też sposoby rozwiązywania problemów.

To stanowisko jest jednak nie do przyjęcia, ponieważ rozważany przez Normana alogizm jest charakterystyczny dla tekstów potocznych, a także dla wzorujących się na nich tekstów dziennikarskich. W przytoczonym powyżej przykładzie niespójność semantyczna powstaje na skutek rozpowszechnionej w języku potocznym kompresji struktury zdaniowej, która jest o wiele rzadziej spotykana w tekstach naukowych czy oficjalno-urzędowych. Mamy do czynienia z rodzajem zjawiska hipergeneralizacji, czyli nieuzasadnionego traktowania cech określonej społecznej odmiany języka jako ogólnych, charakterystycznych dla języka w ogóle, a także ich interpretacja w terminach psychologii języka. W podobny sposób rozważają niektórzy autorzy tzw. gramatyk komunikacyjnych: twierdzą o „niezdeterminowaniu znaku językowego”, czyli o niedookreśleniu wyrażanych treści (Korzyk 1999, 21), choć opierają się na analizie tekstów ustnej komunikacji potocznej.

W rzeczywistości pojęcie języka jest ambiwalentne względem różnych sfer funkcjonowania, a jego znaki i ich znaczenia odzwierciedlają różne systemy poznawcze, zarówno potoczne, jak i eksperckie (zob. Kiklewicz 1998b, 57). Nieuzasadnione jest ani utożsamienie systemu języka ze sferą komunikacji potocznej, ani rozpowszechnione wśród wielu lingwistów twierdzenie, że „język ma swoją logikę”. W związku z tym warto przypomnieć twierdzenie E. D. Poliwanowa: „Badać nie język jako działalność, lecz jako język działalności” (1991, 541), pamiętając o tym, że formy działalności są bardzo zróżnicowane.

Na zakończenie tego punktu rozważmy szczególny przypadek – polskie konstrukcje językowe typu *samochód na tablicach* (*rejestracyjnych*). Konstrukcja ta i pochodne od niej (na przykład *jeździć na tablicach*, *zarejestrować na tablicach*) rozpowszechniły się nie tylko w mowie potocznej, lecz także (choć rzadziej) w pisanych tekstach komunikacji oficjalnej (przykłady z Internetu):

- (215) Mój mąż jest legalnie w Norwegii od kilku lat, ja niestety nie, i chciałabym sprowadzić auto na polskich tablicach.
- (216) Orientuje się ktoś może, na jakiej zasadzie można przyjechać do Islandii autem na polskich blachach żeby nie przerejestrowywać?
- (217) Jeżdżę samochodem w Berlinie na polskich tablicach.
- (218) Jak wygląda sprawa oclenia samochodu, który został sprowadzony do polski i jeździł przez jakiś czas na amerykańskich tablicach.
- (219) Na podstawie art. 35 ww. traktatu, każdy pojazd samochodowy państwa (a więc na przykład samochód na tablicach niemieckich poruszający się w Polsce) powinien być zarejestrowany.
- (220) Przed wozem na prostych tablicach opowiedziano historię zmagania dzielnego chłopca z pruską biurokracją.
- (221) 2 sierpnia na skraju pola namiotowego zatrzymał się ford eskort na holenderskiej rejestracji.
- (222) Kupiłem samochód i zarejestrowałem go na tablicach indywidualnych.
- (223) Zakorkowana tuż przed Bożym Narodzeniem przez podążające na wschód samochody na angielskich rejestracjach obwodnica Berlina to widok symptomatyczny.

Konstrukcja *samochód na tablicach* ma charakter potoczny – zgodnie z normą literacką należy używać konstrukcji przymiarkowo-rzeczownikowej z + Nom_{Instr}, albo ufundowanej na czasowniku konstrukcji opisowej:

- (224) Pojazdy z niemieckimi tablicami na polskich drogach.
- (225) W ostatnim okresie na naszych drogach widać coraz więcej pojazdów oznaczonych zagranicznymi tablicami rejestracyjnymi.
- (226) Pojazd zarejestrowany za granicą dopuszcza się do ruchu, jeżeli odpowiada wymaganym warunkom technicznym i jest zaopatrzony w tablice rejestracyjne z numerem rejestracyjnym składającym się z liter alfabetu łacińskiego i cyfr arabskich.

Rozpatrywana tu polska konstrukcja składniowa jest o tyle specyficzna, że nie jest spotykana w innych językach słowiańskich ani w językach germańskich czy romańskich. Można byłoby więc pokusić się o stwierdzenie, że ten fakt językowy rzutuje na specyficzną, wręcz perwersyjną logikę języka polskiego, zgodnie z którą relacja przedmiotów została odwrócona: *tablice na samochodzie* > *samochód na tablicach*. Dla potwierdzenia tej hipotezy, jak uważam, nie ma wystarczających dowodów. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że rozpatrywana konstrukcja nie ma analogów także w języku polskim. Relacją pochodności: *samochód jest oznaczony tablicami* > *samochód na tablicach*, nie można posłużyć się jako modelem generatywnym, stosując go do innych konstrukcji składniowych. Por. następujące zdania:

- (227) Czworobok – miejsce przeprowadzania konkursów w ujeżdżaniu. Czworobok jest oznaczony tablicami z literami i ogrodzony szrankami.
- (228) Plaża Białe Domy obejmuje teren oznaczony tablicami wejść głównych od nr 1 do nr 3.

W tym przypadku zastosowanie grupy wyrazowej *na tablicach* byłoby niemożliwe, sprzeczne z systemem języka polskiego:

(229) czworobok jest oznaczony tablicami > *czworobok na tablicach

(230) teren oznaczony tablicami > *teren na tablicach

Z powyższego można wysnuć wniosek, iż *samochód na (polskich) tablicach* stanowi pojedynczy, unikatowy przykład idiomatyki języka polskiego, który prawdopodobnie powstał za sprawą dwóch procesów: analogii i kompresji. Można przypuszczać, że konstrukcja ta jest ufundowana na znaczeniu przyimka *na*: ‘przyłącza nazwę czegoś, co podtrzymuje to, o czym jest mowa’ (definicja z „Uniwersalnego słownika języka polskiego”), które jest realizowane na przykład w wyrażeniach:

(231) wygodne buty na płaskim obcasie

(232) Zawsze nosił spodnie na pasku, nigdy na szelkach.

(233) Leżała, opierając się na łokciu.

(234) Prowadził psa na smyczy.

Oczywiście, o tablicy nie można powiedzieć, że podtrzymuje samochód, ale przecież smycz także nie podtrzymuje psa! Wspólne jest tu to, że podobnie jak smycz umożliwia prowadzenie psa, tablice rejestracyjne umożliwiają zgodne z przepisami prowadzenie samochodu.

2.1.2.7. Semantyka w obrazach

Na uwagę zasługuje też kwestia metajęzyka semantyki kognitywnej. Przedstawiciele kognitywizmu w językoznawstwie szeroko wykorzystują pojęciowy aparat psychologii kognitywnej, lingwistyki komputerowej oraz teorii sztucznej inteligencji, choć nie zawsze transfer terminów i pojęć jest wystarczająco uzasadniony. Tak więc L. A. Szestak (2003, 5 i n.) określa następujący zespół pojęć naukowych, niezbędnych do analizy mentalnych aspektów kompetencji językowej¹⁵:

- | | | |
|--------------------|-------------|-----------------------------|
| 1. leksyka bazowa | 6. model | 11. stereotyp |
| 2. kształt | 7. obraz | 12. tezaurus |
| 3. metafora bazowa | 8. prototyp | 13. term (węzeł terminalny) |
| 4. kod | 9. skrypt | 14. frejm |
| 5. koncept | 10. slot | 15. językowy obraz świata |

Wszystkie te pojęcia nie układają się jednak w żaden spójny system konceptualny, nie tworzą jasnej, dyskretnej struktury – raczej stanowią nagromadzenie „modnych” haseł o niewyraźnych, rozmytych granicach. Jednym z takich, nadmiernie stosowanych przez „lingwistów kognitywnych” pojęć jest *frejm*, rozumiany jako uogólnione, strukturalizowane wyobrażenie o przedmiotach (w tym osobach), sytuacjach, zdarzeniach, stanach rzeczy. Po pierwsze, niejasne, czym tak naprawdę *frejm* różni się od konceptu, kategorii pojęciowej, do-

¹⁵ W pracy: Badio 2011, 244 zostały omówione pojęcia teorii kategoryzacji wykorzystywane przez amerykańskich badaczy.

meny poznawczej i in. Po drugie, większość lingwistów, stosujących ten termin, nie zdaje sobie sprawy, że pojęcie frejmu (wprowadzone do badań lingwistycznych przez Ch. Fillmora) nie odzwierciedla specyficznego dla homo sapiens typu konceptualizacji świata, gdyż jest to ogólny model kategoryzacji, stosowany do opisu każdego systemu przetwarzania informacji, w tym systemów sztucznych. Po raz pierwszy pojęcie to zostało zaproponowane przez M. A. Minsky'ego (1975) w celu systemowego modelowania procesów percepcji wzrokowej i w zamyśle nie ma bezpośredniego związku z semantyką języka.

Jeszcze większy niepokój budzi zapat, z którym badacze kognitywiści preferują różnego rodzaju obrazy graficzne jako modele opisywanych kategorii pojęciowych. Pod tym względem szczególnie wyróżnia się gramatyka kognitywna R. Langackera czy też teoria amalgamatów pojęciowych G. Fauconniera i M. Turnera. Problem tkwi w tym, co tak naprawdę kryje się za obrazami, schematami, grafikami. Jest oczywiste, że nie oddają one formy psychicznej kategorii pojęciowych, która może zostać zbadana jedynie przy zastosowaniu metod neurofizjologicznych. Wobec tego – może oddają treść kategorii pojęciowych? Jednak po analizie prezentowanych przez Langackera, Fauconniera i ich zwolenników schematów pozostaje przekonanie, że eksponowane treści nie mają wiele wspólnego z rzeczywistością, tzn. z realnie przeżywanymi stanami, procesami, mechanizmami umysłu. Wątpliwości budzi to, że struktura modelu graficznego jest bardzo luźnie powiązana z treścią opisywanych wyrażeń językowych, a jego zbyt skomplikowany, niedyskretny, czasem nieczytelny format mało koresponduje ze strukturą semantyczną wyrażeń językowych. Lingwistyka kognitywna, krytykując strukturalistów za nadmiernie spekulatywny charakter ich modeli lingwistycznych, sama popełnia ten błąd!

Niebezpieczne jest to, że modele obrazowe stają się swego rodzaju fetyszami, a zadanie analizy semantycznej w wielu przypadkach sprowadza się do wygenerowania kolejnego schematu, choć najczęściej niewiele one wnoszą do zrozumienia treści znaku, a szczególnie tego, jak semantycznie nacechowane znaki funkcjonują w komunikacji, czyli w potoku mowy.

Za przykład niech posłuży artykuł G. Fauconniera i M. Turnera (1996). Autorzy m.in. rozważają treść fragmentu tekstowego – wystąpienia współczesnego filozofa na seminarium naukowym:

(235) I claim that reason is a self-developing capacity. Kant disagrees with me on this point. He says it's innate, but I answer that that's begging the question, to which he counters, in *Critique of Pure Reason*, that only innate ideas have power. But I say to that, what about neuronal group selection? And he gives no answer. [Tłumaczenie: Twierdzę, że powodem jest samorozwój zdolności. Kant nie zgadza się ze mną w tej sprawie. Mówi, że to jest wrodzone, ale odpowiadam, że to nasuwa kwestię, której on nie przyjmuje, twierdząc w *Krytyce czystego rozumu*, że tylko wrodzone idee mają moc. Wówczas pytam: jak potraktować grupową selekcję neuronów? I on nie daje odpowiedzi].

Według Fauconniera/Turnera w tym tekście realizują się różne „przestrzenie mentalne” (stanowiące zbiory czy też zespoły kategorii pojęciowych – informacji, zawartej w znakach tekstu lub w ich presupozycjach i implikacjach). W ten sposób zostają wyodrębnione przestrzenie mentalne A i B, przy tym A zawiera

informację o współczesnym filozofie, jego roszczeniach, refleksjach i poszukiwaniu prawdy, a B – informację o Kancie, jego dziełach, czasach, w których żył itp. Ponadto wyodrębniona zostaje przestrzeń generyczna, która zawiera ogólne aspekty, realizowane w przestrzeniach wyjściowych: {myśliciel}, {roszczenia}, {refleksje}, {tryb ekspresji}, {język}, {temat}, {przeznaczenie}, {czas}. Aby zrozumieć tekst, należy na podstawie tych trzech przestrzeni mentalnych utworzyć amalgamat, czyli stopić je wszystkie w jednej (czwartej) przestrzeni, selekcyjując informację zawartą w przestrzeniach A, B oraz przestrzeni generycznej. Tak rozumiana integracja pojęciowa jest przedstawiana w postaci rysunku 6.

Mam wątpliwości, czy ten obrazek przybliży nas do zrozumienia treści tekstu. Budzi zdumienie, dlaczego wyeksponowane przestrzenie mentalne zawierają informację, której, jak wydaje się, nie ma w tekście – ani w jego warstwie asercyjnej, ani w warstwie presupozycyjnej; na przykład chodzi o składniki pojęciowe przestrzeni A: {German}, {reason}, {writing}, {1794}, czy też przestrzeni B: {claims}, {English}, {cognitive process}, {dead}, {1995}. Jest niczym innym jak nieporozumieniem to, że ani w treści przestrzeni wyjściowych, ani w treści amalgamatu nie wyodrębniono składnika pojęciowego {idee wrodzone}, a przecież to on stanowi punkt ciężkości w treści tego tekstu.

Owszem, przeanalizowany tekst zawiera opozycję dwóch wątków: jeden dotyczy tzw. idei wrodzonych, a drugi – grupowej selekcji neuronów, nie ma jednak żadnych podstaw, aby twierdzić, że zostały one w jakikolwiek sposób zintegrowane, „stopione” – sens tekstu polega raczej na skonfrontowaniu tych dwóch wątków, i na to wskazuje jego ostatnie zdanie: *And he gives no answer.*

Temat tekstu został przedstawiony w taki sposób, jak gdyby współczesny filozof prowadził dialog z Kantem. Ale czytelnik przecież rozumie, że dialog ten jest wirtualny, wyimaginowany, a więc dla tłumaczenia tego tekstu wystarczyłoby – w duchu epistemologicznej teorii możliwych światów – dodać nastawienie propozycjonalne:

(236) Wyobraźmy sobie, że Kant mówi do mnie...

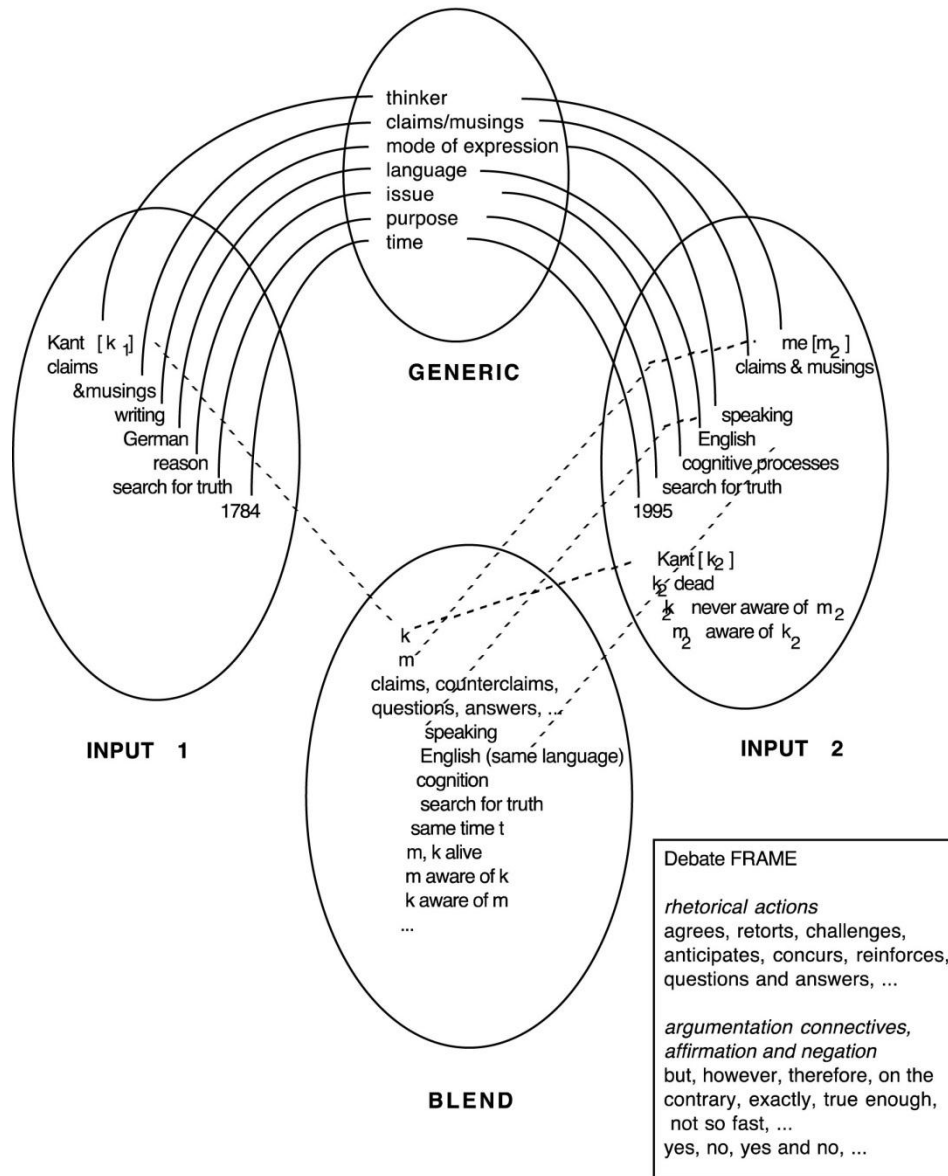
(237) Wyobraźmy sobie, że odpowiadam Kantowi...

Dialog z Kantem można też potraktować jako metonimię: autor utożsamia poznanie treści dzieła Kanta z bezpośrednią rozmową z autorem:

(238) Dzieło Kanta „Krytyka czystego rozumu” (które czytam/przeczytałem/komentuję itd.) zawiera twierdzenie o ideach wrodzonych > Kant jak gdyby mówi do mnie o ideach wrodzonych.

(239) Zastanawiam się nad słusznością zawartej w „Krytyce czystego rozumu” Kanta koncepcją idei wrodzonych > Jak gdyby zwracam się do Kanta z zapytaniem na temat idei wrodzonych.

Rysunek 6. Graficzny model integracji (stapiania) pojęć (Fauconnier/Turner 1996)



Można byłoby – moim zdaniem z większym skutkiem – zinterpretować przeanalizowany tekst przy zastosowaniu metody eksplikacyjnej A. Wierzbickiej – poniżej zamieściłem próbę takiego tłumaczenia:

- a) 'zastanawiam się, czy zawarta w dziele Kanta *Krytyka czystego rozumu* koncepcja idei wrodzonych jest słuszna;
- b) wyobrażam sobie, że Kant mówi do mnie o ideach wrodzonych;
- c) wyobrażam sobie, że odpowiadam Kantowi;
- d) moje argumenty to: samorozwój zdolności i grupowa selekcja neuronów'.

Strukturalistów krytykowano za to, że ich modele deskryptywne są o tyle abstrakcyjne i skomplikowane, że wymagają zastosowania specjalnych modeli ich interpretacji, czyli modeli modeli – metamodeli. Zaproponowany przez kognitywistów graficzny sposób prezentacji informacji semantycznej, wydawałoby się, jest bardziej pokazowy, dostępny, łatwiejszy w interpretacji, a więc heurystycznie uzasadniony. Niestety w wielu wypadkach modele kognitywne pod tym względem się nie sprawdzają – stanowią swego rodzaju szarady, które bardziej ukrywają, zniekształcają znaczenie niż je tłumaczą. Za przykład może posłużyć praca A. Bączkowskiej (2008), poświęcona przyimkom we współczesnym języku angielskim. Autorka pisze na przykład o różnicy między przyimkami *in* a *with*, przy tym stara się pokazać osobliwości ich znaczenia w aspekcie czasu i przestrzeni. Badaczka używa specyficznej wizualizacji zawartych w treści tych przyimków kategorii pojęciowych – tłumaczy je za pomocą takich parametrów jak: {cone region vs. absolute elsewhere}, {radius}, {base}, {profile}, {prioritization}, {global vs. local perspective / scope of predication}, {ellipses}. Na przykład ostatni aspekt jest tłumaczony w następujący sposób:

Ellipses – events occurring in spacetime; their shading designates the degree of involvement of the participant in the scene described/observed; for example, the difference between *involved in* (= being included, encompassed, or engaged due to external motivation) and *involved with* (= being engaged due to internal drive) can be illustrated as follows (ibidem, 68).

Na skutek zastosowania powyższych aspektów autorka tworzy wizualne modele znaczeń konstrukcji z przyimkami, w szczególności *involved in* oraz *involved with*. Bączkowska w następujący sposób komentuje proponowane przez siebie schematy:

In Figure 4a the profiled area maps onto the whole region of the cone, and the ellipses are left un-profiled. Such a configuration suggests that the time and space which exist between events are equally important as the events themselves, and that the tr manifests a limited engagement in the action described (the fact that the tr is included in the region profiled in the cone may be accidental or against tr's will). In other words, the whole spacetime in which a tr is located constitutes a background for activities other than the one which is expressed by the noun following *involved in*. That the tr is fully involved in the action performed, and that this involvement is motivated by the tr's will can be marked by shaded ellipses in Figure 4b (the conceptual meaning encoded by *with* of being involved due to the tr's will was noticed by Dirven [...] (ibidem).

Rysunek 7. Graficzny model angielskich przyimków *in, with*

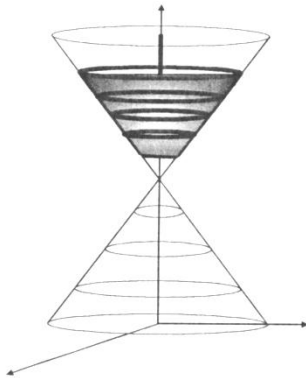


Figure 4a. Involved in

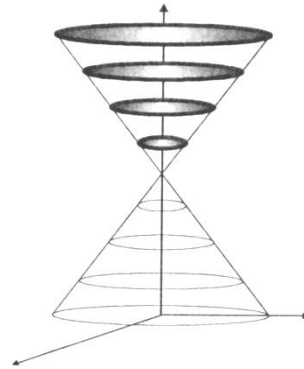


Figure 4b. Involved with

Powyższy komentarz jednak nie wyjaśnia treści analizowanych przyimków, gdyż nie wynika z systemowej, konsekwentnej, transparentnej analizy ich znaczeń w różnych kontekstach językowych. Model graficzny, zamiast pozostawać narzędziem badawczym, staje się niejako celem i wartością samą w sobie – swego rodzaju „fetyszem”. Podobnie jak definicje minimalne strukturalistów, stosowane przez kognitywistów schematyczne ujęcie znaczenia nie spełnia wymogu reprezentacyjności modelu, tzn. nie odtwarza kategorii pojęciowych przetwarzanych w umyśle i częściowo realizowanych w nominacji językowej, a także w strukturach składniowych jednostek mowy. Schematy znaczenia, podobne tym, które przeanalizowałem w tym punkcie, mogą być przydatne jedynie jako narzędzia heurystyczne, pomocne badaczowi w operacjonalizacji procesu badawczego (o roli i typach wizualizacji w naukach humanistycznych zob. Kiklewicz 2009).

2.1.3. Znaczenie systemowe i znaczenie kognitywne w świetle ambiwalencji języka

Przeprowadzone w powyższych punktach rozważania wykazały, że obydwa kierunki semantyki lingwistycznej: ufundowana na filozofii neopozytywizmu semantyka strukturalna oraz ufundowana na filozoficznym konstruktywizmie semantyka kognitywna mają zarówno silne, jak i słabe strony. Przedstawię je w ujęciu tabelarycznym.

Tabela 8. Zestawienie semantyki strukturalnej i kognitywnej

Właściwości	Strukturalizm	Kognitywizm
Silne strony	<ol style="list-style-type: none"> operacjonalizacja definicji semantycznych, tzn. (przynajmniej w założeniu) transparentne, pozwalające na zweryfikowanie kryteria definicyjne, metody ustalenia deskryptorów (składników semantycznych) i ich wzajemnej konfiguracji w strukturze znaczenia ujęcie systemowe, tzn. interpretacja znaczeń przy uwzględnieniu relacji znaków w systemie języka funkcjonalizm – nastawienie na sfery zastosowania modeli semantycznych: w systemach automatycznego przetwarzania tekstów językowych, w modelach sztucznej inteligencji (W. W. Martynow), w leksykografii (I. A. Mielczuk, J. D. Apresjan), w badaniach kontrastywnych (S. Karolak, M. Korytkowska, V. Małdziejewa), w komunikacji międzykulturowej (A. Wierzbicka) 	<ol style="list-style-type: none"> relewanca psychologiczna, tzn. nastawienie na odtworzenie realnych jednostek, kategorii, procesów i mechanizmów przetwarzania informacji językowej w umyśle ujęcie synergiczne języka, tzn. uwzględnienie współdziałania języka i jego otoczenia (kulturowego, poznawczego, społecznego, sytuacyjnego i in.) zarówno w procesach działalności językowej, jak i w obrębie kompetencji językowej ujęcie empiryczne, tzn. nastawienie na opis kategorii semantycznych, „przeżywanych” przez podmioty w określonych warunkach kulturowych, w szczególności w obrębie określonych paradygmatów wiedzy ujęcie interpretacyjne, tzn. nastawienie na wyjaśnienie zasad funkcjonowania języka w umyśle
Stabe strony	<ol style="list-style-type: none"> spekulatywny, nadmiernie skomplikowany charakter definicji semantycznych, ich niekompatybilność z przetwarzaniem informacji w umyśle człowieka niekonsekwentne realizowanie zasady opisu znaczeń, który powinien być oparty na zespole opozycji semantycznych: subiektywne, intuicyjne traktowanie składników semantycznych, struktury semantycznej znaku 	<ol style="list-style-type: none"> konstruktywizm, intuicjonizm, tzn. brak racjonalnego uzasadnienia eksplikacji semantycznych; dowolność kognitywnej interpretacji jednostek i kategorii języka schematyzm, hipostazowanie, tzn. niekrytyczne akceptowanie, absolutyzacja graficznych modeli prezentacji kategorii kognitywnych, które stają się rzeczami samymi w sobie

W metodologii językoznawstwa (na przykład w teorii paradygmatów lingwistycznych), a także w świadomości współczesnych badaczy strukturalizm (w szczególności generatywizm) i kognitywizm stanowią dwa diametralnie odmienne, a ponadto niejako rywalizujące kierunki badań nad językiem. W pracy: Kiklewicz 2007a, 59 i n., zostało jednak zaproponowane takie ujęcie metodologiczne, a mianowicie teoria ambiwalencji lingwistycznej, które pozwala na skonfigurowanie różnych opcji badawczych w ramach jednego systemu konceptualnego, czyli logicznie niesprzecznego zespołu twierdzeń o języku (zob. Wprowadzenie). W tym kierunku – jak uważam – powinna zmierzać funkcjonalna koncepcja znaczenia opierająca się na synergicznym układzie je-

go aspektów: właściwości wewnętrznych (systemowych) i zewnętrznych, wynikających ze współdziałania z otoczeniem.

Takie nastawienie badawcze zrealizowano w teorii proceduralnej W. Kintscha/T. A. van Dijka (1978): autorzy uwzględniają zarówno werbalne, jak i niewerbalne czynniki przetwarzania informacji tekstowej. Rozróżniając cztery zasady rozumienia tekstu: 1) segmentacji; 2) kategoryzacji; 3) kombinacji oraz 4) interpretacji, badacze traktują rozumienie tekstu jako stopniowe odtworzenie przez odbiorcę koherencji – semantycznej spójności prostych oraz złożonych propozycji. Przetworzenie informacji opiera się nie tylko na analizie propozycji zakodowanych w wyrażeniach językowych, lecz także – w sytuacji deficytu niezbędnej informacji zwerbalizowanej – na zjawisku inferencji – aktualizacji nastawień motywacyjnych, standardów semantycznych itp.

Na uwagę zasługują także znajdujące się na pograniczu kognitologii i lingwistyki tekstu badania E. Tabakowskiej (2001). W ujęciu Tabakowskiej percypowanie tekstu polega na rekonstruowaniu zakodowanej w jego treści sceny kognitywnej. Operacja owa jest skuteczna pod warunkiem „połączenia sił” różnych czynników. Jak pisze Tabakowska, „właśnie to «połączenie sił», ów «sojusz», potraktowany jako całość, powinien się stać ostatecznym celem analizy tekstu” (ibidem, 105). Przedmiotem opisu jest aspekt realizacyjny kategorii pojęciowych, a mianowicie zastosowanie do semantycznej analizy tekstu różnych „wymiarów obrazowania” – takich jak punkt widzenia, skala, układ figura – tło i in. Niemniej cenne jest konfrontacyjne ujęcie funkcjonowania struktur kognitywnych w tekście, pozwalające na wyeksplikowanie odmiennych typów tekstowej realizacji inwariantnych modeli kognitywnych.

Rosyjski badacz M. Makarow (2003, 157n.) wyodrębnia w semantycznej strukturze tekstu dwa moduły kognitywne: deklaracyjny oraz proceduralny. Moduł deklaracyjny ufundowany jest na kognitywnym obrazie sytuacji przedmiotowo-referencyjnej – na wiedzy o przedmiocie powiadomienia, a także o związanych z nim doświadczeniach i możliwych skutkach. Obraz ten można przedstawić w postaci zespołu propozycji. Moduł proceduralny ufundowany jest na kognitywnym obrazie sytuacji współdziałania podmiotów. Zawiera on informację o typach stosunków społecznych, o regułach interakcji partnerów, rytuałach działalności komunikacyjnej, rolach partnerów, czyli o tym wszystkim, co L. Wittgenstein kwalifikował jako „gry językowe” i co w etnografii mowy określa się jako „praktyki komunikacyjne” („communicative practicies”). Obraz współdziałania występuje w postaci modelu sytuacyjnego, czyli scenariusza. Te dwa moduły kognitywnej kompetencji człowieka różnie są realizowane w procesach działalności językowej: informacja deklaracyjna zwykle stanowi temat powiadomienia – tzw. asercyjną treść komunikatu, podczas gdy informacja proceduralna często nie jest werbalizowana – realizowana za pomocą znaków niewerbalnych lub poprzez interpretację konsytuacji/kontekstu.

Założenia wieloaspektowego, synergicznego opisu jednostek językowych zostały przyjęte przy lingwistycznej analizie kategorii semantycznej [strach/lęk] w języku niemieckim, polskim i rosyjskim, zob.: Kiklewicz 2005b; 2005c. Ujęcie

integracyjne polega tu na zastosowaniu zarówno postulatów semantyki strukturalnej, jak i postulatów kognitywizmu: teorii metafor konceptualnych, teorii prototypów oraz teorii poziomów konceptualizacji. Kategoria semantyczna składa się z kilku modułów i ma strukturę hierarchiczną. W planie treści moduł nadrzędny kategorii tworzą modele propozycjonalne, czyli sieci semantyczne (o ich statusie bazowym zob.: Anderson 2000; Bierwisch 1980; Kintsch 1974; Kintsch/van Dijk 1978; Christmann 1989; Sucharowski 1996 i in.). Moduł podrzędny stanowią modele realizacyjne dwóch typów: gramatyczne (kategorialno-gramatyczne, czyli eksplicytacyjne, w terminologii S. Karolaka – 2002, 153 i n.) oraz leksykalne. W obrębie leksykalizacji predykatów i argumentów rozróżniam środki eksplicytacyjne (prymarne, bezpośrednie) oraz operacyjne (sekundarne, pośrednie). Te drugie, należące do zakresu metafory i metonimii, zaspokajają potrzebę nominacji poszczególnych subkategorii danej domeny. Jakkolwiek modele propozycjonalne stanowią rezultat analizy i strukturalizacji danych doświadczalnych, to modele metaforyczne i metonimiczne zaopatrują je w środki nominacji.

Semantyka propozycjonalna odzwierciedla aspekt intensjonalny kategorii pojęciowych, polega bowiem na reprezentacji typów sytuacyjnych, a także ograniczeń dotyczących podzbiorów poszczególnych partycypantów (uczestników opisywanych w zdaniu sytuacji). Modele obrazowe dotyczą innego – ekstensjonalnego aspektu sieci semantycznych – leksykalizacji znaczeń, konotujących koncept bazowy.

W ujęciu syntetycznym zaproponowany model znaczenia wygląda następująco.

Moduł 1: PODSTAWOWA STRUKTURA PROPOZYCJONALNA

1.1. Aspekt reprezentacyjny – semantyczne struktury predykatowo-argumentowe, na przykład $P(x, y)$, $P(x, y, z)$, $P(p, y)$, $P(x, q)$, $P(p, q)$ itp.

1.1.1. Struktury semantyczne konotowane przez koncept bazowy

1.1.2. Struktury semantyczne konotujące koncept bazowy

1.2. Aspekt konfiguracyjny – selekcyjne cechy predykatów

Moduł 2: JĘZYKOWE STRUKTURY REALIZACYJNE (MANIFESTACYJNE)

2.1. Realizacja kategorialno-gramatyczna – schematy strukturalne typu: VNN ; $VNNN$; $VNVNN$; $VVNN$, N itd.

2.2. Realizacja leksykalno-semantyczna (leksykalizacja)

2.2.1. Wypełnianie leksykalne struktur propozycjonalnych (referencyjne możliwe światy) oraz struktura prototypowa/stereotypowa kategorii pojęciowej (społeczno-kulturowa hierarchia możliwych światów)

2.2.2. Nominacja sekundarna konstituentów

2.2.2.1. Nominacja metaforyczna

2.2.2.2. Nominacja metonimiczna

Moduł 3: STRUKTURA KATEGORII POJĘCIOWEJ JAKO POLA SEMANTYCZNEGO (podobieństwa, różnice, implikacje)

Teoria ambiwalencji lingwistycznej zakłada dwuwartościowy charakter postępowania się informacją semantyczną – o różnym zakresie znaczenia znaków – w zależności od typu zachowań językowych. W pracy: Kiklewicz 2007a, 72 i n., rozróżniono dwa tryby funkcjonowania znaków: arbitralny i refleksyjny. Pojęcia

te w pewnym stopniu korespondują także z koncepcją K. Poppera, który rozróżnił logiczny i psychologiczny sposób opisu języka:

Chociaż z logicznego punktu widzenia słowo jest znakiem konwencjonalnym, to pod względem psychologicznym jest ono znakiem, którego znaczenie określone jest przez użytek, zwyczaj lub asocjację. Z logicznego punktu widzenia znaczenie słowa ustalane jest na mocy pierwotnej decyzji – czegoś w rodzaju definicji, konwencji, czy też na mocy pewnego rodzaju umowy społecznej, natomiast pod względem psychologicznym zostaje ono ustalone wówczas, gdy nauczymy się go używać, gdy ukształtujemy nasze językowe zwyczaje i asocjacje (1999, 38).

Tryb arbitralny (czy też definitywny, algorytmiczny) polega na tym, że znak bezpośrednio wskazuje na desygnat, występuje jako nazwa. Przy tym celem nominacji (jako przedmiotu onomazjologii) jest identyfikacja desygnatu, skuteczna pod warunkiem, że nadawca i odbiorca posiadają jednakową, kongruentną wiedzę językową (czyli wiedzę o znaczeniach systemowych). Konwencja językowa w trybie arbitralnym jest o tyle silna, że każde odstępstwo od ustalonej relacji między formą a treścią traktuje się jako błąd, a w szczególnych sytuacjach jest nawet karalne.

Tryb arbitralny wymaga od użytkowników języka „posłuszeństwa” semantycznego, tzn. posługiwania się znakami zgodnie z konwencjonalnie nadaną im treścią. Przy tym liczy się dosłowna interpretacja znaku – bez jakichkolwiek subiektywnych „domieszek”. Na przykład w przytoczonym poniżej zdaniu występuje rzeczownik *Anglik*:

(240) Działając pod wpływem alkoholu, uderzył nożem 35-letniego Anglika N. Graya.

W tym przypadku mamy do czynienia z arbitralnym użyciem tego rzeczownika, który zawiera skonwencjonalizowane znaczenie: ‘mężczyzna narodowości angielskiej lub mieszkaniec Anglii’.

Refleksyjny tryb użycia znaków polega na tym, że stają się one narzędziami procesów myślowych (na przykład wnioskowania, rozumowania), a także utrzymywania informacji w pamięci. W tym przypadku znaki wykazują o wiele większe bogactwo treści, są konceptualnie dowartościowane, gdyż właśnie taka ich interpretacja umożliwia rozumienie przyczyn, konsekwencji, korzyści/niekorzyści, okoliczności i in. opisywanych za pomocą języka zdarzeń i stanów rzeczy. Przy refleksyjnym trybie funkcjonowania znaków znaczenie językowe wywołuje w pamięci człowieka pograniczne elementy sieci kognitywnej, pomocne przy interpretacji dyskursu. Na to wskazuje następujący przykład użycia rzeczownika *Anglik*:

(241) Siedział sztywno na krześle, nosił bujne faworyty i porcelanowymi oczyma patrzył tylko przed siebie jak Anglik.

W tym zdaniu *Anglik* nawiązuje nie tylko do elementu naszej pamięci językowej – podanego wyżej znaczenia leksykalnego ‘mężczyzna narodowości angielskiej’, lecz także do elementów pamięci kulturowej, a mianowicie

wiedzy o Anglikach jako osobach snobistycznych, wyniosłych¹⁶. Tego rodzaju presupozycje kulturowe („standardy semantyczne” według A. Awdiejewa) są zakodowane w formie zdań ogólnych (generycznych):

- (242) Anglicy są odważni.
- (243) Anglicy są flegmatyczni.
- (244) Anglicy są dumni.
- (245) Anglicy to snobi.

Refleksyjny tryb funkcjonowania znaków nominacji jest szczególnie zauważalny w przypadku jednostek wyższego formatu: wypowiedzi, a szczególnie tekstu. Fakt ten uwzględnia na przykład R. Tokarski, który pisze o semantyce tekstu poetyckiego:

Nie ma sensownej interpretacji wypowiedzenia bez odwołania się do pełnego semantycznego obrazu obiektów, ich właściwości, czy szerzej – obrazu świata, właściwego danej społeczności językowej czy nawet indywidualnemu postrzeganiu świata (1995, 14).

Semantyka tekstu poetyckiego nie może się odbywać bez wyjściowego obrazu słowa, jaki tworzy znaczenie leksykalne, a zwłaszcza konotacje semantyczne. Ale jednocześnie teksty artystyczne w sposób wyraźniejszy niż każda inna stylowa odmiana języka pokazują te zjawiska, które z kulturowego punktu widzenia są dla nas najistotniejsze (ibidem, 224 i n.).

Tak więc w tekstach poetyckich realizuje się cała masa konotacji semantycznych nazw barw – ograniczenie się do interpretacji słownikowej uniemożliwiłoby poprawne rozumienie tekstu. Tokarski pisze na przykład o konotacjach przymiotnika *czarny*: 1) ‘zło, brzydota’, por. *noc posępna; ponury jak noc; noc okupacyjna, synowie nocy; brzydki jak noc; czarna strona czegoś; czarna ręka losu; czarna godzina*; 2) ‘śmierć, smutek, żałoba’, por. *noc grobowa; noc nieprzespana; kraina wiecznej nocy; noc obejmuje czyjąś głowę*; 3) ‘zagrożenie’, por. *mrok nieuctwa; mrok przesądów; mroczna myśl*. Dla *bieli* są charakterystyczne inne konotacje: 1) ‘czystość, niewinność’, por. *czysty jak śnieg*; 2) ‘śmierć’, por. *całun śnieżny, biały marmur, białe kwiaty* i in. odznaczając, że te konotacje są w ogóle zbieżne z podstawową semantyką barwy (‘noc’, ‘dzień’, ‘śnieg’ itd.). Tokarski podkreśla, że między znaczeniami a konotacjami przymiotników *biały – czarny* nie ma pełnej symetrii: z jednej strony, *czerni/noc* kojarzą się ze złem, zagrożeniem i śmiercią, tzn. czymś negatywnym, zaś *biel* kojarzy się z czystością i doskonałością, tzn. czymś pozytywnym. Z drugiej jednak strony, „brak symetrii na poziomie referencji prototypowych rzutuje również na zakłócenia w regularności wartościowań związanych z tymi nazwami barw” (ibidem, 84), dlatego *biel* kojarzy się zarówno z pozytywnymi cechami (czystością), jak i z negatywnymi (śmiercią).

¹⁶ Na przykład zgodnie z charakterystyką W. Doroszewskiego (1982, 151) Anglikom jest właściwe znajdujące wyraz w formach komunikacji językowej poczucie własnej wyższości w stosunku do nie-Anglików.

Na podsumowanie należy jeszcze raz podkreślić, że choć modele strukturalne i kognitywne są ufundowane na diametralnie odmiennych zasadach, to jednak istnieje możliwość – teoretyczna i praktyczna – ich wzajemnego skonfigurowania. Dwa diametralnie odmiennie modele języka: strukturalny i kognitywny, wbrew pozorom wzajemnie się nie wykluczają – raczej są w relacji komplementarności, tzn. odzwierciedlają różne aspekty czy też sytuacje funkcjonowania znaczenia. Dlatego semantyka operacyjna lat 60-70. XX w. i współczesna semantyka konstruktywistyczna mogą wzajemnie uzupełniać się w ramach integracyjnego modelu języka. Inną rzeczą jest, że model taki jest sprawą dalekiej przyszłości.

2.2. Znaczenie algorytmiczne vs. incydentalne: problem kategorii familijnych

W tym punkcie rozważę kolejne problemowe zagadnienie kognitywistycznej koncepcji języka: wprowadzone przez L. Wittgensteina kategorie familijne (zob. także: Kiklewicz 2005a). Z programowych deklaracji teoretyków tego kierunku badań nad językiem (zob. Lakoff 1987, § 2; Taylor 2001, 66 i n.) wynika, że koncepcja kategorii familijnych jest uważana za jedną z przełomowych w procesie kształtowania metodologii kognitywizmu w drugiej połowie XX w., gdyż właśnie „Dociekania filozoficzne” zrodziły nowe refleksje teoretyczne na pograniczu antropologii, psychologii, semiotyki, semantyki lingwistycznej (a właśnie semantyki funkcjonalnej), teorii sztucznego intelektu.

2.2.1. Kategoria bez właściwości

W XX w. w różnych dziedzinach wiedzy naukowej zapanowała nowa doktryna systemologii, oparta na założeniach pragmatyzmu funkcjonalnego. Nowa teoria systematyki zastosowała zasadę klasyfikacji naturalnej, maksymalnie uwzględniającej funkcjonowanie obiektów w środowisku oraz redukującej czynnik scjentystyczny, tzn. wpływ preferencji społeczności naukowych lub poszczególnych badaczy na treść i strukturę klasyfikacji (zob. bardziej szczegółowo: Kiklewicz 2005). Tendencja ta w językoznawstwie rozpowszechniła się pod wpływem filozofii fenomenologicznej oraz na skutek odrodzenia w naukach humanistycznych empiryzmu.

W lingwistyce idea klasyfikacji naturalnych znalazła wyraz przede wszystkim w gramatyce funkcjonalnej, na przykład w wersji szkoły petersburskiej: kategoria gramatyczna modelowana jest przez A. W. Bondarkę i jego zwolenników (w Rosji, w Niemczech, w innych krajach słowiańskich) w postaci pola funkcjonalno-semantycznego, zawierającego dwa obszary: centralny oraz pery-

feryjny. Obszar centralny (jądrowy) kategorii gramatycznej tworzą zjawiska najbardziej regularne, wyrażane za pomocą środków syntetycznych (morfologicznych). W obszarze peryferyjnym występują zjawiska mniej regularne, a ze względu na swoje znaczenie – dyfuzyjne, gdyż w treści tych jednostek niektóre cechy semantyczne, wspólne dla elementów danej kategorii, ulegają redukcji (zob. Bondarko 1983, 40 i n.).

Poważny wkład w rozwój współczesnej systematyki lingwistycznej wniosła także semantyka kognitywna. Właśnie tej formacji naukowej teoria języka zawdzięcza zasadnicze innowacje w zakresie kategoryzacji lingwistycznej. Przede wszystkim chodzi o zastąpienie kategorii deterministycznych przez kategorie dyfuzyjne, których istota polega na tym, że przynależność elementów do kategorii stanowi funkcję o zakresie znaczenia między 1 i 0, z tym, że granice kategorii są „rozmyte”, a więc w wielu przypadkach nie można w sposób arbitralny określić, czy dany element należy do kategorii *A* czy do kategorii *B*. Idea kategorii dyfuzyjnych w językoznawstwie rozpowszechniła się pod wpływem matematycznej teorii zbiorów dyfuzyjnych („fuzzy sets”) L. A. Zadeha.

Kolejnym novum semantyki kognitywnej jest zastąpienie kategorii deskryptywnych (tzn. racjonalnych, opartych na zespole cech abstrakcyjnych) przez kategorie prototypowe, tzn. oparte na danych doświadczalnych, wyobrażeniowych, przede wszystkim – wizualnych (zob. także p. 2.5). Mimo że teoria prototypów została stworzona w drugiej połowie XX w. przez E. Rosch (w psychologii) oraz W. Labova (w językoznawstwie), to jednak o decydującej roli kategorii wyobrażenia w działalności językowej już w pierwszej połowie XX w. pisał A. Sechehyae (1926); w latach 60. ubiegłego stulecia o kodzie obrazowo-przedmiotowym w procesach działalności językowej pisał N. I. Żinkin (zob. p. 1.2).

Wprowadzenie kategorii prototypowych oznaczało kolejną zmianę, a mianowicie uznanie kategorii hierarchicznych, w których stopień przynależności elementu do kategorii czy też stopień jego podobieństwa do prototypu jest odmienny (p. 2.6).

Jak już zazaczyłem na początku tego punktu, szczególną rolę w procesie kształtowania kognitywizmu jako kierunku w językoznawstwie odegrała koncepcja kategorii familijnych. Znaczenie językowe w ujęciu klasycznym (na podstawie logiki formalnej i matematycznej teorii zbiorów) miało charakter algorytmiczny: sprowadzało się do jednej cechy lub, częściej, do zespołu cech, które przysługiwały wszystkim (zarówno realnym, tzn. zarejestrowanym, obserwowanym, jak i potencjalnym) referentom znaku, tzn. elementom, w odniesieniu do których dany znak realizuje dane znaczenie. Alternatywę w stosunku do ujęcia klasycznego stanowi znaczenie incydentalne, można je także określić jako koniunkturalne¹⁷. Jest to splot okoliczności, za sprawą których pewne obiekty kojarzą się z pewnym pojęciem, choć nie można wskazać żadnej cechy, która by przysługiwała im wszystkim. W odróżnieniu od kategorii pierwszego typu, które mają charakter racjonalny (zakłada się, że człowiek postępujący się znakiem zdaje sobie sprawę z jego znaczenia i jego granic, innymi słowy: wie,

¹⁷ Terminy *znaczenie incydentalne* i *znaczenie koniunkturalne* wprowadza się w tej monografii.

że wie), kategorie koniunkturalne mają charakter intuicyjny, a zasadę, według której funkcjonują w systemie poznawczym człowieka, można określić: nie wie, że nie wie.

Zgodnie z koncepcją Wittgensteina (1969) kategoria familijna nie posiada zespołu cech semantycznych (ani przynajmniej jednej cechy) obowiązujących (obowiązującej) w jej zakresie, tzn. w zespole (czy też zbiorze) jej referentów: przyporządkowywane danemu znakowi obiekty nie mają wspólnej cechy charakterystycznej ani zespołu takich cech, ale tworzą siatkę („ein kompliziertes Netz”) zachodzących na siebie i krzyżujących się podobieństw (ibidem, 324).

2.2.2. Gra jako kategoria komunikacji i jako kategoria umysłu

Na początku należy zwrócić uwagę na to, że Wittgenstein, uznawany dziś za prekursora nie tylko współczesnego kognitywizmu, lecz także lingwistyki komunikacyjnej, w szczególności pragmatyki lingwistycznej, zarówno w swoich rozważaniach pragmatycznych, jak i rozważaniach semantycznych posługuje się tym samym pojęciem – gry (niem. „Spiel”). Z jednej strony, w § 7 Wittgenstein pisze o *grach językowych* („Sprachspiel”) jako o różnego rodzaju aktach mowy, takich jak rozkaz, działanie wedle rozkazu, opis przedmiotów, snucie domysłów na temat zajścia, wysunięcie hipotezy, prośba, podziękowanie, przeklinanie i in.¹⁸

Z drugiej zaś strony, w § 66 poruszona zostaje kwestia kategorii pojęciowych. W związku z tym Wittgenstein zastanawia się nad strukturą pojęcia {gra}, zwracając uwagę na jego charakter niealgorytmiczny: mimo że gry stołowe („Brettspiele”), gry w karty czy gry w piłkę nazywamy tym samym słowem *gra*, to jednak nie istnieje cecha, która byłaby wspólna dla wszystkich rodzajów gier. Tak więc, pisze Wittgenstein, nie każda gra jest rozrywką, nie każda kończy się wygraną lub przegraną, nie każda ma charakter zespołowy. Autor „Dociekań filozoficznych” nic nie pisze w tym rozdziale o *grach językowych*, ale można przypuszczać, że idea gry jako kategorii familijnej leży u podstaw zastosowania pojęcia {gra językowa} do sfery pragmatyki lingwistycznej. Podobieństwo rodzinne gier językowych do innych rodzajów gier, jak pisze Wittgenstein w § 54, polega na tym, że we wszystkich tych przypadkach są przestrzegane określone reguły zachowania.

¹⁸ Na marginesie zauważę, że ujęcie języka w świetle pojęcia gry nie było odkryciem austriackiego filozofa: metaforę tę i wcześniej, i później (niezależnie od Wittgensteina) stosowano w różnych koncepcjach logiczno-filozoficznych oraz artystycznych (czy tzw. mitologiczno-poetyckich) takich autorów, jak V. Chlebnikow (rosyjski poeta-futurysta początku XX w.), G. K. Chesterton, F. de Saussure, M. Heidegger, J. Hintikka, A. Genis i in. Ciekawe jednak, że ani w komunikacji potocznej, ani w tekstach medialnych, jak wynika z badań B. Pietrzak (2002, 70), metafora JĘZYK TO GRA nie jest rozpowszechniona, więc – można by wnioskować – ma raczej charakter naukowy, spekulatywny, specjalistyczny.

Mimo że Wittgenstein pojmował gry językowe jako rodzaj działalności („Tätigkeit”), to jednak nie zastosował on terminu *Sprachtätigkeit* – *działalność językowa*. Można przypuszczać, że w ten sposób Wittgenstein nie chciał utożsamiać się z tradycją językoznawstwa zorientowanego antropologicznie oraz psychologicznie, gdyż właśnie traktowanie języka jako (kulturowo angażowanej) działalności jest charakterystyczne dla tego kierunku nauk o języku; por. klasyczne sformułowanie W. von Humboldta: „Die Sprache [...] ist kein Werk (Ergon), sondern eine Tätigkeit (Energie)” (1973, 35) lub późniejsze sformułowanie O. Jespersena:

The essence of language is human activity – activity on the part of one individual to make himself understood by another, and activity on the part of that other to understand what was in the mind of the first (1924, 17).

2.2.3. Podobieństwo (?) rodzinne (?)

Urozmaicony charakter gier, w myśl Wittgensteina, nie pozwala na wyeksponowanie jakiegokolwiek ich wspólnej cechy. Można jednak, uważa filozof, konstatować istnienie lokalnych podobieństw między poszczególnymi elementami całości. Właśnie taki typ koneksji w grupie Wittgenstein określa jako „podobieństwo rodzinne”:

Ich kann diese Ähnlichkeit nicht besser charakterisieren als durch das Wort „Familienähnlichkeit“; denn so übergreifen und kreuzen sich die verschiedenen Ähnlichkeiten, die zwischen den Gliedern einer Familie bestehen: Wuchs, Gesichtszüge, Augenfarbe, Gang, Temperament, etc. etc. – Und ich werde sagen: die „Spiele“ bilden eine Familie (ibidem, 325).

I tu powstają wątpliwości: można na przykład wątpić w zasadność samego określenia: „podobieństwo rodzinne”. Dlaczego – rodzinne? Po pierwsze, ze zdroworozsądkowego punktu widzenia członkowie rodziny posiadają jakieś wspólne cechy, dotyczące wzrostu, koloru oczu, temperamentu itd. (wspólnota cech jest szczególnie ważna dla „rodziny”, czyli grupy ludzi powiązanych wspólnotą wartości i interesów – por. tzw. rodzinę kremlowską). Po drugie, jednak nie te cechy, nazwijmy je: taksonomiczne, stanowią o przynależności do rodziny – przecież w obrębie tej samej rodziny może występować pewna dyspersja cech. Przysłowie mówi: *W każdej trzodzie/rodzinie znajdzie się parszywa/czarna owca*, por. niem. *Keine Familie ohne Makel* czy też ros. *В семье не без урода*. Podobieństwa taksonomiczne mogą ponadto zachodzić między członkami różnych rodzin – na tym polega właściwie kult sobowótora. Jedność rodziny natomiast oparta jest na czym innym, a mianowicie na związku genetycznym¹⁹, o którym Wittgenstein nawet nie wspomina. Jeżeli kategorie

¹⁹ Por. opinię socjologa: „Pokrewieństwo i więzi rodzinne są istotnymi cechami rodziny i życia domowego [...]” (Łucka 2011, 35).

typu {gra} mają charakter rodzinny, należałoby je przede wszystkim zinterpretować ze względu na relacje: przodek > potomek. Ale jak z genetycznego punktu widzenia należałoby zinterpretować na przykład relację między grą w szachy a grą na gitarze? Nie sposób przywołać jakiegokolwiek dane o tym, że jedno zjawisko jest pochodne od drugiego lub że obydwa są pochodne od wspólnego „przodka”. Jaki byłby związek rodzinny, czyli genetyczny, tych zjawisk ze zjawiskiem gier językowych? Gdyby tu szukać analogii, to sytuacja ta raczej przypomina intuicyjne pojęcie zbioru (zbiór rozumiany jako zestaw różnych obiektów, niezależnie od ich wyróżnionej kolejności i istnienia ogólnej cechy charakteryzującej, zakłada tylko jeden warunek – istnienie podmiotu myślącego o pewnej liczbie obiektów jako o zbiorze) albo – w metaforycznym ujęciu – biuro rzeczy znalezionych.

Wittgenstein podkreśla zróżnicowanie elementów wewnątrz kategorii rodzinnych, a tłumaczeniem zasadności istnienia kategorii pojęciowej jest coś w rodzaju kontemplacji:

Was ist allen diesen (den Spielarten. – A. K.) gemeinsam? – Sag nicht: „Es muss ihnen etwas gemeinsam sein, sonst hießen sie nicht *Spiele*“ – sondern *schau*, ob ihnen allen etwas gemeinsam ist. – Denn, wenn du sie anschaust, wirst du zwar nicht etwas sehen, was *allen* gemeinsam wäre, aber du wirst Ähnlichkeiten, Verwandtschaften, sehen, und zwar eine ganze Reihe. Wie gesagt: denk nicht, sondern schau! (ibidem, 324).

Zakodowana w świadomości człowieka wiedza o obiektach na pewno nie ogranicza się do cech dystynktywnych – w dużym stopniu, a może przede wszystkim nasz umysł jest nastawiony na poszukiwanie podobieństw. A więc zawsze istnieje jakiś algorytm pozwalający na zastosowanie do określonych obiektów określonych symboli pojęciowych. O człowieku, który wykonuje na pianinie utwór muzyczny, powiemy, że człowiek *gra*, ale o innym człowieku, wykonującym muzyczny utwór wokalny, nie powiemy już tego samego, choć obydwie sytuacje są bardzo podobne. Do zabawy, polegającej na wpisywaniu pewnych znaków (na przykład krzyżyków i kótek) w pola utworzone przez cztery prostopadłe krzyżujące się linie, stosuje się określenie *gra*, ale do gier nie zaliczymy rozwiązania krzyżówki.

Zgodnie ze stosowaną przez Wittgensteina zasadą egzocentryczną kategoria pojęciowa ma charakter nie tylko dyfuzyjny, ale także otwarty: zawsze istnieje możliwość dołączenia do niej nowych elementów na podstawie podobieństwa przynajmniej do jednego członka „rodziny”. Powstaje jednak pytanie: po czym poznajemy kategorię? Co określa jej tożsamość, jej granice? Można na przykład twierdzić o podobieństwie między samochodem a mrówką jako o obiektach ruchomych, a także o podobieństwie między mrówką a babcią, gdyż u mrówek, jak można przeczytać w literaturze specjalnej, osobniki bezpłodne odgrywają rolę podobną do roli babci w ludzkich rodzinach. Na tej podstawie (kierując się przyjętą przez Wittgensteina zasadą) można byłoby utworzyć kategorię: {samochód, mrówka, babcia}, ale chyba jest oczywiste, że kategoria ta

nie jest zmagazynowana w naszej pamięci kognitywnej – byłaby niczym innym jak żartem.

Stosowana przez Wittgensteina zasada egzocentryczna kategorii rodzinnych jest sprzeczna także ze schematycznym charakterem konceptualizacji w przypadku kategorii ogólnych. N. M. Amosow (1979, 60), pisał, że pojęcia abstrakcyjne (na przykład gatunkowe, takie jak {drzewo} czy {człowiek}) zajmują wyższy poziom konceptualizacji, co warunkuje konieczność zrezygnowania (na tym poziomie) z przynajmniej części cech dystynktywnych, występujących na niższych poziomach kategoryzacji – w treści pojęć podrzędnych; na przykład na poziomie kategorii {człowiek} (w celu jej definicji) staje się nieaktualny parametr płci. To znaczy, że na wyższych poziomach konceptualizacji następuje swego rodzaju idealizacja, tzn. abstrahowanie od cech, które „nie pracują” na rzecz jedności kategorii.

2.2.4. Jeden znak – jedno znaczenie?

Mimo że zarówno pragmatyka, jak i semantyka kognitywna odcięły się od strukturalistycznego prymatu języka, to jednak „narkotyczne” uzależnienie od formy językowej stanowi cechę współczesnych, „ekologicznych” teorii języka: fenomenologiczna „wolność”, tzn. uwolnienie się spod presji systemu języka współczesnych modeli kognitywnych jest raczej pozorne. W tym punkcie zwrócę uwagę na presję nazwy, czyli eksponenta znaku, która okazuje się istotnym, a czasem nawet głównym, choć ukrytym decydującym w sprawie uznania kategorii pojęciowej, określenia jej granic. Zainicjowany przez Wittgensteina i kultywowany przez kognitywistów sposób rozważania jest tu – w uogólnieniu – następujący: pojęcie (kategoria pojęciowa, koncept, domena itp.) znajduje wyraz w znaku językowym (zwłaszcza leksykalnym), zaś istnienie znaku uznaje się za równoważne z istnieniem pojęcia. W tej sytuacji kognitywiści – wydaje się – nie zauważają tak oczywistego zjawiska języka, jakim jest polisemia ufundowana na zasadzie: jeden znak – kilka znaczeń/pojęć.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że przy polisemii, szczególnie w zakresie przyimków, może występować bardzo silne zróżnicowanie znaczeń. Na przykład przyimek *po* w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod red. S. Dubisza ma osiemnaście znaczeń! Byłoby jednak bezpodstawne łączenie znaczenia przestrzennego, znaczenia czasowego, znaczenia posesywnego, znaczenia celowego i in. tego przyimka w jedną „kategorię rodzinną”, gdyż kategoria taka nie miałaby żadnego oparcia w umyśle, a także w kombinatoryce leksykalnej.

Z jednej strony, kognitywiści stwierdzają występowanie ambiwalencji kategorii pojęciowych, na przykład ekspansji konceptualizacji metaforycznej, tzn. regularne wykorzystanie tego samego pojęcia w różnych procesach konceptualizacji – prymarnej lub sekundarnej (zob. Ross 1993, 38; por. także rozdział 3). Z drugiej strony, kognitywiści – wbrew powyższemu nastawieniu programowemu – w praktyce badawczej posługują się raczej zasadą tkwiącą

w logice formalnej: jeden znak – jedno znaczenie/pojęcie. Na przykład H. Kardela za G. Lakoffem pisze o utrwalonej w systemie poznawczym człowieka „wiązań” spokrewnionych modeli kognitywnych, ufundowanych na pojęciu {matka}: modelu genetycznego, żywieniowego, wychowawczego, małżeńskiego, genealogicznego oraz modelu urodzenia (1999, 24; zob. także: 2.3.2). Zastępuje na uwagę sposób definiowania tych modeli:

- a) model urodzenia: osoba, która jest w stanie urodzić dziecko, jest matką;
- b) model genetyczny: samica, która dostarcza materiału genetycznego potomstwu, jest jego matką;
- c) model żywieniowy i wychowawczy: dorosła osoba płci żeńskiej (lub samica), która karmi i wychowuje dziecko, jest matką [...] (ibidem, 25; rozstrz. – A. K.).

Czy rzeczywiście osoba, która urodziła dziecko, jest matką? Z potocznego punktu widzenia – owszem, gdyż na to wskazuje zwyczaj językowy, w szczególności wyrażenia typu:

(246) Tetyda była matką Achillesa.

Jednakże z naukowego, psychologicznego punktu widzenia osoba, która urodziła dziecko, jest matką tylko w tym sensie, że stosuje się do niej nazwę *matka*. To jednak nie pociąga za sobą zawsze tego samego, niezmiennego typu konceptualizacji, innymi słowy – nie oznacza zastosowania tej samej kategorii pojęciowej. A więc z faktu, że osoba, która jest w stanie urodzić dziecko, nazywa się matką, że samica, która dostarcza materiału genetycznego potomstwu, nazywa się jego matką, że dorosła osoba płci żeńskiej (lub samica), która karmi i wychowuje dziecko, nazywa się matką itd., nie wynika, że we wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z jedną kategorią pojęciową, gdyż zasada „jeden znak – jedno znaczenie” w języku nie obowiązuje.

Na różnicę między konceptualizacją a znakiem jako narzędziem jej nominacji językowej zwrócił uwagę M. W. Nikitin, który krytycznie pisał o terminie *przekaz informacji*: tak naprawdę w procesach komunikacji przekaz bezpośrednio dotyczy nie informacji, lecz znaków.

[...] Знаки не несут и не передают значение [...] от одного человека другому, а [...] возбуждают аналогичные информационные процессы в двух сознаниях; [...] обмен формами слов имеет результатом актуализацию одинаковых или близких значений в голове общающихся (Nikitin 1988, 16; zob. także: Archipow 2011).
[Tłumaczenie: Znaki nie przenoszą ani nie przekazują znaczeń [...] od jednego człowieka do drugiego, lecz [...] wywołują w obydwu umysłach podobne procesy informacyjne; [...] na skutek wymiany słów w głowach komunikujących się osób aktualizują się jednakowe lub bliskie znaczenia].

Przytoczone powyżej twierdzenie Kardeli budzi kolejne wątpliwości: zapewne za matkę nie uznamy kobiety, „która jest w stanie urodzić dziecko”, ale jeszcze nie urodziła. Poza tym każda z wymienionych przez lubelskiego badacza cech, odnoszących się do kilku modeli: genetycznego, małżeńskiego, żywieniowego itd., pojedynczo nie stanowi o przynależności kobiety do kategorii matek,

gdyż jest niezbędne spełnienie kilku wymogów definicyjnych. Tak więc nie każda dorosła osoba płci żeńskiej (lub samica), która karmi i wychowuje dziecko, zasługuje na określenie *matka* – tylko pod warunkiem, że jest to kobieta, która urodziła to dziecko i która przez cały okres jego dzieciństwa utrzymywała z nim bliski intymny kontakt (bardziej szczegółowo o tym zob. p. 2.3.2).

Utożsamienie nazwy i pojęcia nie jest uzasadnione dlatego, że po pierwsze, pojęcie nigdy nie wyczerpuje się w znaczeniu nazwy, gdyż poza jego granicami znajdują się elementy, których nie da się wyrazić w formie reprezentacji analitycznej (deskryptywnej) – w tym przypadku pomocny jest kod przedmiotowo-obrazowy, o którym pisałem w p. 1.2.2.1. Po drugie treść nazwy także nie wyczerpuje się pojęciem, gdyż na treść pojęciową nakładają się konotacje ufundowane na formalnych relacjach znaku w systemie języka lub w strukturze tekstu (por. na przykład zjawisko atrakcji fonetycznej i jej semantyzacji w poetykach formalnych: futuryzmie, akmeizmie, symbolizmie).

Kategoria pojęciowa powstaje na skutek przetwarzania informacji o obiektach określonego rodzaju, sama nazwa nie odgrywa w tym procesie decydującej roli (choć nie można też jej zupełnie negować). Odwrotnie, w formie wewnętrznej nazwy (w akcie powstania jej) znajdują wybrane cechy, relewantne w procesie konceptualizacji obiektów. Na przykład rzeczownik *ręcznik* swoją formą wewnętrzną nawiązuje do rąk, choć jego użycie językowe może być sprzeczne z tą motywacją, por. *ręcznik do ciała*, *ręcznik do włosów*, *ręcznik do nóg*.

Rozmycie granicy między „być” (w umyśle) a „nazywać się” (w języku) powstaje na skutek funkcjonalnego wyolbrzymienia formy językowej, jej upojęciowienia: między formą znaku a jego treścią niejako zachodzi związek deterministyczny, podczas gdy w rzeczywistości znak ma naturę konwencjonalną i nigdy nie jest pełnym, bezpośrednim odbiciem naszego sposobu myślenia (właśnie dlatego język dla Wittgensteina to gra!).

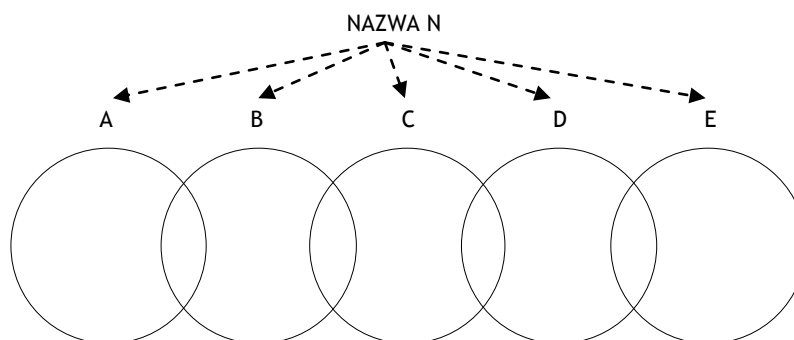
W językoznawstwie ogólnym szeroko znana jest teza rosyjskiego językoznawcy S. O. Karcewskiego (1996) o dualistycznej asymetrii znaku: każda forma dąży do przyporządkowania kilku treściom, a każda treść – kilku formom. Przy takim postawieniu sprawy możemy zakładać, że rzeczownik *gra* jest wyrazem polisemicznym, a więc jego różne znaczenia leksykalne są odzwierciedleniem istnienia w naszej świadomości różnych kategorii pojęciowych. Wcale nie ma konieczności, aby dla wszystkich użyć semantycznych tego rzeczownika szukać ogólnej kategorii pojęciowej, przypisywać jej status kategorii rodzinnej. Zasada: „jeden znak – jedno pojęcie”, jest niezgodna z semantyką języka naturalnego.

2.2.5. Kategorie rodzinne: granice zastosowania

Obiektem mojej krytyki nie jest idea kategorii rodzinnych czy raczej intuicyjnych, jak je określa Z. Ziemiński (1987, 30 i n.), lecz odniesienie się do przypadku kategorii {gra}. Jeśli chodzi o kategorie, które nie dysponują zamkniętą li-

stą wymaganych cech, które powinny spełniać wszystkie objęte kategorią egzemplarze (tak naprawdę chodzi tu o „wiązkę” subkategorii), są one całkiem charakterystyczne dla naszej codziennej praktyki intelektualnej, ale także występują w nauce. W logice i w ogólnej teorii systemów w odniesieniu do takich zjawisk używa się pojęcia kategorii kongregacyjne – definiuje się je jako zbiory elementów ufundowane na zasadzie independencji (zob. Liubiszczew 1982, 39). Proponowałbym też inny, może bardziej czytelny termin: kategorie incydentalne, gdyż nie posiadają one zespołu ogólnych cech charakterystycznych, lecz stanowią zespół „incydentów”, tzn. subkategorii, między którymi zachodzą szczególne, „lokalne” podobieństwa, co można pokazać w schematyczny sposób (rys. 8).

Rysunek 8. Struktura kategorii incydentalnej



Incydentalny typ kategoryzacji jest szczególnie rozpowszechniony na wyższych poziomach abstrakcji. Na przykład w pracy: Kiklewicz 1996a, pod tym względem omówiono kategorię współrzędności – związku współrzędnego. Mimo że ten typ związku syntaktycznego od bardzo dawna jest opisywany w tradycyjnych gramatykach, to jednak nie można wskazać przynajmniej jednej cechy, która by występowała we wszystkich konstrukcjach, uznawanych za współrzędne. Wspólną cechą takich konstrukcji nie jest na przykład tożsamość funkcji składniowych jej elementów, choć tożsamość ta jest wymagana w tradycyjnych gramatykach języka polskiego (A. Krasnowolski nawet pisał, że różnorodne ze względu na funkcję syntaktyczną człony zdania nie tworzą konstrukcji współrzędnych, zob. 1909, 146). Przykłady współrzędnych konstrukcji o różnych funkcjach składniowych ich członów można mnożyć (zob. Kiklewicz 1994), por. wybrane ilustracje:

- (247) Stokroć lżejsza byłaby śmierć od pioruna czy w wodach rozlewającej się gwałtownie rzeki (T. Parnicki).
- (248) Bałem się jej bardzo i od lat (J. Broszkiewicz).
- (249) Więc dlaczego każdy i zawsze cierpi? (E. Stachura).
- (250) [...] Kupowałem bez trudu i za niewielkie pieniądze (A. Kuśniewicz).

O konstrukcjach współrzędnych pisze się także, że między ich członami nie istnieje związek dependencji (gramatycznej ani semantycznej), na przykład A. Markowski twierdzi o zdaniach złożonych współrzędnych: „Żadne ze zdań składowych takiego zdania nie określa ani nie rozwija części drugiego zdania składowego” (1996, 178). W rzeczywistości jest inaczej: zależność semantyczna występuje nie tylko w zdaniach złożonych podrzędnych, lecz także w zdaniach złożonych współrzędnych, por. przykład z Internetu:

(251) Naród was pogoni i wówczas wreszcie powiemy jak Putin: – Miejsce złodziei jest w więzieniu!

W powyższym zdaniu współrzędnym jego druga część rozwija część pierwszą, zachodzi tu związek następstwa: ‘W następstwie tego, że naród was pogoni, powiemy...’ Independencja semantyczna w ramach związku współrzędności w zdaniu prostym najbardziej znajduje wyraz w konstrukcjach z wykładnikami zespolenia – spójnikami podrzędnymi: *gdyż*, *jeżeli*, *bo* i in., na przykład:

(252) Każdy z nas ma dziesiątki, jeżeli nie setki niewidzianych wrogów (B. Prus).

(253) Umarł więc Kuba na swojej, choć zagrabionej ziemi (T. Hołuj).

(254) Byłoby to z ich strony niewłaściwością, jeżeli nie cynizmem (T. Breza).

(255) Dzieło jest napisane na podstawie nie znanych, gdyż zaginionych notatek.

(256) Zdejmuje palto i zostaje W trykocie brudnym, bo cielistym (J. Tuwim).

Niereprezentacyjny charakter innych cech, przywoływanych w tradycyjnych gramatykach w celu rozgraniczenia związku współrzędnego (parataksy) i (podrzednego (hipotaksy), przekonująco wykazał M. Grochowski w pierwszym tomie „Składni współczesnego języka polskiego” (1984). Badacz ten pisze:

Z literatury przedmiotu wynika, że podział zdań złożonych na parataksę i hipotaksę większość autorów przyjmuje jako dany a priori, a dopiero później poszukują oni argumentów, które pozwoliłyby ten podział utrzymać. Nieuchronną konsekwencją wtórnie dopasowanych kryteriów do skądinąd już znanego podziału jest błędne koło w rozumowaniu (1984, 240).

Rozwiązanie, które proponuje Grochowski, jest radykalne: zrezygnować z postulowania kategorii, która nie spełnia warunku określanego w ogólnej teorii systemów jako „relacja jedności” (ros. „отношение единства”, zob. Urmancew 1988, 42). Grochowski pisze:

Z przedstawionej w dużym skrócie analizy opozycji: parataksa – hipotaksa wynika, że rozróżnienie to jest zbyt daleko posuniętym uproszczeniem interpretacji znaków składniowych i nie nadaje się do praktycznego zastosowania w opisie zdań złożonych [...] (ibidem).

Stanowisko Grochowskiego wydaje się być zbyt radykalne, ale uzasadnione: badacz ten opiera się na zasadzie dychotomicznej i nie uznaje możliwości stopniowania przynależności elementu do kategorii. Pisze:

[...] Praktyczną konsekwencją apriorycznego przyjęcia omawianego podziału jest konieczność tworzenia kategorii przejściowych. Kategorie takie, ponieważ nie są rezultatem podziału logicznego, tzn. podziału dychotomicznego według cech kontradiktorycznych, trzeba z góry odrzucić (ibidem).

We wspomnianej już pracy: Kiklewicz 1996a, przyjęto inne, jak się wydaje, bardziej zoptymalizowane stanowisko: kategorie takie, jak współrzędność (a także na przykład podmiot gramatyczny, zob. Kiklewicz 1996b), są traktowane na wzór kategorii kongregacyjnych (independencyjnych). Usuwanie granicy między parataksą i hipotaksą nie jest sensowne, gdyż – przynajmniej między typowymi egzemplarzami tych kategorii – istnieją wyraźnie różnice. Na przykład w przypadku zdań złożonych podrzędnie człon zależny może być konotowany znaczeniem leksykalnym czasownika – predykatu wyższego rzędu, który zakłada, że jeden z jego argumentów ma charakter propozycjonalny, por.:

(257) Tomasz wie, że podoba się dziewczynom.

Struktura semantyczna predykatu czasownikowego *wiedzieć* ma strukturę: $P(x, q)$, i właśnie pozycja drugiego argumentu (propozycjonalnego) jest realizowana w formie zdania zależnego. W przypadku zdania współrzędnego jest inaczej: współwystępowanie drugiego składnika niczym (w strukturze składniowej pierwszego składnika) nie jest konotowane, a to wskazuje na zasadniczo odmienny charakter związku składniowego, por.:

(258) Tomasz śpi, a Magda pracuje.

Usunięcie drugiego składnika w zdaniu hipotaktycznym skutkowałoby niedookreśleniem treści składnika pierwszego – w zdaniu parataktycznym taki zabieg będzie niezauważalny:

(259)? Tomasz wie. [wymagana jest inferencja sytuacyjna, aby uzupełnić treść zdania]

(260) Tomasz śpi.

Teraz musimy wrócić do teorii konceptualizacji, ale przytoczona powyżej informacja będzie bardzo przydatna. Otóż można sądzić, że zabieg, o którym pisze Grochowski – aprioryczne przyjęcie ustalonej kategorii i szukanie na siłę argumentów na jej usprawiedliwienie – występuje także w przypadku koncepcji kategorii rodzinnych Wittgensteina. Za sprawą istnienia formy językowej – rzeczownika *gra* – apriorycznie przyjmuje się istnienie kategorii pojęciowej {gra}, a ponieważ nie sposób przyporządkować jej relacji jedności, więc przyjmuje się, że jest ona ufundowana na podobieństwie rodzinnym.

O ile są dowody na to, że kategorie kongregacyjne/familijne istnieją w obszarze gramatyki języka, o tyle można wątpić, że występują także w zakresie znaczenia leksykalnego. Mamy na to dwa argumenty. Pierwszym jest to, że nie wszystkie aspekty elementów kategorii, które możemy wyróżnić na niższych poziomach konceptualizacji, na przykład porównując poszczególne egzemplarze,

są aktualne na poziomie kategorii. O tym schematyzmie pojęcia, powołując się na Amosowa, pisałem w punkcie 2.2.3. Tak więc na poziomie pojęcia {gra} nie powinno nas interesować to, że niektóre gry przewidują wynik – wygraną jednej strony, przegraną drugiej strony lub remis, a niektóre gry nie przewidują wyniku. Na przykład może to dotyczyć nawet odmian tej samej gry, o czym m.in. pisze A. Gienis (2002). W Stanach Zjednoczonych jest znana zespołowa gra sportowa lacrosse, pochodzenia indiańskiego, uznawana za pierwowzór hokeja na lodzie. Reguły gry u Indian były jednak zupełnie inne niż współczesne: grający dzielili się na „żywych” i „martwych”, tzn. wynik gry określano już na początku. Kwestia wygranej w lacrosse była dla Indian tak samo absurdalna, jak na przykład dla Europejczyków ustalenie tego, która z osób, tańczących walca, wygrała. O ile dla białych lacrosse to rodzaj wyścigów, rywalizacji, o tyle dla Indian to czynność rytualna. W obydwu przypadkach będzie jednak uzasadnione określenie *gra*, gdyż mamy do czynienia z zachowaniem rekreacyjnym.

2.2.6. Podobieństwo rodzinne kontra polisemia

Drugim argumentem podważającym zasadność odniesienia gry do sfery kategorii rodzinnych jest już wspomniana w poprzednich punktach polisemia tego wyrazu. Można ją wskazać, używając trzech kryteriów: leksykograficznego, transformacyjnego oraz dystrybucyjnego.

Kryterium leksykograficzne polega na tym, że słowniki opisowe odnotowują do dziesięciu znaczeń zarówno rzeczownika *gra*, jak i podstawowego wobec niego czasownika *grać*, a także co najmniej kilkanaście ich użycie w konstrukcjach idiomatycznych. Za bardziej zasadne jednak uważam przedstawienie semantycznej odmienności tego wyrazu na dwóch poziomach. Najpierw wyodrębnię trzy znaczenia, które należy uznać za podstawowe:

1. znaczenie rekreacyjne: *X gra w Y [Acc]* lub *X gra na Y [Loc]* = ‘X bierze udział w grach towarzyskich, sportowych lub hazardowych’. Na przykład: *X gra w chowanego; X gra w bilard; X gra w koszykówkę; X gra w karty; X gra na wyścigach*;
2. znaczenie muzyczne: *X gra na Y [Instr] Z [Acc] (do V [Acc])* = ‘X wykonuje utwór muzyczny na instrumencie’. Na przykład: *X gra na fortepianie; X gra serenadę; X gra do tańca*;
3. znaczenie teatralne: *X gra w Y [Loc] Z [Acc]* = ‘X odtwarza utwór dramatyczny (na scenie, w telewizji, w radiu itp.)’. Na przykład: *X gra „Zemstę” Fredry; X gra rolę szpiega w filmie*.

Ponadto istnieje pewien zespół znaczeń pochodnych, które można podzielić na dwie grupy:

1. z podmiotem osobowym, pełniącym funkcję agenta;
2. z podmiotem nieosobowym, pełniącym m.in. funkcję kauzatywną.

Por. ilustracje:

- (261) Ktoś gra w ciuciubabkę.
- (262) Ktoś gra w otwarte karty.
- (263) Ktoś gra na zwłokę.
- (264) Ktoś gra pierwsze skrzypce.
- (265) Ktoś gra komuś na nerwach.
- (266) Ktoś gra na nosie.
- (267) Ktoś gra na czyichś uczuciach.
- (268) Ktoś gra durnia.

- (269) Wiatr gra w sadzie.
- (270) Ciepłe tony grały w głosie matki.
- (271) Gorączkowa niecierpliwość grała w jego oczach.
- (272) Krew gra.
- (273) W słońcu morze grało wielu barwami.

Kryterium transformacyjne polega na tym, że wśród wymienionych nominacji czasownika *grać* nie występuje odpowiednik grupy nominalnej *gra językowa*. Transpozycja *grać* > *gra* ma ograniczony zakres realizacji:

- (274) *gra* językowa – **grać* językowo **grać* w język ? *grać* językiem
- (275) *gra* słów – ? *grać* słowem/słowami

Ważne jest także kryterium dystrybucyjne: na przynależność wyrazów do jednej kategorii semantycznej wskazuje dystrybucja komplementarna – możliwość dołączenia jednostek do konstrukcji parataktycznej (porównawczej bądź współrzędnej) (zob. Apresjan 1995, 186), na przykład:

- (276) Jan gra w szachy i w warcaby.
- (277) Jan gra na skrzypcach i na pianinie.
- (278) Jan gra w piłkę nożną i w kosza.

Za polisemią, odwrotnie, przemawia fakt dystrybucji kontrastowej – niemożności współwystępowania znaków w konstrukcjach parataktycznych:

- (279) *Jan gra w szachy i w teatrze.
- (280) ? Jan gra w szachy i na pianinie.
- (281) ? Jan gra w piłkę nożną i na gitarze.
- (282) *Jan gra na fortepianie i na nerwach.
- (283) *Wiatr gra w sadzie, a Jan – na gitarze.
- (284) *Jan gra w sztuce młodego księdza, a Magda – na pianinie.
- (285) *Ten szachista i ten aktor dobrze grają.
- (286) ? Jan lepiej gra w szachy niż na pianinie.
- (287) ? Jan lepiej gra w szachy niż w sztuce Czechowa.
- (288) *Jan gra na fujarce i pierwsze skrzypce.

2.2.7. Hierarchia znaczeń

Analiza leksykograficzna nie pozwala na ustalenie wewnętrznej hierarchii znaczeń wyrazu – w tym celu konieczne jest badanie korpusowe lub przeprowadzenie eksperymentu psycholingwistycznego. Wybrałem właśnie tę drugą metodę badawczą, prosząc respondentów – studentów Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie w liczbie 120 osób, o wykonanie zadania: „Czy wszystkie podane niżej sposoby spędzania czasu można określić za pomocą wyrazu *gra*? Oceń ich przynależność do kategorii gier używając następujących ocen od 0 do 10”.

Badanie (zob. rezultaty ujęte w tabeli 9) wykazało, że za najbardziej typowe przykłady gry uważa się gry stołowe – rekreacyjne lub hazardowe, a także gry sportowe: domino, poker, szachy (ranga 1), bilard, piłkę nożną (ranga 2), ruletkę (ranga 3) oraz baseball (ranga 4). Natomiast wyrazy mające znaczenie muzyczne lub teatralne występują z mniejszą frekwencją: wykonywanie utworu muzycznego zajmuje ósme, a pantomima – dziesiąte miejsce w rankingu.

Tabela 9. Dane ilościowe o rezultatach eksperymentu

Subkategoria	Ocena średnia	Ranga
domino	9,6	1
poker	9,6	
szachy	9,6	
bilard	9,5	2
piłka nożna	9,5	
ruletka	9,2	3
baseball	9,0	4
kalambur	8,2	5
loteria	7,6	6
totalizator	7,3	7
wykonanie utworu muzycznego	6,5	8
szarada	6,3	9
pantomima	6,1	10
rozwiązywanie krzyżówek	3,8	11
boks	3,5	12
taniec	3,1	13
wróżenie z kart	2,8	14
dowcip	2,2	15
zjeżdżanie na sankach	1,5	16
alpinizm	1,3	17
karuzela	1,2	18
spadochroniarstwo	1,2	
oglądanie filmu	0,8	19
spacer	0,8	
ubieranie choinki	0,8	

Wyrazy, które uzyskały w eksperymencie oceny poniżej 5,0 (tj. zajmujące rangi od 12 do 19), potraktowałem jako znajdujące się poza kategorią gry (w znaczeniu rekreacyjnym, muzycznym lub teatralnym).

Różne miejsca w hierarchicznej strukturze pola semantycznego zajmują też gry językowe: kalambur został oceniony dość wysoko (ocena średnia 8,2; ranga 5) i znajduje się w bliskim sąsiedztwie ze strefą centralną. Natomiast dowcip, według danych eksperymentalnych, znajduje się poza granicami tej kategorii (ocena średnia 2,2; ranga 15), mimo że w treści tego wyrazu występują elementy modelu metaforycznego {gra słów}. Pośrednią pozycję zajmuje szarada (model metaforyczny {gra lingwistyczna}) – ocena średnia 6,3; ranga 9. Tłumaczy się to prawdopodobnie przestarzałym charakterem szarad jako gier towarzyskich.

2.2.8. Gra: inwariant semantyczny

Mimo że w p. 2.2.6 wyodrębniłem trzy znaczenia podstawowe rzeczownika *gra* i czasownika *grać*: rekreacyjne, muzyczne i teatralne, to jednak można mieć przekonanie, że da się je wszystkie połączyć w ramach jednej definicji, czyli jednego inwariantu semantycznego (oczywiście nie wchodzi do niego znaczenia metaforyczne i metonimiczne). W treści inwariantu semantycznego realizują się następujące elementy.

Tabela 10. Elementy semantyczne znaczenia rzeczownika *gra*

Aspekt	Treść	Komentarz
Akcjonalny	Gra to zachowanie aktywne, zamierzone, czyli działanie	Poza granicami gry znajdują się wszystkie zachowania reaktywne, na przykład tzw. komunikacja fatyczna (<i>small talk</i> w pociągu, przy stole obiadowym itp.). Do gier nie zalicza się również różnych sytuacji odbioru, na przykład słuchania muzyki w sali koncertowej.
Celowy	Cel hedonistyczny, rozrywkowy: celem gry jest zadowolenie uczestników oraz/lub obserwatorów; celem gry nie jest korzyść lub niekorzyść praktyczna przynajmniej jednego z uczestników lub obserwatorów	W przypadku gry wstępnej efekt hedonistyczny dotyczy jej uczestników, a w przypadku gry teatralnej lub wielu gier sportowych (zawodowych) – obserwatorów (widzów).
Instrumentalny	Uczestnicy gry oddziałują na obiekty/narzędzia (takie jak piłka, karty, instrumenty muzyczne, kupony loterii, komputer i in.); jako obiekty/narzędzia mogą	Na tej podstawie za grę nie uznaje się na przykład pływania – w odróżnieniu od piłki wodnej, lub krosu – w odróżnieniu od piłki nożnej. Wpływ czynnika instrumentalnego uwarunkował względnie niską, bo tylko X rangę pantomimy w rezult-

Aspekt	Treść	Komentarz
	być wykorzystywane także atrybuty, takie jak scena teatralna, dekoracje, kostiumy itd.	tatach przeprowadzonego badania psycholingwistycznego (p. rozdział 3): aktywność człowieka sprowadza się tu do ruchów ciała
Osobowy	Wykonawcami gier są pojedyncze osoby, pary, zespoły, towarzystwa itd.	
Środowiskowy	Gra toczy się w określonym środowisku ontologicznym: na arenie sportowej, w teatrze, na sali muzycznej, w kasynie, w łóżku itd.	

Uwzględniając te pięć aspektów, proponuję następujące tłumaczenie znaczenia rzeczownika *gra*: ‘W określonym miejscu (przy stole, na boisku, na scenie itd.) dzieje się tak, że ktoś sam lub wspólnie z kimś innym, używając czegoś (piłki, kart, instrumentu muzycznego, marionetki itd.) albo nie używając innych przedmiotów, czyni tak, że przynajmniej jeden z wykonawców czynności lub osoby postronne, obserwujące przebieg czynności, odczuwają zadowolenie, przyjemność, przebywają w stanie odpoczynku, relaksu – co najmniej jednemu z uczestników czynności nie daje to korzyści praktycznej’.

2.3. Znaczenie zdeterminowane vs. rozmyte: problem kategorii prototypowych

- Proszę nie spać na wykładzie?
- Panie profesorze, ja nie śpię – ja bardzo wolno mrugam.

Dowcip

Sąd Najwyższy Szwecji pozwolił pewnemu małżeństwu adoptować własną córkę, oddaną wcześniej innym ludziom. Ponowne połączenie rodziny nastąpiło dość późno – rodzice są pod siedemdziesiątkę, świeżo przysposobione dziecko liczy 52 lata.

„Angora”, 2002/42

Każde znaczenie autosemantyczne posiada zakres referencji (czy też desygnacji), tzn. zbiór przedmiotów, czynności, stanów, procesów (określanych w epistemologii jako możliwe światy), którym przysługuje jakaś wspólna cecha lub zespół cech. W matematycznej teorii zbiorów (i poniekąd w epistemologii) zbiorzy/klasy są utożsamiane z cechami (Quine 1995, 79), a funkcja przynależności

elementu do klasy dla każdego elementu ma to samo znaczenie. Na podobnym założeniu ufundowane jest tradycyjne, arystotelesowskie ujęcie kategorii pojęciowej: wszystkim egzemplarzom, objętym danym pojęciem, w równym stopniu przysługuje określony zespół cech (na który pojęcie się składa).

Homogeniczność kategorii pojęciowej w pewnym stopniu ma też podłoże komunikacyjne, a mianowicie wynika z potrzeby koordynacji czynności i stosowanych systemów znakowych w komunikacji społecznej. Zgodnie z założeniem socjologicznej teorii A. Schütza (p. Auer 1999, 116) otaczający człowieka świat materialny jest postrzegany przez podmioty jako jedna z możliwych rzeczywistości, na przykład alternatywnych wobec fantazji lub marzeń. Z socjologicznego i lingwistycznego punktu widzenia, jak uważa Schütz, najważniejszym z takich możliwych światów jest powszedniość („Alltag”). Dla powszednich, zwyczajnych, codziennych zachowań ludzi („natürliche Einstellungen des Alltags“) charakterystyczna jest aktywność umysłowa ludzi, polegająca m.in. na tym, że zdają oni sobie sprawę z tego, że wiedza o świecie partnerów komunikacyjnych zawsze jest odmienna. Uświadomienie sobie tego faktu skłania człowieka do pewnych idealizacji, w szczególności do zabiegu, który Schütz określał jako „Vertauschbarkeit der Standpunkte” – wymiennność punktów widzenia: mój partner będzie rozumiał świat tak, jak ja, o ile będzie w stanie zająć moje stanowisko, i odwrotnie. Inną odmianą idealizacji jest zależność kongruencji wiedzy partnerów od relewantnego środowiska: różnice lub rozbieżności indywidualnych opcji oraz interpretacji rzeczywistości muszą być niwelowane przez praktyczne cele zachowań. Schütz uważał, że konwencja językowa jest bardzo ważna przede wszystkim dla komunikacji codziennej – odzwierciedla ona typizację doświadczeń, a więc określa sensowność zachowań społecznych.

W podobnym duchu U. M. Żegleń postuluje, iż dla komunikacyjnych zachowań ludzi charakterystyczny jest warunek poprawności: „nadawca poprawnie używa języka albo przynajmniej zachowuje konieczny dla zrozumienia przez kogoś stopień poprawności” (2000, 202). Warunek ten umożliwia określone, jednoznaczne rozumienie komunikatu przez odbiorcę. H. P. Grice (1977) ujął tę właściwość komunikacji potocznej w postaci postulat sposobu: „Unikaj niejednoznaczności, niejasnego wyrażania się i niepotrzebnej rozwlekłości”.

Analiza materiału językowego, szczególnie „żywej” mowy potocznej, jednak wykazuje, że wymóg determinizmu semantycznego, tzn. jednoznacznego, algorytmicznego określenia kryteriów, które powinny spełniać desygnaty każdej nazwy, nie zawsze jest spełniany. Często obserwowanym zjawiskiem jest dyfuzja semantyczna polegająca na niedookreśleniu czy też niezdeternowaniu treści znaków, rozmytym charakterze granic między znaczeniami i kategoriami znaczeniowymi w semantycznym systemie języka, a także w komunikacji językowej.

2.3.1. Kategorie o rozmytych granicach

Na rozmyty charakter zakresu nazw w języku (chodzi przede wszystkim o nazwy ogólne) zwrócili uwagę już antyczni filozofowie, metaforycznie ujmując to zjawisko w takich znanych paradoksach, jak paradoks kupy ziarna czy paradoks tysego. Rozbieżność stanowisk uczestników konwersacji co do tego, czy dany egzemplarz należy do rozpatrywanej kategorii pojęciowej, czy nie, jest częstym zjawiskiem w komunikacji językowej, w szczególności wykorzystuje się je w celu stworzenia efektu humorystycznego, por. dowcipy:

(289) Klient woła kelnera:

- Panie, to, co pan mi tu podał, u was nazywa się rosółem?
- Szanowny panie, to jest więcej niż rosół, to jest rosół z młodych kurcząt, a ściślej rzecz ujmując, to jest woda, w której gotowały się jajka.

(290) Wujek pyta Jasia:

- Czy pomagasz swojej mamie w pracach domowych?
- Tak. Wczoraj na przykład zerwałem kartkę z kalendarza.

W pierwszym tekście powstaje problem określenia granic ontologicznych pojęcia {rosół}, a w drugim tekście – pojęcia {pomagać w pracach domowych}. Autorzy różnych tekstów językowych zdają sobie sprawę z nieraz pojawiających się sytuacji, gdy pewne określenie niezupełnie pasuje do opisywanych obiektów, gdyż nie są one w całości kompatybilne z cechami, które konwencjonalnie kojarzą się z danym określeniem. Za przykład może posłużyć użycie czasownika *wygrać* w tekście prasowym:

(291) Ale – jak być może Francja i Rosja zdążyły już zauważyć – one nie są już szczególnie potężne. Są członkami Rady Bezpieczeństwa tylko dlatego, że wygrały ostatnią wielką wojnę pół wieku temu. Mówiąc o Francji, używam słowa *wygrać* w bardzo ogólnym znaczeniu („Newsweek”. 29 IX 2002).

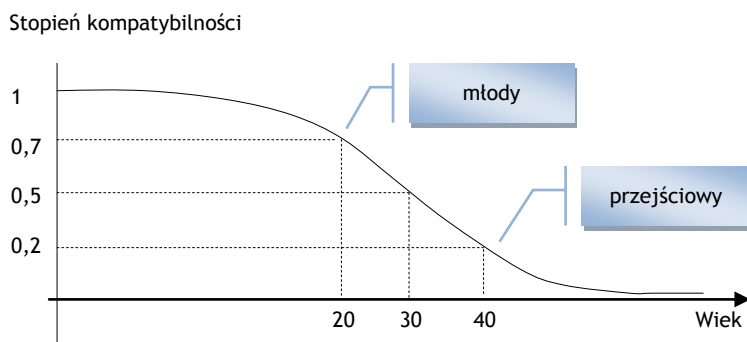
Postulat nieostrości granic zakresu nazwy jest jednym z założeń logiki formalnej, w szczególności logiki zbiorów. Jak pisze Z. Ziemiński (1987, 30 i n.),

niektóre nazwy (określa się je jako „intuicyjne”. – A. K.) nie mają wyraźnej treści, to znaczy, iż nawet ten, kto dobrze zna dany język, nie umiałby podać takiego zespołu cech, które pozwoliłyby w sposób stanowczy odróżniać desygnaty danej nazwy od innych przedmiotów.

W latach 70. XX w. w językoznawstwie zyskała rozgłos teoria zbiorów dyfuzyjnych („fuzzy sets”) angielskiego matematyka arabskiego pochodzenia L. A. Zadeha (1975). Zaproponował on ujęcie aproksymatywne („approximate reasoning”) logiki zbiorów, dostosowując ją do opisu naturalnych systemów znakowych, przede wszystkim – języków naturalnych. Zadeh wprowadził pojęcie stopnia kompatybilności elementów (egzemplarzy) z kategorią (z cechą charakterystyczną kategorii), który odmienia się w interwale między wielkością „1” – „absolutna zgodność z kategorią”, a wielkością „0” – „absolutna

niezgodność z kategorią”. Na rys. 9 przedstawiono funkcję kompatybilności elementów w przypadku kategorii {wiek}.

Rysunek 9. Rozmyty charakter kategorii {wiek}



Idea indeterminizmu kategorii znaczeniowych w latach 70.-90. XX w. szeroko rozpowszechniła się w językoznawstwie. Znalazła ona w szczególności wyraz w tzw. klasyfikacjach naturalnych, którym przyporządkowany jest nie tylko zespół jednostek i zespół cech charakterystycznych, lecz także zespół relacji między jednostkami i cechami, przy założeniu, że w przypadku co najmniej niektórych podzbiorów jednostek istnieje możliwość ich odniesienia do kilku różnych klas (bardziej szczegółowo p. Kiklewicz 1996a, 51).²⁰

²⁰ Rozmyty charakter mają zarówno kategorie leksyki, jak i kategorie gramatyki. Za przykład może posłużyć nieokreślony status polskiego wyrazu *się*, który oscyluje między użyciem referencyjnym (zaimkowym) a użyciem funkcyjnym – w celu realizacji kategorii zwrotności. Przywołam opinię H. Wróbla: „Stosunki te (między czasownikami występującymi z *się* a odpowiadającymi im czasownikami bez *się*. – A. K.) są różnorodne zarówno co do stopnia regularności, jak i funkcji językowej i wobec częstej homonimii konstrukcji zwrotnych trudne do rozgraniczenia” (1984, 493). Tak więc w zdaniu z forum internetowego: *Szanujesz się? Jeśli tak, to zapraszamy! Żółta koszulka na start! wyraz się funkcjonuje jako zaimek zwrotny, na co wskazuje możliwość transformacji: Szanujesz siebie? Jeśli tak, to zapraszamy!* Odwrotnie – w zdaniu *Potknąłem się* ten sam wyraz występuje jako formalny wykład zwrotności, gdyż bez niego forma czasownika nie jest używana. Mniej oczywista sytuacja zachodzi w zdaniach typu: *Oni kochają się* [wzajemnie]; *Umyła się w gorącej wodzie*. Z jednej strony, semantycznie *się* jest tożsame z zaimkiem zwrotnym, ale z drugiej strony, formalna substytucja tych jednostek nie jest możliwa: *? Oni kochają siebie* [wzajemnie]; **Umyła siebie w gorącej w wodzie*. Na skutek substytucji *się* > *siebie* albo zmienia się sens zdania, albo jego forma staje się sprzeczna z normą.

Innym przykładem rozmytości w gramatyce, a mianowicie w tzw. „szkolnej składni”, jest problem wyznaczenia granicy między dopełnieniem a okolicznikiem. A. Markowski, autor „Szkolnego słownika terminów i pojęć gramatycznych”, kwalifikuje syntaktem *nad brzegiem* w zdaniu *Kłapouchy stał nad brzegiem strumienia* jako okolicznik miejsca (1996, 77). Jest to zgodne z daną przez samego Markowskiego definicją okolicznika jako części zdania, „która określa główne orzeczenie, uzupełnia jego treść, ale pozostaje z nim w związku tylko znaczeniowym, w związku przynależności” (tamże, 76), a przynależność jest traktowana przez

Zasady logiki aproksymatywnej zastosowane zostały w opartej na analizie dystrybucyjno-statystycznej klasyfikacji części mowy A. E. Supruna (1971), A. J. Szajkiewicza (1980), S. Kempgena (1981) i in. Badania tego typu w semantyce leksykalnej zapoczątkował W. Labov (1978). Na przykładzie nazw pojemników w języku angielskim Labov udowodnił w sposób eksperymentalny, że granice znaczenia referencyjnego (desygnacyjnego, denotatywnego) są rozmyte, a mianowicie że stopień kompatybilności poszczególnych egzemplarzy w zakresie referencji znaku jest odmienny i może wahać się w dość szerokim przedziale. Labov szczególnie podkreślał, że adekwatny do rzeczywistości językowej oraz odpowiadający współczesnym zadaniom lingwistyki opis znaczenia powinien być zorientowany nie tylko w kierunku słownictwa, lecz także w kierunku tezaury, czyli strukturalizowanego systemu pojęciowego. Tylko taki charakter badania, uważa Labov, pozwoli na ujęcie semantyki w perspektywie: od rzeczy do nazwy. Jeżeli skupimy się tylko na słowniku (tzn. informacji czysto językowej), lekceważąc tezaurus, potrafimy dobrze opisać językową kompetencję człowieka, który dobrze rozumie mowę innych, ale sam nie jest w stanie powiedzieć nic sensownego – twierdzi amerykański badacz.

Stopień rozmytości granic kategorii zależy od typu nominacji i poziomu konceptualizacji (szczegółowo o poziomach konceptualizacji zob. w p. 2.6). Ma-

Markowskiego jako „luźny związek zachodzący między orzeczeniem a okolicznikiem. Związek przynależności opiera się na zależności treści orzeczenia i okolicznika, a nie ich formy. Treść przekazywana w orzeczeniu wyznacza pewne granice znaczeniowe uzupełniając go okolicznikom” (ibidem, 187). Wadą tych definicji jest błędne koło, bowiem jedno nieznanne (okolicznik) jest tłumaczone przez drugie nieznanne (przynależność) i odwrotnie. W definicji związku przynależności ponadto nieuzasadnione jest powołanie się na kategorię orzeczenia, gdyż ten związek może zostać zrealizowany niezależnie od orzeczenia, na przykład w zdaniu: *Jan chce tu zostać. Z powyższego wynika, że i traktowanie grupy przyimkowo-rzeczownikowej nad brzegiem* (a także podobnych) jako okolicznika budzi wątpliwości. Przede wszystkim w konstrukcji *stał nad brzegiem* nie zachodzi związek przynależności, lecz związek rządu, gdyż czasownik wymaga od członu podrzędnego (rzeczownika) pewnej formy przypadku (wraz z obecnością przyimka) – do takiego stwierdzenia upoważnia definicja rządu jako „wymagania przez człon nadrzędny konkretnej formy morfologicznej dla danego określnika” (Nagórko 1996, 168). Przynależność występuje jedynie w przypadkach, gdy człon zależny jest nieodmienny, zob. Saloni/Świdziński 1998, 22; Grepl/Karlík 1986, § 216-217, § 282. Byłoby niezrozumiałe, dlaczego w konstrukcjach *zasiedlili brzeg, wyszedł na brzeg, wystąpiła z brzegów* zachodzi związek rządu, a w konstrukcji *stał nad brzegiem* – związek przynależności. Trzeba pamiętać, że związek składniowy jest pojęciem formalno-gramatycznym – nie funkcjonalno-semantycznym, a więc polega na określonej konfiguracji właściwości gramatycznych komponentów konstrukcji składniowej: głównego i zależnego.

Jeżeli za Markowskim przyjmiemy, że dopełnienie „określa orzeczenie, tzn. uzupełnia treść przekazywaną przez [...] orzeczenie” (ibidem, 32), to nic nie stoi na przeszkodzie, aby potraktować *nad brzegiem* jako dopełnienie, gdyż ten syntaktem wypełnia pozycję argumentu przedmiotowego, konotowanego przez znaczenie leksykalne czasownika – głównego członu konstrukcji składniowej. Z tego punktu widzenia nie istnieje różnica między konstrukcjami: *zasiedlić brzeg, biec wzdłuż brzegu czy stać nad brzegiem*, jako że w tych konstrukcjach de-sygnatem grupy imiennej jest obiekt (fragment terenu) objęty czynnością lub stanem.

Często w podobnych sytuacjach kwestię przynależności jednostki językowej do tej lub innej kategorii gramatycznej (morfologicznej lub składniowej) – przy uwzględnieniu kryteriów formalnych bądź funkcjonalnych – rozwiązuje się zależnie od stanowiska badacza, co oczywiście nie jest dobrym zwyczajem w praktyce naukowej.

Za inny przykład kategorii rozmytej może posłużyć czas. W wielu codziennych sytuacjach nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić granic między porami dnia czy porami roku. Często nawet nie zwracamy uwagi na to, że określenia czasu są sprzeczne z rzeczywistością, jak w przypadku programów telewizyjnych: przyjęte w programie granice dób nie odpowiadają granicy dób astronomicznych (czy tzw. urzędowych), o czym przekonuje przytoczony poniżej fragment programu TVN:

17 września

- 5:40** Uwaga! Magazyn reporterów
Program porusza ważne społecznie tematy, jak korupcja, afery gospodarcze itp. Dziennikarze ukazują m.in. absurdy i niekompetencję.
- 5:55** Mango
Telezakupy
W programie prezentowane są różnorodne produkty. Po zapoznaniu się z ofertą widzowie mogą telefonicznie zamówić wybrane towary.
- 8:00** Kobieta na krańcu świata 3 (2)
program krajoznawczy
Cykl ukazujący życie mieszkanek odległych zakątków globu. Martyna Wojciechowska w trzeciej edycji programu odwiedza Samoa, Ghanę i Indie.
- 8:30** Dzień dobry TVN
magazyn
Magazyn poświęcony rozrywce, sportowi i podróżom. Prowadzący radzą, jak spędzić czas. W programie też wydarzenia kulturalne i reportaże.
- [...]
- 23:45** Gatunek
/tv/Gatunek-553590/tv/Gatunek-553590
horror SF, USA 1995
Piękna istota okazuje się bardzo groźna.
- 1:55** Uwaga!
magazyn reporterów
Omówienie wydarzeń i zjawisk, które budzą największe emocje i zaciekawienie. Reporterskie interwencje i śledztwa. Prowadzi Tomasz Kubat.
- 2:10** Arkana magii
interaktywny program rozrywkowy
Program interaktywny, w którym wróżki odpowiadają na pytania widzów dotyczące przyszłości.
- 3:30** Nic straconego
programy powtórkowe
Okazja do zobaczenia programów, których w czasie pierwszej emisji nie zdążyliśmy obejrzeć.

Jak widzimy, choć formalnie doba zaczyna się po godzinie 24:00, to jednak według logiki programu TVN granica między dobami jest przesunięta: doba zaczyna się ok. 5:30 i kończy ok. 3:30 następnego dnia. Mamy tu do czynienia ze swoim tekstowym obrazem świata.²¹

²¹ Jest oczywiste, że takie postrzeganie doby przez stacje telewizyjne wynika z przerw praktycznych: początek dnia to godzina, o której wielu ludzi zaczyna dzień (wstaje do pracy), a koniec dnia to potencjalnie najpóźniejsza godzina, o której ludzie kładą się spać.

Rozmyty charakter mają także procesy derywacji językowej, tzn. dotyczące przesunięcia granic znaczeń, pozycji składniowych, funkcji stylistycznych i in. Jednym z takich zjawisk jest metonimia okazjonalna, która powstaje w rezultacie kompresji zdania. Rozważmy przykład:

(292) Sam poeta na dziedzińcu Belwederu wziął za Konstantego gen. Gendre i zwałił go bagnetem [...] co stało się powodem krótkotrwałej euforii: – Już krótki nos nie żyje. Napaść niewątpliwie strząsnęła krótkim nosem („Mówią wieki”. 2011/XI).

Grupa wyrazowa *krótki nos* występuje tu jako określenie osoby – księcia Konstantego Pawłowicza Romanowa. Wyrażenie *krótki nos* w tym wypadku stanowi rezultat przekształcenia wyrażenia *książę Konstanty Romanow, który ma krótki nos*. To oznacza, że na przykład zdanie *Napaść wstrząsnęła krótkim nosem* możemy – ogólnie rzecz biorąc – potraktować na dwa sposoby: jako zawierające niewypełnione (na skutek kompresji) pozycje składniowe [księciem Romanowem, który miał] – przy takim ujęciu grupa wyrazowa *krótki nos* występuje w znaczeniu prymarnym, albo jako zawierające metonimię grupy wyrazowej *krótki nos* – wówczas będziemy mieli do czynienia z regularnym, pełnym manifestowaniem schematu zdaniowego $N_{nom} - Vf - N_{instr}$. Decyzja w tej sprawie może zostać podjęta jedynie przy uwzględnieniu stopnia skonwencjonalizowania tej konstrukcji, czyli konieczności lub niekonieczności przeprowadzenia całej operacji dekompozycji struktury zdaniowej w procesie jej funkcjonowania w mowie, a to z kolei wymaga apelacji do czynników socjolingwistycznych i psycholingwistycznych, które wcale nie są łatwe w rejestrowaniu i interpretacji.

Psychologiczne mechanizmy potocznej logiki (graniczące z wyobraźnią) zostały zbadane przez I. M. Rozeta (1977). W celu zbadania tego, w jakim stopniu w naszych operacjach myślowych jesteśmy konsekwentni, trzymający się zasady jedności „fundamentum divisionis”, Rozet przeprowadził serię eksperymentów psychologicznych. Na przykład w jednym z nich zgodnie z poleceniem respondenci powinni byli uzupełnić podane przez eksperymentatora wyrazy, tworząc pary na wzór pary hasłowej. Jedną z takich par była: książka – pisarz. Na wzór tej relacji badani powinni byli dodać stosowne, odpowiadające człony do wyrazów:

teoria – ...
obraz – ...
szachy – ...
wiersze – ...
łyżwy – ...

Rezultaty badania okazały się wręcz zaskakujące: wydawałoby się, że para wzorcowa w sposób jednoznaczny rzutuje na relację pojęć:

{dzieło/utwór/produkt} – {autor/twórca/producent/wykonawca}

Jednakże wielu respondentów podało niepoprawne odpowiedzi, tzn. takie, które nie zgadzały się z relacją wzorcową.

Tabela 11. Dane ilościowe o realizacji relacji wzorcowej „książka – pisarz”

Relacja wzorcową: książka – pisarz			
Podane wyrazy rubryki	Liczba prawidłowych odpowiedzi	Liczba nieprawidłowych odpowiedzi	Brak odpowiedzi
teoria	89	4	7
obraz	100	0	0
szachy	2	89	9
wiersze	98	2	0
tyżwy	5	84	11

W trzech przypadkach (wyrazy bodźcowe: *teoria*, *obraz* i *wiersze*) większość respondentów podała prawidłowe odpowiedzi, tj. uwzględniła zakodowaną w parze wzorcowej *książka – pisarz* relację „dzieło – twórca”, są to odpowiedzi:

teoria – naukowiec, badacz, teoretyk
 obraz – malarz, artysta
 wiersze – poeta

Ale w przypadku dwóch wyrazów bodźcowych (*szachy* i *tyżwy*) przeważają odpowiedzi nieprawidłowe, niezgodne z relacją wzorcową:

szachy – szachista
 tyżwy – tyżwiarz²²

Podsumowując rezultaty swoich badań, Rozet pisze, że liczba nieprawidłowych odpowiedzi w każdym z dziesięciu przeprowadzonych eksperymentów jest wystarczająco dość wysoka, aby twierdzić o niekonsekwentnym, dewiacyjnym charakterze przyporządkowania jednostek leksykalnych kategoriom pojęciowym. Badacz ponadto podkreśla, że respondenci nie zdają sobie sprawy z faktu, że ich postępowanie (w ramach eksperymentu) jest nielogiczne, niezgodne z przyjętym kryterium, co pozwala na wniosek, że istnieją czynniki, które w stosunku do kategoryzacji pojęciowej mają status nadrzędny – za taki czynnik można uważać idiomatykę językową, czyli skonwencjonalizowane połączenia wyrazów. Rozet wprowadził pojęcie anaksjomatyzacji – lekceważenia różnic jednostek w operacjach myślowych²³. W myśl badacza, stanowi ona ogół-

²² Można to jednak zinterpretować też inaczej: tego rodzaju reakcje słowne mogą powstać na skutek modyfikacji relacji wyjściowej, a mianowicie jej uogólnionego rozumienia – jako relacji obiektów (książka, pisarz), między którymi zachodzi stały związek asocjacyjny: „tyżwiarz kojarzy się z tyżwami tak, jak książka kojarzy się z pisarzem”.

²³ Jeśli jednak (zob. poprzedni przypis) przyjmujemy, że niektóre asocjacje słowne są oparte na zmodyfikowanym, a mianowicie uogólnionym rozumieniu relacji wyjściowej, pojęcie anaksjomatyzacji należałoby zastąpić innym (choć i zbliżonym) – pojęciem odmiennego for-

ną cechą charakterystyczną intelektu człowieka (ibidem, 123 i n.). Anaksjomatyzacja oznacza zniekształcenie, wypaczenie (przynajmniej części) informacji semantycznej w naturalnych procesach kognitywnych, pewne skonfigurowanie tego, co ma charakter logiczny, i tego, co ma charakter empiryczny, doświadczalny. Ten fenomen warunkuje utożsamienie, mieszanie, stapianie elementów różnych klas taksonomicznych, a jego efektem jest częściowe niezdeternowanie przynależności elementów do kategorii pojęciowych.

Rozmyty charakter wielu kategorii poniekąd uniemożliwia dokładną rejestrację objętych nimi egzemplarzy (referentów). Za taki przykład może posłużyć pojęcie {katolik}. Ilu jest w Polsce katolików? Dziennikarz „Tygodnika Powszechnego” (5 XII 2010) pisze, że odpowiedź na to pytanie nie jest prosta:

[...] W badaniach ISKK z 2002 r. o trzy punkty procentowe była większa liczba tych, którzy zadeklarowali się jako związani z Kościołem niż osób wierzących (w Boga) – 92 proc. Jednocześnie okazało się, że niemal co drugi Polak „obojętny religijnie” czuje się związany z Kościołem. Istnieje więc, choć niewielka, grupa Polaków, którzy są skłonni określić się jako katolicy mimo braku wiary. To zapewne wynik silnego związku z patriotyzmem: chcesz być Polakiem, musisz być też katolikiem.

W związku ze zjawiskiem *in vitro* w Polsce i ogólnie – w krajach europejskich ożywiła się dyskusja także na temat granic kategorii {człowiek}, por. jeden z punktów widzenia:

(293) Nie mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że 16 komórek to już jest człowiek, ale dopuszczam, że to może być człowiek. Dlatego temu, co powstaje, należy się wyjątkowa ochrona, szacunek i takie traktowanie, jakie należy się człowiekowi. Skoro mam wątpliwości, to rozstrzygam je na korzyść człowieka („Tygodnik Powszechny”. 23 VIII 2009; fragment artykułu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej; rozstrz. – A. K.).

Jak widzimy, autorka powyższego tekstu rozstrzyga problem „na korzyść człowieka”, choć tak naprawdę chodzi tu o jedną z możliwych odmian tego pojęcia – człowieka w tradycyjnym, potocznym rozumieniu.

2.3.2. Kognitywne ujęcie kategorii prototypowych

W semantyce kognitywnej, głównie za sprawą G. Lakoffa (1986; 1987), rozprószyła się idea kategorii radialnych/prototypowych. Nawiązując do badań E. Rosch (1973; 1975; 1978), amerykański językoznawca pisze o zróżnicowaniu poszczególnych elementów w obrębie kategorii pojęciowej, które można przyporządkować jednej z dwóch stref: centralnej lub peryferyjnej. Do strefy centralnej należą te egzemplarze, które spełniają wszystkie kry-

matowania tej samej kategorii pojęciowej (swego rodzaju ślizgania semantycznego): w zależności od typu zadania intelektualnego są stosowane inne cechy charakterystyczne elementów.

teria definicyjne, natomiast do sfery peryferyjnej – te, które spełniają tylko część tych kryteriów, a ponadto posiadają cechy charakterystyczne dla przedstawicieli innych kategorii. Efekt prototypowy według Lakoffa polega właśnie na tym, że elementy strefy centralnej i peryferyjnej są zróżnicowane ze względu na stopień zgodności z kategorią. M. Mangasser-Wahl (1997, 368 i n.) zwraca uwagę na konieczność rozróżnienia pojęć prototypu i stereotypu, gdyż tylko pierwsze zakłada podział kategorii na dwie wyżej wspomniane strefy.

Jako przykład Lakoff rozważa kategorię {ptak}, której przyporządkowuje się zespół deskryptorów, pozwalających na rozróżnienie między ptakami i nieptakami: ptaki mają skrzydła, pióra, dziób, dwie nogi, są jajorodne, latają itp. Jednocześnie istnieją względy empiryczne (na przykład frekwencyjność występowania pewnej podkategorii egzemplarzy w środowisku podmiotów konceptualizacji) zmuszające nas do selekcji egzemplarzy: jedne uważamy za bardziej typowe, charakterystyczne dla danej kategorii, inne traktujemy jako przypadki marginalne, mało istotne z punktu widzenia właściwości danej kategorii. Tak więc Lakoff pisze, że drozda czy wróbla uważamy za bardziej centralne przykłady kategorii {ptak} niż na przykład orła, kurę, kaczkę, strusia czy pingwina. Fakt ten udowodniono eksperymentalnie: badanych poinformowano o zakażeniu wirusem żyjących na pewnej wyspie drozdów, a potem zapytano, czy żyjące na tej samej wyspie kaczki też zostaną zarażone. Większość respondentów odpowiedziała pozytywnie. Natomiast w sytuacji odwrotnej, gdy powiedziano, że wirus spowodował chorobę żyjących na wyspie kaczek, badani nie byli skłonni uważać, że choroba przejdzie na wszystkie drozdy. Dało to podstawę do wnioskowania, że nie wszystkim twierdzeniom w kierunku od egzemplarzy centralnych do peryferyjnych można nadać odwrotną kolejność, czyli że status poznawczy tych egzemplarzy jest zasadniczo odmienny.

Efekt prototypowy można zilustrować także przykładem z polskiej rzeczywistości politycznej. Tygodnik „Newsweek” (29 IX 2002) zamieścił notkę pt. „Brygada Macieja” opatrzoną podtytułem: „Maciej Jankowski wraca na UW”. W tekście notki czytamy:

(294) Maciej Jankowski – były szef mazowieckiej „Solidarności” (1991-1997) i poseł AWS poprzedniej kadencji – wrócił do pracy na Uniwersytecie Warszawskim jako spawacz. – To mój zawód. Pracę jako brygadzysta spawaczy rozpocząłem na UW w 1973 roku. Z moją pięcioosobową ekipą organizowałem w 1973 roku „Solidarność” – mówi. Potem ich drogi się rozeszły. Jankowski został politykiem. Teraz wrócił na „stare śmieci” [...].

Dziennikarz umiejętnie wykorzystał efekt prototypowy, tworząc specyficzne napięcie semantyczne tego tekstu. Z jednej strony, podtytuł określa kierunek interpretacji tekstu, skłania czytelnika do tworzenia hipotezy, że Jankowski wrócił na UW jako pracownik akademicki, bo takie jest standardowe wyobrażenie o uczelni wyższej. Z drugiej strony, okazuje się, że Jankowski jest spawaczem – i na tym (prawdopodobnie celowo wyeksponowanym) kontraście dwóch interpretacji kategorii pojęciowej {pracownik Uniwersytetu} jest oparty specyficzny

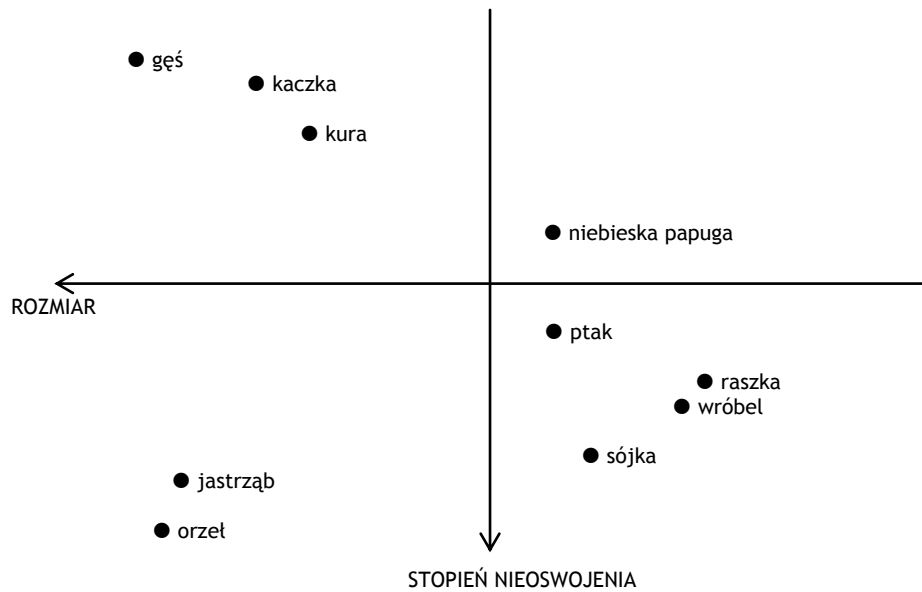
retoryczny efekt tego tekstu – zaskoczenie czytelnika, jego zniechęcenie w stosunku do osoby byłego pośta.

Fenomen kategorii prototypowej (można też użyć innego określenia: kategorii skalarnej) stoi w sprzeczności z klasyczną teorią zbiorów oraz logiką formalną, w której (zob. 2.1.2.1) zakres i treść pojęcia znajdują się w relacji odwrotności: wzrost zakresu powoduje zmniejszenie treści (abstrahowanie), zmniejszenie zaś zakresu – zwiększenie treści (determinowanie). Zależność ta jednak nie zawsze spełnia się w przypadku kategoryzacji naturalnej. Wyobraźmy sobie, że do klasy obiektów, do których stosujemy nazwę *ptak*, kojarząc ją z określonym zespołem właściwości: [potrafi latać], [ma pióra], [ma skrzydła], [jajorodny] itd., dodajemy kolejne egzemplarze – strusie, które nie spełniają na przykład cechy [ma skrzydła]. Wówczas musielibyśmy zmniejszyć treść pojęcia, usuwając parametr <skrzydła>. Gdybyśmy do zakresu nazwy *ptaki* dodali kolejną klasę egzemplarzy – ptaki niepotrafiące latać (pingwiny), po raz kolejny musielibyśmy zawęzić treść pojęcia. W ten sposób, dodając coraz to nowe elementy do zakresu nazwy (kiwi, kurczę itd.), doszlibyśmy do sytuacji, w której treść nazwy sprowadziłaby się do minimum definicyjnego: [jajorodna istota żywa o dwóch nogach, mająca pióra]. Takie ujęcie naszej wiedzy o ptakach ma raczej charakter nomenklaturowy, na rzecz klasyfikacji naukowej, eksperckiej. Codzienne operacje myślowe opierają się jednak na naszych doświadczeniach empirycznych, a więc zawsze są związane z doświadczeniem jakiejś wybranej subkategorii, choć niekoniecznie zdajemy sobie sprawę, że jest to właśnie subkategoria. Kategoryzacji w warunkach naturalnych dokonuje się na ograniczonym, selekcjonowanym zakresie obiektów, a kolejne uzupełnienia zasadniczo nie wpływają na treść kategorii. W odniesieniu do konkretnego przypadku – kategorii {ptak} – to oznacza, że wiedza o istnieniu takich egzemplarzy, jak pingwin czy struś nie jest w stanie zachwiać naszego przekonania, że ptaki (w odróżnieniu od nie-ptaków) latają.

Mimo że ideę kategorii prototypowych powszechnie przypisuje się E. Rosch, to jednak już w latach 70. XX w. badania w zakresie pól semantycznych wykazały, że mają one charakter skali, czyli takiego układu elementów, w którym każdy z nich jest inaczej pozycjonowany, tzn. ma inną wartość (zob. Rachilina 2000, 268). W. F. Pietrienko (1988, 52) demonstrowa zastosowanie metody subiektywnego skalowania na przykładzie już znanej nam kategorii {ptak}. W eksperymencie wzięli udział respondenci, którzy zinterpretowali nazwy ptaków ze względu na dwa parametry: 1) rozmiar oraz 2) dzikość, stopień nieoswojenia. Rezultaty eksperymentu przedstawiono w formie poniższego schematu.

Badacze zwrócili uwagę, że egzemplarze, które w skonstruowanej w ten sposób przestrzeni semantycznej znajdują się bliżej siebie, częściej też występują w związkach asocjatywnych; tak więc wśród skojarzeń na bodziec *ptak* w swobodnym eksperymencie asocjatywnym częściej pojawiają się wyrazy *wróbel*, *raszka*, *sójka*, niż wyrazy *orzeł* czy *jastrząb*. To niewątpliwie wskazuje na ich wspólne zagnieżdżenie w systemie poznawczym człowieka.

Rysunek 11. Przestrzeń semantyczna nazw ptaków



Za klasyczny dziś przykład kategorii prototypowej w literaturze kognitywnistycznej uważa się znaczenie leksykalne angielskiego rzeczownika *mother* ‘matka’ (Lakoff 1987, 83 i n.; na analizie Lakoffa wzorował się J. Bartmiński, który opisał znaczenie polskiego odpowiednika tego wyrazu, zob. 1998a, 72 i n.). Można wyodrębnić „the central case”, a mianowicie przypadek bycia matką, która 1) jest kobietą i nigdy nie zmieniła płci, czyli zawsze była kobietą; 2) urodziła dziecko; 3) dostarczyła mu połowę genów; 4) wychowała dziecko; 5) jest żoną ojca dziecka; 6) jest o jedno pokolenie starsza od dziecka; 7) jest oficjalnym, prawnym opiekunem dziecka. (Istnieją prawdopodobnie też pewne wiekowe ograniczenia bycia matką, w każdym razie w obszarze kultury europejskiej; w czasie, gdy rodzi dziecko, kobieta zwykle nie jest w wieku przekraczającym 50 lat. W związku z tym zob. notkę w „Gazecie Wyborczej” (20 I 2005) – o urodzeniu dziecka przez 67-letnią Rumunkę).

Wymienione aspekty w strukturze kategorii są w określony sposób skonfigurowane (o czym pisał J. S. Bruner, zob. 1973), cechuje je różne wartościowanie – zależnie od systemu wartości użytkowników znaku. Rozważmy w związku z tym fragment artykułu Lawrence’a M. Kraussa pt. „Głupota i wiara”, opublikowanego na łamach miesięcznika „Świat Nauki” (2010/9):

- (295) Przywódcy duchowni powinni być pociągani do odpowiedzialności za skutki głoszonych przez siebie doktryn. Niedawno w stanie Arizona siostra Margaret Mary McBide, zastępca dyrektora Szpitala św. Józefa w Phoenix, zaaprobowwała dokonania aborcji u będącej w 11. tygodniu ciąży 27-letniej matki czworga dzieci, u której wystąpiły komplikacje zagrażające jej życiu. Decyzję tę podjęła po konsultacji z rodziną ko-

biety, lekarzami prowadzącymi i szpitalną komisją etyczną. Mimo to biskup Phoenix Thomas Olmsted w trybie natychmiastowym ekskomunikował siostrę Mary, bo: „Nie wolno przedkładać życia matki nad życie dziecka”. Normalnie człowieka, który z zimną krwią pozwoliłby jakiejś matce umrzeć i osierocić dzieci, nazwalibyśmy odrażającym potworem – dlaczego mielibyśmy czynić wyjątek tylko dlatego, że jest duchownym?

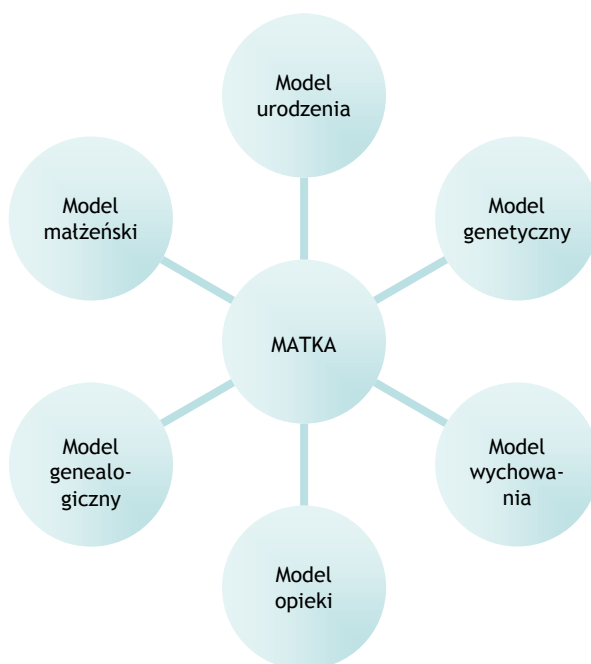
Otóż w powyższym tekście zostały skonfrontowane dwa punkty widzenia, inaczej profilujące pojęcie {matka}: pierwszy, katolicki preferuje aspekt urodzenia („Matka to kobieta, która urodziła dziecko”), podczas gdy drugi, liberalny – aspekt żywicielski („Matka to kobieta, która żywi i wychowuje dziecko”). Dlatego decyzja biskupa została podjęta bez uwzględnienia już wcześniej urodzonych, wymagających opieki dzieci, a główny wątek publicysty opiera się na społecznych, funkcjonalnych aspektach relacji między matką a dzieckiem.

Istnieją jednak takie podkategorie tego pojęcia, które spełniają tylko część tych wymogów definicyjnych. Na przykład *macocha* spełnia pierwszy i piąty warunek, częściowo też czwarty: zajmuje się wychowaniem dziecka. *Przybrana matka* nie urodziła dziecka ani dostarczania mu genów, lecz jest jego opiekunem prawnym i ma obowiązek zapewnić mu wychowanie. *Biologiczna matka* spełnia warunki: jest kobietą, która urodziła dziecko i przekazała mu połowę genów, w przeciwieństwie do matki przybranej nie zajmuje się jednak jego wychowaniem ani nie jest opiekunem prawnym. *Matka zastępcza (surogatka)* to kobieta przyjmująca do swojej macicy zapłodnioną *in vitro* komórkę jajową innej kobiety, która sama nie może zająć w ciążę bądź nie mogłaby donosić swojej ciąży. Rola matki zastępczej sprowadza się do donoszenia ciąży, urodzenia dziecka i oddania go rodzicom (Wikipedia), można zatem twierdzić, że matka zastępcza spełnia tylko jeden warunek: urodziła dziecko. *Samotna matka* nie jest w związku małżeńskim w momencie, gdy rodzi dziecko.

Lakoff podkreśla, że dewiacje w stosunku do zestawu cech obowiązujących w standardowej odmianie kategorii mają swoje granice: na przykład nie występuje odmiana matek przybranych, które mają prawo opieki nad dzieckiem, ale nie zajmowały się jego wychowaniem; nie istnieje też w obrębie tej kategorii pojęciowej podkategoria transseksualistów, czyli osób, które urodziły dziecko, ale później zmieniły płeć.

Do opisu kategorii typu {matka} Lakoff stosuje określenie „struktura radialna”, tłumacząc je w następujący sposób: „A radial structure is one where there is a central case and conventionalized variations on it which cannot be predicted by general rules” (ibidem, 84). Ponadto Lakoff traktuje aspekty kategoryzacji obiektów jako wyidealizowane modele kognitywne („idealized cognitive model”, ICM). Tak więc w przypadku kategorii {matka} rozróżnia modele: genetyczny – realizujący się w znaczeniu [dostarcza materiału genetycznego potomstwu], urodzenia – realizujący się w znaczeniu [urodziła dziecko], małżeński – realizujący się w znaczeniu [jest żoną ojca dziecka], genealogiczny – realizujący się w znaczeniu [jest najbliższym przodkiem płci żeńskiej] i in. Kategoria pojęciowa jest zatem traktowana jako wiązka ICM-ów – zob. rys. 12.

Rysunek 12. Radialna struktura kategorii {matka}



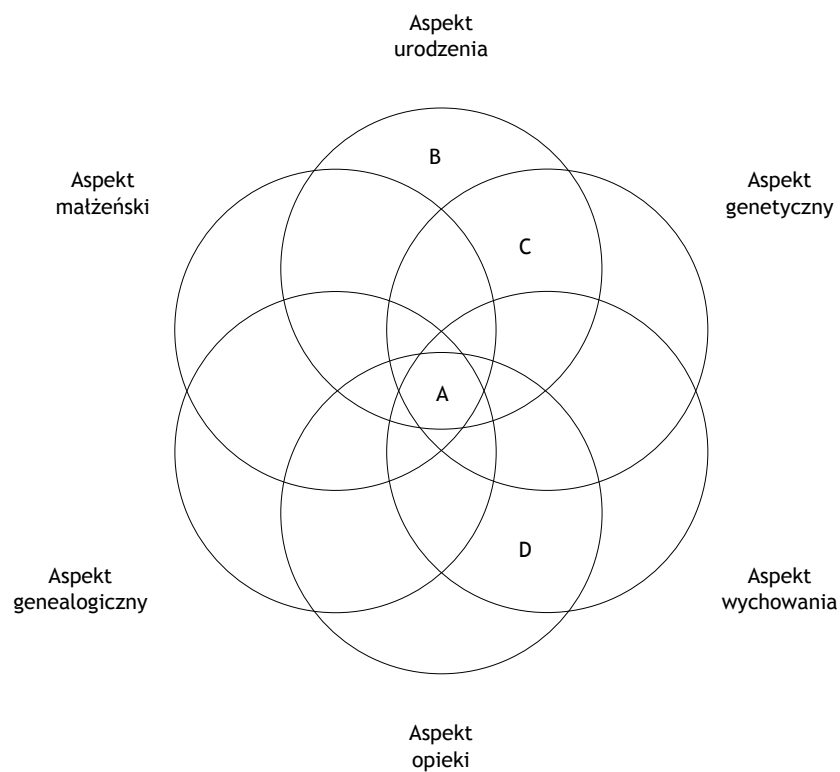
Sam termin ICM (choć jest już całkiem skonwencjonalizowany) nie wydaje się trafny: jeżeli są to modele, to modele czego? Faktycznie chodzi o tu o aspekty, fasety, parametry czy też dymensje obiektów konceptualizacji. Poza tym istota efektów prototypowych nie polega na tym, że kategoria pojęciowa ma charakter radialny, czyli wieloaspektowy, lecz na tym, że różne egzemplarze spełniają różne wymogi kategorii, tzn. realizują znaczenia, które określa się dla każdego aspektu. Efekt prototypowy oznacza podział wszystkich subkategorii na dwie strefy: centralną i peryferyjną. Termin *kategoria prototypowa* stosuje się do takich form przetwarzania doświadczeń w umyśle, które są oparte na właściwościach pewnych grup doświadczanych obiektów, uważanych za „najlepsze”, tzn. najbardziej zgodne z naszymi danymi doświadczalnymi (zob. Kleiber 2003, 48).

Takie rozumienie kategorii naturalnej (zawierającej podkategorie o różnym statusie uznaniowym) najlepiej odzwierciedla model incydentalny (zob. rys. 13): zawiera on zespół różnych przypadków koreferencji aspektów, tzn. ich współwystępowania (jednoczesnego aktualizowania się) przy konceptualizacji obiektów rzeczywistości lub obiektów tkwiących w naszym systemie poznawczym (zob. także: Kleiber 2003, 55 i 65).

Model incydentalny pokazuje wewnętrzną hierarchię kategorii pojęciowej. Na przykład do podkategorii A zaliczymy najbardziej standardowy przypadek ro-

dzonej matki, który spełnia wszystkie wymogi definicyjne: [urodziła dziecko, przekazała mu swoje geny, jest żoną ojca dziecka itd.]. Przypadek *B* odzwierciedla podkategorię matki zastępczej, przypadek *C* – podkategorię matki biologicznej, a przypadek *D* – podkategorię matki przybranej. Kategorię tę uznamy za incydentalną za sprawą tego, że prawdopodobnie nie sposób powołać się na jakąś jedną cechę lub zespół cech, które przysługiwałyby jej wszystkim egzemplarzom, stanowiłyby elementy wszystkich należących do niej subkategorii. Dlatego kategoria ma kształt zespołu subkategorii-incydentów, które w różnym stopniu spełniają określone w odniesieniu do prototypowego zakresu egzemplarzy wymogi definicyjne.

Rysunek 13. Model interferencyjny kategorii {matka}



2.3.3. Funkcjonalne ujęcie kategorii rozmytych

ICM-y, czyli aspekty konceptualizacji, można przedstawić także za pomocą matematycznego i filozoficznego pojęcia funkcji. Ujęcie to jest uzasadnione tym, że treść kategorii pojęciowej (rozumianej przez Lakoffa jako klaster doświadczeniowy – „experience cluster”) realizuje się nie tylko na poziomie aspektów, lecz także na poziomie ich znaczeń. Na przykład w przypadku standardowej matki realizują się nie tylko aspekty: <urodzenie dziecka>, <matżeństwo>, <wychowanie>, <opieka> i in., lecz także ich określone znaczenia: [+ urodziła dziecko], [+ jest w związku małżeńskim z ojcem dziecka], [+ wychowała dziecko], [+ ma opiekę prawną nad dzieckiem]. W przypadku *samotnej matki* realizują się te same aspekty, ale niektóre z nich mają inne znaczenie, na przykład aspekt <matżeństwo> – [- jest w związku małżeńskim z ojcem dziecka (w momencie urodzenia dziecka)].

Przyjmujemy następujące symbole:

- F – funkcja, czyli aspekt rozpatrywania obiektów doświadczenia; na przykład w przypadku obiektów materialnych mogą być takie aspekty jak: <funkcja/przeznaczenie/cel>, <materiał>, <rozmiar>, <kształt>, <kolor>, <użytkownik> i in.;
- x – agent funkcji, innymi słowy obiekt należący do pewnego zakresu rozważania/postrzegania, na który jest skierowana intencja poznawcza podmiotu; zespół takich obiektów tworzy zakres stosowania funkcji;
- y – znaczenie funkcji, czyli cecha, którą dana funkcja przyporządkowuje danemu obiektowi; cały zespół takich cech tworzy zakres znaczenia funkcji.

Relacja funkcjonalna jest zapisywana w postaci:

$$F x = y$$

co oznacza: funkcja F określa dla x znaczenie y.

W celu zademonstrowania modelu funkcjonalnej prezentacji kategorii pojęciowej posłużę się już poprzednio omówionym przykładem matki. Otóż wyodrębnione aspekty kognitywne można zapisać w postaci funkcji:

- F <plciowa> x = y [+kobieta]
- F <biologiczna> x = y [+urodziła dziecko; -urodziła dziecko]
- F <genetyczna> x = y [+dostarczyła połowę genów; -dostarczyła połowę genów]
- F <spoteczna> x = y [+wychowała dziecko; -wychowała dziecko]
- F <matrymonialna> x = y [+jest żoną ojca dziecka; -jest żoną ojca dziecka]
- F <genealogiczna> x = y [+jest o pokolenie starsza od dziecka]
- F <prawna> x = y [+jest prawnym opiekunem dziecka; -jest prawnym opiekunem dziecka]

Przy zastosowaniu funkcji kategoria pojęciowa będzie traktowana jako zespół podkategorii (centralnej i peryferyjnych), z których każda stanowi określone skonfigurowanie znaczeń zespołu funkcji. Poniższe schematy przedstawiają tak interpretowaną strukturę kategorii pojęciowej. Świecące się (tzn. niezacienio-

wane) okienka symbolizują znaczenia funkcji, które są spełniane przez egzemplarze danej podkategorii, natomiast zaciemnione okienka – te znaczenia, które w przypadku określonej podkategorii nie są realizowane.

Tabela 12. Funkcjonalne ujęcie kategorii pojęciowej {matka}

PODKATEGORIA STANDARDOWA: MATKA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

PODKATEGORIA: MACOCHA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

PODKATEGORIA: PRZYBRANA MATKA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

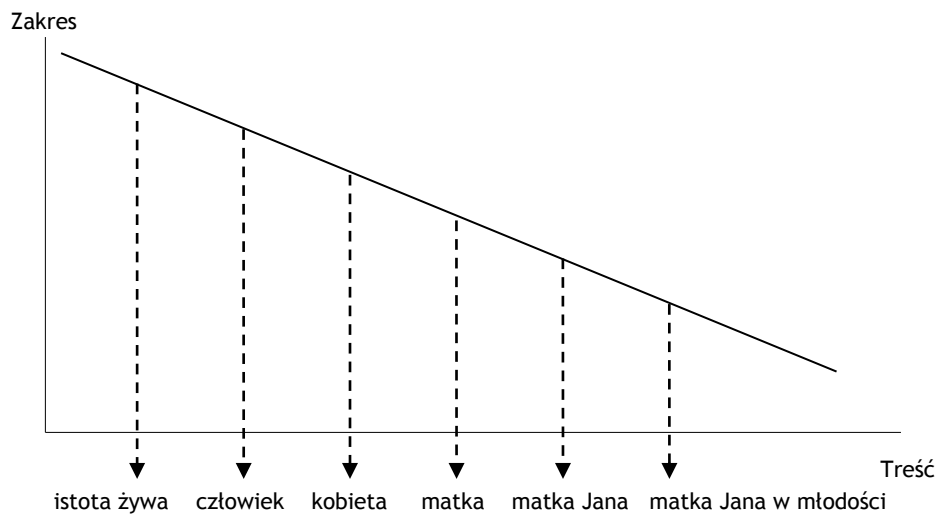
PODKATEGORIA: BIOLOGICZNA MATKA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

PODKATEGORIA: MATKA ZASTĘPCZA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

PODKATEGORIA: SAMOTNA MATKA		
FUNKCJA	ZNACZENIA FUNKCJI	
< płciowa >	[+kobieta]	
<biologiczna>	[+urodziła dziecko]	[-urodziła dziecko]
<genetyczna>	[+dostarczyła połowę genów]	[-dostarczyła połowę genów]
<społeczna>	[+wychowała dziecko]	[-wychowała dziecko]
<matrymonialna>	[+jest żoną ojca dziecka]	[-jest żoną ojca dziecka]
<genealogiczna>	[+jest o pokolenie starsza od dziecka]	
<prawna>	[+jest prawnym opiekunem dziecka]	[-jest prawnym opiekunem dziecka]

Pojęcia funkcji i znaczenia funkcji są o tyle ważne, że pozwalają pokazać dwu-poziomowy charakter odmienności kategorii pojęciowych. Z jednej strony, jak jest to ujęte w logice formalnej, wzrost treści na poziomie funkcji (czyli aspektów kategoryzacji) następuje przy zmniejszeniu zakresu nazwy. Innymi słowy, jak już pisałem w p. 2.2.3, powołując się na N. M. Amosowa (1979, 60), na każdym wyższym poziomie konceptualizacji następuje anulowanie pewnych aspektów, obowiązujących na niższym poziomie, a to oznacza, że treść pojęcia staje się coraz bardziej ogólna.

Rysunek 14. Zależność między treścią a zakresem nazwy

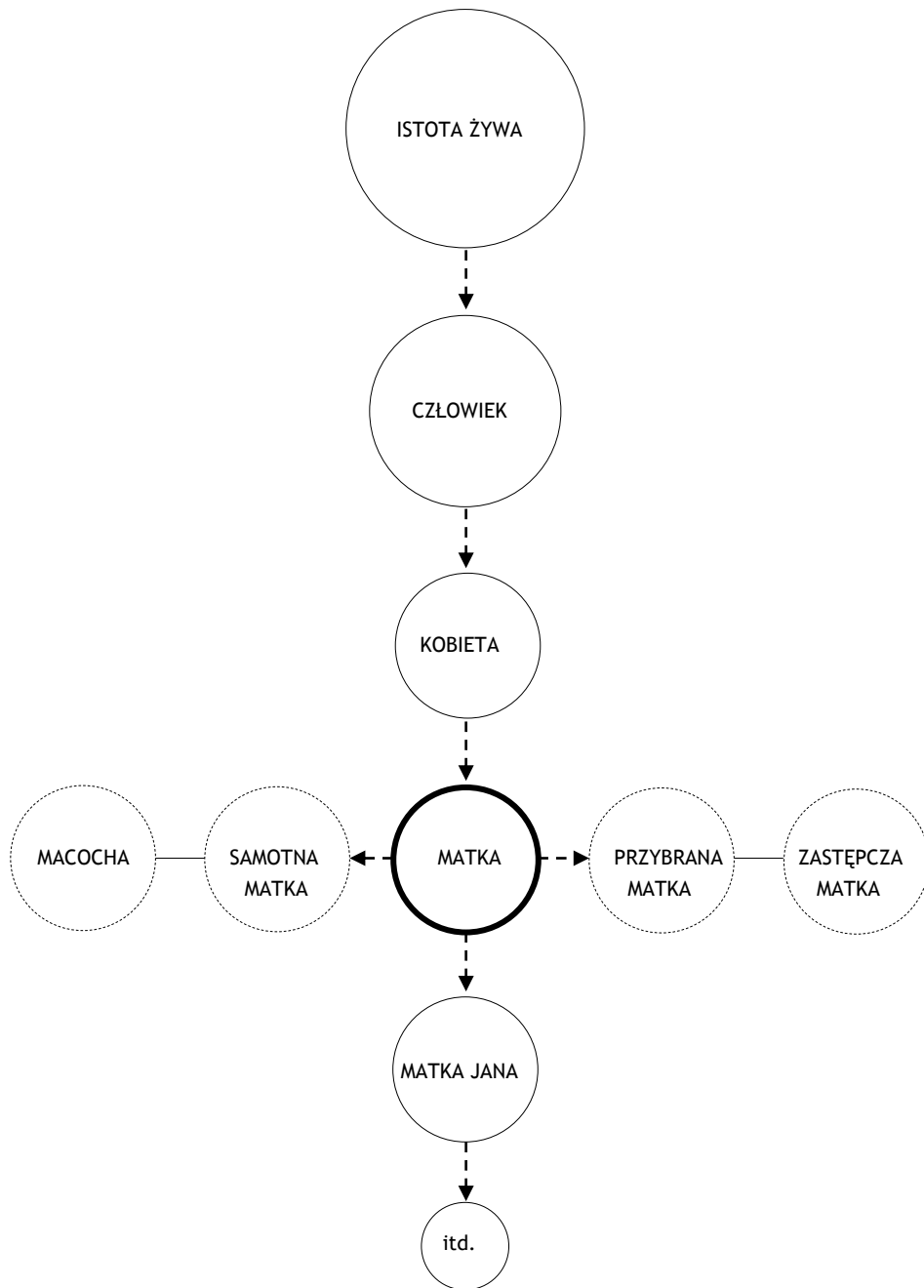


Z drugiej strony, dodanie do zakresu nowych okazów nie zawsze oznacza zawężenie (= uogólnienie) treści kategorii – aspekty mogą pozostawać bez zmian, lecz ulegają modyfikacji ich znaczenia²⁴. Na tym samym poziomie konceptualizacji zachodzi odmienność uwarunkowana tym, że przy zachowaniu kryteriów interpretacji obiektów stwierdza się różnicę ich zgodności ze wszystkimi znaczeniami. W skrajnej sytuacji (gdy chodzi o kategorie incydentalne) istnieją subkategorie obiektów, które kojarzą się z subkategorią prototypową, ale w stosunku do siebie nie mają nic wspólnego.

Przy uwzględnieniu funkcji i jej znaczenia odmienność kategorii pojęciowych może zostać opisana w dwóch wymiarach: pionowym i poziomym. Wymiar pionowy oznacza odmienność na poziomie funkcji: na przykład pojęcie {matka} zawiera większą liczbę funkcji (aspektów identyfikacji obiektów) niż pojęcie {kobieta}. Wymiar poziomy oznacza odmienność na poziomie znaczeń funkcji, przy założeniu, że niektóre konstelacje znaczeń są uważane za standardowe, prototypowe, a niektóre – za peryferyjne, mniej skonwencjonalizowane. Model tak rozumianej kategorii pojęciowej przedstawiono na poniższym rysunku. Efekty prototypowe na są tu wyeksponowane tylko dla kategorii {matka}, ale oczywiście mogą zachodzić także na innych poziomach kategoryzacji.

²⁴ Właśnie dlatego możliwa jest omówiona w p. 2.1.2.1 sytuacja, gdy *Każda kobieta wnosi coś nowego do definicji kobiecości*.

Rysunek 15. Dwa aspekty odmienności kategorii pojęciowych



Stanowisko indeterminizmu w semantyce lingwistycznej nie jest podzielane przez wszystkich badaczy (zob. Kleiber 2003, 121 i n.). Na przykład A. D. Koszelew (1996, 88) pisze, że z pragmatycznego punktu widzenia w większości przypadków użytkownik języka bez trudności określa przynależność lub nieprzynależność obiektu do kategorii, a problemy w procesie identyfikacji obiektów pojawiają się względnie rzadko, stąd wniosek rosyjskiego badacza: problem efektów prototypowych w języku jest marginalny. Podobnie uważa E. W. Rachilina (1998, 288): powołując się na P. Jackendoffa, pisze, że mimo że pingwin nie należy do centralnej strefy pojęcia {ptak}, to jednak nie można twierdzić, że na 71% jest ptakiem, a na 29% jest czymś innym. Twierdzenie to, jak można sądzić, wynika z nieporozumienia, u podstaw którego leży nierozróżnienie pojęcia i nazwy pojęcia (zob. 2.2.4). Oczywiście pingwin na 100% zasługuje na nazwę *ptak*, bo taka jest konwencja kulturowo-językowa, ale z punktu widzenia konceptualizacji obiektu, do których stosujemy nazwę *pingwin*, nie spełniają niektórych wymogów stawianych przed obiektami, do których stosujemy nazwę *ptak*, a przede wszystkim tych, które wyróżniają ptaki jako gatunek (chodzi oczywiście o cechę [+latać]).

Trzeba jednak zgodzić się ze wspomnianymi tu autorami, że konceptualizacja (a szczególnie specjalistyczna, na przykład oficjalno-urzędowa) i nominacja językowa nie zawsze idą w parze. Na przykład w „Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym” (Jakubek 2004, 377 i n.) możemy przeczytać:

Jeżeli dziecko urodziło się przed upływem trzystu dni od ustania lub unieważnienia małżeństwa, lecz po zawarciu przez matkę drugiego małżeństwa, domniemywa się, że pochodzi ono od drugiego męża.

To określenie prawne zakłada więc możliwość sytuacji, gdy N., którego ojcem biologicznym jest mąż jego matki z pierwszego małżeństwa, formalnie, w sposób domniemany jest traktowany jako syn drugiego męża jego matki. Problem polega właśnie na tym, że zwyczaj językowy nie przewiduje specjalnych form nominacji takich przypadków, por.:

- (296)? Jan jest trochę / w pewnym stopniu / częściowo / jak gdyby synem Nowaka.
- (297)? Jestem na 50% twoim ojcem.
- (298)? Marta i Ola na 30% są bliźniaczkami.
- (299)? Adam jest poniekąd / w pewnym sensie wujem Natalii.

Dla porównania przytoczę sytuację egzystencjalną, opisaną w powieści Marty Roślawskiej „Tawanku”:

- (300) Urodziłem się w czymś w rodzaju małej komuny, ożywianej pacyfistycznymi i innymi ideami. Tworzyli ją tacy niby polscy hippisi, tylko że dobrze zorganizowani i żyjący zupełnie na marginesie tego przepięknego kraju – mówił Adam. – [...] Komuna była naprawdę świetna, dopuszczano na przykład różne formy małżeństwa. Dlatego miałem, a właściwie ciągle mam dwóch ojców. [...] Moja matka wzięła ślub z dwoma facetami, miała dwóch mężów jednocześnie. To się nazywa poliandria.

Oczywiście sytuacje niezdeteminowane tego typu da się opisać w formie zdaniowej, czyli w sposób peryfrastyczny, deskrypcyjny, ale często brakuje zarezerwowanych dla nich skonwencjonalizowanych form nominacji leksykalnej.

Efekty prototypowe zachodzą nie tylko na poziomie podkategorii semantycznych, lecz także w sferze referencji znaków, na przykład referencji zdań. Każde zdanie potencjalnie odnosi do większej lub mniejszej liczby sytuacji referencyjnych. W epistemologii są one nazywane możliwymi światami (terminu tego nie można jednak uznać za udany, gdyż nie chodzi tu o „światy” w bezpośrednim znaczeniu tego słowa, lecz o stany rzeczy, kompatybilne z określonym znaczeniem zdaniowym). W świadomości indywiduum lub w świadomości grupy społecznej te alternatywne sytuacje referencyjne są wartościowane – ze względu na ich miejsce w systemie działalności praktycznej, na przykład przy uwzględnieniu kryterium frekwencyjności: niektóre sytuacje są uznawane za typowe, standardowe, „normalne”, inne – za odstępstwa od normy.

Rysunek 16. Hierarchia możliwych światów

zdanie: <i>Matka rozmawia z synem</i>				
referencyjne możliwe światy				
1	2	3	4	5
Matka i syn rozmawiają, kierując wzajemnie na siebie spojrzenia; inicjatywa należy do matki; matka i syn znajdują się w domu; osoby obce są nieobecne	Matka i syn rozmawiają, przy tym matka przygotowuje obiad, a syn ogląda telewizję	Matka i syn rozmawiają w domu przy obecności wielu obcych osób	Matka i syn rozmawiają, kierując wzajemnie na siebie spojrzenia; inicjatywa należy do syna; matka i syn znajdują się w wesołym miasteczku	Matka i syn rozmawiają, posługując się Skypem

Prawdopodobnie za najbardziej typową uznamy pierwszą sytuację, w której zachodzi bezpośrednia komunikacja między matką a synem w naturalnych, tzn. domowych warunkach. Mimo że obiektywnie zdanie *Matka rozmawia z synem* lub inne dowolne jest otwarte na wiele interpretacji referencyjnych, to jednak w naszej świadomości są preferowane wybrane interpretacje. Łamanie tych konwencjonalnych ograniczeń wywołuje zwykle szczególny efekt – zdziwienia, zaskoczenia. Taki charakter ma na przykład poniższa karykatura Andrzeja Mleczki: w pierwszej kolejności nasuwa się interpretacja zdania *Nie pij tyle, Stefan* przy uwzględnieniu kategorii pojęciowej {alkoholizm} – można zatem wyobrazić sobie prototypową scenę przedstawiającą spożycie alkoholu, ale okazuje się, że Mleczko ma na myśli inną sytuację; na tym kontraście interpretacji (oczekiwanej i realnej) polega efekt humorystyczny.

Rysunek 17. „Nie pij tyle, Stefan” (nietyпова sytuacja referencyjna)



Prototypowy lub nieprototypowy charakter referencji można opisać, używając logicznego pojęcia „lambda-operator” (symbol λ). W logice oznacza on eksplikowanie treści ogólnych na podstawie treści konkretnych i odwrotnie (Schwarz/Chur 1993, 153). Przy analizie semantycznej zdań lambda-operator jest przydatny jako ogólny kwalifikator z semantyką ‘jest właściwe’, który określa dla predykatów skonwencjonalizowane wypełnienia wymaganych przez nie pozycji argumentowych. Przy zastosowaniu lambda-operatora na przykład dla predykatu *wyprzedzać* można wygenerować zbiór najbardziej typowych „możliwych światów”:

λ wyprzedzać

pies (x)	człowiek (y)
dorosły (x)	dziecko (y)
młody (x)	stary (y)
Porsche (x)	Škoda (y) itd.

W celu potwierdzenia tej różnorodności sfery referencji zdań przeprowadziłem badanie psycholingwistyczne z udziałem 100 osób, studentów UWM w Olsztynie. Badanym zaproponowano następujące polecenie:

Czy zgadzasz się z podanymi poniżej twierdzeniami? W jakim stopniu są one słuszne, zgodne z panującą opinią? Oceń z tego punktu widzenia przytoczone wypowiedzenia, stosując skalę ocen od 0 do 10.

Magda boi się męża.
Jan boi się żony.

Jan boi się sąsiada.
 Jan boi się obcych.
 Magda boi się psa.
 Jan boi się psa.
 Magda boi się siebie.
 Magda boi się filiżanki.
 Magda boi się wszystkiego.

Tabela 13. Rezultaty eksperymentu

L.p.	Zdanie	Średnia ocena
1	Magda boi się psa	6,5
2	Jan boi się psa	6,5
3	Magda boi się męża	6,1
4	Jan boi się obcych	5,2
5	Jan boi się sąsiada	3,9
6	Jan boi się żony	3,8
7	Magda boi się wszystkiego	3,8
8	Magda boi się siebie	3,2
9	Magda boi się filiżanki	0,8

Z eksperymentu wynika, że istnieje bardzo silne zróżnicowanie pod względem ocen „sytuacji bania się”: najwyższa średnia ocena wynosi 6,5, a najniższa – 0,8, czyli oznaczają, że respondenci uważają tę sytuację za niemożliwą, wyjątkową. Widzimy także, że o typowym lub marginalnym statusie sytuacji referencyjnej stanowi, po pierwsze, udział określonych typów partycypantów (ludzie, małżonkowie, zwierzęta itd.), po drugie – ich układ w sytuacji.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że w przypadku efektów prototypowych na poziomie podkategorii semantycznych (ptak – wróbel, sójka, orzeł, pingwin itp.) o centralnym lub peryferyjnym statusie podkategorii decydują względy semantyczne, czyli te elementy kategoryzacji, które są zawarte w treści podkategorii, podczas gdy na poziomie referencji (czyli poszczególnych okazów odniesienia przedmiotowego lub sytuacyjnego znaków) selekcja „możliwych światów” może mieć z semantycznego punktu widzenia przypadkowy charakter (dlaczego na przykład sytuacja, w której Magda boi się męża, jest bardziej „normalna” niż sytuacja, w której Jan boi się żony?). Tłumaczy się to tym, że w sferze referencji znaków rządzą już inne względy: nie semantyczne, lecz społeczno-kulturowe.

2.3.4. Szczególny przypadek efektu prototypowego

Efekty prototypowe znajdują wyraz w różnego rodzaju deformacjach semantycznych wyrazów, najczęściej w sferze „parole”. Ogólna zasada, której podporządkuje się derywacja tego typu, polega na możliwości zamiennego funkcjonowania nazw kategorii i nazw ich prototypowych egzemplarzy. Proces ten działa obustronnie: z jednej strony, szeroko znana jest synekdocha, tzn. wykorzystywanie wyrazu o znaczeniu szczególnym w znaczeniu ogólnym, z tym że znaczenie szczególne reprezentuje desygnaty o priorytetowym statusie w strukturze kategorii, por.:

(301) Londyn był zawsze rywalem Paryża = ‘Kraj, którego stolicą jest Londyn, był zawsze rywalem kraju, którego stolicą jest Paryż’ (Polański 1999, 579).

Z drugiej strony, derywacja semantyczna może mieć też odwrotny kierunek. Chodzi o wykorzystanie wyrazów o znaczeniu ogólnym (rodzajowym) w znaczeniu szczególnym (gatunkowym), z tym że znaczenie szczególne jest pozytywnie nacechowane – obejmuje sferę „najlepszych” przedstawicieli danego rodzaju (na materiale języka rosyjskiego zjawisko to opisano w pracach: Janko-Trinickaja 1967; Kiklewicz 1991). Rozważmy na początek przykład często używanego w komunikacji wyrażenia językowego z rzeczownikiem *charakter*:

(302) To drużyna z charakterem / Ta drużyna ma charakter.

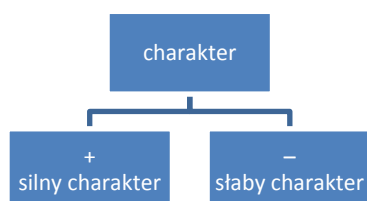
(303) Mój głos ma charakter.

(304) Kto ma charakter ten żyje, jak chce.

Rzeczownik *charakter* nie występuje tu w znaczeniu ogólnym ‘zespół cech, względnie stałych, właściwych danemu człowiekowi, przedmiotowi, zjawisku’ – przecież każda osoba, każdy przedmiot ma jakiś charakter. W każdym z powyższych zdań *charakter* kojarzy się z określonym zespołem cech, a mianowicie z dobitnie wyrażającym się, wyrazistym, silnym charakterem.

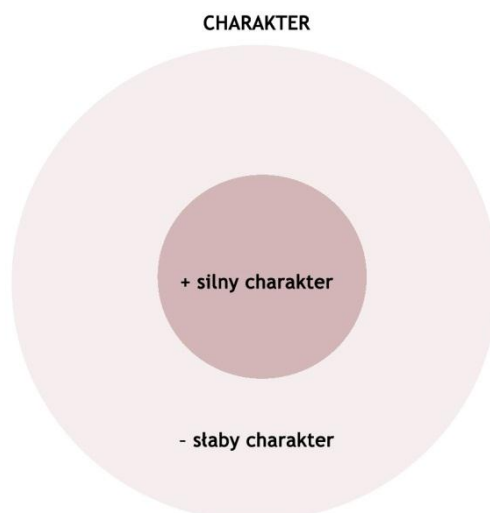
Powyższy przykład jest charakterystyczny także ze względu na strukturę kategorii pojęciowej: poszczególne podkategorie tworzą opozycję, przynajmniej częściowo są spolaryzowane.

Rysunek 18. Struktura kategorii {charakter}



Istnienie relacji zastępczości między nazwą rodzajową a pozytywnie nacechowaną nazwą gatunkową może świadczyć o tym, że pozytywnie nacechowany człon opozycji jest uważany za prototypowy. Analiza materiału językowego (polskiego i rosyjskiego) pokazuje, że mamy do czynienia z regularnością, co pozwala na przedstawienie kategorii {charakter} w nieco inny sposób: podkategoria ufundowana na znaczeniu [silny charakter] znajduje się w jego strefie centralnej, a podkategoria ufundowana na znaczeniu [słaby charakter] – w sferze peryferyjnej.

Rysunek 18. Prototypowa struktura kategorii {charakter}



Można przytoczyć inne przykłady derywacji semantycznej tego typu: nazwa rodzajowa > pozytywnie nacechowana nazwa gatunkowa (prototyp kategorii).

- (305) Gdy krzykną: „Niech żyje postęp!” – pytaj zawsze: „Postęp czego?” (S. J. Lec) [postęp cywilizacyjny, postęp wiedzy].
- (306) Tu mrowie ludzi na rozległej przestrzeni w sytuacji wciąż innej wykonywało w tempie dziesiątki prac jemu obcych (T. Breza) [w szybkim tempie].
- (307) Każda wielka zmiana musi kosztować („Polityka”. 1992/52) [dużo kosztować].
- (308) Było coś w jego sposobie mówienia, w błysku ciemnych oczu, w całym obejściu, co zniewalało do szczerości (T. Hołuj) [coś dodatniego, przyjemnego, interesującego].
- (309) Reprezentuje liczącą się część społeczeństwa [w dużej liczbie, ilości].
- (310) Od lat zbierał książki, stare dokumenty, wytwory sztuki ludowej i pamiątki historyczne (M. Brandys) [od wielu lat].
- (311) – Wiesz mam temperaturę. – Zawsze miałeś temperaturę (T. Konwicki) [wysoką temperaturę].
- (312) Czy to zrozumie, czy oceni, czy osądzi (T. Parnicki) [pozytywnie oceni].

Zjawisko to jest o tyle regularne, że znajduje swoje odbicie także we frazeologii – por. takie frazeologizmy jak *mieć głowę*, *mieć oko*, *stracić twarz* / *zachować twarz*, *wyjscie na ludzi* i in.

2.4. Znaczenie deskryptywne vs. egzemplifikacyjne: problem semantyki empirycznej

Gdyby jeszcze można było malować myśli człowieka!

Władysław Terlecki

- Jasiu, słyszałem, że te Arabowie, co i tak Amerykanie nawracają, to one takie głupie nie są. Na przykład wymyśliły zero.
- Hej, prawda.
- Ale co to jest zero?
- To jest, Stasiu, nic.
- Jak to „nic”?
- No, nic, krusza – rozdzielił się Jasiek. – Nic, próżnia...
- Ale co to jest?
- Stasiu, skoroś taki namolny, to ci powiem. Nic – to jest pół litra na dwóch.

H. Cyganik, *Anegdoty góralskie*

Stwierdzenie niejednorodności kategorii i istnienia w jej strukturze podkategorii o odmiennym statusie funkcjonalnym jeszcze nie określa treści kategorii: przecież kobieta, która urodziła dziecko, przekazała mu połowę genów, wychowała dziecko, jest jego opiekunem prawnym itd., zasługuje na określenie *matka* niezależnie od istniejących czy pojawiających się w społeczeństwie dewiacji tej kategorii, na przykład matek samotnych, zastępczych itp. A. Wierzbicka (1985, 341) na ten temat pisze:

Ludzie często skłonni są używać danego słowa poza obszarem jego użycia, przewidywanych na podstawie jego znaczenia, nie znaczy to jednak, że samo znaczenie nie jest bliżej określone (cyt. za: Kleiber 2003, 129).

Powstaje zatem pytanie: czy efekty prototypowe wpływają na treść kategorii pojęciowej?

Szukając odpowiedzi na to pytanie, należy zwrócić uwagę, że przynajmniej w odniesieniu do niektórych pojęć możliwy jest dwojaki sposób ich zdefiniowania²⁵. W logice matematycznej zbiory określa się albo *terminalnie*, tzn. poprzez wymienianie ich elementów, albo *propozycjonalnie*, poprzez przy-

²⁵ Problem kategoryzacji tzw. powszechników jest rozpatrywany w filozofii analitycznej – w świetle teorii uniwersaliów. D. Chlastawa (2011, 136 i n.) szczegółowo omawia dwa stanowiska badaczy w tej dziedzinie: empiryczne i logistyczne.

pisywanie elementom wspólnej, przysługującej im cechy (w postaci predykatu) (zob. Kiklewicz 1989, 6). Podobnie jest w języku naturalnym, gdzie istnieją dwa sposoby definiowania nazw zbiorowych, por. nazwę *The Beatles*:

(313) John Lennon, Paul McCartney, George Harrison, Ringo Starr.

(314) Popularny na całym świecie zespół rockowy z Liverpoolu, istniejący od 1960 roku (jako The Quarrymen od 1957) do 1970 roku.

Można przytoczyć także humorystyczne ujęcie tej dwukierunkowości nominacji:

(315) Mieszkańcy Poznania to poznaniacy – mówi nauczycielka pewnej szkoły w Warszawie. – A jak się nazywają mieszkańcy naszego miasta?
Mała Zuzia zaczyna wyliczać: – Kowalski, Kamiński, Nowak...

J. S. Bruner (1973) pisał o trzech typach konceptualizacji informacji doświadczalnej, które współistnieją w procesie kształtowania się systemu poznawczego człowieka (zob. także: Wiekker 1998):

1. motoryczny (taktylno-kinetyczny);
2. ikoniczny (obrazowo-przestrzenny);
3. symboliczny²⁶.

Początkowo dziecko poznaje świat dzięki swojej aktywności motorycznej, czyli czynnościom z przedmiotami. Dziecko jeszcze nie potrafi odróżnić czynności od przedmiotu – stanowią one dla niego całość, przedmiot jest postrzegany jako element czynności. Odtworzenie w pamięci przedmiotu oznacza dla dziecka konieczność wykonania na nim czynności.

Kolejnym etapem rozwoju intelektu jest operowanie obrazami sensorycznymi, czyli znakami ikonicznymi, których struktura schematycznie powtarza strukturę desygnatów. Najbardziej istotne znaczenie w procesie przetwarzania informacji mają obrazy wizualne, obok których istnieją także obrazy audialne i kinestetyczne, choć, jak pisze M. A. Chołodnaja (2002, 231), może to różnić się w zależności od typu intelektu.

Trzecia sfera działalności poznawczej dziecka, według Brunera, jest ufundowana na języku, który umożliwia symboliczną konceptualizację rzeczywistości, tzn. za pośrednictwem pojęć. Korzyść zastosowania symboli polega na tym, że pozwalają one na przetworzenie zjawisk, które nie należą do sfery bezpośrednich doświadczeń zmysłowych (zob. także: Slobin 1974). Pisząc o poznawczej (reprezentacyjnej) funkcji języka naturalnego, Bruner uważa leksykalne kodowanie przedmiotów i stanów rzeczy za szczególnie przypadkowy przypadek kodowania gramatycznego, podkreślając rolę składni w procesie kształtowania się myśli. (Być może to wyjaśnia, dlaczego lingwistyka generatywna, głównie uwzględniająca – zgodnie ze swoim programem teoretycznym – funkcję reprezentacyjną języka, skupiła uwagę na strukturach składniowych – to one w pierwszej kolejności odtwarzają specyficzny dla człowieka sposób poznawczej interpretacji świata).

Fakt istnienia dwóch rodzajów konceptualizacji: epistemicznej i empirycznej, przyznaje także G. Lakoff; wyodrębnia on cztery typy kodowania informacji:

²⁶ M. A. Chołodnaja (2002, 232) dodaje też czwarty typ: sensoryczno-emocjonalny.

1. propozycjonalny (w postaci nazw ogólnych lub grup wyrazowych);
2. obrazowo-schematyczny;
3. metaforyczny;
4. metonimiczny (1987, 68).

Lakoff zaznacza, że dwa ostatnie typy kategoryzacji są ufundowane na pierwszym, propozycjonalnym typie operacji mentalnych, czyli – jak należy to rozumieć – mają w stosunku do niego charakter wtórny.

Obok typów konceptualizacji istnieją także różne style kognitywne (badania nad nimi rozpoczęto w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia), które stanowią cechy rozróżniające typy osobowości, typy sytuacji kulturowych, stany rozwoju intelektu itp. (zob. Chołodnaja 2002, 33). Tak więc D. M. Wardell/J. R. Royce (1978) wyróżnili trzy typy stylów kognitywno-afektywnych: 1) racjonalny; 2) empiryczny i 3) metaforyczny. Styl empiryczny jako główny przedmiot rozważań w tym punkcie polega na konkretnej konceptualizacji danych doświadczalnych, u jego podstaw leży nastawienie na weryfikację obrazu rzeczywistości poprzez wrażenia sensoryczne oraz bezpośrednią obserwację obiektów i stanów rzeczy. A. Richardson (1977) zaproponował zastosowanie do opisu stylów kognitywnych dwóch parametrów: 1) werbalizację, tzn. wykorzystanie informacji w formie językowej, lub 2) wizualizację, tzn. preferowanie modeli obrazowych.

Kategorie prototypowe (podobnie jak kategorie klasyczne, definiowane w duchu logiki formalnej) mają charakter deskryptywny, tzn. są ufundowane na zespole cech semantycznych, eksplikowanych w postaci propozycji: {X ma dwie nogi}; {X ma pióra} itd. – dlatego kategorie prototypowe mają też charakter propozycjonalny. Wyraźnie podkreśla to G. Kleiber (2003, 49):

Najlepszy egzemplarz nie jest egzemplarzem szczególnym (tzn. jednostkowym. – A. K.). Kiedy ludzie są pytani o najlepszy egzemplarz ptaka, pojazdu, mebla itp., oczekuje się, że w odpowiedzi podadzą nie poszczególne okazy – na przykład w przypadku *ptaka* kanarka swojego sąsiada *Cuicui*, ale podkategorie, takie jak *wróbel*, *orzeł*, *kurczę itd.* Egzemplarze szczegółowe nie są zapamiętywane jako prototypy. [...] Gdyby poszczególne okazy mogły się liczyć jako prototypy, stabilność interpersonalna nie byłaby zapewniona. [...] Jeżeli najlepsze egzemplarze są podkategoriami, a nie indywidualnymi okazami, to dzieje się tak dlatego, że kategoria, na przykład *ptak*, grupuje nie tylko poszczególne okazy, które rzeczywiście istnieją lub rzeczywiście istniały, ale gromadzi też użycia możliwe i kontrfaktywne [...]

Jednocześnie Kleiber w tym samym fragmencie swojej książki wspomina o możliwości utożsamienia kategorii z jej pojedynczym okazem: „[...] Byłoby czymś zupełnie naturalnym sądzić, że jako prototyp tenisisty większość ludzi wskazałaby jakiegoś słynnego gracza, takiego jak Borg, Mac Enroy czy Connors” (ibidem). A więc efekty prototypowe mogą realizować się w dwóch formach: 1) intensjonalnej (deskryptywnej), tzn. poprzez wyodrębnienie podkategorii obiektów, i 2) ekstensjonalnej (empirycznej, egzemplifikacyjnej), tzn. poprzez wyodrębnienie „najlepszych”, bezpośrednio demonstrowanych lub

wyobrażanych okazów²⁷. Ekstensjonalny typ kategoryzacji łączy w sobie elementy wspomnianych wyżej modeli poznawczych: kinetycznego i obrazowo-przestrzennego.

Kategoryzacja intensjonalna w większym stopniu jest charakterystyczna dla nazw przedmiotowych (rzeczownikowych), czyli (w japońskiej tradycji filozoficznej) tajgenów, podczas gdy kategoryzacja ekstensjonalna jest bardziej właściwa nazwom predykatowym, czyli jogenom (czasownikom i przymiotnikom). Na różnicę konceptualizacji rzeczowników i czasowników trafnie zwrócił uwagę G. Kleiber (2003, 131):

[...] Kategorie gramatyczne mogące być predykatami wymagają nośnika referencji. Wynika z tego, że próba ustalenia, jaki jest ich najlepszy egzemplarz, prowadzi całkiem naturalnie do włączania do nich także tego nośnika, co wtedy natychmiast porzuca za sobą pytanie o poziom prototypowości: czy chodzi o prototyp kategorii, czy też o prototyp sytuacji wymagającej danego nośnika i odpowiedniego predykatu?

Jeszcze wcześniej (bo w 1992 r.) na tę osobliwość nazw predykatowych zwrócił uwagę S. Karolak, który pisał o syntagmatycznym, dystrybucyjnym aspekcie znaczenia:

[...] Semantyka, tak jak ją rozumiemy współcześnie, nie ogranicza się do opisu treści pojęciowej przyporządkowanej formalnym symbolom (wyrażeniom) języka. Opis ten jest nieodłączny od opisu ich zdolności do występowania we wzajemne związki syntaktyczne stanowiące refleks potencji pojęć do współtworzenia złożonych struktur pojęciowych. Ta dwudzielność semantyki jest motywowana obiektywnymi właściwościami znacznej liczby języków naturalnych, które są symbolami synkategorematycznymi (semantycznie niezpełnymi). Ich treść pojęciowa składa się z dwóch komponentów: z komponentu szczegółowego reprezentowanego w formach logicznych (funkcjach propozycjonalnych) przez stałe predykatywne i z komponentu ogólnego reprezentowanego w tychże formach [...] przez zmienne argumentowe. [...] Komponent ogólny dla swego uszczegółowienia wymaga obecności pewnej liczby pojęć tworzących jego naturalne otoczenie (2001, 11).

Kleiber jest skłonny uważać, że w przypadku nazw predykatowych abstrahowanie od „nośników referencyjnych” nie jest uzasadnione, a więc tłumacząc ich znaczenie, należy „uściślić kategorię desygnatów” dla nazw przedmiotowych, wchodzących z nazwami predykatowymi w relację kolokacji. W ten sposób „będziemy mieli [...] inny prototyp dla każdego typu desygnatów: prototyp *dużego (wysokiego) mężczyzny* nie jest taki sam jak prototyp *dużej małpy*” (ibidem).

Czasowniki, przymiotniki i inne części mowy, których definicja wymaga odwołania się do kolokacji w postaci nazw przedmiotowych, Kleiber określa jako synkategorematyczne. O takich kategoriach badacz pisze (ibidem, 132):

Sytuacja prototypowa rzeczowników takich jak *ptak* jest zresztą zasadniczo różna od sytuacji czasowników takich jak na przykład *biec*. Wszystkie okazy, prototypowe

²⁷ Opozycję tę można przedstawić także w postaci: zbiorowość vs. jednostkowość, gdyż kategoryzacja intensjonalna jest operacją na zbiorach (dla których określa się cechy charakterystyczne), a kategoryzacja ekstensjonalna przeważnie – na jednostkowych egzemplarzach.

bądź nieprototypowe, zawierają sam czasownik-kategorię, to znaczy *biec* (por. *człowiek biegnie, kura biegnie, żyrafa biegnie, krab biegnie* itd.), podczas gdy w przypadku rzeczowników okazy już nie przywołują rzeczownika-kategorii. Ten ostatni punkt pokazuje, że taki sposób potraktowania czasowników oraz innych kategorii synkategorematicznych kieruje ujęcie prototypowe ku użyciom czy zastosowaniom [...] (rozstrz. – A. K.).

„Użycie i zastosowanie” obiektów, którym przysługuje określony, kojarzący się z daną kategorią zespół cech, polega m.in. na tym, że podmiot kategoryzacji zachowuje w pamięci poszczególne przypadki występowania danej kategorii i mianowicie z nich czyni rozpoznawalne wykładniki kategorii (zob. ekstensjonalne przetwarzanie informacji w procesach kategoryzacji – 2.1.2.1).

Tak rozumiane ujęcie empiryczne (egzemplifikacyjne) kategorii najbardziej odpowiada kategoriom, które są mało podatne na kategoryzację intensjonalną – przede wszystkim chodzi o takie sfery percepcji zmysłowej, jak smak, kolor, dźwięk i in. R. Tokarski w swoim studium semantycznym przeanalizował w tym świetle polskie nazwy barw (1995). Za punkt wyjściowy badacz uznaje ujęcie A. Wierzbickiej, zgodnie z którym u podstaw semantyki barw leżą typowe dla danej kultury skojarzenia z nośnikami przedmiotowymi. Na przykład, według Wierzbickiej, *czarny* kojarzy się z nocą, a *biały* – z dniem (zob. Tokarski 1995, 39):

X jest czarny =
'gdy ludzie widzą pewne rzeczy, mówią o nich: to jest czarne;
X jest podobny do tego;
w pewnym czasie ludzie nie mogą nic widzieć;
gdy ludzie widzą rzeczy podobne do X, mogą myśleć o czasach tego rodzaju'

X jest biały =
'gdy ludzie widzą pewne rzeczy, mówią o nich: to jest białe;
X jest podobny do tego;
w pewnym czasie ludzie mogą widzieć wszystko;
gdy ludzie widzą rzeczy podobne do X, mogą myśleć o czasach tego rodzaju'

Problem zdefiniowania tych wyrazów polega na tym, że, z jednej strony, definicje empiryczne typu *biały jak mleko* 'kolor mleka', *czarny jak węgiel* 'kolor węgla' nie ujawniają występującej w tekstach antonimii tych przymiotników (por.: z *czarnego* robić *białe*, a z *białego* *czarne*). Z drugiej strony, definicje encyklopedyczne (fizykalistyczne) typu 'odbijający wszystkie promienie świetlne' (*biały*), 'nie odbijający żadnych promieni świetlnych' (*czarny*) nie odzwierciedlają naiwnego obrazu świata większości użytkowników języka.

Tokarski rozważa dwa aspekty znaczenia barw: kwantytatywny i jakościowy. Pierwszy polega na skojarzeniu bieli z dniem, a czerni z nocą (zob. wyżej). W ten sposób eksponuje się przede wszystkim element światła, jasności: *biały* oznacza obecność światła, a *czarny* – nieobecność. Z tego punktu widzenia przymiotnik *biały* należałoby tłumaczyć jako 'maksymalnie jasny kolor przedmiotów' czy też: 'taki (takiego koloru) przedmiot, który jest pełen światła, bardzo dobrze widoczny'. Ponieważ zgodnie z potocznym typem myślenia wielka ilość światła sprzyja dobremu postrzeganiu przedmiotów, *biały* kojarzy się z kolorem przedmiotów, w których tle zwykle dobrze są widzialne inne

przedmioty. Prototypowym referentem tak rozumianej *bieli* w świecie przyrody jest (z polskiego punktu widzenia) *śnieg* albo też *mleko*, natomiast w świecie artefaktów – *kartka papieru do pisania*. W przypadku płynów *biały* może oznaczać też ‘przejrzysty, przezroczysty, przeświecający, taki, który można przejrzeć na wylot, przez który można zobaczyć to, co jest po drugiej stronie’ (na przykład *biała* w znaczeniu ‘wódka czysta, nie zabarwiona’), ale to znaczenie należy uznać za sekundarne, pochodne od podstawowego.

Odwrotnie przymiotnik *czarny* oznacza kolor przedmiotów, w których tle zwykle są źle albo wcale niewidzialne inne przedmioty. Dodam, że *czarny* ponadto jest kolorem przedmiotów, których rzadziej używa się w funkcji tła. Na takie znaczenie wskazuje na przykład wyrażenie (z gwary łowieckiej) *czarna stopa* ‘ziemia nie pokryta śniegiem, na której nie można zobaczyć śladów zwierzyny’. Prototypowym nośnikiem *czerni* w kulturze tradycyjnej jest *węgiel*, choć we współczesnym kulturowym obrazie świata Polaków może nim być *czcionka* – nośnik czarnego koloru, z którym chyba najczęściej mamy do czynienia w naszym życiu codziennym.

Kwantytatywny aspekt znaczenia rozpatrywanych przymiotników realizuje się w opozycjach: *biały chleb* – *czarny chleb*, *biała kawa* – *czarna kawa*, *biała rasa* – *czarna rasa*, *białe wino* – *czarne wino*, *biała blacha* – *czarna blacha* itp.

Kwalitatywny aspekt znajduje wyraz w konstrukcjach typu *biały jak śnieg / mleko / sól*, *biały marmur / gołąb / ser*, *białe płótno / wapno*. Tokarski zakłada, że „w polskim systemie nazewniczym barw [...] myślenie o *bieli* w jej najczystszej wzorcowej postaci związane jest z myśleniem o śniegu” (ibidem, 42). Za podstawy takiego twierdzenia badacz uważa: 1) „warunek znacznej powtarzalności tekstowej”; 2) warunek „zgodności konotacji nazwy obiektu i konotacji nazwy barwy”. Co do znaczenia *czerni*, w obydwu rozumieniach (kwantytatywnym i kwalitatywnym) jest ono ufundowane na wyobrażeniu o nocy.

Tu należy zwrócić uwagę na pewną różnorodność przywołanych egzemplarzy referencyjnych: w przypadku *biały jak śnieg* odwołujemy się do przedmiotu, a mianowicie substancji, podczas gdy w przypadku *biały dzień*, *czarna noc* – do pór dnia. Wyrażenia tego drugiego typu można potraktować jako wtórne, metonimiczne, tzn. pochodne od konstrukcji, w których przymiotnik występuje jako uzupełnienie nazwy przedmiotowej, por.:

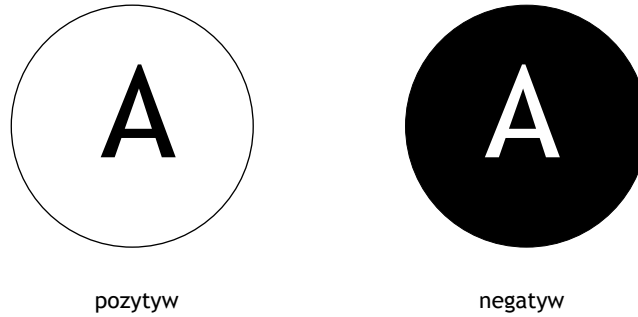
(316) W dzień przedmioty są białe (dobrze widoczne) > biały dzień.

(317) W nocy przedmioty są czarne (niewidoczne) > czarna noc.

Miałoby to oznaczać, że egzemplarze kategorii perceptywnej mogą występować w różnych postaciach, nie tylko jako przedmiotowe nośniki cech, lecz także jako różne aspekty sytuacyjne, przede wszystkim miejsce i czas.

U podstaw naiwnego (częściowo zakodowanego w języku) obrazu świata leży, jak się wydaje, wyobrażenie o ciemniejszych przedmiotach na jasnym tle – właśnie taki układ kolorów uznajemy za normę.

Rysunek 20. Profilowanie przedmiotu i tła



Za podstawę tego twierdzenia mogą być pojęcia przyjęte w fotografii: za *pozytyw* uważa się zgodny ze skalą tonalną fotografowanego obiektu, na którym jest dominujący biały kolor jako kolor tła. W przypadku *negatywu*, odwrotnie, dominuje czarny lub ciemny kolor.

Rysunek 21. Dominowanie ciemnego koloru w przypadku negatywu



Takie rozumienie tych barw achromatycznych pomaga w wyjaśnieniu niektórych konotacji ich nazw. *Biały* jako prototypowy kolor tła może się kojarzyć z semantyką braku, próżni, nieistnienia, nieaktywności (por. *białe małżeństwo*), ale także z semantyką czystości (*czysty* ogólnie można by zdefiniować jako 'taki, na powierzchni którego nie ma obcych przedmiotów, zakłócających funkcjonowanie tego przedmiotu'), por.:

(318) Białe nie białe – wodę widziało.

Odwrotnie, *czarny* kojarzy nam się z przedmiotami na tle pozytywu i dlatego może wtórnie znaczyć obecność obcych przedmiotów na jakiejś powierzchni – por. znaczenie ‘brudny, zanieczyszczony’ w wyrażeniach językowych:

- (319) koszula czarna od długiego noszenia
- (320) ściany czarne od dymu
- (321) czarna praca, robota ‘praca fizyczna, przy której człowiek się brudzi’.

Inną kategorią perceptywną jest zapach. M. Bugajski pisze, że konceptualizacja zapachu jest jeszcze bardziej skomplikowana niż konceptualizacja koloru:

[...] Można stwierdzić, że podstawowa trudność w jakimkolwiek opisie czy w próbie nazwania zapachu polega na tym, że fizyczne, zmysłowe wrażenie woni jest trudne, a nader często niemożliwe do zidentyfikowania poprzez bezpośrednie odniesienie, co więcej, referencja taka w ogóle nie jest (poza specjalnymi laboratoryjnymi warunkami) możliwa do utrwalenia. Dla porównania – właściwie każdą barwę można „pokazać” bądź w naturze, bądź na kartce papieru, i każdą da się utrwalić. Doświadczenie zmysłowe barw można utrwalić, zapachów [...] – nie (2004, 19).

W wypadku zmysłu węchu [...] nie mamy takich, jak w wypadku zmysłów wyższych, możliwości tworzenia pojęć i przekształcania ich w znaki językowe. Z tego względu poznanie węchowe i oczywiście nazwanie wrażeń olfaktorycznych nie odgrywa tak ważnej roli, jak na przykład poznanie wzrokowe. [...] Pole pojęciowe woni jest stosunkowo słabo ustrukturyzowane, co skutkuje brakiem precyzji w nazywaniu wrażeń zapachowych [...]. Ten brak precyzji jest najbardziej dostrzegalny w naukowej odmianie języka i stanowi tam ważną przeszkodę w procesach poznawczych (ibidem, 243).

Obydwa przypadki (barwy i zapachy) łączy jednak to, że konceptualizacja tych wrażeń jest oparta na odniesieniu do typowego ich nośnika czy też źródła: *czerwony x* znaczy ‘x ma taki kolor, jak krew’, a *miętowy x* – ‘x ma taki zapach jak mięta’. Jak twierdzi Bugajski,

wyrażenia te mogą być oddawane poprzez bardziej lub mniej skonwencjonalizowane i utwalone w języku referencje (*zapach leśny, zapach morskiej bryzy, zapach ziół, zapach migdałów*), bądź też przez odniesienia doraźne, będące wynikiem indywidualnych skojarzeń (*zapach wychłodzonych pomieszczeń*) (ibidem, 28).

Na marginesie należy zaznaczyć, że odniesienia referencyjne przy nominacji barw, zapachów i innych wrażeń zmysłowych mogą powodować dodatkowe konotacje, wynikające z naszej wiedzy o wykorzystanych kategoriach źródłowych. Taki charakter ma określenie *sól z pieprzem* w poniższym fragmencie prasowym:

- (322) Całkiem niedawno poproszono Johna F. Kerry’ego, by w odpowiedniej ankiecie wpisał kolor swoich włosów. Po chwili zastanowienia skreślił dwa słowa: sól z pieprzem. Brzmi nie tylko interesująco, ale i odsuwa podejrzenia o wchodzenie w wiek mocno dojrzały. Wreszcie sól z pieprzem to nie to samo, co siwa czupryna („Wprost”. 2004/45).

Różnica nominacji barw i zapachów polega jedynie na tym, że w pierwszym przypadku występują nazwy morfologicznie nie pochodne (ze współczesnego punktu widzenia): *czerwony, biały, czarny, żółty* itd., a w drugim – nazwy pochodne: *miętowy, czosnkowy, kwiatowy, aromatyczny* itp. (z tym że niektóre nazwy barw także mają złożoną strukturę morfemową: *turkusowy, karmelowy, czekoladowy, złoty, ognisty*). Różnica ta prawdopodobnie wskazuje na wyższy stopień abstrakcji kategoryzacji barw w porównaniu z kategoryzacją zapachów.

Oparte na egzemplifikacji modele kategoryzacji wrażeń zmysłowych (wzroku, węchu i in.) stanowią rodzaj kategorii metonimicznych, a mianowicie ufundowanych na relacji PRZEDMIOT/NOŚNIK/ŹRÓDŁO > CECHA (ZAPACH, KOLOR, DŹWIĘK itd.). Lakoff rozpatruje przypadek kategoryzacji, jakim jest odwołanie się do standardowych okazów, nośników, źródeł cech, czynności, stanów, w piątym rozdziale swojej monografii: „Modele metonimiczne” (1987, 86 i n.). Kategoryzacja cechy w modelach tego typu jest oparta na wcześniej utrwalonej w systemie poznawczym człowieka kategoryzacji przedmiotu, dlatego odwołanie się do przedmiotu pozwala na identyfikację cech.

Owszem, modele takie rzeczywiście mogą występować w aktach kategoryzacji wrażeń zmysłowych, a także w szczególnych warunkach komunikacji językowej, na przykład w sytuacjach definiowania znaczeń, por.:

- (323) – Jaki to kolor – modry?
– To kolor pogodnego nieba.

Informacja ta jest także zakodowana w formie wewnętrznej, czyli w znaczeniu tematu podstawowego (motywacyjnego), takich nazw jak *złoty, turkusowy, cytrusowy, kwiatowy* itp., ale można wątpić, czy nawet w tych, etymologicznie przezroczystych przypadkach odwołanie się do prototypowego okazu stanowi element realnie przetwarzanej w umyśle informacji. Taką sugestię nasuwają refleksje nad interpretacją semantyczną zdań, zawierających nazwy cech perceptywnych:

- (324) Teraz wyszła mu na spotkanie staruszka w białym czepcu na głowie.
(325) Mężczyzna w czarnym mundurze otworzył nam drzwi.
(326) Zobaczył na ulicy dziewczynkę w czerwonym płaszczyku.

Jest wątpliwe, że wyrażenie w *białym czepcu* rozumiemy poprzez odniesienie do śniegu czy mleka, wyrażeniu w *czarnym mundurze* przypisujemy znaczenie ‘w mundurze koloru węgla’, a wyrażenie w *czerwonym płaszczyku* budzi u nas wyobrażenie o kolorze krwi. Najprawdopodobniej obrazy tych prototypowych referentów: śniegu, węgla czy krwi, w ogóle nie powstają w naszej świadomości, tym bardziej że przetworzenie informacji zdaniowej wymaga szybkich, sprawnych, zoptymalizowanych operacji myślowych. Istniejące doświadczenia badawcze, a także dostępny materiał językowy skłania nas ku myśli, że informacja tego typu jest przetwarzana za pośrednictwem modeli przedmiotowo-obrazowych, por. „image-schematic models” u M. Johnsona (1987). Szczegółowo ten typ konceptualizacji informacji doświadczałnej opisano w p. 1.2.

2.5. Znaczenie podstawowe vs. przenośne: problem metafory pojęciowej

W końcu XX w. w językoznawstwie zapanował nowy paradygmat – antropologiczny, czyli, według określenia I. Bobrowskiego (1998, 36 i n.), postmodernistyczny. Uwaga badaczy została skierowana na realizację systemów znakowych, a także na społeczne, psychiczne, kulturowe, historyczne oraz prakseologiczne czynniki, warunkujące skuteczne funkcjonowanie języka. W nowym kontekście metodologicznym kultywowana przez lingwistykę generatywną immanentna teoria metafory językowej, traktująca metaforę jako zakłócenie reguł selekcyjnych wyrazów, przestała zadowalać badaczy, dlatego ukazanie się w druku w 1980 r. książki G. Lakoffa/M. Johnsona, w której został zaproponowany program kognitywnego opisu metafory i w ogóle – kognitywnego opisu języka naturalnego, jest całkiem naturalnym efektem zmiany paradygmatów w językoznawstwie.

Nauka ma charakter dialogowy. Każda społeczność naukowa, ustosunkowując się do stanowiska swoich przeciwników ideologicznych, tworzy własny system argumentacji i kontrargumentacji, por. wypowiedzenie M. M. Bachtina: „Nie można określić swojego stanowiska, nie porównując go z innymi” (1979, 271). Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać także kognitywną teorię metafory: jej programowe założenia krańcowo różnią się od postulatów semantyki formalnej, pozytywizmu logicznego oraz filozofii analitycznej. Właśnie uwzględnienie kontekstu neopozytywistycznej filozofii języka pozwala na zrozumienie istoty „rewolucji kognitywistycznej”, interpretację oraz ocenę innowacji, które wprowadził kognitywizm do lingwistycznych badań nad znaczeniem w końcu XX w.

W szerszym kontekście historyczno-naukowym okazuje się jednak, że... „to wszystko już było”. Właśnie tak określa językoznawstwo kognitywne E. Tabakowska – jako „powrót do myśli Rozwadowskiego, Wundta i innych wybitnych językoznawców europejskich z okresu poprzedzającego klasyczny strukturalizm de Saussure’a” (2000, 67; por. też: Rachilina 1998, 296). Współczesna lingwistyka kognitywna kontynuuje szereg wcześniejszych teorii lingwistycznych, ufundowanych na idei szeroko rozumianego „psychologizmu” czy też „antropocentryzmu”, przede wszystkim – amerykańską szkołę antropologiczną pierwszej połowy XX w. (E. Sapir, B. Whorf, F. Boas i in.).

Semantyka kognitywna odcięła się od ukształtowanej w XX w. tradycji, zgodnie z którą metaforę pojmowano jako zjawisko syntagmatyczne – proces derywacji semantycznej, uwarunkowany semantyczną strukturą wypowiedzenia. Z punktu widzenia lingwistyki kognitywnej metafora stanowi zjawisko języka, a mianowicie charakterystyczny dla języków naturalnych sposób kodowania informacji o świecie:

[...] Metaphor is pervasive in everyday life, not just in language but in thought and action. Our ordinary conceptual system, in terms of which we both think and act, is fundamentally metaphorical in nature (Lakoff/Johnson 1980, 3).

Pod tym względem teoria ta stoi w opozycji do tradycji lingwistycznej, w której metaforę rozpatrywano raczej na poziomie mowy. Jakkolwiek dla I. A. Richardsa, M. Blacka, J. Searle'a czy D. Davidsona obiekt opisu stanowiły metafory żywe, aktualne z komunikacyjnego punktu widzenia – ich istota polega na interakcji znaczeń (podstawowego i pochodnego), to Lakoff/Johnson skupili uwagę na metaforach konwencjonalnych (martwych), czyli katachrezach, które należą do zasobu podstawowych środków nominatywnych każdego języka naturalnego.

Novum teorii Lakoffa/Johnsona – na tle amerykańskiej lingwistyki generatywnej – polegało właśnie na tym, że w centrum uwagi znalazła się problematyka nominacji. Zarówno w klasycznej wersji lingwistyki generatywnej, jak i w późniejszej semantyce generatywnej problem nominacji w ogóle nie istniał – być może było to następstwo metodologii dystrybucjonizmu, założonej przez L. Bloomfielda jeszcze w pierwszej połowie XX w. W każdym razie generatywiści rozpatrywali język jako system już gotowych form znakowych, dla których należało ustalić reguły ich konfiguracji. Pytanie, czym są te formy znakowe, w zasadzie nie interesowało generatywistów. Na aspekt nominacji językowej (innymi słowy – na aspekt onomazjologiczny znaków języka) dopiero zwrócili uwagę autorzy „*Metaphors We Live By*”.

Twórcy kognitywnej teorii metafor pozostawili jednak bez uwagi komunikacyjny aspekt danego zjawiska, a przecież właśnie ten aspekt – przy uwzględnieniu słabej funkcji reprezentacyjnej (= ideacyjnej) wyrażenia metaforycznych²⁸ – pozwala na wyjaśnienie zagadki popularności metafor. Traktowanie metafor jako braku reprezentacji referencyjnej, jako rodzaju fałszu zaproponował D. Davidson (1987): różnica między porównaniem a metaforą polega na tym, że porównanie jest prawdziwe, a metafora – fałszywa:

(327) Totstoj był podobny do dziecka.

(328) Totstoj jest dzieckiem.

Davidson zwrócił uwagę na to, że w przypadku metafory występuje szczególny rodzaj fałszu – wystarczy porównać zdania (328) i (329):

(329) Totstoj jest autorem „Zbrodni i kary”.

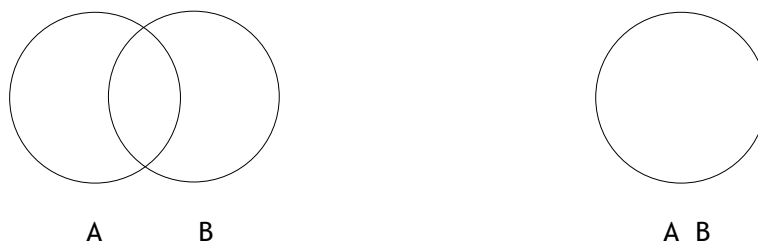
Zdanie (329) należałoby zinterpretować, według określenia A. Levin-Steinmann (2001, 226), jako „oderwanie się od rzeczywistości”, podczas gdy zdanie (328) jest oparte na specyficznym kontekście komunikacyjnym, w którym uważa się za możliwe usunięcie z tekstu nieistotnych z punktu widzenia nadawcy szczegółów informacyjnych. Podobna strukturalizacja jednostek komunikacji, powodująca także efekt hiperboli, jest charakterystyczna przede wszystkim dla tekstów potocznych, prasowych oraz artystycznych.

O komunikacyjnej stronie metafory piszą autorzy słynnej monografii „*Retoryka ogólna*” (Dubois i in. 1986, 196). Metafora jest traktowana w tej pracy jako ekstrapolacja oparta na realnym podobieństwie obiektów. Mimo że podo-

²⁸ Bardziej szczegółowo o tym zob. p. 2.5.1.2.

bieństwo polega na częściowym nakładaniu się cech, to jednak podmiot traktuje je jako absolutnie tożsame. Zgodnie z terminologią logiki zbiorów zamiennosc zakresów kategorii pojęciowych A i B rozpatruje się jako ich krzyżowanie się:

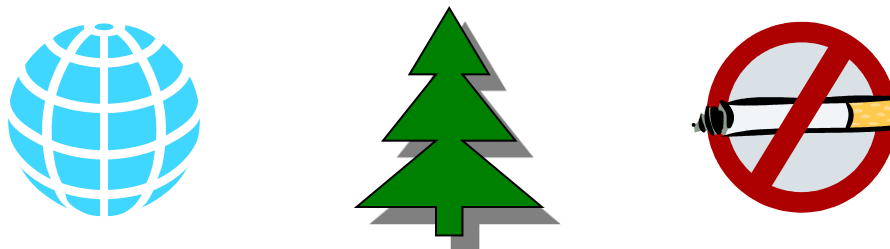
Rysunek 21. Ekstrapolacja podobieństwa kategorii pojęciowych



Można uważać, że u podstaw tego zjawiska leży ogólne dążenie umysłu do zoptymalizowanego, dostosowanego do sytuacji życiowej kategoryzowania obiektów, a więc często obserwowane lekceważenie dostrzegalnych różnic. O podobnym zjawisku – anaksjomatyzacji, pisałem w p. 2.3.1.

Nominacje metaforyczne zawsze są funkcjonalnie nacechowane, tzn. powstają w określonych warunkach działalności człowieka. W związku z tym rozważmy następujący przykład. Wyobraźmy sobie, że zakładamy teczkę czy też folder z informacją o naszych delegacjach. Chcąc zoptymalizować postępowanie się teczką/folderem, możemy umieścić na okładce ikonkę – graficzny symbol, który będzie informował nas o tym, że zawartość teczki dotyczy delegacji. Na przykład mamy do wyboru jeden z kilku obrazków (zob. rys. 22).

Rysunek 22. Obrazki jako domeny źródłowe



Najprawdopodobniej wybierzemy pierwszy obrazek – symbol globusa, jako że właśnie globus najlepiej (ze wszystkich innych propozycji) kojarzy się z podró-

zowaniem po świecie. Rzutowanie metaforyczne w tym przypadku polega na prezentacji domeny docelowej DELEGACJE za pomocą domeny źródłowej GLOBUS: 'Widząc na ekranie monitora globus, myślę o delegacjach (tzn. myślę o zawartych w folderze informacji na temat delegacji)'. To jednak wcale nie znaczy, że za pomocą powyższej symbolizacji treść domeny DELEGACJE została zdefiniowana lub wyczerpana! Innymi słowy, powyższe metaforyczne zastosowanie symbolu nie upoważnia nas do generalizacji w duchu Lakoffa/Johnsona: 'Myślę o delegacjach to, co zwykle myślę, kiedy widzę globus'. Jest tak dlatego, że wtórne zastosowanie znaku (obrazka globusa) zachodzi w szczególnej, określonej sytuacji i nie ma pewności, że zostanie ona odtworzona czy adekwatnie zinterpretowana też w innych sytuacjach, z udziałem innych wykonawców. Jest to charakterystyczny przykład metafory ad hoc (Ohlhoff 2002).

Komunikacyjny aspekt metafory znajduje wyraz w jej oddziaływaniu emocjonalnym. Wiele metafor, szczególnie w sferze literatury artystycznej, publicystycznej, retorycznej, a nawet naukowej (por. słynną metaforę L. Wittgensteina z „Dociekań filozoficznych”: „Wypowiedzenie słowa jest jak gdyby uderzeniem w klawisz na fortepianie naszej wyobraźni”), przekazuje dodatkowe cechy konotacyjne, w szczególności aksjologiczne, które wysuwają się na pierwszy plan przekazu informacyjnego i tworzą efekt ekspresywny. Na tym polega funkcja atrakcyjna metafory – efekt „oo!” według A. Bogustawskiego (1994, 139). U. Fix (2001), D. Ohlhoff (2002) w związku tym piszą o funkcji estetycznej, a D. Osthus (2002) – o funkcji komicznej metafory (por. też: Szczęsna 2003, 6 i n.).

W semantyce generatywnej oraz w semantyce intensjonalnej metafora rozpatrywana była w obrębie wieloaspektowej i wielopoziomowej struktury semantycznej wypowiedzenia i tekstu. Teoria kognitywna oceniła to podejście jako mechanistyczne – jako „semantykę śrub i nakrętek”, według określenia Lakoffa. Kognitywiści natomiast zaproponowali inny, objaśniający model języka (Dieminakow 1994): metafora stanowi zakodowaną w pamięci użytkowników języka wirtualną kategorię pojęciową, programującą zbiór nominacji językowych. Taki sposób kodowania informacji, w myśl kognitywistów, jest charakterystyczny dla działalności poznawczej człowieka. Za uzasadnienie tego podejścia uważa się współczesną psychologię poznania, która traktuje metaforę i metonimię jako zasadnicze formy przetwarzania informacji przez człowieka (Minsky 1984; Martin 1997). Choć S. Dönninghaus (1999, 120) pisze, że granica między metaforą językową a metaforą konceptualną jest umowna, to jednak zgodnie z doktryną kognitywizmu metafora znajduje się poza materiałem językowym – stanowi, według Lakoffa, ekologiczny czynnik działalności językowej. W związku z tym warto przytoczyć trafne określenie B. S. Anutha:

Die Konzepte sind nach Auffassung der kognitiven Linguistik nicht primärsprachliche, sondern kognitive, d.h. über-sprachliche oder vor-sprachliche begriffliche Größen (1998; rozstrz. – A. K.).

[Koncepty z punktu widzenia lingwistyki kognitywnej stanowią nie stricte językowe, lecz kognitywne, tzn. nad-językowe i przed-językowe fenomeny pojęciowe].

Taki charakter ma na przykład metafora konceptualna DYSKUSJA TO WOJNA/WALKA, której nie da się wprost wyeksponować w treści asercyjnej wyrażen językowych typu:

(330) bronić się przed zarzutami

Metafory DYSKUSJA TO WOJNA/WALKA nie można potraktować jako elementu treści wyrażenia językowego – jest ona w ogóle nieobecna w przekazie informacyjnym, stanowiąc – według Lakoffa/Johnsona – jedynie podstawę nominacji, realizując się przed aktem mowy.

Jakkolwiek (popularna w 60. i 70. latach XX w.) semantyka modalna i intensjonalna opisywała aktualne znaczenie wyrażen językowych, „teraźniejszość” znaku, to kognitywiści zwrócili uwagę na jego „przeszłość”, „prehistorię” „motywację”, tzn. na konceptualizację obiektów i stanów rzeczy, która leży u podstaw nominacji i która najczęściej ma charakter skonwencjonalizowany, a nawet archaiczny. Wobec tego zasadne jest określenie kognitywnej teorii metafory jako semantyki diachronicznej:

Когнитивная семантика берется отвечать на [...] вопрос о том, почему или каким образом возникает то или иное значение. [...] Лингвистика вновь обращается к своим историко-филологическим [...] традициям (Rachilina 1998, 296).

[Tłumaczenie: Semantyka kognitywna zamierza odpowiadać na pytanie, dlaczego i w jaki sposób powstaje znaczenie. Lingwistyka ponownie zwraca się ku swoim tradycjom historyczno-filologicznym].

Zwrócenie uwagi na kategorialny, interpretacyjny aspekt semantyki językowej niewątpliwie stanowi silną stronę teorii Lakoffa/Johnsona – wyraźnie wygrywa ona w porównaniu z radykalną semantyką dystrybucjonistyczną, w której znaczenie jednostki „rozpuszcza się” w kontekście. Atrakcyjne dla wielu badaczy są także jej walory heurystyczne: jak pisze D. O. Dobrowolski (1997, 30), idiomy tego samego pola tematycznego da się poklasyfikować za pomocą niewielkiej liczby podstawowych metafor konceptualnych.

Wyobrażenie o metaforze jako o kognitywnym kształcie działalności językowej odpowiada programowym założeniom współczesnego paradygmatu poststrukturalistycznego, dla którego charakterystyczna jest teza o konfiguracji języka i środowiska (Sinha 1999, 223).

Lakoff/Johnson (1980, 181) odcinają się od epistemologicznego fundamentalizmu filozofii analitycznej, kontynuują natomiast inną tradycję – fenomenologiczną (m.in. prezentowaną w Europie w pierwszej połowie XX w. przez szkołę „Wörter und Sachen“): za najważniejszy czynnik organizacji i strukturalizacji wiedzy uważa się ontologię oraz dane doświadczone, których źródłem jest przede wszystkim ciało człowieka. Tak więc I. Nowakowska-Kempna (2000, 25 i n.) podkreśla, że doświadczenia ciała są najbardziej istotne przy konceptualizacji uczuć. Ponieważ, jak pisze, w procesach komunikacji wizualnej około 55 % informacji dostarczają doświadczenia cielesne i tylko 8 % – komunikaty językowe, wiedza o wyglądzie ciała eksperimentera stanowi najważniejszy czynnik modelowania kognitywnego stanów emocjonalnych człowieka. Zwróćmy jednak

uwagę na to, że w procesach reprezentacji mentalnej fizjologiczne symptomy uczuć są do pominięcia – na przykład w definicjach na bazie pojęć uniwersalnych w duchu A. Wierzbickiej; por. jej tłumaczenie niemieckiego rzeczownika *Angst* ‘strach/lęk’ (1999, 563 i n.):

ANGST = ‘Czasem człowiek myśli:
Nie wiem, co się stanie;
ze mną może się stać wiele złych rzeczy;
nie chcę, żeby to się stało;
nie wiem, co mam zrobić;
z tego powodu ten człowiek przez jakiś czas czuje coś złego’.

W podobny sposób A. D. Szmielw (2002, 92) tłumaczy znaczenie rosyjskiego rzeczownika *тоска* ‘smutek, tęsknota’ – jako ‘to, co czuje człowiek, który czegoś chce, ale nie wie dokładnie, czego, wie jednak, że nie jest to osiągalne’.

Ponadto nazwy uczuć nie są utworzone według tego samego wzoru: są wśród nich nazwy kompozycyjne, figuratywne (na przykład *iść ze spuszczoną głową*) oraz niekompozycyjne i niefiguratywne – leksykalne nazwy *radość, smutek, żal* itp., których motywacja (metaforyczna bądź jakakolwiek inna) dla użytkowników języka jest nieistotna. Fenomenologiczna (fizjologiczna) eksplikacja znaczenia może być w tym przypadku oparta jedynie na danych historycznych, etymologicznych. Tak więc w strukturze i treści rzeczownika *strach* nie zachowała się pierwotna motywacja, którą A. Vaillant (1950), wywodził z tego samego rdzenia historycznego, co wyrazy ros. *страдать* (‘cierpieć’), *страсть* (‘pasja’) oraz *спать* (‘wypróżnić się’). Motywację tych wyrazów, według Vaillanta, stanowi indoeuropejski temat **ser-*, którego refleksem prastłowiańskim jest: **srā-*. Temat **srā-* początkowo miał znaczenie ‘płynąć, wypływać’, stąd też ros. *струя* (‘strumień’) oraz *остров* (‘wyspa’). Obiektem de-etymologizacji, tzn. likwidacji formy wewnętrznej, stała się również semantyka fizjologiczna leżąca u podstaw polskich leksemów *wstyd, wstydzić się* – por. historyczny rdzeń **stud-/styg* – ten sam, co w wyrazach *studzić, stygnąć* (Jędrzejko 2000, 69).

O. N. Sieliwierstowa (2002, 17 i n.), krytykując fenomenologiczną treść kognitywnej teorii metafory, podkreśla, że kategorie poznawcze nie zawsze opierają się na danych bezpośrednich doświadczeń zmysłowych – koncepty o treści złożonej kształtują się na wyższych poziomach reprezentacji. Nawet te znaczenia, które są związane z percypowaniem obiektów rzeczywistości, bezpośrednio nie odzwierciedlają doświadczeń sensorycznych – są rezultatem ich subiektywnej interpretacji.

Kognitywizm odrzucił „obiektywistyczną” koncepcję semantyki, lekceważąc obrazowy i w ogóle – psychiczny czynnik semantyki języka:

[...] According to recent versions of objectivism, the humanness (the human embodiment) of understanding has no significant bearing on the nature of meaning and rationality. The structure of rationality is regarded as transcending structures of bodily experience. And meaning is regarded as objective, because it consists only in the relation between abstract symbols and things (with their properties and relations) in the world. As a consequence, the way human beings grasp things as meaningful – the way they understand their experience – is held to be incidental to the nature of meaningful thought and reason” (Johnson 1987, X).

Niestety kognitywistyczna krytyka „obiektywizmu” oparta jest na bardzo uproszczonym wyobrażeniu o współczesnej semantyce. Poczynając od lat 60. XX w. w lingwistycznej teorii znaczenia rozpowszechniły się idee logiki modalnej i intensjonalnej, w szczególności idea nastawień propozycjonalnych jako podstawa teorii możliwych światów (J. Hintikka, S. A. Kripke i in.). Twórcy kognitywnej teorii metafory odrzucili jednak również „the myth of subjectivism” – preferowanie opisu stanów intensjonalnych subiektów („feelings, aesthetic sensibilities, moral practices, and spiritual awareness”) jako podstawowych kontekstów motywacyjnych wyrażen językowych (Lakoff/Johnson 1980, 188).

Jakkolwiek filozofia analityczna i przede wszystkim jej wersja prototypowa – teoria deskrypcji B. Russella, rozpatrywała semantykę języka z pozycji filozoficznego nominalizmu (por. tezę o szczególnym, referencyjnym statusie nazw własnych), to teorię metafor konceptualnych należy uznać za współczesną wersję filozoficznego realizmu przyznającego realność konstruktom myślowym typu INFLACJA TO SUBSTANCJA. Oczywiście jest więc metodologiczna niespójność założeń kognitywnej teorii metafory: filozoficzny realizm, czyli konstruktywizm, koliduje z fenomenologią oraz z empiryczną koncepcją prawdy (Lakoff/Johnson 1980, 179 i n.).

Konflikt między kognitywizmem a semantyką intensjonalną ma także inny aspekt – społeczno-kulturowy. W drugiej połowie XX w. w związku z rozpowszechnieniem postmodernistycznego stylu myślenia w naukach humanistycznych zaznaczył się zwrot ku antyścjentyzmowi – zrezygowaniu z wielu przyjętych w tradycji neopozytywistycznej metod prezentacji informacji naukowej (na przykład takich, jak formalizacja czy modelowanie) i nawet zrezygowaniu z tradycyjnych zasad argumentacji (por. Bobrowski 1998, 36). Semantyka modalna i intensjonalna opracowały modele eksplikacji znaczeń, ufundowane na różnych rodzajach wiedzy: lingwistyki, logiki, matematyki, semiotyki, ogólnej teorii systemów, teorii intelektu sztucznego i in. Operując skomplikowanym systemem eksplikacyjnym, u podstaw którego leżało prawdziwościowe kryterium interpretacji znaczenia, tworząc nieraz modele modeli, filozofowie języka coraz bardziej „oddalali się” od języka, filozofia języka natomiast stała się sferą elitarną, niezrozumiałą dla większości językoznawców (na przykład taką reakcją wśród wielu polonistów wywołała „żółta” „Gramatyka-1984”, w szczególności jej pierwszy tom „Składnia”).

Wybitny językoznawca H. Schuchardt w pierwszej połowie XX w. skrytykował logistyczne podejście do języków naturalnych, zgodnie z którym, jak uważał, zadanie badaczy polega na tym, aby „wydobyć złoto logiki z rudy języka”. W rezultacie, ironizował Schuchardt, wydobyte złoto często okazuje się niezupełnie czyste i błyszczące.

Rozpowszechnienie się lingwistyki kognitywnej i przede wszystkim kognitywnej teorii metafory, której struktura treściowa jest „przezroczysta”, wyrazista i która nie zawiera specjalnego, formalnego metajęzyka, zostało przyjęte przez społeczność naukową z wielkim entuzjazmem: oznaczało to koniec kolejnego okresu panowania logicyzmu w językoznawstwie (podobne emocje towarzyszyły psychologicznej rewolucji w językoznawstwie XIX w.).

Wiele cech współczesnego paradygmatu postmodernistycznego przypomina filozofię romantyzmu (zob. o niektórych podobieństwach tych paradygmatów: Kiklewicz 2002a, 271). Nic dziwnego, że książka Lakoffa/Johnsona „Metaphors We Live By” – programowy tekst kognitywnego kierunku w językoznawstwie przełomu XX-XXI wieku, koresponduje – moim zdaniem – z innym dokumentem historycznym epoki romantyzmu... „Manifestem partii komunistycznej”. W obu tekstach jest wiele paralelnych miejsc. Na przykład Manifest Marksa/Engelsa zaczyna się od prezentacji stanowiska oponentów komunistów i od wątku widma: „Ein Gespenst geht um in Europa – das Gespenst des Kommunismus. Alle Mächte des alten Europa haben sich zu einer heiligen Hetzjagd gegen dies Gespenst verbündet”. Pierwszy akapit książki Lakoffa/Johnsona także przedstawia punkt widzenia oponentów – „most people”, którzy skłonni są traktować metaforę jako widmo – „extraordinary language”. „Der Kommunismus wird bereits von allen europäischen Mächten als eine Macht anerkannt” – piszą w krótkiej preambule Marks/Engels. “We have found, on the contrary, that metaphor is pervasive in everyday life, not just in language but in thought and action” – piszą w tymże pierwszym akapicie Lakoff/Johnson. Pierwszy rozdział Manifestu ma tytuł „Bourgeois und Proletarier” i jest poświęcony tematowi walki: „Die Geschichte aller bisherigen Gesellschaft ist die Geschichte von Klassenkämpfen”. Pierwszy rozdział „Metaphor We Live By” także poświęcony jest tematowi walki, a mianowicie metaforom kategorii ARGUMENT IS WAR. Na uwagę zasługuje również podobieństwo stylów obu manifestów: w tekstach nie znajdziemy przypisów, ideologiczni przeciwnicy nie są skonkretyzowani – w jednym przypadku to „die Bourgeoisie”, w drugim przypadku to „the objectivist”.

2.5.1. Metafora pojęciowa: założenia teoretyczne

Zainicjowane przez Lakoffa/Johnsona na początku lat 80. XX w. badania w zakresie metafor pojęciowych mają już swoją tradycję – zarówno USA, jak i w krajach europejskich. Można zauważyć, że koncepcja ta w ciągu ostatnich trzydziestu lat nie doczekała się jakiegokolwiek fundamentalnej „obróbki” teoretycznej – jej zastosowanie dotyczyło głównie sfery praktycznej, opisowej i sprowadzało się do eksponowania zespołu modeli semantycznych typu GNIEW TO CHOROBA na materiale różnych języków narodowych (powstały nawet słowniki tego typu: Baranow/Karaulow 1994; Kaczmarek 2001). Główne twierdzenia zwolenników kognitywnego ujęcia metafory językowej w syntetyczny sposób zostały przedstawione przez niemieckiego badacza O. Jäkela (2003) – w postaci ośmiu tez. W kolejnych punktach rozważę najważniejsze z nich.

2.5.1.1. Teza o wszechobecności

Zgodnie z podstawowym założeniem kognitywnej teorii metafor

konwencjonalne metafory powszechnie występują zarówno w całkiem zwyczajnym języku codziennym, jak i w specjalistycznych debatach ekspertów. Dlatego zadaniem lingwistyki jest ujęcie ich jako elementu ogólnej kompetencji językowej (Jäkel 2003, 43).

Na początku należy podkreślić, że twierdzenie o wszechobecności metafory wcale nie jest odkryciem amerykańskich badaczy, jak to często przedstawia się w literaturze kognitywistycznej, gdyż w pracach europejskich językoznawców takie przekonanie panowało od dawna – A. Pawelec (2006, 9) słusznie podważa nowatorstwo całej koncepcji metafory kognitywnej Lakoffa/Johnsna. Na przykład już w latach 50. XX w. A. A. Rieformacki pisał w swoim klasycznym podręczniku ze wstępu do językoznawstwa, że polisemia (w tym metafora) jest właściwością większości „zwykłych słów” (1967, 75), a także rozróżniał metaforę (skonwencjonalizowaną) jako typ nominacji w języku i metaforę w tekście artystycznym.

Mimo że teza o wszechobecności (uniwersalności) zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, to jednak w pewnym stopniu koliduje z pragmatyczną, a w szczególności – socjo- i idiosynkratyczną istotą wyrażen metaforycznych. Rzecz polega na tym, że metafory – wbrew twierdzeniu Lakoffa/Johnsna – choć stanowią podstawę pewnej części słownictwa i frazeologii w języku ogólnym, to jednak nie są wszechobecne w komunikacji językowej. Raczej odwrotnie – metafory mają predyspozycję do występowania w określonych warunkach komunikacji społecznej, a więc są przyporządkowane określonym stylom myślenia (a nawet określonym paradygmatom kultury). Ujęcie takie wynika także z innego założenia kognitywnej teorii metafory – tezy o niezbędności:

[...] Metafora pełni *funkcję wyjaśniającą* oraz *funkcję ułatwiającą rozumienie*. Niektóre obszary przedmiotowe są dostępne dla naszego myślenia wręcz tylko za pośrednictwem metafory pojęciowej. [...] Metafory pojęciowe zapewniają zatem somatyczno-biofizyczne podstawy poznania poprzez wsteczne powiązanie myślenia abstrakcyjno-pojęciowego z postrzeganiem zmysłowym, gwarantując tym samym spójność i jednolitość naszego doświadczenia (ibidem, 44).

Metaforyczny sposób konceptualizacji danych doświadczalnych zależy zarówno od jej podmiotów, jak i obiektów, a poza tym w określonych sferach komunikacji publicznej obowiązują charakterystyczne style myślenia, co znakomicie przedstawia monografia: Müller-Richter/ Larcati (1997). Tak więc w paradygmacie romantycznym (w liryce romantyków, w filozofii F. Nietschego) metafora stanowi fundamentalną właściwość języka i tekstu, wynikającą z jego „nie-reprezentacyjnej” istoty, podczas gdy w teoriach racjonalistycznych metaforę traktowano jako zjawisko marginalne i nawet negatywne.

W językoznawstwie strukturalistycznym (i w ogóle w filozofii neopozytywizmu) metafora nie znalazła zasługującej na uwagę interpretacji ani w teorii pola semantycznego, ani w teorii składników semantycznych, ani w semantyce

eksplikacyjnej, mimo że można uważać, że interakcjonistyczna teoria metafory I. A. Richardsa (w istocie rzeczy – leżąca u podstaw kognitywistycznej teorii metafor pojęciowych) wywodzi się ze strukturalizmu F. de Saussure'a, o czym pisze na przykład J. Świątek (1998, 37).

Charakterystycznym przykładem racjonalistycznego traktowania metafory są poglądy R. Jakobsona – jednego z najwybitniejszych przedstawicieli lingwistyki strukturalnej. Powołując się na twierdzenie rosyjskiego prozaika Wikentija Wieriesajewwa, iż „obraz to tylko surogat prawdziwej poezji”, w klasycznej pracy o gramatycznej strukturze tekstu poetyckiego Jakobson dawał pierwszeństwo „poezji bezobrazowej”, czyli poezji bez metafor (1961, 404 i n.). Za wzór takiej poezji Jakobson uważał wiersz A. Puszkina „Я вас любил...” (polskie tłumaczenie J. Tuwima: „Kochałem Panią...”), którego oddziaływanie na czytelnika opiera się na syntagmatycznych związkach zaimków osobowych.

Z tezą o wszechobecności ponadto koliduje stylistyczne nacechowanie wyrażeń metaforycznych, tzn. ich przyporządkowanie określonym stylom funkcjonalnym (Stiepanow 1997, 304), a także zależność metafor pojęciowych (na przykład kierunku projekcji metaforycznych) od przynależności podmiotów do określonych subkultur społecznych (Rozina 2003, 1, 68 i n.).

Jednym z kontekstów szerokiego stosowania reprezentacji metaforycznej są sytuacje komunikacyjne, w których nie istnieje potrzeba precyzyjnej, pełnej wiedzy o obiektach, na przykład w komunikacji potocznej. W tekstach naukowych uproszczoną formą konceptualizacji obiektów stanowi modelowanie, którego wartość polega na tym, że modele zastępują obiekty w operacjach porównywania i klasyfikacji. Modele obrazowe, na przykład przedstawienie struktury atomu w postaci przekładańca lub w postaci kół radialnych, modele typu ELEKTRYCZNOŚĆ TO POTOK (Ohlhoff 2002) lub typu LINGWISTYKA TO CHEMIA (Pielenz 1995, 78) i in. pełnią w dyskursach naukowych funkcję heurystyczną.

Za jej rodzaj można uznać funkcję mnemoniczną: w określonych warunkach może powstać konieczność zastosowania specjalistycznych, umownych form zapamiętywania obiektów – zostało to opisane na przykład w znakomitej książce: Łurija 1968. P. Ricoeur (1978) zwraca uwagę na to, że metafora konwencjonalna jest podporządkowana zasadzie ekonomii środków językowych – dotyczy ona zwłaszcza nadawania imion nowym obiektom, tzn. występuje nie jako narzędzie reprezentacji wiedzy, ale jako narzędzie nominacji.

Jeżeli tezaury nadawcy i odbiorcy istotnie się różnią, dekodowanie informacji symbolicznej (w tym znaczeniu tego terminu, które występuje na przykład w p. 1.2.2.4) staje się niemożliwe. Wykorzystując w podobnych sytuacjach metaforę, podmiot zmienia system reprezentacji – aktualizuje wyobrażenie partnera komunikacyjnego. Na tym polega (według określenia D. Ohlhoffa) funkcja ilustracyjna metafory. Jej rodzajem jest funkcja dydaktyczna, która realizuje się w warunkach komunikacji, gdy nie powstaje konieczność przekazywania szczegółowej, dokładnej, pełnej wiedzy o obiektach – na przykład w komunikacji potocznej.

W sytuacji, gdy różnice kulturowe pomiędzy interlokutorami są nader duże (i to na poziomie podstawowych, codziennych doświadczeń empirycznych i kulturowych), funkcjonowanie metafory staje się zakłócone lub wręcz niemożliwe, na co zwróciła uwagę A. Wierzbicka (2002, 26). O metaforach zawartych w Ewangelii badaczka pisze: „Pomimo ich wielkiej wartości heurystycznej i estetycznej, metafory mogą być również niebezpieczne” (ibidem). Niebezpieczeństwo owo polega na tym, że metafory biblijne (typu *królestwo Boże*) w większości oparte są na domenach źródłowych, które tkwią w kulturze Palestyny I w., a poza tym uwarunkowane są „przez całe wieki interpretacji w duchu europejskim”. Kiedy Wierzbicka pisze: „nie sposób jej (nauki Ewangelii. – A. K.) przekazać innym kulturom, nie oddzielając jej przedtem od kulturowych korzeni”, oznacza to, że w pewnych sytuacjach komunikacji międzykulturowej teksty metaforyczne powinny być przekodowane za pomocą uniwersalnego języka pojęć elementarnych (czy też „uniwersalnych”) – zob. 2.1.1.4.

Uwzględniając społeczno-kulturowe i pragmatyczne nacechowanie wyrażen metaforycznych, do form eksplikacji metafor pojęciowych należy wprowadzić dodatkowy element, brakujący w standardowym modelu Lakoffa/Johnsona – operator modalności deontycznej (czy też epistemicznej, p. Kikiewicz 2004b, 168 i n.). Jego funkcja polega na wskazywaniu stanu intensjonalnego, w którym znajduje się nadawca, jego punkt widzenia (por. „nastawienie sądzieńowe” w semantyce możliwych światów J. Hintikki). Operator deontyczny wskazuje również na typ dyskursu, w którym regularnie realizuje się określona projekcja metaforyczna. Tak więc u podstaw wyrażenia idiomatycznego

(331) budzić czyjeś zdziwienie = ‘wywołać czyjeś zdziwienie, spowodować, że ktoś jest w stanie zdziwienia’

leży (zgodnie z formą analizy przyjętą przez Lakoffa/Johnsona) metafora pojęciowa EMOCJA (ZDZIWIENIE) TO ISTOTA ŻYWA. Nie bez znaczenia jednak jest to, że rozpatrywane wyrażenie metaforyczne ma ewidentnie charakter książkowy. Ten fakt wymaga od badacza uzupełnienia treści wyrażenia metaforycznego, a mianowicie wprowadzenia operatora epistemicznego *X uważa* (że...), por.:

- (332) a) podobnie jak w sytuacji, gdy ktoś budzi człowieka i ten człowiek staje się aktywny,
 b) w sytuacji, gdy coś oddziałuje na człowieka, jego emocje uwidaczniają się, stają się aktywne;
 c) można zatem sądzić, że w pewnym aspekcie / z pewnego punktu widzenia
 d) EMOCJA (ZDZIWIENIE) TO ISTOTA ŻYWA;
 e) na tej podstawie w tekstach komunikacji publicznej używa się określenia:
budzić czyjeś zdziwienie

2.5.1.2. Teza o domenach

Zgodnie z inną tezą teorii metafor pojęciowych

wyrażenia metaforyczne należy rozpatrywać nie w wyizolowaniu, lecz jako językowe realizacje *metafor pojęciowych*: te zaś polegają na systematycznym powiązaniu dwóch różnych *domen pojęciowych*, z których jedna działa jako domena docelowa (X), zaś druga jako domena źródłowa (Y) metaforycznego rzutowania. Tym sposobem X rozumiane jest jako Y, co czyni domenę pojęciową dostępną dla poznania, poprzez odwołanie się do innego obszaru doświadczenia (Jäkel 2003, 43).

U podstaw kognitywnego ujęcia metafory, jak zaznaczają badacze (Taylor 1989, 133; Leezenberg 2001, 135), leży zaproponowana przez I. A. Richardsa interakcjonistyczna koncepcja metafory (zob. 2.5.1.1), traktująca sens wyrażeń metaforycznych jako rezultat współdziałania dwóch znaczeń: głównego i pomocniczego. Według M. Blacka do głównego znaczenia stosuje się system implikacji asocjatywnych, związanych ze znaczeniem pomocniczym (1979, 28; por. też: Bernáth 2001, 19). Z kognitywnego punktu widzenia funkcjonalna wartość metafory polega na tym, że za pomocą „implikacji asocjatywnych” jednego modelu poznawczego konstruuje się model nowego obiektu. Rosyjski pisarz i eseista A. Gienis (2002, 259) trafnie określił metaforę jako swego rodzaju „zużytkowanie surowców wtórnych”. Twierdzenie o tym, że wszystkie operacje naszego doświadczenia w swej istocie są interakcyjne (Lakoff/Johnson 1980, 178), zajmuje centralne miejsce w kognitywnej teorii metafory.

Teoria interakcjonistyczna ma wiele wspólnego z dialogową (korespondencyjną) teorią myślenia rosyjskiej szkoły psychologicznej (założonej przez L. S. Wygotskiego), a także z semiotyką filologiczną M. M. Bachtina. Zgodnie z założeniami tych teorii komunikacja werbalna stanowi jeden z rodzajów dialogu, przebiegający zarówno w mowie „zewnętrznej”, jak i w mowie „wewnętrznej”.

Przyznanie faktu, że nominacja metaforyczna odzwierciedla myślowe i poznawcze właściwości człowieka, nie jest odkryciem amerykańskich badaczy – myśl o tym, że u podstaw metafory leżą relacje (czy też interakcje) pomiędzy kategoriami pojęciowymi, znajdujemy też w pracach innych językoznawców (Furdal 1990, 220; Simaszko/Litwinowa 1993, 202; Żol 1984, 95 i in.). Pewne nowatorstwo Lakoffa/Johnsona polega na tym, że za podstawową funkcję metafory uznaje się generowanie pojęć, charakterystyczny dla intelektualnej działalności człowieka typ reprezentacji wiedzy („knowledge representation”).

Zgodnie z doktryną kognitywizmu w formach językowych (w szczególności w idiomatyce leksykalnej) znajdują wyraz zasady i mechanizmy poznawczej działalności człowieka. Masowy, regularny charakter nominacji metaforycznej (i w ogóle – figuratywnej) oznacza, że myślenie też w swej istocie jest metaforyczne: u podstaw konceptualizacji obiektów jednego typu leży wcześniej wydobytą wiedza o obiektach innego typu. Zatem kategorie kognitywne oraz ich relacje pełnią w komunikacji językowej funkcję porządkowania materiału językowego, a także wprowadzają do semantyki językowej parametr mo-

tywacyjny (Gibbs/Matlock 1997, 213; Tabakowska 2001, 30). Na przykład serię wyrażeń metaforycznych typu

- (333) walka ekonomiczna
- (334) wojna taryfowa
- (335) strategia marketingowa
- (336) pod podatkowym obstrzałem i in.

da się przyporządkować metaforze pojęciowej DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA (Połowniak-Wawrzonek 2003). Wobec tego nie można uznać za zasadne twierdzenia E. W. Rachiliny (1998, 279), iż lingwistyka kognitywna stanowi alternatywę dla kultywowanego przez lingwistykę generatywną algorytmicznego modelu języka. Już w pracy „Linguistic gestalts” 1977 r. Lakoff pisał o realizowanych w semantyce języka ogólnych schematach strukturalizacji postrzegania, myślenia, poznania, emocji oraz działalności motorycznej.

Jakkolwiek M. Black (1979, 39) powściągliwie pisze, że przynajmniej niektóre metafory funkcjonują jako instrumenty poznania (“some metaphors are what might be called cognitive instruments, indispensable for perceiving connections that, once perceived, are then truly present [...]”), przy tym uważa, że funkcja kognitywna wyrażeń figuratywnych jest jedynie pomocnicza, to Lakoff/Johnson wyrażają się w sposób kategoryczny (zob. nawiązanie do „Manifestu partii komunistycznej” w p. 2.5):

- (337) [...] Metaphor is not just a matter of language [...] We shall argue that, on the contrary, human *thought processes* are largely metaphorical [...] The human conceptual system is metaphorically structured and defined (1980, 6).

Z kognitywnego punktu widzenia metafora stanowi rzutowanie („mapping”) wiedzy o obiektach jednego rodzaju na postrzeganie i rozumienie obiektów innego rodzaju. W relacji rzutowania występują więc dwa obiekty: 1) wyjściowa domena kognitywna („donor domain”, „source domain”) oraz 2) docelowa domena kognitywna („receptor domain”, „target domain”).

Struktura relacji rzutowania jest identyczna z ogólną strukturą relacji funkcjonalnych. W relacji

$$F x = y$$

F jest funkcją, tj. konstantą, która dla każdego znaczenia zmiennej x określa znaczenie zmiennej y ; x należy do zakresu określenia funkcji, y – do zakresu znaczenia funkcji. W odniesieniu do zjawiska metafory powyższa formuła może oznaczać: funkcja metaforyczna F określa dla domeny docelowej x domenę źródłową y , tzn. taką, za pomocą której domena x jest interpretowana w akcie nominacji.

Przy propozycjonalnym ujęciu znaczenia zakłada się, że proces kształtowania w świadomości pojęcia (konceptu) zawiera kilka etapów:

1. intelektualne rozczłonkowanie obserwowanych zjawisk;
2. wyselekcjonowanie istotnych cech;

3. przypisywanie poszczególnym elementom obrazu odpowiednich symboli;
4. tworzenie modeli propozycjonalnych.

Por. opartą na tych założeniach eksplikację pojęcia {spór}:

X toczy spór z Y-em = 'X rozmawia z Y-em o P;
 X myśli o P inaczej niż Y;
 X dąży do tego, aby Y myślał o P tak (to), jak (co) o P myśli X;
 podobnie zachowuje się Y w stosunku do X-a'

Lakoff/Johnson wyobrażają sobie proces konceptualizacji obiektów i stanów rzeczy inaczej: według nich, wyrażenia typu *obronić się przed zarzutami oponenta* stanowią językowe realizacje ogólnego schematu poznania – kształtowania pojęcia sporu na bazie pojęcia wojny. Przy takim podejściu treść pojęcia {spór} jest inna:

X toczy spór z Y-em = 'X zachowuje się w stosunku do Y-a tak, jak X zachowywałby się w stosunku do Y-a, gdyby X prowadził z Y-em wojnę'

Traktowana w ten sposób metafora kognitywna odpowiada wprowadzonemu przez G. Batesona (1988) pojęciu myślenia abdukcyjnego, tzn. bazującego na sylogizmach analogowych. Jakkolwiek zgodnie z regułami wnioskowania dedukcyjnego możemy utworzyć sylogizm kategoryczny:

Ludzie są śmiertelni
 Sokrates jest człowiekiem
 → Sokrates jest śmiertelny

to sylogizm abdukcyjny ma inną strukturę:

Ludzie umierają
 Trawa umiera
 → Ludzie to trawa

Mimo że ten drugi sposób rozważania nie jest zgodny z regułami logiki klasycznej, Bateson uważa go za całkiem naturalny i szeroko rozpowszechniony nie tylko w komunikacji potocznej, lecz także w rozważaniach naukowych (czego przykładem właśnie są Lakoff/Johnson). Bateson twierdzi, że „sylogizm trawy” funkcjonuje jako ogólny biologiczny schemat zachowania, realizuje się również w komunikacji zwierząt.

Black (1979, 25) podkreśla niepowtarzalny i kreacyjny charakter metafor, uważa, że nie da się ich sprowadzić do rejestru reguł semantycznych. Lakoff/Johnson, odwrotnie, skupiają się na identyfikacji i uogólnieniu relacji metaforycznych. Metafory pojęciowe typu SPÓR TO WOJNA rozpatrywane są jako podstawowe jednostki systemu kognitywnego człowieka, regulujące jego działalność werbalną i niewerbalną. Kognywiści uważają, że liczba schematów reprezentacyjnych, na których ufundowane są modele metaforyczne, jest nie-

wielka. Do takich podstawowych schematów należą (Lakoff 1987, 271 i n.; Johnson 1987, 112 i n.):

1. {kontener}
pusta rozmowa, mieć pełną władzę, radość przepetniła jej piers;
2. {droga i podróż}
minęły lata, zbliżył się z komunistami, zbliża się burza;
3. {odległość}
bliski przyjaciel, dystansuje się od swoich bohaterów;
4. {kontakt}
zerwać stosunki, dotknęła ją choroba;
5. {całość – część}
stowarzyszenie rozpadło się na dwa odłamy, zbiera się na odwagę;
6. {ciąg liniowy}
pierwsza jaskółka, ostatnie słowo, od A do Z;
7. {górze – dół}
stosunki na szczycie, wysokie ceny, podnieść dochody i in.

K. Kohl (2005, 36) przytacza najczęściej występujące domeny źródłowe i docelowe w metaforach języka niemieckiego. Domeny źródłowe:

1. {ciało człowieka, człowiek}:
dieser Plan hat Hand und Fuß;
2. {zdrowie/choroba}:
ein gesundes Maß an Misstrauen;
3. {zwierzę}:
er ist vor die Hunde gegangen;
4. {roślina}:
das Problem an der Wurzel packen;
5. {budynek}:
bauen Sie Ihr Vermögen auf;
6. {gra, sport}:
die Polizei bleibt am Ball;
7. {pieniądze}:
ich habe viel Zeit in dieses Projekt investiert;
8. {produkty, dania}:
der Minister soll reinen Wein einschenken;
9. {chłód, mróz}:
ihre heiße Liebe zum Theater;
10. {światło, ciemno}:
er hatte eine dunkle Vorahnung;
11. {siła}:
die Regierung will die revolutionären Kräfte ausschalten;
12. {ruch, kierunek}:
es geht mit den Finanzen aufwärts.

Domeny docelowe:

1. {uczucia}:
die Frau erfüllte ihn mit Hass;
2. {życzenia, żądania}:
meine Sehnsucht nach ihr Fuchs;

3. {etyka}:
der Kampf gegen das Böse;
4. {myślenie}:
ich verstehe deinen Standpunkt;
5. {społeczeństwo, naród}:
er war das Gewissen der Nation;
6. {polityka}:
die Parteien lieben es, Wählerstimmen zu kämpfen;
7. {przemysł, gospodarka}:
die Aktien steigen;
8. {relacje społeczne}:
suche feste Beziehung;
9. {komunikacja}:
Sie waren ins Gespräch vertieft;
10. {czas}:
wir haben damit viel Zeit gewonnen;
11. {życie, śmierć}:
er wurde aus dem Leben abberufen;
12. {religia}:
die Auferstehung und Himmelfahrt Jesu;
13. {wydarzenia, czynności}:
wir haben nicht viel Handlungsspielraum.

Jedną z pierwszych prób podobnej eksplikacji znaczenia wyrazów języka naturalnego podjął rosyjski matematyk W. A. Uspienski (1979/1997): w swoim artykule opisał typy „konotacji rzeczowych” rzeczowników abstrakcyjnych; zostały one potraktowane jako zwarty, synkretyczny sposób kodowania informacji semantycznej.

Pojęcie projekcji metaforycznej, zawierającej dwa człony: domenę docelową i domenę źródłową, jest jednak niepełne, nie uwzględnia bowiem trzeciego elementu – aspektu porównania czy też aspektu tożsamości („tertium comparationis” – w klasycznym ujęciu metafory; por. też „punkt widzenia” na relację dwóch domen, o którym pisze A. Pawelec – 2006, 25). Metafory typu:

EMOCJA TO ISTOTA ŻYWA
PRZYRODA (MORZE) TO ISTOTA ŻYWA
SPÓR TO WOJNA

nie mają sensu (ani żadnej praktycznej korzyści) bez doprecyzowania ich ze względu na określony interwał tożsamości – aspekt, który w odniesieniu do obu domen pojęciowych zachowuje to samo znaczenie. Tak więc w zdaniu:

(338) Morze śpi

chodzi o podobieństwo dwóch kategorii obiektów ze względu na ich stan fizyczny, a mianowicie – stan spokoju, nieruchomości²⁹. Nie można więc ograniczyć

²⁹ Teoretycznie istnieje możliwość potraktowania tego zdania jako niemetaforycznego – przy założeniu, że czasownik *spać* realizuje w języku znaczenie o szerokim zakresie: ‘przebywać w trwającym przez dłuższy czas stanie odpoczynku, nieruchomości’. (Jest oczywiste, że

się do eksplikacji typu MORZE TO ISTOTA ŻYWA, gdyż w realnym funkcjonowaniu metafory, czyli w treści wypowiedzi (338), nadawcy chodzi o stan morza, nie zaś o utożsamienie morza z istotą żywą.

Rozważmy kolejny przykład:

(339) Czas leci.

Zgodnie z teorią Lakoffa/Johnsona w tym zdaniu należałoby wyodrębnić metaforę pojęciową CZAS TO PTAK. Ale w zdaniu zastosowano określoną funkcjonalną charakterystykę ptaka – [leci], a więc generalizacja CZAS TO PTAK jest nieuzasadniona. To jest pierwszy problem. Drugi zaś polega na tym, że domena źródłowa wcale nie jest oczywista: dlaczego właśnie PTAK? Przecież lecieć może owad, rzucony przez człowieka kamień, zerwany wiatrem z drzewa liść. Treść domeny źródłowej w tym i wielu innych przypadkach jest nieokreślona, co daje podstawę, aby sądzić, że projekcja metaforyczna CZAS TO PTAK i jej podobne to tylko „techniczna” eksplikacja badacza, nie mająca nic wspólnego z realnym przetwarzaniem informacji w umyśle (bardziej szczegółowo o tym w p. 2.5.1.3).

Twierdzenie kognitywistów, że metafory umożliwiają kształtowanie jednych pojęć na podstawie innych, już zakodowanych w pamięci człowieka, w pewnym stopniu jest stosowne w wypadku metafor rzeczownikowych typu *skrzydło (budynku)*, ale wyrażenia metaforyczne (338), (339) i inne przykłady metafor predykatywnych (w terminologii G. Millera – 1997), nie dają podstaw dla takiego traktowania: można z nich (z ich formy i struktury językowej) wynioskować jedynie, że to, co dzieje się z morzem, jest podobne do tego, co się dzieje z istotą żywą, która śpi, a to, co dzieje się z czasem, jest podobne do tego, co dzieje się z istotą żywą, gdy leci. Niemożliwe jednak, żeby samodzielne, przydatne w naszym życiu pojęcia powstały na bazie takich projekcji: cecha ‘coś podobnego do istoty żywej’ w sposób oczywisty nie nadaje się do jakiegokolwiek funkcjonalnie sensownej kategoryzacji morza czy w ogóle przyrody, nie leży u podstaw pojęcia czasu.

Wyrażenia metaforyczne przyporządkować można ogólnej (wprowadzonej przez R. Dirvena) kategorii „minimal-specification view”. W takiego typu wyrażeniach

[...] information is not expressed in the sentence as such, but thanks to the integration of our knowledge of linguistic forms and our general background knowledge of the world we can construct the rich interpretations that we need in interaction” (Dirven 2001; por. także: Searle 1979, 94 i n.; Dönninghaus 2001).

Ponieważ wyrażenia metaforyczne z natury są niedookreślone (wskazują tylko na podobieństwo obiektów), więc skuteczne funkcjonowanie metafory możliwe jest jedynie przy uwzględnieniu kontekstu – sytuacyjnego, kulturowe-

spotykana w polskich słownikach opisowych definicja: *spać* ‘być pogrążonym / znajdować się we śnie’ jest niczym więcej jak konfuzją, gdyż sen właściwie jest stanem, w czasie którego się śpi, czyli mamy do czynienia ze zwyczajnym, bardzo nagannym w praktyce naukowej zjawiskiem *circulus in definiendo*).

go, tekstowego i in. Właśnie kontekst określa interpretacje wyrażeń metaforycznych, o których A. Bogustawski pisze, że

logicznie nie są niezbędne z punktu widzenia pojęcia „język naturalny”, [...] powstają na podstawie innych interpretacji przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności wypowiedzi (1994, 138; rozstrz. – A. K.).

Każda społeczność językowa wypracowuje własny system konceptualizacji świata, w szczególności system konceptów precedensowych oraz prototypów semantycznych, toteż u podstaw modeli metaforycznych leży substrat kulturowo-kognitywny. Podstawę nominacji metaforycznej stanowią nie tylko dane doświadczalne, empiryczne (na przykład schematy obrazowe typu „góra – dół”), którym Lakoff/Johnson poświęcają dużo uwagi, ale także stereotypy kulturowe, które mają charakter konwencjonalny (Beardsley 1990, 203).

Czynnik kulturowy w szerokim znaczeniu przejawia się w zależności metafory od stylu myślenia – panującego w konkretnym okresie historycznym paradygmatu. W paradygmacie romantycznym, na przykład w filozofii F. Nietzschego (1997, 33), metaforę rozpatrywano jako uniwersalną funkcję znakową, jako przejaw antropomorficznej natury języka (Müller-Richter 1997, 40 i n.). W paradygmacie racjonalistycznym metaforę traktowano diametralnie odmiennie – jako zjawisko marginalne i nawet negatywne: T. Hobbes uważał metafory za „ogień błędny”, posługiwanie się metaforami porównywał z błędaniem się wśród nieskończonych niedorzeczności. Podobnie J. Locke twierdził, że język obrazowy wprowadza umysł w błąd.

Leżący u podstaw wyrażeń metaforycznych predykat podobieństwa (według G. A. Millera) bądź predykat asocjacji/relacji (według J. Searle'a) nie wskazuje na treść metafory, tzn. na cechę, która stanowi przedmiot porównania. Informacja typu „Mówiąc o X, myślę o Y” jest nieokreślona, nie przyporządkowuje bowiem argumentom X i Y żadnych konkretnych treści. Wyrażenie metaforyczne jest niedookreślone w tym sensie, że jest otwarte na wiele interpretacji semantycznych (zob. dalej). Za przykład niezdeteminowania semantycznego wyrażeń metaforycznych może posłużyć następujący komentarz prasowy (temat dotyczy wizyty prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w Wielkiej Brytanii w 2004 r.):

(340) Aleksander Kwaśniewski nazwał Polskę Chinami Europy. Ani chybi będzie opozycję zamykał albo ryż sadził [...] Podczas otwarcia forum gospodarczego prezydent nazwał Polskę „małymi Chinami Europy”, co wywołało lekkie uśmieszki na ustach zgromadzonych, a niektórzy komentatorzy pytali później, czy chodzi o bezrobocie („Wprost”. 2004/20).

Oczywiście metafora prezydenta Kwaśniewskiego oparta jest na obrazie Chin jako kraju dynamicznie rozwijającej się gospodarki, integrującej się w światową infrastrukturę, jako partnera w stosunkach rynkowych, ale struktura językowa metafory *Polska to Chiny Europy* raczej ukrywa tę treść przed odbiorcą niż ją wyraża – stąd wynikają rozbieżności jej interpretacji przez dziennikarzy.

Na niezdeterminowany, abstrakcyjny charakter predykatu podobieństwa/re-lacji, na jego związek z kategorią nieokreśloności wskazują także wypowiedzenia zawierające leksemy oraz grupy wyrazowe *typu*, *w rodzaju* itp.:

- (341) W przypadku wielu preparatów działanie ich mieści się na granicy związków *typu placebo*.
- (342) Układanie diety eliminacyjnej wyłącznie na podstawie wyników testów *typu RAST* rzadko przynosi dobre efekty.
- (343) Drzymalski załatwił tankowce dwiema raketami *typu Malutka*.

Zastosowanie nominacji *typu X* bezpośrednio nie eksponuje cechy, o której chodzi nadawcy komunikatu – jest to możliwe dzięki odwołaniu się do wiedzy na temat *X*. W przypadku przytoczonych powyżej zdań nadawca zakłada, że odbiorca jest w stanie zidentyfikować takie obiekty jak placebo, RAST czy Malutka, a więc w jego systemie poznawczym powinna być wstępnie zakodowana odpowiednia informacja. Ale i to nie jest wystarczające! Czytelnik musi ponadto wiedzieć, jakie elementy wiedzy na temat placebo, RASTu czy Malutki należy uwzględnić, czyli na czym w każdej konkretnej sytuacji polega podobieństwo między domeną docelową a domeną źródłową. A to już aspekt znaczenia metafory, który kształtuje się nie w systemie poznawczym człowieka, lecz w akcie myśli, realizującym się w konkretnym dyskursie.

Nieokreśloność treści wyrażeń z predykatem podobieństwa (przypomnę: podobny predykat leży u podstaw metafor pojęciowych) objawia się także w fakcie ich kookurencji z zaimkami nieokreślonymi, por. grupy wyrazowe *typu ktoś/coś w rodzaju*:

- (344) Stał się wkrótce kimś *w rodzaju guru*.
- (345) Według Klemensa filozofia jest czymś *w rodzaju „trzeciego testamentu”*.
- (346) Poczuję coś *w rodzaju satysfakcji*.

Inne predykaty podobieństwa w językach słowiańskich też mogą występować w znaczeniu operatorów nieokreśloności, na przykład:

- (347) Podobno ma zdolności = ‘Jak się zdaje ma zdolności’.
- (348) ros. Он, похоже, остается в институте = ‘Jak się zdaje, pozostaje w instytucie’.

W p. 2.5 semantyka metaforyczna wyrażeń konwencjonalnych została potraktowana jako historyczna (etymologiczna). W związku z tym na uwagę zasługuje fakt, iż forma wewnętrzna leksemów z reguły ma charakter ogólny, niezdeterminowany. W językoznawstwie tradycyjnym metaforę rozpatrywano jako sposób nominacji, zakładano również, że nominacja nie równa się konceptualizacji: motywacja znaku (forma wewnętrzna) nie wyczerpuje jego treści. Właśnie w tym duchu J. S. Stiepanow (1997, 49) interpretuje motywację rzeczowników: ros. *завтрак* ‘śniadanie’ = ‘jakiś wydarzenie, następujące zaraz po ranku’; *атомщик* ‘atomista’ = ‘człowiek, mający jakiś stosunek do atomów’ itp.

Uwzględnienie aspektu porównania jest o tyle ważne, że pozwala na wyjaśnienie – niezauważonego przez kognitywistów – zjawiska polisemii, jak i zjawiska synonimii metafor pojęciowych. Polisemia metafor polega na tym, że ten sam schemat obrazowy może być wykorzystywany w celu reprezentacji kilku różnych kategorii pojęciowych. Tak więc J. R. Taylor (1989, 136 i n.) pisze o schemacie obrazowym GÓRA – DÓŁ jako o podstawie trzech różnych modeli metaforycznych: 1) kategorii stopnia i miary, 2) kategorii oceny oraz 3) kategorii hierarchii władzy. Wywołuje to semantyczną nieokreśloność niektórych wyrażen typu *wysoki/niski X*: ros. *высокие отношения* ‘wysokie stosunki’ może znaczyć zarówno ‘stosunki przedstawicieli elity’, jak i ‘pozytywne, szlachetne w aspekcie moralnym stosunki’.

Inny przykład polisemii projekcji metaforycznych można rozważyć za A. D. Szmielewem (2002, 37 i n.). Ten badacz zwrócił uwagę na osobliwość nominacji czasu w języku rosyjskim (podobne zjawisko występuje też w innych językach europejskich): z jednej strony, występują konstrukcje typu

- (349) Вперед не серди меня ‘na przyszłość nie gniewaj mnie’
(350) Это вперед мне наука ‘to dla mnie nauka na przyszłość’

w których przysłówki *вперед* wskazuje na przyszłość. Z drugiej strony, w konstrukcjach typu

- (351) Вперед спроси – потом сделай ‘najpierw zapytaj, potem zrób’
(352) Вперед подумай – потом отвечай ‘najpierw pomyśl, potem mów’

ten sam przysówek wskazuje na czas przeszły. W języku polskim też występują te dwa znaczenia przysłówków przestrzennych, por.: *naprzód* ‘w przyszłości’ oraz *wprzód* ‘w przeszłości’:

- (353) Martwić się o coś naprzód.
(354) Wybiegać myślą naprzód.
(355) Wprzód zjadł śniadanie, potem zapalił.

Szmielew wyodrębnia dwa metaforyczne modele czasu w języku rosyjskim: w pierwszym modelu świat wyobraża się jako statyczny, a czas jako dynamiczny – przy takim ujęciu wszystko, co było wcześniej, prezentuje się jako idące na przedzie, por. leksemy ros. *предшествующий* ‘poprzedzający’ – *следующий* ‘następujący’. W drugim modelu obraz czasu jest diametralnie odmienny: czas jest statyczny, a człowiek, obserwator jest dynamiczny – porusza się w kierunku od przeszłości ku przyszłości. Por. przyimek ros. *предстоящий*, który w odróżnieniu od polskich odpowiedników *nadchodzący*, *zbliżający się*, *oczekiwany* w swojej strukturze morfemowej prezentuje przyszłość jako obiekt znajdujący się w przestrzeni przed człowiekiem.

Współwystępowanie alternatywnych sposobów konceptualizacji tego samego zjawiska można obserwować nawet w jednym tekście. Za przykład niech posłuży fragment wiersza rosyjskiego poety połowy XX w. Nikołaja Olejnikowa:

(356) Моя любовь, достигшая вершины,
Не умещается в сердечные кувшины.
[Tłumaczenie:
Moja miłość, która osiągnęła szczyty,
nie mieści się w sercowych naczyniach].

Tu miłość jest jednocześnie konceptualizowana na dwa sposoby: jako osoba, która wspiera się na szczyt góry, i jako płyn w pojemniku (którym jest serce). Zachodzi tu zjawisko, które można określić jako alternacja domen źródłowych.

Synonimia metafor polega na reprezentacji tej samej domeny docelowej za pomocą różnych domen źródłowych, por. szereg projekcji metaforycznych kategorii {strachu/lęku}:

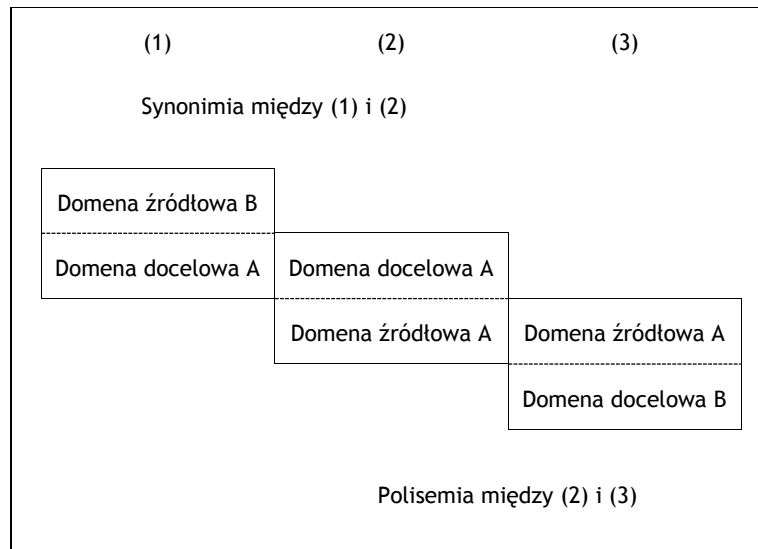
STRACH TO CHŁÓD
STRACH TO CHOROBA
STRACH TO CIECZ
STRACH TO DRĘCZYCIEL
STRACH TO ISTOTA ŻYWA
STRACH TO KIEROWNIK
STRACH TO ZWIERZCHNIK
STRACH TO WŁADCA
STRACH TO WRÓG
STRACH TO PŁYN W POJEMNIKU
STRACH TO POJEMNIK
STRACH TO PRZECIWNIK/RYWAL
STRACH TO SIŁA PORAZAJĄCA CIAŁO
STRACH TO SUBSTANCJA LOTNA
STRACH TO SUBSTANCJA NISZCZĄCA
STRACH TO WODA
STRACH TO WOJSKO
STRACH TO ZIARNO
STRACH TO ZJAWISKO NADPRZYRODZONE
STRACH TO ŻYWIOŁ itd.

Chyba jest oczywiste, że takie eksplikacje są zupełnie nieprzydatne z leksyko-graficznego czy też z poznawczego punktu widzenia, bo pozostaje zagadką, czym jest strach. Definicja ze słownika tradycyjnego:

STRACH = 'niepokój wywołany przez niebezpieczeństwo lub rzecz nieznaną, która się wydaje groźna, przez myśl o czymś groźącym; lęk, obawa, przerażenie, trwoga'

jest jasna, czytelna, gdyż posiada zamknięty zespół cech semantycznych. Natomiast w modelu metafory pojęciowej strach jest czymś podobnym do chłodu, choroby, cieczy, dręcyciela, płynu w pojemniku itd., więc nie ma możliwości, aby – odwołując się do takich projekcji metaforycznych – uogólnić pojęcie strachu w jakiegokolwiek sensownej definicji.

Rysunek 23. Synonimia vs. polisemia metafor pojęciowych



Zastosowanie pojęcia „aspekt porównania” pozwala na wyjaśnienie przyczyny, dla której różne zespoły projekcji metaforycznych współistnieją w świadomości nosicieli języka: każda odmienna projekcja metaforyczna wyświetla inny aspekt porównywanych obiektów. W przeciwnym wypadku powielanie i nagromadzenie w pamięci językowej schematów metaforycznych nie miałyby sensu.

2.5.1.3. Teza o modelach

Kognitywiści podkreślają poznawczą czy też modelującą funkcję metafory. W związku z tym D. Ross (1993, 38) pisze, że dla sfery poznawczej działalności człowieka jest charakterystyczna ekspansja metaforyczna (zob. p. 2.2.4). Tę stronę metafor pojęciowych Jäkel ujął w postaci tezy o modelach (2003, 43): projekcje metaforyczne typu PRZYRODA TO CZŁOWIEK rozpatrywane są jako „struktury organizacji wiedzy”. W podobnym duchu C. Baldauf (1997, 110) opisuje modele metaforyczne:

STAN ZDROWIA TO RZECZ
 STAN FINANSOWY TO RZECZ
 ODPOWIEDZIALNOŚĆ TO RZECZ
 STAN RZECZY TO RZECZ

Znany (także w Europie Zachodniej) rosyjski badacz D. Dobrowolski (1997, 30) podkreśla, że w tzw. leksykonie mentalnym wyrażenia idiomatyczne są zachowywane nie jako autonomiczne, izolowane jednostki, lecz w postaci strukturali-

zowanych zbiorów – klastrów, i właśnie metafora pojęciowa stanowi podstawę ich przyporządkowania ogólnym kategoriom semantycznym. Dobrowolski pisze, że teoria metafor pojęciowych jest najbardziej przydatna właśnie przy opisie zbiorów i podzbiorów wyrażen idiomatycznych – wówczas wyjaśnia tendencyjność, regularność ich powstawania. Jednak interpretacja pojedynczych idiomów poprzez odwołanie się do metafor pojęciowych może napotkać komplikacje, głównie z powodu tego, że wielu frazeologizmów nie używa się w znaczeniu dosłownym, a więc trudno jest ustalić domenę źródłową (Dobrowolski 1975, 21 i n.; 1977, 117 i n.). Dlatego Dobrowolski uważa, że metafor pojęciowych nie można traktować jako jedynej podstawy motywacji idiomów – należy uwzględnić również inne źródła, w szczególności tzw. standardy semantyczne.

Za przykład wspomnianych wyżej komplikacji interpretacyjnych może posłużyć analiza metaforycznego użycia rzeczownika *Niagara* w publicystycznym tekście Tadeusza Konwickiego:

(357) Żyjemy pod Niagarą informacji.

Wyrażenie *pod Niagarą* znaczy tu ‘w otoczeniu dużej ilości czegoś’. Tylko w znaczeniu metaforycznym rzeczownik *Niagara* występuje jako człon nadrzędny grupy wyrazowej typu $N > N_{Gen}$, na przykład *Niagara informacji*, *Niagara ciemnych sensów* itp. Nie ma więc żadnej możliwości, aby na podstawie tych wyrażen językowych wygenerować model kognitywny, por.:

Rysunek 24. Projekcie metaforyczne a idiomatyka językowa

Morze śpi. Człowiek śpi.	Niagara informacji. Niagara ???
-----	-----
MORZE TO CZŁOWIEK	INFORMACJA TO ???

Przykłady tego typu, gdy treść domeny źródłowej pozostaje niejasna, a w eksplikacjach lingwistycznych przeważnie opiera się na intuicji badacza, można by mnożyć i mnożyć. Wyrażenie

(358) gorąca dyskusja

można interpretować jako pochodne od wyrażen, w których przymiotnik *gorący* występuje w znaczeniu podstawowym – w ten sposób możemy odkryć leżący u jego podstaw model kognitywny. Tylko powstaje pytanie: z jakim prototypowym nosicielem cechy [gorący] powinniśmy kojarzyć gorącą dyskusję? Może to gorąca herbata, a może to ogień czy piasek na plaży? W pierwszej kolejności musimy odtworzyć pierwotną sytuację metaforycznego zastosowania przymiotnika *gorący*, a więc odtworzyć także sytuację nominacji: kulturową, egzystencjalną, doświadczeniową itd. Ponieważ geneza takich nominacji tkwi w kultu-

racz bardzo dalekich od kultury współczesnej, często w kulturach pierwotnych, nie ma możliwości naukowo uzasadnionej eksplikacji domen źródłowych – i to się odnosi do wielu wyrażen metaforycznych.

Teza o ekspansji metaforycznej oraz o modelującej funkcji metafor pojęciowych jest sprzeczna z jej socjo- oraz idiosynkratyczną istotą (o tym pisalem w poprzednim punkcie): ponieważ metafory są zależne od społecznych warunków interakcji językowej, nie można ich traktować jako podstawowych modeli przetwarzania informacji, organizujących poznawczą działalność człowieka. Realizacja wyrażen metaforycznych uwarunkowana jest określonymi czynnikami „zewnętrznymi”: stylistycznym, pragmatycznym, kulturowym, sytuacyjnym (fizykalnym) oraz lingwistycznym (Kiklewicz 2005d, 12 i n.). Tak więc E. Cassirer (1925) rozróżniał dwa rodzaje działalności mentalnej: dyskursywno-logiczną oraz metaforyczną. Myślenie dyskursywno-logiczne, według Cassirera, polega na stopniowym uogólnieniu oraz kształtowaniu pojęć i reguł nauk ścisłych, natomiast metafora charakterystyczna jest dla myślenia nielogicznego – jego refleksy utkwiły w języku, w mitologii i folklorze (por. też: Bateson 1988).

We współczesnych badaniach psychologicznych (p. Wardell/Royce 1978) rozróżnia się kilka stylów kognitywno-afektywnych: racjonalny, empiryczny oraz metaforyczny. O ile dla stylu racjonalnego charakterystyczna jest dominacja procesów analizy i syntezy, wywodu logicznego, dla stylu empirycznego – pierwszeństwo bezpośrednich obserwacji oraz doświadczeń perceptywnych, o tyle istota stylu metaforycznego polega na weryfikacji obrazu rzeczywistości na podstawie intuicji oraz indywidualnych doświadczeń asocjatywno-symbolicznych, tzn. różnego rodzaju konfiguracji różnych dziedzin wiedzy.

Kognitywistyczna teza o ekspansji metaforycznej jest sprzeczna z sekundarnym charakterem modeli metaforycznych w stosunku do innych typów konceptualizacji – propozycjonalnego oraz obrazowo-schematycznego (image-schematic) (zob. p. 2.4). Jeszcze raz przypomnę twierdzenie Brunera, że językowy typ konceptualizacji ma charakter wtórny i jest przydatny głównie przy klasyfikacji obiektów.

Nie wszystkie funkcjonujące w mowie wyrażenia metaforyczne można przyporządkować projekcjom metaforycznym w duchu Lakoffa/Johnsona. Przede wszystkim dotyczy to wielu zapożyczeń w językach słowiańskich z języków germańskich i romańskich. Ponieważ wyrażenia językowe typu *brać udział* (w szczególności w stylu książkowym i oficjalno-urzędowym) mają charakter zapożyczony (Birżakowa i in. 1972, 247 i n.), nie można twierdzić, że u ich podstaw leżą odpowiednie projekcje metaforyczne (jako procesy kognitywne). Nie ma ponadto żadnego dowodu na to, że zapożyczeniu formy językowej (wyrażenia metaforycznego) towarzyszy również zapożyczenie odpowiedniej „struktury organizacji wiedzy”.

W p. 2.5 była mowa o tym, że metafory pojęciowe znajdują się poza przekazem informacyjnym w realnie aktualizujących się aktach mowy. Można więc spodziewać się, że jeżeli nie są obecne w komunikacji, to występują w procesach kategoryzacji, które poprzedzają komunikacyjne użycie języka. Ale i ten aspekt teorii metafor pojęciowych – ich realność psychiczna (w szcze-

gólności – poznawcza) – budzi wątpliwości. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że ani autorzy tego modelu, ani ich zwolennicy i kontynuatorzy nie przedstawili żadnych dowodów na to, że projekcje metaforyczne typu EMOCJA TO POJEMNIK stanowią rzeczywisty element systemu poznawczego człowieka bądź element procesów myślenia. Jest to typowy przykład konstruktywizmu, o którym była mowa w p. 2. Poznawczy charakter metafor pojęciowych (jak są one rozumiane przez Lakoffa/Johnsona) nigdy nie został udowodniony drogą eksperymentów psycholingwistycznych, w każdym razie na przykład badanie R. Gibbsa/T. Mattlock (1997) rodzi więcej pytań i wątpliwości co do przetwarzanych w umyśle projekcji metaforycznych niż przekonuje nas o ich rzeczywistości.

Wątpliwości te rodzą się dlatego, że wiele metafor pojęciowych ma charakter nader abstrakcyjny, wręcz spekulatywny. Mimo że Lakoff (1990) stawia hipotezę regularności metafory („invariance hypothesis”): domena źródłowa jest seryjnie odtwarzana w procesach konceptualizacji nowych obiektów, to jednak zasadniczy sprzeciw budzi fakt, że w praktyce badawczej metafory konceptualne eksplikuje się w sposób intuicyjny. Jest to powód, dla którego J. D. Apresjan/W. J. Apresjan (1993, 29) kwalifikują wiele eksplikacji metafor pojęciowych z pracy Lakoffa/Johnsona jako przypadkowe, nieadekwatne do rzeczywistości językowej, nie odzwierciedlające realnej poznawczej i językowej kompetencji człowieka.

Charakterystyczne pod tym względem są badania Z. Kövecsesa (2002, 138), który twierdzi, że większość kategorii mentalnych (cała sfera konceptualizacji emocji) jest przyporządkowana schematowi współdziałania sił – {agonisty} i {antagonisty}. Ale trudno uwierzyć w to, że tak abstrakcyjne kategorie funkcjonują jako realne jednostki „naiwnej” świadomości użytkowników języka, tym bardziej w warunkach potocznej komunikacji językowej. Całą masę podobnych eksplikacji z psychologicznego punktu widzenia należy potraktować jako spekulację.

W p. 2.1.2.3 była mowa o tym, że niektórzy badacze traktują metafory pojęciowe jako elementy językowego obrazu świata, ale językowy obraz świata nie jest pojęciem psychologicznym – w pewnym sensie stoi w opozycji do kulturowego obrazu świata, do umysłowej reprezentacji świata w procesach komunikacji językowej.

Na zakończenie tego punktu rozważę przykład z pracy: Rachilina 1998, 69. Rosyjska badaczka pisze o typie języków, w których znaczenie stanu lokalizacji obiektu wyraża się za pomocą jednego podstawowego czasownika, niezależnie od obiektu oraz przestrzeni. Znaczenie lokalizacji, jak pisze Rachilina, w takich językach staje się ekspansywne, a więc jest wykorzystywane w celu nominacji innych stanów, na przykład emocjonalnych. Tak więc wyrażenie emocji opiera się na modelu konstrukcji lokatywnej:

(359) Он в гневе; dosł. ‘On jest w gniewie’.

(360) Он в комнате; ‘On jest w pokoju’.

Gdybyśmy zastosowali do opisu pierwszego wyrażenia model Lakoffa/Johnsona, należałoby wyodrębnić metaforę pojęciową GNIEW TO POMIESZCZENIE czy GNIEW TO POJEMNIK. W ujęciu Rachiliny (które jest mi bliższe) treść metafory polega na czym innym, a mianowicie na wtórnym zastosowaniu semantyki lokalizacji: LOKALIZACJA (ZNAJDOWANIE SIĘ W PRZESTRZENI) > PRZEŻYWANIE STANU PSYCHICZNEGO. Ta druga relacja semantyczna wydaje się być bardziej realna, gdyż przyczynia się do zastosowania określonej konstrukcji składniowej w innej sferze przedmiotowej, podczas gdy metafora GNIEW TO POMIESZCZENIE/POJEMNIK nie wskazuje na żadne kierunki ujęzykowania: czy można gniew – na wzór pomieszczenia – posprzątać, opuścić, sprzedać, umeblować? Jasne, że nie, a to znaczy, że są ograniczenia zastosowania podobieństwa pojęć, którego model Lakoffa/Johnsona nie przewiduje.

2.5.1.4. Teza o jednokierunkowości

Zgodnie z definicją O. Jäkela (2003, 44)

metafora („X to Y”) z reguły łączy abstrakcyjną i złożoną domenę docelową (X) [...] z bardziej konkretną, prosto ustrukturyzowaną oraz poznawalną zmysłowo domeną źródłową (Y) [...] Ponadto relacja elementów X oraz Y jest nieodwracalna, co oznacza, że projekcja metaforyczna ma jednoznaczny kierunek (rozstrz. – A. K.).

Rzeczywiście, istnieje pewna logika projekcji metaforycznych: konkretne domeny są wykorzystywane w celu kategoryzacji domen abstrakcyjnych. Jak wykazują przeprowadzone przeze mnie w latach 2002-2004 (w ramach projektu finansowanego przez KBN) badania (zob. 2.5.2.2), pod tym względem zdecydowanie dominuje domena źródłowa RZECZ, która obejmuje ponad 80% wszystkich projekcji metaforycznych. I. G. Olszański na materiale języka niemieckiego pokazał, że stopień polisemii wyrazu zależy od stopnia złożoności jego znaczenia leksykalnego, dlatego najczęściej w użyciu metaforycznym występują wyrazy o konkretnych znaczeniach (zob. Koneckaja 1998, 26).

Ukierunkowanie jednak nie obejmuje wszystkich faktów językowych. Można obserwować zjawisko zamienności domen – źródłowej i docelowej: *X to Y* vs. *Y to X*. Na przykład obok metafor, zbudowanych według schematu KOMUNIKACJA TO WOJNA/WALKA (opisanych przez Lakoffa/Johnsona), występują wyrażenia metaforyczne, oparte na wręcz odwrotnym schemacie: WOJNA/WALKA TO KOMUNIKACJA. Można przytoczyć wybrane ilustracje wyrażen tego drugiego typu (zob. bardziej szczegółowo: Kiklewicz 2005d, 27):

- (361) Wróg odpowiedział strzałami karabinów maszynowych.
- (362) Odpowiada za łamanie przepisów.
- (363) Działa milczały.
- (364) Słychać było głosy dział.

W różnych językach świata szeroko znane jest określanie czasu za pomocą parametrów przestrzennych, por.: *przed obiadem, nad ranem, od poniedziałku*

itp. G. F. Błagowa (1999, 85) pisze, że w językach indoeuropejskich zjawisko to jest bardziej rozpowszechnione niż w językach tureckich. A jednak nie brak także wyrażeń opartych na odwrotnym kierunku rzutowania metaforycznego: informację o przestrzeni koduje się w terminach czasu, na przykład:

- (365) – Czy daleko do miasta?
– Trzy godziny jazdy.

R. I Rozina (2003, 68 i n.) opisała różnice metaforycznych nominacji agensa i pacjensa (pierwszego i drugiego argumentu) przy czasownikach kauzatywnych w rosyjskim języku literackim oraz w slangu. Badaczka wykazała, że po pierwsze, metafora w slangu jest bardziej rozpowszechniona: konstrukcje metaforyczne stanowią około połowy zasobu wszystkich nominacji leksykalnych; po drugie, w slangu występuje głównie projekcja metaforyczna CZŁOWIEK TO PRZEDMIOT (por. wyrażenia typu *бомбить пассажиров* ‘bombardować pasażerów’), podczas gdy projekcje metaforyczne w języku literackim występują w różnych odmianach: PRZEDMIOT TO CZŁOWIEK (na przykład *morze śpi*) oraz CZŁOWIEK TO PRZEDMIOT (na przykład *człowiek z żelaza*).

Wcześniej (w p. 2.5.1.2) już rozważyłem zdanie *Morze śpi*. Można je uważać za przykład realizacji projekcji metaforycznej PRZYRODA (MORZE) TO ISTOTA ŻYWA. Jednak w językach naturalnych możliwe jest także odwrotne zjawisko – przypisywanie osobom cech zjawisk przyrody. Taki charakter ma rosyjskie zdanie:

- (366) Артист волнуется ‘Artysta ma tremę’, dosł. Artysta faluje.

Czasownik *волноваться* w znaczeniu podstawowym jest równoznaczny z polskim wyrazem *falować* ‘(o wodzie) poruszać się, wznosząc fale’, natomiast w połączeniu z rzeczownikiem *артист* ‘artysta’ występuje w znaczeniu przenośnym: ‘niepokoić się, denerwować się, wzruszać się’. Zatem w zdaniu (366) jest realizowana projekcja metaforyczna: ISTOTA ŻYWA TO WODA.

2.5.1.5. Teza o kreatywności

Teza o kreatywności metafor oznacza: „Potencjalna obfitość znaczeniowa metafory nie realizuje się w żadnej parafrazie, jej zawartości nie można w pełni zredukować do niemetaforycznego przedstawienia w kształcie propozycji” (Jäkel 2003, 44; zob. też: Black 1979, 32; Stiver 1996, 195). Ten postulat został jednak skrytykowany przez Davidsona (1987).

Kognitywiści twierdzą, że większość pojęć religijnych może być przekazywana jedynie w formie obrazowo-metaforycznej (Johnson 1992, 362; Jäkel 2002). I rzeczywiście, jak pisze Wierzbicka, „nauka Jezusa, w tej postaci, w której została ona odzwierciedlona w Ewangeliach, w dużym stopniu oparta jest na metaforach” (1999, 730 i n.), na przykład takich, jak obraz cesarza, obraz ojca, obraz siewcy, obraz pasterza i in. Składają się one w sumie na trzy „warstwy znaczeniowe” (chodzi o domeny źródłowe): żydowską, uniwersalną oraz europejską

(Wierzbicka 2002, 24). Wierzbicka jednak wyraźnie kwestionuje traktowanie przypowieści Jezusa jako rozbudowanych metafor, których nie da się w sposób adekwatny przetłumaczyć przy zastosowaniu znaków niemetaforycznych. Kluczowa treść każdej przypowieści zakłada możliwość jej tłumaczenia za pomocą „pojęć prostych”, przy pominięciu nominacji metaforycznej (zob. p. 2.1.1.4).

2.5.2. Metafory pojęciowe w zakresie idiomów werbo-nominalnych

Reprezentacyjność teorii metafor pojęciowych została zweryfikowana poprzez zbadanie 332 polskich frazeologizmów o strukturze gramatycznej: V – N (rzęczownik w przypadku zależnym), a także ich odpowiedników w językach rosyjskim i białoruskim, częściowo wyekscerpowanych z *Polsko-rosyjskiego słownika czasownikowych połączeń konwencjonalnych* (Lipowska-Krupska/Kułyk 1998). Na kompozycyjny, pochodny, derywowany charakter idiomów werbo-nominalnych wskazuje fakt, iż czasownik w pozycji członu nadrzędnego jest odnotowany w słownikach w dwóch odmianach znaczeniowych: prymarnej i sekundarnej. Na przykład w wypadku wyrażenia *wyciągnąć korzyści z czegoś* w słowniku podaje się znaczenie prymarne czasownika: ‘ciągnąc wyjąć, wydostać coś, wydobyć, wywlec’. To ułatwia eksplikację ufundowanych na tym czasowniku projekcji metaforycznych, gdyż mamy dostęp do jego znaczenia podstawowego, czyli domeny źródłowej.

Badanie składa się z czterech części: 1) analizy domen docelowych; 2) analizy domen źródłowych; 3) analizy aspektów tożsamości oraz 4) analizy schematów kognitywnych. Każdej jednostce idiomatycznej zostały przyporządkowane następujące cechy kognitywno-semantyczne: 1) tłumaczenie (eksplikacja semantyczna); 2) metafora językowa (asercyjna): podstawowe oraz pochodne znaczenia czasownika, przy czym znaczenie pochodne traktowane jest jako aspekt tożsamości domeny źródłowej i docelowej; 3) metafora pojęciowa: domena źródłowa oraz domena docelowa; 4) model kognitywny: projekcje metaforyczne na kilku poziomach abstrakcji; 5) schemat kognitywny: stosunek między strukturą propozycjonalną podstawowego oraz pochodnego znaczenia predykatu czasownikowego.

Rozróżniamy trzy poziomy abstrakcji metafor pojęciowych:

1. poziom obszarów kognitywnych, a mianowicie zdarzeń, procesów, stanów i cech;
2. poziom sfer kognitywnych, takich jak komunikacyjna, społeczna, antropologiczna, psychiczna, fizjologiczna i in.;
3. poziom kategorii kognitywnych, na przykład takich, jak PODPIS, PROŚBA, ZARZUT, ROCZNICA, UCHWAŁA i in. Tak więc w przypadku wyrażenia *złożyć podpis* domena docelowa została określona jako: ZDARZENIE > ZDARZENIE KOMUNIKACYJNE > PODPIS.

Przy zastosowaniu powyższego rejestru parametrów utworzona została baza danych zawierająca 332 fiszki następującego typu.

Rysunek 24. Przykład fiszki

<i>dochodzić/dojść do zgody</i>	
Tłumaczenie	<i>X i Y doszli do zgody</i> = 'X i Y pogodzili się ze sobą'
Metafora językowa: 'V ₁ ' 'V ₂ '	'Dojść, posuwając się osiągnąć określone miejsce' 'Osiągnąć stan (spoteczny)'
Metafora pojęciowa: Domena docelowa Domena źródłowa	STAN – SPOŁECZNY – ZGODA PUNKT DOCELOWY (RUCHU) / KIERUNEK
Model kognitywny	Metaforyczny: STAN TO PUNKT DOCELOWY STAN SPOŁECZNY TO PUNKT DOCELOWY ZGODA TO PUNKT DOCELOWY
Schemat kognitywny	Symetryczny: Osiągnąć (Osoba, Stan) ↓ Dojść (Osoba, Punkt docelowy)

2.5.2.1. Analiza domen docelowych

Domeny docelowe zostały przeanalizowane na dwóch poziomach: obszarów kognitywnych i sfer kognitywnych. Informację o obszarach kognitywnych przedstawia tabela 14.

Tabela wykazuje, że werbo-nominalne wyrażenia frazeologiczne najczęściej zaspokajają potrzebę nominacji stanów; odwrotnie – tylko sporadycznie taka potrzeba powstaje przy metaforycznej nominacji cech. Ten fakt częściowo można tłumaczyć tym, że w języku polskim (podobnie jak w innych językach słowiańskich) stan jest najmniej zgramatykalizowaną kategorią semantyczną – stąd konieczność zastosowania do nominacji stanów obszernej grupy wyrażen idiomatycznych. Niska pozycja cech w powyższym rankingu prawdopodobnie wynika z tego, że ich nominacja zwykle realizuje się w formie przymiotników – dla wyrażen czasownikowych funkcja ta jest marginalna.

Tabela 14. Obszary kognitywne w zakresie domen docelowych (dane w procentach)

Obszar kognitywny	Liczba wyrażen językowych (%)	Ilustracje
Stany	43,8	tracić panowanie nad sobą wpaść /wpaść w przerażenie pogrążyć się w rozpacz zachowywać spokój opanować zdenerwowanie
Zdarzenia	29,6	poprowadzić dyskusję zrobić hałas złożyć kondolencje dojść do głosu dać oznaki życia
Procesy	18,7	składać egzamin przeprowadzać inspekcję stawiać opór komuś wydawać przyjęcie brać udział w czymś
Cechy	7,9	nabrać barwy stracić autorytet zachować przyzwoitość tracić/stracić znaczenie nabrać rozumu

Ranking sfer kognitywnych w zakresie domen docelowych przedstawia tabela 15.

Tabela 15. Sfery kognitywne w zakresie domen docelowych (dane w procentach)

Sfera kognitywna	Stany	Zdarzenia	Procesy	Cechy	Ogółem
Spoteczna	35,4	30,8	29,0	25,0	32,0
Komunikacyjna	1,7	43,3	44,7	3,1	22,2
Psychiczna	36,5	4,2	4,0	15,6	19,2
Antroponimiczna	13,5	6,7	7,9	–	9,4
Nienacechowane	1,7	8,3	10,5	9,4	5,9
Fizjologiczna	10,0	–	–	–	4,4
Funkcjonalna	0,6	4,2	2,6	21,9	3,7
Fizyczna	0,6	2,5	1,3	25,0	3,2

Jak wynika z tabeli, w zakresie nominacji metaforycznej przeważają domeny docelowe dotyczące dwóch sfer kognitywnych – społecznej i komunikacyjnej (sumarycznie obejmują one ponad 50% wszystkich konstrukcji werbonominalnych). W mniejszym stopniu charakterystyczna jest metaforyczna nominacja stanów, zdarzeń, procesów i cech psychicznych, natomiast zjawiskiem względnie rzadkim jest metaforyczna nominacja takich sfer kognitywnych, jak fizjologiczna, funkcjonalna lub fizyczna. Te rezultaty wyraźnie przemawiają za zasadnością kognitywistycznej tezy o niezbędności: metaforyczna konceptualizacja przede wszystkim dotyczy informacji o społeczeństwie, nie zaś informacji o jednostkach, która ma bardziej konkretny, bezpośredni charakter.

2.5.2.2. Analiza domen źródłowych

Informację o domenach źródłowych przedstawia tabela 16.

Tabela 16. Ranking domen źródłowych (dane w procentach)

Domena źródłowa	Domeny docelowe				Ogółem
	Stany	Zdarzenia	Procesy	Cechy	
Rzecz	73,0	84,0	84,0	91,0	83,0
Osoba	7,0	6,0	12,0	–	6,25
Kierunek / punkt docelowy	5,0	–	–	–	1,25
Instytucja	2,4	4,0	1,0	–	1,85
Istota żywa	–	3,0	3,0	–	1,5
Miejsce	2,4	–	–	3,0	1,35
Zagłębienie	4,0	1,0	–	–	1,25
Rywal	1,0	–	–	3,0	1,0
Ognisko	–	–	–	3,0	0,75
Substancja	1,0	1,0	–	–	0,5
Pomieszczenie	1,7	–	–	–	0,425
Pojemnik	0,5	1,0	–	–	0,375
Płyn	1,0	–	–	–	0,25
Węzeł	0,5	–	–	–	0,125
Ziarno	0,5	–	–	–	0,125

Z danych tabelarycznych wynika, że w obrębie konstrukcji werbo-nominalnych występuje dość bogaty rejestr źródłowych kategorii pojęciowych – wyodrębniłem piętnaście kategorii. Jeśli jednak zwrócimy uwagę na to, że te piętnaście kategorii źródłowych jest przyporządkowanych ośmiu docelowym sferom kognitywnym (p. tabelę 15), przyznać należy, iż zasób metaforycznych narzędzi konceptualizacji bynajmniej nie jest bogaty. Jest to pierwsza niezgodność ze standardową teorią metafor pojęciowych, a przede wszystkim z praktyką ich eksplikowania na materiale różnych języków naturalnych: zwykle badacze przytaczają bardzo obszerne listy domen źródłowych (na przykład przy konceptualizacji emocji).

W istniejących opisach projekcji metaforycznych domeny źródłowe są podawane w postaci zbiorów, które nie są wewnątrznie uporządkowane (wszystkie kategorie pojęciowe są jak gdyby równoznaczne), podczas gdy moje badanie pozwoliło na wyeksponowanie hierarchii domen źródłowych – ich uporządkowanie na podstawie regularności występowania w korpusie językowym (a pośrednio – także w komunikacji językowej).

Wręcz zaskakującym rezultatem badania jest to, że z funkcjonalnego punktu widzenia wyraźnie dominuje jedna kategoria pojęciowa – {rzecz}. Występuje ona w ponad 80% wszystkich frazeologicznych konstrukcji werbo-nominalnych. Inne kategorie źródłowe występują sporadycznie, niektóre z nich odnotowałem w pojedynczych idiomach. Na podstawie tych danych można wnioskować o zasadniczo tendencyjnym charakterze projekcji metaforycznych (poniekąd potwierdza to kognitywistyczną tezę o jednokierunkowości): o ile stereotypowym obiektem projekcji metaforycznych jest społeczeństwo oraz relacje społeczne, o tyle stereotypowym narzędziem ich konceptualizacji metaforycznej jest wiedza o rzeczach. W tym zjawisku można dostrzec pewną ekonomiczność procesów nominacji metaforycznej: jedna, określona domena ({rzecz}) występuje jako prawie uniwersalne narzędzie konceptualizacji innych zjawisk, przede wszystkim społecznych. To przyczynia się do zoptymalizowania procesu komunikacji, gdyż wiedza o przedmiotach materialnych ma charakter powszechny, a więc ułatwia porozumienie w aktach mowy.

2.5.2.3. Analiza aspektów tożsamości

Bardzo ważną charakterystykę projekcji metaforycznych stanowią aspekty tożsamości, czyli (w terminologii logicznej) „interwały nierozróżnienia”, które łączą dwie domeny – docelową oraz źródłową, pozwalają na ich utożsamienie. Na przykład w wyrażeniu frazeologicznym

(367) *dodawać / dodać ochoty komuś*

stan emocjonalny {ochota} jest porównywany do {rzeczy} czy też do {substancji} (por. *dodać cukru, soli, kilka złotych* itd.), jednak nie bez znaczenia jest to, że to porównanie dotyczy określonego aspektu – intensywności / miary. Innymi słowy – metafora pojęciowa OCHOTA TO RZECZ/SUBSTANCJA jest rele-

wantna w aspekcie intensywności/miary, a mianowicie: natężenie stanu psychicznego (ochoty) jest utożsamiane ze zwiększeniem liczby rzeczy lub substancji.

W rezultacie badania wyodrębniłem aktualizowane w idiomach werbonominalnych trzydzieści cztery aspekty tożsamości.

Tabela 17. Ranking aspektów tożsamości (dane w procentach)

Aspekt tożsamości	Struktura propozycjonalna	Częstość
1		
powodować, sprawiać, inicjować, warunkować, decydować	$P(p, q)$ ³⁰	18,0
rozpocząć (akcję, proces, przebywanie w stanie, posiadanie cechy)	$P(x, q)$	14,0
realizować, czynić, dokonywać, wykonywać	$P(x, q)$	11,0
2		
osiągać, wystarać się, dopracowywać się	$P(x, q)$	6,0
uniemożliwić, zmniejszać, redukować, radzić sobie, wstrzymać	$P(p, q)$	6,0
wyrażać, ogłaszać, wypowiadać, mówić	$P(x, q, r)$	6,0
przetawiać (przebywać w stanie, posiadać cechę)	$P(x, q)$	5,0
rezygnować, odwoływać, wstrzymać się, anulować, unieważniać	$P(x, q)$	4,0
kontynuować	$P(x, q)$	4,0
doświadczyć, doznać, ulec, przebyć (stan), przeżyć	$P(x, q)$	3,0
marnować, partaczyć, być przyczyną niepowodzenia	$P(x, q)$	3,0
uwzględnić, liczyć się z, stosować się do	$P(x, q)$	3,0
3		
naruszać, lekceważyć, nie uwzględniać, bagatelizować	$P(x, q)$	2,0
stosować	$P(x, q, r)$	2,0
pogarszać	$P(p, q)$	1,0
świętować, czcić	$P(x, q)$	1,0
wybaczyc, przebaczyć	$P(x, q, z)$	1,0

³⁰ Wykorzystywana symbolika pochodzi z modelu składni eksplikacyjnej, której podstawy przedstawiono w publikacji: Kiklewicz/Korytkowska 2010, 22 i n.

Aspekt tożsamości	Struktura propozycjonalna	Częstość
przebywać w stanie	$P(x, q)$	1,0
demonstrować, ujawniać	$P(x, q, z)$	1,0
zwiększać, potęgować	$P(p, q)$	1,0
(radykałnie) zmienić	$P(p, q)$	0,5
akceptować, zgadzać się, zatwierdzać, uznawać za przydatne	$P(x, q)$	0,5
nie realizować, nie czynić, nie dokonywać, nie uzyskiwać wynik	$P(x, q)$	0,5
omawiać	$P(x, q, z)$	0,5
opóźnić, przewlec	$P(p, q)$	0,5
oskarżać, inkryminować, podejrzewać	$P(x, y, r)$	0,5
podejmować się, obciążać się, planować, zamierzać	$P(x, q)$	0,5
postrzegać, widzieć, zauważać	$P(x, q)$	0,5
potwierdzać, sankcjonować, uprawomocniać, legalizować	$P(x, q)$	0,5
przewyższać, przekraczać	$P(p, q)$	0,5
przeznaczyć, poświęcić	$P(x, q, r)$	0,5
przyznawać, uznawać, uważać, sądzić	$P(x, q)$	0,5
reagować, emocjonalnie przeżywać	$P(x, q)$	0,5
rekompensować, powetować, wynagradzać	$P(p, q)$	0,5

Do pierwszej, najbardziej regularnej grupy należą trzy aspekty tożsamości (łącznie obejmują one ponad 40% wszystkich zbadanych konstrukcji werbonominalnych): 1) powodować; 2) rozpoczynać oraz 3) realizować. To znaczy, że potrzeba projekcji metaforycznych powstaje przede wszystkim przy nominacji sytuacji referencyjnych, w których występuje predykat wyższego rzędu z sémantyką kauzatywną, fazową lub akcyjną, a jednym z argumentów jest sytuacja społeczna lub komunikacyjna, innymi słowy – w których występuje powodowanie, rozpoczęcie lub realizacja stanów (o wiele rzadziej zdarzeń i procesów) społecznych i komunikacyjnych (nieregularnie psychicznych i innych).

W kolumnie drugiej tabeli 17 przytoczyłem struktury propozycjonalne (predykatowo-argumentowe) aspektów tożsamości. Najczęściej występuje struktura $P(x, q)$, w której predykat konotuje relację między obiektem materialnym (najczęściej – osobą) a stanem rzeczy. Zatem projekcje metaforyczne są stosowane nie tyle do domen abstrakcyjnych (co zakłada teza o niezbędności), ile

do domen rozpatrywanych w zakresie oddziaływania predykatów wyższego rzędu, takich jak *powodowanie*, *rozpoczęcie*, *realizacja*, *osiągnięcie*, *uniemożliwienie* i in. A więc rozwiązanie zagadki metafory pojęciowej (a także metafory językowej) prawdopodobnie kryje się w semantyce propozycjonalnej („obiektywistycznej”), która została odrzucona przez Lakoffa/Johnsona. Projekcja metaforyczna, tzn. interpretacja abstrakcyjnej domeny pojęciowej z punktu widzenia konkretnej, empirycznej domeny pojęciowej, jak można sądzić, w dużym stopniu opiera się na tym, że w strukturze propozycjonalnej aspektu tożsamości zwykle występują dwa argumenty: przedmiotowy – *x*, oraz propozycjonalny – *q*.

2.5.2.4. Analiza schematów kognitywnych

Schemat kognitywny przedstawia relację między podstawową strukturą semantyczną idiomu werbo-nominalnego a jego strukturą metaforyczną. Tak więc ze schematem symetrycznym mamy do czynienia w przypadku wyrażenia *budzić gniew kogoś* – zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z predykatami wyższego rzędu: POWODOWAĆ (*p*, *q*), BUDZIĆ (*p*, *y*), z tym że ostatnie argumenty tych propozycji biorą udział w projekcji metaforycznej STAN (EMOCJONALNY) TO OSOBA. Por.:

POWODOWAĆ (Zdarzenie, Stan)
 ↓
 BUDZIĆ (Zdarzenie, Osoba)

Za przykład realizacji schematu asymetrycznego może posłużyć wyrażenie *doprowadzić kogoś do rozpacz* – znaczenie podstawowe ufundowane jest na predykatie trzymiejscowym pierwszego rzędu DOPROWADZIĆ (*x*, *y*, *z*), a znaczenie podstawowe – na predykatie dwumiejscowym wyższego rzędu SPOWODOWAĆ (*p*, *q*):

SPOWODOWAĆ (Zdarzenie, Stan)
 ↓
 DOPROWADZIĆ (Osoba, Osoba, Kierunek/punkt docelowy)

Badanie wykazało, że podobieństwo struktur propozycjonalnych – podstawowej i sekundarnej, jest czynnikiem sprzyjającym realizacji nominacji metaforycznych: 61% wszystkich zbadanych konstrukcji werbo-nominalnych jest opartych na schematach symetrycznych, a 39% – na schematach niesymetrycznych.

2.5.3. Metafora a kategoryzacja

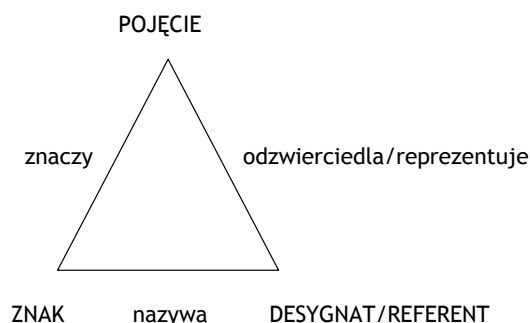
W komunikacji językowej nieraz powstaje możliwość wyboru jednego z kilku określeń przedmiotu mowy (rzeczy, czynności, stanu, cechy itd.). Każde z nich

oddaje w inny sposób istotę tego, o czym chcemy mówić, to, w jaki sposób ten przedmiot rozumiemy. Zjawisko to jest szeroko znane, dlatego przytoczę tylko wybrane, zaczerpnięte z tekstów prasowych przykłady alternacji leksykalnych środków nominacji:

- (368) Gdyby 10 kwietnia prezydencki samolot wylądował, Bronisław Komorowski prawdopodobnie odniósłby łatwe zwycięstwo nad Lechem Kaczyńskim, Jarosław Kaczyński nadał byłby liderem totalnej opozycji – choć zapewne nie wystąpiłoby u niego to, co życzliwi nazywają traumą, a mniej życzliwi – chorobą („Tygodnik Powszechny”. 19 IX 2010).
- (369) W ogóle zaczęliśmy się bać wielkich tematów. W naszym kraju władzę zdobyła partia, która ma w nazwie „sprawiedliwość”, ale na jej temat ma bardzo niewiele do powiedzenia. Od rządzących słyszymy słowo „solidarność”, ale nie wiadomo, na czym ta solidarność miałaby polegać. Za to kiedy różne środowiska próbują się solidaryzować się z protestem lekarzy, rząd mówi, że to spisek („Gazeta Wyborcza”. 21-22 VII 2007).
- (370) Tę zmianę widać w terminologii: teraz się nie emigruje, tylko po prostu wyjeżdża. Świadomość tej zmiany mają sami emigranci, niechętnie określający się za pomocą tego pojęcia („Tygodnik Powszechny”. 5 IX 2010).

W podobnych sytuacjach powstaje dylemat skonfigurowania trzech kategorii: przedmiotu, pojęcia i nazwy. Kwestia trafności nominacji była szczególnie istotna dla antycznych filozofów języka – właśnie w kontekście refleksji nad tym zagadnieniem powstała starożytna koncepcja etymologii jako nauki o prawdziwości (w istocie rzeczy – trafności) nazw: chodziło o kompatybilność między obiektywnymi właściwościami przedmiotów nominacji a treścią zakodowanego w nazwie pojęcia. W późniejszej filozofii języka i semantyce lingwistycznej zagadnienie to zostało odsunięte na dalszy plan: językoznawcy przeważnie zajmowali się pojęciowym aspektem nominacji, czyli lewym ramieniem słynnego trójkąta Ogdena i Richardsa (1969).

Rysunek 25. Trójkąt semantyczny Ogdena/Richardsa



H. Kardela (1999, 16) przytacza opinię S. Ullmanna, który uważał, że pojęcie desygnatu w lingwistycznej teorii może zostać usunięte, gdyż językoznawcę przede wszystkim interesuje stosunek między znakiem (słowem) a pojęciem.

Stanowisko takie, o czym przekonała nas m.in. teoria zbiorów rozmytych, nie jest słuszne: w komunikacji językowej, czyli w procesie funkcjonowania znaków w środowisku naturalnym, powstają dylematy trafnego zastosowania znaku – za sprawą tego, że pojęcia mają rozmyte granice, a więc jedne desygnaty bardziej odpowiadają treści pojęcia, a inne – mniej.

Jako jeden z pierwszych na rozmyty charakter zakresu nominacji zwrócił uwagę I. A. Richards (1950), który pisał, że między jedno- a wieloznacznością wyrazów nie ma wyraźnej ani stałej granicy: jedno zjawisko niejako przechodzi, stopniowo zamienia się w inne. Richards porównywał angielskie grupy wyrazowe:

- (371) leg of horse
- (372) leg of table

Różnica semantyczna w użyciu rzeczownika *leg* ‘noga’ polega tu na tym, że desygnaty obu nazw (noga konia i noga stołu) różnią się niektórymi cechami, ale różnica jest na tyle istotna, że mówi się o dwóch różnych znaczeniach tego rzeczownika – podstawowym (w wyrażeniu *leg of horse*) i pochodnym (w wyrażeniu *leg of table*). Ale Richards zwrócił uwagę na fakt, że również samo znaczenie podstawowe nie jest jednorodne: poszczególne desygnaty w obrębie zakresu pojęcia {noga} mają swoje cechy rozróżniające, w większym lub mniejszym stopniu kojarzą się z tym pojęciem:

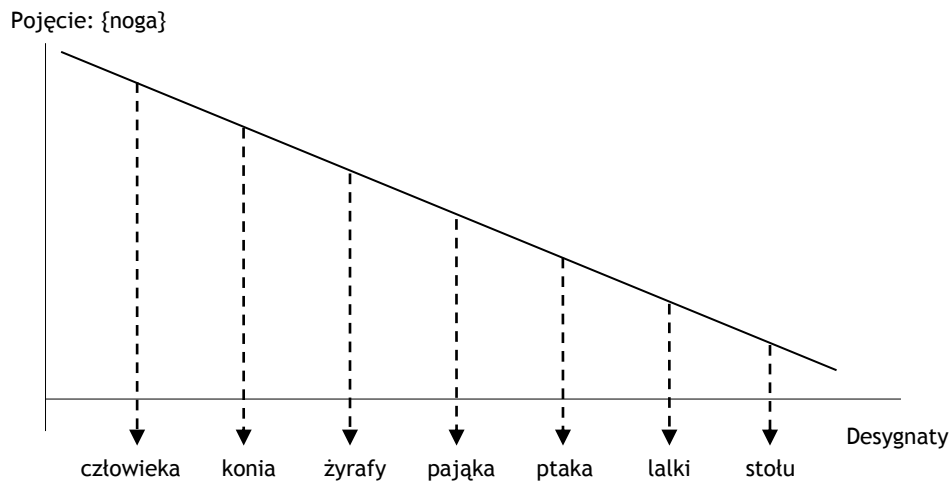
- (373) noga człowieka
- (374) noga konia
- (375) noga żyrafy
- (376) noga pająka
- (377) noga ptaka
- (378) noga lalki

Jest trywialne, że noga człowieka wygląda inaczej niż noga konia, a noga konia inaczej – niż noga pająka. W ten sposób od centrum kategorii pojęciowej {noga} stopniowo schodzimy na jej peryferie, i w pewnym obszarach zakresu pojęcia tracimy pewność, czy jesteśmy jeszcze w obrębie tego pojęcia, czy już poza nim. Tak więc można by było się zastanawiać, czy w wyrażeniu (378) rzeczownik *noga* występuje w podstawowym, czy już w innym znaczeniu.

Fakt, iż zakres dyspersji kategorii semantycznych stanowi rodzaj zbiorów dyfuzyjnych, w sposób przekonujący wykazał D. N. Szmielew. W jego ujęciu każde połączenie wyrazów tworzy nowy fenomen semantyczny, inaczej wyświetla systemowe znaczenia wyrazów (1973, 161).

Z powyższych spostrzeżeń wynika, że jakościowa opozycja mono- i polisemii przestaje obowiązywać – mamy do czynienia raczej ze stopniowym zmniejszeniem podobieństwa między referentem nazwy a prototypem zakodowanej w niej kategorii pojęciowej, co można pokazać w schematyczny sposób.

Rysunek 26. Gradacja stopnia przynależności elementu do kategorii {noga}



Dylemat opisu metafory polega na tym, że z jednej strony, tzw. znaczenie metaforyczne znaku znajduje się poza granicami jego znaczenia podstawowego, czyli jest innym znaczeniem, na co wskazuje m.in. kryterium dystrybucyjne – niemożliwość współwystępowania obu znaczeń w konstrukcjach współrzędnych (wymagających właśnie podobieństwa semantycznego członów), por.:

- (379) Ludzie i konie mają nogi.
- (380) *Ludzi i stoły mają nogi.
- (381) To ślady nóg konia, a nie człowieka.
- (382) *To ślady nóg konia, a nie stołu.

Z drugiej strony, znaczenia metaforycznego nie można zupełnie wyeliminować poza granice znaczenia podstawowego, gdyż między pierwszym a drugim istnieje pewne podobieństwo, co najmniej skojarzenie (na przykład w przypadku metafor synestezyjnych) – ta myśl jest poniekąd zawarta w pracy: Paduczewa 2002.³¹

Z powyższego wynikają dwa wnioski. Po pierwsze, w referencyjnym aspekcie znaczenia każda nominacja językowa w pewnym stopniu jest metaforyczna: tworząc nazwy, za każdym razem zastosowujemy już istniejące w naszym systemie poznawczym doświadczenia, formy mentalnej reprezentacji rzeczywistości. Ponieważ zawsze „żywe” i w istocie rzeczy niepowtarzalne dane doświadczone w większym lub mniejszym stopniu odpowiadają posiadanym przez nas pojęciom, aspektom kategoryzacji, w procesie nominacji językowej (a także w procesie komunikacji) ciągle powstają problemy z trafnością nazw, o których pisałem na początku tego punktu.

³¹ Zob. także pracę: Botha 2006, w której zawarta jest myśl o powiązaniu między metaforą a strukturą radialną kategorii pojęciowej.

Po drugie, w sygnifikacyjnym, pojęciowym aspekcie znaczenia każda metafora stanowi rodzaj efektu prototypowego, a mianowicie rezultat stopniowego zmniejszenia zgodności poszczególnych obiektów doświadczenia (lub grup takich obiektów) z treścią aktualnej kategorii pojęciowej. Na ten fakt zwróciła uwagę na przykład B. Lewandowska-Tomaszczyk (2002, 91 i n.). Analizując zdania:

- (383) Dałam książkę Markowi.
- (384) Dałam pieska Markowi.
- (385) Dałam niewolnika Markowi.
- (386) Daj mi rękę.
- (387) To mi dało dużo do myślenia,
- (388) To nam daje razem 10 punktów.

badaczka pisze, że w każdym kolejnym zdaniu stopień metaforycznego użycia czasownika *dać* wzrasta. W świetle powyższego można wątpić w słuszność odniesienia kategorii prototypowych w książce G. Lakoffa (1987) do sfery modeli metonimicznych – w większym stopniu efekty prototypowe nadają się do opisu metafory, gdyż w tym przypadku u podstaw nominacji leży podobieństwo desygnatów, a podobieństwo, jak wiadomo, może być większe lub mniejsze.

W badaniach nad metaforą językową, nawet jeżeli badacz skupia się na jej aspektach kognitywnych, nie można lekceważyć charakterystycznych dla języka typów manifestacji znaczeń metaforycznych. Pod tym względem za szczególnie ważny jest zaproponowany przez G. A. Millera (1979, 230 i n.) podział wyrażen metaforycznych na trzy typy:

1. metafory nominalne typu *Jan to maszyna*;
2. metafory predykatywne typu *Ceny rosną*;
3. metafory frazowe („sentential metaphors”) typu *Nawet i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu*.

Te trzy typy metafor językowych mają różne predyspozycje do ich modelowania w terminach teorii Lakoffa/Johnsona (którzy nigdy nie ustosunkowali się do klasyfikacji Millera). Metafory nominalne stanowią idealny, manifestowany przykład projekcji metaforycznej: obydwie domeny pojęciowe zostały tu wyciągnięte na zewnątrz. Wręcz odmienny przykład stanowią metafory frazowe, gdyż w tym wypadku nie można z ze stuprocentową pewnością określić ani domeny docelowej, ani domeny źródłowej. Przekonuje nas o tym treść przysłów, a także większość frazeologizmów typu:

- (389) puścić farbę ‘zdradzić się z tym, co się ukrywało’
- (390) idzie jak z kamienia ‘o czymś, co się nie udaje, odbywa się z trudem, mozolnie, opornie’
- (391) wpuszczać kogoś w maliny ‘spowodować podstępnie, że ktoś znajdzie się w trudnej sytuacji, oszukać kogoś’

Pośredni charakter – między metaforami nominatywnymi a frazowymi – mają metafory predykatywne. Miller przedstawił je następująco:

$$G(x) \rightarrow (\exists F) (\exists y) \{SIM [F(x), G(y)]\}$$

Powyższa formuła dotyczy metaforycznego użycia predykatu *G* (może on być wyrażony czasownikiem, przymiotnikiem, rzeczownikiem), na przykład:

(392) wyciągnąć konsekwencje

Wyrażenie to powstaje na skutek podobieństwa, które istnieje między tym, co nadawca chce powiedzieć o konsekwencjach (czyli o *x* w formule Millera), a treścią predykatu *wyciągnąć*. Ponieważ wyciągamy zwykle rzeczy (*wyciągnąć czekoladkę, palce, papiery* itd.), a konsekwencje należy do kategorii stanów funkcjonalnych, to w duchu Lakoffa/Johnsona można byłoby mówić o realizacji projekcji metaforycznej KONSEKWENCJA TO RZECZ. Można byłoby nawet udowodnić inwariantny, modelujący charakter tej projekcji poprzez przytoczenie serii wyrażen metaforycznych, realizujących tę relację pojęć. Są jednak wątpliwości co do psychicznej adekwatności (tzn. realności) powyższej metafory pojęciowej. Projekcja metaforyczna, owszem, może obejmować cały zespół jednorodnych – w pewnym aspekcie – wyrażen językowych, ale z drugiej strony, projekcje metaforyczne są zmienne w stosunku do regularnie funkcjonujących w użyciu wtórnym znaków języka. Przekonuje nas o tym porównanie znaczeń czasownika *wyciągnąć*:

(393) wyciągnąć konsekwencję	STAN EGZYSTENCJALNY TO RZECZ
(394) wyciągnąć kogoś na koncert	CZŁOWIEK TO RZECZ
(395) wyciągnąć z kogoś tajemnicę	CZŁOWIEK TO POJEMNIK
	INFORMACJA TO RZECZ
(396) wyciągnąć (jadąc) setkę na godzinę	RUCH TO RZECZ
(397) wyciągać trele	MUZYKA/DŹWIĘK TO RZECZ
(398) wyciągnąć tuszem kontury liter	LITERY TO PRZEDMIOTY W POJEMNIKU

Z pewnością można twierdzić, że eksplikacje słownikowe typu: *wyciągnąć* > ‘namówić kogoś do wyjścia skądś’, są o wiele bardziej wiarygodne, realne niż eksplikacje w duchu kognitywizmu: CZŁOWIEK TO RZECZ, które tylko w wyjątkowych przypadkach (zwykle poza sferą komunikacji potocznej) są materializowane w formie językowej, czyli w formie metafor imiennych, por.:

- (399) Życie to teatr.
- (400) Polityka to wojna.
- (401) Sztuka to brama ku nieskończoności.

Ciężko natomiast wyobrazić sobie „żywe” funkcjonowanie w komunikacji językowej metafor pojęciowych Lakoffa/Johnsona i ich zwolenników:

- (402)? Uczucie to pojemnik.
- (403)? Strach to antagonist.
- (404)? Finanse to istota żywa.

Należy zatem odrzucić hipotezę, że projekcje metaforyczne tego typu stanowią element przetworzenia informacji językowej w umyśle. Są one konstrukta-
mi naukowymi, które powstały na skutek analizy i uogólnienia relacji se-
mantycznych, dających się wykryć w treści wyrażen metaforycznych. W mono-
grafii: Kiklewicz 2007a, 70 i n., wprowadzono opozycję dwóch typów właściwo-
ści języka: nomotetycznych i idiograficznych. We współczesnym językoznaw-
stwie zwraca się uwagę na właściwości idiograficzne, czyli takie, które wynikają
z antropologicznej natury komunikacji językowej i kulturowanych systemów
znakowych, podczas gdy niezależnie od sfery motywacji kulturowej języka ist-
nieje także sfera właściwości nomotetycznych, które nie są bezpośrednio przeżywane,
uświadamiane przez użytkowników języka, co jednak nie zna-
czy, że nie istnieją, gdyż dają się wyeksponować w materiale językowym
(na tym założeniu w latach 60. XX w. powstała teoria generatywizmu – jako alter-
natywa dla behawioryzmu w językoznawstwie). Na przykład poza świadomością
osób posługujących się jakimkolwiek językiem naturalnym są procesy zmian histo-
rycznych w języku, na przykład tzw. prawa fonetyczne, a także zjawiska w sferze
alternacji, zasada symetrii systemów fonologicznych, o której pisze M. A. Szeliakin
(2002, 102), lub zależność między szerokością a głębokością drzewa zależności
zdania, o której pisze B. J. Norman (1994). Do tego zakresu systemu języka nale-
ży odnieść również rządzące w języku prawa statystyczne, na przykład zależ-
ność między długością wyrazu a jego funkcją, informacja frekwencyjna – por.
prawo G. K. Zipfa, zgodnie z którym stosunek między rangą wyrazu w słowniku
frekwencyjnym a jego częstością w dowolnym tekście o długości N jest wielko-
ścią stałą (zob. Těšitelová 1992, 151; Piotrowski/Biektajew/Piotrowska 1977,
19). Projekcje metaforyczne typu UCZUCIE TO POJEMNIK należą właśnie do tego
typu zjawisk.

2.5.4. Ekstrapolacja metaforyczna

Powyższych uwag krytycznych jednak nie należy rozumieć jako wyrażenia prze-
konania, że metafory pojęciowe, jak je przedstawili Lakoff/Johnson, są fikcją
naukową. Wcale tak nie jest – metafory pojęciowe czy raczej to, co im odpo-
wiada, są zakodowane w systemie języka, tylko ich status jest zupełnie odmien-
ny. Aby przedstawić ten status, posłużę się zaproponowanym przez G. Millera
(1997) modelem propozycjonalnym (predykatowo-argumentowym). Za pierwszy
krok eksplikacji semantycznej należy uznać ustalenie przesłanek metaforyczne-
go użycia wyrazu, a mianowicie faktu podobieństwa semantycznego znaków:

- | | |
|-----------------------|---|
| 1) G (y) | wyciągnąć rzeczy (na przykład papiery) |
| 2) F (x) | doświadczyć/doznać konsekwencję (na skutek czegoś, pewnego zajścia) |
| 3) SIM (F (x), G (y)) | doznanie konsekwencji (na skutek czegoś) przypomina czymś wyciąganie rzeczy (na przykład papierów) z pojemnika / jest podobne do wyciągania rzeczy (papierów) |

Powyższe podobieństwo niejako upoważnia mówiącego do zlekceważenia, zniwelowania istniejącej różnicy między G i F, a więc do zastosowania G zamiast F:

4) $F(x) = G_2(x)$ wyciągnąć konsekwencję

W ten sposób tłumaczy się powstanie metafory językowej – bezpośredniej, która polega na komunikacyjnym użyciu czasownika *wyciągnąć* w znaczeniu ‘doświadczyć coś, doznać czegoś na skutek pewnego zajścia’. Z faktu podobieństwa sytuacji (zdarzeń i stanów rzeczy), na przykład takich jak *Ktoś wyciąga rzeczy z jakiegoś pojemnika* i *Ktoś doznaje konsekwencji na skutek jakiegoś zajścia* (podobieństwo to zawsze jest intensjonalne, tzn. z punktu widzenia określonego podmiotu kategoryzacji, interpretacji rzeczywistości), wynika fakt podobieństwa elementów tych sytuacji. Na przykład – jeśli kontynuować powyższą analizę – wtórnie powstaje asocjacja między konsekwencjami a rzeczami.

5) $SIM(F(x), G(y)) \rightarrow SIM(x, y)$ KONSEKWENCJA TO RZECZ

KONSEKWENCJA TO RZECZ jest przykładem metafory pośredniej – skojarzenia dwóch pojęć, które nie realizuje się w warstwie semantycznej wypowiedzenia, lecz stanowi efekt implikacji, rozumowania – na podstawie informacji zakodowanej w treść metafory językowej. Zjawiska tego typu można określić mianem ekstrapolacji metaforycznej.

Rozważmy przykład wyrażenia metaforycznego

(405) żelazna dyscyplina

Przymiotnik *żelazna* występuje tu w znaczeniu sekundarnym ‘absolutna, niepodważalna’. W tym przypadku realizuje się ogólna reguła: wtórne zastosowanie nazwy materiału w znaczeniu właściwości wyrobów z tego materiału, por. podobne nazwy metaforyczne:

(406) stalowe nerwy
(407) drewniane nogi
(408) metalowe serce
(409) złote serce
(410) miedziane włosy

W tle kolokacji: *żelazna rzecz (krata)* i *żelazna dyscyplina* pojawia się skojarzenie pojęć {rzecz} i {dyscyplina}. Można to przedstawić w formie sylogizmu abdukcyjnego:

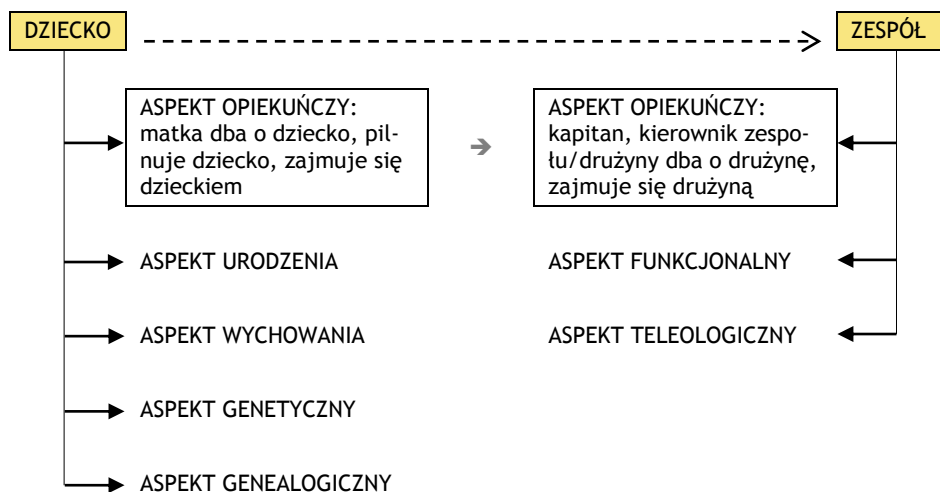
żelazna rzecz (krata itd.)
żelazna dyscyplina

dyscyplina to rzecz (krata)

Relacja DYSZYPLINA TO RZECZ nie stanowi podstawy nominacji metaforycznej, tzn. zastosowania przymiotnika *żelazny* w nowym znaczeniu leksykalnym, jak to wygląda w teorii Lakoffa/Johnsona, lecz daje się wyeksponować na mocy praw logiki naiwnej. Oczywiście, metafora pośrednia nie jest fikcją ani czymś „dobudowanym” do systemu języka, gdyż jest ona oparta na regularnych interakcjach znaczeń, jednak nie ma podstaw, aby traktować ją jako element naturalnej działalności psychicznej w procesach przekazywania informacji językowej.

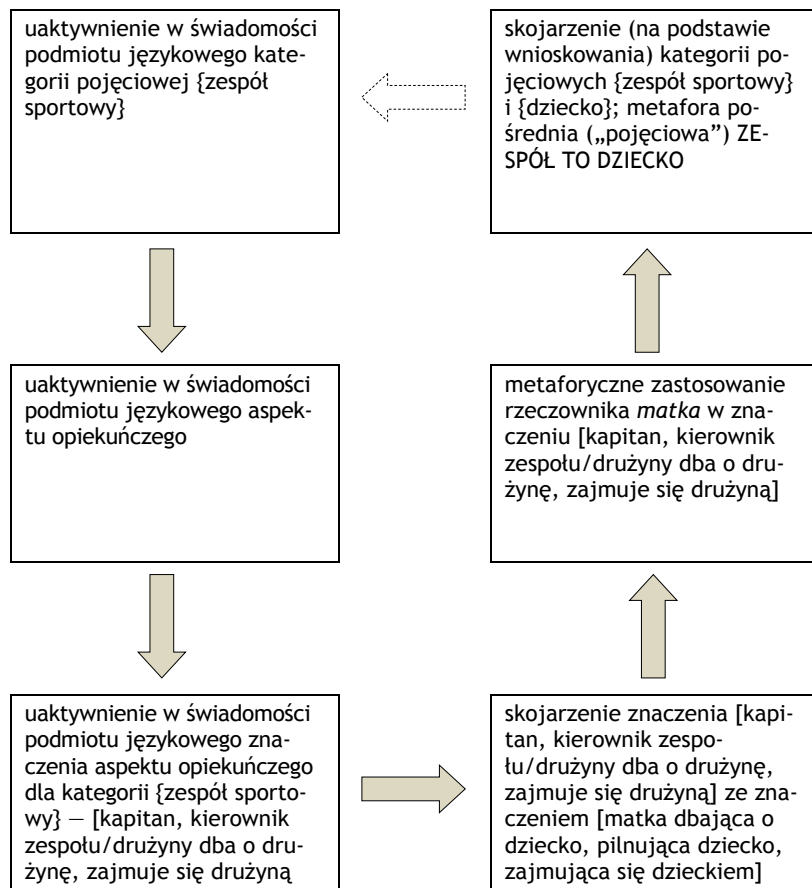
Istotę ekstrapolacji metaforycznej można pokazać poprzez zastosowanie (opisanych w p. 2.3.2) kategorii radialnych. Wróćmy jeszcze raz do rzeczownika *matka*, który w języku polskim jest metaforycznie używany w znaczeniu [(w niektórych grach sportowych) najważniejszy gracz, kierownik, kapitan zespołu]. Metafora jest oparta na podobieństwie znaczeń [być matką] i [być kierownikiem zespołu], a mianowicie na ogólnej czesze, jaką jest nastawienie opiekuńcze, czyli dbanie o kogoś/coś, pilnowanie kogoś/czegoś, zajmowanie się kimś/czymś. Znaczenie [być matką] realizuje się w obrębie aspektu opiekuńczego kategorii pojęciowej {dziecko}. W podobny sposób znaczenie [kierownik] reprezentuje taki sam aspekt w obrębie kategorii {zespół sportowy/drużyna sportowa}. Podobieństwo treści tych znaczeń daje podstawę mówiącemu, aby użyć rzeczownika *matka* w znaczeniu [być kierownikiem zespołu].

Rysunek 29. Metafora w strukturze sieci semantycznej



Strzałka w tym schemacie oznacza wtórne (czyli metaforyczne) zastosowanie nazwy *matka* do nominacji kierownika zespołu sportowego. To staje się możliwe dzięki temu, że zarówno podstawowe, jak i pochodne znaczenie odnosi się do tego samego aspektu pojęciowego – opiekuńczego. Poszczególne fazy procesu nominacji można przedstawić następująco.

Rysunek 30. Fazy kategoryzacji metaforycznej



Metafora językowa, szczególnie w warunkach komunikacji potocznej, codziennej, nie realizuje się na poziomie kategorii wyższego rzędu typu {zespół}, lecz na poziomie podkategorii, takich jak {kierownik zespołu}, co odpowiada zasadom przetwarzania informacji semantycznej w komunikacji potocznej: 1) zasadzie generalizacji prostych doświadczeń; 2) zasadzie stosowania schematów odniesienia oraz 3) zasadzie ukonkretnienia abstrakcji (Warchała 2003, 35 i n.; zob. także p. 2.6). Podobnie jest na przykład w przypadku wyrażenia metaforycznego *Czas leci*: użytkownikowi języka nie chodzi o to, że CZAS TO PTAK, gdyż zwykły człowiek, podmiot nominacji, nie myśli w tak abstrakcyjnych, metafizycznych kategoriach. U podstaw wyrażen metaforycznych leżą bardziej konkretne, empiryczne, sytuacyjne doświadczenia, na przykład myśl o tym, że lot ptaka przypomina upływ czasu, ogólnie rzecz biorąc – przypomina to, co się dzieje z czasem.

2.6. Znaczenie konkretne vs. abstrakcyjne: poziomy konceptualizacji

Fakt, że nazwy różnią się od siebie stopniem specyfikacji cech nazywanych de-sygnatów, czyli stopniem ogólności wyrażanego pojęcia, jest dość oczywisty – wystarczy uwzględnić nazwy pochodne i (na różne sposoby) derywowane: te drugie zawsze mają bardziej skomplikowaną treść:

- (411) jeść > jadalnia, kawa > kawiarnia, aparat > aparatura
(412) sklep > sklep spożywczy, uniwersytet > uniwersytet ekonomiczny

Daje to podstawę do rozróżnienia poziomów kategoryzacji obiektów doświadczenia. We współczesnej semantyce kognitywnej został przyjęty podział na trzy takie poziomy: 1) nadrzędny; 2) podstawowy (bazowy) oraz 3) podrzędny (Kleiber 2003, 82).

Tabela 18. Poziomy reprezentacji mentalnej

POZIOM NADRZĘDNY	zwierzę	owoc	mebel
POZIOM PODSTAWOWY	pies	jabłko	krzesło
POZIOM PODRZĘDNY	bokser	golden	krzesło składane

Poziom podstawowy wyróżnia się tym, że kategorie tego formatu dotyczą „środowiska naturalnego, do którego najczęściej się odnosimy, są psychologicznie najbardziej wyraziste i prawdopodobnie należą do pierwszych *taxa* przyswajanych przez dzieci” (ibidem, 80). W sytuacji potocznej, neutralnej ze względu na rodzaj kontaktu między nadawcą i odbiorcą „przeciętny” użytkownik języka zwykle daje pierwszeństwo kategoriom podstawowym, por.:

- (413) Jana ugryzł pies.
(414)? Jana ugryzł bokser.
(415)?? Jana ugryzło zwierzę.
(416)??? Jana ugryzła istota żywa.

Odwrotnie, leksykalne reprezentacje kategorii wyższego i niższego rzędu, jak pisze E. Tabakowska (1995, 46), są bardziej charakterystyczne dla dyskursów specjalistycznych. Na przykład stosowanie nazw gatunków i odmian zwierząt jest czymś naturalnym w zoologii czy weterynarii, a stosowanie nazw rodzajowych – w tekstach „metafizycznych”. Por. fragment z wiersza rosyjskiego poety Nikołaja Zabołockiego:

- (417) Меркнут знаки Зодиака
Над просторами полей.
Спит животное Собака,
Дремлет птица Воробей [...]

Меркнут знаки Зодиака
Над просторами села,
Спит животное Собака,
Дремлет рыба Камбала [...]
[Tłumaczenie: Przygasają znaki Zodiaku
nad przestworzami pól.
Śpi zwierzę Pies,
drzemie ptak Wróbel.
Przygasają znaki Zodiaku
nad przestworzami wsi.
Śpi zwierzę Pies,
drzemie ryba Flądra.]

Rozróżnia się cztery właściwości poziomu podstawowego „wyrażające jego priorytetowy charakter poznawczy” (Kleiber 2003, 84). Należące do nich przedmioty

1. posiadają wspólne znaczące liczby atrybutów;
2. mają programy czynności motorycznych;
3. mają podobne kształty;
4. mają być rozpoznawane na podstawie przeciętnych kształtów elementów danej klasy.

Należy podkreślić, że każdemu z poziomów konceptualizacji przysługują określone parametry komunikacyjne. „Wyrazistość” poziomu podstawowego, według Kleibera, przejawia się nie tylko w aspekcie percepcyjnym i funkcjonalnym (motorycznym), lecz także w aspekcie komunikacji: nazwy z poziomu bazowego są najkrótsze, dlatego „używane najbardziej powszechnie i w neutralnych kontekstach” (ibidem, 87).

W tym miejscu należy jeszcze raz nawiązać do problemu reprezentacyjności teorii metafor pojęciowej, o którym była mowa w p. 2.5.1.3. Nietrudno się przekonać, że stosowane przez kognitywistów projekcje metaforyczne są ufundowane na kategoriach nadrzędnych, por. kilka przykładów:

UCZUCIE TO POJEMNIK
LĘK TO ANTAGONISTA
CZAS TO ISTOTA ŻYWA
STAN FUNKCJONALNY TO RZECZ
IDEA TO ROŚLINA
INFORMACJA TO PŁYN

Jest to kolejny argument, że tak rozumianej metaforze pojęciowej nie ma miejsca w sferze potocznej działalności językowej – właśnie ze względu na zbyt wysoki stopień abstrakcji kategorii biorących udział w interakcji semantycznej. Stoi to w sprzeczności z programowym założeniem semantyki empirycznej/fenomenologicznej, które leży u podstaw kognitywnej teorii metafory.

Poziomy konceptualizacji różnią się przede wszystkim ze względu na ilość informacji zakodowanej w znaczeniu pojęciowym znaku (na przykład w znaczeniu leksykalnym wyrazu). Zachodzi zależność znana z logiki tradycyjnej (formalnej): zwiększenie zakresu pojęcia powoduje zubożenie jego tre-

ści, i odwrotnie. Przejściu od kategorii nadrzędnych do podstawowych, jak pisze Kleiber (ibidem, 88), towarzyszy zwiększenie liczby stosowanych właściwości i atrybutów, natomiast dominacja kategorii podstawowych w komunikacji potocznej miałyby oznaczać, że zawierają one optymalny zakres informacji, najbardziej odpowiadający zapotrzebowaniom naszego życia codziennego. Na odwrót – w sytuacjach, gdy interlokutorom nie zależy na precyzyjnym odtworzeniu opisywanych stanów rzeczy, gdy uważa się, że wystarczające jest ich przedstawienie schematyczne, „ziarniste” (w terminologii P. Nowaka), nadawca może zadowolili się stosowaniem znaków poziomu nadrzędnego – wówczas będzie to całkiem naturalne, jak na przykład w tekście z artykułu prasowego:

(418) Mieszkaniec os. Generałów zawiadomił policję, że kierowcy łamią przepisy, bo autobusy stoją na przystanku z włączonymi silnikami („Gazeta Wyborcza”. 3 X 2008).

Podmiot opisywanego w tekście zdarzenia jest prezentowany jako *mieszkaniec os. Generałów*; autor artykułu nie uważa, że w tej sytuacji konieczne jest podanie bardziej szczegółowych informacji, na przykład imienia i nazwiska.

W sytuacjach, gdy zakodowany w treści nazwy poziom konceptualizacji dezygnatu koliduje z warunkami komunikacji, zachodzi derywacja semantyczna nazwy, czyli przekształcenie jej znaczenia. Na przykład rzeczownik *człowiek* należałoby potraktować jako jednostkę poziomu nadbazowego – zakres użycia tego wyrazu o wysokim stopniu abstrakcji w komunikacji potocznej jest ograniczony, por.:

(419) Jan rozmawia z sąsiadem.

(420)? Jan rozmawia z człowiekiem.

(421) Dziewczyna trzymała na rękach płaczące dziecko.

(422)? Dziewczyna trzymała na rękach płaczącego człowieka.

(423) Kasiu! Pomóż mamie.

(424)? Kasiu! Pomóż człowiekowi.

A jednak użycie rzeczownika *człowiek* możliwe jest nie tylko w dyskursach specjalistycznych (na przykład filozoficznych). W komunikacji potocznej rzeczownik ten realizuje kilka pochodnych znaczeń leksykalnych:

(425) Na ławce siedzi człowiek = ‘Widzę, że na ławce siedzi nieznamy mi człowiek’.

(426) Człowiek zaczął się ubierać = ‘Konkretny człowiek, którego widzę i o którym już mówiłem, ale którego nie znam, zaczyna się ubierać’.

(427) Dajcie człowiekowi coś powiedzieć! = ‘Prośba o udzielenie głosu konkretnej osobie – mówiącemu lub trzeciej osobie’.

(428) Człowiek zdolny jest do tworzenia kultury = ‘Jeśli ktoś należy do klasy ludzi, właściwa mu jest zdolność do tworzenia kultury’.

Za każdym razem do znaczenia podstawowego rzeczownika *człowiek* są dokładane dodatkowe cechy semantyczne: w pierwszym i drugim zdaniu jest to cecha [nieokreśloność (kognitywna)], w trzecim zdaniu – cecha [określoność (kognitywna)], w czwartym zdaniu – cecha [brak referencji (generyczność)].

Podobnie, tzn. w znaczeniu szczególnym, jednostkowym, został użyty rzeczownik ogólny *stolica* w przytaczanym poniżej tekście prasowym:

(429) W 2005 roku w s t o l i c y rozpocznie się budowa centralnego systemu zarządzania ruchem, który ma zapobiec tworzeniu się coraz większych korków na ulicach („Angora”. 2004/43), por. w stolicy Polski, czyli w Warszawie.

Derywacja semantyczna zachodzi także w przypadku szczególnego użycia zaimków uogólniających – w pozycji przy predykcje czasownikowym; w poniższych zdaniach zaimek kwantyfikujący przekazuje znaczenie eufemistyczne:

(430) „Jak się nazywasz, mała?” pyta on, próbując się jej pozbyć. „Lolita Ciapciak”, odpowiada ona, patrząc mu w oczy, gotowa na wszystko („Polityka”. 1991/41).

(431) – Czegoż ty chcesz? – zapytała Rebeka. – Wszystkiego – odpowiedział szorstko... Słowo „wszystko” brzmiało po prostu erotyczną aluzją (M. Choromański).

(432) (Dziewczyna do chłopca). Tylko nic nie rób...

(433) Мать. Опомнись, что между вами могло быть! Альдонса. Всё (А. Володин). [Tłumaczenie: – Pomyśl: co pomiędzy wami mogło być! – Wszystko]

(434) Я выросла и узнала, как все делается (П. Кожевников). [Tłumaczenie: Wyrosłam i dowiedziałam się, jak wszystko się robi]

O wiele szerszy – i bardziej interesujący – jest zakres implikacyjnego użycia nazw z poziomów niepodstawowych. Na przykład szeroko jest znane zjawisko, gdy wysoki stopień uogólnienia nominacji jest wykorzystywany w celach eufemistycznych. Taki charakter ma określenie na opakowaniu produkowanego przez firmę „Garnier” żelu oczyszczającego skórę (a także w telewizyjnej reklamie produktów tej firmy). Por. tekst reklamowy i jego możliwą alternatywę:

(435) Przeciw niedoskonościom.

(436) Przeciw pryszczom.

Autor reklamy unika nominacji bazowej, z semantycznego punktu widzenia przezroczystej, gdyż uwzględnia nie tylko przekaz informacji faktycznej, lecz także emocjonalny skutek oddziaływania językowego. „Zaciemnianie nominacji” jest tu spowodowane dążeniem nadawcy do utrzymania przyjaznego kontaktu z adresatem, unikanie zbyt prostych, dosadnych określeń (jest to coś w rodzaju syndromu Polyanny w koncepcji reguł konwersacji G. Leecha).

Jeszcze bardziej wyraźny charakter mają implikacje oparte na nieuzasadnionym – z punktu widzenia celów interakcji komunikacyjnej – zastosowaniu kategorii podrzędnych. Co prawda Kleiber pisze, że semantyczna różnica między poziomem podstawowym i podrzędnym nie jest tak istotna, jak różnica między poziomem podstawowym i nadrzędnym:

Aspekt informacyjny [...] nie wzrasta proporcjonalnie do stopnia uszczegółowienia kategorii. Informacyjność zwiększa wraz z przechodzeniem od kategorii nadrzędnej do kategorii podstawowej, ale potem już nie rośnie w sposób znaczący, ponieważ podana informacja o kategoriach poziomu podrzędnego nie jest o wiele większa niż informacja już wniesiona przez kategorie poziomu podstawowego. Pojawienie się

kategorii poziomu podrzędnego stanowi zatem pewne klasyfikacyjne obciążenie myślowe, którego nie równoważy znacząca korzyść informacyjna, ponieważ dodatkowy wkład informacji ogranicza się do kilku nowych różnic w stosunku do tych, jakie dostarczył poziom podstawowy (ibidem, 88).

Można jednak sądzić, że nieuzasadniona kategoryzacja podrzędna oznacza łamanie jednego z fundamentalnych praw komunikacji potocznej, sformułowanej przez H. P. Grice'a w postaci maksymy ilości: „Staraj się, aby twój wkład do konwersacji był na tyle informatywny, na ile jest to wymagane przez cel wymiany werbalnej, oraz aby nie zawierał większej ilości informacji, niż to jest konieczne” (1977). Zasada kooperacji wymaga, aby zwiększenie informacji było uzasadnione, wynikało z jego zapotrzebowania lub wcześniej określonych, a więc oczekiwanych wymogów interakcji. Por. pod tym względem zdania:

- (437) Jan czyta.
- (438) Jan czyta książkę.
- (439) Jan czyta książkę Borgesa.
- (440) Jan czyta tom wczesnych esejów Borgesa.

Jako odpowiedź na pytanie

- (441) Co robi Jan?

każde z tych zdań jest możliwe w potocznej sytuacji komunikacyjnej, z tym że w każdym odrębnym przypadku zakłada się inny zespół alternatyw udzielanej przez kontrahenta informacji. W pierwszym zdaniu, jak można sądzić, pytający będzie usatysfakcjonowany informacją o tym, że Jan czyta, a nie na przykład śpi czy ogląda mecz w telewizji, podczas gdy replika (440) byłaby na tle tego oczekiwania nader szczegółowa – w ten sposób nadawca może na przykład podkreślać, że zajęcie Jana ma charakter celowy, zaawansowany.

Jak widzimy, maksyma ilości jest bezpośrednio związana z postulatem relewancji (odniesienia): ilość przekazywanej w komunikacie informacji powinna być dostosowana do treści interakcji, innymi słowy – do merytorycznej koherencji komunikacyjnych „wkładów” uczestników konwersacji. O kontekstowym uwarunkowaniu poziomów kategoryzacji pisze także Tabakowska:

Zależność między poziomem specyfikacji leksykalnej i kontekstem można opisać w kategoriach Grice'owskiej maksymy ilościowej [...] – zbyt duża schematyczność oznacza niedostateczną specyfikację, zaś zbyt duża specyfikacja prowadzi do redundancji (2001, 59).

Zastosowanie nazwy z poziomu podrzędnego w większym stopniu zakłada alternatywność sytuacji, zawiera semantykę dystynktywności, podczas gdy nazwy z poziomu bazowego pod tym względem są bardziej neutralne, por. (przykład Tabakowskiej):

- (442) Nakarmieś bulteriera?
- (443) Nakarmieś psa?

Pierwsze zdanie w większym stopniu konotuje, że w sytuacji występują też inne zwierzęta, w szczególności inne psy.

Odstępstwa od postulatu ilości powodują efekty implikacyjne, w szczególności takie zjawisko jak ironia. Jeden z przykładów tego typu rozważa Z. Nęcki (1996, 143):

(444) Wyłącz radio.

(445) Zbliź się do tego płaskiego pudełka na półce, naciśnij trzeci guzik od lewej i przekręć pierwszą gałkę wprawo.

Różnica przytoczonych (równoważnych semantycznie) zdań polega na tym, że pierwsze jest zgodne z wymogiem optymalnej ilości informacji, podczas gdy drugie jest zbyt szczegółowe – w tym przypadku, jak pisze Nęcki,

odbiorca ma podstawy do wnioskowania, że nadawca chce wyrazić coś więcej niż tylko polecenie wyłączenia radia. Prawdopodobnie chce złośliwie podkreślić swe mniemanie o niskiej inteligencji odbiorcy (ibidem).

Za przykład masowego nadużycia nazw poziomu podbazowego w komunikacji językowej może posłużyć wykorzystanie nazw własnych w potocznych zachowaniach językowych powstałej w Rosji w latach 80-90. XX w., po rozpadzie Związku Radzieckiego, nowej elity gospodarczej – tzw. Nowych Ruskich. Zalicza się ich do kategorii nuworyszy (nowobogackich), czyli, według definicji słownikowej: ludzi, którzy dorobili się majątku niekoniecznie ciężką pracą, lecz wykorzystując koneksje, układy, starający się naśladować zamożne warstwy społeczeństwa. Materiał źródłowy został zaczerpnięty z opowieści rosyjskiej pisarki Oksany Robski „Casual”, przy czym wstępnej analizy funkcjonowania onimów w tekście opowieści dokonała M. Krzeczowska (w ramach realizacji projektu magisterskiego).

Nazwy własne (a także grupy wyrazowe zawierające nazwy własne) należy odnieść do kategorii podbazowych, gdyż zawierają one wiele szczególnych informacji o osobach, rzeczach, instytucjach itd., por chociażby następujące zestawienia:

(446) prezydent – Aleksander Kwaśniewski

(447) samochód – samochód marki Toyota

(448) poduszka – poduszka od Provaziego

W powieści Oksany Robski nazwy własne występują w nadmiarze: pojawiają się w sposób nieuzasadniony, tzn. w sytuacjach, gdy wysoki stopień specyfikacji opisywanych obiektów i zjawisk nie jest wymagany, jak na przykład w zdaniu (polskie odpowiedniki pochodzą z tłumaczenia Małgorzaty Buchalik):

(449) Я нажала интерком и попросила чаю. Откинулась на спинку плюшевого кресла. – Naciśnęłam guzik interkomu i poprosiłam o herbatę. Wygodniej rozsiadłam się w pluszowym fotelu.

W tym przypadku nie można uzasadnić rzeczywistych powodów konkretyzacji przekazywanej informacji na temat krzesła. Wystarczyłoby pozostanie na poziomie informacji bazowej:

(450) Wygodniej rozsiadłam się w fotelu.

Autorka jednak zwraca uwagę na materiał, z którego był zrobiony fotel – plusz, co wiąże się z dodatkową informacją: fotel był luksusowy. Tu nadmiar informacji nie generuje efektu ironii, jak widzieliśmy w przytoczonym przykładzie z książki Nęckiego – na odwrót, autorce zależy na tym, aby w jak najkorzystniejszy sposób przedstawić wizerunek swojej bohaterki – podkreślić prestiżowy status konsumowanych przez nią rzeczy. Innymi słowy, uchybienia w zakresie nominacji nie są tu wcale przypadkowe, gdyż za ich pomocą dokonuje się pozytywnego wartościowania osób. Por. inne przykłady podobnego typu:

(451) Я вытащила из пачки сигарету. Он щелкнул зажигалкой Dupont. – Wyciągnęłam paczkę papierosów. Oleg podał mi ogień. Miał zapalniczkę Dupont.

(452) Денис сидел в белых шортах Brioni. – Denis miał na sobie białe spodenki Brioni.

(453) Я съела порцию «унаги» и запила «панаше». – Zjadłam porcję „unagi” i popiłam „panasze”.

Szczególnie charakterystyczny pod tym względem jest początek dziewiątej części książki Robski:

(454) Приехала моя дочь. Мама привезла ее на подержанном «митцубиси», которым лихо управляла, жалуясь на слабый кондиционер, потрепанную кожу на креслах, отсутствие системы ABS, отсутствие памяти установки кресел, отсутствие электрической настройки зеркал... – Przyjechała moja córka. Mama przywiozła ją starym mitsubishi, który dzielnie prowadziła narzekając na zepsutą klimatyzację, podartą skórę na fotelach, brak ABS-u, brak pamięci pozycji foteli, brak elektronicznego ustawiania lusterek...

Nadmiar informacji jest tu oczywisty. Autorka wymienia właściwości samochodu, które tak naprawdę w codziennej praktyce są nieistotne – przecież nie ustawiamy za każdym razem lusterek, nie zmieniamy pozycji foteli. Cały ten akapit można byłoby zmieścić w jednym zdaniu:

(455) Mama przywiozła samochodem moją córkę.

Nagromadzenie semantycznych szczegółów (swego rodzaju ekwilibrystyka językowa) jest tu po to, aby podkreślić postawę snobistyczną, wyrafinowane gusta i fanaberie przedstawicieli nowej rosyjskiej elity.

Ekspansja nazw własnych (i w ogóle – nazw z poziomu podbazowego) powoduje szczególne pragmatyczne nacechowanie wypowiedzi. Częściowo wynika to też z obcego charakteru wielu z tych wyrazów: są to przeważnie zapożyczone (nieraz zapisywane w tekście rosyjskim literami łacińskimi) nazwy

przedmiotów markowych, ekskluzywnych, uważanych za szykowne, eleganckie, luksusowe, kojarzące się z tzw. stylem „glamour”. Manieryzm językowy przedstawicieli formacji noworuskich w dużym stopniu polega na zastosowaniu nazw marek, a w istocie rzeczy – na naśladowaniu komunikacji reklamowej, w szczególności sloganów reklamowych typu:

(456) L i p t o n numer jeden na świecie.

(457) G i l l e t t e najlepszy dla mężczyzny.

(458) Z e p t e r gwarantuje ci nowe, zdrowe odżywianie się i in.

Regularne odstępstwa od Grice’owskiego postulatu ilości, czyli nadużycie nazw z poziomu podbazowego, wiążą się z realizacją dwóch funkcji (poza funkcją nominatywną): 1) indeksowej i 2) socjatywnej. Funkcja indeksowa (w terminologii przyjętej w angielskiej szkole socjolingwistycznej; w polskiej terminologii – prezentatywna) polega na identyfikacji przynależności osoby do określonej grupy/warstwy społecznej, w rozpatrywanym przypadku chodzi o przynależność do rosyjskiej elity przemysłowej. Funkcja indeksowa jest powiązana z funkcją socjatywną, ponieważ manifestowanie statusu społeczno-kulturowego zwykle rzutuje na rozkład ról uczestników interakcji. Funkcja socjatywna na ekspansji nazw z poziomu podrzędnego (w szczególności nazw marek) polega na manifestowaniu przez nadawcę tożsamości kulturowej z odbiorcą. Nazwy marek funkcjonują w potocznej komunikacji noworuskich jako swoisty kod, umożliwiający wejście do sfer elitarnych. Inny aspekt tejże funkcji polega na tym, że za pomocą nazw marek wyraża się dystans wobec otoczenia z innych sfer społecznych, wyższość, a nieraz dominację w stosunku do przedstawicieli „niższych warstw”.

3. Eksperymentalne badanie typów kategoryzacji językowej³²

Badacze, na przykład A. N. Baranow/D. O. Dobrowolski (1997, 16) czy G. I. Kustowa (2000, 86), piszą o jednym z postulatów współczesnej lingwistyki kognitywnej: zakłada się, że struktury poznawcze niekoniecznie są przyporządkowane określonym znakom języka – tej samej strukturze pojęciowej mogą odpowiadać odmienne formy manifestacji w języku.³³ Ta ambiwalencja systemu kognitywnego znajduje wyraz na przykład w zjawiskach polisemii i synonimii, które w sposób chyba wyczerpujący opisano w leksykologii, a poza tym stanowią przedmiot badań gramatyki funkcjonalnej (chodzi o wyrażenie tej samej kategorii semantycznej różnymi środkami: gramatycznymi, leksykalnymi, frazeologicznymi). Kognitywiści, przyjmując tezę o ambiwalencji systemu przetwarzania informacji w umyśle, otrzymują w ten sposób tylko przyzwolenie na abstrahowanie od językowych „nośników” informacji konceptualnej – już same te „nośniki” ich nie interesują. Chodzi o przysłowiową tezę postmodernizmu: „Wszystko ujdzie”.

W rzeczywistości środek przekazu informacji nie jest zupełnie obojętny w stosunku do treści informacji – środek przekazu czy też środek manifestacji znaczenia określa zakres i charakter treści konceptualnej, zmagazynowanej w obrębie danego znaczenia. Na tym polega nasza hipoteza badawcza: format znaku (ogólnie: typ ujęzykowania informacji semantycznej) warunkuje profilowanie zakodowanej w nim informacji konceptualnej.

W celu ustalenia alternatywnych sposobów przetwarzania informacji w procesie posługiwania się językiem przeprowadziliśmy badanie eksperymentalne, w którym jako respondenci wzięły udział 84 osoby – studenci Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie. Zaproponowane ankietowanym polecenie brzmiało:

W pierwszej kolumnie podane są zdania proste zawierające ocenę wyrażoną za pomocą przymiotnika *zły*. Proszę w drugiej kolumnie w formie zdania napisać wyjaśnienie każdej oceny (proszę przy tym unikać przymiotników), a w trzeciej kolumnie podać przymiotnikowy odpowiednik wyrazu *zły*. Przykład:

³² Ten rozdział został napisany wspólnie z Michałem Wilczewskim, który opracował znaczną część materiału ankietowego.

³³ W p. 2.2.4 pisałem o wręcz odmiernej zasadzie: „jeden znak – jedno znaczenie”, która także jest realizowana w badaniach kognitywistów.

Zdanie:	To znaczy, że:	To znaczy, że krzesło jest:
<i>To krzesło jest złe</i>	To krzesło nie nadaje się do siedzenia <i>albo</i> Ktoś połamał to krzesło <i>albo</i> Ktoś zabrudził to krzesło itp.	złamane <i>albo</i> zepsute <i>albo</i> zabrudzone itp.

Ankietowanym zaproponowano następującą listę diagnozowanych zdań:

Ten nóż jest zły.
Ta waga jest zła.
Ta woda jest zła.
Ten samochód jest zły.
To pieczywo jest złe.
Ten koszyk jest zły.
Te zapalki są złe.
Ten film jest zły.
Te pinezki są złe.
Ta droga jest zła.

Założenie eksperymentu polegało na tym, aby wykazać odmienne typy konceptualizacji obiektów rzeczywistości. Skierowane do badanych polecenie przewidyje dwa rodzaje odpowiedzi: w formie zdaniowej oraz w formie wyrazowej. Ponieważ forma wyrazowa jest bardziej skondensowana, bardziej ogranicza człowieka co do możliwości specyfikacji informacji o postrzeganych obiektach, więc można zakładać, że będzie skłaniała respondentów do szczególnego, innego niż w przypadku odpowiedzi zdaniowych wyprofilowania cech denotatów.

Wybór wyjściowych konstrukcji z przymiotnikiem wartościującym *zły* także nie był przypadkowy. Oczywiście można by było przeprowadzić podobnie badanie, używając zdań o pozytywnej semantyce aksjologicznej typu *To pieczywo jest dobre* – w ten sposób także można by było wnioskować o regularności procesów kognitywnych, związanych z procesami działalności językowej, w szczególności nominacji. Jednakże uwzględniliśmy fakt, że wartościowanie pozytywne najczęściej kojarzy się z pojęciem normy, czyli z reguły za normę uważa się sytuacje, w których obiekty posiadają cechy wartościowane pozytywnie. Stosując w eksperymencie wartościowanie negatywne, celowo apelowaliśmy do aktywnej działalności myślowej badanych, staraliśmy się zmniejszyć udział odpowiedzi stereotypowych, wynikających ze zwyczaju językowego.

3.1. Baza danych i wstępna analiza rezultatów eksperymentu

Teraz, po wstępnych uwagach przejdziemy do opisu uzyskanych w eksperymencie rezultatów. Przedstawiona poniżej baza danych składa się z dziesięciu rozdziałów („protokołów”) zawierających uporządkowaną informację na temat

każdego z proponowanych w eksperymencie bodźców. Struktura informacji jest następująca.

1. W formie tabelarycznej zostały przedstawione dane o frekwencji uzyskanych odpowiedzi (reakcji) – osobno w przypadku odpowiedzi opisowych (w formie zdaniowej) i leksykalnych (w formie wyrazowej), przy czym reakcje są ujęte na dwóch poziomach: aspektów rozpatrywania obiektów (w pracach kognitywistów w tym znaczeniu używa się także alternatywnych terminów: dymensja, fasetta, domena, punkt widzenia, zob. Bartmiński/Niebrzegowska 1998, 215; Geeraerts 1999; Langacker 1998; 1999; 2000, 2002; Spiro 1980; Williams 1993; w teorii „sens – tekst” w tym znaczeniu używa się terminu „parametr leksykalny”, zob. Apresjan 1974, 45), oraz znaczenia przypisywanego przez badanych obiektom rozpatrywanym w jakimś aspekcie (opozycja aspektu i znaczenia jest tożsama z opozycją funkcji i znaczenia funkcji w matematyce).

2. Do opisu każdego bodźca są stosowane następujące parametry statystyczne:

- sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO); może przekraczać liczbę badanych, gdyż zwykle na każdy bodziec padało kilka reakcji;
- liczba aspektów (LA);
- liczba znaczeń (LZ);
- współczynnik ogniskowania aspektów (WOA), czyli $SLO \div LA$;
- współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ), czyli $SLO \div LZ$.

Współczynniki WOA i WOZ są o tyle ważne, że wskazują na stopień spójności reakcji, innymi słowy – zgodności, jedności, kierunkowości kategoryzacji obiektu. Im większy jest ten wskaźnik, tym większa jest jednorodność kategorii, co oznacza jej bardziej skonwencjonalizowany, stereotypowy (mniej zindywidualizowany) status w danej kulturze. Może to także oznaczać mniejszą znajomość obiektu (denotatu rzeczownika-bodźca: *nóż, waga, woda, samochód* itd.), uboższe doświadczenia respondentów w kontakcie z nim.

3. Każda tabela ponadto została opatrzona komentarzem, wykazującym ilościowe i jakościowe charakterystyki reakcji opisowych i leksykalnych.

3.1.1. Konceptualizacja kategorii {nóż}

Tabela 19. Nóż: parametryzacja opisowa.

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 68 (68,69%)	Nie służy do krojenia 58	Nie można nim kroić Nie nadaje się do krojenia, do cięcia Źle się nim kroi
	Nie służy do krojenia chleba, żywności, pieczywa 7	Nie można nim kroić chleba

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
	Nie nadaje się do użytku 3	Ten nóż nie nadaje się do użycia/użytku
Stan funkcjonalny (pre-dyspozycja do funkcjonowania) 11 (11,11%)	Jest uszkodzony 2	Ktoś uszkodził ten nóż
	Jest uszkodzony poprzez złamanie 7	Ktoś złamał, potamał ten nóż
	Posiada uszkodzone elementy 2	Ma złamaną końcówkę Ktoś wyszczerbił ten nóż
Kształt 14 (14,14%)	Tępy 4	Ten nóż jest tępy Ten nóż nie jest wystarczająco ostry
	Tępy na skutek użytkowania, oddziaływania człowieka 10	Ktoś stępił ten nóż Ten nóż się stępił
Kompletność 1 (1,01%)	Brak elementów – trzonka 1	Nie ma trzonka
Rozmiar 1 (1,01%)	Niestandardowy 1	Jest nieodpowiedniej wielkości
Obecność obcych elementów 1 (1,01%)	Zanieczyszczony 1	Ktoś go ubrudził (Jest przez kogoś pobrudzony)
Działania niepożądane 2 (2,02%)	Powoduje urazy 1	Ten nóż stał się przyczyną mojego skaleczenia
	Stanowi zagrożenie dla życia dzieci 1	Jest zagrożeniem dla życia dzieci
Zgodność (z otoczeniem) 1 (1,01%)	Nieodpowiedni 1	Ten nóż jest nieodpowiedni
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 99		
Liczba aspektów (LA) 8		
Liczba znaczeń (LZ) 15		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) SLO÷LA 12,4		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) SLO÷LZ 6,6		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji opisowej noża (na potrzeby wartościowania ujemnego) wyraźnie dominuje aspekt <funkcja>, który obejmuje ok. 69% wszystkich odpowiedzi. Drugie miejsce przysługuje aspektowi <kształt>, na który przypada ok. 14% odpowiedzi, a trzecie – aspektowi <stan funkcjonalny> – ok. 11%. Inne aspekty występują sporadycznie, tzn. są odnotowane w pojedynczych ankietach. Na tej podstawie można wnioskować, że wartościowanie noża zasadniczo oparte jest na cechach funkcjonalnych obiektów danej kategorii.

W obrębie aspektu <funkcja> występują trzy znaczenia, które należą do trzech poziomów kategoryzacji noża:

1. bazowego [Nie służy do krojenia], 85,29%;
2. nadbazowego [Nie nadaje się do użytku], 4,41%;
3. podbazowego [Nie służy do krojenia chleba itp.], 10,29%.

Tabela 20. Nóż: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 25 (19,08%)	Uszkodzenie (X jest uszkodzony) 9	zepsuty, uszkodzony, niesprawny, bezużyteczny
	Uszkodzenie poprzez złamanie (X jest złamany) 16	złamany, połamany,
Kształt 84 (64,12%)	Tępy (X jest tępy) 72	tępy
	Tępy na skutek oddziaływania człowieka (X jest tępy na skutek użytkowania, oddziaływania człowieka) 2	stępiony
	Wyszczerbiony na skutek oddziaływania człowieka (X jest wyszczerbiony na skutek oddziaływania człowieka) 5	wyszczerbiony
	Tępy z powodu, że użytkownik go nie naostrzył (X jest tępy, dlatego że użytkownik nie naostrzył go) 3	nienaostrzony
	Ostry 2	ostry
Rozmiar 3 (2,29%)	Za duży (X ma nadmiernie wielki rozmiar) 3	za/zbyt duży
Obecność obcych elementów 11 (8,40%)	Zanieczyszczony (X jest zanieczyszczony) 7	brudny
	Zerdzewiały 4	zerdzewiały, zardzewiały
Działania niepożądane 1 (0,76%)	Możliwe działanie niepożądane, niekorzystne dla użytkownika (użycie X-a może być niekorzystne dla użytkownika) 1	niebezpieczny
Zgodność (z otoczeniem) 3 (2,29%)	Nieodpowiedniość (X nie jest zgodny z otoczeniem) 3	nieodpowiedni
Wiek 4 (3,05%)	Stary (X jest stary) 4	stary
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 131		
Liczba aspektów (LA) 7		
Liczba znaczeń (LZ) 13		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 18,7		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 10,1		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji leksykalnej dominuje aspekt <kształt>, obejmujący ok. 64% wszystkich odpowiedzi. Aspekt <funkcja> przy tym w ogóle nie występuje. Dwa

inne aspekty występują z umiarkowaną częstością: <stan funkcjonalny> w ok. 19% odpowiedzi, <obecność obcych elementów> w ok. 8% odpowiedzi. Dany sposób kategoryzacji jest wykorzystywany w pierwszej kolejności w celu wyeksponowania kształtu (formy) obiektu, a mianowicie takiego, który powoduje niemożliwość jego prawidłowego funkcjonowania (choć tępość noża niekoniecznie oznacza jego niefunkcjonalność: na przykład nóż do ryb, nóż do masła, nóż do sera niekoniecznie ma być ostry i przeznaczony do krojenia). A więc funkcjonalność obiektu jest uwzględniana i w tym wypadku, choć środki leksykalne bezpośrednio nie wskazują na ten aspekt. Nie można przy tym odmówić ich istnienia w systemie języka, por. na przykład przymiotnik *bezużyteczny*.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: porównanie obydwu rodzajów kategoryzacji aksjologicznej noża prowadzi do wniosku, że kategoryzacja opisowa i leksykalna mają zasadniczo odmienne treści: o ile w pierwszym wypadku dominuje aspekt <funkcja> z częstością absolutną 68, o tyle w drugim wypadku zdecydowanie przeważa aspekt <kształt> z częstością absolutną 72. Por. zestawienie procentowe.

Tabela 21. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	68,69	0,0
Kształt	14,14	64,12

Powyższe dane nie oznaczają, że przy parametryzacji leksykalnej funkcjonowanie obiektu nie jest uwzględniane, lecz raczej że opisowy sposób kategoryzacji aksjologicznej bezpośrednio odwołuje się do cech funkcjonalnych obiektu (zwykle na poziomie bazowym), a nominacja leksykalna wskazuje na nie pośrednio, poprzez odwołanie się do innych kategorii, przede wszystkim kategorii <kształt>. Istotne jest to, że w obydwu wypadkach obiektem kategoryzacji jest naostrzony nóż do krojenia jako prototyp kategorii {nóż}; takie podkategorie jak nóż do ryb, nóż do masła, nóż do sera czy nóż do otwierania konserw, w zasadzie, nie są uwzględniane przez respondentów.

Poniższa tabela przedstawia porównanie wszystkich aspektów zastosowanych w parametryzacji opisowej i leksykalnej.

Tabela 22. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {nóż}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	68,69	0,0
Stan funkcjonalny	11,11	19,08

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Kompletność	1,01	0,0
Obecność obcych elementów	1,01	8,4
Wiek	0,0	3,05
Kształt	14,14	64,12
Działania niepożądane	2,02	0,76
Rozmiar	1,01	2,29
Zgodność (z otoczeniem)	1,01	2,29

Aspekty opisowe są bardziej zogniskowane: parametry WOA i WOZ przy kategoryzacji opisowej mają mniejsze wartości, por. 12,4 – 18,7 oraz 6,6 – 10,1. To może świadczyć o większej spójności, stereotypowości kategoryzacji opisowej i, odwrotnie, o większym rozrzucie cech przy kategoryzacji leksykalnej.

Nominacje leksykalne noża są mniej dyskretne, bardziej schematyczne, zakładają dodatkową wiedzę podmiotów na temat obiektu (tępy nóż źle kroi), podczas gdy nominacje opisowe są bardziej bezpośrednie, dokładne. Tak więc *tępy nóż* jeszcze nie znaczy „zły”, na przykład nowy, nieużywany nóż, sprzedawany w sklepie. Z tego wynika, że obydwa typy nominacji, opisowy i leksykalny, już zakładają wstępną wiedzę o nożach, a mianowicie chodzi o prototyp używanego noża kuchennego do krojenia produktów takich, jak na przykład pieczywo. Żadna nominacja nie jest absolutnie dyskretna, zawsze coś pozostaje poza jej obrębem, choć stopień dyskretności nominacji opisowej jest nieco wyższy.

Faktem, że nominacje leksykalne są mniej dyskretne, tłumaczy się to, że sumaryczna liczba odpowiedzi leksykalnych jest większa niż sumaryczna liczba odpowiedzi opisowych: używając nazw wyrazowych, respondenci jak gdyby szukają pełniejszego sposobu przedstawienia konceptu.

3.1.2. Konceptualizacja kategorii {waga}

Tabela 23. Waga: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 78 (80%)	Nieprawidłowe ważenie, wskazywanie wagi (X nie służy do prawidłowego wskazywania wagi, ważenia) 69	Źle wskazuje wagę/ciężar Ta waga nie pokazuje właściwej masy Nie wskazuje poprawnie wagi/ciężaru Pokazuje nieprawidłową wagę Przekłamuje rzeczywistą wagę/wynik Nie waży dokładnie Źle waży Nie wskazuje rzeczywistego ciężaru Ta waga wskazuje inaczej niż powinna Ta waga podaje nieprawidłowy ciężar
	Nieprawidłowe ważenie, wskazywanie wagi towaru, ciała, zboża, ważonego przedmiotu (X nie służy do prawidłowego wskazywania wagi, ważenia ciała itd.) 7	Na tej wadze nie można się ważyć Nie da się ważyć
	Niefunkcjonowanie (X nie nadaje się do użytkowania) 2	Nie nadaje się do użytku Nie można z niej korzystać
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 19 (19%)	Uszkodzenie (X jest uszkodzony) 16	Ktoś zepsuł/połamał tę wagę
	Zużycie, tzn. uszkodzenie poprzez wielokrotne użytkowanie 1	Ta waga jest zużyta
	Nieprawidłowa konfiguracja elementów (X ma nieprawidłowo skonfigurowane elementy) 2	Ma źle ustawioną skalę Tę wagę ktoś rozregulował
Rozmiar 1 (1%)	Niestandardowy (X ma niestandardowy rozmiar) 1	Jest nieodpowiedniej wielkości
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 98		
Liczba aspektów (LA) 3		
Liczba znaczeń (LZ) 7		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 32,7		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 14,0		

KOMENTARZ:

Sposób kategoryzacji opisowej złej wagi oparty jest na odwoływaniu się w większości przypadków do cech funkcjonalnych urządzenia, na co wskazuje 80-procentowy udział aspektu <funkcja> spośród wszystkich odpowiedzi. Z kolei blisko co piąta odpowiedź opisowa odnosi się do stanu funkcjonowania przedmiotu, jako że aspekt <stan funkcjonalny> wynosi 19%. Tylko jedna odpowiedź dotyczy rozmiaru przedmiotu, co stanowi ok. 1% wartości aspektu <rozmiar>. Podobnie jak w przypadku kategoryzacji noża (o cechach ujemnych), tak i w tym przypadku wartościowanie wagi odbywa się na podstawie przedstawienia cech funkcjonalnych przedmiotu. Wartościowanie to ma głównie charakter bezpośredni, czego dowodem jest wysoki poziom aspektu <funkcja>, oraz w mniejszym stopniu pośredni, gdy odpowiedzi respondentów dotyczą nie samego funkcjonowania przedmiotu, lecz jego predyspozycji do spełniania swojej funkcji.

Podobnie jak w przypadku kategoryzacji noża, aspekt <funkcja> zawiera znaczenia z trzech poziomów kategoryzacji:

1. bazowego [X nie służy do prawidłowego wskazywania wagi, ważenia], 88,46%;
2. nadbazowego [X nie nadaje się do użytkowania], 2,56%;
3. podbazowego [X nie służy do prawidłowego wskazywania wagi, ważenia ciała itd.], 8,97%.

Procentowy udział powyższych poziomów dowodzi, iż niemożność pełnienia przez obiekt jego podstawowej funkcji, tj. ważenia, (poziom bazowy) jest cechą prototypową dla złej wagi. Warto zauważyć, że podobna sytuacja odnosi się do sposobu kategoryzowania noża, gdzie również najwyższy udział w aspekcie <funkcja> przypadał na opis z poziomu bazowego. Jednak przy podobnej liczbie odpowiedzi opisowych (dla noża 99, dla wagi 98) aż 69 odpowiedzi z poziomu bazowego ([X nie służy do prawidłowego wskazywania wagi, ważenia]) przypada na opis złej wagi, podczas gdy w przypadku noża takich odpowiedzi ([X nie służy do krojenia]) jest 58. Być może znaczna liczba odpowiedzi bazowych dla wagi wskazuje na wpływ, jaki ma związek znaczeniowy między nazwą obiektu (*waga*) a jego funkcją (*ważenie*) na kreowanie stereotypowego obrazu złej wagi w umyśle respondenta.

Tabela 24. Waga: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 14 (14%)	Nieprawidłowo, niedokładnie waży (X niedokładnie wskazuje wagę) 14	niedokładna, wadliwa, oszukańcza
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 79 (77%)	Uszkodzenie (X jest uszkodzony) 69	zepsuta, popsuta, uszkodzona, połamana, niesprawna, nieużyteczna
	Nieprawidłowa konfiguracja elementów (X ma nie-	rozregulowana, rozkalibrowana, przestawiona, źle nastawiona

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
	prawidłowo skonfigurowane elementy) 10	
Rozmiar 3 (3%)	Za duża (X ma nadmiernie wielki rozmiar) 1	za duża
	Za mała (X ma niedostateczny rozmiar) 2	mała, za mała
Obecność obcych elementów 2 (2%)	Zanieczyszczona (X jest zanieczyszczony) 1	brudna
	Zerdzewiała 1	zardzewiała
Wiek 4 (4%)	Stara (X jest stary) 4	(bardzo) stara
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 102		
Liczba aspektów (LA) 5		
Liczba znaczeń (LZ) 8		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 20,4		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 12,8		

KOMENTARZ:

Kategoryzacja leksykalna zdominowana jest przez aspekt <stan funkcjonalny>, która obejmuje 77% wszystkich odpowiedzi. Na drugim miejscu jest aspekt <funkcja> i obejmuje ona 14% odpowiedzi. Pozostałe aspekty, tj. <rozmiar>, <obecność obcych elementów> oraz <wiek>, pojawiają się sporadycznie i mają podobne wielkości. Taki sposób kategoryzacji ma na celu ukazanie braku predyspozycji urządzenia do funkcjonowania, spowodowanego albo uszkodzeniem jego elementów, albo nieodpowiednią ich konfiguracją.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: zestawienie wyników kategoryzacji opisowej oraz leksykalnej ukazuje, iż istnieją znaczne różnice w sposobie konceptualizacji złej wagi. Mianowicie w kategoryzacji opisowej częstość absolutna aspektu <funkcja> wynosi 78, podczas gdy w kategoryzacji leksykalnej osiąga ona zaledwie 14. Por. relewancję tych dwóch aspektów w obrębie kategorii {waga}.

Tabela 25. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	80	14
Stan funkcjonalny	19	77

Fakt ten wskazuje na to, że funkcja wagi jest bezpośrednio brana pod uwagę przez respondentów w większym stopniu w parametryzacji opisowej niż leksykalnej. Jednakże kategoryzacja leksykalna odnosi się do funkcjonowania wagi

w sposób pośredni, wskazując na jej stan funkcjonalny. Ciekawe wydaje się w miarę proporcjonalne rozłożenie wartości obydwu aspektów w obu kategoryzacjach. Ukazuje to, iż sposób postrzegania złej wagi ogranicza się do ukazania jej dysfunkcjonalności, podczas gdy inne jej aspekty, jak na przykład kształt, rozmiar czy wiek, są pomijane. Dlatego też wygląda na to, iż prototypową wagą może być każda waga, która nadaje się do ważenia (respondenci, jak można sądzić, wyobrażają sobie wagę, z którą najczęściej mają styczność: albo sklepową albo łazienkową). Poniższa tabela przedstawia porównanie wszystkich aspektów zastosowanych w parametryzacji opisowej i leksykalnej.

Tabela 26. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {waga}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	80,0	14,0
Stan funkcjonalny	19,0	77,0
Wiek	0,0	4,0
Obecność obcych elementów	0,0	2,0
Rozmiar	1,0	3,0

Podobnie jak w przypadku konceptualizacji noża, aspekty leksykalne charakteryzują się większym rozrzutem niż aspekty opisowe. Parametry WOA i WOZ dla odpowiedzi w formie zdania mają wartości odpowiednio 32,7 oraz 14, natomiast dla odpowiedzi w formie wyrazu (przymiotnika) – 20,4 oraz 12,8. Można zatem wnioskować, że kategoryzacja opisowa odznacza się większą spójnością.

Kategoryzacja leksykalna jest dyskretniejsza od opisowej. Chociaż sumaryczna liczba odpowiedzi leksykalnych (102) jest większa od opisowych (98) to wskaźniki WOA i WOZ wskazują, że to właśnie odpowiedzi leksykalne pełniej oddają obraz złej wagi. W odróżnieniu do odpowiedzi opisowych, których parametryzacja obejmuje takie fasety jak <funkcja>, <stan funkcjonalny> i <rozmiar>, odpowiedzi leksykalne włączają dwie dodatkowe fasety, tj. <obecność obcych elementów> i <wiek>. Dzięki temu przy porównywalnej sumarycznej liczbie odpowiedzi dla obu sposobów kategoryzacji stereotyp prototypowej wagi jest pełniejszy, gdyż większa liczba parametrów jest brana pod uwagę przez respondentów.

3.1.3. Konceptualizacja kategorii {woda}

Tabela 27. Woda: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 69 (76,67%)	Nie nadaje się do picia (X nie służy, nie nadaje się do picia) 63	Ta woda nie nadaje się do picia
	Niefunkcjonowanie (X nie nadaje się do użytkowania) 6	Ta woda nie nadaje się do użycia/spożycia Tej wody nie można spożywać
Przygotowanie do użytkowania 1 (1,11%)	Nie jest przegotowana (X nie jest przegotowany) 1	Tej wody nikt nie przegotował
Obecność obcych elementów 18 (20,00%)	Zanieczyszczona (X jest zanieczyszczony) 11	Ktoś coś do niej nałał/dodał Ta woda została przez kogoś zanieczyszczona W tej wodzie jest wiele zanieczyszczeń Ta woda jest brudna Ktoś zabrudził/pobrudził/zanieczyścił tę wodę
	Posiada dużo chloru, chemikaliów (X posiada dużo chloru itp.) 3	Ta woda ma dużo chloru Ta woda ma zbyt dużo chemikaliów Ta woda zawiera szkodliwe bakterie
	Posiadanie trucizny (X posiada truciznę) 4	Ta woda jest zatruta Ktoś zatrul tę wodę Tę wodę ktoś rozmieszał z trucizną
Temperatura 1 (1,11%)	Temperatura jest niezgodna z normą (X ma niezgodną z normą temperaturę) 1	Woda ma nieodpowiednią temperaturę
Zapach (1,11%)	Nieprzyjemny zapach (X ma nieprzyjemny zapach) 1	Ta woda brzydko pachnie
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 90		
Liczba aspektów (LA) 5		
Liczba znaczeń (LZ) 8		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 18,0		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 11,3		

KOMENTARZ:

W parametryzacji opisowej złej wody aspekt <funkcja> obejmuje największą liczbę odpowiedzi, czyli aż 76,67%. Następną pod względem częstości jest aspekt <obecność obcych elementów> o wielkości 20%. Pozostałe parametry, tj. przygotowanie do użytkowania, temperatura oraz zapach, pojawiają się w ankietach pojedynczo, a ich udział w ogólnej parametryzacji wynosi po 1,11%. Ta-

ki opis wody wskazuje na to, iż jej aspekt funkcjonalny odgrywa dla respondentów największą rolę. Warto zauważyć, iż funkcja wody przejawia się pośrednio również w aspekcie <obecność obcych elementów>, jako że z manifestacji językowych wynika, że takiej wody nie powinno się spożywać, a więc nie można nią na przykład ugasić pragnienia; por. *Ta woda jest brudna; Ta woda jest zatruta* itp.

Aspekt <funkcja> jest realizowany na dwóch poziomach kategoryzacji:

1. bazowym [X nie służy, nie nadaje się do picia], 91,3%
2. nadbazowym [X nie nadaje się do użytkowania] 8,7%
3. podbazowym – brak

Wysoki udział znaczenia bazowego aspektu <funkcja> może wynikać z faktu, iż woda jest substancją, z którą respondenci mają częsty kontakt i kojarzą ją z codzienną czynnością picia, a nie z rzadszymi czynnościami jak na przykład z praniem, podlewaniem kwiatów itp.

Tabela 28. Woda: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 4 (2,76%)	Truje (X oddziałuje trująco na użytkownika) 3	trująca
	Nie nadaje się do picia (X jest nie nadaje się do picia) 1	niezdatna do picia
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 2 (1,38%)	Zepsucie (X jest zepsuty) 2	zepsuta
Przygotowanie do użytkowania 1 (0,69%)	Nie jest przegotowana (X nie jest przegotowany) 1	nieprzegotowana
Ocena (ogólna) 6 (4,14%)	Niedobra (X jest niedobry) 6	niedobra
Obecność obcych elementów 109 (75,17%)	Zanieczyszczona (X jest zanieczyszczony) 81	brudna, nieczysta, zabrudzona, zanieczyszczona, mętna, ma zarazki
	Posiada dużo chloru (X posiada dużo chloru) 3	chlorowana
	Posiadanie trucizny (X posiada truciznę) 25	skażona, zatruta
Działania niepożądane 4 (2,76%)	Możliwe działanie niepożądane, niekorzystne dla zdrowia użytkownika (Użycie X-a może być niekorzystne dla zdrowia użytkownika) 4	niezdrowa, szkodliwa
Zapach 4 (2,76%)	Zły zapach (X źle pachnie) 4	śmierdząca, stęchła
Smak 7 (4,83%)	Niesmaczna (X nie jest smaczny) 7	niesmaczna
Wiek 2 (1,38%)	Stara (X jest nieświeży, od	stara, nieświeża

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
	dawna zachowywany) 2	
Temperatura 6 (4,14%)	Gorąca (X jest gorący) 3	gorąca, zbyt gorąca
	Zimna 3	za/zbyt zimna
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 145		
Liczba aspektów (LA) 10		
Liczba znaczeń (LZ) 14		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 14,5		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 10,4		

KOMENTARZ:

Kategoryzacja leksykalna obejmuje aż dziesięć aspektów, z których dominującym jest aspekt <obecność obcych elementów>, gdyż stanowi 75,17% wszystkich odpowiedzi. Drugą co do częstości jest aspekt <smak> obejmująca 4,83% odpowiedzi, czyli wartość zbliżoną do dwóch kolejnych, tj. aspektu <ocena> i <temperatura>. Znamienne jest to, iż aspekt funkcyjny wody w kategoryzacji leksykalnej jest pomijany i pojawia się jedynie w 4 odpowiedziach ankietowanych, co stanowi 2,76% wszystkich odpowiedzi. Pozostałe aspekty otrzymują wartość poniżej 2%. Charakterystycznym w tejże kategoryzacji jest fakt, iż respondenci opisujący złą wodę skupiają się na obcych elementach w niej występujących, które zapewne, w ich mniemaniu, negatywnie rzutują na możliwość wykorzystania takiej wody, a zwłaszcza jej spożycia. Świadczą o tym reprezentacje językowe typu (*woda jest*) *brudna, stara, zanieczyszczona, zatruta* itp. Taki sposób leksykalnego opisu złej wody ukazuje, iż respondenci chętniej wskazują na jej dysfunkcjonalność w sposób pośredni, poprzez odwołanie się do innych substancji.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: z zestawienia obydwu sposobów kategoryzacji wody wynika, iż znacznie się one od siebie różnią. W kategoryzacji opisowej dominującym aspektem jest <funkcja> o częstości absolutnej 69, natomiast w kategoryzacji leksykalnej przeważa aspekt <obecność obcych elementów> o częstości absolutnej 109. Ciekawe jest to, że o ile w pierwszym rodzaju parametryzacji ten aspekt uzyskuje drugą co do wielkości wartość częstości absolutnej 18, o tyle w parametryzacji leksykalnej aspekt <funkcja> otrzymuje zaledwie wartość 4. Por. stosunek tych dwóch aspektów w obrębie kategorii {woda}.

Tabela 29. Procentowe zestawienie wybranych kategorii

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	76,67	2,76
Obecność obcych elementów	20,00	75,17

Dane te wskazują, że parametryzacja opisowa odnosi się głównie do aspektu funkcjonalnego wody (z reguły na poziomie bazowym), a w drugim dopiero rzędzie – do faktu występowania w niej obcych elementów. Z kolei parametryzacja leksykalna skupia się nie na funkcji, lecz na obecności obcych elementów w wodzie, co de facto w pośredni sposób wpływa na jej funkcje. Tak niski wskaźnik aspektu <funkcja> w parametryzacji leksykalnej może pokazywać to, że pojedyncze jednostki leksykalne nie są wystarczające do wyrażenia funkcji, więc respondenci mówią o niej poprzez odwoływanie się do obiektów, które mają na nią negatywny wpływ. Obydwie parametryzacje sugerują, iż prototypową wodą w ujęciu respondentów jest woda zdatna do spożycia, a inne jej zastosowanie, takie jak zmywanie, pranie czy też podlewanie ogrodu nie są brane pod uwagę.

Tabela 30. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {woda}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	76,67	2,76
Stan funkcjonalny	0,0	1,38
Przygotowanie do użytkowania	1,11	0,69
Obecność obcych elementów	20,0	75,17
Temperatura	1,11	4,14
Zapach	1,11	0,0
Działania niepożądane	0,0	2,76
Zapach	0,0	2,76
Smak	0,0	4,83
Wiek	0,0	1,38
Ocena ogólna	0,0	4,14

Fasety leksykalne są bardziej zogniskowane od opisowych, o czym świadczy wartość parametrów leksykalnych WOA – 14,5 i WOZ – 10,4, przy wartości parametrów opisowych WOA – 18 i WOZ – 11,3. Taki stosunek parametrów świadczy o większej stereotypowości kategoryzacji leksykalnej. W przypadku kategoryzacji opisowej mamy do czynienia z większym rozrzutem cech.

Chociaż kategoryzacja opisowa charakteryzuje się większym rozrzutem cech to nominacje opisowe są bardziej dyskretne od leksykalnych. Jest tak dlatego, gdyż sumaryczna liczba odpowiedzi opisowych jest znacznie mniejsza od liczby odpowiedzi leksykalnych, tak więc respondentom łatwiej było w sposób opisowy określić złą wodę przy użyciu mniejszej liczby cech niż w przypadku nominacji leksykalnej. Fakt większego ogniskowania faset leksykalnych przy równocześnie mniejszej dyskretności nominacji leksykalnych można tłumaczyć tym, iż kategoryzacja leksykalna {woda} jest bardziej rozbudowana od kategoryzacji opisowej. Świadczy o tym liczba aspektów oraz liczba odpowiadających poszczególnym aspektom znaczeń. Dla kategoryzacji opisowej wynoszą one ko-

lejno 5 i 8, podczas gdy dla kategoryzacji leksykalnej wartości te są prawie 2 razy większe i wynoszą kolejno 10 i 14.

Większa dyskretność nominacji opisowych złej wody przejawia się w bezpośrednim wskazywaniu na jej funkcję, czyli możliwość spożycia, natomiast nominacje leksykalne odnoszą się do innych obiektów, które wywierają określony wpływ na funkcje przez wodę spełniane. W ten sposób nawiązują one do aspektu <funkcja> w sposób pośredni.

3.1.4. Konceptualizacja kategorii {samochód}

Tabela 31. Samochód: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 50 (52,63%)	Nie nadaje się do jeżdżenia (nim) 43	Samochodem nie można jeździć / jechać Ten samochód nie nadaje się do jazdy Ten samochód nie jeździ
	Nie nadaje się do jeżdżenia (nim) długimi trasami 1	Nie nadaje się do pokonywania długich tras
	Nie nadaje się do użytkowania 6	Nie nadaje się do użytku
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 33 (34,73%)	Jest uszkodzony 25	Ten samochód się zepsuł Ktoś uszkodził/zepsuł ten samochód
	Jest uszkodzony z powodu wypadku 5	Jest po wypadku
	Posiada uszkodzone elementy (zepsuty silnik, skrzynię biegów) 3	Ma zepsuty silnik
Kolor 2 (2,11%)	Biały 1	Ma biały kolor
	Brzydki 1	Ma brzydki kolor
Marka 1 (1,05%)	Nieodpowiednia 1	Nie takiej marki chcemy
Wiek 2 (2,11%)	Stary 2	Jest stary
Rozmiar 2 (2,11%)	Za mały 2	Pomieści zbyt mało osób
Oczekiwania użytkowników 3 (3,16%)	Nieodpowiedni 3	Nie odpowiada naszym wymaganiom
Działania niepożądane 1 (1,05%)	Powoduje niebezpieczeństwa 1	Ten samochód nie gwarantuje bezpieczeństwa
Zużycie energii 1 (1,05%)	Nieoszczędny 1	Ten samochód dużo pali
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 95		
Liczba aspektów (LA) 9		
Liczba znaczeń (LZ) 14		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 10,6		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 6,8		

KOMENTARZ:

Kategoryzacja opisowa złego samochodu opiera się na aspekcie <funkcja>, która stanowi ponad połowę, tj. 52,53%, wszystkich odpowiedzi. Z kolei 34,73% odpowiedzi przypada na aspekt <stan funkcjonalny>, a takie fasety jak <kolor>, <marka>, <wiek>, <rozmiar>, <oczekiwania użytkowników>, <działania niepożądane> czy <zużycie energii> zdają się być marginalne, gdyż stanowią jedynie pojedyncze odpowiedzi wśród ankietowanych. Z tego wynika, iż aksjologia samochodu oparta jest na cechach funkcjonalnych oraz na cechach, które determinują jego funkcjonowanie.

Aspekt <funkcja> realizowany jest na trzech poziomach kategoryzacji o następujących wartościach:

1. poziom bazowy [X nie nadaje się do jeżdżenia (X-em)], 86%;
2. poziom nadbazowy [X nie nadaje się do użytkowania], 12%;
3. poziom podbazowy [X nie nadaje się do jeżdżenia (X-em) długimi trasami], 2%.

Tabela 32. Samochód: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 1 (0,93%)	Nie nadaje się do użytkowania 1	zawodny
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 77 (71,30%)	Jest uszkodzony 73	zepsuty, uszkodzony, niesprawny
	Jest uszkodzony po wypadku 4	zmiądzony, pobity
Wiek 10 (9,26%)	Stary 10	stary, nienowoczesny
Rozmiar 6 (5,56%)	Za mały 4	mały
	Za duży 2	za duży
Kompletność 1 (0,93%)	Niekompletny 1	niekompletny
Obecność obcych elementów 1 (0,93%)	Brudny 1	bardzo brudny
Wygląd zewnętrzny 5 (4,63%)	Brzydki 4	brzydki
	Jest uszkodzona karoseria 1	porysowany
Ocena ogólna 1 (0,93%)	Zły 1	niedobry
Zgodność z otoczeniem 1 (0,93%)	Nieodpowiedni 1	nieodpowiedni
Działania niepożądane 4 (3,70%)	Powoduje niebezpieczeństwa 4	niebezpieczny
Prędkość działania 1 (0,93%)	Za szybki 1	za szybki
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 108		
Liczba aspektów (LA) 11		
Liczba znaczeń (LZ) 14		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 9,8		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 7,7		

KOMENTARZ:

W kategoryzacji leksykalnej wyraźnie dominuje aspekt <stan funkcjonalny>, ponieważ stanowi aż 71,3% wszystkich odpowiedzi. W przeciwieństwie do kategoryzacji opisowej aspekt <funkcja> zajmuje tutaj marginalną pozycję, ponieważ tylko jedna ze 108 odpowiedzi dotyczy właśnie funkcji samochodu. Z kolei aspekt <wiek> odgrywa tu większą rolę i stanowi 9,26% odpowiedzi. Pozostałe rodzaje aspektów pojawiają się względnie rzadko, gdyż ich udział we wszystkich odpowiedziach jest równy bądź mniejszy od ok. 5%. Taki sposób kategoryzacji ma na celu wyeksponowanie predyspozycji samochodu do funkcjonowania. Ciekawe jest to, że manifestacje językowe nie odnoszą się bezpośrednio do funkcjonalności samochodu, a jedynie wskazują na pewne jego cechy, które mogą ją zakłócać. Tak więc wygląda na to, leksykalnie łatwiej jest wyrazić respondentom przyczynę złego funkcjonowania obiektu niż bezpośrednio odnieść się do jego dysfunkcji. Taka kategoryzacja zakłada przekazanie dodatkowych informacji na temat obiektu; por. (*samochód jest*) *zmiążdżony*, co implikuje, iż samochód uległ wypadkowi.

PARAMETRIZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: obydwa rodzaje kategoryzacji aksjologicznej zasadniczo różnią się od siebie udziałem dwóch aspektów. Jeśli chodzi o kategoryzację opisową to jest ona głównie realizowana poprzez odniesienie się do aspektu <funkcja> z częstością absolutną 50, a w drugiej kolejności do aspektu <stan funkcjonalny> z częstością absolutną 33. Z kolei w kategoryzacji leksykalnej dominuje aspekt <stan funkcjonalny> z częstością absolutną 77, a częstość aspektu <funkcja> wynosi zaledwie 1. Poniżej znajduje się relewancja obydwu aspektów w obrębie kategorii {samochód}:

Tabela 33. Procentowe zestawienie wybranych kategorii

ASPEKT	PARAMETRIZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	52,63	0,93
Stan funkcjonalny	34,73	71,30

Powyższe dane dowodzą, że parametryzacja opisowa obiektu odwołuje się zarówno do jego funkcjonowania, jak i stanu, który go do funkcjonowania predysponuje, natomiast parametryzacja leksykalna wskazuje na funkcje obiektu pośrednio poprzez odwołanie się do jego stanu funkcjonalnego. Z obydwu kategoryzacji wyłania się prototypowy obraz złego samochodu przedstawiający uszkodzony i niezdolny do jazdy pojazd. Tak więc prototypowy obraz obejmuje, oprócz inherentnych cech obiektu, także czynniki zewnętrzne, które na ten obiekt oddziałują.

Tabela 34. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {samochód}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	52,63	0,93
Stan funkcjonalny	34,73	71,3
Kolor	2,11	0,0
Marka	1,05	0,0
Wiek	2,11	9,26
Kompletność	0,0	0,93
Obecność obcych elementów	0,0	0,93
Oczekiwania użytkowników	3,16	0,0
Działania niepożądane	1,05	3,7
Rozmiar	2,11	5,56
Zgodność (z otoczeniem)	0,0	0,93
Wygląd zewnętrzny	0,0	4,63
Zużycie energii	1,05	0,0
Prędkość działania	0,0	0,93
Ocena ogólna	0,0	0,93

Zogniskowanie faset opisowych oraz leksykalnych jest podobne. Parametry WOA i WOZ w kategoryzacji opisowej mają wartości 10,6 oraz 6,8, podczas gdy w kategoryzacji leksykalnej przyjmują wartości 9,8 i 7,7. Relatywnie niskie wartości (w porównywaniu z innymi bodźcami) świadczą o tym, że obydwa sposoby kategoryzacji są względnie spójne. Za podobną dyskretnością obydwu nominacji przemawia również zbliżona sumaryczna liczba odpowiedzi, która dla parametryzacji opisowej wynosi 95 a w przypadku parametryzacji leksykalnej 108.

Jednak powyższa tabela, przedstawiająca rozłożenie faset w obydwu kategoryzacjach, ukazuje także pewne różnice w samych kategoriach. Otóż fasety opisowe skoncentrowane są bardziej na samym obiekcie i przedstawiają takie jego cechy, jak rodzaj (marka), elementy struktury (na przykład kolor) czy w większym stopniu – funkcje. Natomiast kategoryzacja leksykalna obejmuje dodatkowe elementy pochodzące z otoczenia obiektu, jednak wpływające na jego funkcjonowanie. Chociaż cechy takie, jak obecność obcych elementów czy zgodność z otoczeniem występują tu sporadycznie, to respondenci w ogóle nie zwracają na nie uwagi w kategoryzacji opisowej.

3.1.5. Konceptualizacja kategorii {pieczywo}

Tabela 35. Pieczywo: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 65 (72,22%)	Nie nadaje się do jedzenia, nie można go zjeść (X nie nadaje się do jedzenia) 65	Tego pieczywa nie można zjeść Tego pieczywa nie można ugryźć Nie można/nie da się go ugryźć
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 3 (3,33%)	Zepsucie (X jest zepsuty) 3	To pieczywo się zepsuło Jest złej jakości
Kształt 2 (2,22%)	Twarde (X jest twardy) 1	To pieczywo ma twardą skórę
	Kruche (X jest kruche) 1	Jest kruche
Produkcja 3 (3,33%)	Zepsute w trakcie produkcji (X jest zepsuty przez piekarza) 2	Ktoś/piekarz źle je upiekł Jest źle wypieczone
	Przypalone (X jest przypalonym za długo poddawany oddziaływaniu ognia) 1	Ktoś je przypalił
Kompletność 2 (2,22%)	Brak wilgoci (X jest za suche) 1	Ktoś zostawił je na słońcu, wskutek czego wyschło
	Zbyt solone (X zawiera za dużo soli) 1	To pieczywo zawiera zbyt dużo soli
Zgodność (z otoczeniem) 1 (1,11%)	Niestosowne, niepasujące (X nie pasuje do potrawy) 1	Nie pasuje do jakiegoś konkretnego typu potrawy
Obecność obcych elementów 4 (4,44%)	Spleśniałe (X posiada pleśń) 2	Znajduje się na nim pleśń To pieczywo spleśniało
	Zwilgotniało (X posiada wilgoć) 2	To pieczywo zwilgotniało
Smak 1 (1,11%)	Niesmaczne (X jest niesmaczny) 1	To pieczywo źle smakuje, to pieczywo nie smakuje dobrze
Wiek 8 (8,88%)	Stare (X jest stare) 8	Pieczywo się zestarzało To pieczywo jest stare Znajduje się na nim pleśń To pieczywo spleśniało To pieczywo zazieleniło się To pieczywo nie jest dzisiejsze
Kolor 1 (1,11%)	Zazieleniło się (Y ma niewłaściwy, zielony kolor) 1	To pieczywo zazieleniło się
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 90		
Liczba aspektów (LA) 10		
Liczba znaczeń (LZ) 14		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 9,0		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 6,4		

KOMENTARZ:

Kategoryzację opisową złego pieczywa charakteryzuje przewaga aspektu <funkcja>, która to obejmuje ok. 72% wszystkich odpowiedzi. Na drugim miejscu jest aspekt <wiek> z udziałem ok. 9% odpowiedzi, a pozostałe aspekty stanowią sporadyczne odpowiedzi wśród ankietowanych. Z takiego rozłożenia aspektów pieczywa wynika, iż jego ujemne wartościowanie odbywa się w większości przy udziale cech funkcjonalnych, realizowanych językowo na poziomie bazowym kategoryzacji, czyli [X nie nadaje się do jedzenia]. Fakt ten może świadczyć o wysokiej spójności kategoryzacji opisowej oraz o cesze funkcjonalnej, tzn. funkcji zaspokojenia głodu, jako prototypowej w opisie złego pieczywa.

Tabela 36. Pieczywo: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 1 (0,46%)	Nie nadaje się do jedzenia, nie można go zjeść 1	niezjadliwe
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 6 (2,8%)	Zepsucie (jest zepsute) 6	zepsute, popsute
Kształt 43 (20%)	Twarde, czerstwe 42	czerstwe, twarde
	Posiada zakalec, ma niedopieczoną warstwę w cieście 1	z zakalcem
Produkcja 14 (6,5%)	Przypalone 5	przypalone, spalone, przepieczone, zwęglone
	Niedopieczone 9	niedopieczone, surowe
Kompletność 5 (2,3%)	Brak wilgoci (za suche) 2	suche/zeschnięte
	Zbyt solone (zawiera za dużo soli) 1	słone
	Niedostatecznie słone (nie posiada dostatecznej ilości soli) 1	niesłone
	Nie posiada wielu niezbędnych składników 1	ubogie w składniki
Obecność obcych elementów 18 (8,4%)	Spleśniałe (posiada pleśń) 17	spleśniałe
	Zwilgotniało (posiada wilgoć) 1	wilgotne
Smak 15 (7%)	Niesmaczne 15	niesmaczne, gorzkie
Wiek 110 (51,4%)	Stare 110	czerstwe, stare, zestarzałe, nieświeże, spleśniałe, przeterminowane, wczorajsze
Działania niepożądane 1 (0,46%)	Niezdrowe (jest niekorzystne dla zdrowia konsumenta) 1	niezdrowe
Ocena ogólna 2 (0,9%)	Niedobre 2	niedobre

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 214		
Liczba aspektów (LA) 10		
Liczba znaczeń (LZ) 16		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 21,4		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 13,4		

KOMENTARZ:

W kategoryzacji leksykalnej złego pieczywa dominuje aspekt <wiek>, który obejmuje ok. 51% wszystkich odpowiedzi. Kolejnym dość znaczącym aspektem jest <kształt>, gdyż stanowi ona 20% odpowiedzi. Warto wspomnieć jeszcze o aspekcie <obecność obcych elementów>, obejmującej 8,4% odpowiedzi, oraz o aspektach <smak> (7%) i <produkcja> (6,5%). Pozostałe aspekty odnotowywane są sporadycznie i otrzymują wartość poniżej 2%. Z przedstawionego sposobu kategoryzacji leksykalnej pieczywa wynika, iż dla respondentów takie cechy, jak funkcja czy kształt wydają się mniej istotne, niż sam wiek. Tak więc ta cecha przeważa w zdecydowaniu, czy pieczywo jest dobre czy złe. Można z tego wyciągnąć wniosek, iż prototypowym pieczywem jest każdy jego rodzaj, o ile jest ono świeże. Wydaje się, że poprzez wskazanie na wiek obiektu również inne jego aspekty są uwzględniane, choć tylko pośrednio. Mogą to być na przykład jego smak i kształt, jako że są one determinowane właśnie przez wiek. Dlatego też aspekt wieku można traktować jako pojemną kategorię mieszczącą w sobie takie subkategorie, jak kształt, smak, funkcja czy stan funkcjonalny, gdyż mogą one być determinowane upływem czasu.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: z porównania obydwu rodzajów kategoryzacji wynika, iż różnią się one zasadniczo od siebie w trzech aspektach. Są to <funkcja>, <kształt> i <wiek>. Dla parametryzacji opisowej fasety te przyjmują częstości absolutne kolejno 65, 2 i 8, natomiast dla parametryzacji leksykalnej 1, 43 i 110. Poniżej znajduje się procentowe zestawienie tych trzech aspektów:

Tabela 37. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	72,22	0,46
Kształt	2,22	20,0
Wiek	8,88	51,4

Z powyższych danych wynika, że funkcjonowanie obiektu jest istotną cechą dla parametryzacji opisowej, podczas gdy parametryzacja leksykalna prawie w ogó-

le nie bierze jej pod uwagę. Wynika z tego, iż opisowy sposób kategoryzacji odwołuje się bezpośrednio do funkcjonowania obiektu. Z kolei kategoryzacja leksykalna odwołuje się do takich cech, jak wiek oraz kształt, które to są marginalizowane przy kategoryzacji opisowej. Pomimo tych różnic w obydwu opisach nie sposób nie dostrzec ich cech wspólnych. Otóż wiek obiektu wpływa na pozostałe jego cechy, tak więc ilościowe różnice w obydwu kategoryzacjach pieczywa ukazują, iż wyróżnia je odmienna organizacja. Kiedy respondenci opisowo definiują złe pieczywo jako takie, którego *nie da się ugryźć* to leksykalnie określają to samo pieczywo jako *stare*. Wynika z tego, że opisując pieczywo, wyobrażają sobie oni sytuację jedzenia a następnie myśl tę werbalizują. W ten właśnie sposób kategoryzują obiekt opisowo. Drugim krokiem jest wyobrażenie sobie przyczyny, która doprowadziła do niemożności ugryzienia pieczywa. Może ona być określona jako bycie starym, i tak właśnie jest werbalizowana leksykalnie.

Tabela 38. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {pieczywo}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	72,22	0,46
Kształt	2,22	20,0
Stan funkcjonalny	3,33	2,8
Obecność obcych elementów	4,44	8,4
Wiek	8,88	51,4
Działanie niepożądane	0,0	0,46
Zgodność z otoczeniem	1,11	0,0
Kompletność	2,22	2,3
Produkcja	3,33	6,5
Smak	1,11	7,0
Kolor	1,11	0,0
Ocena ogólna	0	0,9

Zogniskowanie faset opisowych jest ponad dwa razy większe od faset leksykalnych. Parametry WOA i WOZ dla kategoryzacji opisowej otrzymują wartości 9,0 i 6,4, podczas gdy dla kategoryzacji leksykalnej 21,4 i 13,4. Fakt ten wskazuje na większą stereotypowość kategoryzacji opisowej i mniejszą spójność kategoryzacji leksykalnej.

Sumaryczna liczba odpowiedzi leksykalnych jest ponad dwa razy większa od liczby odpowiedzi opisowych: dla pierwszych wynosi 214 a dla drugich 90. Świadczy to o tym, że kategoryzacja leksykalna jest bardziej rozbudowana od opisowej, chociaż liczba kategorii (dymensji) jest identyczna. Dlatego też można wyciągnąć wniosek, iż nominacje opisowe są bardziej eksplikacyjne, co zapewne wynika z faktu bezpośredniego odwołania się do cech przedmiotu. Z kolei nominacje leksykalne są mniej dyskretne, więc do adekwatnego opisu obiektu potrzeba jest więcej cech. Poza tym można powiedzieć, iż opis leksykalny ma większe znamiona spekulatywności, ponieważ – jak zostało to przed-

stawione wyżej – ma on miejsce w drugim rzędzie, po kategoryzacji opisowej. Tak więc ktoś, kto ma doświadczenie z twardym pieczywem (nie może go ugryźć) może tylko domyślać się, co jest tego przyczyną. Może on stwierdzić, że pieczywo jest stare, ale równie dobrze mogą wystąpić inne przyczyny twardości pieczywa, tj. przepieczenie, złe składniki, złe przechowywanie itd. Te wszystkie możliwości dają zwiększając pojemność faset leksykalnych, a cechy stają się de facto bardziej rozrzucone.

3.1.6. Konceptualizacja kategorii {koszyk}

Tabela 39. Koszyk: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 35 (33,02%)	Nie nadaje się do noszenia/przenoszenia, chowania itd. 18	Wszystko z niego wypada W tym koszyku nie można nic umieścić/nie można nic do niego włożyć Wypadają z niego rzeczy Nie nadaje się do niczego
	Nie nadaje się do noszenia/przenoszenia produktów, zakupów itd. 6	Nie nadaje się do noszenia zakupów Nie można umieścić w nim zakupów
	Niefunkcjonowanie (X nie nadaje się do użytkowania) 11	Nie nadaje się do użytku/nie można go używać
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 42 (39,62%)	Uszkodzony, złamany 34	Ktoś go połamał/złamał Jest przez kogoś zepsuty/popsuty Coś w nim jest popsute Ktoś go uszkodził/zniszczył
	Uszkodzony, przedziurawiony 9	Ktoś go podziurawił/przedziurawił/zrobił w nim dziurę Jest dziurawy/w nim dziura
Kształt 2 (1,89%)	Zbyt duże dziury 1	Ma zbyt duże dziury
Kompletność 18 (16,98%)	Brakuje elementów: rączki, dna itp. 18	Ktoś go podziurawił/przedziurawił/zrobił w nim dziurę Ma oberwaną rączkę/uchwyt, brak w nim rączki Odpadło od niego denko Ktoś złamał/połamał jego rączkę
Rozmiar 4 (3,77%)	Nieodpowiedni 2	Nie odpowiada mi jego rozmiar
	Zbyt duży 1	Jest zbyt duży
	Zbyt mały 1	Ma małą pojemność Jest niewystarczającej wielkości

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
		do noszenia zakupów
Produkcja 2 (1,89%)	Źle zrobiony – spleciony 2	Ktoś źle wyplótł/upłótł ten koszyk
Zgodność (z otoczeniem) 1 (0,94%)	Nieodpowiedniość 1	Ten koszyk nie odpowiada moim oczekiwaniom
Materiał 2 (1,89%)	Nieodpowiedni 1	Jest z nie takiego materiału
	Zła jakość materiału 1	Wykonany z tworzywa złej jakości
Wiek 2 (1,89%)	Stary 2	Ten koszyk jest stary
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 106		
Liczba aspektów (LA) 9		
Liczba znaczeń (LZ) 15		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) SLO÷LA 11,8		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) SLO÷LZ 7,1		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji opisowej złego koszyka dominują dwa aspekty: aspekt <stan funkcjonalny>, obejmujący 39,62% wszystkich odpowiedzi, oraz aspekt <funkcja> o wartości 33,02%. Znaczący udział ma również aspekt <kompletność>, która stanowi 16,98% odpowiedzi. Pozostałe fasety uzyskują wartość marginalną, jako że są one odnotowywane w pojedynczych ankietach. Z takiego sposobu kategoryzacji wynika, iż jest ona oparta na cechach funkcjonalnych, co wynika z niemożności pełnienia przez obiekt jego podstawowej funkcji (aspekt <funkcja>), jak i z czynników czy przyczyn, które do tego doprowadziły (aspekt <stan funkcjonalny>), tj. rzutują na dysfunkcjonalność obiektu.

Aspekt <funkcja>, wchodzący w skład kategorii {koszyk}, realizowany jest na trzech poziomach wartości:

1. bazowym [Nie nadaje się do noszenia/przenoszenia], 51,42%;
2. nadbazowym [X nie nadaje się do użytkowania], 31,42%;
3. podbazowym [Nie nadaje się do noszenia produktów, zakupów], 17,16%.

Względnie wysoki udział poziomu nadbazowego może świadczyć o nieprecyzyjnym wyobrażeniu obiektu w umyśle respondenta, który prawdopodobnie, mając rzadki kontakt z przedmiotem, opisuje jego funkcje ogólnikowo i w taki sposób, który równie dobrze mógłby posłużyć do opisanie większości artefaktów.

Tabela 40. Koszyk: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 3 (2,21%)	Nie nadaje się do noszenia/przenoszenia, niewygodny w użytkowaniu 3	nieporęczny, nieużyteczny, nieprzydatny
Stan funkcjonalny (predyspozycja do)	Złamany 39	połamany, złamany, porwany
	Zepsuty 31	zepsuty, popsuty

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
funkcjonowania) 70 (51,47%)		
Kształt 36 (26,47%)	Pęknięty 5	pęknięty, popękany
	Zbyt duże dziury 29	dziurawy
	Płytki 1	plytki
	Wygięty 1	wygięty
Kompletność 1 (0,74%)	Brakuje elementów 1	niekompletny
Rozmiar 14 (10,29)	Zbyt duży 4	zbyt duży
	Zbyt mały 10	zbyt mały
Produkcja 1 (0,74%)	Źle zrobiony – spleciony 1	źle spleciony
Materiał 2 (1,47%)	Zrobiony ze słomy 1	słomiany
	Zrobiony z drewna 1	drewniany
Wiek 8 (5,88%)	Stary 8	stary
Ocena ogólna 1 (0,74%)	Źła jakość 1	kiepskiej jakości
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 136		
Liczba aspektów (LA) 9		
Liczba znaczeń (LZ) 15		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 15,1		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 9,1		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji leksykalnej złego koszyka dominują dwa aspekty: <stan funkcjonalny> oraz <kształt>. Pierwsza z nich obejmuje ok. 51% wszystkich odpowiedzi, natomiast druga ok. 26%. Nie bez znaczenia jest również aspekt <rozmiar>, gdyż stanowi ok. 10% odpowiedzi. Inne fasety mają charakter marginalny. Kategoryzacja leksykalna ma na celu, w pierwszym rzędzie, wyeksponowanie predyspozycji obiektu do funkcjonowania, a następnie przedstawienie jego rozmiaru. Chociaż funkcyjny aspekt przedmiotu nie pojawia się w tej kategoryzacji, to samo opisanie stanu funkcjonalnego pośrednio się do niego odnosi. Dlatego też wygląda na to, iż respondent podejmujący kategoryzację leksykalną koszyka nie skupia się na (nie wyobraża sobie) czynności przenoszenia w nim jakichś przedmiotów, tak jak w przypadku kategoryzacji opisowej, ale na samym koszyku i cechach, które go do tej czynności albo predysponują, albo nie. Tak więc można przypuszczać, że w tym wypadku kategoryzacja opisowa jest utożsamiana ze zdarzeniem/sytuacją z udziałem koszyka, natomiast kategoryzacja leksykalna odnosi się do samego koszyka.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: oba rodzaje kategoryzacji koszyka opierają się w głównej mierze na eksponowaniu jego funkcji – bądź to bezpośrednio za przyczyną dymensji <funkcja>, bądź pośrednio przez odniesienie się do dymensji <stan funkcjonalny>. W przypadku kategoryzacji opisowej częstości absolutne dla obydwu kategorii wynoszą kolejno 35 i 42, zaś w kategoryzacji lek-

sykalnej 3 i 70. Znaczny udział w kategoryzacji leksykalnej realizowany jest także w oparciu o aspekt <kształt> – o częstości absolutnej 36.

Tabela 41. Zestawienie procentowe wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	33,02	2,21
Stan funkcjonalny	39,62	51,47
Kształt	1,89	26,47

Z powyższych danych wynika, że celem kategoryzacji opisowej jest przedstawienie szeroko pojętej funkcji obiektu (funkcja + stan funkcjonalny), natomiast kategoryzacja leksykalna oprócz predyspozycji do funkcjonowania obiektu skupia się również na wyeksponowaniu jego kształtu – co, de facto, także nawiązuje do aspektu funkcjonalności (por. *(koszyk jest) pęknięty*). Z rozłożenia dominujących faset w obydwu kategoryzacjach wynika, iż prototypowym koszykiem jest taki, który spełnia swoją funkcję, tzn. nadaje się do przenoszenia przedmiotów, oraz który zachowuje określony kształt, zapewniający spełnienie tej funkcji.

Poniższy wykres przedstawia porównanie wszystkich aspektów, zastosowanych w parametryzacji opisowej i leksykalnej.

Tabela 42. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {koszyk}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	33,02	2,21
Stan funkcjonalny	39,62	51,47
Kształt	1,89	26,47
Kompletność	16,98	0,74
Rozmiar	3,77	10,29
Produkcja	1,89	0,74
Zgodność (z otoczeniem)	0,94	0,0
Materiał	1,89	1,47
Wiek	1,89	5,88
Ocena ogólna	0,0	0,74

Fasety opisowe są bardziej zogniskowane od leksykalnych, o czym świadczą wartości parametrów WOA i WOZ, które dla pierwszego rodzaju faset wynoszą 11,8 i 7,1, a dla drugiego 15,1 oraz 9,1. Takie rozłożenie parametrów wskazuje na większą spójność kategoryzacji opisowej przy równocześnie większym rozrzucie cech w kategoryzacji leksykalnej. W dodatku większa sumaryczna liczba

odpowiedzi leksykalnych (136) od opisowych (106) świadczy o mniejszej dyskretności leksykalnej. Tak więc w celu opisanego złego przedmiotu respondenci odwołują się do większej liczby cech niż to dzieje się w przypadku kategoryzacji opisowej.

Taki model pojęciowy koszyka wydaje się być spójny z wcześniejszym różnieniem obydwu kategoryzacji, tj. z przypisaniem kategoryzacji opisowej do zdarzeń, a leksykalnej do samych obiektów (w tym wypadku do koszyka). Otóż kategoryzacja leksykalna zakłada istnienie większej liczby cech uniemożliwiających spełnianie funkcji przez koszyk (na przykład uszkodzenie, oderwana rączka, dziurawe denko itp.) – to one właśnie są integralnymi cechami koszyka, określanymi leksykalnie. Z kolei funkcja podawana przez ankietowanych jest tylko jedna, tzn. przenoszenie (przedmiotów). Ona zaś może być zwerbalizowana głównie w następstwie doświadczenia, czyli poprzez odwołanie się do sytuacji.

Warto zauważyć, że nawet sam stan funkcjonalny koszyka nie jest przedstawiany w drodze kategoryzacji opisowej jako opis obiektu, ale jako opis pewnego hipotetycznego zdarzenia, w wyniku którego doszło do atrybucji pewnych cech do koszyka już w kategoryzacji opisowej; por. *ktoś go (koszyk) potamał* > *(koszyk jest) potamany*.

3.1.7. Konceptualizacja kategorii {zapalki}

Tabela 43. Zapalki: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 48 (53,93%)	Nie nadają się do palenia/zapalenia/odpalenia 40	Nie można ich zapalić Nie da się ich zapalić Nie chcą się palić Te zapalki nie zapalają się
	Nie nadają się do zapalenia/wzniesienia/rozpalenia ognia, gazu 5	Tymi zapalkami nie można wzniecić ognia
	Nie nadają się do użytku 3	Nie nadają się do użytku
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 18 (20,22%)	Zużycie 8	Ktoś je wypalił Ktoś je zużył
	Uszkodzenie poprzez złamanie/podeptanie 10	Ktoś je złamał/potamał Zostały podeptane
Obecność obcych elementów 18 (20,22%)	Wilgotne (posiadają wilgoć) 18	Ktoś je zamoczył/zmoczył Ktoś je zalał wodą Ktoś wrzucił je do wody
Kompletność 3 (3,37%)	Mają za mało siarki 3	Mają zbyt mało siarki Nie mają siarki
Działania niepożądane 2 (2,25%)	Ich płomień straszy 1	Dziecko przestraszyło się ich płomienia
	Stanowią zagrożenie dla życia 1	Stanowią zagrożenie dla życia

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 89		
Liczba aspektów (LA) 5		
Liczba znaczeń (LZ) 9		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) SLO÷LA 17,8		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) SLO÷LZ 9,9		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji złych zapatek na pierwszy plan wysuwają się trzy aspekty: aspekt <funkcja> o udziale 53,93% wśród wszystkich odpowiedzi, aspekt <stan funkcjonalny> o udziale 20,22% oraz aspekt <obecność obcych elementów> również o wartości 20,22%. Pozostałe aspekty kategorii {zapalki} występują sporadycznie. Wynika z tego, iż ujemne wartościowanie noża odbywa się przy udziale cech funkcjonalnych bądź to bezpośrednio przez aspekt <funkcja>, bądź też pośrednio przez aspekt <stan funkcjonalny>.

Aspekt <funkcja> realizowana jest na trzech poziomach znaczeń w obrębie kategorii {zapalki}:

1. bazowym [X nie nadaje się do palenia/zapalenia/odpalenia], 83,33%;
2. nadbazowym [X nie nadaje się do użytku], 6,25%;
3. podbazowym [X nie nadaje się do zapalenia/wzniesienia/rozpalenia ognia, gazu], 10,42%.

Tabela 44. Zapalki: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 3 (2,63%)	Nie nadają się do użytku 3	bezużyteczne
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 45 (39,47%)	Zużyte (poprzez wypalenie) 10	wypalone, spalone
	Zużyte 6	zużyte
	Nieodporne (podatne na uszkodzenia) 2	łamliwe
	Uszkodzone poprzez złamanie/podeptanie 25	połamane, złamane
	Uszkodzone 2	uszkodzone
Obecność obcych elementów 54 (47,37%)	Wilgotne/mokre (posiadają wilgoć) 54	mokre, zamoczone, zamoknięte, wilgotne, przesiąknięte wodą
Produkcja 1 (0,88%)	Niepoprawnie wyprodukowane 1	źle zrobione
Kształt 2 (1,75%)	Cienkie 1	cienki
	Za krótkie 1	za krótkie
Kompletność 4 (7%)	Nie posiadają siarki 4	bez siarki
Wiek 3 (2,63%)	Stare 3	stare
Działania niepożądane	Niebezpieczne 2	niebezpieczne

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
2 (1,75%)		
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 114		
Liczba aspektów (LA) 8		
Liczba znaczeń (LZ) 13		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 14,3		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 8,8		

KOMENTARZ:

Aspektem dominującym dla kategoryzacji leksykalnej kategorii {zapałki} jest <obecność obcych elementów>, który to obejmuje ok. 47% wszystkich odpowiedzi. Ważną rolę spełnia tu również aspekt <stan funkcjonalny>, ponieważ jego udział wynosi ok. 39%. Pozostałe fasety opierają się na jednostkowych odpowiedziach. Taki sposób kategoryzacji sugeruje, iż na dysfunkcjonalność obiektu wskazuje się pośrednio, poprzez wskazanie na cechy obiektu, które powodują jego bezużyteczność.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: z porównania obydwu parametryzacji wynika, iż główną rolę odgrywają w nich trzy fasety, mianowicie <funkcja>, <stan funkcjonalny> oraz <obecność obcych elementów>. Jeśli chodzi o kategoryzację opisową, to wyraźnie dominuje w niej aspekt <funkcja> o częstości absolutnej 48. Jednak pozostałe dwa aspekty są również ważne, gdyż ich częstość absolutna wynosi 18. Z kolei przy kategoryzacji leksykalnej wydaje się, że aspekt <funkcja> ma znaczenie marginalne, gdyż odnotowany jest jedynie w przypadku 3 odpowiedzi. Jednak ważna jest tu sama predyspozycja do funkcjonowania, cecha ta pojawia się z częstością absolutną 45, a także fakt obecności na obiekcie obcych elementów, co odnotowano w przypadku 54 odpowiedzi.

Tabela 45. Zestawienie procentowe wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	53,93	2,63
Stan funkcjonalny	20,22	39,47
Obecność obcych elementów	20,22	47,37

Powyzsze dane świadczą o tym, że przy parametryzacji opisowej kluczową rolę odgrywają cechy funkcjonalne przedmiotu. Jednak niska wartość aspektu <funkcja> w przypadku parametryzacji leksykalnej nie musi oznaczać, że funkcjonalność zapałek jest lekceważona, gdyż pośrednio odnoszą się do niej kategorie <stan funkcjonalny> i <obecność obcych elementów>. Z tego faktu wy-

ka, iż obydwie kategoryzacje się uzupełniają. Można powiedzieć, że dysfunkcjonalność zapatek wynika bezpośrednio z ich predyspozycji do funkcjonowania oraz obecności obcych elementów, które to funkcjonowanie zakłócają.

Tabela 46. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {zapalki}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	53,93	2,63
Stan funkcjonalny	20,22	39,47
Kształt	0,0	1,75
Kompletność	3,37	7
Produkcja	0,0	0,88
Działania niepożądane	2,25	1,75
Wiek	0,0	2,63
Obecność obcych elementów	20,23	47,37

Aspekty opisowe są mniej zogniskowane niż leksykalne, o czym świadczą parametry WOA i WOZ, których wartość dla pierwszych wynosi kolejno 17,8 i 9,9, a dla drugich 14,3 oraz 8,8. Dane te mogą świadczyć o większym rozrzucie cech dla kategoryzacji opisowej i większej spójności kategoryzacji leksykalnej. Spójność ta wynika z większego stopnia strukturalizacji kategoryzacji leksykalnej od opisowej, która przejawia się w większej liczbie zarówno aspektów, jak i samych znaczeń w ich obrębie.

Z faktu tego można wnioskować, że nominacje leksykalne są bardziej dyskretne i wskazują na konkretne przyczyny dysfunkcjonalności zapatek (por.: złamane, mokre itp.). Z kolei nominacje opisowe są bardziej schematyczne, w większości sprowadzają się do stwierdzenia faktu, iż zapalki nie chcą się zapalić, co świadczy o ich dysfunkcjonalności.

3.1.8. Konceptualizacja kategorii {film}

Tabela 47. Film: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 38 (39,18%)	Nie nadaje się do oglądania 38	Tego filmu nie da się oglądać Ten film nie nadaje się do oglądania Nie warto go oglądać
Zawartość 20 (20,62%)	Nudny 13	Nikogo nie zainteresował Jest nudny Powoduje, że ludzie się nudzą

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
		Nie posiada zabawnych wątków
	Ma złą treść 4	Ma kiepski scenariusz Ma złą fabułę Nie ma sensu
	Schematyczna treść 1	Ten film jest schematyczny
	Zawiera sceny drastyczne 2	Ten film zawiera sceny drastyczne
Użytkownik 9 (9,28%)	Nie jest do oglądania przez dzieci 9	Tego filmu nie powinny oglądać dzieci Nie nadaje się do oglądania przez dzieci Nie jest przeznaczony dla dzieci
Kształt 1 (1,03%)	Zły obraz 1	Taśma jest zepsuta i śnieży
Oczekiwanie użytkowników 3 (3,09%)	Nie spełnia oczekiwań widzów 3	Nie spełnia oczekiwań widzów Nie spełnił moich oczekiwań
Produkcja 10 (10,31%)	Nieprawidłowo nakręcony 8	Ktoś źle nakręcił ten film Ten film jest źle zrobiony/nagrany
	Producent nie miał wizji 1	Ten, kto go stworzył, nie miał wizji
	Niedokończona produkcja filmu 1	Ktoś nie dokończył kręcenia filmu
Ocena ogólna 9 (9,28%)	Negatywna ocena 9	Nie podoba mi się Komuś się nie podoba Ten film jest beznadziejny Ten film jest złej jakości
Czas użytkowania 1 (1,03%)	Nie warto poświęcać czasu na użytkowanie 1	Szkoda czasu na ten film
Rozmiar 2 (2,06%)	Za długi 2	Zbyt długi trwa
Konstrukcja 2 (2,06%)	Niepoprawna gra aktorów 2	Gra aktorów jest niepoprawna
Gatunek 2 (2,06%)	Niezgodny z wzorcem 1	Nie odpowiada kanonom
	Nieodpowiedni gatunek 1	Tego typu filmy mnie nie interesują
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 97		
Liczba aspektów (LA) 11		
Liczba znaczeń (LZ) 17		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 8,8		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 5,7		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji opisowej złego filmu dominuje aspekt <funkcja>. Obejmuje on 39,18% wszystkich odpowiedzi. Kolejnym co do wielkości jest aspekt <zawartość>, który obejmuje 20,62% odpowiedzi. Nie bez znaczenia są trzy kolejne aspekty, których wartości oscylują w przedziale ok. 10%. Są to: <produkcja> – 10,31%, <użytkownik> – 9,28% oraz <ocena ogólna> – 9,28%. Pozostałe aspekty opisywanego obiektu pojawiają się sporadycznie.

Z takiego sposobu kategoryzacji wynika, iż jest ona głównie oparta na cechach funkcjonalnych. Aspekt <funkcja> realizowana jest jedynie na poziomie bazowym o znaczeniu: [X nie nadaje się do oglądania]. Warto zauważyć, że po-

średnio do cechy funkcjonalnej nawiązują manifestacje językowe z obrębu aspektu <zawartość>. Fakt, iż jakiś film jest nudny, może decydować o tym, że dla kogoś nie nadaje się do oglądania. Chociaż, z drugiej strony, nie musi, ponieważ oprócz ciekawego wątku widz może oczekiwać innych wrażeń. Dlatego też związek obydwu omawianych aspektów jest raczej fakultatywny.

Tabela 48. Film: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Zawartość 79 (71,81%)	Nudny 58	nudny, nieciekawym, nieinteresujący
	Agresywny 13	agresywny, brutalny, drastyczny
	Prymitywny 4	prymitywny, głupi, mało ambitny
	Fantastyczny 1	fantastyczny
	Wulgarny 1	wulgarny
	Schematyczny 1	schematyczny
	Posiada złą treść 1	bezsensowny
Zysk z użytkowania 1 (0,9%)	Brak zysku 1	niskobudżetowy
Produkcja 8 (7,27%)	Źle nakręcony 7	źle zrobiony, kiepsko nakręcony, źle zagrany, nieprofesjonalny
	Niedokończona produkcja filmu 1	niedokończony
Ocena ogólna 13 (11,81%)	Negatywna ocena 13	kiepski, słaby, beznadziejny, złej jakości
Rozmiar 4 (3,63%)	Za długi 4	długi, rozwlekły
Zgodność z otoczeniem 4 (3,63%)	Nieodpowiedni 4	nieodpowiedni
Rynek 1 (0,9%)	Nadmiernie reklamowany 1	przereklamowany
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 110		
Liczba aspektów (LA) 7		
Liczba znaczeń (LZ) 14		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 15,7		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 7,9		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji leksykalnej filmu dominuje aspekt <zawartość> – ok. 72% odpowiedzi. Aspekt <ocena ogólna> ma wartość frekwencyjną ok. 12%. Umiarkowaną wartość ma także fasetta <produkcja>, gdyż stanowi ona ok. 7% wszystkich odpowiedzi. Pozostałe cechy są odnotowywane w ankietach sporadycznie. Taki sposób kategoryzacji pokazuje, że respondenci w większości przypadków eksponują zawartość (treść) obiektu, a takie cechy jak funkcja czy predyspozycje do funkcjonowania nie są wcale przytaczane. Chociaż, z drugiej strony, treść filmu może pośrednio odnosić się do jego funkcji, czyli na przykład może albo sprostać oczekiwaniom i preferencjom widza, albo nie.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: z porównania obydwu parametryzacji wynika, iż mają one zasadniczo różne treści. W przypadku kategoryzacji opisowej dominuje aspekt <funkcja> z częstością absolutną 38, podczas gdy w kategoryzacji leksykalnej w ogóle nie jest on uwzględniany. Z kolei kategoryzacja leksykalna oparta jest na aspekcie <zawartość>, o czym świadczy częstość absolutna o wartości 79. Choć aspekt ten pojawia się w parametryzacji opisowej, to jego częstość absolutna jest o wiele niższa, gdyż wynosi 20. Relewancja obydwu aspektów kategorii {film} przedstawiona jest poniżej:

Tabela 49. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	39,18	0,0
Zawartość	20,62	71,81

Taki rozkład dominujących cech wskazuje na to, że w kategoryzacji leksykalnej funkcja filmu nie odgrywa tak ważnej roli, jak w opisowej. Warto także zauważyć, iż manifestacje językowe w obrębie kategoryzacji opisowej nie dostarczają konkretnych informacji na temat potencjalnych funkcji spełnianych przez film, ponieważ są one realizowane na podstawie znaczenie z poziomu bazowego [X nie nadaje się do oglądania], które nie informuje o cechach samego obiektu, lecz jedynie o odczuciach czy opinii na jego temat. Jednak z obydwu kategoryzacji można wysnuć wniosek, iż prototypowym obiektem jest taki film, który nadaje się do oglądania za przyczyną odpowiedniej treści.

Tabela 50. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {film}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	39,18	0,0
Zawartość	20,62	71,81
Użytkownik	9,28	0,0
Oczekiwania użytkowników	3,09	0,0
Kształt	1,03	0,0
Rozmiar	2,06	3,63
Produkcja	10,31	7,27
Zgodność (z otoczeniem)	0,0	3,63
Czas użytkowania	1,03	0,0
Gatunek	2,06	0,0
Konstrukcja	2,06	0,0
Rynek	0,0	0,9
Zysk z użytkowania	0,0	0,9
Ocena ogólna	9,28	11,81

Aspekty opisowe są w znacznie większym stopniu zogniskowane aniżeli leksykalne, czego wskaźnikiem są parametry WOA i WOZ. Dla parametryzacji opisowej ich wartość wynosi 8,8 oraz 5,7, zaś dla parametryzacji leksykalnej 15,7 i 7,9. Może to oznaczać fakt, iż kategoryzację opisową wyróżnia większa stereotypowość, a kategoryzację leksykalną – większy rozrzut cech.

Nominacje leksykalne są mniej dyskretne, a za ich pomocą respondenci podają wiele cech, które wpływają na dysfunkcjonalność obiektu. Ta, z kolei, jest eksplicytnie wyrażona na poziomie bazowym w kategoryzacji opisowej. Fakt, iż danego filmu nie można obejrzeć świadczy o dużej dyskretności kategoryzacji opisowej, podczas gdy przywoływanie aspektu <zawartość> poprzez realizacje językowe typu *nudny*, *głupi*, *fantastyczny* czy *wulgarny* itp. nie jest konkretne, gdyż subiektywne (trudno sobie wyobrazić, by film fantastyczny nie spełniał swojej funkcji u widza preferującego kino sci-fi).

O większej dyskretności nominacji opisowych świadczy również sumaryczna liczba odpowiedzi opisowych (97), która jest niższa od leksykalnych (110). Choć różnica ta nie jest wielka to na większą spójność kategoryzacji opisowej wskazuje również większa Liczba aspektów oraz wartości w ich obrębie, jako że wyższy stopień strukturyzacji kategorii może świadczyć o jej większej stereotypowości.

3.1.9. Konceptualizacja kategorii {pinezki}

Tabela 51. Pinezki: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 55 (63,95%)	Nie nadają się do przypinania 35	Nie nadają się do przypinania/podpinania/wpinania Nie przypinają dobrze Nie można nimi przyczepić
	Nie nadają się do przypinania kartek, ulotek 3	Nie można nimi przypiąć ulotek
	Nie nadają się do użytku 15	Te pinezki nie nadają się do użycia
	Nie trzymają 2	Te pinezki nie trzymają się na tablicy/nie trzymają
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 19 (22,09%)	Nieodporne 3	Te pinezki łatwo się łamią Wyginają się zbyt łatwo
	Uszkodzenie poprzez złamanie, zniekształcenie 12	Ktoś je połamał Ktoś je powyginał/zniekształcił Mają połamane ostrze
	Uszkodzenie poprzez stępienie 3	Ktoś stępił te pinezki
	Zepsute 1	Ktoś zepsuł te pinezki
Kształt 2 (2,33%)	Tępe 2	Nie mają ostrych końców Te pinezki są tępe

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Kompletność 2 (2,33%)	Brak elementów (łepków) 2	Nie mają łepków Ktoś urwał główki tym pinezkom
Zapotrzebowanie 1 (1,16%)	Brak zapotrzebowania 1	Te pinezki już nam się nie przydadzą
Rozmiar 3 (3,49%)	Niestandardowy, nieodpowiedni 1	Ich wielkość nam nie odpowiada
	Za duże 1	Są za duże
	Za małe 1	Mają zbyt małą długość
Obecność obcych elementów 3 (%)	Zardzewiałe 2	Te pinezki są zardzewiałe
	Brudne 1	Te pinezki są brudne
Działania niepożądane 1 (1,16%)	Powodują urazy 1	Tymi pinezkami można się skaleczyć
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 86		
Liczba aspektów (LA) 8		
Liczba znaczeń (LZ) 17		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) SLO÷LA 10,8		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) SLO÷LZ 5,1		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji opisowej złych pinezek dominującym jest aspekt <funkcja>, gdyż obejmuje on 63,95% wszystkich odpowiedzi. Drugim liczącym się aspektem jest <stan funkcjonalny> o udziale 22,09% odpowiedzi. Odpowiedzi wchodzące w skład innych faset pojawiają się sporadycznie, a ich udział w całej kategoryzacji jest mniejszy niż ok. 3%. Dlatego też wartościowanie pinezek zasadniczo opiera się na cechach funkcjonalnych bądź bezpośrednio poprzez aspekt [funkcja], bądź pośrednio przez aspekt <stan funkcjonalny>. Aspekt <funkcja> realizowana jest na trzech poziomach znaczeń, tj.:

1. bazowym [X nie nadaje się do przypinania], 63,63%;
2. nadbazowym [X nie nadaje się do użytku], 27,27%;
3. podbazowym [X nie nadaje się do przypinania kartek, ulotek/X nie trzyma (Y-a na tablicy)], 9,09%.

Tabela 52. Pinezki: kategoryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 3 (2,78%)	Nie nadają się do przypinania 2	słabe
	Nie nadają się do użytku 1	nieużyteczne
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 57 (52,78%)	Nieodporne 3	zbyt miękkie, kruche, niewytrzymałe
	Uszkodzenie poprzez złamanie, zniekształcenie 42	połamane, złamane, wykrzywione, powyginane, zniekształcone, zgię-

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
		te
	Zużyte 1	zużyte
	Zepsute, uszkodzone 14	uszkodzone, zepsute, popsute, wadliwe, zniszczone
Kształt 27 (25,0%)	Tępe 27	nieostre, tępe
Rozmiar 5 (4,63%)	Za małe 3	małe, za małe, za krótkie
	Za duże 2	za duże, duże
Obecność obcych elementów 14 (12,96%)	Zardzewiałe 14	zardzewiałe
Działania niepożądane 1 (0,93%)	Powodują urazy 1	niebezpieczne
Zgodność z otoczeniem 1 (0,93%)	Nieodpowiednie 1	nieodpowiednie
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 108		
Liczba aspektów (LA) 7		
Liczba znaczeń (LZ) 12		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 15,4		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 9,0		

KOMENTARZ:

Dominującymi aspektami przy kategoryzacji leksykalnej pinezek (na użytek wartościowania ujemnego) jest aspekt <stan funkcjonalny>, obejmujący 52,78% wszystkich odpowiedzi, oraz o blisko połowę mniejszy aspekt <kształt> o wartości 25%. Trzecim co do wielkości jest aspekt <obecność obcych elementów>. Stanowi on ok. 13% odpowiedzi. Pozostałe cechy obiektu wskazywane przez ankietowanych sporadycznie. Z takiego rozdziału cech wynika, iż kategoryzacja leksykalna opiera się na cechach funkcjonalnych obiektu. Jednakże odniesienie do jego funkcjonalności ma charakter pośredni, gdyż podawane odpowiedzi dotyczą jedynie predyspozycji do funkcjonowania, por. (*pinezki są*) *miękkie*.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: z porównania obydwu rodzajów kategoryzacji pinezek wynika, iż różnią się one od siebie ze względu na eksponowane cechy. W przypadku kategoryzacji opisowej dominującym aspektem w opisie obiektu jest <funkcja>. Może ona być oznaczana albo przez samą aspekt <funkcja>, którego częstość absolutna wynosi 55, albo pośrednio poprzez aspekt <stan funkcjonalny> o częstości absolutnej 19. Z kolei kategoryzacja leksykalna skłania się bardziej w stronę wyeksponowania kształtu przedmiotu. Dzieje się tak za przyczyną odpowiedzi z obrębu aspektu <kształt> o częstości absolutnej 27 bądź też poprzez odniesienie do predyspozycji przedmiotu do poprawnego funkcjonowania. W drugim wypadku chodzi o aspekt <stan funkcjonalny>, którego częstość absolutna wynosi 57.

Tabela 53. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRIZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	63,95	2,78
Stan funkcjonalny	22,09	52,78
Kształt	2,33	25,0

Zarówno fasety <kształt>, jak i <stan funkcjonalny> określają pewne cechy fizyczne obiektu, jak na przykład tępość. Z drugiej strony, aspekt funkcjonalny w kategoryzacji opisowej nie opisuje obiektu, lecz funkcyjne skutki jego cech przywołanych w kategoryzacji leksykalnej. Z faktu tego wynika, iż choć obie kategoryzacje różnią się od siebie, to uzupełniają się nawzajem i tworzą pełny opis pojęcia {pinezki}. Z opisu tego wynika, że prototypową pinezką jest taka, której kształt jest optymalny do sprawowania jej funkcji.

Tabela 54. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {film}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	63,95	2,78
Stan funkcjonalny	22,09	52,78
Kształt	2,33	25,0
Kompletność	2,33	0,0
Rozmiar	3,49	4,63
Zgodność (z otoczeniem)	0,0	0,93
Obecność obcych elementów	3,49	12,96
Działania niepożądane	1,16	0,93
Zapotrzebowanie	1,16	0,0

Aspekty opisowe są bardziej zogniskowane od leksykalnych. Świadczą o tym parametry WOA i WOZ, które dla pierwszych mają wartości 10,8 oraz 5,1, natomiast dla drugich 15,4 i 9,0. Parametry te wskazują na większą stereotypowość kategoryzacji opisowej przy równocześnie większym rozrzucie cech kategoryzacji leksykalnej.

Nominacje opisowe pinezek są bardziej dyskretne, gdyż poprzez bezpośrednie odniesienie do ich funkcjonalności mogą określić, czy są dobre czy złe. W przypadku nominacji leksykalnych wskazanie na stan funkcjonalny nie musi zawsze decydować o tym, że obiekt jest zły i nie będzie spełniał swojej funkcji. Przykładem może być cecha [miętkość]. Jeżeli pinezka została wykonana z miękkiego materiału to znaczy, że służy albo do przyczepiania miękkich obiektów, jak na przykład papier, albo do wbijania czegoś w miękki materiał. Nie znaczy to jednak, że jest ona zła sama w sobie.

Na większą spójność nominacji opisowych wskazuje dużo mniejsza sumaryczna liczba odpowiedzi (86) niż w przypadku nominacji leksykalnych (108).

3.1.10. Konceptualizacja kategorii {droga}

Tabela 55. Droga: parametryzacja opisowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 51 (51,0%)	Nie nadaje się do jazdy/jeżdżenia 48	Ta droga nie nadaje się do jeżdżenia Tą drogą nie da się przejechać Ta droga nie jest przejezdna
	Nie nadaje się do użytkowania 2	Nie nadaje się do użytku
	Nie nadaje się do jazdy samochodem 1	Ta droga nie nadaje się do jazdy samochodem
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 8 (8,0%)	Zużyta 5	Ta droga jest zniszczona
	Jest uszkodzona 1	Ta droga jest uszkodzona
	Jest uszkodzona przez rozkopanie 2	Jest rozkopana
Kształt 8 (8,0%)	Posiada dużo wybojów, dziur 8	W tej drodze jest dużo wybojów Ta droga ma same dziury
Oczekiwanie użytkowników 23 (23,0%)	Nie spełnia oczekiwań użytkowników 23	Tą drogą nie można dojść do celu Niedobra do osiągnięcia celu Nie prowadzi w tym kierunku, w jakim byśmy chcieli
Kompletność 1 (1,0%)	Nie posiada znaków 1	Nie jest oznakowana
Obecność obcych elementów 3 (3,0%)	Posiada piasek, błoto 2	Na tej drodze jest piach
	Posiada za dużo drzew 1	Rośnie na niej za dużo drzew
Działania niepożądane 2 (2,0%)	Powoduje uszkodzenie samochodu 1	Jadąc tą drogą, można uszkodzić samochód
	Powoduje niebezpieczeństwa 1	Jest niebezpieczna
Postrzeganie 1 (1,0%)	Niewidoczna 1	Ta droga jest niewidoczna
Lokalizacja 3 (3,0%)	Prowadzi dookoła, przez las 3	Ta droga wiedzie dookoła Ta droga wiedzie przez las Ta droga wiedzie przez oczyszczalnię ścieków
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 100		
Liczba aspektów (LA) 9		
Liczba znaczeń (LZ) 15		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) SLO÷LA 11,1		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) SLO÷LZ 6,7		

KOMENTARZ:

Przy kategoryzacji opisowej złej drogi dominuje aspekt <funkcja> o wartości 51%. Drugim co do wielkości jest aspekt <oczekiwania użytkowników>, obejmująca 23% wszystkich odpowiedzi. W omawianym rodzaju kategoryzacji liczą się jeszcze dwa inne aspekty o jednakowym udziale 8% wszystkich odpowiedzi, tzn. aspekt <stan funkcjonalny> oraz <kształt>. Pozostałe fasety mają charakter marginalny, a ich udział spośród wszystkich odpowiedzi jest równy, bądź niższy od 3%. Jeśli chodzi o aspekt dominujący to jest ona realizowana w obrębie trzech znaczeń:

1. bazowym [X nie nadaje się do jazdy/jeżdżenia], 94,11%;
2. nadbazowym [X nie nadaje się do użytkowania], 3,92%;
3. podbazowym [X nie nadaje się do jazdy samochodem], 1,96%.

Tak znaczny udział odpowiedzi z poziomu bazowego może wskazywać na wysoką spójność aspektu <funkcja>, tzn. większość respondentów sprowadza funkcję drogi do jeżdżenia, przy czym nie ważny jest środek lokomocji. Dlatego prototypową drogą jest taka, po której można jeździć.

Tabela 56. Droga: parametryzacja leksykalna

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Funkcja 9 (6,92%)	Nie nadaje się do jazdy/jeżdżenia 8	nieprzejezdna
	Nie nadaje się do użytkowania 1	nieużyteczna
Stan funkcjonalny (predyspozycja do funkcjonowania) 9 (6,92%)	Zużyta 1	bardzo zużyta
	Jest uszkodzona 7	uszkodzona, zniszczona, zdewastowana
	Jest uszkodzona przez rozkopanie 1	rozkopana
Kształt 71 (54,61%)	Posiada dużo wybojów, dziur 56	wyboista, podziurawiona, z dołami, z koleinami
	Wąska 2	wąska
	Kręta 12	kręta, z dużą ilością zakrętów
	Śliska 1	śliska
Oczekiwania użytkowników 17 (13,08%)	Nie spełnia oczekiwań użytkowników 17	błędna, niewłaściwa, nieprawidłowa
Obecność obcych elementów 10 (7,69%)	Posiada piasek, błoto 6	piaszczysta, zabłocona, zaśmiecona
	Posiada za dużo drzew 1	zarośnięta
	Posiada za dużo wody, lodu 2	rozmoknięta, oblodzona
	Posiada za dużo pojazdów 1	zatloczona
Działania niepożądane 6 (4,62%)	Powoduje niebezpieczeństwa 6	niebezpieczna, wypadkowa

ASPEKT	ZNACZENIE	PRZYKŁADOWA MANIFESTACJA JĘZYKOWA
Wiek 5 (3,85%)	Stara 5	stara, bardzo stara
Rozmiar 2 (1,54%)	Długa 2	długa
Ocena ogólna 3 (2,3%)	Niedobra 3	niedobra, niewygodna
Lokalizacja 3 (2,3%)	Prowadzi pod górę 1	pod górę
	Prowadzi w polu 1	polna
	Prowadzi dookoła 1	okrężna
Sumaryczna liczba odpowiedzi (SLO) 130		
Liczba aspektów (LA) 10		
Liczba znaczeń (LZ) 21		
Współczynnik ogniskowania aspektów (WOA) $SLO \div LA$ 13,0		
Współczynnik ogniskowania znaczeń (WOZ) $SLO \div LZ$ 6,2		

KOMENTARZ:

Dominującą w kategoryzacji leksykalnej jest aspekt <kształt>, który obejmuje ponad połowę (56,61%) wszystkich odpowiedzi. Drugim co do częstości występowania jest aspekt <oczekiwania użytkowników>, na który składa się 13,08% odpowiedzi. Ok. 8% odpowiedzi przypada na aspekt <obecność obcych elementów>, a pozostałe fasety stanowią udział niższy niż ok. 7%. Te dane wskazują na to, że kategoryzacja leksykalna jest wykorzystywana do przedstawienia takiego kształtu obiektu, który wpływa na jego dysfunkcjonalność; na przykład wyboista droga utrudnia jej użytkowanie. Wynika z tego, iż funkcja drogi jest pośrednio uwzględniana w kategoryzacji leksykalnej poprzez odniesienie do fasety <kształt>.

PARAMETRYZACJA OPISOWA VS. LEKSYKALNA: Z porównania obu sposobów kategoryzacji drogi wynika, iż zachodzą w nich diametralne różnice. Podczas, gdy kategoryzacja opisowa opiera się na aspekcie <funkcja>, którego częstość absolutna wynosi 51, kategoryzacja leksykalna eksponuje aspekt <kształt> obiektu o częstości absolutnej 71. Por. relewancję dwóch aspektów w obrębie kategorii {droga}:

Tabela 57. Procentowe zestawienie wybranych aspektów

ASPEKT	PARAMETRYZACJA	
	OPISOWA (%)	LEKSYKALNA (%)
Funkcja	51,0	6,92
Kształt	8,0	54,61

Przedstawione dane sugerują, iż kategoryzacja leksykalna drogi jest mniej dyskretna, choć bardziej konkretna niż kategoryzacja opisowa. Jest tak dlatego, że wskazując na kształt obiektu, respondent pomija bezpośrednio jego cechy funkcjonalne. Przy kategoryzacji opisowej zajmuje się stanowisko, iż zła droga to

taka, która nie spełnia swojej funkcji, por. *Ta droga nie nadaje się do jeżdżenia*. Z takiego sposobu postrzegania obiektu wynika, że „normalną” drogą jest każda, którą można przejechać, więc może to być również droga polna, wiodąca przez las itp. Z kolei odwołując się do kształtu obiektu, respondent bardziej precyzyjnie wskazuje na cechy, które czynią go złym, por. *(droga jest) wąska, kręta* itp.

Warto zauważyć, iż prototypowa droga jest różna dla obydwu kategoryzacji. Dominująca faseta <kształt> w kategoryzacji leksykalnej wskazuje, że prototypem jest równa, prosta, szeroka droga o dobrym stanie nawierzchni. W przypadku nominacji zdaniowej dominuje aspekt <funkcja>, a to znaczy, że za prototyp drogi uznaje się taką drogę, która jest przejezdna.

Tabela 58. Zestawienie wszystkich aspektów kategorii {droga}

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)
Funkcja	51,0	6,92
Stan funkcjonalny	8,0	6,92
Oczekiwania użytkowników	23,0	13,08
Kształt	8,0	54,61
Kompletność	1,0	0,0
Obecność obcych elementów	3,0	7,69
Działania niepożądane	2,0	4,62
Postrzeganie	1,0	0,0
Lokalizacja	3,0	2,3
Wiek	0,0	3,85
Rozmiar	0,0	1,54
Ocena ogólna	0,0	2,3

Fasety opisowe są zogniskowane w prawie jednakowym stopniu, co fasety leksykalne, ponieważ parametry WOA i WOZ mają dla pierwszych wartości 11,1 i 6,7, a dla drugich 13,0 i 6,2. Fakt ten może wskazywać na podobną stereotypowość obydwu kategoryzacji.

Sumaryczna liczba odpowiedzi leksykalnych (130) jest wyższa od liczby odpowiedzi opisowych, co może wskazywać na większą dyskretność nominacji opisowych. Wydaje się, iż fakt ten znajduje swe potwierdzenie we wcześniej sformułowanym wniosku, iż eksponowanie aspektu <funkcja> w kategoryzacji opisowej świadczy o większym uogólnieniu w obrębie kategorii {droga}, a co za tym idzie – jej większej stereotypowości. Tak więc w celu opisania złej drogi respondenci odwołują się do większej liczby cech, które składają się na pełniejszy obraz pojęcia.

3.2. Interpretacja rezultatów eksperymentu

Z przeprowadzonej analizy poszczególnych protokołów wynikają ogólne regularności pojęciowej kategoryzacji obiektów w warunkach ich nominacji syntetycznej i analitycznej. Już w poprzednich punktach zwróciliśmy uwagę na takie cechy obydwu typów nominacji, które powtarzają się w przypadku większości odpowiedzi respondentów – na przykład chodzi o skoncentrowanie się na funkcjonalnym aspekcie opisywanych obiektów przy nominacji zdaniowej – aspekt ten względnie rzadko uwzględniano przy nominacji leksykalnej. Wsnucie wiarygodnych wniosków o ogólnych właściwościach reprezentacji mentalnej poprzez zastosowanie różnych form nominacji językowej wymaga jednak syntetycznego ujęcia wszystkich danych przy zastosowaniu metody analizy kwantytatywnej. Przedmiotem naszej uwagi w kolejnych punktach będą następujące aspekty badanego zjawiska:

1. porównanie parametryzacji (czyli stosowanych aspektów) obiektów w obydwu typach nominacji: opisowej i leksykalnej; ta informacja pozwoli na wykrycie podobieństwa lub różnicy typów nominacji ze względu na treść eksponowanych cech denotatów, w szczególności stopień dyskretności, analogowości konceptualizacji;
2. zestawienie pod względem SLO – ten parametr (podobnie jak kolejny) pozwoli na ukazanie stopnia skonwencjonalizowania, ukierunkowania konceptualizacji obiektów w formie opisowej i leksykalnej, pokaże, na ile wiedza zmagazynowana w różnych formach pojęciowych jest zogniskowana, skoncentrowana, a na ile rozproszona, dyspersyjna;
3. zestawienie wskaźników WOA i WOZ dla wszystkich kategorii;
4. zestawienie wartości wybranych aspektów pod względem poziomów konceptualizacji (bazowego, nad- i podbazowego).

3.2.1. Analiza stosowanych aspektów

W większości przypadków stwierdziliśmy, że na poziomie aspektów konceptualizacji zachodzi zauważalna różnica dwóch typów nominacji: analitycznej i syntetycznej. Poniższa tabela zawiera informację o wybranych, najczęściej stosowanych w każdym typie nominacji aspektach.

Tabela 59. Zestawienie wybranych, dominujących aspektów

KATEGORIA POJĘCIOWA	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)	RÓŻNICA
NÓŻ	funkcja 68,69	kształt 64,12	tak
WAGA	funkcja 80,00	stan funkcjonalny 77,00	tak

KATEGORIA POJĘCIOWA	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)	RÓŻNICA
WODA	funkcja 76,67	obecność obcych elementów 75,17	tak
SAMOCHÓD	funkcja 52,63	stan funkcjonalny 71,30 funkcja 34,73	tak
PIECZYWO	funkcja 72,22	wiek 51,40 kształt 20,00	tak
KOSZYK	stan funkcjonalny 39,62 funkcja 33,02	stan funkcjonalny 51,47 kształt 26,47	tak
ZAPAŁKI	funkcja 53,93 stan funkcjonalny 20,22 obecność obcych elementów 20,22	obecność obcych elementów 47,37 stan funkcjonalny 39,47	tak
FILM	funkcja 39,18	zawartość 71,81 funkcja 20,62	tak
PINEZKI	funkcja 63,95 stan funkcjonalny 22,09	stan funkcjonalny 52,78 kształt 25,00	tak
DROGA	funkcja 51,00	kształt 54,61	tak

Powyższa tabela jednoznacznie wykazuje, że opisowy (zdaniowy) lub syntetyczny (wyrazowy) sposób nominacji właściwości (negatywnie ocenianego) obiektu zdecydowanie wpływa na treść eksponowanych aspektów. Wybór zdaniowej lub wyrazowej formy scharakteryzowania obiektu nie oznacza tylko jego większej lub mniejszej specyfikacji informacji, choć taki stan rzeczy byłby całkiem oczekiwanym – ze względu na większy format zdania jako jednostki nominacji i większe możliwości przekazu informacyjnego na poziomie jednostek zdaniowych. W rzeczywistości różnica tych form nominacji nie jest tylko ilościowa, lecz jakościowa: dotyczy sposobu postrzegania, traktowania opisywanych obiektów, tego, jakie cechy w nich dostrzegamy.

W zakresie nominacji opisowej wyraźnie dominuje aspekt <funkcja> – przypada nań ponad połowa, czasem do 80% deskrypcji; jedynie w przypadku kategorii pojęciowej {koszyk} jest to drugi co do częstości aspekt. Nominacje leksykalne są pod tym względem mniej spójne: w tym zakresie występuje większa liczba aspektów, przy czym <funkcja> pojawia się dość rzadko: jedynie w przypadku kategorii {samochód} i kategorii {film} jest to drugi co do częstości aspekt. W nominacjach leksykalnych są preferowane inne aspekty: <kształt>, <obecność obcych elementów>, <wiek> oraz <stan funkcjonalny>.

Na wykrytą tu różnicę dwóch typów nominacji wskazuje także porównanie wszystkich aspektów stosowanych do konceptualizacji wszystkich obiektów-bodźców – zob. poniższą tabelę.

Tabela 60. Zestawienie wszystkich zastosowanych przez respondentów aspektów

ASPEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA (%)	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA (%)	RAZEM (%)
Funkcja	557	38	595
Stan funkcjonalny	153	370	523
Kształt	29	263	292
Obecność obcych elementów	47	219	266
Wiek	12	146	158
Zawartość	20	79	99
Rozmiar	13	36	49
Oczekiwania użytkowników	29	17	46
Produkcja	14	24	38
Kompletność	27	11	38
Ocena ogólna	9	26	35
Działania niepożądane	7	18	25
Smak	1	21	22
Zgodność z otoczeniem	3	9	12
Użytkownik	9	0	9
Temperatura	1	6	7
Wygląd zewnętrzny	0	5	5
Zapach	1	4	5
Materiał	2	2	4
Kolor	3	0	3
Lokalizacja	3	0	3
Gatunek	2	0	2
Konstrukcja	2	0	2
Przygotowanie do użytkowania	1	1	2
Czas użytkowania	1	0	1
Marka	1	0	1
Postrzeganie	1	0	1
Prędkość działania	0	1	1
Rynek	0	1	1
Zapotrzebowanie	1	0	1
Zużycie energii	1	0	1
Zysk z użytkownika	0	1	1
Razem	950	1298	2248

Jak widzimy, mimo że sumarycznie zastosowano 32 aspekty, to jednak większość z nich występuje sporadycznie, czasem w pojedynczych ankietach. Natomiast wyraźnie zaznaczają się dominujące aspekty: w przypadku nominacji opisowej jest to, jak już wspomnieliśmy, <funkcja>, na którą przypada 557 notacji, czyli ok. 59% wszystkich odpowiedzi zdaniowych. W przypadku nominacji leksykalnej najczęściej są uwzględniane dymensje:

5. <stan funkcjonalny> – 370 użyc, 28%;
6. <kształt> – 263 użycia, 20%;
7. <obecność obcych elementów> – 219 użyc, 17%;
8. <wiek> – 146 użyc, 11%.

Jakościowa analiza aspektów, przeważających w każdym przypadku konceptualizacji, wykazuje, że mamy tu do czynienia z dwoma odmiennymi ukierunkowaniami umysłu i ze względu na to – dwoma typami znaków. Parametryzacja zdaniowa, jak wykazaliśmy, najczęściej dotyczy funkcji obiektu – jest to najprostsze i najbardziej oczywiste wytłumaczenie negatywnego wartościowania przedmiotów i substancji. Rzecz polega na tym, że w samej definicji nazw przedmiotów (przede wszystkim artefaktów) zawarty jest element <funkcja>, por. niektóre definicje z „Uniwersalnego słownika języka polskiego” por redakcją S. Dubisza (rozstrz. – A. K.):

- (459) krzesło = ‘mebel służący do siedzenia, mający z tyłu oparcie’
- (460) koszyk = ‘pojemnik o różnych kształtach, wykonany z wikliny, a także z metalu lub plastiku, czasem zamykany, służący do przenoszenia, przechowywania lub odmierzania czegoś’
- (461) samochód = ‘pojazd mechaniczny mający co najmniej trzy koła, napędzany silnikiem, zwykle spalinowym tłokowym, składający się z podwozia i nadwozia, służący do przewozu po drogach osób lub ładunków’
- (462) pinezka/pineska = ‘krótki gwóźdź z płaską, szeroką główką, służący do przypinania papieru do drzewa, tektury itp.’
- (463) woda = ‘przezroczysta, bezbarwna ciecz, bez zapachu i smaku, rozpowszechniona w przyrodzie, niezbędny składnik organizmów żywych’

Jeżeli chodzi o parametryzację leksykalną, wręcz zaskakujące jest to, że aspekt <funkcja> wystąpił tu jedynie 38 razy, czyli prawie 15-krotnie mniej niż w przypadku parametryzacji opisowej; ta liczba stanowi nie więcej niż 3% wszystkich odpowiedzi w formie leksykalnej.

Już przy analizie poszczególnych kategorii-bodźców zwróciliśmy uwagę na to, że przy parametryzacji leksykalnej dominują inne aspekty, a mianowicie takie, które przede wszystkim wskazują na taksonomiczne właściwości obiektów. W tym wypadku respondenci uzasadniają negatywne wartościowanie obiektu tym, że nie jest on zgodny z jego prototypowym, wzorcowym pojęciem czy też obrazem. Na przykład w przypadku leksykalnej konceptualizacji (złego) noża większość (ponad 64%) respondentów zwróciła uwagę na aspekt <kształt>, określając zły nóż jako tępy. Oczywiście charakterystyka ta zawiera w sobie także informację o funkcjonowaniu przedmiotu: tępy nóż źle kroi, ale informacja ta jednak nie została wyrażona bezpośrednio. Daje to podstawę do twierdzenia, że kategoryzacja obiektów w formach leksykalnych ma ponadto:

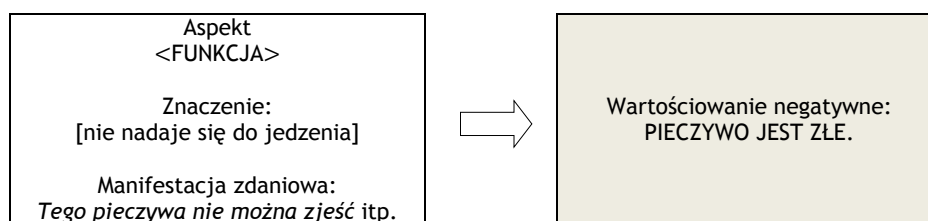
1. charakter adyskretny, niekompletny, synkategoremacyjny, tzn. wymagający uzupełnienia przekazywanej w formie wyrazowej informacji poprzez czerpanie z tezausa kognitywnego podmiotu kategoryzacji; ogólnie rzecz biorąc, chodzi o realizację schematu: X jest __, bo ____, por.: (*Nóż jest zły, dlatego że) nóż jest tępy, bo tępy nóż nie nadaje się do krojenia;*
2. charakter atomistyczny, fenomenologiczny, tzn. skupiający uwagę na bezpośrednio postrzeganych właściwościach obiektów – niezależnie od ich relacji do innych obiektów, przede wszystkim na tym, jak obiekt wygląda.

Wykazane tu różnice dwóch typów konceptualizacji pokażemy na przykładzie pieczywa. W przypadku parametryzacji opisowej większość respondentów odwołuje się do funkcji, por. niektóre odpowiedzi:

- (464) Tego pieczywa nie można zjeść.
- (465) Tego pieczywa nie można ugryźć.
- (466) Nie można/nie da się go ugryźć.

Wartość aspektu <funkcja> można tu określić jako: [nie nadaje się do jedzenia]. Między tym znaczeniem a wartościowaniem obiektu istnieje bezpośredni związek implikacyjny.

Rysunek 31. Bezpośredni związek implikacyjny

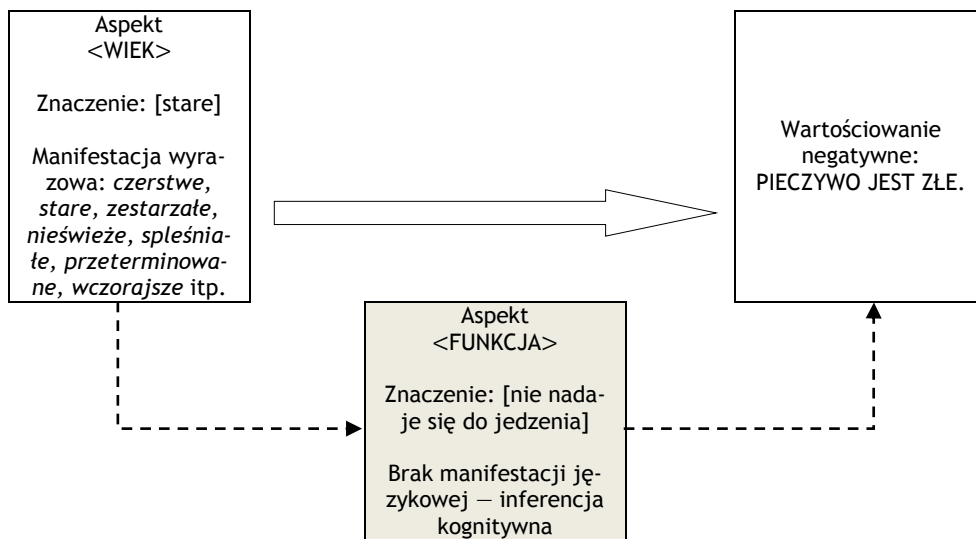


Przy parametryzacji leksykalnej między wyeksponowaną cechą obiektu a jego wartościowaniem negatywnym nie zachodzi związek bezpośredni – cecha stanowi jedynie przesłankę, na której – przy zastosowaniu szerszego kontekstu kognitywnego, czyli systemu poznawczego człowieka – jest nadbudowywana kolejna konceptualizacja, zwykle dotycząca funkcjonowania obiektu (zob. rys. 32).

Z rezultatów eksperymentu wynika ogólny wniosek o zróżnicowaniu nominacji językowej w formach zdaniowych i formach wyrazowych: zdanie pozwala na konceptualizację dyskretną, funkcjonalną, dynamiczną, tzn. uwzględniającą rolę obiektu w sytuacji jego użytkowania. Używając środków nominacji zdaniowej, podmiot językowy w pierwszej kolejności wyobraża sobie sytuację w rzeczywistości – taką, w której omawiany obiekt znajduje właściwe zastosowanie.

Konceptualizacja obiektów poprzez nominację leksykalną ma odmienny charakter – konkretny, taksonomiczny, fenomenologiczny. Tu są przywoływane cechy dotyczące zewnętrznego wyglądu obiektu, a mianowicie jego kształtu, wieku, stanu funkcjonalnego, rozmiaru, zawartości i in., przy czym zakłada się, że istnieją skonwencjonalizowane skojarzenia tych cech z funkcjonowaniem obiektów. W tle nominacji leksykalnej z reguły istnieje informacja „naddana” (w terminologii A. Awdiejewa), co w całości odpowiada założeniom teorii ambi-semii jako skonfigurowania w strukturze znaku dwóch jego aspektów: egzoi endosemantycznego (Kiklewicz 2008).

Rysunek 32. Pośredni związek implikacyjny



Porównując powyższe schematy bezpośredniego i pośredniego związku implikacyjnego, łatwo zauważymy, że pierwszy ma charakter jednopoziomowy, drugi – dwupoziomowy. To znaczy, że przy zdaniowej nominacji właściwości wartościowanego przedmiotu informacja semantyczna jest bardziej samowystarczalna, wyrażona w sposób dyskretny, reprezentacyjny, podczas gdy przy nominacji leksykalnej właściwości obiektów współdziałają dwa poziomy informacji: językowy i kulturowo-poznawczy (inferencyjny). Daje to podstawę, aby twierdzić, że zdaniowy typ przekazywania informacji przypomina funkcjonowanie znaków cyfrowych w znanej teorii G. Batesona (zob. 1980), a wyrazowy typ przekazywania informacji przypomina funkcjonowanie znaków analogowych. Oczywiście powyższa różnica dotyczy określonej sfery nominacji – właściwości negatywnie wartościowanych przedmiotów i substancji, mimo to ogólny charakter wykrytego zróżnicowania nie budzi wątpliwości.

3.2.2. Analiza sumarycznej liczby odpowiedzi

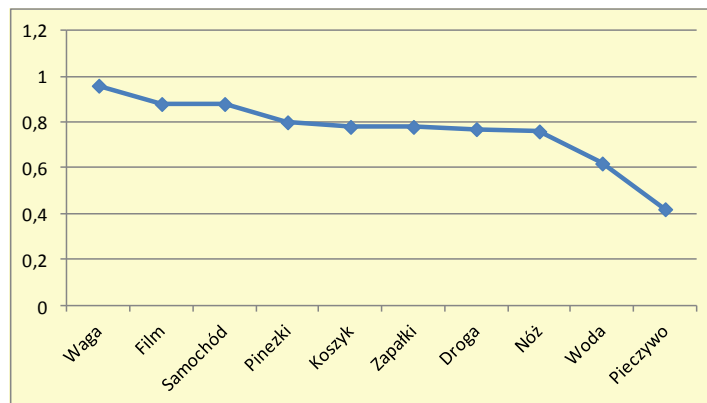
O charakterze konceptualizacji obiektów-bodźców mówi także sumaryczna liczba odpowiedzi, a także pochodne od niej wskaźniki. Poniższa tabela przedstawia dane o wszystkich zastosowanych w eksperymencie bodźcach.

Tabela 61. Dane o sumarycznej liczbie odpowiedzi

OPISYWANY OBIEKT	KATEGORYZACJA OPISOWA	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA
Nóż	99	131
Waga	98	102
Woda	90	145
Samochód	95	108
Pieczywo	90	214
Koszyk	106	136
Zapałki	89	114
Film	97	110
Pinezki	86	108
Droga	100	130
Razem	950 (42%)	1298 (58%)

Zestawienie tych danych wykazuje, że respondenci o wiele częściej podawali kilka odpowiedzi w formie leksykalnej, które obejmują 58% wszystkich odpowiedzi. Regularność ta występuje w przypadku każdego bodźca, a różnica wskaźnika SLO jest najbardziej spotęgowana w przypadku konceptualizacji pieczywa (214/90) i wody (145/90). Zróżnicowanie to można zaprezentować w bardziej wyrazisty sposób, wprowadzając wskaźnik podobieństwa kategoryzacji (WPK) opisowej i leksykalnej. Otrzymujemy go, dzieląc wielkość z lewej kolumny (w tabeli 43) przez wielkość z prawej kolumny, czyli – przykładowo dla kategorii {nóż}: $99 \div 131 = 0,76$. Wielkość bliższa liczbie 1 będzie wskazywała na równowagę obydwu typów nominacji, natomiast wskaźnik bliższy 0 będzie wskazywał na ich zróżnicowanie, a mianowicie na to, że dominacji (większej spójności) kategoryzacji opisowej: Informacja o tym jest zawarta w tabeli 44.

Rysunek 33. Zestawienie wskaźników podobieństwa kategoryzacji (WPK)



Po pierwsze, powyższe dane mogą świadczyć o mniej dyskretnym charakterze kategoryzacji leksykalnej, o czym pisaliśmy już w poprzednim punkcie: podanie przez badanych kilku alternatywnych charakterystyk obiektu w formie przymiotnika można zinterpretować jako wyraz niepewności respondentów co do trafności podanych określeń. Respondenci niejako zdają sobie sprawę, że odwołanie się do kształtu przedmiotu nie stanowi jasnej, pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten przedmiot jest zły, dlatego gromadzą kolejne określenia, aby jak najpełniej przedstawić ten negatywny obraz. Po drugie, być może przewaga odpowiedzi w formie wyrazowej nad odpowiedziami w formie zdaniowej odzwierciedla także pewien zwyczaj językowy, a mianowicie to, że w naturalnej komunikacji językowej (negatywne) wartościowe obiektów realizujemy przeważnie w formach leksykalnych, dlatego są one bardziej wyspecjalizowane. Eksperyment (w tej formie, w jakiej został zaprojektowany i przeprowadzony) nie daje możliwości wyczerpującego zinterpretowania danych w tym aspekcie.

3.2.3. Analiza ogniskowania deskrypcji

Przy analizie danych zastosowaliśmy dwa kolejne parametry, określone jako WOA – współczynnik ogniskowania aspektów, i WOZ – współczynnik ogniskowania znaczeń. Dla każdego obiektu-bodźca zostały określone wielkości WOA i WOZ, które w sumaryczny sposób przedstawiamy w poniższej tabeli.

Tabela 62. Zestawienie wskaźników WOA i WOZ

KATEGORIA	WOA		WOZ	
	KATEGORYZACJA OPISOWA	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA	KATEGORYZACJA OPISOWA	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA
Nóż	12,4	18,7	6,6	10,1
Waga	32,7	20,4	14,0	12,8
Woda	18,0	14,5	11,3	10,4
Samochód	10,6	9,8	6,8	7,7
Pieczyno	9,0	21,4	6,4	13,4
Koszyk	11,8	15,1	7,1	9,1
Zapałki	17,8	14,3	9,9	8,8
Film	8,8	15,7	5,7	7,9
Pinezki	10,8	15,4	5,1	9,0
Droga	11,1	13,0	6,7	6,2
Średnia:	14,3	15,8	8,0	9,5

Przed wszystkim należy zwrócić uwagę, że wielkości WOA i WOZ różnią się dla różnych obiektów-bodźców. Na przykład w przypadku konceptualizacji wagi za-

stosowano najwięcej aspektów i znaczeń, a w przypadku konceptualizacji filmu – najmniej, przy czym różnica jest rzeczywiście odczuwalna, gdyż prawie trzykrotna. Wskaźniki WOA i WOZ pozwalają wnioskować o regularności występowania aspektów i ich znaczeń: im większa jest ich wielkość, tym bardziej stabilny, uregulowany, skonwencjonalizowany czy też stereotypowy charakter ma konceptualizacja obiektu. Można zatem sądzić, że konceptualizacja wagi jest bardziej zogniskowana, a konceptualizacja filmu – bardziej zróżnicowana, subiektywna; pozostałe obiekty-pojęcia pod tym względem różnią się nieznacznie.

Porównanie średnich wielkości WOA i WOZ dla obydwu typów nominacji (w formie zdaniowej i leksykalnej) nie daje podstaw do stwierdzenia w tym zakresie ich zdecydowanej różnicy. Jest tak dlatego, że opisywane w tym punkcie parametry wykazują duże zróżnicowanie w odniesieniu do poszczególnych kategorii-bodźców. Na przykład w przypadku konceptualizacji wagi wielkość WOA jest większa dla nominacji opisowych, podczas gdy w przypadku konceptualizacji pieczywa, odwrotnie, większa jest wielkość WOA dla nominacji leksykalnych. Jeszcze inaczej respondenci opisują wodę: tu wielkości WOA obu typów nominacji różnią się nieznacznie.

Może się wydawać, że między stopniem WOA/WOZ a typem nominacji nie ma zależności. Jednakże analiza statystyczna wykazuje, że taka zależność istnieje.

Zwróciliśmy uwagę na to, że w zakresie nominacji zdaniowej i wyrazowej różni się liczba zastosowanych aspektów, a szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę, że (jak wykazuje tabela 61) różni się także liczba odpowiedzi obydwu typów. Zestawienie tych parametrów pozwala na obliczenie zbiorczej wielkości WOA dla całej grupy badanych kategorii pojęciowych – zob. poniższą tabelę.

Tabela 63. Zbiorcze wielkości WOA

PARAMETRY	KATEGORYZACJA OPISOWA	KATEGORYZACJA LEKSYKALNA
Sumaryczna liczba odpowiedzi	950	1298
Liczba zastosowanych aspektów	28	22
Zbiorcza wielkość WOA:	33,93	59,00

Różnica zbiorczych wielkości WOA (w odróżnieniu od wielkości średnich) wyraźnie wykazuje większą oszczędność nominacji leksykalnej co do zastosowania odmiennych aspektów, mogłoby też się wydawać – większą ich regularność, stereotypowość, skonwencjonalizowanie. Choć ten wniosek stoi w sprzeczności z faktem, że pod tym względem poszczególne kategorie pojęciowe są zróżnicowane, co powoduje podobieństwo średnich wielkości WOA i WOZ (zob. tabelę 62), to jednak faktem jest też różnica liczby zastosowanych aspektów: 28 – w kategoryzacji zdaniowej, 22 – w kategoryzacji wyrazowej. To daje podstawę do twierdzenia, że nominacja zdaniowa dysponuje większymi możliwościami do-

stępu do różnych cech opisywanego obiektu, choć w zakresie tych cech wyłania się jedna, zdecydowanie dominująca – funkcjonalność obiektu.

Zależność między typem nominacji a stopniem stereotypowości zakodowanych w znakach-zdaniach i znakach-wyrazach treści można ustalić poprzez zastosowanie analizy korelacji. Współczynnik korelacji według Pearsona obliczymy, uwzględniając dwa parametry:

1. X – średnia arytmetyczna wielkość WOA; przykładowo dla kategorii pojęciowej {nóż} wielkość tę otrzymujemy na podstawie równania: $(12,4 + 18,7) \div 2 = 15,55$;
2. Y – (określany poprzez matematyczną funkcję ilorazu) stosunek pomiędzy wielkościami WOA dla nominacji opisowej i nominacji leksykalnej; przykładowo dla kategorii pojęciowej {nóż} wielkość tę otrzymujemy na podstawie równania: $12,4 \div 18,7 = 0,66$; wielkość ta wskazuje na różnicę dwóch typów nominacji co do stopnia ogniskowania, skupienia eksponowanych cech (na poziomie aspektu): im większa jest wielkość Y , tym bardziej nominacje opisowe są skondensowane, ograniczone do niewielkiej liczby cech i odwrotnie – nominacje wyrazowe są rozproszone, dyspersyjne.

Statystyczny sens tej korelacji polega na tym, aby ustalić, czy wzrostowi średniej arytmetycznej WOA towarzyszy wzrost albo – odwrotnie – obniżanie się przewagi tego wskaźnika dla nominacji opisowej w porównaniu z nominacją leksykalną. W ten sposób możemy udowodnić istnienie związku między ogólnym stopniem dyspersji deskrypcji wartościowanego obiektu a różnicą stopni dyspersji deskrypcji zdaniowych i wyrazowych.

Poniższa tabela zawiera wstępne obliczenia w celu ustalenia współczynnika korelacji.

Tabela 64. Wstępne obliczenia do współczynnika korelacji

X	X ²	Y	Y ²	XY
15,55	241,80	0,66	0,44	10,26
26,55	704,90	1,6	2,56	42,48
16,25	264,06	1,24	1,54	20,15
10,2	104,04	1,08	1,17	11,01
15,2	231,04	0,42	0,18	6,38
13,45	180,90	0,78	0,61	10,49
16,05	257,60	1,24	1,54	19,90
12,25	150,06	0,56	0,31	6,86
13,1	171,61	0,7	0,49	9,17
12,05	145,20	0,85	0,72	10,24
$\Sigma X = 150,65$	$\Sigma X^2 = 2451,21$	$\Sigma Y = 9,13$	$\Sigma Y^2 = 9,56$	$\Sigma XY = 146,94$

Po obliczeniu współczynnika korelacji według formuły Pearsona otrzymujemy wielkość $r = 0,63$, co pozwala wnioskować o względnie wysokiej pozytywnej korelacji parametrów X i Y .

Interpretując ten wynik, można konstatować, że w zależności od opisywanego obiektu liczba stosowanych cech (aspektów i ich znaczeń) waha się dość znacząco: WOA oscyluje od wielkości 10,02 (samochód) do wielkości 26,55 (waga). Analiza statystyczna wykazała, że na te różnice wpływa rodzaj nominacji cech. W sytuacji, gdy liczba stosowanych aspektów jest wysoka, występuje ich silna dyspersja, silny rozrzut, co koreluje z wysoką dyspersją cech przy parametryzacji leksykalnej (wyższą w porównaniu z dyspersją cech przy parametryzacji opisowej). Odwrotnie, gdy liczba stosowanych aspektów opisywanego obiektu jest względnie niewysoka, konceptualizacja ma charakter bardziej zogniskowany i w tej sytuacji spójność parametryzacji opisowej jest większa w porównaniu z parametryzacją leksykalną. Można zatem wnioskować, że konceptualizację zogniskowaną bardziej zawdzięcza się wykorzystaniu nominacji opisowej, a konceptualizację dyspersyjną – nominacji leksykalnej. Taki stan rzeczy prawdopodobnie wynika z wykazanych w poprzednich punktach właściwości obu typów nominacji: nominacja zdaniowa jest bardziej dyskretna, a nominacja wyrazowa – bardziej analogowa. Dyskretność zaś warunkuje regularność nominacji, podczas gdy analogowość – jej charakter probabilistyczny, innymi słowy – bardziej ruchomy, zakładający alternatywę.

3.2.4. Analiza poziomów konceptualizacji

Dla wybranych, najczęściej występujących aspektów, stosowanych przy nominacji zdaniowej, określiliśmy liczby odpowiedzi, które można przyporządkować odmiennym poziomom konceptualizacji: bazowemu (podstawowemu), nadbazowemu (ogólnemu) i podbazowemu (szczegółowemu) – zob. bardziej szczegółowo o tym w p. 2.6. W przypadku nominacji leksykalnych możliwości wyboru bardziej ogólnej lub bardziej szczegółowej konceptualizacji są dość ograniczone – respondent używa przymiotnika, który wskazuje na określoną cechę przedmiotu, na przykład w przypadku noża może to być określenie *tępy*. Jednakże forma zdaniowa pozwala na większą odmienność konceptualizacji pod tym względem: opisując zły nóż, można powiedzieć, że jest uszkodzony, albo że nie służy do krojenia, albo że nie kroi chleba itd. Za każdym razem stopień specyfikacji sytuacji z udziałem opisywanego obiektu się zmienia.

Pod względem poziomów konceptualizacji przeanalizowaliśmy nominacje zdaniowe eksponujące aspekt <funkcja>, który, jak pisaliśmy w poprzednich punktach, obejmuje ponad połowę wszystkich odpowiedzi, czyli ma status szczególny w zakresie nominacji tego typu.

Tabela 65. Zestawienie danych o poziomach konceptualizacji (dane procentowe)

KATEGORIA	ZNACZENIE BAZOWE	ZNACZENIE PODBAZOWE	ZNACZENIE NADBAZOWE
Nóż	85,3	10,3	4,4
Waga	88,4	9,0	2,6
Woda	91,3	0,0	8,7
Samochód	86,0	2,0	12,0
Pieczywo	100,0	0,0	0,0
Koszyk	51,4	17,2	31,4
Zapałki	83,3	10,4	6,3
Film	100,0	0,0	0,0
Pinezki	63,6	9,1	27,3
Droga	94,1	2,0	3,9
Razem	84,3	6,0	9,7

Rezultaty badawcze potwierdziły szczególny status poziomu bazowego: prawie 85% wszystkich odpowiedzi zdaniowych, zawierających informację o funkcji opisywanych obiektów, mieści się w zakresie konceptualizacji bazowej. To znaczy, że respondenci wybierają optymalny, neutralny format semantycznej prezentacji obiektów – ani zbyt ogólny, ani zbyt szczególny. Co do innych poziomów konceptualizacji, cechy ogólne (ok. 10%) występują nieco częściej niż cechy szczególne (6%).

Zakończenie

Analiza najważniejszych współczesnych teorii semantyki lingwistycznej wykazała, że w tej dziedzinie mamy do czynienia z bardzo silnym zróżnicowaniem stanowisk badawczych: z jednej strony, wyłania się tradycja neopozytywistyczna, „racjonalistyczna”, kontynuująca zasady strukturalistycznego opisu języka, z drugiej strony, poczynając od drugiej połowy XX w. rozpowszechniła się metodologia fenomenologiczna, konstruktywistyczna, oparta na postmodernistycznej dekonstrukcji, na prymacie „wyobraźni”. Każda z tych formacji naukowych jest skoncentrowana na własnym przedmiocie badawczym, przekonana o słuszności własnych założeń, a więc ani modele semantyki składnikowej, ani modele kognitywne nie zakładają możliwości uzupełnienia ich informacją, która wymagałaby wprowadzenia nowych elementów kategoryzacji semantycznych faktów języka. W ten sposób są tworzone kolejne hipostazy, innymi słowy – mity czy też fantomy naukowe. Na skutek tego adekwatność takich opisów lingwistycznych w stosunku do obiektu – języka naturalnego, jest niska, czasem nawet znikoma.

Semantyka strukturalna, bazując na zaproponowanej przez F. de Saussure’a teorii wartości, wyraźnie przeciwstawiła się tradycji językoznawstwa psychologicznego, a przede wszystkim zdystansowała się wobec heurystyki językoznawstwa psychologicznego, w szczególności metody introspekcji, która skutkowała dowolnością, spekulatywnością, subiektywizmem rozwiązań problemów lingwistycznych. Naśladując M. Webera, do określenia tego stanu w językoznawstwie pierwszej połowy XX w. nadaje się termin odczarowanie języka, gdyż strukturalistom zależało na poddaniu wszystkich obiektów lingwistycznych „dyktatowi racjonalności instrumentalnej” (zob. Haratyk 2011, 69), a za najbardziej optymalny instrument poznawczy – zgodnie z filozofią behawioryzmu – uznano metodę analizy dystrybucyjnej, polegającej na rejestrowaniu faktów mowy jako przejawów kompetencji czy też działalności językowej. W tamtym okresie na językoznawstwo (które uważano za wzór zastosowania metody strukturalnej w naukach humanistycznych) duży wpływ wywarła, z jednej strony, socjologia (na przykład francuska szkoła socjologiczna, do której poniekąd należał de Saussure), z drugiej zaś strony, filozofia analityczna, zwłaszcza koncepcje G. Fregego, B. Russella, L. Wittgensteina, A. Tarskiego i in.

Późniejsze wersje semantyki strukturalnej uległy jednak zauważalnej degradacji. Tak więc stosowane przez zwolenników współczesnej semantyki składnikowej zasady racjonalizmu często okazują się pozorne, gdyż o końcowym kształcie definicji semantycznych nie decyduje analiza dystrybucyjna opisywanych jednostek w potoku mowy (co upoważniałoby badaczy do wyodrębnienia

cech dystynktywnych, jak to jest na przykład u N. Trubieckiego), lecz przysto-
wiowe „widzimi się” badacza, całkiem dowolny, subiektywny, woluntarny wybór
deskryptorów i ich układu. Dlatego programowe hasło zwolenników tego nurtu
w językoznawstwie – „lingua mentalis”, okazuje się kolejną fikcją, gdyż nie
jest to – wbrew pozorom – żaden język myśli, lecz tylko przedstawienie (na
przykład w koncepcji A. Wierzbickiej) podstawowego leksykonu; języka *par
excellence* nie można sobie wyobrazić bez dwóch kolejnych modułów: gramatyki
(w tym składni) i pragmatyki. Bez komentarza pozostawię przykład jednego
z przedstawicieli tego nurtu współczesnego językoznawstwa, który na ogólnopolskim
sympozjum naukowym całkiem poważnie dowodził, że woda – z seman-
tycznego punktu widzenia – nie jest płynem...

Jeśli chodzi o kognitywizm, metodologia tego nowego nurtu jest niespójna:
z jednej strony, podobnie jak w gramatyce funkcjonalnej S. C. Dika, zakłada się
empiryczne, fenomenologiczne ujęcie języka, a przede wszystkim uwzględnie-
nie naturalnych, neurofizjologicznych właściwości podmiotów przetwarzania in-
formacji. Niewątpliwie jest to bardzo cenny element metodologii kognitywizmu
– w porównaniu z formalizmem semantyki składnikowej. Niestety, z drugiej
strony, praktyka badań kognitywnych dowodzi, że głoszony przez tych badaczy
wymóg „wierności psychologicznej” okazuje się deklaracją bez pokrycia: w ty-
powym przypadku „badanie” sprowadza się do spekulatywnego konstruowania
modeli pojęciowych, przeważnie w postaci schematów wizualnych. W ten spo-
sób modele lingwistyczne tracą związek z modelowanym obiektem – fragmen-
tem systemu semantycznego języka lub tekstu.

Podobnie jak strukturaliści w sposób dychotomiczny rozgraniczyli sfery
„langue” i „parole”, oddzielając język od zjawisk kulturowych oraz psychicz-
nych, współcześni badacze psychosemantyki języka w uproszczony sposób
przedstawiają język jako system funkcjonalny, pomijając na przykład czynnik
pragmatyczny czy też strukturalny (nomotetyczny) w procesach przetwarzania
informacji za pośrednictwem języka. Bez uwagi pozostawia się fakt, że seman-
tyka nie jest docelowym, „najwyższym” podsystemem języka, gdyż funkcjonuje
na rzecz pragmatyki (Kiklewicz 2012, 51 i n.): w p. 2.1.2.1 stanowczo podkreśli-
łem, że naturalne miejsce słowa nie jest w teaurusie (w słowniku
mentalnym), lecz w tekście, w strukturze wypowiedzi. Ponieważ
sfera pragmatyki jest zróżnicowana, wymaga się od badaczy dostosowania mo-
deli semantycznych do warunków funkcjonowania znaków.

We współczesnej metodologii językoznawstwa „otwartego” nie została w spo-
sób jasny rozstrzygnięta kwestia wzajemnego układu dwóch aspektów funkcjo-
nowania znaków języka: kognitywnego i kulturowego. Choć wydawałoby się
oczywiste, że chodzi o dwie odmienne sfery operowania znaczeniami: na po-
ziomie jednostki i na poziomie zbioru jednostek, wspólnoty, to jednak często
nie są one rozróżniane. Na przykład w 2009 r. ukazała się anglojęzyczna wersja
monografii J. Bartmińskiego „Językowe podstawy obrazu świata” (2006) – z nie-
wielkimi uzupełnieniami. Tytuł tego drugiego wydania brzmi: „Aspects of Cogni-
tive Ethnolinguistics”. W rzeczy samej jednak ani Bartmiński, ani jego zwolenni-
cy nie uprawiają lingwistyki kognitywnej sensu stricto, która, jak wiadomo,

zajmuje się modelowaniem psychicznych procesów przetwarzania informacji językowej. Podmiot językowy jest rozpatrywany przez kognitywistów jako indywidualium, które dysponuje częściowo ujęzykowanym systemem reprezentacji doświadczeń o charakterze skonwencjonalizowanym, w każdym razie w granicach określonej wspólnoty językowej. Parametry samej tej wspólnoty nie są przy tym brane pod uwagę. Inaczej jest w badaniach grupy lubelskiej: w pracach Bartmińskiego i jego współpracowników przedmiotem badawczym są nawarstwienia kulturowe w leksykalnym systemie języka, celem badawczym natomiast jest wyeksponowanie motywacji, a także konotacji kulturowych w systemie nazewnictwa, czyli leksyki i frazeologii współczesnego języka polskiego. Zatem określenie w tytule: „aspekty kognitywnej etnolingwistyki”, jest nadużyciem tego terminu (można się domyślić, że na takim „profilowaniu” tej książki zależało jej zachodniemu wydawcy, przecież ukazała się ona w serii „Postępy lingwistyki kognitywnej”).

Jak można sądzić, kognitywne i kulturowe aspekty znaczenia wzajemnie się uzupełniają. Za przykład mogą posłużyć opisane w p. 2.3.2 efekty prototypowe. Na poziomie świadomości indywidualnej nie realizują się one w pełnym wymiarze, gdyż poszczególne podmioty zwykle mają do czynienia z pewnym podzbiorem zjawisk, znajdujących swoje odzwierciedlenie w treści kategorii pojęciowej, a więc nie zdają sobie sprawy ze zróżnicowania jej zakresu. Całkiem prawdopodobny jest przypadek użytkownika języka polskiego, na przykład dziecka, który o rzeczowniku *matka* wie, że jest nazwą dorosłej osoby płci żeńskiej, która urodziła dziecko – o istnieniu matek przybranych, zastępczych, samotnych itd. osoba ta może po prostu nie wiedzieć!

Efekty prototypowe uwidaczniają się dopiero (w pełnym wymiarze) na poziomie świadomości kolektywnej, która realizuje się w działalności instytucji społecznych, a w szczególności – w tzw. tekstach kultury.

Fantomy naukowe powstają na skutek nieuzasadnionej generalizacji właściwości, określonych w odniesieniu do wybranej grupy jednostek językowych, do szczególnej sfery ich funkcjonowania. Za charakterystyczny przykład może posłużyć głoszona przez kognitywistów teza o wszechobecności metaforycznego typu nominacji (zob. 2.5.1.1). Zgodnie z tą tezą metafora posiada funkcję modelującą, tzn. steruje całym procesem poznania. Owszem, w pewnych sferach komunikacji (na przykład w stylu retorycznym) nazwy metaforyczne są prawie nie do uniknięcia, ale w mowie potocznej ich udział, jak dowodzą badania, jest znikomy. Występujące w mowie potocznej metafory konwencjonalne (katachrezy) typu *Idzie zima* czy *Bierze (kogoś) strach* tkwią w historii języka, niektóre sięgają jego stanów pierwotnych, gdy funkcja komunikacyjna języka zdecydowanie przeważała nad funkcją kognitywną. Dlatego nie można lekceważyć faktu, że nominacja metaforyczna zakłada określoną sytuację kulturową, w której podmiot nominacji i potencjalni użytkownicy nazw metaforycznych mają zapotrzebowanie na produkty wtórnej nominacji, a także jednakowy dostęp do jej źródeł – podstawowej wiedzy o świecie.

Trzy sfery działalności człowieka: system poznawczy, system kulturowy i system symboliczny (w szczególności językowy) stanowią ca-

łość i nie można dać zadowalający opis jednego bez uwzględnienia innych. Tak więc podsumowując badania procesów myślenia dialogowego, A. W. Bruszlinski/W. A. Polikarpow (1990, 204) piszą, że odkrywając nowe obiekty i nowe właściwości, człowiek dąży do tego, aby uczynić z nich przedmioty refleksji i komunikacji językowej, przynajmniej jej imitacji. To oznacza, że działalność poznawcza jest jednocześnie działalnością komunikacyjną. Podobnie rozważał L. Kołakowski (1994, 44), który, powołując się na teorię J. Piageta, wysuwał ideę, że kategoryzacja wywodzi się z komunikacji:

[...] Istnieją czynnościowe ekwiwalenty operacji logicznych, wyprzedzające w rozwoju osobniczym ich uogólnioną artykulację słowną, ale niezbędne, aby artykulacja taka mogła dojść do skutku w późniejszej fazie. Nie ma, wbrew dawnym psychologiom, wrodzonych konstrukcji logicznych. Sama potrzeba dowodzenia, uzasadniania własnego stanowiska, rodzi się z potrzeby przekonywania, a więc z obcowania społecznego na poziomie dyskusji. Stopniowe wykształcenie się norm myślowych jest rezultatem skojarzonego wpływu okoliczności społecznych, zabiegów praktycznych na przedmiotach we wczesnych fazach dzieciństwa, wreszcie mowy, która nie narzuca wprawdzie, jako warunek wystarczający, logicznych schematów, lecz umożliwia im przejście na obszar stosowalności w pełni samodzielnej.

Błędem badaczy, którzy twierdzą, że język posiada własną logikę, jest to, że faktycznie utożsamiają język z jego jedną odmianą – potoczną (lub artystyczną). Ale język polski to nie tylko język, którym Kowalski i Nowak (osoby o wykształceniu podstawowym) posługują się w czasie rozmowy na klatce schodowej, lecz także język Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, język felietonów Jacka Fedorowicza czy język tekstów naukowych profesora Piotra Sztompki. D. O. Dobrowolski (1995, 72 i n.) podkreśla, że przeniesienie cech mowy potocznej na cały system języka jest nieuzasadnione, gdyż w zależności od sfery działalności językowej ludzi kształtują się odmienne obrazy świata – nie tylko potoczny (najbardziej uniwersalny), lecz także rozmaite obrazy specjalistyczne, w pierwszej kolejności naukowy obraz świata, który zasadniczo różni się od potocznego i któremu jest przyporządkowany odmienny zespół środków nominacji (por. Karaułow 1976, 267).

Język posiada rozbudowany zespół typów nominacji, za którymi kryją się odmienne typy poznania rzeczywistości. Można wyodrębnić trzy podstawowe typy kategoryzacji obiektów naszego doświadczenia:

1. kategorie deskryptywne (definitywne, „cyfrowe” według Batesona) jako rezultat wyodrębnienia właściwości przysługujących elementom kategorii lub – w przypadku kategorii prototypowych – elementom wybranych subkategorii;
2. kategorie egzemplifikacyjne (taksonomiczne, addytywne) – ufundowane na wiedzy o elementach, egzemplarzach kategorii;
3. kategorie obrazowe („analogowe” w teorii Batesona) – ufundowane na obrazach zmysłowych, najczęściej wizualnych.

Każdemu typowi kategoryzacji są przyporządkowane określone środki językowe. Kategorie deskryptywne są realizowane za pomocą nazw ogólnych typu *szafa*, *jesień*, *powietrze*. Kategorie egzemplifikacyjne są wyrażane za pomocą znaków

kompozycyjnych, na przykład współrzędnych grup wyrazowych typu *Korczak i Syn* albo wyrazów złożonych typu *żółto-zielony* czy też skrótowców typu *Bene-lux*. Kategorie obrazowe realizują się przede wszystkim w semantyce znaków sensorycznych, na przykład nazw wrażeń zmysłowych: *słodki, zielony, lodowaty*.

Ten sam obiekt doświadczalny może zostać jednocześnie ujęty na trzy różne sposoby. Na przykład rzeczownik *pokój* jest wyrazem kategoryzacji deskryptywnej, gdyż przywołuje w naszej świadomości określone cechy: [część lokalu oddzielona ścianami od innych pomieszczeń]. Kategoryzacja egzemplifikacyjna polega na tym, że utrzymujemy w pamięci pojęcia obiektów stanowiących elementy pokoju, czyli takich jak ściana, sufit, podłoga, okno, meble, drzwi. Z badań eksperymentalnych wynika, że informacja ta jest zachowywana w pamięci długotrwałej człowieka. Tak więc w jednym z eksperymentów badanych na krótki czas wprowadzano do pomieszczenia, które wcześniej w jakiś sposób określono, na przykład: „pokój lekarski”. Badani musieli zapamiętać przedmioty, które znajdowały się w tym pomieszczeniu. Gdy uczestnicy eksperymentu, już na zewnątrz pomieszczenia, na prośbę prowadzącego składali listę zapamiętanych przedmiotów, w pierwszej kolejności wskazywali te, które standardowo – zgodnie z ich przekonaniem – znajdują się w pokoju lekarskim, przy tym przywoływano też takie przedmioty, których w pokoju nie było.

Kategoryzacja pokoju może też mieć charakter obrazowo-schematyczny, czyli postać konkretnego, bardziej lub mniej ziarnistego obrazu w naszej pamięci. Może to być pokój w naszym mieszkaniu lub pokój służbowy w pracy. Te różne typy danych doświadczalnych są ze sobą w jakiś sposób zintegrowane, w każdym razie z dużym stopniem prawdopodobieństwa można przypuszczać, że po pierwsze, ich współdziałanie przyczynia się do optymalizacji, dynamizacji naszych czynności myślowo-językowych, po drugie, w zależności od warunków działalności językowej typy kategoryzacji odznaczają się odmienną intensywnością.

Założenie antropocentrycznej doktryny w językoznawstwie, iż system języka oddziałuje na system poznawczy człowieka – por. twierdzenie S. Szobera: „Nie znamy rzeczywistości bezpośredniej” (1934), potwierdza się przy analizie typów nominacji: z przeprowadzonego badania wynika, że istnieje zależność między charakterem nominacji obiektów ludzkich doświadczeń a typem ich konceptualizacji w umyśle.

Drogą badania psycholingwistycznego porównałem treść dwóch typów nominacji właściwości negatywnie wartościowanego obiektu: w formie zdaniowej i leksykalnej. Badanie wykazało istnienie kilku istotnych różnic semantycznych nominacji analitycznej i syntetycznej:

1. mimo że ogólnie przez respondentów zastosowano ponad 20 aspektów kategoryzacji obiektów, to jednak wyłania się niewielka grupa najczęściej używanych aspektów, takich jak <funkcja>, <kształt>, <wiek>, <obecność (na powierzchni) obcych elementów>, <stan funkcjonalny>; to mówi o ukierunkowanym charakterze procesu kategoryzacji;
2. przy nominacji analitycznej przedmiot jest rozpatrywany dynamicznie, relacyjnie, sytuacyjne, tzn. w zestawieniu z innymi przedmiotami, z którymi tworzy funkcjonalną całość, dlatego kategoryzacja obiektów

w formie zdaniowej przeważnie opiera się na jednym aspekcie, jakim jest ich <funkcja>. Przy nominacji syntetycznej przedmiot jest rozpatrywany taksonomicznie, tzn. w sposób wyodrębniony, atomistyczny, dlatego zwraca się uwagę na jego charakterystyki fizyczne – takie jak <kształt>, <wiek>, <obecność (na powierzchni) obcych elementów> i in.;

3. opisowy sposób kategoryzacji aksjologicznej jest dyskretniejszy, gdyż bezpośrednio odwołuje się do funkcjonalności obiektu (jako podstawy wartościowania), podczas gdy nominacja leksykalna wskazuje na niego pośrednio, poprzez odwołanie się do taksonomicznych właściwości obiektu, które w większym stopniu są narzucone przez kulturę; dlatego ustalenie ich związku z funkcjonalnością obiektu wymaga dodatkowych operacji inferencyjnych;
4. nominacja zdaniowa daje większy dostęp do różnych cech obiektów, mniej ogranicza ich wybór, ale jednocześnie jest bardziej skonwencjonalizowana, stereotypowa, gdyż bezwzględnie oddaje się pierwszeństwo profilowaniu obiektów w aspekcie <funkcja>;
5. określając właściwości negatywnie wartościowanych obiektów, respondenci koncentrują się przede wszystkim na subkategoriach prototypowych; tak więc opisując właściwości złej wody, respondenci myślą o wodzie do picia (a nie na przykład o wodzie w oceanie), określając właściwości złego noża – myślą o nożu do krojenia (a nie na przykład o nożu do smarowania);
6. poszczególne kategorie pojęciowe różnią się typem ich przetwarzania w umyśle i typem nominacji; do jednej grupy należą takie (na przykład {waga}), które mają predyspozycję do kategoryzacji analitycznej (*Źle wskazuje wagę*), do innej – takie (na przykład {pieczywo}), dla których naturalniejszy jest syntetyczny typ kategoryzacji – [*złe pieczywo jest] twarde*. Jednak w większości przypadków zachodzi względna równowaga obydwu typów kategoryzacji.

Zacząłem tę książkę od metafory kreski. Analiza współczesnych teorii semantyki lingwistycznej, a także analiza i interpretacja materiału empirycznego (eksperymentalnego) przekonuje o zasadności integracyjnego ujęcia fenomenu, jakim jest język naturalny (takie ujęcie jest na przykład wręcz wymagane w nowej dyscyplinie – prognostyce lingwistycznej; zob. Krietow 2007, 19). Rezultaty działalności współczesnych społeczności naukowych w dziedzinie semantyki lingwistycznej czasem są tak specyficzne i – ze zdroworozsądkowego punktu widzenia – egzotyczne, że można odnieść wrażenie: badacze zakładają, że nawet błędna teoria jest lepsza niż żadna, bo przecież bez teorii nie ma nauki! W związku z tym przywołam fragment z książki angielskiego psychologa J. Le Fanu:

Dla przekonania, że błędna teoria jest lepsza niż żadna, nie powinno być miejsca w nauce. „Żyjemy w niewielkiej, jasnej oazie wiedzy, otoczonej ze wszystkich stron rozległym, niezbadanym obszarem nieprzeniknionej tajemnicy – zauważył trzykrotny premier markiz de Salisbury w przemówieniu przed British Association w 1894 roku. – [Ale] nie mamy obowiązku znajdować teorii, jeśli fakty nie podsuwają nam teorii logicznej i solidnej. Na zagadki, jakie stawia przed nami natura, jedyną rozsądną odpowiedzią musi ciągle być przyznanie się do niewiedzy” (2010, 141).

Myślę jednak, że brak doskonałej teorii nie powinien być zniechęcający dla kolejnych formacji badaczy, a przyznanie się do niewiedzy jest mało pomocne, choć może i uczciwe. Motywujące dla badaczy semantyków może być przekonanie, że lingwistyczna teoria znaczenia będzie miała sens i przyczyni się do rozwoju wiedzy pod warunkiem jej precyzyjnej atrybucji, tzn. odniesienia do określonej sfery funkcjonowania opisywanych jednostek. Z jednej strony, model lingwistyczny powinien posiadać reprezentacyjność, umożliwiać niesprzeczną interpretację danych empirycznych – jak to na przykład obserwujemy we wzorcowych badaniach nad semantyką spójników rosyjskich J. A. Lewickiego (1981) czy W. Z. Sannikowa (1989). Z drugiej zaś strony, przy uwzględnieniu funkcjonalnej relewancji teoria semantyczna powinna zakładać istnienie alternatywnej kategoryzacji faktów lingwistycznych – w zależności od formatu jednostek, ich wzajemnych relacji w systemie języka i sfer ich funkcjonowania.

Summary

The state of the contemporary linguistic knowledge is largely conditioned by cultural relativism, characteristic of the postmodernist epoch, thus an intensification in the sphere of cognitive systems of decentralist tendencies. On account of the decentralization of culture, the following have taken place – the anarchization of knowledge, relaxation or misrepresentation of scientific assertion verification criteria. At present, it seems impossible to build great, integrative philosophical systems – of that very stature as, for instance Hegel's or Marx's ones.

In the monograph entitled “Aspects of linguistic relativity theories” (2007), particularly in its fourth chapter, I presented the elements of the concept of an integrated description of language – taking into account the philosophical principle of complementarity. I started with the premise that the aspects co-existing in the contemporary area (I would rather call it: system) of knowledge pertaining to language: linguistic, psychological, sociological, cybernetic, mythological-poetic, colloquial, etc., should be configured in such a way that all of them mutually complement one another within the framework of one conceptual model.

Paradigms of linguistics have a substantially ambivalent character as historically marked and connected with currents of philosophy and public communication sets of convictions, judgments, assertions about language, that is relating to the way it is built, its nature and functioning, as well as sets of research practices (techniques) founded on them. In the above mentioned monograph, I showed that the paradigms of linguistics possess a bi-modular structure – they consist of (at least) two alternative trends which realize a certain fundamental idea (elementary for a given paradigm) in separate versions. For instance, within structural linguistics there coexisted paradigmatic structuralism (theory of phonology, theory of semantic fields) as well as (the later) syntagmatic structuralism (syntax of dependence grammar, generative-transformational grammar, text linguistics). It is similar in the contemporary linguistics – there exist two great directions: cognitivism and communicativism. On the one hand, they are connected by a perspective of language as a synergic system of signs, interacting with the environment, generally speaking – a connection with the philosophy of empiricism; on the other, what differentiates them is the treatment of language as a phenomenon of an internal, representative (by cognitivists) nature and the treatment of language as a phenomenon of an external, performative nature (by communicativists).

The present monograph constitutes a continuation of this research programme, namely it is an attempt at applying the principle of ambivalence to the theory of linguistic semantics. In this particular field of knowledge dealing with language, there exists a strong difference of viewpoints, although it is possible to distinguish two prevalent directions: semantics founded on the theory of structuralism as well as cognitive semantics. It goes without saying that points of view on the part of the representatives of these scientific formations differ diametrically, yet it is obvious that the language described by researchers, its semantic system, is the very same! Therefore, what is expected from the contemporary linguistics is not multiplying semantic concepts (according to the principle: "So many men, so many minds"), nor the hot-headed cultivation of postulates accepted in the circle of "one's own", but an openness of sorts to the coexistence of distinct research standpoints, a coordination of various concepts and creating – within borders that today's research tools allow for – an integrated description of the meanings of particular linguistic units.

Taking into account the above assumptions, I considered in the present monograph the problems of the description of semantics in the structuralist perspective (or, more extensively – traditional) as well as the cognitive one. This description pertains to various aspects of semantic research which I grouped in accordance with how linguistic meaning is treated in the work of these two research formations, namely as a phenomenon, which is:

1. systemic vs. cognitive (cultural);
2. algorithmic vs. incidental;
3. determined vs. diffuse;
4. descriptive vs. exemplificative;
5. primary vs. secondary;
6. concrete vs. abstract.

A great deal of attention in the book has been especially devoted to a critical analysis of the contemporary cognitive semantics, although it does not mean that the issues of the psychology of language do not deserve interest on the part of linguists. The point is that the cognitive bases of processing information in the processes of linguistic activity (for example, such as nomination or predication) should be explained and interpreted in accordance with the requirements accepted in the tradition of scientific research.

The third, empirical chapter, in which the results of the analysis of a psycholinguistic experiment have been presented, occupies a special place in the book. This research material reveals a tendency to subordinate dissimilar types of conceptualization of material objects to the means of linguistic nomination (lexical or phrasal ones). By means of a psycholinguistic research, the cognitive content of two types of nominations of properties of a negatively assessed object was compared: in the sentence form and in the lexical form. The research showed the existence of a number of essential semantic differences of analytic and synthetic nomination:

1. despite the fact that, in general, over 20 aspects of object categorization have been used by the respondents, what emerges, however, is a small

group of the most frequently used aspects such as <function>, <shape>, <age>, <presence (on the surface) of foreign elements>, <functional state>; it suggests an oriented character of the process of categorization;

2. during the analytic nomination an object is viewed dynamically, in relative terms, situationally, that is in juxtaposition with the other objects it makes a functional whole with, therefore the categorization of objects in the sentence form is mainly based on one aspect, e.g. their <function>; during the synthetic nomination the object is regarded taxonomically, in a separate, atomic way, that is why attention is drawn to its habitual features, such as <shape>, <age>, <presence (on the surface) of foreign elements>, <functional state>;

3. the descriptive way of axiological categorization is more discreet in the sense that it directly refers to the functionality of the object (as a basis of its evaluation), while the lexical nomination indicates it indirectly via referring to the taxonomic properties of the object, which are to a more considerable degree imposed by culture (for instance, matches ought to be straight – not crooked) and whose connection with the functionality of the object requires additional inference operations;

4. sentence nomination grants greater access to various features of objects, it limits their choice to a lesser degree but, simultaneously, it is more conventionalized, stereotypical as priority is definitely given to profiling objects through the aspect of <function>;

5. determining the properties of negatively assessed objects, respondents are, above all, prototypical subcategories-oriented, which, yet again, confirms the validity of the so-called theory of prototypes; hence, while describing the properties of bad water, respondents think about drinking water, while determining the properties of a bad knife – they have a cutting knife in mind;

6. particular conceptual categories differ when it comes to the type of their processing in the mind and the type of nomination; one group comprises those (for instance, {weight}) that have a predisposition to the analytic categorization (It gives short weight), the other – such (for instance {breadstuff}) for which the synthetic type of categorization is more natural – (bad bread is) hard. However, in the majority of cases there is a relative balance between both types of categorization.

Bibliografia

- AMOSOW, N. M. [Амосов, Н. М.] (1979), Алгоритмы разума. Киев.
- ANDERSON, J. R. (2000), Kognitive Psychologie. Heidelberg / Berlin.
- ANUTH, B. S. (1998), Beobachtungen zur Metapher. Ein phraseologischer Versuch, [w:] www.hausarbeit.de/faecher/hausarbeit/lin/11144.html.
- APRESJAN, J. D. [Апресян, Ю. Д.] (1974), Лексическая семантика. Синонимические средства языка. Москва.
- (1995), Избранные труды. Т. 2. Интегральное описание языка и системная лексикография. Москва.
- APRESJAN W. J./APRESJAN J. D. [Апресян, В. Ю./Апресян, Ю. Д.] (1993), Метафора в семантическом представлении эмоций, [w:] Вопросы языкознания. 3, 27-35.
- ARCHIPOW, I. K. [Архипов, И. К.] (2010), Природа концепта и методы его изучения, [w:] Kiklewicz, A./Kamałowa, A. (red.), Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ. Olsztyn, 163-174.
- (2011), О «переносе информации» в прямом и метонимическом смысле, [w:] Przegląd Wschodnioeuropejski. II, 453-464.
- AWIETIAN, E. G. [Аветян, Э. Г.] (1989), Семиотика и лингвистика. Ереван.
- AWDIEJEW, A. (2004), Gramatyka interakcji werbalnej. Kraków.
- AUER, P. (1999), Sprachliche Interaktion. Eine Einführung anhand von 22 Klassikern. Tübingen.
- БАХТИН, М. М. [Бахтин, М. М.] (1979), Эстетика словесного творчества. Москва.
- BADIO, J. (2011), Construal of events and attention in philosophy, psychology and cognitive linguistics, [w:] Kwartalnik Neofilologiczny. LVIII/3, 241-255.
- BALDAUF, C. (1997), Metapher und Kognition. Grundlagen einer neuen Theorie der Alltagsmetapher. Frankfurt a/M etc.
- BARANOW, A. N. [Баранов, А. Н.] (1998), Когнитивное моделирование значения: внутренняя форма как объяснительный фактор, [w:] Русистика сегодня. 3-4, 92-100.
- BARANOW A. N./DOBROWOLSKI D. O. [Баранов, А. Н./Добровольский, Д. О.] (1997), Постулаты когнитивной семантики, [w:] Известия АН. Серия литературы и языка. 57/1, 11-19.
- BARANOW, A. N./KARAULOW, J. N. [Баранов, А. Н./Караулов, Ю. Н.] (1994), Словарь русских политических метафор. Москва.
- BARTMIŃSKI J. (1998a), Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki, [w:] Język a kultura. XII, 63-83.
- (1998b), Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania, [w:] Bartmiński, J./Tokarski, R. (red.). Profilowanie w języku i w tekście. Lublin, 225-236.
- (1999), Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata, [w:] Bartmiński J. (red.), Językowy obraz świata. Lublin, 103-120.
- (2009), Aspects of Cognitive Ethnolinguistics. London / Oakville.
- BARTMIŃSKI, J./NIEBRZEGOWSKA, S. (1998), Profile a podmiotowa interpretacja świata, [w:] Bartmiński, J./Tokarski, R. (red.), Profilowanie w języku i w tekście. Lublin, 211-224.
- BARTMIŃSKI, J./PANASIUK, J. (2001), Stereotyp językowy, [w:] Bartmiński, J. (red.), Współczesny język polski. Lublin, 371-397.
- BARTNICKA, B. / SINIELNIKOFF, R. (1978), Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców. Warszawa.
- BATESON, G. (1980), Mind and Nature. A Necessary Unity. Fontana.

- BATESON G./BATESON M. C. (1988), *Angels fear: an investigation into the nature and meaning of the sacred*. London.
- BAĆZKOWSKA, A. (2008), *Vectors of meaning: A contrastive study of on and at*, [w:] Puppel, S./Bogustawska-Tafelska, M. (red.), *New Pathways in Linguistics 2008*. Olsztyn, 63-91.
- BEARDSLEY, M. C. (1962), *The Metaphorical Twist*. In: *Philosophy and Phenomenological Research*. 22/3. P. 293-307. Cyt. za: Бирдсли, М. (1990), *Метафорическое сплетение*. In: Арутюнова, Н. Д./Журиная, М. А. (ред.). *Теория метафоры*. Москва. С. 201-218.
- BENDIX, E. H. (1971), *The Data of Semantic Description*, [w:] Steinberg, D. D./Jakobovits, L. A. (red.), *Semantics*. Cambridge, 393-409.
- BERNÁTH A., (2001), *Über Nietzsches Begriff der Metapher in seinem Essay "Über Wahrheit und Lüge im aussermoralischen Sinne"*. *Komponenten einer terminologischen Untersuchung*, [w:] *Jahrbuch der ungarischen Germanistik*. 15-32.
- BERNSTEIN, B. (1980), *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] Głowiński, M. (red.), *Język i społeczeństwo*. Warszawa, 83-116.
- BIERWISCH, M. (red.) (1980) *Psychologische Effekte sprachlicher Struktur-Komponente*. München.
- BIRŻAKOWA, E. Ę./WOJNOWA L. A./KUTINA L. L. [Биржакова, Е. Э./Войнова, Л. А./Кутина, Л. Л.] (1972), *Очерки по исторической лексикологии русского языка XVIII века. Языковые контакты и заимствования*. Ленинград.
- BLACK, M. (1979), *More About Metaphor*, [w:] Ortony A. (red.), *Metaphor and Trough*, Cambridge, 19-43.
- WŁAGOWA, G. F. [Благова, Г. Ф.] (1999), *Время и пространство: народные способы выражения в тюркских языках*, [w:] *Rocznik Slawistyczny*. LII/2, 79-92.
- BOBROWSKI, I. (1998), *Zaproszenie do językoznawstwa*. Kraków.
- BOGUSZEWICZ, D. G. [Богусевич, Д. Г.] (1985), *Единица. Функция. Уровень. К проблеме классификации единиц языка*. Минск.
- BOGUSŁAWSKI, A. (1994), *Sprawy słowa*. Word Matters. Warszawa.
- BOLINGER, D. (1973), *Truth is a Linguistic Question*, [w:] *Language*. 49/3, 539-550.
- BONDARKO, A. W. [Бондарко, А. В.], (1983), *Принципы функциональной грамматики и вопросы аспектологии*. Москва.
- BOTHA, M. E. (2006), *Metaphors, Domains and Embodiment*, [w:] Veličkovskaja, B. M. et al. (eds.), *The Second Biennial Conference on Cognitive Science*. 1. St. Petersburg, 32-33.
- BRUNER, J. S. (1973), *Beyond the Information Given: Studies in the Psychology of Knowing*. New York.
- BRUSZLINSKI, A. W./POLIKARPOW, W. A. [Брушлинский, А. В./Поликарпов, В. А.] (1990), *Мышление и общение*. Москва.
- BUGAJSKI, M. (2004), *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów*. Wrocław.
- CASSIRER, E. (1925), *Sprache und Mythe*. Leipzig – Berlin.
- CHLASTAWA, D. (2011); *Bertrand Russell i uniwersalia*, [w:] *Filozofia Nauki*. 3, 127-149.
- CHLEBDA, W. (2003), *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*. Łask.
- CHOŁODNAJA, M. A. [Холодная, М. А.] (2002), *Когнитивные стили. О природе индивидуального ума*. Москва.
- CHRISTMANN, U. (1989), *Modelle der Textverarbeitung. Textverarbeitung als Textverstehen*. Münster.
- CHRUSZCZEWSKI, P. R. (2011), *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*. Wrocław.
- DAVIDSON, D. (1987), *What Metaphors Mean*, [w:] *Critical Inquiry*, 5, 31-47.
- DEMIANKOW, W. Z. [Демьянков, В. З.] (1994), *Когнитивная лингвистика как разновидность интерпретирующего подхода*, [w:] *Вопросы языкознания*. 4, 17-33.
- DIK, S. C. (1989), *The theory of functional grammar*. Dordrecht.
- DIRVEN, R. (2001), *The Metaphoric in Recent Cognitive Approaches to English Phrasal Verbs*. W: www.metaphorik.de. 1.
- DOBACZEWSKI, A. (1998), *Cechy składniowe i semantyczne polskich wypowiedzeń potwierdzających*. Warszawa.
- (2002), *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*. Warszawa.

- (2008), Tzw. polska szkoła semena a założenia strukturalizmu, czyli Ferdinand de Saussure redivivus. W: Kiklewicz, A./Dębowski, J. (red.), *Język poza granicami języka. Teoria i metodologia współczesnych nauk o języku*. Olsztyn, 444-452.
- DOBRODOMOW, I. G./PILSZCZIKOW, I. A. [Добродомов, И. Г./Пильщикова, И. А.] (2003), Из заметок о лексике и фразеологии «Евгения Онегина» («У ночи много звезд прелестных...»), [w:] *Известия АН: Серия литературы и языка*. 62/1, 67-70.
- DOBROWOLSKI, D. (1995), *Kognitive Aspekte der Idiom-Semantik. Studien zum Thesaurus deutscher Idiome*. Tübingen.
- (1997): *Idiome im mentalen Lexikon. Ziele und Methoden der kognitivbasierten Phraseologieforschung*. Trier.
- DÖNNINGHAUS, S. (1999), *Attributmetaphern als fundamentale kognitiv-semantische Kategorie und ihre morphosyntaktische Manifestation*, [w:] Tošović B. (Hrsg.), *Die grammatischen Korrelationen*. Graz, 117-133.
- (2001), *Der Bereich des Quantitativen aus der Sicht der kognitiven Linguistik*, [w:] Jachnow, H./Norman, B./Suprun, A. E. (Hrsg.), *Quantität und Graduierung als kognitiv-semantische Kategorien*. Wiesbaden, 93-113.
- DOROSZEWSKI, W. (1982), *Język. Myślenie. Działanie. Rozważania językoznawcy*. Warszawa.
- DUBISZ S. (2002), *Słownictwo*, [w:] Dubisz, S. (red.), *Nauka o języku dla polonistów*. Warszawa, 327-387.
- DUBOIS, J./EDELIN, F./KLINCKENBERG, J. M. i in. (1986), *Общая риторика*. Москва.
- FANU, J. Le (2010), *Niezwykła istota. Zmagania nauki z tajemnicą człowieka*. Warszawa.
- FAUCONNIER, G./TURNER, M. (1996), *Blending as a Central Process of Grammar*, [w:] *Conceptual Structure, Discourse, and Language*. Edited by Adele Goldberg. Stanford, 113-129.
- FIX, U. (2001), *Die Ästhetisierung des Alltags – am Beispiel seiner Texte*, [w:] *Zeitschrift für Germanistik*. Neue Folge. XI, 36-53.
- FLEISCHER, M. (2007), *Ogólna teoria komunikacji*. Wrocław.
- FURDAL, A. (1990), *Językoznawstwo otwarte*. Wrocław etc.
- ГАК, W. G. [Гак, В. Г.] (1990), *Лексическое значение слова*, [w:] Ярцева, В. Н. (ред.), *Лингвистический энциклопедический словарь*. Москва, 261-263.
- (1977), *Сравнительная типология французского и русского языков*. Москва.
- GARBOWSKI, N. K. [Гарбовский, Н. К.] (2004), *Теория перевода*. Москва.
- GEERAERTS, D. (1999), *Beer and Semantics*, [w:] Stadler, L. de/Eyrich, Ch. (eds.), *Issues in Cognitive Linguistics: 1993 Proceedings of the International Cognitive Linguistics Conference*. New York, 35-56.
- GIBBS, R. W. (1994), *The Poetics of Mind: Figurative Thought, Language, and Understanding*. Cambridge.
- GIBBS, R./MATLOCK, T. (1997), *Psycholinguistic Perspectives on Polysemy*, w: Cuyckens H./Zawada B. (red.), [w:] *Cognitive Linguistics. Selected Papers from the Fifth International Cognitive Linguistics Conference*. Amsterdam / Philadelphia, 213-240.
- GIENIS, A. [Генис, А.] (2002), *Культурология*. Раз! Москва.
- GOLEW, N. D. [Голев, Н. Д.] (2011), *Типы отождествляющих номинаций предметов в речи*, [w:] <http://lingvo.asu.ru/golev/articles/z03.html> (dostęp 16 X 2011).
- GORIELOW, I. N. [Горелов, И. Н.] (1987), *Разговор с компьютером. Психолингвистический аспект проблемы*. Москва.
- GREPL, M./KARLÍK, P. (1986), *Skladba spisovné češtiny*. Praha.
- GRICE, H. P. (1977), *Logika a konwersacja*, [w:] *Przegląd Humanistyczny*. VI, 85-99.
- GROCHOWSKI, S. (1984), *Składnia wyrażen polipredykatywnych*, [w:] Topolińska, Z. (red.), *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa, 213-300.
- (1993), *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*. Warszawa.
- (1997), *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków.
- (2008), *Rola dewiacji w uzasadnianiu hipotez semantycznych. Wprowadzenie do problematyki*, [w:] *Biuletyn PTJ*. LXIV, 25-36.
- GUT, A. (2009), *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*. Lublin.
- GWYN, R. (2001), *Communicating Health and Illness*. London.

- HANSEN, B. (2006), Экономные как немцы. Национальные стереотипы и их отражение в коннотациях этнонимов в русском и других языках, [w:] Acta Neophilologica. VIII, 163-173.
- HARATYK, K. (2011), Globalne społeczeństwo obywatelskie jako przeciwwładza. W: Studia Socjologiczne. 4, 47-73.
- HEINZ, A. (1978), Dzieje językoznawstwa w zarysie. Warszawa.
- HUMBOLDT, W. von (1973), Schriften zur Sprache. Stuttgart.
- HYMES, D. (1983), Essays in the history of linguistic anthropology. Amsterdam.
- (1996), Ethnography, Linguistics, Narrative Inequality. Toward an Understanding of Voice. London.
- JACHNOW, H. (1975), Gibt es eine einheitliche Kasus-kategorie im Russischen? [w:] Anzeiger für Slavische Philologie. 113-131.
- JACKENDOFF, R. (1999), Czym jest pojęcie, że człowiek może je uchwycić? [w:] Chlewiński, Z. (red.), Modele umysłu. Warszawa, 100-143.
- JAKUBEK, M. (2004), Kodeks cywilny. Lublin.
- JÄKEL O. (1997), Metaphern in abstrakten Diskurs-Domänen: Eine kognitiv-linguistische Untersuchung anhand der Bereiche Geistestätigkeit, Wirtschaft und Wissenschaft. Frankfurt a.M./Berlin/Bern/New York/Paris/Wien.
- (1998), Diachronie und Wörtlichkeit: Problembereiche der kognitiven Metapherntheorie, [w:] Ungerer, F. (Hrsg.), Kognitive Lexikologie und Syntax. Rostock. S. 99-118.
- (2002), Hypotheses Revisited: The Cognitive Theory of Metaphor (Applied to Religious Texts), [w:] <http://www.metaphorik.de>.
- (2003): Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kraków.
- JAKOBSON, R. (1961), Поэзия грамматики и грамматика поэзии, [w:] Daivi, D./Fonagy, I./Jakobson, R. et al. (eds.). Poetics. Poetyka. Поэтика. Warszawa, 397-417.
- [Якобсон, Р. О.] (1978), О лингвистических аспектах перевода, [w:] Вопросы теории перевода в зарубежной лингвистике. Москва, 16-24. Cyt. za: <http://www.philology.ru/linguistics1/jakobson-78.htm>. Dostęp 9 VII 2011.
- (1989), W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism. 1. Warszawa.
- JANKO-TRINICKAJA, N. A. [Янко-Триницкая, Н. А.] (1973), Прилагательное *качественный* в русском языке, [w:] Вопросы культуры речи. Москва, 66-76.
- JESPERSEN, O. (1924), Logic and grammar. Oxford.
- JEWGENIEWA, A. P. [Евгеньева, А. П.] (red.) (1981), Словарь русского языка. Москва.
- JĘDRZEJKO, E. (2000), O językowych wykładnikach pojęcia „wstyd” w różnych koncepcjach opisu, [w:] Język a kultura. XIV, 59-75.
- JOHNSON, M. (1987), The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination and Reason. Chicago.
- KACZMAREK, B. (2001), Metafory polityki. Warszawa.
- KAMAŁOWA, A. A. [Камалова, А. А.] (1998), Семантические типы предикатов состояния в системном и функциональном аспектах. Архангельск.
- KARCEVSKIJ, S. I. (1996), Du dualisme asymétriques du signe linguistique, [w:] Znakolog. VI-VII, 19-26.
- KARDELA, H. (1999), Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna, [w:] Bartmiński, J. (red.), Językowy obraz świata. Lublin, 15-38.
- KAROLAK, S. (1999), Kondensacja. W: Polański K. (red.), Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Wrocław / Warszawa / Kraków, 307-309.
- (2001), Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw. Warszawa.
- (2002), Podstawowe struktury składniowe języka polskiego. Warszawa.
- KEMPGEN, S. (1981), „Wortarten“ als klassifikatorisches Problem der deskriptiven Grammatik. Historische und systematische Untersuchungen am Beispiel des Russischen. München.
- KIKLEWICZ A. K. [Киклевич, А. К.] (1989), Кванторные местоимения и текст, [w:] Jachnow, H. (Hrsg.), Probleme der Textlinguistik. München, 1-18.
- (1991), Семантическая деривация как следствие динамического взаимодействия гипонимии и антонимии, [w:] Мурзин, Л. Н. (ред.). Проблемы деривации: семантика и поэтика. Пермь, 13-23.

- (1996a), Аб формах сістэматыкі ў мовазнаўстве, [w:] *Веснік Беларускага ўніверсітэта*. IV/2, 50-54.
- (1996b), Об индексальных выражениях с семантикой посессивности (на материале русского и немецкого языков), [w:] Супрун, А. Е./Яхнов, Х. (ред.), *Славяно-германские языковые параллели*. Минск, 190-213.
- (1998a), Die normative Modalität im Inhalt von Nullzeichen, [w:] *Zeitschrift für Slavistik*. 43/1, 81-93.
- (1998b), “Цвет платья напоминал...” (Есть ли у языка своя логика?), [w:] *Русская речь*. 5, 48-57.
- (2000), Лингвистика каждого злыдня, [w:] Киклевич, А. (ред.), *Лингвисты шутят*. München, 133-136.
- (2002a) *Paradymaty lingwistyczno-filozoficzne w kontekście słowiańskich tradycji kulturowych*, [w:] Zieliński, B. (red.), *Narodowy i ponadnarodowy model kultury*. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański. Poznań, 263-278.
- (2004a): *Nominacja czy reprezentacja? (O niektórych dyskusyjnych zagadnieniach współczesnej semantyki kognitywnej)*, [w:] Aleksiejenko M./Kuczyńska M. (red.), *Słowo. Tekst. Czas*. VII. Nowe środki nominacji językowej w nowej Europie. Szczecin, 389-396.
- (2004b): *Podstawy składni funkcjonalnej*. Olsztyn.
- (2005a), *Czy gry językowe są grammi? Rozważania o kategoriach familijnych*, [w:] *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Studia Slavica X. Nauki Humanistyczno-Społeczne*. Grażdzka. 348, 19-40.
- (2005b): *Metafora w strukturze kategorii pojęciowej (na materiale językowej konceptualizacji strachu)*, [w:] *Poradnik Językowy*. 2, 7-25.
- (2005c): *Semantyka i metaforyczna konceptualizacja strachu w języku polskim, rosyjskim i niemieckim*, [w:] *Slavia Orientalis*. LIV/2, 283-308.
- (2005d): *Проблемы семантического исследования языка в теории концептуальных метафор*, [w:] Jachnow, H./Kikiewicz, A./Mečkovskaja, N. et al. *Kognition, Sprache und phraseologische/parömiologische Graduierung // Slavistische Studienbücher*. Neue Folge. Bd. 14, Wiesbaden, 1-41.
- (2006a): *Kognitywna teoria metafory – zagadnienia dyskusyjne*, [w:] *Przegląd Humanistyczny*. L/2, 29-45.
- (2006b), *Komunikatywizm i kognitywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa funkcjonalnego (dwa małe „nie” czy jedno wielkie „TAK”?)*, [w:] Chłopicki W. (red.), *Komunikatywizm i kognitywizm – dwa bieguny współczesnego językoznawstwa*. Kraków, 13-40.
- (2007a). *Притяжение языка. Т. 1. Семантика, лингвистика текста, коммуникативная лингвистика*. Olsztyn.
- (2007b), *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki i lingwistyki komunikacyjnej*. Łask.
- (2008), *Ambisemia jako kategoria semantyki funkcjonalnej*, [w:] *Biuletyn PTJ*. LXIV, 63-76.
- (2009), *Слово и образ. О роли визуализации в теоретической лингвистике*, [w:] Ибрагимова, В. Л. (ред.), *Система языка: синхрония и диахрония*. Уфа, 87-95.
- (2010), *Концепт! Концепт... Концепт? К критике современной лингвистической концептологии*, [w:] Киклевич, А./Камалова, А. (ред.), *Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ*. Олыштын, 175-220.
- (2012), *Czwarte królestwo. Język a kontekst w dyskursach współczesności*. Warszawa.
- KIKLEWICZ, A./KORYTKOWSKA, M. (red.) (2010), *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*. Olsztyn.
- KIKLEWICZ, A./KLYGINA, M. [Киклевич, А./Клыгина, М.] (2011), *Функциональный аспект изучения частиц*, [w:] Потехина, Е. (ред.), *Язык и текст в системном и социокультурном аспекте*. Olsztyn, 221-253.
- KINTSCH, W. (1974), *The representation of meaning in memory*. Hillsdale.
- KINTSCH, W./van DIJK, T. A. (1978), *Toward a model of text comprehension and production*, [w:] *Psychological Review*. 85, 363-394.
- KLEIBER, G. (2003), *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*. Kraków.
- KOZOZIEWA, I. M. [Кобозева, И. М.] (2000), *Лингвистическая семантика*. Москва.

- KOHL, K. (2005), *Metapher*. Stuttgart – Weimar.
- KOŁAKOWSKI, L. (1994), *Obecność mitu*. Wrocław.
- KONIECKAJA, W. P. [Конечкая, В. П.] (1998), Аксиомы, закономерности и гипотезы в лексикологии, [w:] *Вопросы языкознания*. 2, 22-37.
- KORSZUNOWA, L. S./PRUŻININ, B. I. [Коршунова, Л. С./Пружинин, Б. И.] (1989), *Воображение и рациональность. Опыт методологического анализа познавательных функций воображения*. Москва.
- KORŻYK, K. (1999), *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*, [w:] Awdiejew, A. (red.), *Gramatyka komunikacyjna*. Warszawa / Kraków, 9-32.
- KOSZELEW, A. D. [Кошелёв, А. Д.] (2008), О классификации и эволюционной динамике лингвистических теорий, [w:] *Динамические модели: слово, предложение, текст*. Москва, 398.438.
- KOWELMAN, A. B. [Ковельман, А. Б.] (1988), *Риторика в тени пирамид. Массовое сознание римского Египта*. Москва.
- KÖVECSÉS, Z. (2002): *Language, emotion, mind*, [w:] Lewandowska-Tomaszczyk B./Turewicz K. (red.), *Cognitive Linguistics Today*. Frankfurt am Main / Berlin / Bern et al., 125-138.
- KOWALSKI, P. (2007), *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa.
- KRASNOWOLSKI, A. (1909), *Systematyczna składnia języka polskiego*. Kraków.
- KRIETOW, A. A. [Кретов, А. А.] (2007), О праве на экстраполяцию, [w:] *Проблемы лингвистической прогностики*. IV, 13-22.
- KRZECZKOWSKA, M. (2008), *Kultura konsumpcyjna i język noworuskich w prozie Oksany Robski*. Olsztyn [praca magisterska / maszynopis; promotor A. Kiklewicz].
- KUBRIAKOWA, E. S. [Кубрякова, Е. С.] (1986), *Типы языковых значений. Семантика производного слова*. Москва.
- KURYŁOWICZ, J. (1962), *Очерки по лингвистике*. Москва.
- KUSTOWA, G. I. [Кустова, Г. И.] (2000), Когнитивные модели в семантической деривации и система производных значений, [w:] *Вопросы языкознания*. 4, 85-109.
- LABOV, W. (1978), *Denotational structure*, [w:] *Papers from the parasession on the lexicon*. Chicago, 221-259.
- LAKOFF, G. (1986), *Classifiers as a reflection of mind*, [w:] Craig, C. Noun (ed.), *Classes and Categorization*. Amsterdam/Philadelphia, 13-51.
- (1987), *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*. Chicago – London.
- (1990), *The invariance hypothesis: Is abstract reason based on image-schemas?* [w:] *Cognitive linguistics*. 1, 39-74
- LAKOFF G./JOHNSON M. (1980), *Metaphors, We Live By*. Chicago / London.
- LANGACKER, R. W. (1998), *Conceptualization, Symbolization, and Grammar*, [w:] Tomasello, M. (ed.), *Cognitive and Functional Approaches to Language Structure*. New Jersey, 1-40.
- (1999), *Assessing the Cognitive Linguistic Enterprise*, [w:] Janssen, T./Redeker, G. (eds.), *Cognitive Linguistics, Foundations Scope, and Methodology*. New York, 13-60.
- (2000), *Grammar and Conceptualization*. New York.
- (2002), *Concept, Image, and Symbol: The Cognitive Basis of Grammar*. New York.
- (2008), *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*. Oxford.
- LEEZENBERG, M. (2001), *Contexts of Metaphor*. Amsterdam / London / New York etc.
- LÉON-DUFOUR, X. (red.) (1974), *Словарь библейского богословия*. Брюссель.
- LEWICKI, J. A. [Левицкий, Ю. А.] (1981), *Семантика русских сочинительных союзов*, [w:] *Проблемы структурной лингвистики 1978*. Москва, 83-91.
- LEVIN-STEINMANN, A. (2001), *Размышления о выбранных когнитивных аспектах фразеологизмов*, [w:] *Die Welt der Slaven*. XLVI, 225-232.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK, B. (2002), *Polysemy: Mechanisms and Research Methodology*, [w:] Lewandowska-Tomaszczyk B./Turewicz K. (eds.), *Cognitive Linguistics Today*. Frankfurt am Main/Berlin/Bern et al., 81-96.
- LIEB, H.-H. (1970), *Sprachstadium und Sprachsystem. Umriss einer Sprachtheorie*. Stuttgart / Berlin / Köln etc.

- LIPOWSKA-KRUPSKA, B./KUŁYK, Z. (1998), Polsko-rosyjski słownik czasownikowych połączeń konwencjonalnych. Kraków.
- LIUBISZCZEW, A. A. [Любищев, А. А.] (1982), Проблемы формы систематики и эволюции организмов. Москва.
- ŁUCKA, D. (2011), Marzenie o wspólnocie: retrospektywna fikcja czy wizja przyszłości? Komunitariańska koncepcja wspólnoty, [w:] *Studia Socjologiczne*, 4, 27-45.
- ŁUCZYŃSKI, E./MAĆKIEWICZ, J. (1999), Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia. Gdańsk.
- ŁURIJA, A. R. [Лурия, А. Р.] (1968), Маленькая книжка о большой памяти (Ум мнемониста). Москва.
- (1998), Язык и сознание. Москва.
- MAĆKIEWICZ, J. (1999), Co to jest „językowy obraz świata”, [w:] *Etnolingwistyka*, XI, 7-23.
- MAKAROW, M. [Макаров, М.] (2003), Основы теории дискурса. Москва.
- MANGASSER-WAHL, M. (1997), Roschs Prototypentheorie in Deutschland – ein nicht typischer Rezeptionsfall, [w:] *Deutsche Sprache*, 25, 360-378.
- MAŃCZAK, W. (1996), Problemy językoznawstwa ogólnego. Wrocław.
- MARKOWSKI, A. (1996), Szkolny słownik terminów i pojęć gramatycznych. Warszawa.
- MARTIN, W. (1997), A Frame-based Approach to Polysemy, [w:] Cuyckens H./Zawada B. (eds.), *Polysemy in Cognitive Linguistics*. Amsterdam – Philadelphia, 100-120.
- MARTYNOW W. W. [Мартынов, В. В.] (1977), Универсальный семантический код. Грамматика. Словарь. Тексты. Минск.
- MARYN, D. (2005), O znaczeniu przysłowka *nagle*, [w:] Grochowski, M. (red.), *Przysłowki i przysłowki*. Studia ze składni i semantyki języka polskiego. Toruń, 133-148.
- MASLOW, J. S. [Маслов, Ю. С.] (1987), Введение в языкознание. Москва.
- MCGREAL, I. P. (1997), Wielcy myśliciele Wschodu. Warszawa.
- MIELCZUK, I. A. [Мельчук, И. А.] (1995), Русский язык в модели «смысл – текст». Москва – Вена.
- MIELNICZUK, A. S. [Мельничук, А. С.] (1992), Методологические поиски в современных подходах к исследованию языка. W: Мельничук, А. С. (red.), *Методологические основы новых направлений в мировом языкознании*. Киев, 3-15.
- MIKOŁAJCZUK, A. (2000), Kognitywizm a nauczanie języka polskiego jako obcego, [w:] Mazur, J. (red.), *Polonistyka w świetle*. Nauczanie języka i kultury polskiej studentów zaawansowanych. Lublin, 83-86.
- MILLER, G. A. (1979), Images and Models, Similes and Metaphors, [w:] Ortony, A. (red.), *Metaphor and Thought*, Cambridge, 202-248.
- MINSKY, M. A. (1975), Framework for Representing Knowledge, [w:] *The Psychology of Computer Vision*. New York, 211-277.
- (1984), Jokes and the logic of the cognitive unconscious, [w:] Vaina L./Hintikka J. (eds.), *Cognitive Constraints on Communication*. Dordrecht etc., 175-200.
- MOOIJ J. J. A. (1978), Ładunek, nośnik a referencja, [w:] *Przegląd Humanistyczny*, 6, 89-102.
- MÜLLER-RICHTER, K. (1997), Nietzsches erkenntniskritische Vitalisierung der Metapher. W: Müller-Richter, K./Larcati, A. (Hrsg.). *Der Streit um die Metapher*. Darmstadt. S. 40-42.
- MÜLLER-RICHTER, K./LARCATI, A. (Hrsg.) (1997), *Der Streit um die Metapher*. Darmstadt.
- NAGÓRKO, A. (1996), Zarys gramatyki polskiej. Warszawa.
- NECKI, Z. (1996), *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- NERLICH, B./HAMILTON, C. A./ROWE, V. (2002), The Socio-Cultural Role of Metaphors, Frames and Narratives, [w:] www.metaphorik.de. 2.
- NIETZSCHE, F. (1997), Über Wahrheit und Lüge im aussermoralischen Sinne, [w:] Müller-Richter, K./Larcati, A. (eds.). *Der Streit um die Metapher*. Darmstadt, 31-39.
- NIKITIN, M. W. [НИКИТИН, М. В.] (1988), Основы лингвистической теории значения. Москва.
- NORMAN, V. J. [Норман, В. Ю.] (1987), Язык: знакомый незнакомец. Минск.
- (1991), *Лингвистика каждого дня*. Минск.
- (1996), “Скорости оставляют позади катера? О логике естественного языка, [w:] *Русская речь*, 6, 24-28.
- NORMAN, V./JASCHNOW, H. (1999), Идеологический компонент и его место в значении слова, [w:] *Zeitschrift für slavische Philologie*, 58, 43-58.

- NOWIKOW, L. A. [Новиков, Л. А.] (2001). Избранные труды. Том 1: проблемы языкового значения. Москва.
- NOWAKOWSKA-KEMPNA, I. (2000), Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o metaforyce uczuć, [w:] Język a kultura. XIV, 25-58.
- OGDEN, C. K./RICHARDS, I. A. (1969), The Meaning of Meaning. A Study of The Influence of Language upon Thought and of The Science of Symbolism. London.
- OHLHOFF, D. (2002), Das freundliche Selbst und der angreifende Feind. Politische Metaphern und Körperkonzepte in der Wissensvermittlung der Biologie. In: www.metaphorik.de.
- OSTHUS, D. (2002), Metaphernspiele in Pressentexten: ludischer Metapherneinsatz in französischen und deutschen Tageszeitungen, [w:] www.metaphorik.de.
- RADUCZEWA, E. W. [Падучева, Е. В.] (2002), О параметрах лексического значения глагола, [w:] Русский язык в научном освещении. 1, 87-111.
- PAWELEC, A. (2006), Metafora pojęciowa a tradycja. Kraków.
- PETROZOLIN-SKOWROŃSKA, B. (red.) (1995), Mała encyklopedia PWN. Warszawa.
- PIELENZ, M. (1995), Argumentation und Metapher. Tübingen.
- PIETRIENKO, W. F. [Петренко, В. Ф.] (1988), Психосемантика сознания. Москва.
- PIETROWA, O. W. [Петрова, О. В.] (1989), Местоимение в системе функционально-семантических классов слов. Воронеж.
- PIETRZAK, B. (2002), Metafory w języku nauki o języku. Słupsk [praca magisterska / maszynopis; promotor A. Kiklewicz].
- PIOTROWSKI, R. G./ВЕКТАЈЕВ, К. В./PIOTROWSKA, A. A. [Пиотровский, Р. Г./Бектаев, К. Б./Пиотровская, А. А.] (1977), Математическая лингвистика. Москва.
- PLÓTNIKOW, B. A. [Плотников, Б. А.] (1984), Основы семасиологии. Минск.
- POLAŃSKI, K. (1999), Funkcje języka, [w:] Polański, R. (red.), Encyklopedia językoznawstwa ogólnego. Wrocław etc., 190.
- POLIWANOW, E. D. [Поливанов, Е. Д.] (1991), Труды по восточному и общему языкознанию. Москва.
- POŁOWNIAK-WAWRZONEK, D. (2003), Metafora: DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA w polskiej frazeologii, [w:] Poradnik Językowy. 1, 44-57.
- POPPER, K. (1999), Droga do wiedzy. Domysły i refutacje. Warszawa.
- ПОТЕВНJA, А. А. [Потебня, А. А.] (1874), Из записок по русской грамматике. Т. 1-2. Харьков.
- QUINE, W. V. O. (1995), Różności. Słownik prawie filozoficzny. Warszawa.
- RACHILINA, E. V. [Рахилина, Е. В.] (1998a), Когнитивная семантика: история, персоналии, идеи, результаты, [w:] Семиотика и информатика. 36, 274-324.
- (1998b), Семантика русских «позиционных» предикатов: стоять, лежать, сидеть и висеть, [w:] Вопросы языкознания. 6, 69-80.
- (2000), Когнитивный анализ предметных имен: семантика и сочетаемость. Москва.
- RATNIKOVA, I. E. [Ратникова, И. Э.] (2003), Имя собственное: от культурной семантики к языковой. Минск.
- RIEFORMATSKI, A. A. [Реформатский, А. А.] (1967), Введение в языковедение. Москва.
- RIEWZIN, I. I. [Ревзин, И. И.] (1978), Структура языка как моделирующей системы. Москва.
- RICHARDS, I. A. (1950), The Philosophy of Rhetoric. Oxford.
- RICHARDSON, A. (1977), Verbalizer – Vizualizer: A cognitive style dimension, [w:] Journal of Mental Imagery. 1, 109-125.
- RICOEUR, P. (1978), The Metaphorical Process as Cognition, Imagination, and Feeling, [w:] Critical Inquiry. 5/1, 143-159.
- RICOEUR, P./TOROP, P. (2008), O tłumaczeniu. Gdańsk.
- RISS, O. [Рисс, О.] (1989), У слова стоя на часах. Москва.
- ROSCHE, E. (1973), Natural categories, [w:] Cognitive psychology. 7, 328-350.
- (1975), Cognitive representations of semantic categories, [w:] Journal of Experimental Psychology. 104, 192-223.
- (1978), Principles of categorization, [w:] Rosch, E./Lloyd B. B. (eds.), Cognition and categorization. Hillsdale, 27-48.
- ROSS D. (1993), Metaphor, Meaning and Cognition. New York / San Francisco / Bern et al.

- ROZET, I. M. [Розет, И. М.] (1977), *Психология фантазии. Экспериментально-теоретическое исследование внутренних закономерностей продуктивной умственной деятельности.* Минск.
- ROZINA, R. I. (2003), *Глагольная метафора в литературном языке и в слэнге: таксономические замены в позиции объекта.* W: *Русский язык в научном освещении.* 1, 68-84.
- RUDIAKOW, A. N. [Рудяков, А. Н.] (2004), *Язык, или почему люди говорят.* Киев.
- SALONI, Z. (1999) *Nazwa*, [w:] Polański, R. (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego.* Wrocław etc., 388-389.
- SALONI, Z./ŚWIDZIŃSKI, M. (1998), *Składnia współczesnego języka polskiego.* Warszawa.
- SANNIKOW, W. Z. [Санников, В. З.] (1989), *Русские сочинительные конструкции. Семантика. Прагматика. Синтаксис.* Москва.
- SAPIR, E., (1978), *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje,* Warszawa.
- [Сепир, Э.], 1993, *Избранные труды по языкознанию и культурологии,* Москва.
- SAUSSURE F. de. (1961; 2002), *Kurs językoznawstwa ogólnego.* Warszawa.
- (1990), *Заметки по общей лингвистике.* Москва.
- (2004), *Szkice z językoznawstwa ogólnego.* Warszawa.
- SCHAFF, A. (1964), *Język a poznanie.* Warszawa.
- SCHWARZ, M./CHUR, J. (1993), *Semantik. Ein Arbeitsbuch.* Tübingen.
- SEARLE, J. (1979), *Metaphor*, [w:] W: Ortony A. (red.), *Metaphor and Thought.* London / New York / Melbourne, 92-123.
- SECHENYAE, A. (1926), *Essai sur la structure logique de la phrase.* Paris [przedruk: 2003].
- SIELIWERSTOWA, O. N. [Селиверстова, О. Н.] (2002), *Когнитивная семантика на фоне общего развития лингвистической науки*, [w:] *Вопросы языкознания.* 6, 12-25.
- SIEMIŃSKI, T. (1991), *Problematyka relacji między językiem a kulturą w pracach językoznawców amerykańskich*, [w:] *Język a kultura.* 1, 73-82.
- SIERIEBRIENNIKOW, B. A. [Серебренников, Б. А.] (red.) (1988), *Роль человеческого фактора в языке: язык и мышление.* Москва.
- SIMASZKO, T. W./LITWINOWA, M. N. [Симашко, Т. В./Литвинова, М. Н.] (1993), *Как образуется метафора (деривационный аспект).* Пермь.
- SINHA, C. (1999), *Grounding, mapping, and acts of meaning*, [w:] Janssen T./Redeker G. (red.), *Cognitive Linguistics: Foundation, Scope, and Methodology.* Berlin / New York, 223-255.
- SLOBIN, D. I. (1974), *Psycholinguistics.* Glenview, Ill. / London.
- SPIRO, J. R. (1980), *Constructive Processes in Prose Comprehension and Recall*, [w:] Spiro, R. J./Bruce, B. C./Brewer, W. F. (eds.), *Theoretical Issues in Reading Comprehension: Perspectives from Cognitive Psychology, Linguistics, Artificial Intelligence, and Education,* Hillsdale. New Jersey, 245-278.
- STIEPANOW, J. S. [Степанов, Ю. С.] (1997), *Константы. Словарь русской культуры. Опыт исследования.* Москва.
- (2007), *Концепты. Тонкая пленка цивилизации.* Москва.
- STIVER, D. R. (1996), *The Philosophy of Religious Language: Sign, Symbol and Story.* Cambridge.
- SUCHAROWSKI, W. (1996), *Sprache und Kognition. Neuere Perspektiven in der Sprachwissenschaft.* Opladen.
- SUPRUN, A. E. [Супрун, А. Е.] (1971), *Части речи в русском языке.* Москва.
- SZALIUTIN S. M. [Шалютин, С. М.] (1985), *Искусственный интеллект. Гносеологический аспект.* Москва.
- SZAJKIEWICZ, A. J. (1980), *Гипотезы о естественных классах и возможность количественной таксономии в лингвистике*, [w:] Степанов, Ю. С. (ред.), *Гипотеза в современной лингвистике.* Москва, 319-357.
- SZCZĘSNA, E. (2003), *Humor w reklamie*, [w:] *Przegląd Humanistyczny.* XLVII/3, 5-12.
- SZELC-MAYS, M./RYWICKA, E. (1997), *Słowa i słówka. Podręcznik do nauczania słownictwa i gramatyki dla początkujących. ćwiczenia do słownictwa tematycznego.* Kraków.
- SZESTAK, L. A. [Шестак, Л. А.] (2003). *Русская языковая личность: коды образной вербализации тезауруса.* Волгоград.
- SZMIELEW, A. D. [Шмелев, А. Д.] (2002), *Русская языковая картина мира. Материалы к словарю.* Москва.

- SZMIELEW, D. N. [Шмелев, Д. Н.] (1973), Проблемы семантического анализа лексики (на материале русского языка). Москва.
- SZTENGEL, M. (2011), From words to concepts, [w:] *Kwartalnik Neofilologiczny*. LVIII/3, 375-394.
- SZUMSKA, D. (2006), Przymiotnik jak przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej. Kraków.
- ŚWIĄTEK, J. (1998), W świecie powszechnej metafory. Metafora językowa. Kraków.
- TABAКOWSKA, E. (1995), Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego. Kraków.
- (2000), Językoznawstwo kognitywne – nowe czy dawne horyzonty badań nad językiem? W: Szpila G. (red.). *Język a komunikacja 1. Język trzeciego tysiąclecia*. Kraków, 56-68.
- (2001), *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*. Kraków.
- TAYLOR J. R. (1989), *Linguistic Categorization*. Oxford [polskie tłumaczenie: 2001].
- (2007), *Gramatyka kognitywna*. Kraków.
- TĚŠITELOVÁ, M (1992), *Quantitative Linguistics*. Praha.
- ТОКАРСКИ, R. (1995), *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- TSCHIRCH, F. (1954), *Weltbild, Denkform und Sprachgestalt*. Berlin.
- TUCHAŃSKA, B. (2011), Czy potrzebna nam jest opozycja aprioryczne – aposterioryczne? [w:] *Filozofia Nauki*. 4, 119-138.
- URMANCEW, J. A. [Урманцев, Ю. А.] (1988), *Общая теория систем: состояние, приложение и перспективы*, [w:] Тухтин, В. С./Урманцев, Ю. А. (ред.), *Система, симметрия, гармония*. Москва, 38-123.
- USPENSKI, W. A. [Успенский, В. А.] (1979), О вещных коннотациях абстрактных существительных, [w:] *Семиотика и информатика*. XI, 142-148. Przedruk: (1997), *Семиотика и информатика*. XXXV, 146-152.
- WARCZALA, J. (2003), *Kategoria potoczności w języku*. Katowice.
- WASILEW, L. M. [Васильев, Л. М.] (2006), *Теоретические проблемы общей лингвистики, славистики, русистики*. Уфа.
- WIEKKER, L. M. [Веккер, Л. М.] (1998), *Психика и реальность: единая теория психических процессов*. Москва.
- WYGOTSKI L. S. [Выготский, Л. С.] (1982), *Собрание сочинений*. Т. 2. *Проблемы общей психологии*. Москва.
- WARDELL, D. M./ROYCE, J. R. (1978), Toward a multi-factor theory of styles and their relationship to cognition and affect, [w:] *Journal of Personality*. 46/3, 474-505.
- WEINREICH, U. (1966), *Exploration in Semantic Theory*, [w:] *Current Trends in Linguistics*. 3. The Hague / Paris, 395-477.
- WEISGERBER, L. (1964), *Zur Grundlegung der ganzheitlichen Sprachauffassung*. Düsseldorf.
- (1971), *Die geistige Seite der Sprache und ihre Erforschung*. Düsseldorf.
- WIERZBIЦKA, A. (1978), Sapir a współczesne językoznawstwo, [w:] Sapir E. *Kultura, język, osobowość*. Wybrane eseje Warszawa, 5-31.
- (1985), *Lexicography and Conceptual Analysis*. Ann Arbor.
- [Вежбицкая, А.] (1999), *Семантические универсалии и описание языков*. Москва.
- (2002), *Co mówi Jezus? Objasnianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*. Warszawa.
- WIERZBIЦKA, E. (2000), Wiedza na temat współczesnej polszczyzny niezbędna w pracy lektora języka polskiego. W: *Przegląd Polonijny*. XXVI/1, 163-171.
- WILLIAMS, A. (1993), Prototype Marker or Reflexive Marker: Russian -sja and categorical change, [w:] L. de Stadler, Ch. Eyrich (eds.), *Issues in Cognitive Linguistics*. New York, 277-293.
- WITTGENSTEIN L. (1969), *Schriften 1. Tractatus logico-philosophicus. Tagebücher 1914-1916. Philosophische Untersuchungen*. Frankfurt am Main.
- WRÓBEL, H. (1984), *Słowotwórstwo czasowników*. W: Grzegorzczkowska, R./Laskowski, R./Wróbel, H. (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa, 467-513.
- ZADEH, L. A. (1975), Introduction, [w:] Zadeh, L. A./Fu, K.-S./Tanaka, K./Shimura, M. (eds.), *Fuzzy sets and other their Applications to cognitive and decision Processes*. New York / San Francisco / London, 2-39.

- ZALIZNIAK, ANNA A./LEWONTINA, I. B./SZMIELEW, A. D. [Зализняк, Анна А./Левонтина, И.Б./Шмелев, А. Д.] (2005), Ключевые идеи русской языковой картины мира. Москва.
- ZIEMBIŃSKI, Z. (1987), Logika praktyczna. Warszawa.
- ZINKEN, J./ZYBATOW L. N. (2006), Theoretischer Rahmen: Metapher, Kultur, Vorstellung, [w:] Zybatow, L. (Hrsg.), Kulturelle Vorstellungswelten in Metaphern. Metaphorische Stereotypen der deutschen und russischen Medien als Hypertext. Frankfurt am Main, 1-18.
- ŻEGLIŃ, U. M. (2000), Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury. Toruń.
- ŻOL, K. K. [Жоль, К. К.] (1984). Мысль. Слово. Метафора. Киев.
- ŻUROWSKI, S. (2010), O wyrażeniach typu *słyszeć o*_, [w:] Poradnik Językowy. 3, 54-68.
- ŽINKIN, N. I. [Жинкин, Н. И.], (1964), О кодовых переходах во внутренней речи, [w:] Вопросы языкознания. 6, 26-38.
- (1982), Речь как проводник информации. Москва.

Indeks przedmiotowy

A

adekwatność psychologiczna definicji semantycznych • 59
agent funkcji • 147
akt mowy • 13
alternacja leksykalnych środków nominacji • 202
amalgamat pojęciowy • 107 i n.
ambivalencja języka • 103; 110 i n.
ambivalentny status kategorii pojęciowych • 44; 121 i n.
amerykańska szkoła antropologiczna • 92
anaksjomatyzacja • 139
analiza dystrybucyjno-statystyczna • 135; 273
analiza składnikowa • 46 i n.
anarchizacja wiedzy • 7; 89 i n.
angielska szkoła lingwistyki funkcjonalnej • 92
antropologia języka • 40
apelacja do wiedzy pozajęzykowej • 31
aprioryczna koncepcja wiedzy • 40
aprioryczne ustalenie kategorii pojęciowej • 126
argument (w semantyce logicznej) • 16
asercja • 10
aspekt kategoryzacji (parametr, fasety, dymensja) • 261 i n.
aspekt porównania/tożsamości (interakcji metaforycznej) • 182 i n.; 198 i n.
aspekt znaku
 substancjalny/formalny • 10
 strukturalny/konstrukcyjny • 10
 funkcjonalny • 10

B

baza (pojęciowa) • 82
apercepcyjna • 29

C

cecha dystynktywna • 46 i n.; 274
chińska tradycja semantyczna • 77 i n.
człon zdania • 134

D

deetymologizacja • 173
definicja (semantyczna) • 59 i n.
 minimalna • 46 i n.
 przedmiotowa równościowa • 47
derywacja semantyczna • 213
deskryptor • 56
desygnat • 15
determinizm kulturowy • 72
diasemia • 83 i n.
domena docelowa • 170; 178 i n.; 195 i n.
domena źródłowa • 178 i n.; 197 i n.
dualistyczna asymetria znaku • 123
dyfuzja semantyczna • 132

E

efekt prototypowy • 141 i n.; 153; 205; 278
 ekstensjonalny • 160
 intensjonalny • 160
ekonomia środków formalnych języka • 28; 56
ekspansja metaforyczna • 121; 188; 190
eksponent znaczenia • 11
ekspresja • 170
ekstrapolacja • 168; 208
empiryzm psychologiczny • 37
etnolingwistyka • 274

F

fatsz • 168
fascynacja • 71

filozofia języka • 37
forma znaku
 eksplikacyjna • 11
 gramatyczna • 11
 implikacyjna • 12
 leksykalna • 11
 operacyjna • 11
 składniowa • 11
format znaku • 219
francuska szkoła socjologiczna • 92
funkcja 147
 dydaktyczna • 176
 heurystyczna • 95; 176
 ilustracyjna • 176
 indeksowa • 218
 kształcąca • 27
 mnemoniczna • 176
 porządkowania • 178
 stylistyczna • 12
funkcjonalna koncepcja znaczenia • 111
funkcjonalne ujęcie kategorii pojęciowej
 • 148 i n.

G

generowanie pojęć • 178
gestalt kognitywny • 171
gra (jak kategoria semantyczna) • 118 i n.
gra językowa • 118 i n.
gramatyka funkcjonalna • 116

H

hierarchia domen źródłowych • 198
hierarchia znaczeń • 129 i n.
hiperbola • 168
hipergeneralizacja • 103
hipoteza Sapira – Whorfa • 94 i n.
holistyczna koncepcja znaczenia • 75 i n.

I

idealizacja • 132
idiom werbo-nominalny • 194 i n.
idiomatyka językowa • 139
ilość informacji (w przekazie językowym)
 • 212 i n.
immanentyzm • 81
inferencja • 83
informacja asercyjna
 dyktalna (dictum) • 10; 13

modalna (modus) • 11
 sensoryczna • 22
 wizualna • 105 i n.
intensywność/miara • 198
interakcjonistyczna teoria metafory •
 176; 178
interpretacja dosłowna • 114
inwariant (semantyczny) • 82; 130
ironia • 216

J

jeden znak – jedno znaczenie (zasada) •
 121 i n.
język a kultura • 98 i n.
język Nowych Ruskich • 216 i n.
językowy obraz świata • 102
językoznawstwo postmodernistyczne • 89
językoznawstwo „otwarte” • 93
jogen • 161

K

kategoria pojęciowa • 112 i n.; 201
 aspekt deklaracyjny • 112
 aspekt ekstensjonalny • 113
 aspekt intensjonalny • 113
 aspekt proceduralny • 112
 aspekt realizacyjny • 112
 deskryptywna • 276
 dyfuzyjna • 117 i n.
 egzemplifikacyjna • 276
 hierarchiczna • 117 i n.
 incydentalna • 124; 145 i n.
 inferencyjna • 146
 kongregacyjna • 124
 metaforyczna • 201
 metonimiczna • 166
 obrazowa • 276
 prototypowa • 117 i n.; 141 i n.; 160
 radialna • 141 i n.
 skalarna • 142
kategoria zwrotności • 134
kategoryzacja/konceptualizacja • 37; 144
 i n.; 159 i n.; 277
 ikoniczna • 159
 metaforyczna • 160
 metonimiczna • 160 i n.
 motoryczna • 159
 obrazowo-schematyczna • 160
 propozycjonalna • 160
 symboliczna • 159
klaster • 189

klasyfikacja naturalna • 116; 134
kognitywizm • 111 i n.; 274
komplementarność • 116
kompresja/kondensacja semantyczna • 23;
29
koncept • 82 i n.; 87
konotacja • 10; 28 i n.; 100 i n.
konstruktywizm filozoficzny • 40; 191; 207
kryteria ustalania polisemii znaków
dystybucyjne • 128
leksykograficzne • 127
transformacyjne • 128

L

lambda-operator • 154
lingua mentalis • 56 i n.; 274
lingwistyka antropologiczna • 40
logika i semiotyka języka • 37
„logika języka” • 102; 276

M

metafora • 32 i n.; 201 i n.
frazowa • 205
językowa/bezpośrednia • 208
konwencjonalna • 168
nominalna • 205
pojęciowa • 167 i n.; 208
predykatywna • 205
metaforyczny sposób kodowania informacji
• 167
minimal specification view • 183
model heurystyczny • 60; 110
model propozycjonalny (kategorii poję-
ciowej) • 113 i n.
modelowanie • 176
motywacja (w procesie nominacji) • 40

N

nacechowany człon opozycji semantycz-
nej • 157
nazwa • 15
abstrakcyjna • 15 i n.; 36; 121
konkretna • 15 i n.
pusta vs. niepusta • 15 i n.
własna • 20 i n.
nazwa marki • 218
neohumboldtyzm • 43; 92
niedookreślenie • 183 i n.

nominacja • 13 i n.; 168
leksykalna • 13
metaforyczna • 204
składniowa • 13
wtórna • 32
nominalizm (filozoficzny) • 173
nomotetyczne właściwości języka • 96
norma sentencjonalna • 55

O

obraz • 105 i n.
odczarowanie języka • 273
odmienność kategorii pojęciowej • 151
ogniskowanie deskrypcji • 268
okazjonalność • 85
operator
interakcyjny • 60 i n.
paranormatywny • 55
opozycja semantyczna • 157

P

pamięć językowa • 114
pamięć kulturowa • 114
paradygmat językoznawstwa • 7
paradygmatyka vs. syntagmatyka • 59
podkategoria • 144 i n.; 148
podobieństwo rodzinne • 119 i n.; 127 i n.
pojęcie kluczowe • 69
pojęcie uniwersalne • 56 i n.
polisemia • 127 i n.; 186 i n.
polska szkoła semantyczna • 42 i n.
postulat ilości (H. P. Grice'a) • 213
postulat sposobu (H. P. Grice'a) • 132
postulaty analizy składnikowej
dystynkcji • 47
immanentności • 46
kompozycyjności • 46
powszedniość • 132
powtarzalność semantyczna • 31
poziom abstrakcji metafor pojęciowych
poziom obszarów kognitywnych • 194
poziom sfer kognitywnych • 194
poziom kategorii kognitywnych • 194
poziom konceptualizacji • 271
podrzędny • 211
nadrzędny • 211 i n.
podstawowy • 211 i n.
pragmatyczne nacechowanie wypowiedzi
• 217
predykat (w semantyce logicznej) • 16
wyższego rzędu • 201

presja nazwy (formy) • 121 i n.
presupozycja • 10
przestrzeń mentalna • 107 i n.
profil/profilowanie • 82 i n.; 219
prymat języka • 82
przekodowanie stylistyczne • 70
przetwarzanie informacji • 77
 ekstensjonalne • 77
 intensjonalne • 77
przystówek (semantyka) • 50 i n.
psycholingwistyka/neurolingwistyka • 37
psychologia języka • 37 i n.
psychologizm etnokulturowy • 37

R

realizm (filozoficzny) • 173
realność psychiczna (zob. wierność psychologiczna; adekwatność psychologiczna kategorii pojęciowych) • 190 i n.
referencja • 77; 100 i n.; 154
reklama • 19
relatywizm kulturowy • 7; 40; 97 i n.
reprezentacyjność modelu pojęciowego • 110
romantyzm (filozoficzny) • 174
rosyjska szkoła socjologiczna • 92
rzutowanie/mapping • 179 i n.

S

samoobserwacja • 74
schemat kognitywny • 201
schematyczność • 22
semantyka
 „czysta” • 81
 diachroniczna • 171
 eskrtingwistyczna • 20
 generatywna • 42
 kognitywna • 38 i n.
 lingwistyczna • 20
 logiczna • 16
 realna • 88
sens • 18; 80
sfera działalności człowieka
 kulturowa • 275
 poznawcza • 275
 symboliczna • 275
składnik semantyczny • 46 i n.
stopień uogólnienia znaczenia • 16 i n.
stosowany aspekt definicji minimalnych • 67
strukturalizm • 38 i n.; 67 i n.; 81; 111; 273

styl myślenia • 175
subkod semantyczny • 21 i n.
 anaforyczny • 25 i n.
 analityczny • 33 i n.
 deiktyczny • 24 i n.
 konotacyjny • 28 i n.
 metaforyczny • 32 i n.
 symboliczny • 26 i n.
 symptomatyczny • 35 i n.
 wyrazowo-obrazowy • 21 i n.
substrat kulturowo-kognitywny • 184
synergia • 24
synonimia (metafor pojęciowych) • 186

Ś

świadomość językowa
 indywidualna • 275
 kolektywna • 275

T

tajgen • 161
tekstowy obraz świata • 137
teoria metafory pojęciowej 175 i n.
 teza o domenach • 178 i n.
 teza o jednokierunkowości • 192 i n.
 teza o kreatywności • 193
 teza o modelach • 188 i n.
 teza o niezbędności • 175
 teza o wszechobecności • 175 i n.; 275
teoria pojęć uniwersalnych • 56
teoria proceduralna • 112
teoria składników semantycznych • 46 i n.
teoria zbiorów dyfuzyjnych • 133 i n.
trafność nominacji • 202
trójkąt semiotyczny Ogdena/Richardsa • 202
tryb użycia znaku
 arbitralny • 114
 refleksyjny • 114
typizacja doświadczeń • 132

U

ujęcie języka
 fenomenologiczne • 40
 interpretacyjne • 39 i n.
 pozytywistyczne • 50
 racjonalistyczne • 50; 56

W

wariant (semantyczny) • 82
wartość/valeur • 46
warunek poprawności (w komunikacji językowej) • 132
wierność psychologiczna (zob. realność psychiczna) • 274
właściwość nomotetyczna (języka) • 207
wyidealizowany model kognitywny • 144 i n.
wymienność punktów widzenia • 132
wyobrażenia • 74
wyraz funkcyjny • 53

Z

zakres znaczenia • 41; 75
zamiennosc domen/kategorii pojęciowych • 192 i n.
zasada ambiwalencji • 8
zasada egzocentryczna • 120
zasada ekonomii • 56
zbiór
 dyfuzyjny • 133 i n.
 propozycjonalny • 158
 terminalny • 158
zgoda semantyczna • 31
znaczenie • 16 i n.; 80
 abstrakcyjne • 211 i n.
 aksjologiczne • 84 i n.
 aktualne • 16
 algorytmiczne • 116 i n.

 bliższe vs. dalsze • 73
 denotatywne/przedmiotowe • 18
 deskryptywne • 158 i n.
 egzemplifikacyjne • 158 i n.
 ekstralingwistyczne • 18
 funkcji • 147
 incydentalne/koniunkturalne • 116 i n.
 kognitywne • 72 i n.; 82 i n.
 konkretne • 211 i n.
 lingwistyczne • 18
 naiwne • 43 i n.
 podstawowe • 167 i n.
 przenośne • 167 i n.
 rozmyte • 131 i n.
 sygnifikacyjne/pojęciowe • 10; 18
 systemowe vs. kognitywne • 41 i n.
 pragmatyczne • 18
 prymarne • 81
 syntaktyczne • 18
 uzualne • 17
 wirtualne • 16
 zdeterminowane • 131 i n.
znak • 10 i n.
 anaforyczny vs. kataforyczny • 25
 analityczny • 33
 deiktyczny • 24
 metaforyczny • 32
 symboliczny • 26
 symptomatyczny • 35
 synkategorematyczny • 29; 161
 według uznania • 35
 „zużytkowanie surowców wtórnych”
 • 178
związek współrzędny • 124 i n.